

# **PAMIĘTNIK BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ**



POLSKA AKADEMIA NAUK  
BIBLIOTEKA KÓRNICKA

PAMIĘTNIK  
BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ

ZESZYT 34



KÓRNIK 2017

RADA REDAKCYJNA

Piotr Bering, Marie Bláhová, Martin Faber, Maciej Forycki, Ivan Hlaváček,  
Tomasz Jasiński, Barbara Judkowiak, Witold Molik, Henryk Olszewski,  
Wojciech Suchocki, Katarzyna Wrzesińska, Barbara Wysocka

RADA KONSULTACYJNA

Kazimierz Dopierała, Jerzy Fiećko, Andrzej Furier, Anna Grzegorzczak, Tomasz Jurek,  
Krzysztof Mikulski, Alicja Pihan-Kijasowa, Tomasz Schramm

RECENZENCI TOMU

Piotr Bering, Tadeusz Cegielski, Antoni Gąsiorowski, Paweł Ignaczak, Kazimierz Ilski,  
Barbara Judkowiak, Grażyna Jurkowlaniec, Andrzej Kuszteński, Zbigniew Łagosz,  
Witold Molik, Jacek Wiewiorowski, Rafał Wójcik, Wiesław Wydra

REDAKTOR NACZELNY

Barbara Wysocka

SEKRETARZ REDAKCJI

Agnieszka Królczyk

KOREKTA

Wojciech Nowakowski

TŁUMACZENIE STRESZCZEŃ

Anna Moroz-Darska

OPRACOWANIE GRAFICZNE

Maja Popiak

ZDJĘCIE NA OKŁADCE

Zdzisław Nowakowski

Druk publikacji sfinansowany ze środków na Działalność Upowszechniającą Naukę  
Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego

ADRES REDAKCJI

PAN Biblioteka Kórnicka, 61-772 Poznań, Stary Rynek 78/79  
Pałac Działyńskich, tel. 61 852 48 44  
pbk@bkpan.poznan.pl

©Copyright by Biblioteka Kórnicka PAN  
*Printed in Poland*

**PL ISSN 0551-3790**

Nakład 200 egzemplarzy

## SPIS TREŚCI

SESJA NAUKOWA: „PANDEKTA JUSTINIANA CORPUS IURIS CIVILIS  
DIGESTUM VETUS CUM GLOSSIS” (ZAMEK W KÓRNIKU, 19 GRUDNIA  
2016 ROKU)

TOMASZ JASIŃSKI, Słowo wstępne.....	9
WOJCIECH DAJCZAK, Justyniańskie <i>Digesta</i> jako inspiracja argumentacji prawniczej. Od kórnickiego rękopisu <i>Digestów</i> po współczesne spory o granice interpretacji.....	11
WOJCIECH BARAN-KOZŁOWSKI, Ogólna charakterystyka oraz dzieje rękopisu „Digestum vetus cum glossis” ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej.....	33
JOANNA FRONSKA, Ilustracje marginesowe a praktyka czytelnicza w kórnickich <i>Digestach</i> Justyniana .....	61

### ARTYKUŁY

JACEK KOWALSKI, Sejmiki polskie według Jana Piotra Norblina. Próba rozpoznania .....	83
RAFAŁ T. PRINKE, <i>Cnota dziwacka</i> – właściciele Kórnicka w kręgu poznańskich wolnomularzy.....	149
RÓŻA KAŚINOWSKA, Ratusz – waga miejska – giełda pańska w Kórniku.....	215
TOMASZ ZUZEK, Nieznany dokument dla jasnogórskich paulinów z 1415 roku w zbiorach Biblioteki Kórnickiej .....	235

### KRONIKA

Sesja: „190-lecie Biblioteki Kórnickiej” (Zamek w Kórniku, 5 września 2016 roku).....	247
Wystawy czasowe: „Wystawy z różnych stron świata ze zbiorów Biblioteki Kórnickej” Wystawa czeska i brytyjska.....	253
„Oprawy i oprawcy, czyli w świecie intrologatorskim Biblioteki Kórnickej”.....	255

### WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

Mieczysław Stanisław Gubała (1953–2017).....	259
Maria Olszewska (1929–2017) .....	261

## CONTENS

### SCIENTIFIC SESSION: “PANDEKTA JUSTINIANA CORPUS IURIS CIVILIS DIGESTUM VETUS CUM GLOSSIS”

(CASTLE AT KÓRNIK, 19 DECEMBER 2016)

TOMASZ JASIŃSKI, Introduction.....	9
WOJCIECH DAJCZAK, Justinian’s <i>Digesta</i> as an inspiration for legal argumentation. From the Kórnik manuscript of the <i>Digest</i> to the contemporary disputes on the borders of interpretation .....	11
WOJCIECH BARAN-KOZŁOWSKI, A general description and history of the manuscript of “Digestum vetus cum glossis” from the collections of the Kórnik Library .....	33
JOANNA FRONSKA, Marginal illustrations and the reading practice in Justinian’s <i>Digest</i> in the Kórnik Library .....	61

### ARTICLES

JACEK KOWALSKI, Polish dietines according to Jean Pierre Norblin. An attempt at an analysis .....	83
RAFAŁ T. PRINKE, <i>Eerie virtue</i> – Lords of Kórnik within the circle of Poznan freemasons.....	149
RÓŻA KAŚINOWSKA, Town hall – weigh house – lady’s inn at Kórnik.....	251
TOMASZ ZUZEK, An unknown 1415 document drawn up for the Pauline monks in the collection of the Kórnik Library .....	235

### CHRONICLE

Session: “190-year anniversary of the Kórnik Library” (castle at Kórnik, 5 September 2016).....	247
Temporary exhibitions:	
“Bindings and bookbinders: in the bookbinding world of the Kórnik Library”.....	253
“Exhibitions from around the world from the collections of the Kórnik Library”. The Czech and British Exhibition.....	255

### OBITUARIES

Mieczysław Stanisław Gubała (1953–2017).....	259
Maria Olszewska (1929–2017) .....	261

SESJA NAUKOWA

**„PANDEKTA JUSTINIANA CORPUS IURIS CIVILIS**

**DIGESTUM VETUS CUM GLOSSIS”**

**(ZAMEK W KÓRNIKU, 19 GRUDNIA 2016 ROKU)**





## SŁOWO WSTĘPNE

Pięć lat temu zrodził się pomysł, aby corocznie organizować jednodniową sesję naukową poświęconą któremuś z cenniejszych zabytków przechowywanych w Bibliotece Kórnickiej. Od tego czasu zorganizowano już cztery sesje, a kolejna jest w przygotowaniu. Początkowo pojawiły się obawy, czy da się powiedzieć coś nowego o dobrze znanych zabytkach czy rękopisach, które wielokrotnie były przedmiotem analiz i od dawna cieszyły się zainteresowaniem badaczy. Jednak rezultaty kolejnych sesji za każdym razem przechodziły wszelkie oczekiwania. Pierwsza z nich, poświęcona obrazowi *Zwiastowania Najświętszej Marii Pannie* (z 1529 roku), pozwoliła – zupełnie niespodziewanie – ustalić, iż był on, jako część tryptyku ołtarzowego, eksponowany w katedrze poznańskiej. Głównym rezultatem badawczym drugiej sesji była nowa edycja, z licznymi poprawkami, odczytu, jak i tłumaczenia, najwybitniejszego wiersza lirycznego doby karolińskiej *Versus de bella quae fuit acta Fontaneto* z połowy IX wieku.

Trzecia sesja dotyczyła przechowywanego w Bibliotece Kórnickiej tzw. *Kodeksu Justyniana*. Wygłoszono trzy referaty: „Justyniańskie *Digesta* jako inspiracja argumentacji prawniczej” – prof. Wojciech Dajczak, „Ogólna charakterystyka oraz dzieje rękopisu «*Digestum vetus cum glossis*»” – prof. Wojciech Baran-Kozłowski oraz „Ilustracje marginesowe a praktyka czytelnicza w kórnickich *Digestach* Justyniana” – dr Joanna Frońska. Rezultaty badawcze wymienionych referatów dowodzą ponad wszelką wątpliwość, że kórnicki *Kodeks Justyniana* należy do najcenniejszych światowych rękopisów *Digestów*. Z rozprawy Wojciecha Dajczaka wynika, iż rękopis ten zaopatrzony został m.in. w glosy, które pozwalają poznać jeden z najwcześniejszych etapów recepcji *Digestów* w Europie Zachodniej. Wojciech Baran-Kozłowski dowiódł ponad wszelką wątpliwość, iż rękopis kórnicki należy do innej tradycji rękopiśmiennej *Digestów* niż ta, która nauce światowej jest znana z fundamentalnej edycji Theodora Mommsena i Paula Krügera. Badacz dorzucił także wiele ciekawych spostrzeżeń dotyczących budowy kodykologicznej rękopisu

i znaczenia zamieszczonych w nim glos dla badań nad dziejami recepcji prawa rzymskiego w średniowieczu. Trzeci referat, Joanny Frońskiej, będący z jednej strony syntezą, a z drugiej pogłębioną wersją Jej wcześniejszych badań nad kórnickim *Kodeksem Justyniana*, wnosi wiele nowych ustaleń. Badaczka nie tylko określiła etapy powstawania rękopisu kórnickiego, ale także dowiodła, że dwaj z trzech głównych ilustratorów pochodzili z Paryża i znani są jako iluminatorzy wspaniałych paryskich kodeksów z lat 20. i 30. XIII wieku. Frońska zwróciła też uwagę, iż glosy i inne dokumenty towarzyszące *Digestom* w kórnickim egzemplarzu pochodzą z okresu po 1220 roku (konstytucja *Ad decus* Fryderyka II), a sprzed 1234 roku (*Liber extra* Grzegorza IX).

Wszystkie ustalenia tej sesji można uznać za sensacyjne; są one również bardzo ważne dla przyszłych badań nie tylko nad rękopisem kórnickim, ale w ogóle nad recepcją prawa rzymskiego w średniowieczu. W świetle tych rezultatów badawczych jest oczywiste, iż konieczne są w przyszłości badania nad nową edycją *Digestów*, uwzględniającą różne tradycje rękopiśmienne. Należy też przygotować edycję glos *Digestów*, która to edycja pozwoliłaby poznać etapy powstawania najpierw glos przedakursjańskich, a następnie proces redagowania tych ostatnich.

*Tomasz Jasiński*

WOJCIECH DAJCZAK

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI UAM

## JUSTYNIAŃSKIE *DIGESTA* JAKO INSPIRACJA ARGUMENTACJI PRAWNICZEJ.

### OD KÓRNICKIEGO RĘKOPISU *DIGESTÓW* PO WSPÓŁCZESNE SPORY O GRANICE INTERPRETACJI

#### WPROWADZENIE

*Digesta*, ogłoszone przez Justyniana Wielkiego 16 grudnia 533 roku w Konstantynopolu, stanowiły fragment politycznego projektu cesarza<sup>1</sup>. Jego istotą była budowa chrześcijańskiego Cesarstwa Rzymskiego, którego doskonałość miała gwarantować wiara i teologiczna refleksja absolutnego władcy<sup>2</sup>. Przeprowadzenie reformy prawa cesarz powierzył Trybonianowi, który po ukończeniu szkół prawa w Bejrucie i Konstantynopolu zasłynął jako adwokat i doszedł do godności prefekta pretorianów<sup>3</sup>. Jego znajomość i zainteresowanie dorobkiem rzymskich jurystów z pierwszych trzech wieków naszej ery sprawiły najprawdopodobniej, że odnowienie prawa na polecenie Justyniana wykroczyło poza uporządkowanie prawa cesarskiego<sup>4</sup>. Wśród opracowanych przez tryboniańską komisję tekstów

---

<sup>1</sup> Wojciech Dajczak, Tomasz Giaro, Franciszek Longchamps de Bérier, *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego*, Warszawa 2014, s. 86–87.

<sup>2</sup> Zob.: Johanannes M. Riner, *Das Römische Recht in Europa*, Wien 2012, s. 6–7.

<sup>3</sup> Tony Honoré, *Triboniano (ca. 490–542 d.C.)*, [w:] *Juristas universales. Juristas antiguos*, red. Rafael Domingo, t. 2, Madrid 2004, s. 234.

<sup>4</sup> Johannes M. Rainer, dz. cyt., s. 9.

prawnych znalazły się *Digesta*, zbiór fragmentów z dzieł jurystów końca republiki i pierwszych trzech wieków po Chrystusie, tj. z okresu przedchrześcijańskiego, w którym rozwój prawa nie został jeszcze zmonopolizowany przez kancelarię cesarską. Ogłoszeniu tego zbioru towarzyszyły trzy konstytucje, w których cesarz wyjaśnił istotę zamierzonej zmiany zebranego w *Digestach* prawa. Konstytucja *Tanta*, nazywana tak od otwierających ją słów, była adresowana do senatu i wszystkich ludów imperium. Została umieszczona w tytule *Kodeksu* Justyniańskiego wyjaśniającym walor normatywny opinii jurystów, z których składają się *Digesta*<sup>5</sup>. Druga, o podobnym kręgu adresatów i treści, stanowiła jej greckojęzyczny odpowiednik<sup>6</sup>. Trzecia z konstytucji cesarskich, zaczynająca się od słowa *Omnem*, była adresowana do imiennie wskazanych profesorów prawa. Ta ostatnia otwiera rękopis *Digestów* należący do zbiorów Biblioteki Kórnickiej (BK 824)<sup>7</sup>. Kluczowe dla nakazanego w tym tekście przez cesarza podejścia do *Digestów* jako „skarbnicy prawa” było akcentowanie wieczystego charakteru zawartego w niej prawa<sup>8</sup> i definitywności wyznaczonych w niej granic nauki prawa<sup>9</sup>. Jako sprecyzowanie tak wysokiego autorytetu ogłaszanego tekstu można uznać ustanowienie zakazu dodawania w nowych rękopisach *Digestów* znaków albo stosowania skrótów<sup>10</sup>. Wagę tych wyjaśnień potwierdza ich powtórzenie i rozwinięcie<sup>11</sup> w konstytucji *Tanta*, w szczególności poprzez wyraźne sformułowanie zakazu interpretacji<sup>12</sup>. Fragmenty te pokazują, że ogłoszenie *Digestów* było elementem systemowego rozwiązania mającego za cel precyzyjne określenie roli i granic działania jurystów w odniesieniu do ustanowionego przez absolutnego władcę prawa. Oznaczało to jednoznacznie odrzucenie modelu, z którego pochodziły teksty prawne zebrane w *Digestach*, a powstałe u schyłku republiki i w pierwszych trzech stuleciach naszej ery. Juryści, którzy byli autorami tych tekstów, mieli dużo swobody dla twórczej argumentacji, na co wskazuje wiele tekstów zawartych w *Digestach* i co

<sup>5</sup> C.1,17,2: *De vetere iure enucleando, et de auctoritate iuris prudentium, qui in Digestis referuntur.*

<sup>6</sup> Zob.: Laurretta Maganzani, *Formazione e vicende di un'opera illustre. Il Corpus Iuris nella cultura del giurista europeo*, Torino 2002, s. 9.

<sup>7</sup> BK 824, k. 5–7.

<sup>8</sup> *Omnem*, pr.

<sup>9</sup> *Omnem*, 5.

<sup>10</sup> *Omnem*, 8: [...] *nemo audeat eorum qui libros conscribunt sigla in his ponere e per compendium ipsi legum interpretationi vel compositioni maximum adferre discrimen* [...].

<sup>11</sup> W konstytucji *Tanta* jest wzmianka o wcześniejszej konstytucji adresowanej do profesorów prawa, zob.: *Tanta*, 22 in fine.

<sup>12</sup> *Tanta*, 21.

potwierdzają badania nad antycznym prawem rzymskim<sup>13</sup>. Przykładowo, sięgając do pierwszych tytułów *Digestów*, znajdujemy określenie jurystów jako kapłanów pielęgnujących sprawiedliwość i zaznajamiających z tym, co dobre i sprawiedliwe<sup>14</sup>, wskazanie interpretacji jako elementu aktywności prawnika<sup>15</sup> i równoprawnego z ustawami źródła *ius civile*<sup>16</sup>. Akcentowano, iż znajomość ustaw nie polega na trzymaniu się ich słów, ale urzeczywistnianiu właściwego im sensu<sup>17</sup>, oraz dostrzegano, że nie zawsze można uchwycić *ratio* ustanowionego przez przodków prawa<sup>18</sup>.

Ogłoszenie *Digestów* rozpoczęło oddziaływanie tego dzieła na kulturę prawną. W czasach Justyniana ich fragmenty przyjęto za podstawę nauczania od pierwszego do czwartego roku studiów prawniczych<sup>19</sup>. Przeszkodą dla bezpośredniego stosowania *Digestów* w greckojęzycznej praktyce prawnej Bizancjum było to, że jest to tekst łaciński. Obrazowym opisem ich ówczesnego wpływu jest określenie łacińskich zbiorów prawnych Justyniana jako kostek (*tesserae*), z których kolejne pokolenia bizantyjskich prawników układały swoje mozaiki<sup>20</sup>. Następowo to przez rozwój greckojęzycznej literatury prawniczej (streszczeń, tłumaczeń i indeksów), którą można określić jako wyjaśnienia do justyniańskiej kompilacji<sup>21</sup>.

<sup>13</sup> Literatura jest bardzo obszerna, zob. np.: Massimo Nardoza, „*Il problema della storia dei giuristi romani*” nella romanistica italiana tra Ottocento e Novecento. *Storia dei dogmi e individualità storica dei giuristi romani*, [w:] *Atti del Seminario internazionale (Montepulciano 14–17 giugno 2011)*, red. Christian Baldus, Massimo Miglietta, Gianni Santuci, Emanuele Stolfi, Trento 2012, s. 663–719; Letizzia Vacca, *Metodo casistico e sistema prudenziale*, Milano 2006; Wiesław Litewski, *Jurisprudencja rzymska*, Kraków 2000, s. 95–133 (tam wcześniejsza lit.).

<sup>14</sup> D.1,1,1 (Ulpianus): *Cuius merito quis nos sacerdotes appellet: iustitiam namque colimus et boni et aequi notitiam profitemur [...]*.

<sup>15</sup> D.1,2,1 (Gaius): *Facturus legum vetustarum interpretationem necessario prius ab urbis initiis repetendum existimavi [...]*.

<sup>16</sup> D.1,2,2,12 (Pomponius): *Ita in civitate nostra aut iure, id est lege, constituitur, aut est proprium ius civile, quod sine scripto in sola prudentium interpretatione consistit [...]*.

<sup>17</sup> D.1,3,17 (Celsus): *Scire leges non hoc est verba earum tenere, sed vim a potestatem.*

<sup>18</sup> D.1,3,20 (Iulianus): *Non omnium, quae a maioribus constituta sunt, ratio reddi potest.*

<sup>19</sup> Detlef Liebs, *Juristenausbildung in der Spätantike*, [w:] *Juristenausbildung in Europa zwischen Tradition und Reform*, red. Christian Baldus, Thomas Finkenauer, Thomas Rübner, Tübingen 2008, s. 37–38; W. Rozwadowski, *Nauczanie prawa w państwie rzymskim*, „*Czasopismo Prawno-Historyczne*” 2003, t. LV, z. 1, s. 26.

<sup>20</sup> Bernardus H. Stolte, *The Law of New Rome: Byzantine Law*, [w:] *The Cambridge Companion to Roman Law*, red. David Johnston, Cambridge 2015, s. 360.

<sup>21</sup> Herman J. Scheltema, *Das Kommenttraverbot Justinians*, „*Tijdschrift voor Rechtsgeschiedenis*” 1977, z. 45, s. 328. Z faktu istnienia i rozwoju takiej literatury prawniczej autor ten wyciąga wniosek, że justyniański zakaz interpretacji oznaczał tylko zakaz dokonywania ingerencji w rękopisach justyniańskich zbiorów (s. 326). Uważam, że powołane wyżej fragmenty z konstytucji *Omnem* i *Tanta* pozwalają

Przeszkoda języka łacińskiego nie istniała natomiast w późnośredniowiecznej Europie. Odkryte w Italii w drugiej połowie XI wieku justyniańskie *Digesta* stały się dla ówczesnych jurystów tekstem prawa, który jako całość cieszył się jednolitym autorytetem. Były swoistą biblią prawa<sup>22</sup>. W konsekwencji prawnicy średniowieczni musieli wybrać jakiś sposób postępowania, wiedząc o zawartym w konstytucjach *Omnem* i *Tanta* zakazie Justyniana modyfikowania prawa<sup>23</sup>.

Przyjmując za punkt wyjścia kilka glos z kórnickiego rękopisu *Digestów* (BK 824) odnoszących się do konstytucji *Omnem* i słowa *interpretatio*, chcę syntetycznie przedstawić zasadnicze cechy inspirowanej tym tekstem dyskusji prowadzącej do wyznaczenia funkcji społecznej prawników i metody ich pracy.

## GŁOSA A JUSTYNIJAŃSKA WIZJA DOSKONAŁOŚCI I JEDNOZNACZNOŚCI OGŁOSZONEGO PRAWA

Datowany według przeważającego poglądu na koniec XII stulecia kórnicki rękopis *Digestów*<sup>24</sup> daje możliwość pokazania różnicy obrazu justyniańskiego zbioru wynikającego z tego rękopisu względem tradycji akursjańskiej wyrosłej z *Glossa Magna*, która zbierała ponad 60 000 wyjaśnień do tekstu *Digestów*, stanowiących dorobek pracy średniowiecznych uczonych prawników, rozpoczętej w końcu XI stulecia w Bolonii. Dzieło Akursjusza, tworzone prawdopodobnie także w Bolonii od lat 20. do początku lat 60. XIII wieku, stało się po wynalezieniu druku integralną częścią drukowanych edycji *Digestów* aż do lat 20. XVII wieku<sup>25</sup>. Rękopis kórnicki – uzupełniany zapewne w ciągu XIII stulecia o niektóre glosy – prezentuje obraz wyjaśnień do *Digestów* uboższy względem późniejszej tradycji akursjańskiej.

---

na wyraźne odróżnienie dozwolnego i praktykowanego w Bizancjum przybliżania obowiązującego prawa w języku greckim od interpretacji, którą – jak pokazują *Digesta* (np.: D.1,2,2,12, Pomp.) – rzymscy prawnicy rozumieli jako twórcze rozwijanie prawa przy rozwiązywaniu konkretnego przypadku. Zob.: Wiesław Litewski, dz. cyt., s. 124–126.

<sup>22</sup> Laretta Maganzini, dz. cyt., s. 119.

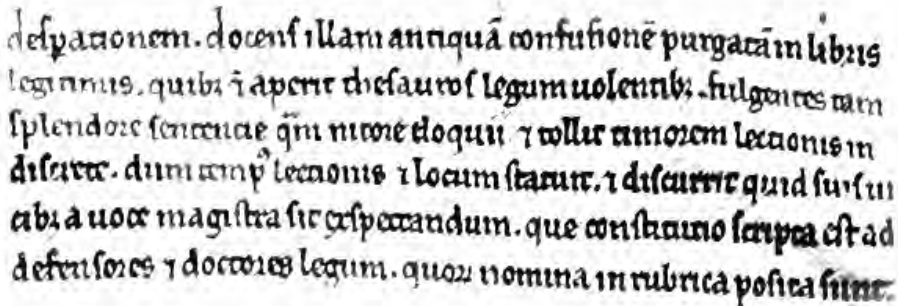
<sup>23</sup> Pytanie o skutki tego zakazu dla losów prawa w Europie jest obecne od początku historycznej refleksji nad prawem rzymskim; zob.: Ian Maclean, *Interpretation and meaning in the Renaissance. The case of law*, Cambridge 1992, s. 53.

<sup>24</sup> Zob.: Gero Dolezalek, Hans van de Wouw, Christine Meßmer, *Verzeichens der Handschriften zum römischen Recht bis 1600: Materialsammlung, System und Programm für elektronische Datenverarbeitung*, Frankfurt am. Main 1972, pod. hasłem Kornik 824; Joanna Frońska, *The Memory of Roman Law in an Illuminated Manuscript of Justinian's Digest*, [w:] *Memory and Commemoration in Medieval Culture*, red. Elma Brenner, Meredith Cohen, Mary Franklin-Brown, Farnham 2013, s. 164. Odmiennie Jerzy Zathę, *Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Kórnickiej*, Wrocław – Warszawa 1963, s. 495.

<sup>25</sup> Hermann Lange, *Römisches Recht im Mittelalter*, t. 1, *Die Glossatoren*, München 1997, s. 351.

Jest zatem szczególną podstawą dla pokazywania i oceny konkretnych odmienności wynikających z rozwoju i upowszechniania dorobku glosatorów.

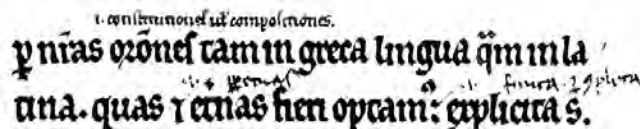
Jak wspomniałem, należąca do Biblioteki Kórnickiej księga zawiera tylko konstytucję *Omnem*. Poprzedza ją wprowadzenie, wyjaśniające, że jest adresowana do nauczycieli (*docenti*), i pokazujące, w jaki sposób oraz w jakiej kolejności ma następować nauczanie zebranego w księdze antycznego prawa<sup>26</sup>.



despationem. docentium illam antiquā confusionē purgatā in libris  
legimus. quibus aperit thesauri legum uolentibus. fulgentes tam  
splendore sententiae quā nitore eloquii et tollit timorem lectionis in  
discretis. dum tempus lectionis et locum statuit. et discurre quid sit in  
abitu uoce magistra sic expectandum. que constitutio scripta est ad  
defensores et doctores legum. quorum nomina in rubrica posita sunt.

II. 1. BK 824, k. 5

Justyniańską wizję jego doskonałości i jednoznaczności wyrażają w niej trzy fragmenty. Po pierwsze, otwierające konstytucję życzenie, by ogłaszane prawo obowiązywało wieczyście<sup>27</sup>.



i. constitutiones et compilationes.  
p nias orōnes tam in greca lingua quā in la  
tina. quas et etnas fieri optamus: explicita s.

II. 2. BK 824, k. 5

Po drugie, podkreślenie, że ogłaszane księgi stanowią jedyną wyczerpującą naukę (*scientia*), bo w odróżnieniu od wszystkich innych umiejętności (*in alia nulla ... arte*) ma ona precyzyjnie oznaczone przez cesarza granice<sup>28</sup>.

<sup>26</sup> BK 824, k. 5.

<sup>27</sup> *Omnem*, pr.: [...] *per nostras orationes tam Greca lingua quam latina quas et etnas fieri optamus [...]*.

<sup>28</sup> *Omnem*, 5: [...] *sed omnem ab initio usque ad finem suis animis anplctantur et (quod paene in alia nulla evenit arte, cum etsi vilissimae sint, omnes tamen infinitae sunt) haec sola scientia habeat finem mirabilem in praesenti tempore a nobis sortita.*

sc̄ie dec̄re. s̄. oē ab inicio usq; ad finē suis ā  
 nis ꝑpleccant̄. ⁊ qđ p̄ene in nulla alia c̄uet̄ur  
 arte. ē ⁊ si uilissime sint. oēs inf̄init̄ s̄. h̄ sola  
 sc̄ia habeat finē mirabilē in ꝑsenti tēpore  
 a nob̄ sortata. discipliā ḡ oīb; legitimis eis ar-

Il. 3. BK 824, k. 7

Po trzecie, zakaz wprowadzania przez skrybów znaków i dokonywania wszelkiego rodzaju skrótów, bo przynosi to ogromną szkodę dla rozumienia lub układu tekstu prawnego<sup>29</sup>.

⁊ ꝑ̄ completū in aliā n̄i numinis c̄st̄one  
 sc̄ip̄sum. ⁊ n̄c̄ uolūt̄ ponim̄ ut nemo audeat  
 eorū qui libros conscrib̄t̄ signa in his pone.  
 ⁊ ꝑ̄ cōpendiū ip̄i legū in c̄p̄retōni ul̄ cōposi  
 c̄ioni maximū afferre disc̄imen sc̄it̄is oīb;  
 d. sc̄it̄is oīb;

Il. 4. BK 824, k. 7

Drugi z tych fragmentów jest opatrzony glosą do słowa <arte>.

Ars ista finem h̄t.  
 hanc sc̄iam finem h̄t. alie licet  
 uilissime n̄ h̄t.

Il. 5. BK 824, k. 7

<sup>29</sup> *Omnem, 8: [...] in alia nostri numinis constitutione scripsimus, et nunc utiliter ponimus, ut nemo audeat eorum qui libros conscribunt sigla in his ponere et per compendium ipsi legum interpretationi vel compositioni maximum adferre discrimen [...].*



Wyjaśnia ona, że ta sztuka (*ars*) ma swoje granice, gdy inne bardzo użyteczne sztuki nie mają<sup>30</sup>. Sens glosy sprowadza się zatem do wskazania, iż użyte w konstytucji słowa *scientia* i *ars* można rozumieć jako synonimy odnoszące się do różnych obszarów użytecznych umiejętności. W ostatnim ze wskazanych fragmentów glosa dotyczy słowa <alia> występującego w przypomnieniu wcześniejszej konstytucji nakazującej opracowanie *Digestów*<sup>31</sup>.

1° Si qd uo. utur cot. G. col.  
 1° E. artis notarie. quib; scriptura redigitur ad intolerabile breuitate. si t breuitate qbz utamur facere licet. G. col.  
 Qui libros scribit.

Il. 6. BK 824, k. 7

Jego rozwinięciem jest zakaz umieszczania w nowych rękopisach znaków (*sigla*) i dokonywania skrótów (*compendia*). Do tego właśnie odnosi się omawiana glosa, wskazując, że szkodliwe są takie znaki, które powodują nieakceptowalną skrótowość tekstu. Od tych szkodliwych glosator odróżnił, jako dozwolone do stosowania przez skrybów, takie skróty, „których używamy” (*qui utamur*)<sup>32</sup>. Porównanie rękopisu kórnickiego z tekstem konstytucji *Omnem* zawartym w drukowanym wydaniu *Digestów* z roku 1627, zawierającym *Glossa Magna* w kształcie tworzącym tzw. tradycję akursjańską, pokazuje odmienności w wyjaśnieniach do trzech wyróżnionych fragmentów. Nieobecna w rękopisie kórnickim glosa do występującego na początku konstytucji słowa *optamus* łagodziła cesarskie oczekiwanie wieczystego obowiązywania ogłoszonych praw. Średniowieczny jurysta przypomniał w tym

<sup>30</sup> *Ars ista finem habet. Hanc sciam finem hic alie [...] utilissimae non habent.*

<sup>31</sup> Można przyjąć, że chodzi o konstytucję *De auctore* adresowaną do Tryboniana i ogłoszoną 15 grudnia 530 roku, C.1,17,1.

<sup>32</sup> *Sigla artis notariae quibus scriptura redigitur ad intolerabile breuitate, sed breuitate qui utamur facere licet, [...] qui libros scribit.*

miejscu zawartą w *Digestach* myśl, że ustawa może przestać obowiązywać wskutek jej niestosowania albo z mocy innej ustawy<sup>33</sup>. W glosach do słów *sed omnem* i *finem* poszerzone zostały wyjaśnienia do fragmentu mówiącego, iż nauka prawa jest kompletna, czyli wolna od luk. Średniowieczny prawnik podkreślił, że zupełność dotyczy wiedzy prawniczej<sup>34</sup>. Wskazanie w rękopisie na tożsamość użytych w konstytucji słów *scientia* i *ars* wzbogaca powiązanie prawa jako sztuki (*ars*) z podkreśloną w *Digestach* zależnością między sprawiedliwością i prawem<sup>35</sup>. W glosie do słowa *sigla* sprecyzowany został także zakaz stosowania znaków. Wyjaśniono dodatkowo, że dotyczy on przypadków, gdy jedna litera reprezentuje całą wypowiedź, natomiast nie oznacza zakazu stosowania wszelkich skrótów<sup>36</sup>.

Porównanie przedstawionych glos z rękopisu kórnickiego i glos tworzących tradycję akursjańską pozwala zatem na wniosek, iż miejsce właściwej dla pierwszego z tych źródeł powściągliwości wobec oczekiwań i zakazów wyrażonych przez Justyniana w konstytucji *Omnem* zajęło w glosie akursjańskiej wyraźniejsze uznanie elastyczności prawa i dotyczącej go nauki<sup>37</sup>. W kórnickim rękopisie nie ma konstytucji *Tanta*, tj. drugiego aktu cesarza towarzyszącego ogłoszeniu *Digestów* (znanego w późnym średniowieczu choćby z *Kodeksu*), w którym poprzez zakaz interpretacji jeszcze wyraźniej wytyczono ramy dozwolonych form aktywności prawników. Ten brak możemy postrzegać jako kolejny wyraz powściągliwości wobec nałożonych przez Justyniana na prawników rygorystycznych ograniczeń. Stanowczość i powszechność takiej postawy glosatorów ilustruje fakt, że konstytucja *Tanta* umieszczona w upowszechniającym tradycję akursjańską wydaniu *Digestów* z roku 1627 jest opatrzona tylko jednym wyjaśnieniem, tłumaczącym greckie słowa *kata poda*<sup>38</sup> (krok za krokiem) jako zezwolenie jedynie na dosłowne tłumaczenia *Digestów*. Nie towarzyszyła temu żadna ocena tego rygoryzmu. Ponadto opublikowanej w XVI wieku konstytucji towarzyszą adnotacje rejestrujące odmienność zapisu niektórych słów w przekazie *Kodeksu* i *Florentyny*, tj. najstarszego, pochodzącego z VI wieku rękopisu *Digestów*.

<sup>33</sup> Gl. ad *Omnem*, pr. <optamus> per desuetudinem tamen tollitur leges ut et alia lege lata, D.1,3,32 in fine.

<sup>34</sup> Gl. ad *Omnem*, 5, <sed omnem> legitimam scientiam.

<sup>35</sup> Gl. ad *Omnem*, 5, <finem> not. hanc esse artem [iuris studium ars est] quia implicat alias ut et infra de iustitia et iure.

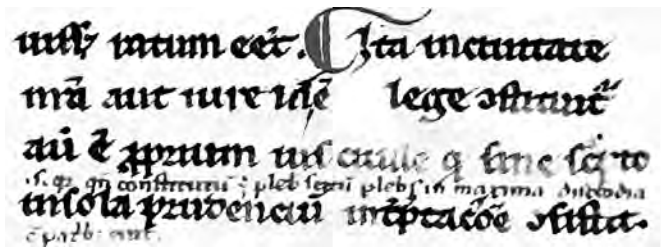
<sup>36</sup> Gl. ad *Omnem*, 8, <sigla> id est notas, quando una litera, totam unam orationem repraesentabit; non autem omnimodo abbreviationes prohibet.

<sup>37</sup> Potwierdzono bowiem dopuszczalność ówczesnej praktyki sporządzania prawniczych rękopisów, wskazano na różne możliwości zmiany obowiązującego prawa oraz jego powiązanie ze sprawiedliwością.

<sup>38</sup> Gl. ad *Tanta*, 21, <kata poda> – id est iuxta pede, quid vero hoc loco significet [...].



Wyjaśniono w niej, z powołaniem na Tertuliana, że interpretacja usuwa trudności, ukazując znaczenia słów (*vocabula*). Może ona polegać na jego korygowaniu przez przypisanie poszerzonego (*large*) znaczenia albo jego zawężaniu (*arcto*) i odsuwaniu (*prorogatio*)<sup>40</sup>. W tradycji akursjańskiej powtórzeniu tej glosy towarzyszy dodatkowe wyjaśnienie określające interpretację jako ukazywanie właściwego stanu rzeczy (*res*) poprzez korygowanie mniej właściwego na drodze zawężania albo poszerzania<sup>41</sup>. Występujący nieco dalej w tym samym tytule *Digestów* obszerny fragment z dzieła rzymskiego jurysty Pomponiusza wskazuje, że *ius civile* obejmuje ustawę oraz niepisaną interpretację jurystów (*sine scripto in sola prudentium interpretatione consistit*)<sup>42</sup>. W rękopisie kórnickim występuje w tym miejscu glosa interlinearna.



Il. 8. BK 824, k. 10

Wspomina ona – omówione wcześniej przez Pomponiusza – *plebiscita*<sup>43</sup> i wynikłe z nich wielkie nieporozumienia<sup>44</sup>. W tradycji akursjańskiej glosa do tego fragmentu dotyczy słowa *lege* i wskazuje, że chodzi tu o Ustawę XII tablic<sup>45</sup>. Uwagę glosatorów przyciągnęła zatem tylko część dotycząca ustawy. Możemy przypuszczać, iż uznali oni, że istota i funkcja interpretacji prawniczej zostały zadowalająco wyjaśnione w *Digestach*. Porównanie rękopisu kórnickiego z drukowanym przekazem tradycji akursjańskiej pokazuje, jak przekonanie o dopuszczalności interpretacji modyfikującej dosłowne brzmienie ustawy zostało wzbogacone o bardziej elastyczne poszukiwanie już nie właściwego sensu słów (*vocabula*), ale stanu

<sup>40</sup> *Verbum interpretationis deontat vocabula apertam significante, hic tamen largus ponitur pro correctione arcatione e prorogatione ut ad Tert [...].*

<sup>41</sup> *Gl. ad D.1,2,1, <interpretationem> [...] interpretatur propriae qui rem apertius exponit: minus propriae corrigit, restingit extendit [...].*

<sup>42</sup> D.1,2,2,12.

<sup>43</sup> D.1,2,8: Pomponiusz wyjaśnił, że ich istnienie wywołało wielkie nieporozumienia i dlatego w *lex Hortensia* uznano, że będą traktowane na równi z ustawami.

<sup>44</sup> *Plebiscita plebs in maxima discordia [...] erat.*

<sup>45</sup> *Gl. ad D.1,2,2,12, <lege> hic ponitur pro lege XII tabularum.*

sprawy (*res*)<sup>46</sup>. Przedstawioną głosę można uznać za punkt wyjścia do dyskusji o granicach tej elastyczności. Przez stulecia toczyła się ona w ścisłym powiązaniu z rzymskimi tekstami prawnymi, w szczególności z pierwszymi tytułami justyniańskich *Digestów*. Lektura takich dzieł, które miały wielką wagę dla budowania europejskiej nauki prawa od XIV po XIX stulecie, pozwala jako *pars pro toto* pokazać, jak w powiązaniu z *Digestami* stopniowo precyzowano teoretyczne podstawy twórczej argumentacji prawniczej.

## DIGESTA A BUDOWANIE TEORII GRANIC INTERPRETACJI USTAW

Istota zakazanej przez Justyniana *interpretatio* polegała na oferowaniu przez prawników opinii, które nie wynikały wprost z obowiązującego aktu prawnego. Już glosy dotyczące pojęcia *interpretatio* sygnalizują istnienie pytania o granice związanej z nią elastyczności w prawniczej argumentacji. Pisanie glos było przede wszystkim wyjaśnianiem poszczególnych pojęć opartym na dążeniu do wnikliwości<sup>47</sup>. W bardzo ograniczonym zakresie towarzyszyło temu tworzenie rozbudowanej argumentacji prawniczej<sup>48</sup>. Szerokie wprzęgnięcie tych pojęć do rozwiązywania problemów ówczesnej praktyki albo podjęcie usystematyzowanych rozważań nad tymi pojęciami przy użyciu metody dialektycznej wniosły kolejne pokolenia jurystów z Italii XIII i XIV stulecia. Maksyma *nemo iurista nisi bartolisa* ilustruje szczególny autorytet jednego spośród nich – Bartolusa de Saxoferrato (1313/1314–1357). W tytule *De iustitia et iure* jego komentarza do pierwszej części *Digestów* (*Digestum vetus*) spotykamy inspirowane rzymskim tekstem elementy teorii interpretacji uznające pewną samodzielność prawników względem ustaw (*statuta*). Prawnik wyjaśnił bowiem, że ich korygująca interpretacja może wynikać ze zmiany prawa, jak i samodzielnego działania jurysty<sup>49</sup>. Rozwijając przyjęte w glosie rozróżnienie ścisłej i poszerzającej interpretacji ustawy, Bartolus zestawiał *rationes* uzasadniające wybór jeden spośród tych wykładni. Pierwszą z nich uznał za zasadną, jeśli zapobiega szkodzie, wyłącza nienależne czerpanie korzyści albo

<sup>46</sup> Zob.: przyp. 35.

<sup>47</sup> Wolfgang Fikentscher, *Methoden des Rechts in vergleichender Darstellung*, t. 1: *Frühe und religiöse Rechte: romanischer Rechtskreis*, Tübingen 1975, s. 385.

<sup>48</sup> Fikentscher uważa, że jest nadużyciem mówienie o budowaniu przez glosatorów „małych systemów”. Uważam, że to także jest nadmierne uproszczenie. Jednak niektóre glosy, np. dotyczące obowiązywania prawa, zawierają już rozbudowaną, systematyczną argumentację prawniczą, zob.: gl ad. D.1,3,32, <*abrogentur*>.

<sup>49</sup> Bartholus de Saxoferrato, *Commentaria, Digestum Vetus*, t. 1, Venetiji 1526 (reprint, Roma 1996), k. 13 i 13v (L. I, tit. I, n. 54).

jest publicznie użyteczna<sup>50</sup>. Natomiast kompetencję (*vis*) prawnika do stosowania interpretacji rozszerzającej ograniczył wyraźnie do przypadków nieobjętych regulacją ustawową i podobnych do tych, których ustawa dotyczy<sup>51</sup>.

Powtarzanie, dalsze precyzowanie, a niekiedy uzupełnianie każdej z tych dróg pozostało do wieku XIX trwałym elementem europejskiej nauki prawa odwołującej się do rzymskich tekstów. W XVI wieku ilustruje to struktura i treść pierwszej księgi *Enucleatus sive Comentarii de Iure Civili* francuskiego jurysty Hugo Donellusa (1527–1591). Jego dzieła są uznawane za najwybitniejsze w systematycznym nurcie humanizmu prawniczego, który stał się wówczas nowatorską metodą studiowania prawa rzymskiego. Na początku punktu poświęconego interpretacji zawężającej (*legum restrictio*) Donellus wskazał, że swoboda w formułowaniu rozstrzygnięć prawnych opiera się na zawartej w *Digestach* maksymie, zgodnie z którą znajomość prawa nie oznacza trzymania się jej słów, ale tego, czemu ma służyć<sup>52</sup>. W punkcie dotyczącym rozszerzającej wykładni ustawy (*legum extensio*), wspierając się przykładami z rzymskich źródeł, przedstawił potencjalnie dużo możliwości budowania takich opinii w oparciu o słowa ustawy, wnioskowanie z innych jej części, wcześniejsze albo późniejsze definicje, uwzględnienie szerszej *ratio* ustawy i w końcu uznanie, że z uwagi na podobieństwo ustawa powinna mieć zastosowanie także do przypadków, których nie obejmuje<sup>53</sup>.

W XVII wieku punkt ciężkości wiodącej w Europie nauki recypowanego prawa rzymskiego przesunął się z Francji do przeżywających wówczas rozkwit gospodarczy i kulturalny tzw. Zjednoczonych Prowincji, z których najsilniejszą była Holandia. W tytule *De legibus, senatusconsultis et longa consuetudine* komentarza do *Digestów* jurysta z Leuven Henryk Zoesius (1571–1627) rozpoczął wyjaśnienia dotyczące interpretacji rozszerzającej od wyrażenia zasady dopuszczalnego poszerzania stosowania ustawy na przypadki w niej nieuregulowane, gdy przemawia za tym podobieństwo i użyteczność. Wyraźniejszą dzięki połączeniu tych słów elastyczność argumentacji prawniczej ilustruje następująca za nimi opinia Zoesiusa. Jurysta, uznając zasadę zakazu stosowania analogii w odniesieniu do ustaw karnych, dopuścił wyjątek od niej oparty na stwierdzeniu, iż zachowanie sprawiedliwości ustawy

<sup>50</sup> Tamże, k. 13v (L. I, tit. I, n. 55).

<sup>51</sup> Tamże, k. 14 (L. I, tit. I, n. 60).

<sup>52</sup> Hugo Donellus, *Enucleatus sive Comentarii de Iure Civili*, Antverpiae 1642, s. 10 (L. I, Cap. XIII).

<sup>53</sup> Tamże, s. 11 (L. I, Cap. XIV).

może wymagać interpretacji rozszerzającej, która prowadzi do złagodzenia kary<sup>54</sup>. Elastyczniej ujął także *rationes* ścisłej interpretacji ustawy. Wyjaśnił, że można odstąpić od rygorystycznego podążania za literą ustawy, gdy służy to uniknięciu niesprawiedliwości lub innej niedogodności (*incommodo*)<sup>55</sup>. Innowacją holenderskich jurystów tamtego czasu było wykorzystanie prawa rzymskiego do budowy nowoczesnej teorii *ius hoderium*, tj. powiązanie prawa rzymskiego z ówczesnym prawem holenderskim i przedstawienie w sposób adekwatny do realiów XVII i XVIII-wiecznej praktyki prawnej. Widać to doskonale na przykładzie dzieła Johanna Voeta (1647–1713) *Commentarius ad Pandectas*, powstałego na przełomie XVII i XVIII wieku, które swoim wpływem sięgało daleko poza granice Holandii<sup>56</sup>. Wyraźne uznanie w nauce prawa rzymskiego kompetencji uczonych prawników i sędziów do interpretacji ustaw oraz dopuszczalności rozciągania ustawy na nieobjęte nimi przypadki podobne<sup>57</sup> Johannes Voet wzbogacił przez podkreślenie dopuszczania przez Rzymian twórczego interpretowania prawa za pomocą operowania *fictiones Iris*, gdy nie naruszało to intencji prawodawcy, celu ustawy ani natury rzeczy<sup>58</sup>.

Następujący od wieku XVII rozwój matematyki i innych nauk ścisłych stał się impulsem do krytyki dowolności interpretacyjnej prawników i poszukiwania sposobu przełamania tego stanu rzeczy. Istotę jego wpływu na dotyczące swobody interpretacji komentarze do pierwszych tytułów *Digestów* ilustruje pochodzące z połowy XVII stulecia *Syntagma Jurisprudentiae* Georga Adama Struve (1619–1692)<sup>59</sup>. Dzieło niemieckiego autora powstało w ramach wprowadzonej przez Holendrów formuły aktualizacji prawa rzymskiego, która zyskała największe znaczenie praktyczne w krajach niemieckich od XVII do XIX wieku. Ówczesną nowoczesność takiego podejścia wyrażało określanie go jako *usus modernus pandectarum*. W otwierającym *Syntagma Jurisprudentiae* tytule *De iustitia et iura* Struve określił działalność prawników (*iurisprudentia*) jako jedną z dyscyplin praktycznych, która ma właściwą z uwagi na swoje cele metodę<sup>60</sup>. Po-

<sup>54</sup> Henricus Zoesius, *Commentarius ad Digestorum seu Pandectorum Juris civilis libris L*, ed. 4, Lovanii 1708, s. 26–27 (L. I, tit. III, n. 64–66).

<sup>55</sup> Tamże, s. 27 (L. I, tit. III, n. 67–68).

<sup>56</sup> Zob.: Eugenia López-Jacoiste Diaz, *Johannes Voet (1647–1713)*, [w:] *Juristas universales*, t. 2: *Juristas modernos*, red. Rafael Domingo, Madrid 2004, s. 466.

<sup>57</sup> Johannes Voet, *Lugduno-Batava Commentarius ad Pandectas*, Hagae-Comitum 1707, s. 20 (L. I, tit. III, n. 20).

<sup>58</sup> Tamże, s. 21 (L. I, tit. III, n. 21).

<sup>59</sup> Zob.: Georg Adam Struve, *Syntagma Iurisprudentiae*, Jenae 1702, s. 8–11 (L. I, tit. I, n. 25–30).

<sup>60</sup> Tamże, s. 5–6 (L. I, tit. I, n. 13). [...] *in hac nostra disciplina servanda methodus eadem et primum agendum de eius fine* [...].

wściągliwie określił jej cel bliski (*proximus finis*) jako stosowanie prawa do indywidualnych przypadków (*applicatio iuris ad actiones morales*)<sup>61</sup>. W tym kontekście wspomniał o interpretacji zorientowanej na wolę prawodawcy i usuwającej niejasności ustawy<sup>62</sup>.

Towarzysząca justyniańskim *Digestom* od późnego średniowiecza dyskusja potwierdzająca kompetencję jurystów do interpretacji ustaw, ale i wskazująca jej granice, stanęła w wieku XVII wobec konieczności znalezienia formuły łączącej przekonania i oczekiwania prawników z postulatem naukowego wspierania woli władcy. Stało się to istotnym tematem niemieckiej nauki prawa, która do końca wieku XIX pozostała silnie powiązana z prawem rzymskim. W tej dyskusji tkwią korzenie trwającej do dziś specyfiki niemieckiej nauki prawa, ale także jej międzynarodowego autorytetu i oddziaływania. Przełomem w budowaniu wspomnianej formuły równowagi między uznaniem naukowości interpretacji i jej polityczną akceptacją była teoria wykładni ustaw (*Auslegung der Gesetze*), przedstawiona przez jednego z twórców tzw. niemieckiej szkoły historycznej Fryderyka Karola Savigniego (1779–1861) w pierwszym tomie jego dzieła opublikowanego w roku 1840, a zatytułowanego *System des heutigen roemischen Rechts*. Dziś jest ona wskazywana jako ogniwo łączące dawniejszą hermeneutykę prawniczą z jej współczesnymi odmianami<sup>63</sup>. Savigny określił istotę wykładni ustaw jako poznawanie w ramach określonej procedury tkwiącej w ustawie prawdy<sup>64</sup>. Konieczność takiej wykładni tłumaczył występowaniem niedoskonałości (*Unvollkommenheit*) albo niejasności (*Dunkelheit*) ustaw<sup>65</sup>. W zbudowanej przez siebie teorii sformalizował i sprecyzował możliwość wyjścia przez prawników określających sens ustawy poza jej brzmienie językowe. Uznał to za dopuszczalne w ramach wykładni logicznej – odwołującej się do formalnej struktury prawniczego rozumowania, historycznej – zmierzającej do ustalenia, co nowego ustawa wniosła do prawa, i systematycznej – opartej na przekonaniu o istnieniu i konieczności zachowania spójności między wszystkimi instytucjami i regułami prawnymi<sup>66</sup>. Teoria wykładni była dla Savigniego instrumentem, który miał usunąć napięcie między dobrymi samymi w sobie (*an sich gut*) regułami interpretacji rzymskich jurystów a ich

<sup>61</sup> Tamże, s. 14 (L. I, tit. I, n. 38).

<sup>62</sup> Tamże, s. 14 (L. I, tit. I, n. 39).

<sup>63</sup> Jerzy Stelamach, *Współczesna filozofia interpretacji prawniczej*, Kraków 1999, s. 62.

<sup>64</sup> Friedrich Karl Savigny, *System des heutigen Römischen Rechts*, t. 1, Berlin 1840, s. 207.

<sup>65</sup> Tamże, s. 208.

<sup>66</sup> Tamże, s. 214.



prawotwórczym stosowaniem w antycznej praktyce<sup>67</sup> (co było nie do przyjęcia przez Justyniana, który z tego powodu zakazał interpretacji ogłoszonego przez siebie prawa<sup>68</sup>). Logicznym rozwinięciem takiej postawy było włączenie zawartych w *Digestach* reguł interpretacyjnych do sformalizowanej teorii wykładni ustawy. Przykładem takiego wykorzystania fragmentów z trzeciego tytułu *Digestów* – który był jedną z osi wielowiekowej dyskusji o swobodzie prawnika względem tekstu ustawy – są zasady wykładni przedstawione przez Bernarda Windscheida (1817–1892) w jego podręczniku do pandektów. Dzieło to, które za życia autora od roku 1861 do 1892 doczekało się siedmiu wydań, a nadto tłumaczeń na wiele języków<sup>69</sup>, miało ogromny wpływ na ówczesną praktykę i dlatego jest określane jako surogat kodyfikacji<sup>70</sup>. I tak, zalecenie, by wziąć pod uwagę wiele ustaw, które mogą być ujęte w duchową jedność z interpretowaną ustawą, zostało wsparte opinią Palusa<sup>71</sup>, zgodnie z którą „późniejsze ustawy odnoszą się do wcześniejszych, chyba że są z nimi sprzeczne i jest na to wiele dowodów”<sup>72</sup>. Postulat możliwie głębokiego sięgania „do duszy prawodawcy”, by wykładnia ustawy nie była w sprzeczności z jej celem<sup>73</sup>, został uzasadniony wyjaśnieniem Modestyna, iż „żaden cel ustawodawczy ani wzgląd na sprawiedliwość nie pozwalają [...] by wskutek rygorystycznej wykładni [ustaw] surowość przeważała nad korzyściami, które wnoszą”<sup>74</sup>. Windscheid sformułował też regułę sugerującą rozstrzygnięcie wątpliwości co do sensu ustawy na podstawie domniemania, że ustawodawca chciał raczej powiedzieć coś znaczącego i odpowiedniego niż pustego czy nieadekwatnego<sup>75</sup>. Legitymizacji tej wskazówki służyło odesłanie do słów Celsusa: „jeżeli słowa ustawy są niejednoznaczne, należy przyjąć to znaczenie, które pozbawione jest wad, zwłaszcza gdy można w ten sposób zachować in-

<sup>67</sup> Tamże, s. 297 i n.

<sup>68</sup> Tamże, s. 304.

<sup>69</sup> Ulrik Falk, *Bernard Windscheid (1817–1892)*, [w:] *Juristas universales*, red. Rafael Domingo, t. 3, Madrid 2002, s. 293.

<sup>70</sup> Zob.: Wojciech Dajczak, Tomasz Giaro, Franciszek Longchamps de Bérier, dz. cyt., s. 113.

<sup>71</sup> Bernhard Windscheid, *Lehrbuch des Pandektenrechts*, 5. wyd., t. 1, Frankfurt a. Main 1882, s. 56, przyp. 4.

<sup>72</sup> D.1,3,28: *Sed et posteriores leges ad priores pertinent, nisi contrariae sint, idque multi argumentis probatur*. Polskie tłum. za: Bartosz Szolc-Nartowski, *Digesta justyniańskie. Księga pierwsza*, Warszawa 2007, s. 45.

<sup>73</sup> Bernhard Windscheid, dz. cyt., s. 56–57, przyp. 5.

<sup>74</sup> D.1,3,25: *Nulla iuris ratio aut aequitatis benignitas patitur, [...] ea non duriore interpretatione contra ipsorum commodum producimus ad severitatem*.

<sup>75</sup> Bernhard Windscheid, dz. cyt., s. 57, przyp. 6.

tencję ustawy<sup>76</sup>. Stwierdzenie, zgodnie z którym dopuszczając małe odstępstwa od istniejącego prawa, powinniśmy preferować łagodność<sup>77</sup>, zostało powiązane z poglądem Celsusa, iż „ustawy mają być interpretowane łagodnie wobec tego, który zachowuje ich intencję”<sup>78</sup>. Przyzwolenie na poprawienie niepełnych sformułowań ustawy i poprawianie niewłaściwych<sup>79</sup> jest połączone z kolejnym (powtarzanym przez stulecia w rozważaniach o interpretacji) zdaniem Celsusa: „znajomość ustaw nie polega na trzymaniu się ich dosłownego brzmienia, ale tego, czemu mają służyć”<sup>80</sup>. W końcu, powtarzane przez stulecia jako kluczowe zadanie prawników – zawężanie, a przede wszystkim poszerzanie zakresu stosowania ustawy oparte na ocenie podobieństwa względem oczekiwań ustawodawcy – Windscheid określił jako „najwyższe i najszlachetniejsze” zadanie wykładni<sup>81</sup>. Dla uzasadnienia dopuszczalności analogii przywołał opinię Juliana, zgodnie z którą „gdy w jakiejś sprawie rozstrzygnięcie jest oczywiste, sprawujący jurysdykcję powinien orzec w oparciu o przypadki podobne, już uregulowane”<sup>82</sup>.

Przedstawiony szkic pokazuje syntetycznie przebieg powiązanej z *Digestami* dyskusji o granicach interpretacji wychodzącej poza literę ustawy. Jawi się ona jako stopniowe przejście od prostego dopuszczenia interpretacji zawężającej i rozszerzającej na przypadki podobne, wzbogacanie katalogu pojęć usprawiedliwiających twórczą argumentację, po sformalizowaną teorię wykładni, która także dopuszczała analogię, a w istocie była usystematyzowanym zbiorem reguł budujących swobodę interpretacyjną, którą Justynian chciał zlikwidować. W tej perspektywie możemy dostrzec, jak *Digesta* stały się przeszkodą dla idei zredukowania prawa do tekstu ogłoszonego przez suwerena aktu prawnego. Stanowiły natomiast wsparcie w budowaniu pozycji prawników jako szczególnej grupy wyróżniającej się umiejętnością znalezienia w drodze interpretacji właściwego sensu prawa.

Połączenie deklaracji szacunku dla prawa ustawowego i akcentowania szczególnej pozycji oraz kompetencji interpretujących je prawników znajdowało wyraz w wypowiedziach towarzyszących naszkicowanej dyskusji o zakresie dozwolonego

---

<sup>76</sup> D.1,3,19: *In ambiguita voce legis ea potius ea potius accipeinda est, quae vitio caret praesertim cum etiam voluntas legis ex hoc colligi possit.*

<sup>77</sup> Bernhard Windscheid, dz. cyt., s. 57, przyp. 5.

<sup>78</sup> D.1,3,18: *Benignus leges interpretandae sunt, quo voluntas earum conservatur.*

<sup>79</sup> Bernhard Windscheid, dz. cyt., s. 57, przyp. 9.

<sup>80</sup> D.1,3,17: *Scire leges non hoc est verba earum tenere sed vim ac potestatem.*

<sup>81</sup> Bernhard Windscheid, dz. cyt., s. 59.

<sup>82</sup> D.1,3,12: [...] *sed cum in aliqua causa sententia eorum manifesta est, is qui iurisdictioni praeest ad similia procedere atque ita ius dicere debet.*

wyjścia w argumentacji prawniczej poza tekst ustawy. Wspominany już Hugo Donellus uzupełnił ją o punkt poświęcony wyjaśnieniu niejasności ustawy (*obscuritatis legum explicatio*), w którym zauważył, że ich usuwanie nie polega na budowaniu pewności, ale wybieraniu w stanie niepewności prawdopodobnego znaczenia ustawy<sup>83</sup>. Henryk Zoesius wzbogacił wcześniejszy schemat wyróżniający wykładnię ścisłą i rozszerzającą o kwestie podmiotów uprawnionych do interpretacji oraz sposobu jej dokonywania. Punktem wyjścia dla uwag o kompetencji interpretacyjnej jest stwierdzenie, że zmiana prawa następuje też przez interpretację, która aby miała moc, musi być dokonana przez uprawniony podmiot. Jurysta jednoznacznie uznał, że takie zezwolenie mają uczeni juryści, profesorowie, a wynika to z nieuniknionych niedoskonałości powodowanych skrótowością i ogólnością ustaw<sup>84</sup>. W zakresie dokonywania interpretacji Zoesius odróżnił wykładnię prawodawcy ukazującą prawdę i interpretację jurystów skierowaną na cel ustawy, a opartą na znanej z *Digestów* maksymie, iż znajomość ustawy nie polega na trzymaniu się jej słów, ale tego, czemu ma służyć<sup>85</sup>. Johannes Voet wyraźnie stwierdził w swoim komentarzu, że zbudowane w oparciu o prawo rzymskie ogólne zasady interpretacji mają zastosowanie także do ustaw współczesnych, aby wydobyć ich właściwy sens mający pierwszeństwo przed prawem rzymskim<sup>86</sup>. Adam Struve patetycznie określił dalszy (*finis remotus*), czyli ostateczny (*ultimus*) cel działań jurystów jako dobro publiczne (*salus publica*) wynikłe z kierowania się opartymi na sprawiedliwości zasadami prawa<sup>87</sup>. Fryderyk Karol Savigny podkreślał wagę wykładni odwołującej się do całościowego spojrzenia na źródła prawne w celu znalezienia w prawie jedności<sup>88</sup>. Bernard Windscheid wyjaśniał wykładnię jako przedstawienie treści prawa, która może być mniej lub bardziej jasna<sup>89</sup>.

<sup>83</sup> Hugo Donellus, *Enucleatus sive Commentarii de Iure Civili*, Antverpiae 1642, s. 13 (L. I, Cap. XV).

<sup>84</sup> Henricus Zoesius, *Commentarius ad Digestorum seu Pandectarum*, Lovanii 1708, s. 26 (L. I, tit. 3, n. 62).

<sup>85</sup> Tamże, s. 26 (L. I, tit. 3, n. 63).

<sup>86</sup> Johannes Voet, *Lugduno-Batava Commentarius ad Pandectas*, Hagae-Comitum 1707, s. 21–22 (L. I, tit. III, n. 24): *Quae de interpretatione legum dicta hactenus, ea quoque gentium singularum, atque ita Belgarum etiam statutis accomodanda sunt. ... adeo ut et recedentia a iure civili statuta ante omnia non a iure civili, sed magis ab ipso iure statuario sensum et explicationem recipere debeant [...]*.

<sup>87</sup> Georg Adam Struve, dz. cyt., s. 6 (L. I, tit. 1, n. XIV): *[...] Finis jurisprudentiae vel est remotus vel proximus. Remotus iterum vel ultimus vel intermedius. Ille est salus publica, seu beatitudo civilis ac republicae felicitas. [...] Hic est iustitia, ut scilicet secundum eam et iuxta iuris praecepta quae rectae rationi qua homines regi debent [...]*.

<sup>88</sup> Friedrich Karl Savigny, *System des heutigen Römischen Rechts*, t. 1, Berlin 1840, s. 212.

<sup>89</sup> Bernhard Windscheid, dz. cyt., s. 54.

Przedstawione uwagi skłaniają, aby w zakończeniu odnieść się do pytania, czy i w jaki sposób mogą one wzbogacić postrzeganie z dzisiejszej perspektywy doniosłości późnośredniowiecznego rękopisu *Digestów* z Biblioteki Kórnickiej?

## ZAKOŃCZENIE

Stając wobec konkretnego rękopisu justyniańskich *Digestów*, możemy go rozważać jako zabytek kultury materialnej i kultury prawnej późnego średniowiecza. Z tej perspektywy kórnicki rękopis przyciąga uwagę w pierwszym rzędzie jako najbogaciej ilustrowany manuskrypt *Digestów*<sup>90</sup>, dający możliwość formułowania pytań o związek zawarty w nim iluminacji z rozumieniem ilustrowanego tekstu prawnego<sup>91</sup>. Rękopis rodzi także typowe pytania historyka prawa o stan i historię źródła<sup>92</sup> oraz tkwiący w nim potencjał wzbogacenia naszej wiedzy o rozumieniu w późnym średniowieczu konkretnych kwestii dogmatyki prawniczej<sup>93</sup>. Możliwa jest także podjęta tu próba spojrzenia ogólniejszego. Poszukując syntetycznego określenia wyjątkowej roli justyniańskich zbiorów prawa dla jego wielowiekowej nauki, warto przywołać pogląd wybitnego włoskiego romanisty z drugiej połowy XX wieku Mario Talamanki. Stwierdził on, że historia *Corpus Iuris* pokazuje, iż nie ma granicy odnawiania sposobu sięgania do tekstu prawnego. Sieganie do *Corpus Iuris* nie prowadziło – zdaniem włoskiego prawnika – do rzeczywistej nowości, a tylko do czegoś odmiennego wskutek odnowienia<sup>94</sup>. Ta opinia ma potwierdzenie w powyższym szkicu rozpoczętym od kilku głoś do towarzyszącej ogłoszeniu *Digestów* konstytucji *Omnem* oraz od glosy do słowa *interpretationem* zawartych w rękopisie *Digestów* należącym do Biblioteki Kórnickiej. Zestawienie wyjaśnień do wskazanej konstytucji zawartych w rękopisie i późniejszym o około 200 lat przekazie tradycji akursjańskiej pokazało, że rozbudowa głoś służyła podkreśleniu elastyczności prawa i dotyczącej go nauki. Wniosek ten wspiera

<sup>90</sup> Joanna Frońska, *Między tekstem a obrazem. Dyrektywy dla iluminatorów w Digestach Justyniana*. „Ikonothea” 2004, z. 17, s. 6.

<sup>91</sup> Joanna Frońska, *The Memory of Roman Law*, dz. cyt., s. 165.

<sup>92</sup> Wojciech Baran-Kozłowski, *Rękopis Digestum vetus ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej PAN*, „Historia Slavorum Occidentalis” 2014, z. 2(7), s. 39 i n.

<sup>93</sup> Wojciech Dajczak, *La divisione gaiana in res corporals e incorporales nel manoscritto del Digestum vetus dagli archive della Biblioteca di Kórnik (BK 824)*, „Seminarios Complutenses de Derecho Romano” 2015, z. 28, s. 327 i n.

<sup>94</sup> Mario Talamanca, *La romanistica italiana fra Otto e Novecento*, „Index” 1995, z. 23, s. 180. Przywołaniem tej opinii zakończyła Laretta Maganzani swoją pracę *Formazione e vicende di un'opera illustre. Il Corpus Iuris nella cultura del giurista europeo*, Torino 2002, s. 181.

milczenie glosatorów wobec zakazów interpretacji w konstytucji *Tanta*. Porównanie dyskusji o granicach interpretacji ustawy w glosie z kórnickiego rękopisu i tradycji akursjańskiej, a następnie przebieg takiej dyskusji od tradycji akursjańskiej po wiek XIX, pokazuje podobny rodzaj zmiany. Polegała ona na tym, że precyzyjniejszemu opisowi interpretacji prawniczej towarzyszyło wyraźniejsze deklarowanie swobody ocen dokonywanych w toku tej interpretacji. Tak można bowiem postrzegać znane z tradycji akursjańskiej wyjaśnienie interpretacji jako odsłonięcia właściwego sensu sprawy (*propriae qui rem apertus exponit*)<sup>95</sup>, usprawiedliwianie interpretacji odwołaniami do użyteczności, unikania niedogodności czy przydatności fikcji prawnych, a w końcu akcentowanie przez Bernharda Windscheida szlachetności wykładni jako pomocy ustawodawcy, gdy tekst ustawy nie odpowiada jego prawdziwemu stanowisku<sup>96</sup>.

W tym kontekście widzimy wyraźniej, że kórnicki rękopis *Digestów* to nie tylko pięknie zdobiony manuskrypt, który w XV wieku trafił do Polski. Rekonstruując jego losy, warto pamiętać, że był jednym z ogniw procesu, w ramach którego zachowane w justyniańskich *Digestach* ślady twórczego charakteru argumentacji rzymskich jurystów zwyciężyły nad znanym późnośredniowiecznym prawnikom justyniańskim zakazem interpretacji tekstu ustawy. To dzięki temu procesowi ustaliła się w naszej kulturze prawnej pozycja prawników jako grupy społecznej. Kilka lat temu Jerzy Stelmach stwierdził, że jego ponad 30-letnie studia na filozofią interpretacji prawniczej uzasadniają tezę, iż nie ma ona stałych ani definitywnie ustalonych granic<sup>97</sup>. Teza ta wywołała krytykę<sup>98</sup>. Pokazuje ona bowiem wprost szczególną pozycję prawnika, który choć nie ma legitymacji do tworzenia prawa, to w praktyce istotnie wpływa na jego treść. W dzisiejszym wyobrażeniu o państwie prawa można to odczytać jak prowokację. Jednak uwzględnienie powiązanej z *Digestami* dyskusji o interpretacji prawniczej osłabia prowokacyjność i skrajność tezy Stelmacha. W istocie tezę tę możemy postrzegać jako niezależną parafrazę potwierdzonego moimi uwagami poglądu Mario Talamanki, zgodnie z którym obecność justyniańskich tekstów w europejskiej kulturze prawnej pokazała nieograniczony potencjał ich reinterpretacji. Interpretując dziś prawo,

<sup>95</sup> Gl. ad. D.1,2,1 ad <interpretationem>.

<sup>96</sup> Bernhard Windscheid, dz. cyt., s. 58.

<sup>97</sup> Jerzy Stelmach, *Die unbegranzte Interpretation*, [w:] *Krakauer-Augsburger Rechtsstudien. Die Grenzen der Rechtsdogmatischen Interpretation*, red. Jerzy Stelmach, Reiner Schmidt, Warszawa 2011, s. 9.

<sup>98</sup> Zob.: Bartosz Brożek, *Beyond Interpretation*, [w:] tamże, s. 24 i n.

nie sięgamy do *Digestów*, ale ich oddziaływaniu przez stulecia na europejską naukę zawdzięczają współcześni prawnicy swoją szczególną pozycję w państwie prawnym<sup>99</sup>. Prezentacja rękopisu *Digestów* ze zbioru Biblioteki Kórnickiej jest także okazją, by przypomnieć, że inspirowana tym tekstem tradycja prawna może zmniejszać zagrożenie nadużycia swobody interpretacyjnej przez prawników. Trwałym elementem tego doświadczenia prawniczego jest bowiem przekonanie o istnieniu granic tej swobody, które tworzą uniwersalne, pierwotne względem prawa wartości. Służyło temu przekonanie o ogromnym znaczeniu, jakie w prawie odgrywa kontynuacja oraz sprzeciw wobec redukcji prawa do roli tylko instrumentu realizacji celów politycznych.

## BIBLIOGRAFIA

- Baran-Kozłowski Wojciech, *Rękopis „Digestum vetus cum glossis” ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej PAN, „Historia Slavorum Occidentalis”* 2014, z. 2(7), s. 39–62.
- Bartholus de Saxoferrato, *Commentaria. „Digestum vetus”*, t. 1, Venetiji 1526 (reprint, Roma 1996).
- Brożek Bartosz, *Beyond Interpretation*, [w:] *Krakauer-Augsburger Rechtsstudien. Die Grenzen der rechtsdogmatischen Interpretation*, red. Jerzy Stelmach, Reiner Schmidt, Warszawa 2011, s. 19–28.
- Dajczak Wojciech, *La divisione gaiana in res corporals e incorporales nel manoscritto del Digestum vetus dagli archive della Biblioteca di Kórnik (BK 824), „Seminarios Complutenses de Derecho Romano”* 2015, z. 28, s. 327–337.
- Dajczak Wojciech, Giaro Tomasz, Longchamps de Bérier Franciszek, *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego*, Warszawa 2014.
- Dolezalek Gero, Wouw Hans van de, Meßmer Christine, *Verzeichens der Handschriften zum römischen Recht bis 1600: Materialsammlung, System und Programm für elektronische Datenverarbeitung*, Frankfurt am Main 1972.
- Falk Ulrik, *Bernard Windscheid (1817–1892)*, [w:] *Juristas universales*, red. Rafael Domingo, t. 3, Madrid 2002, s. 292–296.
- Fikentscher Wolfgang, *Methoden des Rechts in vergleichender Darstellung*, t. 1: *Frühe und religiöse Rechte: romanischer Rechtskreis*, Tübingen 1975.
- Frońska Joanna, *The Memory of Roman Law in an Illuminated Manuscript of Justinian's Digest*, [w:] *Memory and Commemoration in Medieval Culture*, red. Elma Brenner, Meredith Cohen, Mary Franklin-Brown, Farnham 2013, s. 163–179.
- Frońska Joanna, *Między tekstem a obrazem. Dyrektywy dla iluminatorów w Digestach Justyniana. „Ikonotheka”* 2004, z. 17, s. 5–28.

---

<sup>99</sup> Zob.: Mirosław Wyrzykowski, *Wstęp*, [w:] *Rozumność rozumowań prawniczych*, red. Mirosław Wyrzykowski, Warszawa 2008, s. 8.

- Honoré Tony, *Triboniano (ca. 490–542 d.C.)*, [w:] *Juristas universales. Juristas antiguos*, red. Rafael Domingo, t. 2, Madrid 2004, s. 234–237.
- Liebs Detlef, *Juristenausbildung in der Spätantike*, [w:] *Juristenausbildung in Europa zwischen Tradition und Reform*, red. Christian Baldus, Thomas Finkenauer, Thomas Rüfner, Tübingen 2008.
- Litewski Wiesław, *Jurysprudencja rzymska*, Kraków 2000.
- López-Jacoiste Diaz Eugenia, *Johannes Voet (1647–1713)*, [w:] *Juristas universales, t. 2, Juristas modernos*, red. Rafael Domingo, Madrid 2004, s. 465–467.
- Maclean Ian, *Interpretation and meaning in the Renaissance. The case of law*, Cambridge 1992.
- Maganzani Lauretta, *Formazione e vicende di un'opera illustre. Il Corpus Iuris nella cultura del giurista europeo*, Torino 2002.
- Nardoza Massimo, „*Il problema della storia dei giuristi romani*” *nella romanistica italiana tra Ottocento e Novecento. Storia dei dogmi e individualità storica dei giuristi romani*, [w:] *Atti del Seminario internazionale (Montepulciano 14–17 giugno 2011)*, red. Christian Baldus, Massimo Miglietta, Gianni Santuci, Emanuele Stolfi, Trento 2012, s. 663–719.
- Rainer Johannes Michael, *Das Römische Recht in Europa*, Wien 2012.
- Rozwadowski Władysław, *Nauczanie prawa w państwie rzymskim*, „*Czasopismo Prawno-Historyczne*” 2003, t. LV, z. 1, s. 9–28.
- Savigny Friedrich Karl, *System des heutigen Römischen Rechts*, t. 1, Berlin 1840.
- Scheltema Herman Jan, *Das Kommenttraverbot Justinians*, „*Tijdschrift voor Rechtsgeschiedenis*” 1977, z. 45, s. 307–331.
- Stelmach Jerzy, *Die unbegranzte Interpretation*, [w:] *Krakauer-Augsburger Rechtsstudien. Die Grenzen der Rechtsdogmatischen Interpretation*, red. Jerzy Stelmach, Reiner Schmidt, Warszawa 2011, s. 9–18.
- Stelmach Jerzy, *Współczesna filozofia interpretacji prawniczej*, Kraków 1999.
- Stolte Bernardus H., *The Law of New Rome: Byzantine Law*, [w:] *The Cambridge Companion to Roman Law*, red. David Johnston, Cambridge 2015, s. 355–373.
- Struve Georg Adam, *Syntagma Iurisprudenitae*, Jenae 1702.
- Talmanca Mario, *La romanistica italiana fra Otto e Novecento*, „*Index*” 1995, z. 23, s. 159–180.
- Vacca Letizzia, *Metodo casistico e sistema prudenziale*, Milano 2006.
- Voet Johannes, *Lugduno-Batava Commentarius ad Pandectas*, Hagae-Comitum 1707.
- Wyrzykowski Mirosław, *Wstęp*, [w:] *Rozumność rozumowań prawniczych*, red. Mirosław Wyrzykowski, Warszawa 2008, s. 7–8.
- Zathay Jerzy, *Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Kórnickiej*, Wrocław – Warszawa 1963.
- Zoeasius Henricus, *Commentarius ad Digestorum seu Pandectorum Juris civilis libris L*, ed. 4, Lovanii 1708.

## ABSTRACT

WOJCIECH DAJZAK

**JUSTINIAN'S *DIGESTA* AS AN INSPIRATION FOR LEGAL ARGUMENTATION.  
FROM THE KÓRNIK MANUSCRIPT OF *THE DIGEST* TO THE CONTEMPORARY DIS-  
PUTES ON THE BORDERS OF INTERPRETATION**

The manuscript of Justinian's *Digest* from the late decades of the 12th century belongs to the most precious items kept by the Kórník Library. This paper presents an analysis of the relationship between the European legal tradition and the still important issue of the boundaries of legal interpretation, based on the manuscript. The author's starting point was the contradiction between the prohibition of the interpretation of the *Digest* as imposed by Justinian and the opinions of classical Roman jurists confirming the significant role of interpretation in law which are collected in the *Digest*. The first part of the paper contains an analysis of glosses to Justinian's prohibition in his constitution *Omnem* and glosses to the concept of interpretation at the beginning of the second title of Justinian's *Digest* in the manuscript and in the later collection of the glossators' output (*Glossa Magna*). Opinions of leading European jurists from between the 14th and the 19th centuries associated with Justinian's *Digest* and related to the boundaries and methods of legal interpretation are discussed in the second part of the paper. Both fields of legal experience show a similar trend of strengthening the role and flexibility of legal interpretation. The relationship between the 12th-century manuscript and the specific position of jurists in modern European societies is perceptible.



WOJCIECH BARAN-KOZŁOWSKI  
WYDZIAŁ FILOLOGICZNO-HISTORYCZNY UJK

## OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA ORAZ DZIEJE RĘKOPISU „DIGESTUM VETUS CUM GLOSSIS” ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ<sup>1</sup>

Badacze powszechnie przyjmują, że wszystkie znane dziś rękopisy *Digestów* pochodzą od VI-wiecznego rękopisu z Pizy, który został odnaleziony w XI wieku. Z uwagi na fakt, iż w 1406 roku trafił on z Pizy do Florencji, okreśłany jest mianem *Florentyny*<sup>2</sup>. Przyjmuje się również, że z rękopisu pizańskiego sporządzono zaginiony dziś odpis (zwany przez badaczy umownie *Codex Secundus*<sup>3</sup>). Stał się on następnie podstawą rękopisów określanych ogólnie mianem *Vulgaty* (albo *Littery Bononiensis*), zawierających wersję tekstu *Digestów*, która stała się przedmiotem dalszych studiów w powstałych w XII wieku szkołach prawniczych na północy Italii<sup>4</sup>. W stuleciu tym sporządzono szereg odpisów *Digestów*, które przybrały wtedy układ trzyczęściowy: część pierwszą, obejmującą księgi od I do drugiego tytułu

---

<sup>1</sup> Artykuł jest zmienioną i poszerzoną wersją artykułu opublikowanego wcześniej na łamach „Historia Slavorum Occidentis Časopis Historický” 2014, t. 7, nr 2, s. 39–62.

<sup>2</sup> Charles M. Radding, Antonio Ciaralli, *The Corpus Iuris Civilis in the Middle Ages. Manuscripts and Transmission from the Sixth Century to the Juristic Revival*, Leiden 2007, s. 169. Zob. edycję faktyczną kodeksu: *Iustiniani Augusti Pandectarum. Codex florentinus*, t. I–II, Firenze 1988.

<sup>3</sup> Został on zrekonstruowany na podstawie późniejszych rękopisów i uwzględniony wraz z *Florentyną* w edycji Theodora Mommsena i Paula Krügera.

<sup>4</sup> Stephan Kuttner, *The Revival of Jurisprudence*, [w:] *Renaissance and Renewal in the Twelfth Century*, red. Robert L. Benson, Giles Constable, Oxford 1982, s. 301 i n.; George Mousourakiss, *The historical and institutional context of Roman law*, Ashgate 2003, s. 423, przyp. 58; Charles M. Radding, Antonio Ciaralli, *The Corpus Iuris Civilis...*, s. 185 i n.

księgi XXIV, zaczęto określać mianem *Digestum vetus*, część drugą, obejmującą fragment od trzeciego tytułu XXIV księgi do końca księgi XXXVIII – *Infortiatum*, zaś część trzecią od księgi XXXIX do L włącznie mianem *Digestum novum*<sup>5</sup>. Podział ten nie miał uzasadnienia w treści *Digestów* i, jak się przypuszcza, wynikał z kolejności, w jakiej poszczególne części dzieła Justyniana stawały się przedmiotem studiów w XII wieku<sup>6</sup>. W związku z tym średniowieczne rękopisy gromadzą materiał wedle powyższego podziału tak, że poszczególne kodeksy zawierają jedynie jedną z trzech części *Digestów*.

W XI wieku nastąpiło w północnych Włoszech odnowienie studiów nad prawem, w tym prawem rzymskim. Początek tego procesu wiąże się z działalnością prawników komentujących prawo longobardzko-frankijskie w Pawii, dawnej stolicy Królestwa Longobardzkiego. Sięgali oni często do prawa rzymskiego, znane im poprzez *Instytucje*, *Kodeks* i *Epitome Iuliani*<sup>7</sup>. Właściwy rozwój studiów nad prawem rzymskim nastąpił jednak dopiero w Bolonii w początku XII wieku, z chwilą rozpoczęcia tam działalności pierwszych nauczycieli prawa: Pepo oraz Irneriusa<sup>8</sup>. Działalność drugiego z nich, polegająca m.in. na objaśnianiu poszczególnych słów i zdań z *Digestów* (*expositio verborum*), przyczyniła się do rozwoju studiów nad tym dziełem. Od zastosowanej metody pracy, koncentrującej się na objaśnianiu tekstu *Digestów* w postaci interlinearnych i marginalnych glos, Irneriusa i jego następców określa się mianem glosatorów. Taka metoda pracy była już wcześniej stosowana przy objaśnianiu Pisma Świętego. Z czasem zaczęto rozszerzać zakres glos, które od bezpośrednich objaśnień do tekstu *Digestów* zaczęły ewoluować w stronę egzegezy szerszych fragmentów dotyczących tego samego zagadnienia<sup>9</sup>. Taka ewolucja była zasługą Jana Bassianusa oraz jego ucznia Azona<sup>10</sup>.

<sup>5</sup> Charles M. Radding, Antonio Ciaralli, *The Corpus Iuris Civilis...*, s. 174.

<sup>6</sup> Rafał Wojciechowski, *Societas w twórczości glosatorów i komentatorów*, Wrocław 2002, s. 23. Problem podziału *Digestów* na trzy części wybitny znawca problemu Hermann Kantorowicz (*Über die Entstehung der Digestenvulgata*, Weimar 1910, s. 116) określa jako jeden z najbardziej niesławnych problemów w historii źródeł prawa rzymskiego.

<sup>7</sup> Zob. zwł. Charles M. Radding, *The Origins of Medieval Jurisprudence. Pavia and Bologna 850–1150*, New Haven 1988.

<sup>8</sup> Zob. zwł. H. Fitting, *Pepo zu Bologna*, „Zeitschrift der Savigny-stiftung für Rechtsgeschichte. Romanische Abteilung” 1902, t. 23, s. 31 i n.; Hermann Kantorowicz, Beryl Smalley, *An English Theologian's View of Roman Law: Pepo, Irnerius, Ralph Niger*, [w:] Hermann Kantorowicz, *Rechtshistorische Schriften*, red. H. Coing, G. Immel, Karlsruhe 1970, s. 231 i n.; Charles M. Radding, Antonio Ciaralli, *The Corpus Iuris Civilis...*, s. 184. O przyczynach rozwoju studiów prawniczych w Bolonii zob. Edward Szymoszek, „*Jurisdictio*” w poglądach glosatorów, Warszawa – Wrocław 1976, s. 25 i n.

<sup>9</sup> Rafał Wojciechowski, *Societas...*, s. 28.

<sup>10</sup> Zob. zwł.: Franz Dorn, Azo, [w:] *Deutsche und europäische Juristen aus neun Jahrhunderten*,

Ten drugi zapoczątkował syntezę wcześniejszego dorobku glosatorów w formie obszernych glos, zwłaszcza do *Kodeksu* oraz *Instytucji*. Cieszyły się one tak dużym uznaniem u współczesnych, iż ukuto włoskie powiedzenie: *Chi non ha Azo non vada a palazzo*, co miało znaczyć, że bez znajomości Azona nie warto iść do sądu. Jego prace kontynuował uczeń Accursius, który około 1260 roku opracował do *Digestów* justyniańskich najobszerniejszą glosę, z tej racji zwaną *Glossa ordinaria*. Liczyła ona ponad 96 tysięcy pojedynczych glos i była odtąd wielokrotnie kopiowana oraz włączana do kolejnych rękopisów *Digestów*, a także najstarszych edycji drukowanych<sup>11</sup>. O jej znaczeniu najlepiej świadczy średniowieczne określenie: *Quidquid non agnoscit Glossa, non agnoscit curia*<sup>12</sup>.

Jak wspomniałem, najwcześnieją wyodrębnioną częścią *Digestów* było *Digestum vetus*. W XII–XIII wieku był to najczęściej kopiowany i komentowany ich fragment. Do naszych czasów zachowało się wiele rękopisów tego dzieła. Jeden z nich znajduje się w zbiorach Biblioteki Kórnickiej PAN<sup>13</sup>.

Rękopis ten to kodeks liczący 266 kart o przeciętnych wymiarach 400 na 250 mm, oprawiony w deski obciążnięte skórą, bogato iluminowany, powstały najpewniej w XIII wieku. Na tle innych znanych średniowiecznych rękopisów *Digestów* wyróżnia się on dużą ilością iluminacji, na które składają się 24 iluminowane inicjały, w tym aż 21 figuralnych, oraz ponad 230 przedstawień na marginesach, z których ponad połowę stanowią sceny wielopostaciowe. Historycy sztuki badający omawiany rękopis wskazują, iż wśród licznych zachowanych rękopisów *Digestów* nie ma ani jednego, który zawierałby tak bogaty program ilustracyjny<sup>14</sup>.

---

red. Gerd Kleinheyder, Jan Schröder, Heidelberg 1996, s. 35–39; a w literaturze polskiej Edward Szymoszek, „*Iurisdictio*” w *poglądach Azona*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Seria Prawo” 1969, t. 29, s. 132 i n. O pozostałych glosatorach por. tenże, „*Iurisdictio*” w *poglądach glosatorów...*, s. 27 i n. oraz Walter Ullmann, *Law and Politics in the Middle Ages. An Introduction to the Sources of Medieval Political Ideas*, London 1975, s. 98 i n.

<sup>11</sup> *Codex Iuris Civilis Iustinianei*, t. I: *Tomus hic primus Digestum Vetus continet*, Lugduni 1627.

<sup>12</sup> Erich Genzmer, *Zur Lebensgeschichte des Accursius*, [w:] *Festschrift für Leopold Wenger*, t. II, München 1945, s. 223–241; Franz Dorn, *Accursius*, [w:] *Deutsche und europäische Juristen aus neun Jahrhunderten*, red. Gerd Kleinheyder, Jan Schröder, Heidelberg 1996, s. 13–16; Hermann Lange, *Römisches Recht im Mittelalter*, t. I: *Die Glossatoren*, München 1997, s. 335–385. Por. też obszerną publikację będącą pokłosiem konferencji z okazji 700-lecia *Glossa ordinaria*: *Atti del Convegno Internazionale di Studi Accursiani Bologna 21–26 ottobre 1963*, t. I–III, Milano 1968 [publikacja ta nie była mi dostępna].

<sup>13</sup> Biblioteka Kórnicka PAN, BK 824.

<sup>14</sup> Marcin Libicki, *Uwagi o genezie dekoracji rękopisu BK 824*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1993, z. 23, s. 47 i n.; Joanna Frońska, *Między tekstem a obrazem. Dyrektywy dla iluminatorów w Digestach Justyniana*, „Ikonotheka” 2004, t. 17, s. 6.

## STAN BADAŃ

Kórnicki rękopis nie doczekał się dotychczas kompleksowego opracowania. Posiada jedynie katalogowy opis autorstwa Jerzego Zatheya<sup>15</sup> oraz kilka opracowań analizujących program ikonograficzny kodeksu. Jako pierwszy zajął się problemem ikonografii Marcin Libicki. Wyodrębnił on trzech mistrzów dekoracji kórnickich *Digestów* oraz wskazał na ich angielskie pochodzenie, łącząc ich z warsztatami Mathew Parisa i Williama de Brasiles<sup>16</sup>. Zagadnienie to podjęła po kilku latach warszawska historyk sztuki – Joanna Frońska. Poświęciła mu niepublikowaną rozprawę doktorską, przygotowaną pod kierunkiem prof. Katarzyny Zalewskiej-Lorkiewicz z Uniwersytetu Warszawskiego oraz prof. Érica Palazzo z Uniwersytetu w Poitiers<sup>17</sup>. W międzyczasie część swoich ustaleń ogłosiła w formie kilku artykułów publikowanych w Polsce i za granicą. Przedstawiła swoje wnioski dotyczące występujących w kórnickim rękopisie dyrektyw dla iluminatorów<sup>18</sup>, funkcji bogatego programu ikonograficznego<sup>19</sup> czy bardziej szczegółowo samej roli programu ikonograficznego w zapamiętywaniu określonych kasusów<sup>20</sup>. Marginalnie Frońska zajęła się ponadto kórnickimi *Digestami* przy okazji omawiania problemu przedstawienia władcy-legislatora w ikonografii średniowiecznych rękopisów prawniczych<sup>21</sup>. Ostatnio kórnicki rękopis został ponadto przybliżony szerszemu gronu za pośrednictwem nowego podręcznika prawa rzymskiego, w którym autorzy zamieścili szereg ilustracji pochodzących z tego kodeksu wraz z objaśnieniami<sup>22</sup>.

<sup>15</sup> Jerzy Zathej, *Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Kórnickiej*, Wrocław 1963, s. 494–505.

<sup>16</sup> Marcin Libicki, *Uwagi o genezie...*, s. 47–60.

<sup>17</sup> Joanna Frońska, *Fonctions et usages des images dans les manuscrits juridiques. Le Digestum vetus de Justinien de la Bibliothèque de Kórník, BK 824*, t. I–II, Varsovie 2007 – niepublikowana rozprawa doktorska, której ustalenia znam jedynie poprzez recenzję prof. Piotra Skubiszewskiego, [www.wh.uw.edu.pl/zalaczniki/upload448.doc](http://www.wh.uw.edu.pl/zalaczniki/upload448.doc) (dostęp 9.08.2011). Zob. też jej streszczenie: J. Frońska, *Texte et image dans le Digeste de Justinien. Le manuscrit 824 de la Bibliothèque de Kórník*, [w:] *Mémoire de DEA CESC*, Poitiers 2002, t. I, s. 23–33.

<sup>18</sup> Joanna Frońska, *Między tekstem a obrazem...*, s. 5–27.

<sup>19</sup> Taż, *Supplément ou commentaire? Les enjeux de l'illustration textuelle dans le Digestum vetus de Justinien (Bibliothèque de Kórník, ms. 824)*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2008, t. 70, nr 1–2, s. 63–90.

<sup>20</sup> Taż, *Memory and the Making of Images: A Case of a Legal Manuscript*, „Manuscripta” 2010, t. 54, nr 1, s. 1–20.

<sup>21</sup> Taż, *Władca-legislator w średniowiecznej ikonografii prawniczej*, [w:] *Sztuka w kręgu władzy*, red. Elżbieta Pilecka, Katarzyna Kluczajd, Warszawa 2009, s. 99–112.

<sup>22</sup> Wojciech Dajczak, Tomasz Giaro, Franciszek Longchamps de Bériet, *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego*, Warszawa 2009.

## OPIS RĘKOPISU

Oprawa rękopisu wykonana jest z desek obciążniętych barwioną czerwoną skórą. Obecnie dość zniszczona – dolna deska jest pęknięta na pół, skóra mocno uszkodzona, zwłaszcza na narożnikach i krawędziach, a także poprzecierana na dolnej stronie. Pierwotnie oprawa była zapinana na dwa paski, które jednak się nie zachowały. O ich istnieniu świadczą odcisnięte ślady na dolnej i w połowie górnej okładki. Zdaniem Jerzego Zatheya oprawa pochodzi z XIV wieku<sup>23</sup>.

Kodeks został wykonany w całości z pergaminu typu włoskiego, obustronnie wyprawionego i bielonego. Pergamin był dość dobrej jakości, w miarę cienki, dobrze wyprawiony, zawierający jedynie nieliczne dziury i rozcięcia. Rękopis liczy obecnie 266 kart, o przeciętnych wymiarach 400 na 250 mm. Karty posiadają jedynie współczesną foliację wykonaną ołówkiem.

Kodeks składa się z 35 składek, będących, poza trzema wyjątkami, kwaternionami. Ich ułożenie przedstawia się następująco: I (1 + 1): k. 1–2; II (4 + 4): k. 3–10; III (4 + 4): k. 11–18; IV (4 + 4): k. 19–26; V (4 + 4): k. 27–34; VI (4 + 4): k. 35–42; VII (4 + 4): k. 43–50; VIII (4 + 4): k. 51–58; IX (4 + 4): k. 59–66; X (4 + 4): k. 67–74; XI (4 + 4): k. 75–82; XII (4 + 4): k. 83–90; XIII (4 + 4): k. 91–98; XIV (4 + 4): k. 99–106; XV (1 + 1): k. 107–108; XVI (4 + 4): k. 109–116; XVII (4 + 4): k. 117–126; XVIII (4 + 4): k. 127–132; XIX (3 + 3): k. 133–138; XX (4 + 4): k. 139–146; XXI (4 + 4): k. 147–154; XXII (4 + 4): k. 155–162; XXIII (4 + 4): k. 163–170; XXIV (4 + 4): k. 171–178; XXV (4 + 4): k. 179–186; XXVI (4 + 4): k. 187–194; XXVII (4 + 4): k. 195–202; XXVIII (4 + 4): k. 203–210; XXIX (4 + 4): k. 211–218; XXX (4 + 4): k. 219–226; XXXI (4 + 4): k. 227–234; XXXII (4 + 4): k. 235–242; XXXIII (4 + 4): k. 243–250; XXXIV (4 + 4): k. 251–258; XXXV (4 + 4): k. 259–266.

Początki poszczególnych składek nie wykazują żadnych śladów większego zabrudzenia czy zużycia, co pozwala wysunąć przypuszczenie, iż rękopis został dość szybko po wykonaniu iluminacji zszyty i oprawiony.

Liniowanie wykonano na sposób kontynentalny, tzn. jeszcze przed ostatecznym uformowaniem składek, o czym świadczy analiza wgłębień na liniowaniach oraz rozkład nakłuć, rozmieszczonych jedynie na marginesach zewnętrznych poszczególnych kart.

Składki nie były numerowane ani nie posiadały kustoszów czy *verba reclamatoria*. Na środku górnego marginesu minią zamieszczono rzymskie numery ksiąg

<sup>23</sup> Jerzy Zathej, *Katalog...*, s. 494.

*Digestów*, a następnie na zewnętrznej części górnego marginesu, już czarnym inkaustem, nazwy poszczególnych tytułów, np. na k. 30: *De postulando* oraz na k. 31: *De his qui notantur infamia*.

Kodeks zawiera przede wszystkim tekst justyniańskich *Digestów*, obejmujących księgi od I do XXIV, tworzących tzw. *Digestum vetus*. Ponadto na marginesach tego tekstu zamieszczono głosę Accursiusa oraz inne pomniejsze glosy, które znajdują się także pomiędzy wersami. Dodatkowo kórnicki rękopis zawiera kilka wklejek, na których odnajdujemy fragmenty dokumentów z XV wieku. Pierwszy z nich to brudnopis listu napisanego około 1462/63 roku przez biskupa Pawła Giżyckiego do książąt mazowieckich Konrada III Rudego i braci w sprawie planowanego przez siebie udziału w odbywającym się wówczas zjeździe piotrkowskim. Drugi z fragmentów to kopia dokumentu sądu duchownego z czasów biskupa krakowskiego Jana (tożsamego zapewne z Janem Rzeszowskim) dotyczącego sporu między Janem Bibersteinem i kanonikiem Janem Długoszem oraz konwentem św. Stanisława na Skałce.

Układ tekstu rękopisu jest regularny. Podstawowy tekst, zawierający „*Digestum vetus*”, został spisany w dwóch kolumnach po 49 wersów w centralnej części karty, rozdzielonych marginesem środkowym. Pierwotnie pozostawiono szerokie marginesy, których proporcje odpowiadały ówczesnym kanonom, następnie tekst podstawowy został uzupełniony poprzez dodanie komentarza wokół niego, który stanowi *Glosa Accursiusa*. Rozplanowanie tekstu komentarza było jednak jeszcze dalekie od regularności, znanej z późniejszych rękopisów *Digestów*. W celu jego zamieszczenia spożytkowano głównie marginesy boczne oraz margines górny, w mniejszym zakresie margines dolny, pomimo że był on najszerszy. Niektóre karty komentarz wokół tekstu wypełnia dosyć dokładnie, z kolei inne zawierają jedynie pojedyncze wersy komentarza na marginesach. Poszczególne glosy *Glosy Accursiusa* zaopatrzone zostały w odpowiednie znaczki, które wskazywały, do jakiego fragmentu *Digestów* się odnoszą. Znaczki te przybierały postać kombinacji krzyżyków z kreskami i kropkami oraz kresek różnego rodzaju.

Rękopis zawiera ponadto inne glosy marginalne oraz dość pokaźną liczbę glos interlinearnych. Powstały one w różnym okresie: większa część przed wpisaniem glosy Accursiusa oraz zamieszczeniem iluminacji, część zaś później – w trakcie dalszego użytkowania kodeksu.

W kodeksie można wyróżnić szereg rąk pisarskich. I tak, dwóch pisarzy spisało zasadniczy tekst „*Digestum vetus*”. Pisarz R 1 spisał stanowiące wstęp do *Digestów* tzw. *Constitutio omnem*, rozpoczynające się: *Omnem rei publicae nostrae*

*sanctionem*, które wypełnia całą pierwszą składkę rękopisu (k. 1v–2). Ręka ta charakteryzuje się wyraźniejszymi łamaniami gotyckimi niż kolejna ręka R 2. Zdaniem Zatheya pismo R 1 przypomina wczesne gotyckie pisma zachodnie, jak *littera Oxoniensis*<sup>24</sup>.

Z kolei pisarz R 2 jest autorem całego zasadniczego tekstu *Digestów* od początku (D. 1. 1. 0.: *De iustitia et iure*) do ich końca (k. 3–266). Pismo pisarza R 2 w porównaniu do R 1 wykazuje znacznie mniejszą tendencję do gotyzacji. Przejawia się to rzadkim łaniem trzonków liter oraz występowaniem niekiedy cech archaicznych, jak XII-wieczne okrągłe „s” na końcu wyrazów czy podwójne kreseczki nad „ii”.

Kolejnych pięciu pisarzy pracowało w kilku fazach nad uzupełnianiem tekstu *Digestów* za pomocą różnych glos. Pierwszy z nich – R 3 – jest autorem glos marginalnych i interlinearnych od k. 1v. Jego pismo jest drobne (w przypadku glos interlinearnych – bardzo drobne) i staranne, a atrament przez niego używany jaśniejszy od innych glos. Drugi z pisarzy glos – R 4 – piszący dużo ciemniejszym atramentem, jest autorem okalającej tekst „*Digestum vetus*” *Glosy Accursiusa* (k. 3–266). Pismo R 4 jest wyraźnie gotyckie, datowane przez Zatheya na XIII wiek. Trzeci z glosatorów – R 5 – pisze drobnym, cienkim pismem gotyckim. Czwarty z kolei – R 6, używający żółtego atramentu, jest autorem części późniejszych glos interlinearnych. Piąty – R 7 – charakteryzuje się już wyraźnie gotycką ręką z XIV wieku i jest autorem kilku wpisów (np. k. 67).

Ponadto wyróżnić można jeszcze dwie ręce autorów dyrektyw dla miniaturzystów, które z racji ich funkcji były pisane bardzo błędym inkaustem, później ścieranym. Większość z tych zapisek zapewne nie przetrwała do naszych czasów, a te zachowane często nie są kompletne. Obaj ci pisarze (R 8 i R 9) pisali dość koślawym pismem kursywnym. Dyrektywy sporządzone przez R 8 odnajdujemy najczęściej w miejscach, w których wykonano następnie iluminację; natomiast te sporządzone przez R 9 znajdują się na dolnym marginesie i nie precyzują miejsca wykonania miniatury, którą iluminator sam umieszczał w wolnym miejscu karty wedle swego uznania<sup>25</sup>. Joanna Frońska pisarzy R 8 i R 9 identyfikuje z dwoma miniaturzystami pracującymi nad iluminacjami kodeksu – odpowiednio Mistrzem A i Mistrzem C<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> Zob. G. Battelli, *Lezioni di Paleografia*, Citta del Vaticano 2007, s. 209 i il. 39.

<sup>25</sup> Joanna Frońska, *Między tekstem...*, s. 11.

<sup>26</sup> Tamże, s. 18 oraz s. 20–26, gdzie transkrypcja tekstów dyrektyw wraz z przypisaniem ich do poszczególnych rąk mistrzów.

## PROGRAM IKONOGRAFICZNY

### Miniatury w inicjałach

Rękopis zawiera 25 inicjałów, w tym 21 figuralnych, rozpoczynających poszczególne księgi „Digestum vetus”. Wszystkie iluminacje inicjałów wykonał jeden mistrz, określony przez Frońską mianem Mistrza A. Zgodnie z jej ustaleniami wykonał on ponadto 113 iluminacji marginalnych<sup>27</sup>. Odtwarzając przebieg procesu dekorowania kórnickiego kodeksu, Frońska wykazała, iż w pierwszej kolejności Mistrz A wykonał iluminacje w inicjałach. Następnie, by przyspieszyć pracę nad dekoracją, poszczególne składki zostały podzielone pomiędzy trzech wykonawców w celu wykonania dekoracji marginalnych, przy czym Mistrz A wykonał także iluminacje marginalne na 3 składkach (XXII–XXIV)<sup>28</sup>.

Inicjały wykonane są w prostokątnych ramkach obwiedzionych czarnymi, cienkimi liniami. Pokryte są one złotem oraz kolorami błękitnym i czerwonym tworzącymi tło przedstawień. Spośród dwudziestu pięciu inicjałów dwadzieścia zawiera sceny figuralne, jeden – przedstawienie smoka (lub gryfa – k. 74v), cztery – motywy roślinne (k. 1v, k. 90v, k. 119v, k. 202v). Jak słusznie zauważyła J. Frońska, przedstawienia zawarte w inicjałach figuralnych, w przeciwieństwie do tych na marginesach, odnoszą się do treści poruszanej w danej księdze *Digestów* za pomocą ukazania uogólniających symbolicznych czynności<sup>29</sup>. Sceny ukazane w inicjałach najczęściej korespondują z treścią księgi, zawartą w *principium*. Przyjrzyjmy się kilku przykładowym przedstawieniom. Pierwszym z serii miniatur figuralnych w inicjałach jest niebieski inicjał „U” rozpoczynający księgę I *Digestów* (k. 3), który wyobraża postać władcy w majestacie, siedzącego na tronie, trzymającego jabłko i berło, poniżej którego umieszczona jest postać siwego starca z nakrytą głową, czytającego rozłożoną księgę (il. 1). Obok niego, na półce, stoją jeszcze cztery zamknięte księgi. Frońska słusznie zauważyła, iż liczba pięciu ksiąg może symbolizować całość *Codex iuris civilis*<sup>30</sup>, które w średniowieczu składało się z pięciu części: *Digestum vetus*, *Infortiatum*, *Digestum novum*, *Codex* oraz *Novelle*. W takiej sytuacji wyobrażonym władcą byłby zapewne cesarz Justynian, a starcem, na co nie zwróciła już uwagi Frońska, być może Trybonian – jeden z redaktorów justyniańskiej kodyfikacji. Przedstawienie to odnosi się zatem nie tyle do treści księgi I, co do całości justyniańskich *Digestów*,

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże, s. 7.

<sup>29</sup> Joanna Frońska, *Supplément...*, s. 86.

<sup>30</sup> Taż, *Władca-legislator...*, s. 103.



stanowiąc swoisty graficzny wstęp do całej kodyfikacji. W przedstawieniu tym ukazana jest rola władcy jako legislatora<sup>31</sup>.

Inicjał otwierający księgę II ma już inny, bardziej typowy charakter i odnosi się wyraźnie do treści tej księgi (k. 15v). Jest to czerwony inicjał „U” przedstawiający postać mężczyzny w czapce, trzymającego w lewej dłoni miecz, a prawą wskazującego wyciągniętym palcem na postaci dwóch mężczyzn z łopatami na ramionach (il. 2). Mężczyznę z mieczem można identyfikować z postacią sędziego, co koresponduje doskonale z treścią pierwszego tytułu księgi II *Digestów*: D. 2. 1 *De iurisdictione*, czyli „O jurysdykcji”.

Analogicznie otwierający księgę III inicjał „U” (k. 30), zawierający przedstawienie sędziego w kapeluszu siedzącego pośród skarżących (z których ci na pierwszym planie mają tonsury i wyciągnięte ręce w geście tłumaczenia – il. 3), nawiązuje do pierwszego tytułu księgi II: D. 3. 1 *De postulando*, czyli „O żądaniu skargi”.

Jeszcze wyraźniej widoczne są związki inicjałów z treścią pierwszych tytułów danych ksiąg w przypadku niebieskiego inicjału „P” (k. 79v), zawierającego przedstawienie sędziego z wyciągniętą do góry ręką, wskazującą na mężczyznę obcinającego sierpowato zakończoną siekierą gałąź drzewa owocowego (il. 4). Widać tu wyraźne zwrócenie uwagi na treść tytułu pierwszego księgi VII: D. 7. 1 *De usu fructu et quemadmodum quis utatur fruatur*, czyli „O użytkowaniu i o tym jak się korzysta i pobiera pożytki”.

Podobnie wyraźne analogie dostrzec można w wypadku niebieskiego inicjału „U” (k. 99), zawierającego przedstawienie byka z podniesionym ogonem, bodącego rogami w brzuch mężczyznę z podniesionymi w geście obrony rękoma (il. 5). Inicjał ten odwołuje się do tytułu pierwszego księgi IX: D. 9. 1: *Si quadrupes pauperiem fecisse dicatur*, czyli „Jeżeli twierdzi się, że zwierzę czworonożne wyrządziło szkodę”.

Analogicznie w przypadku inicjału „P” (k. 109) z wyobrażeniem sędziego wskazującego robotnikom, gdzie mają wbić czerwony słupek rozgraniczający rolę (il. 6), co nawiązuje do tytułu pierwszego księgi X: D. 10. 1 *Finium regundorum* – „O skardze o rozgraniczenie”.

Identyczna sytuacja ma miejsce w bardzo wymownych inicjałach rozpoczynających dwie ostatnie księgi „*Digestum vetus*”: inicjale „F” (k. 244v) przedstawiającym brodatego mnicha z tonsurą udzielającego ślubu niewieście w białym nakryciu głowy przypominającym koronę oraz stojącemu o krok w tyle mężczyźnie (il. 7), a także inicjale „U” (k. 258v) z wyobrażeniem tejże kobiety w białej koronie

<sup>31</sup> Szerzej o tym zob. tamże, s. 103 i n.

z wyciągniętymi do góry rękoma, kłócącej się ze stojącym obok mężczyzną z jeszcze wyżej wzniesionymi rękoma (il. 8). Pierwszy z nich nawiązuje do treści tytułu pierwszego księgi XXIII: D. 23. 1 *De sponsalibus* – „O zaręczynach”, drugi zaś do tytułu pierwszego księgi następnej: D. 24. 1 *De donationibus inter virum et uxorem* – „O darowiznach pomiędzy mężem i żoną”.

Omówione powyżej miniatury w inicjałach są jedynie przykładami, które nawiązują wyraźnie do treści zawartych w początkowych tytułach danych ksiąg *Digestów*. Należy podkreślić, iż w zasadzie wszystkie przedstawienia figuralne w podobny sposób wiążą się z treścią kodeksu. Jedynie w pięciu przypadkach, kiedy mamy do czynienia z inicjałami ze smokiem lub floraturami, nie ma takich związków. Zapewne w tych wypadkach Mistrz A nie potrafił znaleźć odpowiednich przedstawień. Miało to miejsce w wypadku inicjałów otwierających *Constitutio omnem* (k. 1v), a także księgi VI (k. 74v), VIII (k. 90v), XI (k. 119v) oraz XIX (k. 202v). W ostatnim przypadku (D. 19. 1 *De actionibus empti venditi*) podyktowane było to być może tym, iż przedstawienie dublowałoby się z wyobrażeniem z inicjału księgi poprzedniej (D. 18. 1 *De contrehenda emptione et de pactis inter emptorem et venditorem compositis et quae res venire non possunt*).

### Miniatury marginalne

Obok miniatur w inicjałach rękopis zawiera 238 miniatur wykonanych przez trzech iluminatorów na marginesach kodeksu. Analiza ich rozmieszczenia na poszczególnych kartach dowodzi, iż zostały one sporządzone już po wpisaniu glosy marginalnej *Accursiusa*. Świadczy o tym przede wszystkim ich usytuowanie na kartach, sprawiające wrażenie, że zostały one rozmieszczone w wolnych miejscach, nie zawsze dokładnie na tej wysokości, na jakiej powinny znajdować się z uwagi na powiązany z przedstawieniem fragment tekstu. Ponadto w wielu przypadkach obserwować możemy pokrycie fragmentem miniatury części glosy<sup>32</sup>. Miniatury te mają różną wielkość – od najmniejszych przedstawień, zajmujących powierzchnię ok 1 na 1 cm<sup>33</sup>, po wielopostaciowe sceny sięgające wymiarów 11 na 6 cm<sup>34</sup> czy 6,5 na 9,5 cm<sup>35</sup>. W przeciwieństwie do poprzednich, nie są one ograniczone ramkami.

Miniatury w większości przypadków ilustrują bezpośrednio zawarte w *Digestach* kazusy. Joanna Frońska wykazała, że wykonali je trzej (lub nawet cztery)

<sup>32</sup> Np. BK 824, k. 45, 49, 51, 58v, 62v, 72v, 84v, 194 i wiele innych.

<sup>33</sup> BK 824, k. 203.

<sup>34</sup> BK 824, k. 14.

<sup>35</sup> BK 824, k. 104.



Il. 1. BK 824, k. 3





pealle **P**roductum. nec temp[or]e aduocatiōis tantu  
 sol: co **fit.** **Exphat lb. exoime dig. vi. Inq**  
 cap dōtor **xii. exoime dig seu pāveccay. n. de**  
 tū p **usu fructu au que admodū q utatur**  
 u. ap  
 lege  
 eptus  
 re em  
 um  
 ca. au  
 ut uo  
 ta. r  
 tōre  
 sa  
 u pñi  
 quat.  
 aise  
 pua  
 pūoē  
 tot.  
 ga fit  
 n ope  
 te pei  
 cepō  
 st.



**D**ignus p[ro]p[ri]e us e[st] ut  
 aliem[um] reb[us] utendi fruendi  
 substantia rez substantia.

**C**els. lb. **E**t t[er]m[in]u[m] us  
 ut fructus ut incorp[or]e quo  
 sublato. ipsum tolli necesse  
 est.

**G**aus. lb. **O**m[n]ium p[ro]p[ri]e  
 ioy iure legati potest  
 d[omi]n[u]m usuf[ru]ctus. ut h[ab]ere  
 libatur dare alicui usum fructum.  
 Dare autem intelligit. si inuenerit usuf[ru]ctus.

quod admodum si amicitia sit prem[ia] ar  
 qui curto n[on] p[ro]stat. ut si. u[er]o q[ui] ad h[ab]it  
 d[omi]n[u]m ut. substantia carno usuf[ru]ct. die s[ed]  
 sua substantia r[ati]o est q[ui] statim libere.

nec iudicium. nec acco. uultu com  
 p. i. v. **Explicit. lb.**  
**lb. viij. Exordium dig. Incipit. lb. i.**  
**viii. et. Si quadrupes paupie fecit**  
**dicatur:**




**S**iquadrupes paupiem fecisse dicitur.  
 acco ex lege. iij. tabular. descendit. que  
 lex uoluit aut dai uq. nocuit. ioe id anq  
 malq. nauam omisit aut estimacone  
 noxie offem. Naua autem e. m. dicitur





cessare repetitionem.  
 Pap. th. s. re: **I**mpubes sine tut  
 agentes. nich posse. ut scire intel  
 aguntur. *Exphē. t. xxij. Inap. x*  
*dispositiōib. 1*



**FLORENCIVS EPISCO**  
 institutum. *Sponsat*  
 sunt mentio *negmissi*



Il. 8. BK 824, k. 258v



Il. 9. BK 824, k. 92v



Il. 10. BK 824, k. 8v



Il. 11. BK 824, k. 100



Il. 12. BK 824, k. 100v



Il. 13. BK 824, k. 100v



Il. 14. BK 824, k. 100v



Il. 15. BK 824, k. 100v



Il. 16. BK 824, k. 102



Il. 17. BK 824, k. 104



Il. 18. BK 824, k. 114

iem . dampna p  
 ieat in cel ma  
 abiturus e ac  
 Quid enim  
 iurinal hab  
 ul e . si sint re  
 t . si totam na  
 ducto ager . Si  
 in nauem da  
 et . Equitimu  
 mentum si coy  
 roy oleum fut  
 s habent . Si  
 lor facta sit na

mcel . est em tuuys .  
 si sum s si us sint quali u reat q tribuere  
 nam porpe suo ido ut i ead s cum i eadem  
 h die us hnt ucel s sunt qm ez magyuree  
 amul que nec mcel . dicitur nec hoda . ac  
 cura ager . cum magis . ac



pamine acipe . dicit p impicam magistra al  
 crui refundet . ut in i h l . 4 . 7 . e . l . cum  
 arbu . ac

Il. 19. BK 824, k. 153



miniaturzyści, pracujący równolegle nad poszczególnymi składkami rękopisu. Analiza stylu pozwoliła stwierdzić z dużą dozą prawdopodobieństwa, iż zdobienia te wykonano w Paryżu w latach 30. XIII wieku. Realizację przedstawień poprzedziło wprowadzenie pisemnych dyrektyw, zawierających wskazówki dla wykonujących miniatury. Jak dowiodła Frońska, sporządziło je dwóch pisarzy, których można identyfikować zapewne z dwoma spośród mistrzów wykonujących zdobienia<sup>36</sup>. Ponadto w kilku przypadkach zachowały się szkice wyobrażeń, które być może przygotowywał sobie jeden z miniaturzystów. Obecność dyrektyw i szkiców świadczy o tym, iż program ikonograficzny kórnickich *Digestów* nie powstał przypadkowo, lecz był starannie przemyślany<sup>37</sup>.

Spośród wyodrębnionych przez Frońską miniaturzystów<sup>38</sup> Mistrz A obok iluminacji inicjałów sporządził 113 miniatur marginalnych, znajdujących się na k. 155–239. Z kolei Mistrz B kolejne 11 iluminacji na k. 7–18, a podobnie do niego iluminujący Mistrz B', który może być tożsamy jednak z B – dalsze 10 miniatur na k. 142–154v. W końcu trzeci z nich – Mistrz C – wykonał ich największą liczbę, a mianowicie 146 przedstawień na k. 18v–145v. Jak słusznie zauważyła Frońska, pierwszy do pracy przystąpił Mistrz A, który najpierw wykonał iluminacje wszystkich inicjałów w całym kodeksie, następnie składki rozdzielono pomiędzy trzech mistrzów – A, B i C, przy czym Mistrzowi B być może pomagał pomocnik z jego warsztatu – Mistrz B', co wyjaśniałoby podobieństwo stylu pracy B i B'. Istotną obserwacją Frońskiej potwierdzającą taki schemat pracy jest fakt pokrywania się grup ilustracji, które wyszły spod ręki poszczególnych mistrzów, z podziałem kodeksu na składki. Ręka Mistrza A jest obecna na iluminacjach marginalnych na składkach XX–XXXIV, Mistrza B odpowiednio na II i III, B' na XX i XXI, zaś Mistrza C na IV–XIX. Jedynym odstępstwem od tej zasady zaobserwowanym przez badaczkę jest obecność ręki Mistrza C w III składce (k. 18v). Nie wydaje się jednak konieczny wniosek Frońskiej wysnuty na tej podstawie o współpracy trzech mistrzów. Taka pojedyncza wstawka iluminacji ręki C na ostatniej stronie składki, na której pracował Mistrz B, poprzedzającej wszak pierwszą kartę, nad którą pracował Mistrz C (składka IV rozpoczyna się od k. 19), może bowiem świadczyć jedynie o dodaniu przez Mistrza C jednej iluminacji na ozdobionych wcześniej składkach przez Mistrza B, który już zakończył prace. Ciekawą uwagą

<sup>36</sup> Joanna Frońska, *Między tekstem...*, zwł. s. 18 oraz 20 i n.

<sup>37</sup> Joanna Frońska, *Memory...*, s. 4.

<sup>38</sup> Joanna Frońska, *Między tekstem...*, s. 6 i n.

Frońskiej, potwierdzającą wyodrębnienie ręki Mistrza B', jest fakt, iż na połowie przypisanych mu iluminacji występują rysunki będące szkicami przedstawiń, co jest *notabene* jedynym takim przypadkiem w całym kodeksie. Mogłoby to świadczyć, że Mistrz B' był uczniem Mistrza B, pracującym pod jego kierunkiem<sup>39</sup>.

Analizując funkcję przedstawień marginalnych, możemy stwierdzić, że, w przeciwieństwie do inicjałów, nie odnoszą się one ogólnie do treści ksiąg kodeksu, ale mają charakter szczegółowy, dotyczą poszczególnych kazusów. Możemy tu wyróżnić ilustracje opisowe, obrazujące wprost sytuacje lub czynności wymienione w danym kazusie. Po drugie możemy dostrzec przedstawienia aluzyjne, sugerujące określone słowa-klucze wybranych praw<sup>40</sup>. Często te słowa-klucze odnoszą się do znaczenia metaforycznego czy etymologii danego słowa z kazusu. Wreszcie oddzielną grupę stanowią ilustracje aktualizujące instytucje prawa rzymskiego do realiów świata feudalnego. Wpływać z tego będą funkcje owych marginalnych przedstawień, które – jak słusznie zauważa Frońska – mają za zadanie ułatwić percepcję tekstu *Digestów*, pomagać w zapamiętywaniu określonych kazusów, ułatwiać przeszukiwanie całej obszernej kodyfikacji<sup>41</sup>.

Ponadto na marginesach oraz między środkowymi kolumnami tekstu występują różnego rodzaju wskaźniki tekstu o przeciętnych wymiarach: od 1 na 1 cm do 2,5 na 2,5 cm. Przybierają one postać rączek (k. 20, 23v, 132, 153, 196, 223v, 224, 231v, 232v), główek (k. 9, 19v, 20, 23, 24v, 25v, 26, 26v, 27, 27v, 59v, 77, 91, 92v, 130, 135, 143, 167v, 173, 178, 179, 180, 189, 189v, 192, 194, 196, 201, 203, 213, 223v, 229v, 245v) oraz potworków (k. 51v, 58, 66, 73v, 105v, 116v, 117, 121, 131, 137v, 169, 186). Większość z nich sporządzona została ręką pisarza R 4 przy okazji wpisywania glosy Accursiusa tym samym czarnym inkaustem, co tekst glosy (il. 9).

Przeanalizujmy kilka przykładowych miniatur marginalnych. Zamieszczona na k. 8v miniatura o wielkości 6 na 3 cm przedstawia mężczyznę w kapeluszu, z palmową gałązką na prawym ramieniu, trzymającego w lewej ręce kij i sakwę, otwierającego drzwi do pomieszczenia, w którym leży śpiący noworodek w łóżeczku (il. 10)<sup>42</sup>. Miniatura ta jest ilustracją do D. 1. 6. 6, przytaczającą – za IX księgą komentarza Ulpiana do Sabinusa – wypowiedź jurysty Juliana: *Filium eum definimus, qui ex viro eius et uxore nascitur. Sed si fingamus abfuisse maritum verbi gratia per decennium, reversum anniculum invenisse in domo sua, placet nobis Iuliani sententia hunc non*

<sup>39</sup> Tamże, s. 7.

<sup>40</sup> Szerzej na temat dwóch pierwszych typów ilustracji zob. Joanna Frońska, *Memory...*, s. 4 i n.

<sup>41</sup> Tamże, *Supplément...*, s. 86 i n.

<sup>42</sup> Jerzy Zathę błędnie mówi nie o noworodku, a śpiącej kobiecie (żonie), *Katalog...*, s. 497.

*esse mariti filium*<sup>43</sup>. Jak widać, miniatura jest dokładnym przestawieniem wyrażonego w tym fragmencie poglądu na temat domniemania ojcostwa narodzonego dziecka, w myśl którego synem jest ten, kto rodzi się z męża i żony, z wyjątkiem sytuacji, jeżeli narodził się podczas dłuższej (w kazusie trwającej 10 lat) nieobecności męża w domu. W związku z tym przedstawienie mężczyzny z sakwą jest tożsame z ojcem powracającym do domu po dłuższej podróży, np. z wyprawy wojennej.

Kolejnych kilka miniatur, które poddamy analizie, odnosi się do tytułu D. 9. 2, będącego komentarzem do *lex Aquilia*, a dotyczącego różnych sytuacji zachodzących w przypadku skargi odszkodowawczej. Tworzą one największą serię miniatur odnoszącą się do jednego tytułu i zawarte są od k. 99v do k. 105, niekiedy nawet po kilka na jednej stronie (np. na k. 100v możemy odnaleźć aż 4 miniatury marginalne). Pierwszą z miniatur z tej serii jest przedstawienie z k. 100, o wymiarach 8 na 3,5 cm. Ukazany jest na niej szewc, który podczas pracy rzuca kopytem szewskim w stronę swego ucznia, wybijając mu oko (il. 11). Miniatura ta jest ilustracją odnoszącą się do paragrafu D. 9. 2. 5. 3, przytaczającego za XVIII księgą komentarza Ulpiana do edyktu pogląd jurysty Juliana, wedle którego jeżeli nauczyciel wybił oko pobierającemu naukę niewolnikowi, odpowiada za szkodę według ustawy akwilejskiej: *Si magister in disciplina vulneraverit servum vel occiderit, an Aquilia teneatur, quasi damnnum iniuria dederit? Et Iulianus scribit Aquilia teneri eum, qui elucaverat discipulum in disciplina: multo magis igitur de occiso idem erit dicendum*<sup>44</sup>.

Kolejną miniaturą jest jedna z czterech ilustracji z k. 100v o wymiarach 6 na 9 cm, na której czterej łucznicy, strzelając do celu, postrzelili ubranego na czerwono młodego mężczyznę (il. 12). Przedstawienie to wyraźnie odnosi się do D. 9. 2. 4. 4, zawierającego rozważania Ulpiana, według którego rzucający pociskiem ponoszą zawsze odpowiedzialność za zabicie niewolnika na podstawie *lex Aquilia*, jeśli czynili to w miejscu do tego nieprzeznaczonym; zaś jeśli we właściwym, to tylko wtedy, gdy czynili to z zamiarem jego zabicia.

Na tej samej stronie znajduje się miniatura o wymiarach 4,5 na 4,5 cm, zawierająca niezwykle sugestywne przedstawienie golibrody, który podczas pracy został trącony piłką, przez co poderżnął gardło swemu klientowi. Obok, na pierwszym planie, stoi mężczyzna z wyciągniętą w kierunku golibrody ręką, którą, zdaje

<sup>43</sup> BK 824, k. 8v.

<sup>44</sup> BK 824, k. 100.

się, wcześniej wyrzucił piłkę (il. 13). Miniatura ta nawiązuje wyraźnie do paragrafu D. 9. 2. 11. pr., przytaczającego słowa Ulpiana ze wspomnianej wyżej jego XVIII księgi komentarza do edyktu, który za Melą pisał: [...] *si, cum pila quidam luderent, vehementius quis percussa pila in tonsoris manus eam deiecerit et sic servi, quem tonsor habebat, gula sit praecisa adiecto cultello: in quocumque eorum culpa sit, eum lege Aquilia teneri. Proculus ait in tonsore esse culpam*<sup>45</sup>. Widzimy tu wręcz dosłowne przedstawienie przytoczonego kazusu, rozważającego winę za podejrzenie gardła z powodu podjęcia się usługi golenia w miejscu do tego nieprzeznaczonym, tj. w pobliżu boiska, na którym gra się w piłkę<sup>46</sup>. Podobnie sugestywne są pozostałe dwa przedstawienia z tej strony (il. 14 oraz 15), ukazujące zaprzęg mułów tratujący na śmierć cudzego niewolnika z powodu nieopanowania zwierząt przez woźnicę (ilustracja do D. 9. 2. 8. 1) oraz psa, który, szczuty przez właściciela, pogryzł cudzego niewolnika (ilustracja do D. 9. 2. 11. 5).

Dwie strony dalej, na k. 102, znajduje się inna interesująca ilustracja do *lex Aquilia*, zajmująca 5 na 9 cm i przedstawiająca trzy płonące budowle, obok których śpi stróż (il. 16). Jest to miniatura odnosząca się do paragrafu D. 9. 2. 27. 9, przytaczającego inny fragment z tejże księgi Ulpiana, zawierający pogląd Nerancjusza: *Si fornicarius servus coloni ad fornacem obdormisset et villa fuerit exusta, Neratius scribit ex conventum locato praestare debere, si negligens in eligendis ministeriis fuit: ceterum si alius ignem subiecerit fornaci, alius negligenter custodierit, an tenebitur qui subiecerit?*<sup>47</sup> W kazusie tym, jak widzimy, poddano pod rozważenie problem spalenia oddanego w najem domu na skutek zaśnięcia pilnującego piec niewolnika najemcy<sup>48</sup>. Odczytując w tym kontekście miniaturę, należałoby identyfikować budowlę położoną najbliżej śpiącego niewolnika z piecem (ma wyraźny otwór na paliwo oraz komin), z którego wychodzą płomienie, ogarniając stojące obok dwie budowle będące symbolem zabudowań.

Nieco dalej, na k. 104, odnajdujemy przedstawienie (o wymiarach 6,5 na 9,5 cm) wykonane w podobnej konwencji, ukazujące scenę burzenia przez czterech mężczyzn budynku sąsiadującego z płonącymi zabudowaniami (il. 17). Jest to ilustracja do tekstu D. 9. 2. 49. 1, w którym przytoczono wypowiedź Ulpiana z księgi IX

<sup>45</sup> BK 824, k. 100v.

<sup>46</sup> Więcej o tym przedstawieniu zob. Joanna Frońska, *Supplément...*, s. 74 i n; por. też Wojciech Dajczak, Tomasz Giaro, Franciszek Longchamps de Bériér, *Prawo rzymskie...*, il. 63.

<sup>47</sup> BK 824, k. 102.

<sup>48</sup> Zob. Wojciech Dajczak, Tomasz Giaro, Franciszek Longchamps de Bériér, *Prawo rzymskie...*, il. 65.

*Disputationum*, przywołującego wyjaśnienia Celsusa na temat braku odpowiedzialności odszkodowawczej za wyrządzone szkody w sytuacji zaistnienia siły wyższej: *Quod dicitur damnum iniuria datum Aquilia persequi, sic erit accipiendum, ut videatur damnum iniuria datum, quod cum damno iniuriam attulerit: nisi magna vi cogente fuerit factum, ut Celsus scribit circa eum [...]*<sup>49</sup>. Jako przykład takiej sytuacji w kazusie zostało przytoczone zburzenie domu w celu ograniczenia rozprzestrzeniania się ognia. Dokładnie taka sytuacja została zobrazowana przez iluminatora w omawianym przedstawieniu marginalnym<sup>50</sup>.

Wreszcie na k. 114 mamy miniaturę o wymiarach 3,5 na 4,5 cm, przedstawiającą siedzącego mężczyznę ubranego w beret i zielone szaty, który daje sakiewkę z pieniędzmi młodemu mężczyźnie, wybierającemu się w podróż, ubranemu w płaszcz z kapturem, z zawieszonym przez ramię tobołkiem i trzymającemu w rękę kij (il. 18). Jest to ilustracja do słów z D. 10. 2. 50, przywołujących wypowiedź Ulpiana z jego księgi VI *Opinionum: Quae pater filio emancipato studiorum causa peregre agenti subministravit, si non credendi animo pater misisse fuerit comprobatus, sed pietate debita ductus: in rationem portionis, quae ex defuncti bonis ad eundem filium pertinuit, computari aequitas non patitur*<sup>51</sup>. Siedzący mężczyzna jest zatem ojcem, a młodzieniec jego synem wybierającym się na studia. W tytule tym zawarte są rozważania dotyczące skargi o podział spadku (D. 10. 2 *Familiae erciscundae*). W omawianym kazusie Ulpian twierdzi, iż jest sprzeczne z poczuciem sprawiedliwości pomniejszanie spadku przypadającego synowi o część, jaką dał mu za życia ojciec, gdy ten udawał się na naukę, ponieważ utrzymanie syna w tym czasie należało do powinności ojca<sup>52</sup>. Jak widzimy, także w tym przykładzie miniaturzysta doskonale uchwycił istotę kazusu.

Na koniec przyjrzymy się bliżej jeszcze jednej miniaturze z k. 153, o wymiarach 3 na 3 cm, przedstawiającej łódź żaglową pośród wzburzonego morza, na której stoi mężczyzna wyrzucający część ładunku (il. 19)<sup>53</sup>. Jest to ilustracja do tytułu D. 14. 2, zawierającego komentarze do *lege Rhodia de iactu*, czyli ustawy rodyjskiej o zrzucie morskim, a dokładniej mówiąc – do paragrafu D. 14. 2. 2. pr., przytaczającego słowa Paulusa z XXXIV księgi komentarza do edyktu: *Si laborante*

<sup>49</sup> BK 824, k. 104.

<sup>50</sup> Zob. Wojciech Dajczak, Tomasz Giaro, Franciszek Longchamps de Bérier, *Prawo rzymskie...*, il. 69.

<sup>51</sup> BK 824, k. 114.

<sup>52</sup> Zob. Wojciech Dajczak, Tomasz Giaro, Franciszek Longchamps de Bérier, *Prawo rzymskie...*, il. 43.

<sup>53</sup> Jerzy Zathay (*Katalog...*, s. 501), opisując tę miniaturę, pisze błędnie o „mężczyźnie stojącym względnie skaczącym do wody”.

*nave iactus factus est, amissarum mercium domini, si merces vehendas locaverant, ex locato cum magistro navis agere debent. Deinde reliquis, quorum merces salvae sunt, ex conducto, ut detrimentum pro portione communicetur, agere potest*<sup>54</sup>. W tym kontekście powyższą miniaturę należy odczytywać w ten sposób, że kapitan statku, któremu grozi zatonięcie z powodu przeładowania, może wyrzucić część powierzzonego mu ładunku w celu uratowania reszty. W takim wypadku kupcy, których towar został wyrzucony, mogą dochodzić odszkodowania od kapitana statku, a ten ostatni może żądać udziału w odszkodowaniu od kupców, których towary zostały dzięki temu uratowane<sup>55</sup>.

## DZIEJE KODEKSU

### Miejsce i czas spisania rękopisu

Proweniencja oraz czas spisania kodeksu kórnickiego nie są dokładnie znane. Na podstawie analizy pisma oraz iluminacji pierwszy z badaczy rękopisu, Jerzy Zathay, datował jego powstanie na XIII wiek, z tym że glosy marginalne, podobnie jak i oprawa rękopisu, miałyby pochodzić z XIV stulecia. Jako miejsce powstania wskazuje w swym katalogu ogólnie zachodnią Europę, wysuwając przypuszczenie, że może chodzić o Nadrenię lub północną Francję, a nawet włoską Bolonię<sup>56</sup>.

O ile co do czasu spisania pierwotnego tekstu *Digestów* oraz glos kolejny badacz, Marcin Libicki, zgodził się z ustaleniami J. Zatheya, o tyle sprawę proveniencji iluminacji rozwiązał odmiennie. Libicki wysunął bowiem hipotezę o angielskiej genezie iluminacji kodeksu kórnickiego, zauważając przy tym, iż nie jest wykluczone jego powstanie we Francji, z tym że iluminatorzy (wyróżnia na kartach rękopisu trzech mistrzów) mieliby pochodzić z wysp brytyjskich i należeć do szkoły Mathew Parisa i Williama de Brailes<sup>57</sup>.

Hipotezę tę poddała ostatnio krytyce Joanna Frońska, która opowiedziała się za powstaniem rękopisu kórnickiego w północnych Włoszech w ostatniej ćwierci XII wieku (tekst *Digestów*), przy czym później dopisana glosa marginalna Accarsiusa oraz iluminacje – jak pisałem wyżej – miały zostać sporządzone we Francji (przez trzech lub nawet czterech mistrzów) w latach 30. XIII wieku<sup>58</sup>. Należy

<sup>54</sup> BK 824, k. 153.

<sup>55</sup> Więcej o tej miniaturze zob. Joanna Frońska, *Supplément...*, s. 76; por. też Wojciech Dajczak, Tomasz Giaro, Franciszek Longchamps de Bérier, *Prawo rzymskie...*, il. 58, gdzie objaśnienie kazusu.

<sup>56</sup> Jerzy Zathay, *Katalog...*, s. 494 i n.

<sup>57</sup> Marcin Libicki, *Uwagi o genezie...*, s. 56 i n.

<sup>58</sup> Joanna Frońska, *Texte et image...*, s. 23–33; taż, *Fonctions et usages...*

zauważyć, iż *terminus post quem* wykonania iluminacji kórnickiego rękopisu stanowi sporządzenie glosy Accursiusa, zredagowanej kompletnie w roku 1220<sup>59</sup>, a której wpisanie do kodeksu kórnickiego poprzedziło, jak wiemy, początek prac nad jego iluminowaniem.

### Dalsze losy kodeksu

Podobnie jak w przypadku powstania rękopisu, także w kwestii jego losów do lat 70. XV stulecia jesteśmy zdani jedynie na domysły. Historia kodeksu staje się uchwytna źródłowo dopiero w chwili zakupienia go przez kanonika krakowskiego i scholastyka płockiego Dzierśława z Karnic, o czym świadczy zamieszczony na karcie przybyszowej rękopisu wpis własnościowy: *Liber Derslai de Carnicze Juris Baccalaurii emptus per ipsum pro quinque florenis*<sup>60</sup>. Dzierśław z Karnic w latach 1449–1453 studiował na Akademii Krakowskiej, gdzie został bakałarzem sztuk wyzwolonych<sup>61</sup>. Następnie w latach 1468–1469 odbył w Rzymie studia prawnicze (posiadał w Rzymie własny dom<sup>62</sup>). Potem przebywał w Bolonii, gdzie w roku 1471 został doktorem praw<sup>63</sup>. Biorąc pod uwagę, iż w notce z rękopisu kórnickiego jest o nim mowa jako o bakałarzu prawa, można wysunąć przypuszczenie, iż rękopis ten nabył – jak wynika z wpisu własnościowego – za 5 florenów w latach 1469–1471. Trudno jednoznacznie stwierdzić, gdzie ten zakup miał miejsce, ale z uwagi na pobyt Dzierśława w tym okresie w Rzymie i Bolonii można z dużą dozą prawdopodobieństwa domniemywać, że właśnie w jednym z tych dwóch ważnych ośrodków księgarskich doszło do nabycia *Digestów*. Gdy Dzierśław otrzymał godność scholastyka w Płocku, zabrał ze sobą rękopis. Przez kolejne 300 lat księga znajdowała się w bibliotece kapituły płockiej<sup>64</sup>, o czym świadczy wpis własnościowy: „Hic codex a Capitulo Plocensi in

<sup>59</sup> Frank Soetermeer, *Utrumque ius in peciis. Aspetti della produzione libraria a Bologna fra due e trecento*, Milano 1997, s. 45.

<sup>60</sup> BK 824, k. V.

<sup>61</sup> *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508. Biblioteka Jagiellońska rkps 258*, wyd. Antoni Gąsiorowski, Tomasz Jurek, Izabela Skierska, współpr. Ryszard Grzesik, t. I: *Tekst*, t. II: *Indeksy*, Kraków 2004.

<sup>62</sup> Zob. *Miracula venerabilis patris Prandothe episcopi cracoviensis*, red. Wojciech Kętrzyński, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. IV, Lwów 1884, s. 445 i n; por. też *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu z archiwaliów kapitulnych i kurialnych krakowskich 1440–1500*, oprac. Bolesław Przybyszewski, t. I, Kraków 1960, s. 87, przyp. 1.

<sup>63</sup> O Dzierśławie zob. Krzysztof Skupieński, *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce*, Lublin 1997, s. 124, 130.

<sup>64</sup> O rękopisach będących w posiadaniu Dzierśława zob. Adam Vetulani, *Średniowieczne rękopisy Płockiej Biblioteki Katedralnej*, „Roczniki Biblioteczne” 1963, t. 7, s. 339 i n. oraz nr 7 i 97 w spisie; por. też Edward Potkowski, *Książka rękopiśmienna w kulturze Polski średniowiecznej*, Warszawa 1984, s. 154.

monumentum propensi animi datus est 10 augusti 1800 anno Thadeo Czacki<sup>65</sup>, informujący o przejściu rękopisu przez Tadeusza Czackiego, który ulokował go w bibliotece poryckiej. Śladem bytności kodeksu w tejże bibliotece jest umieszczona na nim sygnatura: BPP0 1442. Następnie *Digesta* zakupił Adam Jerzy Czartoryski dla biblioteki puławskiej, skąd, z większą partią rękopisów, znalazły się w bibliotece Tytusa Działyńskiego w Kórniku<sup>66</sup>.

Biorąc pod uwagę rzymskie i bolońskie studia Dzierśława z Karnic oraz ustalenia Frońskiej o powstaniu rękopisu w północnych Włoszech, jego uzupełnieniach i zdobieniu we Francji, można wysunąć hipotezę, iż rękopis ten, po wykonaniu iluminacji we Francji, trafił z powrotem, w bliżej nieokreślonym terminie, do Włoch. Rzecz jasna możliwe są również inne okoliczności, mianowicie iż Dzierśław kupił go nie we Włoszech, ale we Francji. Jednakże z uwagi na fakt, iż nic nie wiemy o jego podróży do tego kraju, wydaje się to mało prawdopodobne. W związku z jego wieloletnią bytnością we Włoszech najbardziej pewne jest, że zakupił rękopis podczas jednego z pobytów w tym kraju. W każdym razie ten bogato iluminowany kodeks już w końcu XV wieku był przestarzały, przez co – jak to się często zdarzało, zwłaszcza w przypadku naukowych kodeksów – został sprzedany przez właścicieli, którzy woleli korzystać z nowszych wydań, i dzięki temu trafił do Polski.

## UWAGI KOŃCOWE

Kluczową kwestią, którą należałoby rozpatrzyć w pierwszej kolejności, analizując kórnicki rękopis, jest problem określenia wersji *Digestów*, jakie on przekazał. Z powodu braku wyczerpujących studiów nad tradycją rękopiśmienną *Digestów* oraz edycji uwzględniających większą liczbę rękopisów zadanie to jest niezwykle trudne. Stąd w tym momencie ograniczę się jedynie do porównania rękopisu kórnickiego z edycją Theodora Mommsena i Paula Krügera, którzy uwzględnili lekcje jedynie kilku najstarszych rękopisów (tzw. *Florentyny* oraz rękopisów, które ich zdaniem wywodziły się z tzw. *Littery Bononiensis*). Z przeprowadzonego wstępnego porównania, obejmującego kilka fragmentów *Digestów*, wynika, iż rękopis kórnicki przekazał różniący się od rękopisów uwzględnionych we wspomnianej edycji tekst *Digestów*. Nie są to, jak można przynajmniej na obecnym etapie badań stwierdzić, różnice znaczące, wpływające na samą treść dzieła, niemniej pozwalają wysunąć już w tym momencie ostrożną hipotezę, iż mamy do czynienia z rękopisem należącym do innej gałęzi tradycji rękopiśmiennej niż rękopisy

<sup>65</sup> BK 824, k. V.

<sup>66</sup> Jerzy Zathey, *Katalog...*, s. 504.



uwzględnione przez Mommsena i Krügera. Tytułem przykładu w załączniku zamieściłem własną edycję dwóch pierwszych stron kórnickiego rękopisu, w której wszelkie istotne odmianki tekstowe w stosunku do edycji Mommsena i Krügera zostały oznaczone wytłuszczoną czcionką oraz skomentowane w przypisach.

Kolejnym istotnym zagadnieniem jest rozpoznanie wszystkich glos kórnickiego rękopisu. Z przeprowadzonego porównania z edycją starodruwną zawierającą tekst *Glossa ordinaria*<sup>67</sup> udało się potwierdzić, że glosa marginalna kórnickich *Digestów* jest dziełem Accursiusa. Jednak i tutaj kórnicki rękopis przekazał niekiedy odmienne lekcje niż lekcje przytoczone w edycji. O wiele większy problem nastroczają glosy interlinearne, pochodzące od co najmniej dwóch rąk pisarskich, które powstały w dwóch fazach. Jedna z tych faz, o czym świadczy analiza paleograficzna oraz układ nawarstwienia poszczególnych zapisek w rękopisie, poprzedzała wpisanie glosy marginalnej, druga zaś mogła być współczesna z glosą Accursiusa. Jak dotąd nie udało mi się jednak zidentyfikować proveniencji tych glos.

Już na obecnym, bardzo wstępnym etapie badań można stwierdzić, iż kórnicki rękopis *Digestów* jest bez wątpienia zabytkiem wyjątkowym pośród średniowiecznych rękopisów prawniczych znajdujących się w zbiorach bibliotek polskich. Można również pokusić się o ostrożną ocenę, iż jest on także rękopisem wyróżniającym się na tle wszystkich pozostałych egzemplarzy *Digestów*, które dotrwały do naszych czasów. Z większą pewnością ocenę jego znaczenia dla tradycji rękopiśmiennej będzie można jednak przeprowadzić dopiero po odczytaniu większej partii kórnickiego kodeksu. Niemniej jednak, moim zdaniem, już teraz można wysunąć postulat konieczności prowadzenia dalszych badań nad tym zabytkiem, które zostałyby uwieńczone opracowaniem jego edycji krytycznej. Pozostaje kwestią otwartą, czy taka edycja powinna ograniczać się jedynie do wydania tekstu samych *Digestów*, czy też uwzględniać wszelkie glosy znajdujące się w tym rękopisie. Osobiście przychyliłbym się do drugiej opcji, będąc przekonany, że wówczas edycja taka spotkałaby się z szerokim zainteresowaniem nie tylko prawników romanistów, lecz także historyków średniowiecza. Wydanie w takiej formie tego rękopisu przyczyniłoby się również do intensyfikacji badań nad recepcją prawa rzymskiego w średniowiecznej Europie, a także nad historią nauki i kultury w tym okresie. Postulat ten jest tym bardziej aktualny, że edycje zawierające najważniejszą spośród glos do *Digestów* – *Glossa ordinaria* – pochodzą z XVI/XVII wieku<sup>68</sup>.

<sup>67</sup> *Codex Iuris Civilis Iustinianei*, t. I: *Tomus hic primus Digestum Vetus continet*, Lugduni 1627.

<sup>68</sup> P. Torelli rozpoczął prace nad wydaniem współczesnej edycji *Glossa ordinaria* w latach 30. XX wieku, ale zdołał jedynie wydać fragment *Instytucji* z glosą Accursiusa (*Accursii Florentini glossa ad Institutiones Iustiniani imperatoris. Liber I*, Bononiae 1939).

## ANEKS

EDYCJA PIERWSZYCH DWÓCH STRON *DIGESTÓW*  
Z BIBLIOTEKI KÓRNICKEJ[k. 3a]<sup>69</sup>

[1.1.0.] Reuerendissimi domini iustiniani sacracissimi principis perpetui augusti iuris enucleati ex omni uicium<sup>70</sup> collecti digestorum seu pandectarum incipit liber I, pars I, de iusticia et iure<sup>71</sup>.

<sup>69</sup> W edycji odszedłem częściowo od obowiązujących instrukcji wydawniczych (za punkt wyjścia brałem polskie instrukcje: *Instrukcja wydawnicza dla średniowiecznych źródeł historycznych, opracowała Komisja Historyczna PAU przy współudziale Towarzystw Naukowych we Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie*, Archiwum Komisji Historycznej PAU, t. 14, Kraków 1930, s. 1–40; A. Wolf, *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku*, „*Studia Źródłoznawcze*” 1957, nr 1, s. 155–181; Zofia Budkowa, M. Friedbergowa, Brygida Kürbis, *Instrukcja dla wydawnictwa roczników polskich*, tamże, s. 182–184 oraz zachodnie: P. Bourgain, F. Viellard, *Textes littéraires*, Paris 2002 [*Conseils pour l'édition des textes médiévaux*, t. III]; por. też cenne uwagi Brygidy Kürbis do edycji: *Uwagi o zastosowanej metodzie edytorskiej*, [w:] *Kodeks Matyldy. Księga obrzędów z kartami dedykacyjnymi*, oprac. B. Kürbis z zespołem, Kraków 2000, s. 135–136). Spowodowane to zostało chęcią jak najwierniejszego oddania możliwie wielu znamion tego konkretnego rękopisu *Digestów*. Głównymi wyjątkami od tej reguły było porzucenie łącznego pisania przyimków z następującymi po nich słowami oraz rozwiązywanie wszystkich skrótów. W związku z tym przede wszystkim zachowane zostały bez poprawiania wszelkie niezręczności i błędy ortograficzne i gramatyczne pisarzy; jedynie istotniejsze błędy zostały skomentowane moją uwagą w nawiasie kwadratowym. Jeśli chodzi o wielkie litery, pozostawiam je w postaci występującej w oryginale, wraz z pozostawieniem pisowni imion własnych małą literą. Takie same zasady zastosowałem w odniesieniu do interpunkcji, którą starałem się oddać możliwie jak najwierniej (idąc za paleografią rękopisu, stosującego jedynie jeden znak na oznaczenie zarówno krótkiego przystanku (*subdistinctio*), w funkcji naszego przecinka, oraz średniego przystanku (*distinctio media*), kończącego zdania, zastosowałem w zależności od tego, czy występowała po nim mała, czy duża litera, odpowiednio przecinek albo kropkę). W odniesieniu do przekazania pisowni poszczególnych liter, także tutaj starałem się iść jak najwierniej za rękopisem. Stąd też dyftongi, jak ae, oddawałem każdorazowo wedle postaci w rękopisie, czyli poprzez: ae, e oraz ě. Podobnie rozróżniałem litery c oraz t, tak jak to było w oryginale. Nie korygowałem również niekonsekwentnej pisowni u i v, zostawiając wszędzie w takiej postaci, jaką odnotował rękopis (w przypadku, kiedy litery te występowały w skrócie, stosowałem jednak literę u jako dominującą formę u pisarzy rękopisu). Inicjały występujące w tekście oznaczałem poprzez ujęcie w podwójne pionowe kreski („|| ||”), zaś fragmenty napisane minią lub niebieskim inkaustem za pomocą podkreślenia (w drugim przypadku zaznaczając w przypisie, że chodzi o kolor niebieski). Wyrazy wypisane w tekście majuskułą zostały oddane za pomocą dużych liter. Wszystkie luki występujące w rękopisie zostały przeze mnie oznaczone za pomocą nawiasów kwadratowych („[...]”); razury za pomocą nawiasów ostrych („<...>”); dopiski dokonane później tą samą bądź inną ręką – klamrowych („{...}”). Końce stron zostały oznaczone za pomocą podwójnej pionowej kreski („||”) oraz następującym po nim numerze karty w nawiasie kwadratowym. Lekcje odmiennie od edycji Krügera zostały wytłuszczone pogrubioną czcionką i skomentowane w przypisie, zaś fragmenty, których w rękopisie kórnickim nie było, dodatkowo ujęte w nawias kwadratowy.

<sup>70</sup> Tak or. [Sic!]

<sup>71</sup> Wyd. Domini nostri sacratissi principis Iustiniani iuris enucleati ex omni vetere iure collecti Digestorum seu Pandectarum liber primus. I. De iustitia et iure.

[1.1.1.] ||U||<sup>72</sup>LPIANUS LIBRO I INSTITUTIONUM

[pr.] ||I||uri operam daturum prius nosse oportet unde nomen iuris descendat. Est autem a iusticia appellatum. Nam ut eleganter celsus definit, ius est ars boni et aequi.

[1.] Cuius merito quis nos sacerdotes **appellat**<sup>73</sup>. Iusticiam namque colimus, et boni et aequi noticiam profitemur, equum ab iniquo separantes, licitum ab illicito discernentes, bonos non solum metu penarum, uerum etiam premiorum quoque exortatione efficere cupientes, ueram nisi fallor philosophiam non simulatam affectantes.

[2.] Huius studii due sunt positiones, publicum et priuatum. {C} Publicum ius est, quod ad statum rei romane spectat. Priuatum, quod ad singulorum utilitatem. Sunt enim quedam publice utilia, quedam priuatim. Publicum ius in sacris, in sacerdotibus, in magistratibus constitit. {C} Priuatum ius tripartitum est. Collectum **enim**<sup>74</sup> est ex naturalibus preceptis, aut gencium, aut ciuilibus.

[3.] {C} Ius naturale est quod natura omnia animalia docuit. Nam ius istud non **solum**<sup>75</sup> humani generis proprium **est**<sup>76</sup>, sed omnium animalium que in terra, que in mari, **celoque**<sup>77</sup> nascuntur, || [k. 3b] auium quoque commune est. Hinc descendit maris atque femine **coniugatio**<sup>78</sup>, quam nos matrimonium appellamus, hinc liberorum procreatio, hinc educatio, vid[e]mus **enim**<sup>79</sup> cetera **queque**<sup>80</sup> animalia, feras etiam, istius iuris pericia censi.

[4.] {C} Ius gencium est quo gentes humane utuntur, quod a naturali recedere facile **intelligere**<sup>81</sup> licet. Quia illud omnibus animalibus, hoc solis hominibus inter se commune sit.

---

<sup>72</sup> Inicjał U na 16 wersów: niebieskie U, tło złote, podzielone w pas arkadowym trójlukiem – u góry król w majestacie dzierży jabłko i berło z zaćwieczonymi krzyżami, u dołu brodaty, siwy stary mężczyzna czyta trzymaną w rękach księgę, pozostałe cztery zamknięte księgi leżą na pulpicie. Postać króla to prawdopodobnie cesarz Justynian, a starca – Trybonian.

<sup>73</sup> Wyd. apellet.

<sup>74</sup> Wyd. etenim.

<sup>75</sup> Wyd. brak.

<sup>76</sup> Wyd. brak.

<sup>77</sup> Wyd. brak.

<sup>78</sup> Wyd. coniunctio.

<sup>79</sup> Wyd. etenim.

<sup>80</sup> Wyd. quoque.

<sup>81</sup> Wyd. intellegere.

[1.1.2] ||P||<sup>82</sup>omponius libro singulari [**enchiridii**]<sup>83</sup> ||U||<sup>84</sup>eluti erga deum religio u[t]<sup>85</sup> parentibus et patrie pareamus.

[1.1.3] ||E||<sup>86</sup>lorentius<sup>87</sup> libro I [**institutionum**]<sup>88</sup> ||U||<sup>89</sup>t uim atque iniuriam propulsemus. Nam **hoc iure**<sup>90</sup> euenit ut quod quisque ob tutelam corporis sui fecerit iure fecisse existimetur, et cum inter nos **cognationem**<sup>91</sup> quandam natura constituit consequens est, hominem homini insidiari nefas esse.

[1.1.4] ||U||<sup>92</sup>pianus libro I [**institutionum.**]<sup>93</sup> ||M||<sup>94</sup>anumissiones quoque iuris gencium sunt. Est autem manumissio [**de manu missio, id est**]<sup>95</sup> datio libertatis. Nam quamdiu quis in seruitute est, manui et potestati suppositus est, **et**<sup>96</sup> manumissus liberatur potestate. Que res a iure gentium originem sumpsit, utpote cum iure naturali omnes liberi nascerentur, nec esset nota manumissio cum seruitus esset incognita. **Sed postea <q>uam iure gencium seruitus esset incognita.**<sup>97</sup> Sed postea quam iure gencium seruitus inuasit, secutum est beneficium manumissionis. Et cum uno naturali nomine **omnis**<sup>98</sup> homines appellaremur, iure gencium tria genera esse ceperunt, liberi et **hinc**<sup>99</sup> contrarium serui et tertium genus liberti, id est hi qui desierant **serui esse**<sup>100</sup>.

[1.1.5] ||H||<sup>101</sup>ermogenianus libro I [**iuris epitomarum**]<sup>102</sup> ||E||x hoc iure gentium

<sup>82</sup> Inicjał P na 3 wersy.

<sup>83</sup> Or. brak.

<sup>84</sup> Inicjał U niebieski.

<sup>85</sup> Or. brak.

<sup>86</sup> Inicjał F niebieski na 3 wersy.

<sup>87</sup> Wyd. Florentinus.

<sup>88</sup> Or. brak.

<sup>89</sup> Inicjał U.

<sup>90</sup> Wyd. iure hoc.

<sup>91</sup> Wyd. cognationem.

<sup>92</sup> Inicjał U na 2 wersy.

<sup>93</sup> Or. brak.

<sup>94</sup> Inicjał M niebieski.

<sup>95</sup> Brak or.

<sup>96</sup> Wyd. brak.

<sup>97</sup> Wyd. brak. Czy to błąd kopisty polegający na powtórzeniu?

<sup>98</sup> Wyd. brak.

<sup>99</sup> Wyd. his.

<sup>100</sup> Wyd. esse servi.

<sup>101</sup> Inicjał H niebieski na 3 wersy.

<sup>102</sup> Or. brak.

**sunt**<sup>103</sup> introducta bella, discretæ gentes, regna condita, dominia distincta, agris termini positi, edificia **collata**,<sup>104</sup> commercium, emptiones, uendiciones, locationes, conductiones, obligationes, institute, exceptis quibusdam que **a**<sup>105</sup> iure ciuili introducte sunt.

[1.1.6.] ||U||lpianus libro I [**institutionum.**]<sup>106</sup>

[pr.] ||I||<sup>107</sup>vs ciuile est quod neque in totum a naturali uel gencium recedit, nec per omnia ei seruit. Itaque cum aliquid addimus uel detrahimus iuri communi, ius proprium || [k. 3va] id est <...> ciuile efficimus.

[1.] {C}<sup>108</sup> Hoc igitur ius nostrum constat aut ex scripto aut sine scripto, ut apud grecos, ton nomon hoi men egrafoi, hoi de agrafoi.

[1.1.7.] ||P||<sup>109</sup>apinianus libro I<sup>110</sup> [**definitionum.**]<sup>111</sup>

[pr.] ||I||<sup>112</sup>vs autem ciuile est quod ex legibus, plebis scitis, senatus consultis, decretis principum, auctoritate prudentium uenit.

[1.] {C} Ius pretorium est quod pretores introduxerunt adiuuandi uel supplendi uel corrigendi iuris ciuilis gratia propter utilitatem publicam quod et honorarium dicitur, ad honorem **pretorio**<sup>113</sup> sic nominatum.

[1.1.8.] ||M||<sup>114</sup>arcianus libro I [**institutionum.**]<sup>115</sup> ||N||am et ipsum ius honorarium uiua uox est iuris ciuilis.

[1.1.9] ||G||aius libro I [**institutionum.**]<sup>116</sup> ||O||<sup>117</sup>mnes, populi qui legibus et

<sup>103</sup> Wyd. brak.

<sup>104</sup> Wyd. collocata.

<sup>105</sup> Wyd. brak; w przypisie uwaga, że *a iure* ma kodeks S, czyli zrekonstruowany rękopis boloński.

<sup>106</sup> Or. brak.

<sup>107</sup> Inicjał niebieski.

<sup>108</sup> C niebieskie.

<sup>109</sup> Inicjał P na 3 wersy.

<sup>110</sup> Wyd. secundo.

<sup>111</sup> Or. brak.

<sup>112</sup> Inicjał I niebieski.

<sup>113</sup> Wyd. pretorium.

<sup>114</sup> Inicjał M niebieski.

<sup>115</sup> Brak or.

<sup>116</sup> Or. brak.

<sup>117</sup> Inicjał O niebieski.

moribus reguntur partim suo proprio partim communi **hominum**<sup>118</sup> hominum iure utuntur. Nam quod quisque populus ipse sibi ius constituit, id ipsius proprium ciuitatis est, vocaturque ius ciuile quasi ius proprium ipsius civitatis, **qurum**<sup>119</sup> uero naturalis ratio inter omnes homines constituit id apud omnes **gentes**<sup>120</sup> pereque custoditur, uocaturque ius gentium, quasi quo iure omnes gentes utuntur.

[1.1.10.] ||U||<sup>121</sup>pianus libro I<sup>122</sup> [**regularum.**]<sup>123</sup>

[pr.] ||I||vsticia est constans et perpetua uoluntas ius suum cuique tribuendi.

[1.] Iuris precepta **hec sunt**<sup>124</sup>, honeste uiuere, alterum non ledere, suum cuique tribuere.

[2.] {C}<sup>125</sup> Iuris prudentia est diuinarum atque humanarum rerum noticia, iusti atque iniusti stienca.

[1.1.11.] ||P||<sup>126</sup>avlus libro VIU<sup>127</sup> [**ad Sabinum.**]<sup>128</sup> ||I||<sup>129</sup>vs pluribus modis d<icitur,> vno modo **quedem**<sup>130</sup> cum id quod semper equum ac bonum est Ius dicitur, ut est ius naturale. Altero modo **cum**<sup>131</sup> omnibus aut pluribus in **quacumque**<sup>132</sup> ciuitate utile est ut est ius ciuile. Nec minus ius recte appellatur in ciuitate nostra ius honorarium. Praetor quoque ius reddere dicitur etiam cum inique decernit, relatione scilicet facta non ad id quod ita pretor fecit, sed ad illud quod pretorem facere conuenit, alia significacione ius dicitur locus in quo ius redditur appellatio<ne collata> ab eo quod fit in eo ubi fit, quem locum <deter>minare hoc modo possumus, vbicumque pretor salua **magestate**<sup>133</sup> imperii

<sup>118</sup> Wyd. omnium. Litera h w or. z powodu błędu pisarza.

<sup>119</sup> Wyd. quod.

<sup>120</sup> Wyd. brak.

<sup>121</sup> Inicjał U niebieski.

<sup>122</sup> Wyd. secundo.

<sup>123</sup> Or. brak.

<sup>124</sup> Wyd. sunt haec.

<sup>125</sup> C niebieskie.

<sup>126</sup> Inicjał P na 3 wersy.

<sup>127</sup> Wyd. 14. Zapewne błąd kopisty, powinno być XIV.

<sup>128</sup> Or. brak.

<sup>129</sup> Inicjał I niebieski.

<sup>130</sup> Or. brak.

<sup>131</sup> Wyd. quod.

<sup>132</sup> Wyd. quaque.

<sup>133</sup> Wyd. maiestate.

sui saluoque more maiorum ius dice<re constituit>, Is locus recte ius appellatur.  
|| [k. 3vb]

[1.1.12.] ||M||arcianus libro I [**institutionum.**]<sup>134</sup> ||N||<sup>135</sup>onnumquam ius etiam pro necessitudine dicimus, ueluti est mihi ius cognationis uel **affinitatis**<sup>136</sup>.

[1.2.0.] De iuris ordine<sup>137</sup> et omnium magistratum et successione **eorum**<sup>138</sup>.

[1.2.1.] ||G||<sup>139</sup>aius libro I [**ad legem XII tabularum.**]<sup>140</sup> ||E||acturus legum uetustarum interpretationem necessario prius ab urbis iniciis repetendum existimaui. Non quia uelim uerbosos comentarios facere, sed quod in omnibus rebus animaduerto id perfectum esse, quod ex omnibus suis partibus constaret, Et certe cuiusque rei **potentissima**<sup>141</sup> pars principium est. Deinde si in foro caus<as> dicentibus nefas ut ita dixerim uidetur esse, nulla prefatione facta, iudici rem exponere, quanto magis interpretationem promittentibus inconueniens erit, omissis iniciis, atque origine non repetita, atque illotis ut ita dixerim manibus protinus materiam interpret<a>tionis tractare? Namque nisi fallor istae prefationes et libencius nos ad leccionem propositae materie producunt et cum ibi uenerimus **huius**<sup>142</sup> euidentiore[m] prestant intellectum.

[1.2.2.] ||P||<sup>143</sup>omponius libro I [**enchiridii.**]<sup>144</sup>

[pr.] ||N||<sup>145</sup>ecessarium itaque nobis uidetur ipsius iuris originem et<sup>146</sup> processum demonstrare.

[1.] Et quidem inicio ciuitatis nostre, populus sine lege certa, sine iure certo primum agere instituit, omniaque manu a regibus gubernabantur.

<sup>134</sup> Or. brak.

<sup>135</sup> Inicjał N niebieski.

<sup>136</sup> Wyd. adfinitatis.

<sup>137</sup> Wyd. origine iuris.

<sup>138</sup> Wyd. prudentium; w przypisie uwaga, że lekcję *eorum* ma kodeks F2, czyli poprawka ręki drugiej w tzw. *Florentynie*.

<sup>139</sup> Inicjał G niebieski na 3 wersy.

<sup>140</sup> Or. brak.

<sup>141</sup> Wyd. potissima. w przypisie uwaga, że lekcję *potentissima* ma kodeks F2, czyli poprawka ręki drugiej w tzw. *Florentynie*.

<sup>142</sup> Wyd. brak.

<sup>143</sup> Inicjał P na 3 wersy.

<sup>144</sup> Or. brak.

<sup>145</sup> Inicjał niebieski.

<sup>146</sup> Wyd. atque.

[2.] Postea aucta ad aliquem modum ciuitate ipsum romulum traditur populum in XXX partes diuisisse quas partes <curias> appellauit, propterea quod tunc reipublice curam per **sententiam**<sup>147</sup> parcium earum expediebat. et ita leges quasdam et ipse curiatis ad populum tulit. Tulerunt et sequentes reges, que omnes conscripte **exstantum**<sup>148</sup> in libro VI papirii, qui fuit illis <temporibus> quibus superbus **dampnati**<sup>149</sup> <corinti fi>lius, ex principalibus uiris, **isque**<sup>150</sup> liber ut diximus appellatur ius ciuile papiria<num.> Non quia papirius de suo quicquam ibi adiecit, sed quod leges sine ordine latas, in unum composuit.

[3.] {C} EXactis deinde re<gib>us lege <tribunicia,> omnes leges [hae]<sup>151</sup> exoleuerunt. Iterumque cepit populus romanus incerto magis iure et consuetudine aliqua uti, quam per latam legem idque prope, || [k. 4a] XX annis passus est.

---

<sup>147</sup> Wyd. sententias.

<sup>148</sup> Wyd. exstant.

<sup>149</sup> Wyd. Demarati.

<sup>150</sup> Wyd. is.

<sup>151</sup> Or. brak.



## BIBLIOGRAFIA

**Źródła**

- Codex Iuris Civilis Iustinianei*, t. I: *Tomus hic primus Digestum Vetus continet*, Lugduni 1627.
- Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508. Biblioteka Jagiellońska rkps 258*, wyd. Antoni Gąsiorowski, Tomasz Jurek, Izabela Skierska, współpr. Ryszard Grzesik, t. I: *Tekst*, t. II: *Indeksy*, Kraków 2004.
- Miracula venerabilis patris Prandothe episcopi cracoviensis*, red. Wojciech Kętrzyński, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. IV, Lwów 1884.
- Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu z archiwaliów kapitulnych i kurialnych krakowskich 1440–1500*, oprac. Bolesław Przybyszewski, t. I, Kraków 1960.

**Opracowania**

- Battelli Giulio, *Lezioni di Paleografia*, Citta del Vaticano 2007.
- Dajczak Wojciech, Giaro Tomasz, Longchamps de Bérier Franciszek, *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego*, Warszawa 2009.
- Dorn Franz, *Accursius*, [w:] *Deutsche und europäische Juristen aus neun Jahrhunderten*, red. Gerd Kleinheyer, Jan Schröder, Heidelberg 1996.
- Dorn Franz, Azo, [w:] *Deutsche und europäische Juristen aus neun Jahrhunderten*, red. Gerd Kleinheyer, Jan Schröder, Heidelberg 1996.
- Fitting H., *Pepo zu Bologna*, «Zeitschrift der Savigny-stiftung für Rechtsgeschichte. Romanische Abteilung» 1902, t. 23.
- Frońska Joanna, *Fonctions et usages des images dans les manuscrits juridiques. Le Digestum vetus de Justinien de la Bibliothèque de Kórnik, BK 824*, Warszawa 2007 [niepublikowana rozprawa doktorska].
- Frońska Joanna, *Memory and the Making of Images: A Case of a Legal Manuscript*, „Manuscripta” 2010, t. 54, nr 1.
- Frońska Joanna, *Między tekstem a obrazem. Dyrektywy dla iluminatorów w Digestach Justyniana*, „Ikonotheke” 2004, t. 17.
- Frońska Joanna, *Supplément ou commentaire? Les enjeux de l'illustration textuelle dans le Digestum vetus de Justinien (Bibliothèque de Kórnik, ms. 824)*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2008, t. 70, nr 1–2.
- Frońska Joanna, *Texte et image dans le Digeste de Justinien. Le manuscrit 824 de la Bibliothèque de Kórnik*, [w:] *Mémoire de DEA CESC*, t. I, Poitiers 2002.
- Frońska Joanna, *Władca-legislator w średniowiecznej ikonografii prawniczej*, [w:] *Sztuka w kręgu władzy*, red. Elżbieta Pilecka, Katarzyna Kluczwajd, Warszawa 2009, s. 99–112.
- Genzmer Erich, *Zur Lebensgeschichte des Accursius*, [w:] *Festschrift für Leopold Wenger*, t. II, München 1945.
- Glossa ordinaria: Atti del Convegno Internazionale di Studi Accursiani Bologna 21–26 ottobre 1963*, t. I–III, Milano 1968.
- Iustiniani Augusti Pandectarum. Codex florentinus*, t. I–II, Firenze 1988.
- Kantorowicz Hermann, Smalley Beryl, *An English Theologian's View of Roman Law: Pepo, Irnerius, Ralph Niger*, [w:] H. Kantorowicz, *Rechtshistorische Schriften*, red. H. Coing, G. Immel, Karlsruhe 1970.
- Kantorowicz Hermann, *Über die Entstehung der Digestenvulgata*, Weimar 1910.

- Kuttner Stephan, *The Revival of Jurisprudence*, [w:] *Renaissance and Renewal in the Twelfth Century*, red. Robert L. Benson, Giles Constable, Oxford 1982.
- Lange Hermann, *Römisches Recht im Mittelalter*, t. I: *Die Glossatoren*, München 1997.
- Libicki Marcin, *Uwagi o genezie dekoracji rękopisu BK 824*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1993, z. 23.
- Mousourakiss George, *The historical and institutional context of Roman law*, Ashgate 2003.
- Radding Charles M., *The Origins of Medieval Jurisprudence. Pawia and Bolonia 850–1150*, New Haven 1988.
- Radding Charles M., Ciaralli Antonio, *The Corpus Iuris Civilis in the Middle Ages. Manuscripts and Transmission from the Sixth Century to the Juristic Revival*, Leiden 2007.
- Skupieński Krzysztof, *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce*, Lublin 1997.
- Soetermeer Frank, *Utrumque ius in peciis. Aspetti della produzione libraria a Bologna fra due e trecento*, Milano 1997.
- Szymoszek Edward, „*Iurisdictio*” w poglądach Azona, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Seria Prawo” 1969, t. 29.
- Szymoszek Edward, „*Iurisdictio*” w poglądach glosatorów, Warszawa – Wrocław 1976.
- Ullmann Walter, *Law and Politics in the Middle Ages. An Introduction to the Sources of Medieval Political Ideas*, London 1975.
- Vetulani Adam, *Średniowieczne rękopisy Płockiej Biblioteki Katedralnej*, „Roczniki Biblioteczne” 1963, nr 7.
- Wojciechowski Rafał, *Societas w twórczości glosatorów i komentatorów*, Wrocław 2002.
- Zathey Jerzy, *Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Kórnickiej*, Wrocław 1963.

## ABSTRACT

WOJCIECH BARAN-KOZŁOWSKI

### **A GENERAL DESCRIPTION AND HISTORY OF THE MANUSCRIPT OF “DIGESTUM VETUS CUM GLOSSIS” FROM THE COLLECTIONS OF THE KÓRNIK LIBRARY**

The collections of the PAN Kórnik Library include one of the most interesting illuminated manuscripts of “Digestum vetus” made at the request of Emperor Justinian. The manuscript is marked by a very rich iconographic programme including 25 figurative initials and more than 230 marginal illustrations. Both types of image excellently correlate with the text of the legal manuscript and the marginal illustrations constitute a visual commentary to it. The manuscript contains a commentary by Accursius (*Glossa ordinaria*) as well as many earlier pre-accursian glosses.

The manuscript was brought to Poland by Dzierśław of Karnice, a scholaster from Płock, in the 15th century. He purchased it during his stay in Italy, where he studied law from 1469 until 1471. The manuscript spent the next 300 years in Płock, in the library of the cathedral chapter. It was subsequently purchased by Tadeusz Czacki, who added it to the collections of the Poryck Library. After a few years, the manuscript was bought by Adam Jerzy Czartoryski, who made it a part of the collections of the Puławy Library. Finally, the manuscript was brought to the Kórnik Library founded by the Działyński family.

JOANNA FROŃSKA

INSTITUT DE RECHERCHE ET D'HISTOIRE DES TEXTES  
CENTRE NATIONAL DE LA RECHERCHE SCIENTIFIQUE (PARYŻ)

## ILUSTRACJE MARGINESOWE A PRAKTYKA CZYTELNICZA W KÓRNICKICH *DIGESTACH* JUSTYNIANA

Zapewne około roku 1471 nowo mianowany kolektor apostolski, doktor obojga praw, Dzierśław z Karnic przywiózł z Rzymu wyjątkowy rękopis „*Digestum vetus*”, który obecnie znajduje się w zbiorach Biblioteki Kórnickiej<sup>1</sup>. Dziś możemy tylko spekulować, czy to właśnie wyjątkowy system ilustratorski kodeksu skłonił Dzierśława do zakupu tej, w owym czasie przeszło 200-letniej, książki z nieco przestarzałym już aparatem glosatorskim, czy może skusiła go stosunkowo niska cena pięciu florenów. Dlaczego rękopis kórnicki jest wyjątkowy? Zwykle luksusowe rękopisy prawa cywilnego i kanonicznego posiadają cykl miniatur lub inicjałów historycznych, rozpoczynających poszczególne księgi. 24 księgi *Digestów* kórnickich również zostały poprzedzone scenami w inicjałach nawiązującymi do otwierających je rubryk. Tym, co jednak wyróżnia rękopis z Kórniku spośród setek innych, jest zespół ponad 230 ilustracji marginesowych,

---

<sup>1</sup> Nota proveniencyjna na k. V: „liber Derslai de Carnicze Juris Baccalauri emptus per ipsum pro quinque florenis”, informuje, że Dzierśław w chwili zakupu książki posiadał tytuł bakałarza praw. W 1471 roku mógłby posługiwać się uzyskanym w Bolonii tytułem doktora dekrétów, należy więc przyjąć, że zakupu dokonał wcześniej, prawdopodobnie w czasie rzymskich studiów w latach 1455–1471. Na temat kariery Dzierśława zob. Stanisław A. Sroka, *Wykaz Polaków wypromowanych na uniwersytecie w Bolonii w drugiej połowie XV wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 2014, nr 1, s. 146, oraz Marek D. Kowalski, *Dlaczego warto było zostać kolektorem? Kariery papieskich kolektorów generalnych w Polsce w XV wieku*, „Roczniki Historyczne” 2014, t. 80, s. 148–149.

które ilustrują kwestie i terminy prawne. Proponują one kolejną w stosunku do glos warstwę interpretacyjną, dostarczając informacji nie tylko na temat recepcji prawa rzymskiego, ale, jak postaram się wykazać, dają współczesnemu odbiorcy wgląd w bardziej intymną relację dawnego czytelnika z tekstem. Nim jednak przejdę do zasadniczego tematu mojego artykułu, chciałabym zatrzymać się przez chwilę na kwestiach związanych z powstaniem rękopisu kórnickiego, gdyż pozwolą one lepiej zrozumieć kontekst funkcjonowania ilustracji marginesowych.

### **DIGESTA KÓRNICKIE: PRODUKCJA I KODYKOLOGIA**

Podróż *Digestów* kórnickich z Italii do Polski nie była jedyną w historii rękopisu. Choć o jego losach milczą źródła i wpisy proveniencyjne, jednakże pewnych wiadomości dostarcza nam struktura materialna kodeksu. Jak sugeruje pismo, rękopis został prawdopodobnie skopiowany w północnych Włoszech, na przełomie XII i XIII wieku, przez kopistę, który zaadaptował elementy pisma północnogotyckiego, zdradzając tendencję do ostrzejszego łamania liter niż w klasycznej bolońskiej *littera antiqua*<sup>2</sup>. Precyzyjne określenie miejsca powstania rękopisu nie jest zadaniem łatwym. Na jego wczesne datowanie wskazuje natomiast kilka elementów. Jednym z nich są szerokie interlinie, gotowe na przyjęcie komentarza, charakteryzujące rękopisy sprzed ery systematycznych aparatów glosatorskich, które zaczęły pojawiać się w rękopisach prawa rzymskiego dopiero począwszy od trzeciego dziesięciolecia XIII wieku. Marginesy rękopisu są opatrzone systemem tzw. czerwonych znaków, które zapewniały system odniesień tematycznych i terminologicznych pomiędzy sąsiadującymi ze sobą paragrafami tekstu. Gero Dolezalek i Rudolf Weigand datują ich obecność w rękopisach obu praw na lata 1140–1190<sup>3</sup>. Wreszcie dekoracja zapewniająca podstawową artykulację tekstu, czyli rubryki, inicjały i ozdobne inicja ksiąg, zbudowane z przepięknych czerwonych i niebieskich liter, jest typowa dla północnowłoskich rękopisów

<sup>2</sup> Por. charakterystyczną dla Italii abrewiację 'qui' w formie 'q' z przekreśloną poprzecznie laską. Pismo zachowuje pewne archaizmy wywodzące się z minuskuły karolińskiej, jak np. skrót & (et) nie tylko jako spójnik, ale również jako część wyrazu, uncjalne, majuskułowe E i G, sporadyczne ligatury, np. 'sp'. Na temat rozwoju pisma w Bolonii zob. Gianfranco Orlandelli, *Ricerche sulla origine della Littera Bononiensis. Scritture documentarie bolognesi del seccolo XII*, „Bulletino del'Archivio Paleografico Italiano”, nuova serie II–III, 1956–1957, cz. II, s. 177–214.

<sup>3</sup> Gero Dolezalek, Rudolf Weigand, *Das Geheimnis der roten Zeichen. Ein Beitrag zur Paläographie juristischer Handschriften des zwölften Jahrhundert*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte. Kanonistische Abteilung” 1983, t. 69, s. 143–199.

z końca XII i początku XIII wieku<sup>4</sup>. Do cech archaizujących, choć niekoniecznie datujących rękopis, należy redakcja jego rubryk, zawierających referencje do podziału tekstu *Digestów* na siedem artykułów, znanego z najstarszego zachowanego egzemplarza *Digestów*, tzw. *Littera pisana*<sup>5</sup>. Kodeks zawiera ponadto fragmenty glos przedakursjańskich, z początku XIII wieku, których większość została usunięta, gdy wprowadzono nowy aparat glosatorski<sup>6</sup>.

Kolejny etap w historii rękopisu rozpoczyna się wraz z aktualizacją komentarza. Jak sugeruje uważna obserwacja kodykologiczna, decyzja o opatrzeniu rękopisu niecodziennym programem ilustratorskim była również częścią tego samego projektu. Pismo, choć zachowuje moduł i typ charakterystyczny dla włoskich aparatów glosatorskich pierwszej połowy XIII wieku, jest francuskie. Kopista glosy, nawet gdy poprawia tekst *Digestów*, nie wyzbywa się swych przyzwyczajęń i stosuje francuskie abrewiacje, jak np. ‘q’ z nadpisaną literą ‘i’ jako skrót ‘qui’ (k. 190). Podobne pismo o drobnym dukcie, z pochylonymi łaskami wysokich liter, często jednak w górnych liniach tekstu wyprostowanymi i wydłużonymi, na wzór dokumentów notarialnych, odnajdujemy w licznych rękopisach prawnych z północy Francji, przede wszystkim w dziełach kanonistycznych skopiowanych w kręgu uniwersytetu paryskiego<sup>7</sup>. Interesującej analogii dostarcza również glosa dodana w egzemplarzu „Authenticum” z 1237 r. o nieznannej proveniencji, przechowywanym obecnie w Paryżu<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> Zob. François Avril, Marie-Thérèse Gousset, Claudia Rabel, *Manuscrits enluminés d'origine italienne, XIIIe siècle*, Paris 1984, s. 63–64. Dokładna chronologia i historia tego motywu pozostaje do napisania.

<sup>5</sup> Zob. rubryki ksiąg: D. 5, 10, 12, 15, 16, 17, 19; por. Giulio Battelli, *Ricerche sulla pecia nei codici del "Digestum Vetus"*, [w:] tenże, *Scritti scelti*, Roma 1975, s. 151–169.

<sup>6</sup> Zachowane na k. 4 sigła ‘M’ (Martinus Gosia?) i ‘Ro’ (Rogerius?) sugerują zależność od źródeł bolońskich, lecz zespół glos przedakursjańskich w BK 824 wymaga dalszych badań, nim jakiegolwiek wnioski ogólne będą mogły zostać wyciągnięte.

<sup>7</sup> Dobrym przykładem jest „Dekret” Gracjana, Bibliothèque de l’Université de Liège, rkps 127E, zawierający paryski komentarz, tzw. Summa Bambergensis (Gerard Fransen, *Manuscrits de Décretistes dans les Bibliothèques Liégeoises*, „Studia Gratiana” 1, Bolonia 1953/1954, s. 298–300) oraz iluminacje Mistrza Almagestu, paryskiego iluminatora aktywnego w latach dwudziestych XIII wieku (zob. François Avril, *A quand remontent les premiers ateliers d'enlumineurs laïcs à Paris*, „Les dossiers de l’archéologie” 1976, nr 16, s. 40). Szereg przykładów dostarczają również rękopisy zawierające *Quinque compilationes antiquae*, np. Lyon, Bibliothèque universitaire, rkps 6 czy Watykan, Biblioteca Apostolica Vaticana, Vat. Lat. 1378, oba zawierające francuską wersję *Compilatio tertia* i bez wątplenia skopiowane i iluminowane w Paryżu.

<sup>8</sup> Paryż, Bibliothèque nationale de France (dalej: BNF), rkps lat. 15419, k. 65–177 (kolofon); reprodukcja on-line: <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b10724251v/f127.item.zoom>.

Komentarz kórnicki to wczesna wersja glosy Akursjusza (ok. 1181/85 – ok. 1259/63), bolońskiego jurysty i profesora prawa. Choć nie dysponujemy wciąż ani wydaniem krytycznym, ani dokładną chronologią tego aparatu glosatorskiego, punktowe porównania tekstu glosy sugerują szereg wersji, sukcesywnie wzbogacanych przez jej autora, tzw. *additiones*, poczynawszy od około 1220 roku<sup>9</sup>. Rękopis kórnicki również został nimi uzupełniony, zapewne wkrótce po skopiowaniu pierwszej „warstwy” komentarza, a znaki korektorskie („correctus”, kk. 61r i 165r) wskazują, że był to zabieg kompleksowy. Zarówno zasadniczy tekst aparatu, jak i *additiones* reprezentują stan glosy akursjańskiej sprzed publikacji *Liber extra* Grzegorza IX (1234 rok). Glosa „Consentientes” do D. 5, 1, 1 (k. 61), której redakcja, jak zauważył już Emil Seckel, może służyć jako element datujący, nie zawiera odniesienia do *nova decretali Gregorii* (czyli do X. 2, 2, 18), które odnajdujemy w późniejszych rękopisach i wydaniach drukowanych<sup>10</sup>. Glosa kórnicka cytuje jednak konstytucję *Ad decus* Fryderyka II (1220 r.), która nie jest wzmiankowana w najstarszych egzemplarzach aparatu, przebadanych przez Hansa van de Wouw<sup>11</sup>. Z drugiej strony w *Digestach* kórnickich brakuje niektórych glos, które, jak się wydaje, znajdowały się już w najstarszej wersji aparatu, sugerując, że egzemplarze, którymi dysponował zarówno francuski kopista, jak i korektor tekstu, nie były kompletne<sup>12</sup>.

Wczesne datowanie redakcji tekstu aparatu glosatorskiego nie musi koniecznie oznaczać wczesnego datowania kopii. Giuseppe Speciale wykazał np., że wczesne wersje glosy akursjańskiej do *Kodeksu* Justyniana pozostawały w użyciu we Francji (w Orleanie) co najmniej do końca XIII wieku<sup>13</sup>. Kolejnym i zarazem nieco

<sup>9</sup> Na temat chronologii *glossa ordinaria* zob. Hans van de Wouw, *Einige Bemerkungen über die Glosse des Accursius zum „Digestum Vetus”*, [w:] *Satura Roberto Feenstra sexagesimum quintum annum aetatis complenti ab alumnis collegis amicis oblata*, red. Johan A. Ankum, Fribourg 1985, s. 355–370, a także publikacje Franka Soetermeera: *Utrumque ius in peccis. Aspetti della produzione libraria a Bologna fra due e trecento*, Mediolan 1997, s. 45 oraz *L'ordre chronologique des apparatus d'Accurse sur les libri ordinarii*, [w:] Frank Soetermeer, *Livres et juristes au Moyen Age*, Goldbach 1999, s. 247–272.

<sup>10</sup> Emil Seckel, *Distinctiones Glossatorum. Studien zur Distinctionen-Literatur des romanistischen Glossatoren-schule, verbunden mit Mitteilungen unedierter Texte*, [w:] *Festschrift der Berliner juristischen Fakultät für Ferdinand v. Martitz zum 50jährigen Doktorjubiläum am 24. Juli*, Berlin 1911, s. 277–436 (s. 412, n. 2).

<sup>11</sup> Hans van de Wouw, *Einige Bemerkungen...*, s. 363.

<sup>12</sup> Brakuje np. całej glosy „Vespertinis” do D. 1, 2, 2, 31, która jest obecna we wczesnych egzemplarzach, choć czasem pomija cytat dekretu „Consuluit”, cytowanego za *Compilatio tertia*, zob. Hans van de Wouw, *Einige Bemerkungen...*, s. 360 i 369.

<sup>13</sup> Giuseppe Speciale, *La memoria del diritto comune: sulle tracce d'uso del codex di Giustiniano (secoli XII–XV)*, Roma 1994, s. 34–35.

pewniejszym argumentem za wczesnym datowaniem kopii jest, obok danych paleograficznych, dekoracja iluminatorska. Inicjały na początku ksiąg *Digestów* oraz przedstawienia na marginesach zostały wykonane w większości wypadków po przepisaniu glos (zob. k. 42, gdzie rama inicjału została odpowiednio wycięta, dostosowując się do przestrzeni pozostawionej przez kopistę aparatu, il. 1). Jednak na niektórych kartach tekst glos nachodzi na przedstawienia malarskie (np. kk. 103 i 104, il. 7), sugerując, że decyzje o wprowadzeniu aparatu i programu ilustracyjnego musiały zapaść równocześnie, a prace nad oboma zespołami przebiegały prawdopodobnie na pewnym etapie równoległe. Inicjały i przedstawienia na marginesach zostały wykonane przez trzech artystów, z których jeden pracował prawdopodobnie z nieco mniej utalentowanym pomocnikiem. Przejmując nomenklaturę Marcina Libickiego<sup>14</sup>, który jako pierwszy podjął się analizy dekoracji malarskiej rękopisu kórnickiego, nazwałam ich Mistrzami A, B i C, a pomocnika Mistrza B – Mistrzem B'. W celu wykonania przedstawień marginesowych artyści podzielili się składkami kodeksu<sup>15</sup>. Jedynie inicjały historyczne i ornamentalne wykonane przez Mistrza A znajdują się w niemal wszystkich składkach. Zostały one zapewne wykonane, gdy karty rękopisu ponownie zebrano. Wszystkie iluminacje Mistrza A zostały namalowane po przepisaniu aparatu. Jedynie przedstawienia autorstwa Mistrza C poprzedzają tekst glosy na niektórych kartach. Być może nie jest przypadkiem, że ilustracje Mistrza C wykazują również zdecydowaną odrębność stylistyczną.

Mistrzowie A i B to artyści znani z realizacji wykonanych dla instytucji religijnych i odbiorców w Paryżu. Autor inicjałów i sporej części ilustracji marginesowych to iluminator m.in. mszału katedry paryskiej<sup>16</sup>, martyrologium dla Saint-Germain de Près<sup>17</sup> i Biblii z glosami podarowanej jeszcze w XIII wieku opactwu św. Wiktora w Paryżu, przy dekoracji której artysta współpracował z iluminatorami

<sup>14</sup> Marcin Libicki, *Uwagi o genezie dekoracji rękopisu BK 824*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1993, z. 23, s. 47–60.

<sup>15</sup> Podział rąk artystów w składkach rękopisu: Mistrz A – składki XX–XXXIV oraz inicjały; Mistrz B – składki II–III, Mistrz B' – składki XX–XXI; Mistrz C – składki IV–XIX oraz k. 18v w składce III; zob. Joanna Frońska, *Między tekstem a obrazem. Dyrektywy dla iluminatorów w Digestach Justyniana*, „Ikonothea” 2004, nr 17, s. 1–21.

<sup>16</sup> Paryż, BNF, rkps lat. 1112, najstarszy zachowany mszał z notacją muzyczną na użytek liturgiczny katedry Notre Dame, zob. Craig Wright, *Music and Ceremony at Notre Dame of Paris, 500–1550*, Cambridge 2008, s. 81. Reprodukacja on-line: <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b6000450z>.

<sup>17</sup> Paryż, BNF, rkps lat. 12833.

paryskimi poprzedniej generacji, w tym z Mistrzem Almagestu (por. il. 1 i 2)<sup>18</sup>. Wszystkie trzy są datowane zwykle na lata 20. XIII wieku<sup>19</sup>. Drugi artysta paryski, Mistrz B, wykonał tylko kilka ilustracji na początku rękopisu. Kilka kolejnych wykonał jego nieco mniej uzdolniony pomocnik. Niezwykle wyrafinowany styl pozwala na identyfikację Mistrza B w jednym z dwóch iluminatorów luksusowego psalterza, tzw. „Lewis Psalter” (obecnie w Filadelfii) z lat 30. XIII wieku (por. il. 3 i 4)<sup>20</sup>. Jest on również bliski portretowi Ludwika VIII w „Bible Moralisée” z Wiednia<sup>21</sup>. Czwarty artysta, Mistrz C, jako jedyny wywodzi się z zupełnie innego kręgu artystycznego. Prawdopodobnie wykształcił się w południowej Anglii. Nie znamy innych rękopisów przez niego iluminowanych, lecz stosunkowo bliską analogię stylistyczną zapewnia tzw. „Psalterz z Huntingfield” w Nowym Yorku, produkt oksfordzki z lat 1220–1230, czy współczesny mu południowoangielski bestiariusz w kolekcji Harley<sup>22</sup>.

Zapewne wkrótce po wprowadzeniu aparatu glosatorskiego i zespołu ilustracji do rękopisu doszyta została pierwsza składka zawierająca justyniańską *Constitutio Omnem*, która od około połowy XIII wieku będzie systematycznie kopiowana wraz z tekstem *Digestów* jako prefacja<sup>23</sup> (il. 5). Tekst konstytucji opatrzony został dwoma zespołami glos: komentarzem oznaczonym siglum „jo”, zapewne odnoszącym się do imienia glosatora z końca XII wieku, Johannes Bassianusa, oraz komentarzem niezidentyfikowanego do tej pory glosatora o siglum „G.col.” (zob. lewy margines, il. 5). Prawdopodobnie już w trzeciej ćwierci XIII wieku prefację

<sup>18</sup> „Bible Glosée”, Paryż, Bibliothèque Mazarine, rkps 131–144, zob. François Avril, dz. cyt., s. 39, n. 19. Na temat losów rękopisu, zob. Richard H. Rouse, Mary A. Rouse, *Manuscripts and their makers. Commercial book producers in Medieval Paris 1200–1500*, London 2000, I, p. 31; II, App. 1D. Reprodukcyjne są dostępne w bazie danych Initiale. Catalogue des manuscrits enluminés, <http://initiale.irht.cnrs.fr/accueil/index.php>.

<sup>19</sup> Lista rękopisów przypisywanych temu artyście w: Joanna Frońska, *Fonctions et usages...*, t. II, aneks II; zob. również Anna de Floriani, *Miniature parigine del Duecento, Il Salterio di Albenga e altri manoscritti*, Genua 1990.

<sup>20</sup> Psalterz, Filadelfia, Free Library, rkps E. 185, iluminowany bez wątplenia w Paryżu, lecz prawdopodobnie na użytek odbiorcy ze środkowej (Sens?) lub zachodniej Francji, zob. *Leaves of Gold: Manuscript Illumination from Philadelphia Collections*, red. James R. Tanis, Jennifer A. Thompson, Filadelfia 2001, s. 51–53. Reprodukcyjne on-line: <https://know.freelibrary.org/Record/1466054>.

<sup>21</sup> „Bible moralisée”, Wiedeń, Österreichischen Nationalbibliothek, rkps 1179, k. 246.

<sup>22</sup> „Huntingfield Psalter”, Nowy York, Morgan Library, M. 43 (wybrane reprodukcje dostępne on-line: <http://ica.themorgan.org/manuscript/description/76977>); Bestiariusz, Londyn, British Library, Harley rkps 4751. Reprodukcyjne dostępne są on-line: [www.bl.uk/catalogues/illuminatedmanuscripts/record.asp?MSID=8797&\\_ga=2.238740416.1985874405.1500563261-186804965.1459952459](http://www.bl.uk/catalogues/illuminatedmanuscripts/record.asp?MSID=8797&_ga=2.238740416.1985874405.1500563261-186804965.1459952459)).

<sup>23</sup> Pierwotna numeracja składek (zob. kustosze zachowane na dolnych marginesach k. 210v, 218v, 226v i 258v) nie bierze pod uwagę pierwszej składki.



ozdobiono ornamentalnym inicjałem „I” o charakterystycznym dla tego okresu zębatym grzebieniu podkreślonej łaski litery oraz filigranowym incipitem, imitującym wcześniejsze, włoskie dekoracje tego typu. Porównanie liter filigranowych incipitu *Constitutio* z inicjałem na początku spisu treści (k. Vv) sugeruje, że nowa dekoracja była częścią kolejnego projektu uaktualniającego kodeks. Wraz ze spistem treści wprowadzono bowiem tytuły poszczególnych rubryk (*tituli*) jako tzw. *titres courants* w górnych rogach kart, ułatwiające czytelnikowi orientację w tym obszernym tekście.

## ILUSTRACJE MARGINESOWE I ICH FUNKCJA

W pierwotnym projekcie dekoracji rękopisu przewidziano jedynie inicjały, na które pozostawiono wolne miejsca na początku ksiąg. Ilustracje marginesowe, wpisując się w logikę glosatorskiego *additio*, zostały umieszczone bądź pomiędzy segmentami glos, bądź na samym skraju marginesu, ale zawsze w bezpośredniej bliskości ilustrowanego tekstu. Bardziej rozbudowane sceny zostały wykonane na górnych lub dolnych marginesach, ale zawsze, podobnie jak dłuższe glosy komentujące tekst, nad lub pod kolumną, w której znajduje się ilustrowany *passus*. Ślady pisemnych instrukcji adresowane do artystów pokazują, że treść tych ilustracji została dopracowana w szczegółach i nawet przedstawienia o wydawałoby się mało sprecyzowanej tematyce, jak np. mężczyzna wskazujący palcem tekst (k. 151v), zostały poprzedzone pisemnymi wskazówkami<sup>24</sup>. Z drugiej strony, wśród zachowanych instrukcji są i takie, które dokumentują zmiany w pierwotnym programie lub nawet błędy artystów. Dobrym przykładem są ilustracje tekstu opisującego reguły dotyczące sprzedaży wina (k. 200, D. 18, 6, 1–3, il. 6). Pierwsza z nich, zgodnie z instrukcją na dolnym marginesie (*quidam bibens ante dolium*), ukazuje mężczyznę wychylającego czarkę wina obok drewnianej beczki. Zilustrowany tekst precyzuje, że sprzedawca nie ponosi odpowiedzialności za zepsute wino, jeśli szkoda nastąpiła już po zawarciu umowy sprzedaży, lub, w przypadku, gdy podjął się on ryzyka (*periculum*) przechowania wina, nastąpiła ona po jego degustacji przez kupca. Degustację, która jest tematem ilustracji, Ulpian uznaje w tym wypadku za jednoznaczną z akceptacją transakcji. Drugie przedstawienie odnosi się natomiast do tekstu, który dotyczy przechowania wina przez sprzedawcę do czasu jego odmierzenia. Ilustruje ono ogólną opinię Paulusa (Juliusa

<sup>24</sup> Pełna lista instrukcji została opublikowana w Joanna Frońska, *Między tekstem a obrazem...*, s. 1–21.

Paulusa Prudentissimusa), wedle której sprzedawca ma obowiązek pilnowania rzeczy, którą sprzedał, tak jakby była to rzecz pożyczona lub jego własna. Instrukcja sugeruje artyście przedstawienie osoby pilnującej beczki i proponuje ukazanie czynności pilnowania teź jako przedstawienie postaci ze świecami w rękach (*quidam respiciens dolium duobus candellis ardentibus in manibus suis*). Wyrażenie *custodiam prestare* w tekście justyniańskim zostało jednak zastąpione w instrukcji czasownikiem „*respicere*”. Artysta być może źle zrozumiał ten termin, odnoszący się zarówno do czynności „pilnowania”, jak i „dotykania czegoś”, i przedstawił męzczyznę ze świecą w ręce, dotykającego palcem beczki lub teź wkładającego palec w miejsce szpuntu. Być może „poprawiając” instrukcję, chciał w ten sposób ukazać sprzedawcę zabezpieczającego beczkę i wino przed rozlaniem? Przedstawiona scena ilustrowałaby w ten sposób wspomnianą już w pierwszym zdaniu tytułu *De periculo et commodo* zasadę, zgodnie z którą sprzedawca odpowiada za szkody wynikłe ze złego stanu beczek i waz, w których przechowywane jest wino.

Pomimo nieścisłości w interpretacji przekazu pisanego obie ilustracje dobrze obrazują charakter przedstawień marginesowych w *Digestach* kórnickich. Po pierwsze, są przykładem ich ścisłej zależności wobec tekstu. Po drugie, ukazują, że program ilustratorski nie zakładał systematycznej ilustracji tekstu justyniańskiego, lecz koncentrował się na wybranych fragmentach. Ten wybór, poprzez selekcję materiału, sam w sobie był formą interpretacji. Pozwala on również postawić pytanie o funkcję przedstawień. Jeśli przyjrzymy się zilustrowanym fragmentom tekstu pod kątem typu przekazanej informacji, zobaczymy, że niemal bez wyjątku mamy do czynienia z trzema sytuacjami. Pierwsza jest ilustracją kazusu, który opowiada jakieś zdarzenie. Druga – blisko z nią związanym przedstawieniem ewokującym maksymę prawną lub ogólną zasadę poprzez konkretny przykład. Jak mogliśmy zaobserwować powyżej, jest to przypadek nabywcy degustującego wino lub sprzedawcy pilnującego beczki. Trzecim typem jest ilustracja odnosząca się do technicznego terminu prawnego lub definicji. Jak zobaczymy, granice tego podziału nie zawsze są ostre. Co istotne, wszystkie trzy kategorie są odpowiedzią na główne zainteresowania metodologiczne egzegezy i nauczania prawa rzymskiego w pierwszej połowie XIII wieku.

#### a) Ilustracja kazuistyczna

W przeciwieństwie do *Kodeksu Justyniana*, który w dużej mierze jest zbiorem edyktów i praw promulgowanych przez cesarza i jego poprzedników, *Digesta* to



Il. 1. „Digestum vetus”. Zbiory Biblioteki Kórnickiej (BK 824, k. 42)



Il. 2. „Bible Glosée”. Zbiory Bibliothéque Mazarine w Paryżu (rkps 137, k. 33v)



Il. 3. Psalterz („Lewis Psalter”). Zbiory Free Library w Filadelfii (rkps E 185, k. 8v)

Il. 4. „Digestum vetus”. Zbiory Biblioteki Kórnickiej (BK 824, k. 14v)

De abominabilibus...   
 hunc librum...   
 hunc librum...

Amore legum...   
 hunc librum...

De...   
 hunc librum...

De...   
 hunc librum...

De...   
 hunc librum...

De...   
 hunc librum...

De...   
 hunc librum...

De...   
 hunc librum...

# MEMOR

Justinian. flaur. Memantine. Gothian.  
Francisc. Germanic. Atic. Manic. Van  
datic. Affrican. Pi. feir. Incur. uicor  
ac triumpho. vi. aug. Theophilo. dozo  
theo. theodoro. y fido. r anacholo. r cal  
leco. r caranno. uirif illuflri. r ancello  
r faluandio uno dicitur fimo ante  
ceffon gair. viii. nungo.

**M**one in publicis...   
 ratione iam et purgata...   
 compoita tam in quatuor...   
 libris instructionum seu de...   
 morum. qm in l. libri dige...   
 stoz seu pandectar. nec in duodeci impia...   
 lium constitutionum quif amplu qui uos...   
 cognofcat. Et omnia quide que oportuerat...   
 r ab inicio mandare pp omniu colunatio...   
 nu factu libere admittentes diffinit. iam...   
 p nias equit tam in greca lingua qm in la...   
 tina. quas r etias fieri optam: explicata s.

**E**cce aut nos r omni postea pffiores legum...   
 me facie obfcuri. hoc r oportet scire qd r...   
 in quib: teporib: traditi ueam studiosi cre...   
 didim. ur ex hoc optam: itaq: eruditi sum...   
 efficiant. io pferre diurna oione ad uos p...   
 apue faciendā est hmanim. quatuor tam...   
 prudentia ura qm circa successores qui ea...   
 de ante in omne eui exere matiam.   
 regit obfcuri in...   
 legumne possit ambulare. Itaq: p...   
 dubio quide ē necesse et mstraciones in oi...   
 ly: studiu pnu quide sibi uendicare lo...   
 cu. uopore pma uestigia cuiq: fac mali...   
 otice tradentes. Et libri aut. l. nro di...   
 gelloz libros sex r. ur. omi fufficere tā ad...   
 uram exponem qm ad inueniendā eru...

delegationem...   
 hunc librum...

memoria eoz que añ tēdabant redigere.   
 ostendere aut nouelle rē cōstitutioni   
 tā ualitatē qm cōpota. ur nō hūmā   
 arat relinquat in cogitatu. r antea qdē   
 quemadmodū r nra sar pāntia ex cāca   
 legū multitudine que in libroz quidē   
 duo milia. uerfūū aut rētes centena   
 milia extendebat. in aliud nō sex cōmū li   
 brof r ipof confufos. r nra uulha nre pra   
 ro hūmā a uoce magistra studiosi accipie   
 bant. eoz r defufos iam oib: inueni.   
 hūmā aut. vi. libri sū nri instructioes r   
 libri singulares in. pmi de illa uoce re uo   
 re actione. Secūda de iure. Tercia nē   
 r quartē de testamentis r legat r coniu   
 mabāt. Quof nec uoz r consequentias   
 accipiebāt. sed multas partē eoz quasi   
 supradicta ptebāt. r pmi anni hoc op   
 legendū tēdebāt. nō sōm edicta p eoz or   
 dinatiōe. sed pssim r quasi p factam   
 collectā r uale cū inualib: in nri mari   
 ma parte cū inualib: depuata.   
 In se   
 cundo aut anno ppostera ordinatiōne   
 habita pma pars legū et tradēbat. qb:   
 dam tūc ab ea excepit. et erat enorme   
 p mstraciones aliq: legē qm qd in legib:   
 r pmiū pōitū ē: r tūc nūc p pōitōne me   
 rugit. Post eoz uoce lectiōne neq: illam   
 conuāā sed particularē rē magna pre   
 iuntē abūcā tantū alu et tēdabāt tā ex   
 illa pte legū qd de iudicis nūcupat. r nri   
 nō cōnuāā s: rāā ualū rēcōtōne pbenat:   
 qd eoz uoce nō uoluntē in ualū rēcōtōne. qm   
 ex illa qd de reb: appellat. vñ. libri sēmorū   
 rēcōtōne rēcōtōne. rēcōtōne: in uis uo   
 pē nō idonea. s: neq: apassim ad eruditiō   
 nē cōstūat.   
 In tēo aut anno qd ex u   
 roq: uoluntē r. de reb: r de iudicis qd in   
 secūdo anno nō erat traditū accipiebāt sed in   
 ualū rēcōtōne uariq: uoluntis r ad factū   
 mū passiq: responsa. sē est apuebat ex p   
 dica responsioz cōmūatōe q: r. ur. libroz   
 concludēbat. r in cōmū libroz accipiebāt. n   
 eoz uoce cōp et tēdabāt. s: pauca ex multat

De...   
 hunc librum...

De...   
 hunc librum...

De...   
 hunc librum...

De...   
 hunc librum...

De...   
 hunc librum...

De...   
 hunc librum...

De...   
 hunc librum...

De...   
 hunc librum...

De...   
 hunc librum...

De...   
 hunc librum...

De...   
 hunc librum...

De...   
 hunc librum...

De...   
 hunc librum...

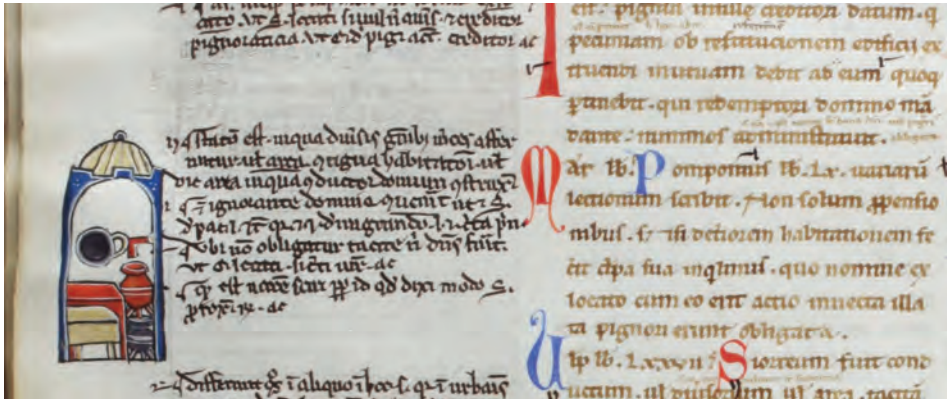
De...   
 hunc librum...

De...   
 hunc librum...

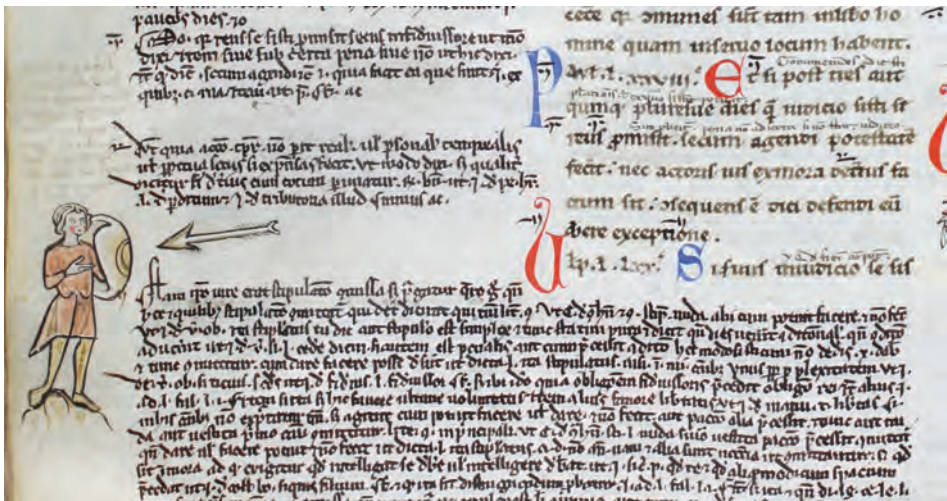
Il. 5. „Digestum vetus”. Zbiory Biblioteki Kórnickiej (BK 824, k. 1)







Il. 10. „Digestum vetus”. Zbiory Biblioteki Kórnickiej (BK 824, k. 219v)



Il. 11. „Digestum vetus”. Zbiory Biblioteki Kórnickiej (BK 824, k. 21v)



zbiór opinii prawników rzymskich, zebranych przez literaturę prawną na przestrzeni wieków. Opinie te są odpowiedziami na kwestie zaczerpnięte z życia lub skonstruowane na wzór takich paradygmatycznych wydarzeń. Każde przykładowe, konkretne zdarzenie jest opisane z uwzględnieniem detali, czyli okoliczności zajścia, by stać się następnie punktem wyjścia dla jego interpretacji i kwalifikacji prawnej. Dzięki obecności elementu narracyjnego, historii, te fragmenty tekstu były zapewne najłatwiejsze do zilustrowania. Nie kwestie artystyczne skłoniły jednak autora programu ikonograficznego do ich wyboru. Średniowieczna literatura uczyniła z *casus legis* fundament interpretacji i nauczania uniwersyteckiego. To właśnie od interpretacji kazusu rozpoczynano już w XII wieku uniwersyteckie *lectio* na wydziałach prawa<sup>25</sup>. Opowiedziana w tekście historia pomagała również zrozumieć i zapamiętać implikowaną przez nią regułę prawną. Susan L'Engle, badając rysunki w rękopisach *Digestów*, odnalazła odwołania do przeszło jednej trzeciej zilustrowanych nimi praw w zachowanych zbiorach *questiones disputatae*, sugerując praktyczne zastosowanie oznaczeń zawartych w kodeksach w nauce uniwersyteckiej argumentacji prawnej<sup>26</sup>. Na temat niemal każdego zilustrowanego w *Digestach* kórnickich kazusu można by napisać artykuł analizujący jego średniowieczną recepcję<sup>27</sup>.

Najwięcej przedstawięń „kazuistycznych” znajduje się na marginesach dwóch pierwszych tytułów księgi 9, *Si quadrupes pauperiem fecisse dicatur* i *Ad legem Aquiliam*. Ukazują one całą serię wypadków z udziałem zwierząt (D. 9, 1) i niewolników (D. 9, 2). Kolejne sceny przedstawiają walczące byki (k. 99v), mężczyznę ugryzionego przez psa (k. 99v), kopniętego przez konia (k. 99v) lub ugodzonego

<sup>25</sup> Zob. Manlio Bellomo, *Leggere, ripetere, disputare. Introduzione ad una ricerca sulle 'quaestiones' civilistiche*, [w:] *Aspetti dell'insegnamento giuridico nelle università medievali. Le 'questiones disputate'*, I. Reggio Calabria 1974, s. 13–81, przedruk [w:] tenże, *Medioevo edito e inedito*, I: *Schole, univrsitates, studia* Roma 1997, s. 51–97 (s. 76), oraz tego samego autora, *Saggio sull'università nell'età del diritto commune*, Catania 1979, 221, *passim*.

<sup>26</sup> Susan L'Engle, *The Pro-active Reader: Learning to Learn the Law*, [w:] *Medieval Manuscripts, their Makers and Users. A special issue of Viator in honor of Richard and Mary Rouse*, Turnhout 2011, s. 51–76 (s. 60–62).

<sup>27</sup> Zob. Joanna Frońska, *The Memory of Roman Law in an Illuminated Manuscript of Justinian's Digest*, [w:] *Memory and Commemoration in Medieval Culture*, wyd. E. Brenner, M. Cohen, M. Franklin-Brown, gdzie proponuję analizę kilku przykładów, opartą na kompleksowej interpretacji przedstawięń kórnickich w „Fonction et usages...” (2008), partie III, ch. II. Na temat kluczowej roli prawa rzymskiego w procesie redakcji XIII-wiecznych Coutumiers, zob. Robert Jacob, *Les coutumiers du XIIIe siècle ont-ils connu la coutume?*, [w:] *La coutume au village dans l'Europe médiévale et moderne. Actes des XXes Journées Internationales d'Histoire de l'Abbaye de Flaran, sept. 1998*, wyd. M. Mousnier, J. Paumarède, Tuluza 2001, s. 103–119.

rogiem byka (k. 104v) oraz szkody wyrządzone w wyniku błędu ludzkiego, jak np. niesforne konie tratujące przechodnia (k. 100v) czy wozy potracające chłopca (k. 104v). Obserwujemy wreszcie kilka przypadków nieumyślnie spowodowanej śmierci lub zranienia niewolnika: pomocnik szewca traci oko (k. 100r), przechodzący przez pole ćwiczeń zostaje przeszyty strzałami (k. 100v), a gołonemu niewolnikowi golarz podcina gardło, gdyż w rękę, w której trzymał brzytwę, uderzyła piłka (k. 103). Wiele z tych kazuistycznych przykładów znalazło się w XIII-wiecznych francuskich zbiorach prawa zwyczajowego<sup>28</sup>. Mężczyzna przeszyty strzałą trafił nawet jako temat miniatury na początku rozdziału LXIX *Coutumes de Beauvaisis* Filipa de Beaumanoir (Berlin, BS PK, Hamilton 193, k. 218v)<sup>29</sup>.

Aby zrozumieć *modus operandi* ilustracji kazuistycznych, przyjrzyjmy się jednej z nich. Na karcie 104v ukazano zdarzenie, które miało miejsce jako następstwo kradzieży mienia (il. 7). Pewien oberżysta pozostawił w nocy przed swoją tawerną latarnię. Przechodzący nieopodal złodziej postanowił ją sobie przywłaszczyć. Czyn nie uszedł uwagi oberżysty, który postanowił odebrać swoją własność. Po między mężczyznami wywiązała się bójka. Złodziej latarni zranił oberżystę pałką, w którą był uzbrojony, natomiast oberżysta wydlubał mu oko i odzyskał latarnię (D. 9, 2, 52, 1). Ilustracja bardzo precyzyjnie relacjonuje wydarzenie, zwłaszcza ciosy i rany wzajemnie sobie zadane przez walczących, które ukazane zostały w jednym kulminacyjnym momencie zajścia. Atrybuty, latarnia i pałka, jasno identyfikują protagonistów. Wydlubane oko złodzieja i rozbita głowa oberżysty, wraz ze strugami ciekącej krwi, wprowadzają symetrię nie tylko kompozycyjną. Jak ukazał Kenneth Pennington w swoim przekrojowym opracowaniu reguły *moderamen inculpatae tutelae*, proporcjonalność obrony na atak była jedną z podstawowych kwestii dyskutowanych przez średniowiecznych cywilistów i kanonistów rozpatrujących zarówno limity obrony własnej, jak i obrony mienia<sup>30</sup>. Zilustrowany

<sup>28</sup> Zob. *Livre de Justice et de Plet*, l. 5, 1: *Se beste a quatre piez fet damage*, oraz l. 5, 2: *De la loi aquilienne qui parole d'omecide* (wydanie partii tekstu w *Li livres de Justice et de Plet, publié pour la première fois d'après le manuscrit unique de la Bibliothèque Nationale par Rapetti*, Paris 1850; Graziella Pastore przygotowuje nowe wydanie krytyczne, którego wersja cyfrowa jest dostępna on-line: <http://elec.enc.sorbonne.fr/josticeetplet/>); Philippe de Beaumanoir, *Coutumes*, chap. LXIX: *Des cas de aventure qui aviennent par meschance* (Philippe de Beaumanoir, *Coutumes de Beauvaisis*, wyd. A. Salmon, Paris 1970 (org. wyd. 1899), t. 1–3).

<sup>29</sup> Zob. Alison Stones, *Gothic Manuscripts c. 1260–1320*, cz. I: *Paris, Normandy and the Province of Reims*, London 2013 (*A Survey of Manuscripts Illuminated in France*, 3, 1), 2 vol., cat. III-95, s. 456–462.

<sup>30</sup> Kenneth Pennington, *Moderamen inculpatae tutelae: The Jurisprudence of a Justifiable Defense*, „*Rivista Internazionale di Diritto Comune*” 2013, t. 24, s. 27–55.

w *Digestach* kórnickich kazus, przywołany przez prawnika rzymskiego Alfenuśa, zwykle cytowany jako *Tabernarius* od pierwszego słowa paragrafu, stał się przykładem obrony uzasadnionej czy też usprawiedliwionego użycia przemocy w obronie własności. Oberżysta zranił złodzieja, ale nie zrobił tego z premedytacją, lecz w obronie własnej, gdy został przez niego zaatakowany. Stąd zdanie *data opera possessor oculum effodit* stało się powszechną metaforą aktu, w którym intencja sprawcy przesądza o jego odpowiedzialności<sup>31</sup>. Ilustracja nie tylko analizuje dane opisanego wydarzenia, ale jako „obrazowa zakładka” zaznacza w tekście *Digestów passus*, który przeszedł do myśli prawnej jako zasada bardziej ogólna. Często mamy jednak do czynienia z sytuacją odwrotną.

### b) Ilustracja ewokująca zasadę prawną

Nie wszystkie problemy i reguły prawne rozpatrywane są w *Digestach* na podstawie rozbudowanych, narracyjnych kazusów. W niektórych przypadkach w rękopisie kórnickim to ilustracja dostarcza obrazowego przykładu, ukonkretniając przekaz tekstowy. Na k. 146 przedstawiono mężczyznę trzymającego za uzdę konia (il. 8). Sąsiadujący tekst rozpatruje zasadę dotyczącą umowy użyczenia (*commodatum*), wedle której rzecz zwrócona w gorszym stanie nie jest uznana za rzecz zwróconą i użyczającemu przysługuje prawo do rozpoczęcia skargi o zwrot rzeczy i wynagrodzenie poniesionej straty (*actio commodati directa*)<sup>32</sup>. Koń jako przedmiot umowy nie jest jednak wzmiankowany w tekście zilustrowanego prawa. Pojawia się on dopiero na kolejnej stronie, gdzie rozpatrywane są ograniczenia w stosunku do użytkowania rzeczy użyczonej. Jako przykład rozpatrywana jest sytuacja, w której ktoś udał się na pożyczonym zwierzęciu na wojnę, mimo że w umowie zobowiązał się jedynie do podróży do swojego domu (k. 146v, D. 13, 6, 5, 7). Wydaje się, że ilustracja ukazująca zwierzę osiodłane, więc przygotowane do jazdy wierzchem, nawiązuje właśnie do tego przykładu, sygnalizując go jako „kazus” ogólnej reguły o charakterze maksymy prawnej. Miejsce w tekście, w którym przedstawienie zostało umieszczone, nie jest bowiem przypadkowe. Ta sama ogólna zasada dotycząca stanu zachowania rzeczy zwróconej właścicielowi, tym razem w odniesieniu do umowy przechowania (*depositum*), została zilustrowana w bardzo podobny sposób kilkadziesiąt stron dalej<sup>33</sup>. Na k. 174 jeden

<sup>31</sup> Tamże, s. 43.

<sup>32</sup> *Si reddita quidem sit res commodata; sed deterior facta reddatur. non videbitur reddita* (D. 13, 6, 3, 1).

<sup>33</sup> *Si res deposita deterior reddatur; quasi non reddatur agi depositi potest. Cum enim deterior redditur. potest dici dolo malo redditam non esse* (D. 16, 3, 1, 16).

mężczyzna przekazuje drugiemu wodze konia, ściskając jednocześnie jego prawą dłoń w geście potwierdzającym zawarcie umowy (il. 9). Obie ilustracje funkcjonują jako znaki referencyjne sygnalizujące czytelnikowi analogiczne rozwiązania prawne, a jednocześnie ewokują konkretne przykłady ich zastosowania w praktyce. Podobnie jak na k. 146, tekst sąsiadujący z ilustracją na k. 174 nie wspomina konia jako przedmiotu umowy. Zwierzę jest wprawdzie wzmiankowane na stronie poprzedniej, ale w kontekście nieco innym. Dotyczy on kwestii uzdy, która nie jest objęta umową przechowania konia. Uzda również została przedstawiona na marginesie (k. 173v). Wybór konia, ważnego i cennego dobra ruchomego w XIII w., w celu egzemplifikacji przedmiotu obu umów wydaje się nie tylko odsyłać do przykładów wzmiankowanych w paragrafach bliżej lub dalej sąsiadujących z ilustracją w tekście *Digestów*, ale wprowadza do dyskursu romanistycznego element aktualizacji<sup>34</sup>. Zwróćmy uwagę, że przykładowym przedmiotem umów w *Digestach* jest zwykle niewolnik.

Ilustracje, które dzięki podobnej lub identycznej kompozycji i treści zwracają uwagę czytelnika na analogiczne rozwiązania prawne w oddalonych od siebie rozdziałach i paragrafach, nie są rzadkie w rękopisie kórnickim. Z jednej strony wpisują się one w wielowątkową tradycję indeksacji tekstu w rękopisach średniowiecznych, w okresie zanim powszechnie zaczęto wprowadzać spisy treści i koncordancje<sup>35</sup>. Z drugiej strony, zdają się odpowiadać potrzebom czytelnika-prawnika. Umiejętność cytowania analogicznych praw, czyli takich, które stosują się do tych samych reguł czy zasad ogólnych, leżała u podstaw argumentacji prawnej<sup>36</sup>. Rękopis kórnicki zawiera jeszcze kilka innych przykładów takich przedstawień. Dwukrotnie zaznaczono w nim podobną ilustracją, ukazującą rybaka w łodzi, typ transakcji *cum quasi alea emitur* (przypominającą rzut kością), która dotyczy zakupu szansy, np. zawartości sieci rybaka, nim ten jeszcze wyruszy na połów (kk. 191, 203)<sup>37</sup>, z tą różnicą, że pierwsza ilustracja odnosi się do ogólnej definicji typu transakcji, a druga zwraca uwagę na konkretną sytuację, gdy rybak odmawia zarzucenia sieci. Podobnie dwa przedstawienia palących się domów (kk. 194 i 201)<sup>38</sup> zaznaczają

<sup>34</sup> W *The Memory of Roman Law...*, s. 172–174, starałam się ukazać recepcję tej zasady prawnej w XIII-wiecznym prawie zwyczajowym.

<sup>35</sup> Na temat metod indeksacji treści w rękopisach za pomocą znaków i symboli zob. Michael T. Clanchy, *From Memory to Written Record. England 1066-1307*, wyd. 2, Oxford 1993, s. 177–184.

<sup>36</sup> Zob. np. analizę metody Azona w Manlio Bellomo, *I fatti e il diritto...*, s. 577.

<sup>37</sup> D. 18, 1, 8, 1 i D. 19, 1, 12

<sup>38</sup> D. 18, 1, 57, 1; D. 18, 6, 12.

w tekście dwie różne sytuacje dotyczące pożaru, których kwalifikacja prawna uzależniona jest od tego, czy sprzedany dom spalił się przed, czy po dokonaniu umowy sprzedaży i czy kupujący o tym wiedział. Kilka kolejnych ilustracji dotyczy praw uwarunkowanych kondycją prawną lub stanem osób, np. kobiet (kk. 16v, 19, 30v, 170)<sup>39</sup>, niewidomych (kk. 143, 193v, 226)<sup>40</sup>, studentów (kk. 54, 62, 159v)<sup>41</sup> czy chorych (kk. 21, 57v)<sup>42</sup>. Ilustracje te nie przekazują zazwyczaj dodatkowych treści, lecz ograniczają się do wizualizacji słów kluczowych: „mulier”, „studiorum causa”, „cecus homo”. Jednemu z nich towarzyszy znak referencyjny odsyłający do przedstawienia (k. 226), podobny do tych, które zwykle łączą komentowane słowa i poświęcone im glosy na marginesie. Potwierdza on, że przynajmniej niektóre przedstawienia były rozumiane jako adnotacje do poszczególnych słów<sup>43</sup>.

### c) Ilustracje terminów i ilustracje słów

Systematyzacja terminologii prawnej pozostawała w centrum zainteresowania glosatorów, zwłaszcza w początkowym okresie. Jak widzieliśmy, około roku 1140 wynaleziono nawet system specjalnych „czerwonych znaków”, które zaznaczały w tekście techniczne terminy i pojęcia oraz zapewniały referencje pomiędzy nimi. Wprowadzony również w *Digestach* kórnickich system zanika pod koniec XII wieku, gdy zainteresowania terminologiczne komentatorów przechodzą na drugi plan względem reguł prawnych<sup>44</sup>. Charakter przedstawień marginesowych w rękopisie kórnickim, który został zaadaptowany jako narzędzie badawcze dla przedstawiciela kolejnego pokolenia prawników, wydaje się również wpisywać w ten nowy nurt. Ilustracje terminów lub pojęć prawnych o charakterze wyjaśniającym są rzadsze niż ilustracje zaznaczające w tekście reguły prawne. Przykładem z pogranicza obu kategorii może być literalna ilustracja terminu i reguły prawnej *fructus pendentes pars fundi esse videntur* jako drzewa owocowego (D. 6, 1, 44, k. 77). Termin „familia” został zilustrowany przez grupę osób zgromadzoną przed *pater familias* (D. 21, 1, 25, 2, k. 228). Natomiast „*invecta et illata*” – przedmioty ruchome, które lokator wniósł do wynajmowanego domu, a które mogą zostać

<sup>39</sup> D. 2, 1, 19; D. 2, 8, 1, 2, 2; D. 3, 1, 1, 5; D. 16, 1, 2, 5.

<sup>40</sup> D. 13, 3, 3; D. 18, 1, 11, pr.; D. 18, 1, 43, 1.

<sup>41</sup> D. 4, 6, 28; D. 5, 1, 18, 1; D. 14, 6, 7, 13.

<sup>42</sup> D. 2, 11, 2, 3; D. 4, 8, 23, 1.

<sup>43</sup> Podobne znaki znajdują się na kk. 67v i 228.

<sup>44</sup> Gero Dolezalek, Rudolf Weigand, *Das Geheimnis der roten Zeichen...*; zob. również Gero Dolezalek, *Les gloses des manuscrits de droit...*, s. 235–255 (s. 251).

użyte jako zastaw przez właściciela lokalu w przypadku długu lokatora – zostały przedstawione jako poszczególne elementy wyposażenia wnętrza mieszkalnego k. 219v, il. 10 (D. 20, 2, 2). Dużo częstsze są przedstawienia, które odnoszą się do poszczególnych słów lub wyrażzeń, ale których zadaniem nie jest przybliżenie ich znaczenia, lecz po prostu wskazanie czytelnikowi ich miejsca w tekście. Słowa te są zwykle słowami kluczowymi w opisywanym zdarzeniu, definicji lub regule prawnej, jak przytoczone powyżej ilustracje słów „mulier” czy „cecus homo”. Są wreszcie wśród nich przedstawienia, które nie przekazują znaczenia słów zgodnie z sensem nadanym im w tekście, ale wchodzą z nimi w swoistą polisemantyczną grę. Dobrym przykładem są ilustracje prawnego terminu „defendere” (kk. 18v i 20v). Na k. 20v słowo „defendi eum” zilustrowano jako mężczyznę, który osłania się tarczą (broni się) przed nadlatującą strzałą (il. 11). Cytat z komentarza Gajusza do *Edictum provinciale* w zilustrowanym tekście przyznaje osobie reprezentującej pozwanego, która przybyła do sądu z opóźnieniem, prawo do obrony *per exceptionem*, jeśli opóźnienie to nie przysparza szkody oskarżającemu (D. 2, 11, 8). Ilustracja terminu *per exceptionem defendi*, tym razem w głosie akursjańskiej, znowu posiłkuje się podobną analogią na k. 18v, ukazując mężczyznę napinającego łuk<sup>45</sup>.

Interpretując serię ilustracji przypominających rebusy lub etymologiczne gry słowne w rękopisie kórnickim i innych rękopisach prawniczych, zwróciłam uwagę na ich zależność od klasycznej tradycji retorycznej przejętej przez średniowieczne sztuki pamięci<sup>46</sup>. Obok funkcji wskazującej, pomagającej odnaleźć wybrane kwestie w tekście, tak pomyślane ilustracje ułatwiałyby również zapamiętanie tych kwestii. Ilustracje słów, które przypominają kwintiliańskie mnemotechniczne, mentalne „adnotacje”, są również bliskie materialnym adnotacjom w rękopisach, stąd często określane są nawet terminem „ilustracje-noty”. Poza podobną funkcją zestawienie wizualnych i werbalnych *notae* rzuca światło na genezę figuralnych przedstawień w rękopisach prawniczych.

## GENEZA PRZEDSTAWIEŃ MARGINESOWYCH

*Digesta* kórnickie nie są jedynym rękopisem prawniczym zawierającym figuralne przedstawienia na marginesach. Przygotowując monografię rękopisu, znalazłam dwanaście innych egzemplarzy *Digestów* zawierających odnoszące się do

<sup>45</sup> Glosa *sed et si fortius* do D. 2, 7, 2: [...] *in primo ergo dicit eximentem per exceptionem defendi in his autem ipso iure. ac.*

<sup>46</sup> Joanna Frońska, *Memory and the Making of Images...*, s. 191–214.

tekstu rysunki marginesowe, niektóre wykonane w tych samych miejscach co w rękopisie kórnickim<sup>47</sup>. Susan L'Engle rozszerzyła moją listę do 46 egzemplarzy<sup>48</sup>. Liczba zachowanych rękopisów prawniczych, która nie ogranicza się bynajmniej do tekstu *Digestów*, dowodzi, że indeksacja, adnotacja czy komentarz tekstu prawnego za pomocą wyobrażeń figuralnych, naszkicowanych na marginesie przez czytelnika lub kopistę, należały do stosunkowo szeroko rozpowszechnionej praktyki czytelniczej. Fakt, że ilustracje marginesowe w rękopisie kórnickim zostały wykonane przez profesjonalnych iluminatorów, którym starannie przygotowano listę miejsc i wskazano treść przedstawień, stanowi dodatkowy argument potwierdzający, że praktyka ta była w pierwszej połowie XIII wieku wystarczająco ugruntowana, by zainspirować sformalizowany program ikonograficzny.

Choć historia komentujących tekst przedstawień marginesowych wciąż jest do napisania, z moich dotychczasowych obserwacji wynika, że ilustracje w formie rysunków piórem pojawiają się w rękopisach prawniczych, w drugiej połowie XII wieku<sup>49</sup>. Jak ukazał Gero Dolezalek, w tym samym czasie wykształca się również graficznie zróżnicowana typologia glos. Alegaty zapewniające odniesienia do analogicznych reguł czy rozwiązań prawnych są nieco cofnięte wobec skrajnego konturu liniowania. Glosy komentujące zajmują całą wyznaczoną przez owe linie przestrzeń. Glosy określane terminem *notabilia* natomiast, zazwyczaj spisane w przyciągającym oko trójkątnym kształcie, umieszczane były na zewnętrznym skraju marginesu. Funkcją tych ostatnich było sygnalizowanie tematycznej treści. Zwykle były to słowa kluczowe lub krótkie wyrażenia streszczające kasus, regułę lub prawo<sup>50</sup>. Rysunki marginesowe bardzo często towarzyszą właśnie *notabiliom*, a kolor atramentu sugeruje, że niejednokrotnie wykonywały je te same osoby<sup>51</sup>. Rysunki czytelników stanowiły bez wątpienia bezpośrednią inspirację dla iluminowanych przedstawień w rękopisie kórnickim. Trzy wcześniejsze ilustracje

<sup>47</sup> Taż, „Fonctions et usages...”, t. 2, aneks III: „Index des manuscrits juridiques contenant les images marginales”.

<sup>48</sup> Susan L'Engle, *The Pro-active Reader...*, s. 58.

<sup>49</sup> Jeden z dłuższych, wczesnych cykli znajduje się w *Kodeksie Justyniana*, London, British Library, Harley, rkps 5117, z ostatniej ćwierci XII wieku. Zawiera on ok. stu przedstawień. Na temat tego rękopisu zob. Gero Dolezalek, *Repertorium manuscriptorum...*, t. 1–2, s. 251–262.

<sup>50</sup> Gero Dolezalek, *Les gloses des manuscrits de droit...*, s. 249–52; oraz bardziej szczegółowa chronologia glos w tegoż, *Repertorium manuscriptorum...* s. 460–514.

<sup>51</sup> Analizuję przykłady tego typu „obrazowych notabiliów”, [w:] Joanna Frońska, *Writing in the Margin – Drawing in the Margin: Reading Practices of Medieval Jurists*, [w:] *Inscribing Knowledge on the Page: Sciences, Tradition, Transmission and Subversion in the Medieval Book*, red. R. Grant i in., Chicago 2018 [w druku].

tego typu, wykonane piórem, nim wprowadzono głosę akursjańską, znajdują się również w *Digestach* z Kórnika (kk. 14, 46, 50)<sup>52</sup>.

Wydaje się, że decyzja o zaadaptowaniu w *Digestach* kórnickich czytelniczey techniki adnotacji i przekształceniu jej w sformalizowany aparat ikonograficzny nastąpiła w szczytowym okresie jej stosowania. Choć rysunki marginesowe nie znikają z rękopisów w XIV wieku, najwięcej przykładów pochodzi z przełomu wieków XII i XIII. Prawdopodobnie upowszechnienie glosy akursjańskiej wraz z jej rozbudowanym systemem alegatów oraz coraz bardziej systematyczne stosowanie spisów treści i indeksów tematycznych ograniczyło zapotrzebowanie na wizualne znaki sygnalizujące treść.

W kontekście genezy przedstawień w rękopisie kórnickim, ale i szerzej relacji pomiędzy rękopisami zawierającymi rysunki i oznaczenia na marginesach, niezwykle istotne są konkordancje pomiędzy cyklami. Choć żaden zespół nie został powielony w całości, wielokrotnie ilustracje i znaki znajdują się w dwóch lub kilku rękopisach w tych samych miejscach. Na przykład wspomniany powyżej *Tabernarius* został również zaznaczony w sześciu innych rękopisach, choć stopień uszczegółowienia rysunków jest różny i w pozostałych przypadkach relacja tekst-wizerunek ogranicza się do metonimicznej sygnalizacji treści (np. latarnia, postać z pałką, postać z wydłubanym okiem itp.)<sup>53</sup>. Nie jest do końca jasne, czy owe miejsca wspólne wynikały ze wspólnych schematów i technik nauczania, jak przypuszcza Susan L'Engle, czy świadczą po prostu o wadze ilustrowanych lub zaznaczanych treści dla ówczesnej myśli prawnej. Jak starałam się pokazać w mojej pracy doktorskiej, wiele z ilustrowanych kwestii znalazło się np. w drugiej połowie XIII wieku w zromanizowanych francuskich zbiorach prawa zwyczajowego.

Powtarzalność zilustrowanych miejsc w tekście *Digestów*, zwłaszcza gdy jest powiązana z powtarzalnością schematów kompozycyjnych, rodzi również pytanie o kwestie transmisji tych cykli ilustracji. Najbardziej frapująca jest relacja pomiędzy współczesnymi sobie ilustracjami w rękopisach „*Digestum vetus*” z Kórnika i Amiens (Bibliothèque Municipale, rkps 347)<sup>54</sup>. Rękopisy łączy ponad 60 wspólnych miejsc, w tym wiele podobieństw kompozycyjnych, zwłaszcza w ramach

<sup>52</sup> Są to: miecz ewokujący *ius gladii* (D. 1, 18, 6, 8), waga ilustrująca słowo *pondera* (D. 4, 3, 18, 3) oraz ptak dziobiący rozsypane ziarno jako gra słowna na temat terminu *dissipavit* (D. 4, 4, 27, 1).

<sup>53</sup> Przykłady w: Susan L'Engle, *The Pro-active Reader...*, s. 62, n. 59, il. 8.

<sup>54</sup> Zob. reprodukcje w *Bibliothèque virtuelle des manuscrits médiévaux* (BVMM), <http://bvmm.irht.cnrs.fr>, oraz opisy przedstawień w *Initiale: catalogues des manuscrits médiévaux*, <http://initiale.irht.cnrs.fr>.



cyklu ilustrującego *lex Aquilia* autorstwa „angielskiego” iluminatora, Mistrza C. Rysunki marginesowe w rękopisie z Amiens, w liczbie około 500, są być może wcześniejsze niż iluminacje kórnickie. Rękopis, jak sugeruje dekoracja filigranowa inicjałów, został skopiowany w północnych Włoszech, być może w Bolonii, około lat 1220–1230, a rysunki poprzedzają w nim wprowadzenie mieszanego aparatu Azona i Hugolina, który po stosunkowo krótkim okresie cyrkulacji wychodzi z użycia około połowy XIII wieku, wraz z popularyzacją glosy akursjańskiej. Spis treści został w nim dodany przez angielskiego kopistę ok. 1250 roku, a sam rękopis znalazł się w końcu w bibliotece opactwa Corbie w Normandii<sup>55</sup>. Czy ilustracje w *Digestach* z Amiens mogły być inspiracją dla artysty pracującego przy dekoracji rękopisu z Kórnicka?

Pomimo lat badań zagadka *Digestów* kórnickich jest daleka od rozwiązania. Kto był ich właścicielem i inicjatorem programu ikonograficznego? Francuski profesor prawa wracający ze studiów w Bolonii, wysoko postawiony duchowny, królewski legista czy wykształcony w tzw. uczonym prawie bajliw? Jak się wydaje, rękopis został iluminowany w Paryżu, mieście, w którym w 1219 roku Honoriusz III zakazał studiów nad prawem rzymskim (bullą *Super speculam*). Czy należy więc umieścić te wyjątkowe *Digesta* w kontekście początków uniwersytetu orleańskiego wraz z jego kosmopolitycznym środowiskiem studentów i profesorów?<sup>56</sup> Czy to tu mógł pracować Mistrz C lub komentator *Constitutio omnem*, kryjący się pod siglum G. col.? Kwestie te pozostają wciąż otwarte.

## BIBLIOGRAFIA

- Avril François, *À quand remontent les premiers ateliers d'enlumineurs laïcs à Paris?*, „Les Dossiers de l'Archéologie” 1976, t. 16, s. 36-44.
- Avril François, Gousset Marie-Thérèse, Rabel Claudia, *Manuscrits enluminés d'origine italienne, XIIIe siècle*, Paris 1984.
- Battelli Giulio, *Ricerche sulla pecia nei codici del „Digestum Vetus”*, [w:] tenże, *Scritti scelti. Codici-Documenti-Archivi*, Roma 1975, s. 151–169.
- Bellomo Manlio, *I fatti e il diritto tra le certezze e i dubbi dei giuristi medievali (secoli XIII–XIV)*, Roma 2000.

<sup>55</sup> Zob. Joanna Frońska, *Writing in the Margin...*

<sup>56</sup> Bullą z 17 stycznia 1235 roku Grzegorz IX zezwala na studia prawa cywilnego w Orleanie, zob. Robert Feenstra, *L'école de droit d'Orléans...*, s. 285–307. Produkcja rękopisów oraz rynek książki w środowisku związanym z tym uniwersytetem w XIII i XIV wieku wciąż pozostają niezbadane.

- Bellomo Manlio, *Legere, repetere, disputare. Introduzione ad una ricerca sulle 'quaestiones' civilistiche*, [w:] *Aspetti dell'insegnamento giuridico nelle università medievali. Le 'questiones disputate'*, I. Reggio Calabria 1974, s. 13–81, przedruk [w:] Manlio Bellomo, *Medioevo edito e inedito*, I: *Schole, univrsitates, studia*, Roma 1997, s. 51–97.
- Bellomo Manlio, *Saggio sull'università nell'età del diritto commune*, Catania 1979.
- Beaumanoir Philippe de, *Coutumes de Beauvaisis*, t. 1–3, wyd. A. Salmon, Paris 1970 (org. wyd. 1899).
- Clanchy Michael T., *From Memory to Written Record. England 1066-1307*, wyd. 2, Oxford 1993.
- Floriani Anna De, *Miniature parigine del Duecento, Il Salterio di Albenga e altri manoscritti*, Genova 1990.
- Dolezalek Gero, *Les gloses des manuscrits de droit: reflet des méthodes d'enseignement*, [w:] *Manuels, programmes de cours et techniques d'enseignement dans les universités médiévales. Actes du Colloque international de Louvain-la-Neuve (9–11 septembre 1993)*, red. J. Hamesse, Louvain-la-Neuve 1994, s. 235–255.
- Dolezalek Gero, *Repertorium manuscriptorum veterum Codicis Iustiniani*, t. 1–2, Frankfurt am Main 1985.
- Dolezalek Gero, Weigand Rudolf, *Das Geheimnis der roten Zeichen. Ein Beitrag zur Paläographie juristischer Handschriften des zwölften Jahrhunderts*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte. Kanonistische Abteilung” 1983, t. 69, s. 143–199.
- L'Engle Susan, *The Pro-active Reader: Learning to Learn the Law*, [w:] *Medieval Manuscripts, their Makers and Users. A Special Issue of Viator in Honor of Richard and Mary Rouse*, Turnhout 2011, s. 51–76.
- Feenstra Robert, *L'école de droit d'Orléans au XIIIe siècle: un état de la question*, [w:] *El Dret Comú i Catalunya. Actes del Ier Simposi Internacional Barcelona, 25–26 mai 1990*, Barcelona 1991, s. 285–307.
- Fronska Joanna, „Fonctions et usages des images dans les manuscrits juridiques. Le Digestum vetus de Justinien de la Bibliothèque de Kornik, BK 824”. Dysertacja, Poitiers, Centre d'Etudes Supérieures de Civilisation Médiévale/Uniwersytet Warszawski 2007.
- Fronska Joanna, *Memory and the Making of Images: A Case of a Legal Manuscript*, „Manuscripta” 2010, nr 54(1), s. 1–20.
- Fronska Joanna, *The Memory of Roman Law in an Illuminated Manuscript of Justinian's Digest*, [w:] *Memory and Commemoration in Medieval Culture*, wyd. Elma Brenner, Meredith Cohen, Mary Franklin-Brown, Farnham 2013.
- Fronska Joanna, *Między tekstem a obrazem. Dyrektywy dla iluminatorów w Digestach Justyniana*, „Ikonotheka” 2004, t. 17, s. 1–21.
- Fronska Joanna, *Turning the Pages of Legal Manuscripts: Reading and Remembering the Law*, [w:] *Meaning in Motion: Semantics of Movement in Medieval Art*, red. Nino Zchomelidse, Giovanni Freni, Princeton University Department of Art and Archaeology 2011, s. 191–214.
- Fronska Joanna, *Writing in the Margin – Drawing in the Margin: Reading Practices of Medieval Jurists*, [w:] *Inscribing Knowledge on the Page: Sciences, Tradition, Transmission and Subversion in the Medieval Book*, red. R. Grant i in., Chicago 2018 [w druku].
- Jacob Robert, *Les coutumiers du XIIIe siècle ont-ils connu la coutume?*, [w:] *La coutume au village dans l'Europe médiévale et moderne. Actes des XXes Journées Internationales d'Histoire de l'Abbaye de Flaran, sept. 1998*, wyd. Mireille Mousnier, Jacques Paumarède, Toulouse 2001.

- Kowalski Marek Daniel, *Dlaczego warto było zostać kolektorem? Kariery papieskich kolektorów generalnych w Polsce w XV wieku*, „Roczniki Historyczne” 2014, t. 80, s. 148–149.
- Leaves of Gold: Manuscript Illumination from Philadelphia Collections*, red. James R. Tanis, Jennifer A. Thompson, Philadelphia 2001.
- Libicki Marcin, *Uwagi o genezie dekoracji rękopisu BK 824*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1993, z. 23, s. 47–60.
- Li livres de Jostice et de Plet, publié pour la première fois d'après le manuscrit unique de la Bibliothèque Nationale par Rapetti*, Paris 1850.
- Orlandelli Gianfranco, *Ricerche sulla origine della Littera Bononiensis. Scritture documentarie bolognesi del seccolo XII*, „Bulletino dell'Archivio Paleografico Italiano. Nuova serie II–III” 1956–1957, t. II, s. 177–214.
- Pennington Kenneth, *Moderamen inculpatæ tutelæ: The Jurisprudence of a Justifiable Defense*, „Rivista Internazionale di Diritto Comune” 2013, t. 24, s. 27–55.
- Rouse Richard H., Rouse Mary A., *Manuscripts and Their Makers, Commercial Book Producers in Medieval Paris 1200–1500*, London 2000.
- Seckel Emil, *Distinctiones Glossatorum, Studien zur Distinctionen-Literatur des romanistischen Glossatoren-schule, verbunden mit Mitteilungen unedierter Texte*, [w:] *Festschrift der Berliner juristischen Fakultät für Ferdinand v. Martitz zum 50jährigen Doktorjubiläum am 24. Juli*, Berlin 1911, s. 277–436.
- Soetermeer Frank, *L'ordre chronologique des apparatus d'Accurse sur les libri ordinarii*, [w:] *tenže, Livres et juristes au Moyen Age*, Goldbach 1999.
- Soetermeer Frank, *Utrumque ius in peccatis. Aspetti della produzione libraria a Bologna fra due e trecento*, Milano 1997.
- Speciale Giuseppe, *La memoria del diritto comune: sulle tracce d'uso del codex di Giustiniano (secoli XII–XV)*, Roma 1994.
- Sroka Stanisław, *Wykaz Polaków wypromowanych na uniwersytecie w Bolonii w drugiej połowie XV wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 2014, nr 1.
- Stones Alison, *Gothic Manuscripts c. 1260–1320, cz. I: Paris, Normandy and the Province of Reims*, London 2013 (*A Survey of Manuscripts Illuminated in France* 3, 1), t. 1–2.
- Wouw Hans van de, *Einige Bemerkungen über die Glosse des Accursius zum „Digestum Vetus”*, [w:] *Satura Roberto Feenstra sexagesimum quintum annum aetatis complenti ab alumnis collegis amicis oblata*, red. Johan A. Ankum, Fribourg 1985, s. 355–370.
- Wright Craig, *Music and Ceremony at Notre Dame of Paris, 500–1550*, Cambridge 2008.

JOANNA FRONSKA

**MARGINAL ILLUSTRATIONS AND READING PRACTICE IN JUSTINIAN'S *DIGEST*  
IN THE KÓRNIK LIBRARY**

The present essay is a recapitulation and revision of the author's research conducted on the *Digestum vetus* kept by the Kórnik Library of the Polish Academy of Sciences (Ms. 824) over the last fifteen years. It focuses mainly on the 230 illustrations in the manuscript's margins and explores the ways they interpret the text and facilitate its understanding.

The Kórnik *Digest* was copied in Northern Italy in the late twelfth century or around 1200, but it was illustrated possibly in Paris, in the 2nd quarter of the thirteenth century, with historiated initials and marginal images. At the same time, an early version of Accursius's *Glossa ordinaria* was also copied. Sometime in the 1470s, the book was brought to Poland by Dzierśław of Karnice, a papal collector and a canon of Płock and Cracow.

The marginal images in BK 824 were made by professional illuminators, but they are consistent with the concept and function of the earlier relatively widespread practice of the marking of Roman law manuscripts with text-related drawings. The locations of the images, often shared with other manuscripts of the *Digest*, and their iconography, give us some insight into the common interests of medieval jurists. On the other hand, the marginal illustrations, which play the role of visual annotations, introduce a subject-based indexation of the text and sometimes also cross-references, allowing us to better understand medieval reading techniques.

## ARTYKUŁY



JACEK KOWALSKI  
INSTYTUT HISTORII SZTUKI UAM

## SEJMIKI POLSKIE WEDŁUG JANA PIOTRA NORBLINA. PRÓBA ROZPOZNANIA

### 1. PRZEDMIOT ANALIZY

„Zdaje się, nikt nie przekazał poza Norblinem, plastycznie, na rysunku lub rycinie, jak się odbywały owe osławione sejmiki w Rzeczypospolitej w XVIII wieku”<sup>1</sup>. To zdanie Zygmunta Batowskiego, pierwszego monografisty twórczości Jana Piotra Norblina, wciąż pozostaje aktualne. Dlatego też od ponad stulecia rysunki tego artysty są głównym rezerwuarem ilustracji dla popularnych i naukowych książek o dziejach naszego kraju i narodowych obyczajach. Żywiołowość kreski, sugerująca ujęcie z natury poszczególnych postaci i całych grup, kazała ufać, nawet ponad miarę, tym wyobrażeniom. Sam Batowski pisał, że „mają one wartość źródła historycznego”. To prawda, ale dzieła sztuki nie można traktować tak samo jak urzędowego dokumentu, który w sprzyjających okolicznościach, acz też nie zawsze, da się uznać za w miarę „obiektywny”, beznamiętny, porównywalny do zapisu z kamery monitoringu. Dzieło sztuki zawsze interpretuje rzeczywistość z perspektywy tradycji artystycznej i samego twórcy. W wypadku Norblina, który niewątpliwie rysował z natury, ale też szkicował, by tak rzec, „z głowy”, „między rysunkami z natury i z wyobraźni nie ma istotnej różnicy”, bo „w obu przypadkach, niezależnie od źródła wizji artysty, trzeba założyć jej nieuniknione

---

<sup>1</sup> Zygmunt Batowski, *Norblin*, Lwów [1911], s. 119.

zapośredniczenie przez schematy przedstawieniowe<sup>2</sup>. Ponadto każdemu dziełu narzucane są klisze widzenia samych odbiorców (w tym badaczy), idących za intuicją, niekiedy zupełnie wyobcowaną z epoki, w której dzieło powstało. Nigdy więc nie jest ono, jako źródło historyczne, „neutralne” w popularnym znaczeniu tego słowa, zaś jego dotychczasowe odczytania warto rewidować. W odniesieniu do prac Norblina dowiódł tego przekonująco Stanisław Czekalski, analizując m.in. jego *Zaprzysiężenie Konstytucji 3 maja*<sup>3</sup>. Cykl *Sejmików* czeka dopiero na podobną analizę. Niniejszy artykuł jest przyczynkiem do tego rodzaju studium.

Poświęcam go siedemnastu znanym literaturze przedmiotu „sejmikowym” rysunkom Norblina i ich kopiom. Aż cztery z nich (licząc autorski zapewne przerys, wykonany prawdopodobnie na użytek rytownika) pozostają w zbiorach Biblioteki Kórnickiej, trzy w zbiorach Fundacji Czartoryskich (ob. Muzeum Narodowego w Krakowie), dwa w Muzeum Narodowym w Poznaniu, tyleż w Muzeum Sztuki w Winnicy na Ukrainie, po jednym w Muzeum Narodowym w Warszawie, Bibliotece Polskiej w Paryżu i w Muzeum Plastycznym im. Aleksandra Puszkina w Moskwie. Dwie kopie rysunków Norblina (jedna domniemana, jedna pewna) autorstwa Józefa Walla posiada Gabinet Rycin Uniwersytetu Warszawskiego, nadto anonimowa kopia z roku 1790 (lub odzwierciedlająca tak sygnowany oryginał) przechowywana jest w zbiorach kórnickich.

Łatwo zauważyć, że większość tych dzieł zachowała się w zbiorach potomków krewnych i powinowatych mecenasa artysty – czyli Czartoryskich i Działyńskich. Kopie Walla pochodzą zaś z Galerii Rycin Stanisława Augusta. Pod względem stylistycznym rysunki można dzielić na powstałe w Polsce przed ostatnim rozbiorem<sup>4</sup> i późniejsze, wykonane po powrocie do Francji (1808, 1809)<sup>5</sup>, mające zdecydowanie odmienny charakter formalny.

---

<sup>2</sup> Stanisław Czekalski, *Obcość i obecność. Horacjusze i Sarmaci. Wzory Davidowskie w twórczości Norblina*, „Artium Quaestiones” 2000, t. 11, s. 93.

<sup>3</sup> Tamże, zwł. s. 66 nn., tam dalsza literatura.

<sup>4</sup> Podstawa domniemanej kopii Walla musiała powstać w roku 1776 lub tylko nieco później (zob. przyp. 6), pozostałe rysunki tej grupy datowane są na lata 1785 i 1794, a kopia kórnicka sygnowana „1790” poświadcza istnienie kompozycji znanej jako *Sejmik w małym miasteczku* już w tym czasie, czyli na długo przed rokiem 1803, kiedy to Norblin sygnował autorską replikę tej pracy w Bronicach, gdzie przebywał w majątku Dembowskich jako nauczyciel rysunku siostry Leona Dembowskiego.

<sup>5</sup> Trzy spośród tych rysunków noszą datę 1808, jeden zaś datę 1809 pisaną ołówkiem i następnie poprawioną piórem, przy czym w cyfrze „9” pióro nakreśliło tylko pionową linię, nie domykając brzuszka. Wydaje się, że jest to zwykła pomyłka i że trzeba uznać datę 1809 za właściwą – tak też przyjmuję w tym artykule.



## 2. PIERWSZY SEJMIK I JEGO ŹRÓDŁA IKONOGRAFICZNE

Exgotyczny temat polskiego sejmiku począł fascynować artystę zapewne tuż po przyjeździe do naszego kraju<sup>6</sup>. Datowany dwa lata później (1776) rysunek Józefa Walla (il. 3a) można bowiem uznać, w ślad za Januszem M. Michałowskim, za naśladownictwo nieznaney nam dziś kompozycji Francuza<sup>7</sup>. Przyjęcie tej bardzo prawdopodobnej hipotezy każe skorygować niegdysiejsze domysły, wedle których sceny „sejmikowe” Norblin miał szkicować „zapewne w latach osiemdziesiątych”.

<sup>6</sup> Jan Piotr (Jean Pierre) Norblin de la Gourdain (1745–1830) przybył do Polski w roku 1774, zapewne w maju, wraz z księciem Adamem Kazimierzem Czartoryskim. Został jego malarzem nadwornym i nauczycielem rysunku jego dzieci. Przebywał głównie w Warszawie i w podwarszawskiej siedzibie Czartoryskich w Powązkach, wyjeżdżał też do Wolczyna i Puław. Ponadto wykonywał zlecenia hrabiny Heleny Radziwiłłowej dla nieborowskiej Arkadii oraz dla galerii Stanisława Augusta, stąd też w korespondencji bywał tytułowany „Norblin peintre du Roi”, choć sam tego tytułu nie używał. Bywał też w innych wielkopańskich siedzibach na prowincji (Bronice Dembowskich, zapewne Opole Lubelskie Lubomirskich). W trakcie pobytu w Polsce wyjeżdżał kilkakrotnie do Saksonii i Francji. Do ojczyzny powrócił na stałe w 1804 roku. Zamieszkał wprost w Provins, potem zaś, od 1807 roku aż do końca życia, w Paryżu. Zob. Zygmunt Batowski, *Norblin...*; Alicja Kępińska, *Jan Piotr Norblin*, Wrocław 1978; Janusz M. Michałowski, hasło: *Norblin de la Gourdain Jan Piotr (Jean Pierre)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 23, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978, s. 175–182; Aleksandra Bernatowicz, *Norblin de la Gourdain Jan Piotr*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, t. VI, wyd. K. Mikocka-Rachubowa, M. Biernacka, Warszawa 1998.

<sup>7</sup> Identyczne motywy – wskazane po raz pierwszy przez Alicję Kępińską – dowodzą wzajemnej zależności dzieł Norblina i Walla, przy czym wszystko wskazuje na to, że Wall twórczo kopiował nieznaną nam dziś starszy oryginał Norblina, później przez tego ostatniego także powielany. Takie założenie przyjmują przynajmniej na użytek tego artykułu. Kępińska sądziła wprawdzie z początku, że to Francuz naśladował rysunki Polaka (Alicja Kępińska, *Sejmiki w rysunkach J.P. Norblina*, Warszawa 1958, s. 16–18). Janusz M. Michałowski poddał jej wniosek w wątpliwość, pisząc, że „nie możemy, w obecnym stanie wiedzy, odrzucić [...] możliwości, że nie *Sejmik* Walla z 1776 roku jest wzorem dla rysunku Norblina z 1785 roku, ale że rysunek Walla jest kopią, Norblina zaś – repliką, czy wariantem, wcześniejszego, nieznanego nam obecnie norblinowskiego *Sejmiku*” (zob. tenże, *Z poloniców Leningradu i Moskwy* (S. Czechowicz – J.P. Norblin – J. Kosiński – K. Wojniakowski), „Biuletyn Historii Sztuki” 1965, t. 27, z. 1, s. 51–70, cyt. s. 63). Kępińska odnotowała taką możliwość, ale nie wpłynęło to na jej późniejsze analizy (Alicja Kępińska, *Jan Piotr Norblin*, s. 55–59). Tymczasem należałoby przyjąć, że Wall, jako uboższy talentem i artystycznym doświadczeniem, musiał naśladować mistrza, a nie odwrotnie. Ponadto Janusz M. Michałowski wskazał na niedatowany rysunek *Sejmiku w małym miasteczku* Norblina w zbiorach moskiewskiego Muzeum im. A.S. Puszkina i dwie jego repliki – jedną autorstwa Walla (zmarłego w roku 1798), drugą zaś samego Norblina, datowaną na rok 1803. Analiza tych trzech prac pozwoliła mu stwierdzić, że rysunek Walla jest ewidentną kopią, na co wskazuje zarówno jego jakość artystyczna, jak i zasób zastosowanych w kompozycji motywów, uboższy od użytego przez Francuza (ten wniosek Kępińska zresztą zaakceptowała). Co ciekawe, w zbiorach kórnickich istnieje jeszcze jedna, anonimowa kopia tej samej pracy, sygnowana „Copie de Norblin 1790”. Wynikałoby stąd, że znane dziś Norblinowskie kompozycje „sejmikowe” to zaledwie część bezpowrotnie (?) zagubionego *oeuvre* artysty, a także, iż są to przeważnie późne repliki lub warianty dzieł wcześniejszych. Za tę ostatnią informację dziękuję panu Mikołajowi Potockiemu.

Możliwe oczywiście, że „mnożył” je szczególnie „w okresie poprzedzającym bezpośrednio Sejm Czteroletni, a także w czasie jego trwania”<sup>8</sup>, jednak sejmikami musiał zainteresować się znacznie wcześniej. Ważniejsza wszakże wydaje się inna kwestia: czy rysunki Norblina powstały na podstawie obserwacji z natury? Jak zauważył i – co więcej – wbrew wcześniejszej literaturze przedmiotu udowodnił Stanisław Czekański,

[...] jego charakterystyczny sposób rysowania ma w sobie coś takiego, co wywołuje nieodpartą sugestię obecności autora w miejscu i czasie przedstawianego przezeń wydarzenia, nawet jeśli artysta przerabiał po prostu, zupełnie gdzie indziej i kiedy indziej, czyjś gotowy obraz, nadając mu tylko piętno własnego stylu<sup>9</sup>.

Niewątpliwie tak ma się rzecz również w wypadku *Sejmików*. Pilna obserwacja rzeczywistości mogła owocować szkicami, ale samo istnienie szkiców niczego jeszcze nie dowodzi, nie musiały one bowiem powstawać wyłącznie z natury. Tym bardziej że kolejne rysunki, które często interpretowano jako wyobrażenie konkretnych sejmików z tego czy innego miejsca i roku, powielają wypracowane przez artystę i powtarzane w szkicach typy postaci i grup, które mają charakter powtarzalnego uogólnienia. Trzeba więc przyjąć oczywistą konkluzję, która może skądinąd wydać się trywialną, że Norblin, a obok niego Wall, stali się tylko twórcami swoistej konwencji wyobrażania sejmików szlacheckich. Przy tworzeniu tej konwencji obaj artyści mogli i powinni byli odnieść się do rzeczywistości, w której uczestniczyli, ale także do wątpliwej, lecz istniejącej już wcześniej „sejmikowej” ikonografii oraz do współczesnej im sztuki „politycznej” czasów panowania Stanisława Augusta.

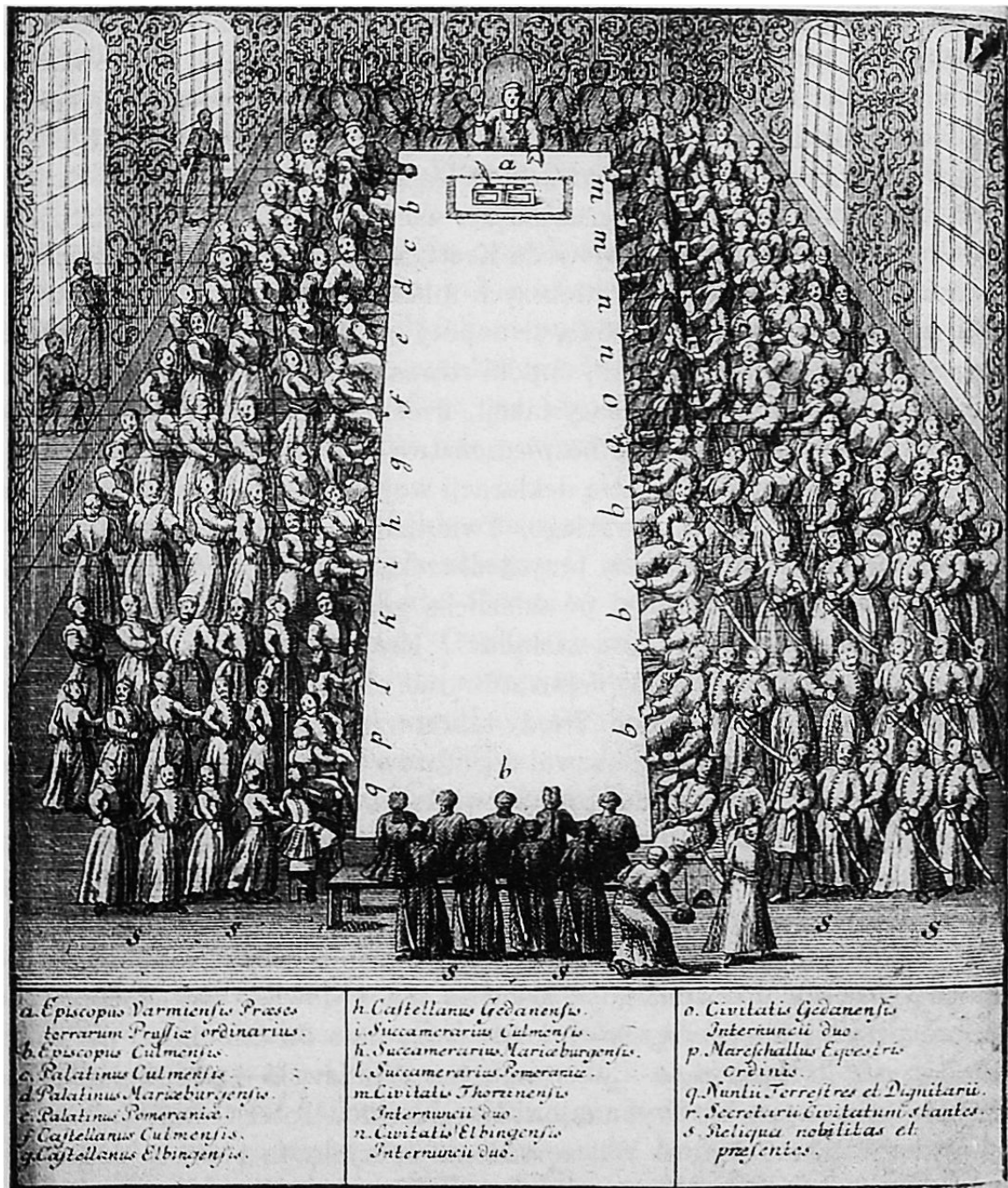
Jedyne znane mi wcześniejsze wyobrażenia polskiego sejmiku znalazły się na dwóch miedziorytach z lat 30. XVIII wieku.

Wiążą się one z okresem niepokojów podczas konkurencyjnych elekcji Stanisława Leszczyńskiego i Augusta III Sasa. Jeden z nich, opublikowany w Gdańsku, ukazuje sejmik generalny Prus Królewskich, który odbywał się zwykle w ratuszach Malborka lub Grudziądza<sup>10</sup> (il. 1). Nie jest to przedstawienie konkretnego wydarzenia ani miejsca, raczej widok idealny, który ma ukazać sposób obradowania

<sup>8</sup> Tadeusz Dobrowolski, *O dwóch scenach sejmikowych Norblina, o Koźmianie i Karpińskim*, „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie” 1963, t. III, s. 173.

<sup>9</sup> Stanisław Czekański, *Obcość i obecność...*, s. 86.

<sup>10</sup> Karta przedtytułowa dzieła Georga Petera Schultza *Historia interregni novissimi et comitiorum Prussia Polona anno 1733, Gedani 1738*.



Il. 1. Sejmik generalny Prus Królewskich, miedzioryt na karcie przedtytułowej, [w:] G.P. Schultz, *Historia interregni novissimi [...]*, Gedani 1738

tego samorządowego organu; stąd w legendzie nie uwzględniono nazwisk, lecz tylko godności i sprawowane urzędy. Widzimy niewiarygodnie wielki stół, wypełniający niemal całą salę, ukazaną w perspektywicznym skrócie, oświetloną oknami otwartymi w obu jej bocznych ścianach. Bezpośrednio za stołem siedzą na ławach dostojnicy i delegaci poszczególnych miast i sejmików powiatowych. Prezyduje im książę biskup warmiński, zasiadający pośrodku w głębi, na krześle z wysokim oparciem. Przed nim widnieją na stole dwa kałamarze z jednym tylko gęsim piórem. Za delegatami i dostojnikami, którzy w znacznej części ubrani są „po niemiecku”, tłoczy się na stojąco gromada szlachty w kontuszach z przypasanymi szablami. Na pierwszym planie jakiś szlachcic zdejmuje czapkę, czyniąc głęboki ukłon przed wielmożą, a po lewej szlacheccy (zapewne, sądząc po ubiorach) gapie zajęli wysokie okienne wnęki, aby lepiej widzieć obrady. Postaci zasiadające przy stole opatrzone odnośnikami, które objaśnia legenda zamieszczona pod ryciną. Rycina ta odpowiada w ogólnym zarysie (pomijając ów niezwykły stół) rozpowszechnionemu od XVI wieku schematowi wyobrażeń obrad senatu i sejmu polskiego czy synodów<sup>11</sup>.

Drugi osiemnastowieczny miedzioryt, dołączony do publikacji wydanej w Lipsku – Frankfurcie nad Odrą<sup>12</sup>, ma charakter groteskowy i satyryczny (il. 2). Ukazuje w symetrycznym układzie wnętrze trójnawowej świątyni<sup>13</sup> wypełnionej tłumem siekającej się szablami szlachty, za nią zaś, w prezbiterium, ołtarz główny z wielkim krucyfiksem w nastawie. Pod łukiem tęczowym stoi kapłan z rękami wyciągniętymi ku walczącym – nie wiadomo, czy w liturgicznym geście *Dominus vobiscum*, czy w geście zdumienia i rozpacz<sup>14</sup>.

Rycina pomija nieodzownych przecież dla obrad urzędników i stół marszałkowski. Można by nawet wątpić, czy naprawdę mamy tu do czynienia z sejmikiem,

<sup>11</sup> Sejmy polskie ukazywano przeważnie w widoku osiowym, zob. np. Bożena Wierzbicka, *Gmachy i wnętrza sejmowe w Polsce*, Warszawa 1998, il. 25, 27, 29, 56, 75, 77. Kilka polskich wyobrażeń synodów reprodukuje *Encyklopedia staropolska* Aleksandra Brücknera (tenże, *Encyklopedia staropolska*, t. II, Warszawa 1939, kol. 569–574).

<sup>12</sup> Miedzioryt na karcie przedtytułowej w: *Gedoppelter Polnischer Sack-Spiegel oder Merckwürdige Vorbildung des Ehemahl-und Dermahligen Zustandes in Pohlen: nebst denen neuesten zu der jetzigen Zeit darinnen vorgelaufen sehr curieusen Begebenheiten [...] Nebst einen denckwürdigen Titul-Kupffers*, Frankfurt und Leipzig 1734.

<sup>13</sup> W gruncie rzeczy widzimy tu jedynie jedną nawę boczną, ponieważ domniemana lewa to przestrzeń empory umieszczonej równolegle do osi świątyni.

<sup>14</sup> Zob. gest *Dominus vobiscum* w nowożytnej ikonografii mszy świętej w Polsce, Michał Janocha, *Missa in arte polona. Ikonografia mszy świętej w średniowiecznej i nowożytnej sztuce polskiej*, Warszawa 1998, s. 92, il. 131, 133.



Il. 2. Wyobrażenie nieokreślonego sejmiku, miedzioryt na karcie przedtytułowej, [w:] *Gedoppelter Polnischer Sack-Spiegel* [...], Frankfurt und Leipzig 1734

bo wyobrażenie to, o ile mi wiadomo – nieanalizowane przez badaczy, nie ma odautorskiego tytułu. Ubioru polskiej szlachty oddano tu po części bez znajomości rzeczy, niektóre kontusze bardziej przypominają księżowskie sutanny lub też draperie charakterystyczne dla barokowych rzeźb świętych pańskich.

Czy Wall w rysunku z 1776 roku i Norblin (którego, jak zakładam, ten pierwszy kopiował) znali oba miedzioryty? Trzeba przypuścić, że tak. Motywy „czapującego” szlachcica i panów braci wdrapujących się na wszelkie nadające się do tego elementy architektury oraz dobytých szabel i narzędzi do pisania stojących na stole mogły wprawdzie powstać bez pośrednictwa tych rycin, występują też na innych wyobrażeniach z epoki. Jednakże rezygnacja z ukazania dostojników i groteskowość postaci niektórych sejmikujących w połączeniu z osiowym i perspektywicznym wyobrażeniem świątyni, w której dziwaczna draperia występuje z boku kompozycji, kapłan zaś konsekwentnie rysowany jest w głębi, na ostatnim planie (dodajmy: jego obecność przeczy sejmikowej praktyce) (il. 3a, 4a) – to przesłanki, które wiążą wszystkie rysunki Walla i Norblina z oboma miedziorytami, przede wszystkim zaś z drugim z nich. Skądinąd także układ półkolistych arkad międzynawowych z jednej strony i drewnianej (?) emporii dla publiczności z drugiej odpowiada – tyle że w porządku odwróconym – kościołowi „odrysowanemu” przez Norblina na najstarszym z jego *Sejmików*, jaki znany jest z oryginału (il. 4a).

Z kolei widniejące pośrodku rysunku Walla postaci ściskające sobie ręce (il. 3c), choć to motyw powszechny w tradycji artystycznej od niepamiętnych czasów, nawiązują niemal na pewno do obrazów ukazujących elekcję Stanisława Augusta. Pierwszy z tych obrazów, anonimowy, powstał być może zaraz po 1764 roku (il. 3d). Dwa pozostałe namalował Bernardo Belotto w latach 1776 i 1778 (il. 3b)<sup>15</sup>. Co ciekawe, na przypisanym Norblinowi obrazie ze zbiorów wawelskich

---

<sup>15</sup> Grupy szlachty podającej sobie dłonie widzimy na anonimowym obrazie malowanym po 1765 roku, ukazującym elekcję Stanisława Augusta (właściwie: audiencję nuncjusza papieskiego w Kole Rycerskim podczas elekcji 1764 roku), ze zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Obraz ten stał się niewątpliwie inspiracją dla dwóch dzieł Bernarda Belotta ukazujących ten sam temat – z roku 1776 i 1778. Wersja pierwsza kompozycji znajduje się w zbiorach Fundacji Raczyńskich przy Muzeum Narodowym w Poznaniu, druga w zbiorach Zamku Królewskiego w Warszawie. Powstaje tu pytanie, czy Wall nie dodał do kopiowanego przez siebie obrazu Norblina motywu z dzieła Belotta, którego był przecież uczniem. Zob. Juliusz A. Chrościcki, *O polu elekcyjnym z roku 1764*, „Roczniki Humanistyczne” 1987, t. 34, z. 4, s. 129–139; Ewa Hołuszka, Paweł Łukasiewicz, *Malarstwo polskie od baroku do modernizmu. Katalog zbiorów*, Muzeum Narodowe we Wrocławiu 2013, s. 371, nr 703; Alberto Rizzi, *Canaletto w Warszawie. Dzieła Bernarda Belotta zwanego Canalettem w stolicy Stanisława Augusta*, przeł. Katarzyna Jursz-Salvadori, Warszawa 2006, s. 146–155, tamże dalsza literatura.



II. 3a. Józef Wall, *Sejmik w kościele* (kopia kompozycji J.P. Norblina?), 1776, Zbiory Graficzne Uniwersytetu Warszawskiego



Il. 3b. Bernardo Belotto zwany Canaletto, szlachcice ściskający sobie dłonie,  
fragm. obrazu *Elekcja Stanisława Augusta*, 1778, Zamek Królewski w Warszawie





Il. 3c. Józef Wall, szlachcice ściskający sobie dłonie, fragm. il. 3a



Il. 3d. Nieznany malarz polski, szlachcice ściskający sobie dłonie, fragm. obrazu *Elekcja Stanisława Augusta*, po 1765, Muzeum Narodowe we Wrocławiu.  
Fot. Jacek Kowalski



Il. 3e. Józef Wall, sejmikujący szlachcice na ambonie, fragm. il. 3a



Il. 4a. Jan Piotr Norblin, *Sejmik w kościele*, Muzeum Narodowe w Warszawie



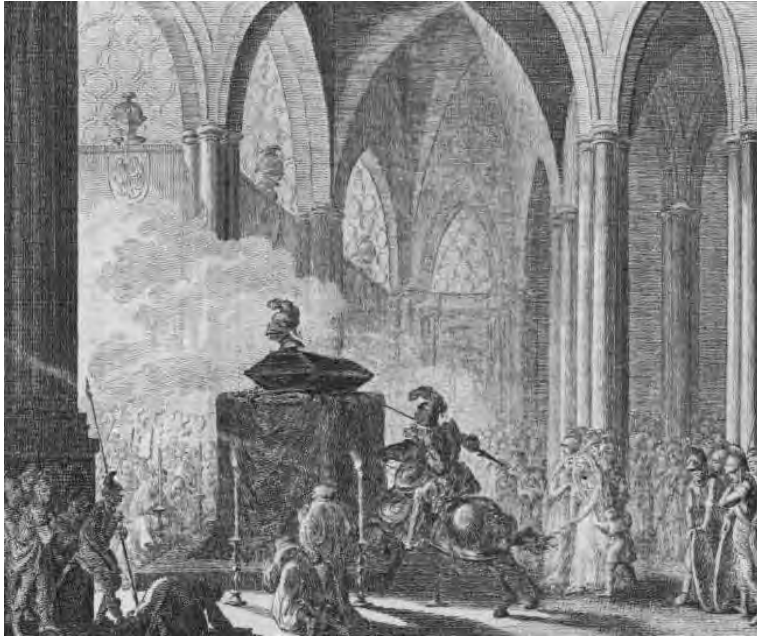
Il. 4b. Jan Piotr Norblin, dyskutujący szlachcice, fragm. il. 4a



Il. 4c. Jan Piotr Norblin, nabożeństwo przy ołtarzu głównym, fragm. il. 4a



Il. 4d. Jan Piotr Norblin, sejmikujący szlachcice na ołtarzu, fragm. il. 4a



Il. 4e. Imaginacyjne wnętrze gotyckiej świątyni. Ilustracja do *Śpiewów historycznych* J.U. Niemcewicza, 1816



Il. 4f. Krużganek przy katedrze w Cahors, ryt. John Skelton, 1836



Il. 5. Jan Piotr Norblin, *Sejmik przed kościołem*, 1790, Muzeum Narodowe w Krakowie.  
Zbiory Książąt Czartoryskich



Il. 6. *Sejmik w małym miasteczku*. Anonimowa kopia rysunku J.P. Norblina, 1790, Biblioteka Kórnicka PAN. Fot. Mikołaj Potocki



Il. 7. Józef Wall, *Sejmik w małym miasteczku*, przed 1798, Zbiory Graficzne Uniwersytetu Warszawskiego.



Il. 8a. Jan Piotr Norblin, *Sejmik w małym miasteczku*, 1803, Biblioteka Kórnicka PAN.  
Fot. Mikołaj Potocki



Il. 8b. Jan Piotr Norblin, szlachcic kłaniający się magnatowi, fragm. il. 8a. Fot. Mikołaj Potocki



Il. 8c. Szlachcic kłaniający się magnatowi, fragm. przypisywanego ostatnio Janowi Piotrowi Norblinowi obrazu *Elekcja Wettina na króla Polski*, ok. 1788-1791 (?), Zamek Królewski na Wawelu



Il. 9. Jan Piotr Norblin, *Zebranie sejmikowe*, 1794, Muzeum Narodowe w Krakowie.  
Zbiory Książąt Czartoryskich





Il. 10a. Jan Piotr Norblin, *Zaprzysiężenie Konstytucji 3 maja*, 1804–1806, Biblioteka Kórnicka PAN. Fot. Mikołaj Potocki



Il. 10b. Jan Piotr Norblin, *protestujący poseł Suchorzewski*, fragm. il. 10a. Fot. Mikołaj Potocki



Il. 10c. Jan Piotr Norblin, przewrócony uczestnik sejmiku, fragm. il. 5



Il. 10d. Jan Piotr Norblin, przewrócony uczestnik sejmiku, fragm. il. 8a. Fot. Mikołaj Potocki



Il. 10e. Jan Piotr Norblin, stojący szlachcic, fragm. il. 10a. Fot. Mikołaj Potocki



Il. 11. Jan Piotr Norblin, *Sejmik w kościele*, 1808, Muzeum Narodowe w Poznaniu



Il. 12. Jan Piotr Norblin, *Sejmik w kościele*, 1808, Muzeum Narodowe w Poznaniu



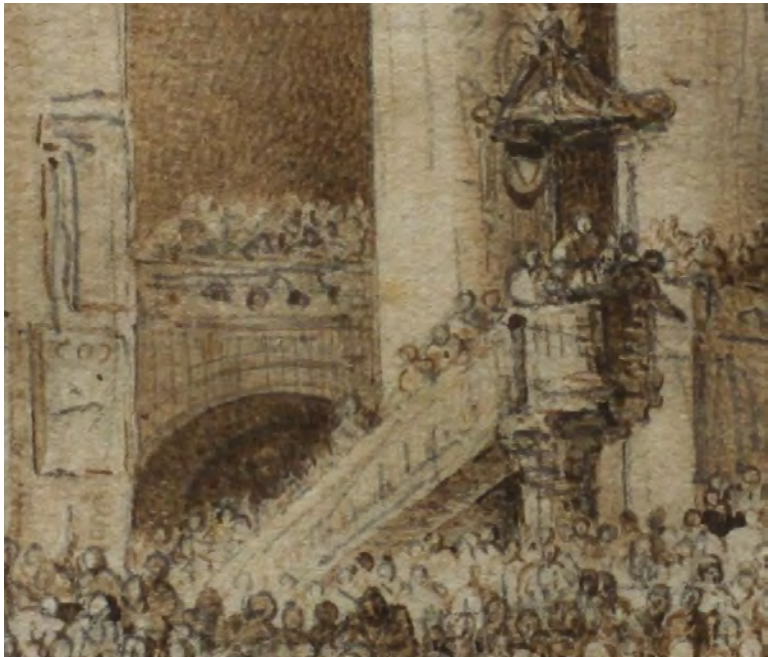
Il. 13. Jan Piotr Norblin, *Sejmik w kościele*, 1809, Muzeum Narodowe w Krakowie.  
Zbiory Książąt Czartoryskich



Il. 14a. Jan Piotr Norblin, *Sejmik w kościele*, 1808, Biblioteka Kórnicka PAN. Fot. Mikołaj Potocki



Il. 14b. Jan Piotr Norblin, szlachta stojąca na ołtarzu, fragm. il. 14a. Fot. Mikołaj Potocki



Il. 14c. Jan Piotr Norblin, szlachta na ambonie, fragm. il. 14a. Fot. Mikołaj Potocki



Il. 15a. Jan Piotr Norblin, *Sejmik w kościele*, 1808, Biblioteka Kórnicka PAN. Fot. Mikołaj Potocki





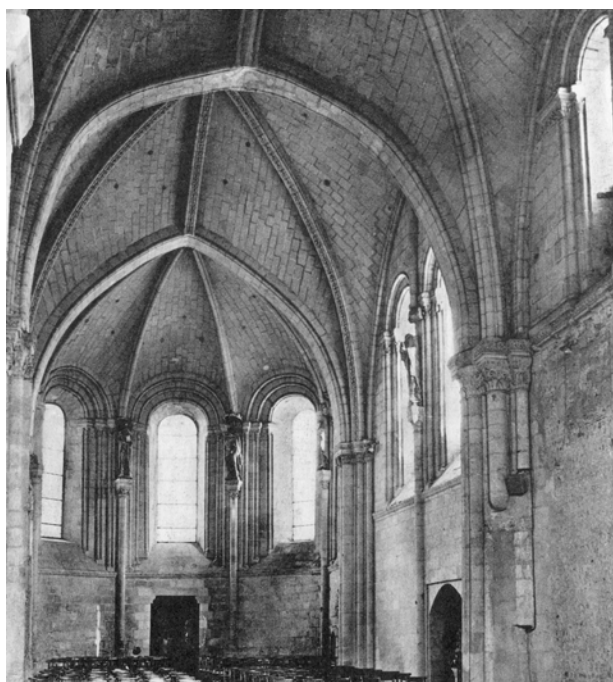
Il. 15b. Jan Piotr Norblin, szlachta w kościele i żołnierz polskiej jazdy tatarskiej (?),  
fragm. il. 15a. Fot. Mikołaj Potocki



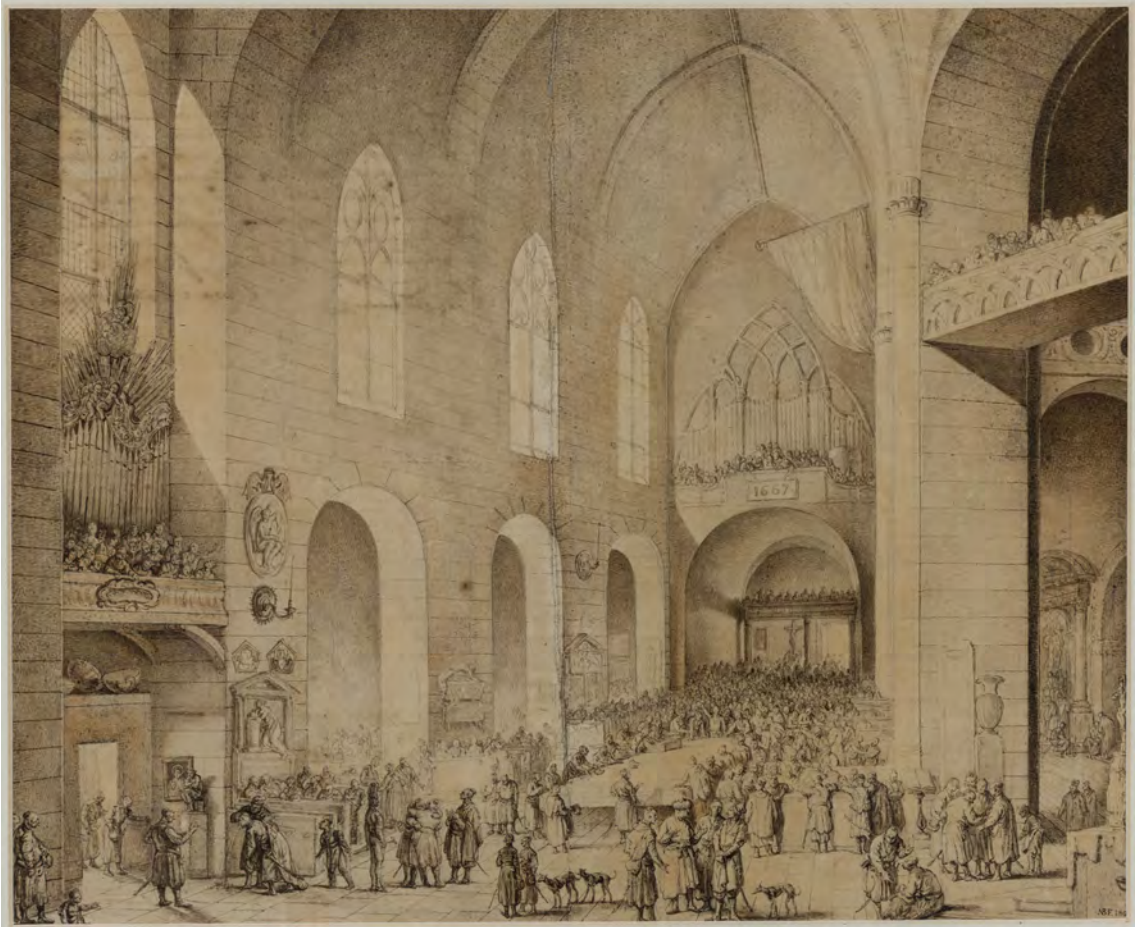
Il. 15c. Msze święte odprawiane przy ołtarzach bocznych,  
fragm. il. 15a. Fot. Mikołaj Potocki



Il. 15d. Angers, kościół Saint-Serge. Fot. według André Mussat, *Le style gothique de l'Ouest de la France: XIIème-XIIIème siècles*, Paris 1963. Repr. Ryszard Rau



Il. 15e. Angers, kościół Saint-Martin. Fot. wg André Mussat, *Le style...* Repr. Ryszard Rau



Il. 16a. Jan Piotr Norblin, *Sejmik polski w kościele*, 1808, Biblioteka Polska w Paryżu



Il. 16b. Jan Piotr Norblin, *szlachta w kościele*, fragm. il. 16a



Il. 16c. Jan Piotr Norblin, szlachta, wymiotujący szlachcic i huzar w kościele, fragm. il. 16a



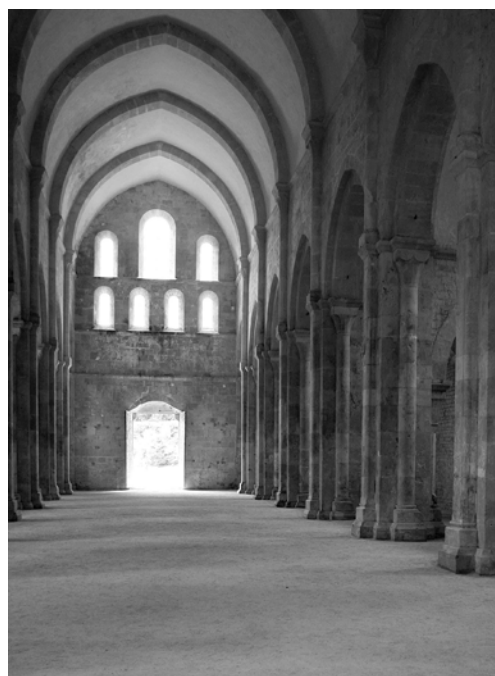
Il. 16d. Jan Piotr Norblin, szlachta w kościele, fragm. il. 16a



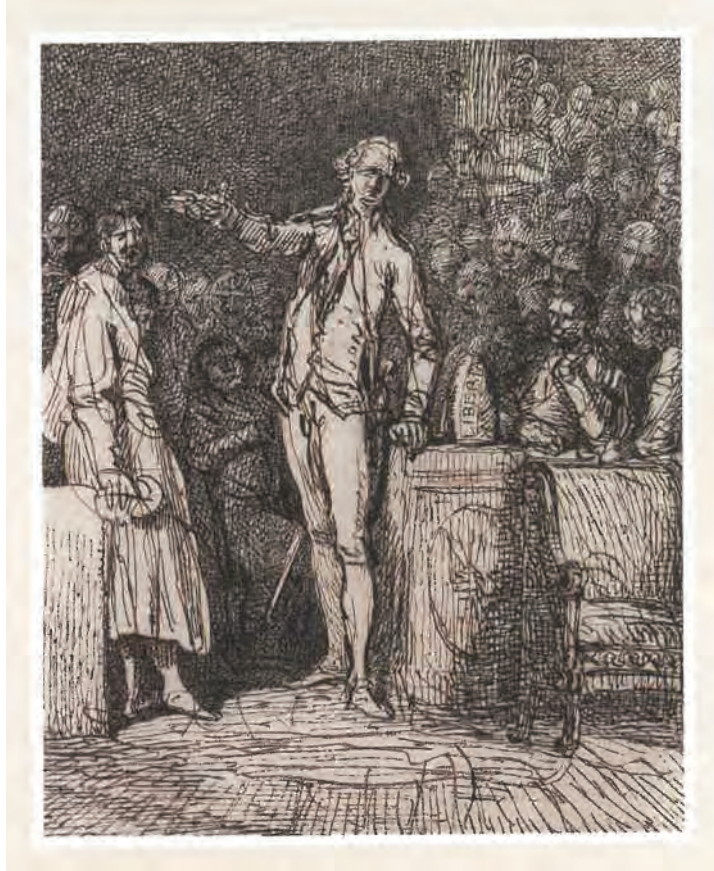
Il. 16e. Jan Piotr Norblin, grupa dwóch szlachciców, w tym jeden w kontuszu i peruce, ukazany od tyłu, na rysunkach z 1785 r. (fragm. il. 4a) i z 1808 r. (fragm. il. 16a)



Il. 16f. Jan Piotr Norblin, dwie empyry zachodnie z arbitrami sejmikowymi, fragm. il. 16a



Il. 16g, h. Kościół pobenedyktynski w Paray-le-Monial i kościół pocysterski w Fonteney.  
Fot. Jarosław Jarzewicz



Il. 17a. Jan Piotr Norblin, magnat przemawiający na Sejmie, przed 1789 (?).  
Album prac artysty ze zbiorów Muzeum Sztuki w Winnicy (Ukraina)

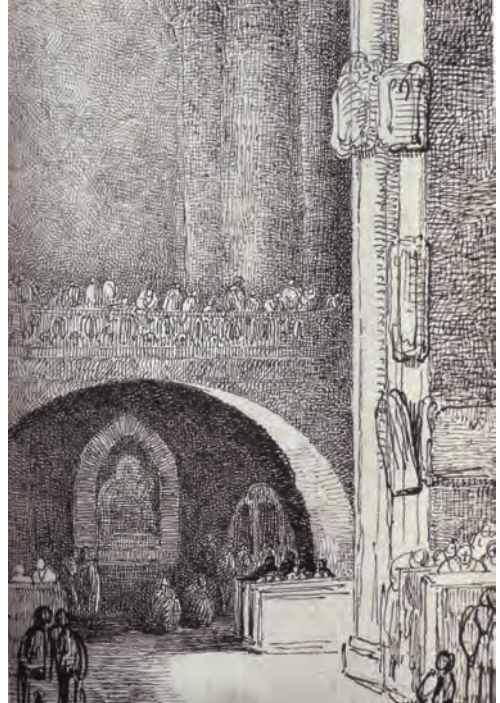


Il. 17b. Jan Piotr Norblin, szlachcic czytający dokument podczas sejmiku (?). Album prac artysty ze zbiorów Muzeum Sztuki w Winnicy (Ukraina)



Il. 17c. Jan Piotr Norblin, nabożeństwo w polskim kościele.  
Album prac artysty ze zbiorów Muzeum Sztuki w Winnicy (Ukraina)





Il. 17d, e, f. Jan Piotr Norblin, trzy szkice wnętrza kościelnych. Album prac artysty ze zbiorów Muzeum Sztuki w Winnicy (Ukraina)



Il. 18. Marian Jaroczyński, *Pierwsze walne zebranie Ligi Polskiej w Kórniku w dniach 10, 11, 12 stycznia 1849, 1849*, Biblioteka Kórnicka PAN. Fot. Mikołaj Potocki

*Elekcja Wettina na króla Polski* motyw ten nie występuje. To ostatnie dzieło, wzorowane na XVIII-wiecznej grafice Johanna Gottfrieda Krügnera, poświadczałoby zaznajomienie się Norblina z wcześniejszą „polityczną” ikonografią polską, lecz liczne odmienności w sposobie malowania każą ostrożnie podchodzić do proponowanej atrybucji<sup>16</sup>.

### 3. MOTYWY

Na rysunku Walla (il. 3a) gęsty tłum drobnych osobników w kontuszach przepelnia ukazane w perspektywie wnętrze. Znajdujemy tu grupy i postaci charakterystyczne dla późniejszych dzieł Norblina. Przede wszystkim na pierwszym planie widnieje półleżący, wymiotujący szlachcic – zapewne pijany – z podtrzymującym go towarzyszem. Grupę tę znamy i z innych *Sejmików*, i ze szkiców artysty. Ma ona też warianty – na jednym z rysunków szlachcic wymiotuje niemal w identycznej pozycji, na siedząco (il. 4a, 14b), na innym na stojąco (il. 16a, c), w jednym przypadku jednocześnie oddając mocz i zawartość żołądka (il. 5). Świadczy o tym sceny są zawsze zbulwersowani, komentują ją gestem i mimiką. Dalej mamy powtarzającą się grupę dwóch dyskutujących ze sobą szlachciców – chudego i grubego<sup>17</sup>. Typowa jest też grupa panów braci, którzy wdrapali się na piedestał filara lub na ołtarz, na którym, siedząc albo też stojąc, wznoszą ręce w geście protestu lub akklamacji, zapewne w odpowiedzi na wezwanie płynące od marszałkowskiego stołu. Podobna grupa przepelnia ambonę. Nieodmiennie będą się na późniejszych rysunkach mnożyć postaci szlachty siedzącej lub stojącej w ławkach i poza ławkami, ukazane w żywej dyskusji. Ich grymasy i gesty wyrażają na przemian akceptację i radość oraz niezadowolenie i niesmak.

Kto dobrze się przypatrzy (a trzeba na to pewnego wysiłku), dostrzeże na trzecim planie rysunku Walla ledwie widoczny zarys głowy i dłoni szlachcica, który, siedząc przy stole w głębi nawy, przerwał lekturę tekstu zapisanego na rozłożonej karcie i ogląda się niespokojnie za siebie. Tam błyskają niewyraźnie cztery mikroskopijne głowy, ręce i wzniesione do cięcia szable, zaznaczone pośpieszną, pojedynczą kreską (il. 3e). Na późniejszych „sejmikowych” rysunkach Norblina ów stół

<sup>16</sup> Dzieło to zostało przypisane Norblinowi przez Kazimierza Kuczmana, zob. tenże, „*Elekcja Wettina na króla Polski*” – *dzieło Jana Piotra Norblina*, „*Studia Waweliana*” 2002/2003, nr 11/12, s. 189–207.

<sup>17</sup> Wymienione tu postacie znane są też ze szkiców Norblina, zob. Alicja Kępińska, *Jan Piotr Norblin...*, il. 130–133.

wraz z zasiadającym przy nim pisarzem oraz stojącym za nim marszałkiem będą stałym elementem kompozycji, tak samo jak szlachcic, który pośród tłumu czyta jakiś dokument. Lektura dokumentu ukazana przy stole lub na wolnym powietrzu jest lub może być publiczna i dotyczy pewnie jakiejś sejmikowej uchwały (il. 6, 7, 9)<sup>18</sup>, zaś prywatna, poboczna, w towarzystwie towarzysza-doradcy związana jest z redagowaniem indywidualnego tekstu (il. 4b, 17b). Natomiast bójka na szable nie pojawi się już wewnątrz świątyni, tylko na wolnym powietrzu – we wszystkich wersjach *Sejmiku w małym miasteczku* (il. 5, 6, 7, 8a), gdzie tłum zbrojnej szlachty tratuje obalonego na wznak szlachcica. Te sceny walki na szable i z użyciem broni palnej (o jej użyciu świadczą kłęby dymu), choć zajmować będą wiele miejsca, to dopiero na dalszych planach, podobnie jak postaci kapłanów interweniujących bądź odprawiających nabożeństwo (il. 3e, 4c, 15c). Natomiast dumnych magnatów ujrzymy, o dziwo, tylko na planie pierwszym. Poza tym występuje jeszcze szereg innych drobnych, powtarzalnych motywów, także nieantropomorficznych, np. psy i inne zwierzęta wałęsające się po miejscu obrad czy odwrócone do góry nogami kotły, zmagazynowane pośród rupieci na przyściennej szafie lub ponad obramieniem portalu (il. 3a, 4a, 15b, 16a, c).

Obok postaci, grup i motywów powtarzalnych na rysunku Walla ujrzymy także takie, których w późniejszych pracach Norblina brak. Nie pojawi się więcej wspomniana już grupa dwóch szlachciców podających sobie dłonie (il. 3c) ani zespół muzykantów, którzy u Walla zajmują prawy skraj pierwszego planu, bijąc w kotły i dmąc w trąbki (il. 3a). Przygląda im się trzech małych chłopców (z których jeden beczere-monialnie przedrzeźnia grających, a może strzela do nich z dziecięcej dmuchawki?). Dalej zaś widać dwóch szlachciców z rezygnacją zasłaniających sobie uszy – widocznie muzyka okazała się zbyt hałaśliwa. Wszyscy oni nie powtórzą się już w twórczości Norblina, który, co trzeba zaznaczyć, lubił tematy muzyczne i wykonał w Polsce szereg tego rodzaju szkiców z natury, ale na jego znanych pracach nie uświadczymy widoku podobnej kapeli. Jej miejsce (w prawym dolnym rogu) na „sejmikowych” rysunkach zajmować będzie konsekwentnie pojedynczy, klęczący żebrak – jakby realizujący zalecenia ówczesnych synodów głoszących, że „ubodzy podczas Mszy i kazania nie powinni chodzić po kościele dla zbierania jałmużny, lecz stać u drzwi”<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> Jedna z kompozycji, ukazująca emocjonalne reakcje szlachty wobec głośnej lektury dokumentu, czytanego z karty przez osobnika usytuowanego w centrum (il. 9), zreprodukowana została w *Encyklopedii staropolskiej* Aleksandra Brücknera z podpisem: „Lament szlachty na wiadomość o upadku Polski” (dz. cyt., t. II, kol. 601–602). Jest to interpretacja oparta zapewne na notatce artysty położonej pod tym rysunkiem: „fait en Pologne en 1794” („wykonane w Polsce w 1794”).

<sup>19</sup> Synody płocki z 1733 i kijowski z 1762 roku, cyt. za hasłem *Msza w Polsce*, [w:] *Encyklopedia*

Warto jeszcze zauważyć, że oprócz żebraków na rysunku Walla brakuje kilku innych typowo Norblinowskich motywów. Na przykład nie ma szlachciców obejmujących się i całujących<sup>20</sup> ani grupy magnata ze szlachcicem składającym mu uniżony ukłon. Wszystkich zobaczymy natomiast na Wallowej wersji *Sejmiku w małym miasteczku* (il. 7).

#### 4. DETALE STROJU I UZBROJENIA

W dalszych punktach wyszczególnione zostaną przypadki fantazyjnego zestawiania lub nawet wymyślania przez artystę motywów ukazanych na rysunkach dotyczących *Sejmików*. Zaznaczyć tu jednak trzeba, że Norblin był obserwatorem niepospolitym i jego fantazje niemal zawsze opierają się na dobrym rozpoznaniu detalu. I tak, w przeciwieństwie do wspomnianych wyżej niemieckich miedziorytów, artysta konsekwentnie charakteryzuje konkretne warianty kontuszów (przynajmniej w jednym przypadku jest to tzw. kontusz munduru wojewódzkiego, co sugeruje ozdobny naramiennik<sup>21</sup> [il. 4b]) i sposoby ich noszenia (np. z wylotami założonymi lub zarzuconymi w tył), różne rodzaje ubiorów, w tym np. mundury wojskowe, i rozmaite czapki: są tu i kuczmy, i furażerki, i kaszkiety huzarskie, wreszcie liczne konfederatki.

Te ostatnie wydają się szczególnie godne uwagi. Otóż Norblin przybył do Polski w dobie, gdy husaria przekształciła się w kawalerię narodową, przyjmując zamiast zbroi charakterystyczny, polski mundur, który już niedługo miał dać początek uniformom ułańskim. Z początku żołnierze kawalerii narodowej nosili jeszcze żupan

---

*kościelna* podług teologicznej encyklopedji Wetzera i Weltego [...] wydana przez x. Michała Nowodworskiego, t. XV, Warszawa 1883, s. 243.

<sup>20</sup> Nie jest to moment przekazania znaku pokoju, bo w dawnej Polsce wierni nie ściskali sobie rąk, lecz całowali patenę lub pacyfikał podawany przez kapłana. Zob. Paweł Sczaniecki, *Służba Boża w dawnej Polsce. Seria druga*, Poznań – Warszawa – Lublin 1966, s. 170.

<sup>21</sup> Mundury wojewódzkie były to kontusze lub też ubiory krojone wedle mody zachodnioeuropejskiej, szyte z tkanin wyrabianych w kraju, w barwach określonego województwa lub ziemi, które określiły ustawa sejmowa i uchwały sejmików w latach 1776 i 1777. Noszenie munduru wojewódzkiego nie było obowiązkiem, lecz przywilejem, który obywatele masowo podchwycili. Drobną szlachta przywdziewała mundury wojewódzkie z dumy, magnaci – aby zyskać przychylność wyborców. Jak świadczą relacje z epoki, większość kontuszów używanych w końcu istnienia Rzeczypospolitej były to kontusze mundurowe. Pobawione barw rysunki Norblina nie mogą tego odzwierciedlić, jedynym znakiem rozpoznawczym munduru wojewódzkiego zdaje się wspomniany powyżej, raz tylko wyobrażony naramiennik. O mundurach wojewódzkich zob.: Tadeusz Jeziorowski, Andrzej Jeziorowski, *Mundury wojewódzkie Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Warszawa 1992; Julia Możdżeń, *Mundury wojewódzkie a renesans polskiego stroju narodowego w epoce stanisławowskiej*, „*Sensus Historiae*” 2011, t. 4, z. 3, s. 11–31.

i kontusz; ten ostatni jednak szybko został porzucony, a żupan zaczęto skracać. Wszystkie te nowości wymieniał *Ordynans* z roku 1778, zmieniony w szczegółach przez *Przepis ubioru* z roku 1785. Według *Ordynansu* oficerowie i towarzysze mieli nosić spopularyzowane już w czasie konfederacji barskiej czapki polskie z czworogrannym wierzchem, ozdobione białymi kokardami, kitą i sznurem, oraz granatowe kurtki do pół uda. Pod kurtkami żołnierze wyższych szarż kładli żupan sięgający aż do pół łydki lub, tak jak młodszy stopniem, krótkie żupaniki wpuszczane w szarawary z lampasami. Oficerowie wpuszczali szarawary w cholewy, reszta wykladała szarawary na cholewy. *Przepis* z roku 1785 wprowadził jednolite dla wszystkich, krótsze już, kurtki, żupanu wpuszczane do spodni i spodnie nakładane na cholewy butów. Nadal zwano je szarawarami lub też rajtuzami; były bardziej dopasowane niż poprzednio, choć nie obcisłe. Co do polskich czapek, przysługiwały odtąd tylko oficerom i towarzyszom, a pocztowi mieli nosić tzw. giwery. *Przepis* określał dokładnie wysokość rogatywek oficerskich i towarzyskich na 10 cali (24 cm), przy czym na wierzch przypadało 6 cali, zaś na barankowy otok 4 cale. Czapka taka miała być usztywniona drutami i wypchana bawełną, a ozdabiać ją miały biała kokarda z nałożoną srebrną szkofią w formie królewskiej cyfry, biała włosiana kita, umocowana w szkofii, oraz „sznur karmazynowy opasujący czapkę z dwoma kutasikami karmazynowymi srebrem przetykanymi na kokardę spuszczone”<sup>22</sup>.

Wszystkie te szczegóły możemy rozpoznać na rysunkach Norblina. Zdaje się, że niekiedy miały dla artysty istotne znaczenie (o czym dalej). Trzeba tu oczywiście pamiętać, że zmiana przepisów nie oznaczała błyskawicznego przekształcenia mundurów we wszystkich oddziałach, nadto niektóre detale zawdzięczamy z pewnością fantazji malarza. I tak, zarówno na rysunku Walla z 1776 roku, jak i Norblina z 1785 roku (il. 3a, 4a) widzimy opasłego szlachcica w wojskowych szarawarach z najwyraźniej „cywilną” czapką, odzianego od pasa w górę w żupan i kontusz z odrzuconymi wylotami, których dolne połę gdzieś przepadły. Trudno przypuścić, aby zostały wpuszczone w spodnie. Choć można było tak postąpić z wojskowym żupanem, to już w żadnym wypadku z kontuszem. Zdaje się więc, że mamy do czynienia z przekonującą artystycznie „fikcją odzieżową”. Podobną fikcją jest cała seria szlacheckich czapek prawdziwych co do kroju, ale nienaturalnie nasadzonych na sam czubek głowy. Wydawałoby się, że w ogóle nie da się ich nosić w taki

---

<sup>22</sup> Opis i cyt. za: Maciej Trąbski, *Uzbrojenie i umundurowanie kawalerii narodowej wojska koronnego w latach 1775–1794*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Seria Zeszyty Historyczne” 2009, nr 10, s. 243. Tamże dalsza literatura.

sposób. Na innych obrazach z epoki podobną manierę uświadczymy wyjątkowo (np. w scenie całujących się szlachciców na *Elekcji Stanisława Augusta* pędzla Bernarda Belotta (il. 3d); brak zaś takiego elementu na przypisanej Norblinowi *Elekcji Wettina* ze zbiorów wawelskich). Zapewne artysta przeinterpretował nonszalanckie zwyczaje mężczyzn „dawnego sarmatyzmu” (by użyć określenia Jędrzeja Kitowicza), którzy, skoro słońce przypiekało, wkładali czapki np. „tylko na jednym uchu zawiesiwszy”<sup>23</sup>.

Z kolei ukazani na rysunku Walla muzykanci (il. 3a), czyli dwaj trębacze i tzw. palkier bijący w parę kotłów, noszą żupany i szable, a jeden z nich ma płaszcz narzucony na ramiona. Skład tej kapeli przypomina żywo konną orkiestrę wojskową narodowego autoramentu jeszcze z czasów saskich, w której „najprzód jechało dwóch trębaczów, potrzebując tędy owędy marsz; za trębaczami następował dobosz, bijący pałkami w dwa kotły miedziane”<sup>24</sup>. Podobni muzykanci występowali też podczas magnackich, uroczystych wjazdów na sejmiiki. Narysowane przez artystę ubiory mogłyby należeć zarówno do orkiestry wojskowej, jak i cywilnej, jednak u stóp palkiera leży konfederatka, jak się wydaje, z przeszywanym wierzchem i z kitką, przypominająca czapkę kawalerii narodowej. Artysta pragnął ją wyróżnić, o czym świadczy rzucona na ziemię czapka pijanicy z tego samego rysunku – wyraźnie inna, wprawdzie także czworogranna, lecz o miękkim wierzchu.

Późniejsze *Sejmiki* ukazują już nowe mundury kawalerii narodowej, i to w pełnej okazałości. Na *Sejmiku w małym miasteczku* z 1803 roku (il. 8a) u lewej krawędzi obrazu stoi towarzysz w wąskich spodniach nasuniętych na cholewy, zatem zapewne z czasu po 1785 roku. Oficer, rozpoznawalny po przewiązanej w pasie szarfie, który stoi za stołem marszałkowskim, czytając dokument, na rysunku *Sejmiku w kościele* z 1809 roku, nosi kurtkę-kontusz nałożoną na długi żupan, oba w starszym typie, czyli według *Ordynansu* z 1778 roku (il. 13). Z kolei na pierwszym planie *Zaprzysiężenia Konstytucji 3 maja* ze zbiorów kórnickich (1804–1806) występuje oficer lub towarzysz kawalerii narodowej w szarawarach starego typu, za to z nowszą, usztywnioną czapką (według wspomnianego *Przepisu* z roku 1785<sup>25</sup>), którą złożył obok na ławce (il. 10b). I wreszcie oficer stojący za

<sup>23</sup> Jędrzej Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. Maria Dernałowicz, Warszawa 1985, s. 253.

<sup>24</sup> Tamże, s. 165.

<sup>25</sup> Nie jest pewne, czy usztywnione drutem czapki nie zaistniały już wcześniej. W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować panu Tadeuszowi Jeziorowskiemu za konsultacje dotyczące kształtu i sposobu używania dawnych polskich mundurów oraz rodzajów broni białej.

stołem marszałkowskim w scenie *Sejmiku w kościele* z 1808 roku (il. 12), również przepasany szarfą, nosi mundur szyty w całości według nowych regulacji. Na licznych rysunkach widoczne są też doskonale zaobserwowane szczegóły: epolety, ładownice z przepisowym krzyżem kawalerskim i inne, których już nie wymieniam.

Rzadziej występują mundury innych formacji. U prawego skraja kompozycji *Sejmik w małym miasteczku* (il. 5, 6, 7, 8a) Norblin dał świetnie zaobserwowane postacie huzarów, z charakterystycznymi wąsikami, w czakach z tzw. flamą spuszczoną na plecy. Kiedy indziej największy spośród *Sejmików w kościele* z 1808 roku, ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej, ukazuje rzadką w ikonografii postać, zapewne żołnierza polskiej jazdy tatarskiej (?) (il. 15b). Nosi on katankę z krótkimi rękawami, na głowie zapewne rodzaj furażerki z flamą, u pasa zaś zawiesił perską szablę z naporstkową głowicą i otwartą rękojeścią bez osłony dłoni. Wygląda na to, że towarzyszy on, jako służący, jednemu z obejmujących się szlachciców. Dokładnie tak samo skomponowana grupa widnieje na *Sejmiku polskim w kościele* z tegoż 1808 roku; tutaj „Tatara” zastąpił hajduk-węgrzynek jednego z panów braci, dzierżący tzw. obuszek, czyli broń noszoną na co dzień jako swego rodzaju laska – bez wątpienia własność jego chlebobdawcy.

Co do broni białej, Norblin udokumentował na *Sejmikach* szereg jej rodzajów: od powyższego obuszka, przez karabele i szable „kościuszkówki” używane w kawalerii narodowej, po kaukaską „szaszkę” bez jelca, z dwudzielną głowicą.

Najpóźniejszy mundur wojskowy ukazany został na rysunku *Sejmiku w kościele* z 1809 roku (il. 13). Na pierwszym planie widnieje tam oficer uczesany *à la Titus*, ubrany w mundurowy frak i specyficzne, obcisłe buty o długich, zawijanych, również obcisłych cholewach. W ręce trzyma dwurożny kapelusz (*bicorné*). Taki strój i fryzura odpowiadają czasom napoleońskim, w których rysunek ten powstał. Trudno orzec, o jaką konkretną formację tu chodzi, ale raczej nie powinno ulegać wątpiwości, że artysta przywołał lub chciał przywołać mundur epoki Księstwa Warszawskiego (niezależnie od tego, czy znał jego szczegółowe formy)<sup>26</sup>.

---

<sup>26</sup> Alicja Kępińska (*Sejmiki...*, s. 12) niesłusznie przypuszczała, że ma to być członek Koła Porządkowego, wprowadzonego do sejmików przez Konstytucję 3 maja. Nie jest to też mundur urzędnika, bowiem urzędnicy Księstwa Warszawskiego nosić mieli pończochy i trzewiki, nie zaś buty z cholewami. Zob. Ryszard Morawski, *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Kawaleria*, Warszawa 1990.



## 5. NIEPOROZUMIENIA INTERPRETACJI

### 5.1. Liturgia mszy świętej

Badacze piszący o „sejmikowych” dziełach Norblina popełniali często błąd, traktując je jako nieomal ściśle wyobrażenie konkretnego momentu sejmikowych obrad. Wprawdzie Tadeusz Dobrowolski zaznaczał, że „artysta skupił w jedną kompozycję różne typowe, choć niejednoczesne momenty”<sup>27</sup>, niemniej Alicja Kępińska, jedyna monografistka tego cyklu, pisała, że w narysowanej świątyni „hałaśliwie obraduje brać szlachecka, mimo że przed głównym ołtarzem ksiądz odprawia nabożeństwo”<sup>28</sup>.

Na jednym z sejmików pijany szlachcic wymiotuje oparty o stopnie ołtarza, na innym epizod taki zachodzi podczas odprawiania nabożeństwa. Na tym rysunku występuje moment kapitalnej drwiny: ksiądz z błogosławiącym „Dominus vobiscum” zwraca się od ołtarza do hałaśliwego tłumu obradujących<sup>29</sup>.

Słowom Kępińskiej zaufał m.in. ks. bp Michał Janocha, badacz wyobrażeń mszy świętej w polskiej sztuce, ze smutkiem stwierdzając, że „te krytyczne, pełne gorzkiej satyry obrazy nie są artystyczną przesadą”<sup>30</sup>. Tymczasem mamy właśnie do czynienia z przesadą zamierzoną przez artystę. Wiadomo przecież, że sejmikowe zgromadzenia szlachty, czy burzliwe, czy nie, odbywały się w kościołach dopiero wówczas, gdy „godzina służby bożej już minęła”<sup>31</sup>, a Najświętszy Sakrament został wyniesiony z tabernakulum do zakrystii. Wynika stąd, że rysunki Norblina zestawiają simultanicznie różne momenty sejmikowych obrad i poprzedzających je nabożeństw. Przy czym jedynie na omówionym już rysunku Walla z 1776 roku kapłan podejmuje interwencję wobec sejmikujących (il. 3e). Na ostatnim planie widzimy tam dwie męskie postacie wychodzące z lewego portalu (niewątpliwie wiodącego do zakrystii) przed główny ołtarz, w którego retabulum stoi wielki krucyfiks. Pierwszy mężczyzna dzierży zapewne świecę, za nim podąża kapłan

<sup>27</sup> Tadeusz Dobrowolski, *O dwóch scenach...*, s. 158.

<sup>28</sup> Alicja Kępińska, *Jan Piotr Norblin...*, s. 8.

<sup>29</sup> Alicja Kępińska, *Sejmiki w rysunkach...*, s. 14.

<sup>30</sup> Michał Janocha, *Missa...*, s. 158.

<sup>31</sup> Opis kłótni podczas obierania deputatów we farze piotrkowskiej ([Stanisław August Poniatowski], *Pamiętniki króla Stanisława Augusta. Antologia*, wybór tekstu Dominique Triaire, przeł. Wawrzyniec Brzozowski, wstęp Anna Grześkowiak-Krwawicz, red. Marek Dębowski, Warszawa [2013], s. 35). O zasadach sejmikowych obrad zob. syntetyczny zarys Wojciecha Kriegseisena, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991.

ubrany w ornat i unoszący monstrancję. Najbliżsi szlachcice schylają się w pobożnym ukłonie. Jest to jakby plastyczna antycypacja opisu z *Pana Tadeusza* (powstała *ante quem* oczywiście):

[...] Państwo uważacie  
Tego starego księdza, co idzie w ornacie –  
To przeor; Sanctissimum z ołtarza wynosi,  
A chłopiec w komży dzwoni i na ustęp prosi;  
Szlachta wnet szable chowa, żegna się i klęka,  
A ksiądz tam się obraca, gdzie jeszcze broń szczęka [...] <sup>32</sup>.

Z kolei na *Sejmiku w kościele* z 1785 roku ksiądz w ornacie, odprawiający prawdopodobnie nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu<sup>33</sup>, zwraca się z kielichem w dłoni zapewne tylko do wiernych otaczających go w nabożnym skupieniu. Trudno tu jednak o jednoznaczne rozpoznanie (il. 4c). I wreszcie na panoramicznej wizji sejmiku z roku 1808 obradującym towarzyszy na trzecim planie liturgia aż dwu mszy świętych naraz (il. 15c). Odprawiający je kapłani, otoczeni kręgiem pobożnych świeckich, koncentrują się bez reszty na ofierze ołtarza, nie zwracając uwagi na tłum skupiony wokół marszałkowskiego stołu.

Nie da się zaprzeczyć, że zestawienie liturgii z rozwichrzoną cizbą musiało być w intencji artysty znaczące, ale też powinno być jasne, że nie miało pokrycia w rzeczywistości. Odprawianie kilku „cichych” mszy świętych jednocześnie było wprawdzie możliwe, ale nie w połączeniu z obradami sejmiku. Przyznać jednak trzeba, że nawet i tam, gdzie zestawienie nastąpiło, liturgia została przez Norblina wyraźnie kompozycyjnie wyodrębniona z „hałaśliwego” otoczenia.

## 5.2. Ambony

Podobnych arbitralnie zestawionych i celowo skontrastowanych motywów można wskazać w rysunkach Norblina więcej. I tak, tłumy szlachty zapełniające

<sup>32</sup> Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, księga XII, w. 104–109, wg Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie*, opr. Stanisław Pigoń, Wrocław 2015, s. 518.

<sup>33</sup> Niekoniecznie musi to być msza święta, jak sądzili Batowski i Kępińska (zob. Zygmunt Batowski, *Norblin...*, s. 118; Alicja Kępińska, *Sejmiki w rysunkach...*, s. 14). Na głównym ołtarzu widnieje tu monstrancja wystawiona w tabernakulum. Za mała jest szczegółowość rysunku, aby dojrzeć mszał. Można przypuszczać, że ksiądz zwraca się z kielichem w rękach lub ze złożonymi rękami ku wiernym. Mogłoby więc chodzić tu albo o jakieś nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, np. Gorzkie żale, albo rzeczywistość o zakończenie mszy świętej połączonej z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

ambony (il. 3e, 4a, 14a) zdają się publicystyczną uzurpacją, która prześmiewczo zrównuje głos szlachecki z nauczaniem Kościoła. Jak pisze autor syntetycznego opracowania polskich sejmików, Wojciech Kriegseisen, z ambon żadnych mów sejmikowych nie wygłaszano, uznając „zapewne, że kazalnice zastrzeżone są dla głoszących Słowo Boże”, a „choć na rysunkach Norblina widzimy mówców sejmikowych tłoczących się na ambonach, to w źródłach pisanych nie znaleźliśmy o tym wzmianki”<sup>34</sup>. Co prawda na wspomnianych rysunkach widnieją na ambonach raczej żywo reagujący na obrady spektatorzy, czyli tzw. arbitrzy, niż mówcy; zapełniają oni ponadto empory i balkony, które tak w rzeczywistości, jak i na rysunkach Norblina odgrywają rolę bezpiecznej widowni dla dam i osób postronnych (il. 4a, 12, 14a, 14c, 15a)<sup>35</sup>.

### 5.3. Ołtarze

Bulwersują nas dziś postaci osobników siedzących i stojących na ołtarzach, które są najczęściej ołtarzami z obrazem Matki Boskiej z Dzieciątkiem (il. 4d, 14b, 15a, 16a, d). Zestawienie przedmiotu z jego obcesowym potraktowaniem najwyraźniej ma szokować, czy jednak mogło mieć pokrycie w rzeczywistości? Wprawdzie uchwały synodów nakazywały, aby „nikt tyłem do Najświętszego Sakramentu nie siedział, lub stał w świątyni nieprzyzwoicie, aby się nie opierano na ołtarzach i chrzcielnicy, a także, aby żadna ze świeckich osób nie siadała w konfesjonale”<sup>36</sup>. Wnosić stąd można, że tego rodzaju przypadki mogły się zdarzać. Nie ma tu jednak mowy o siadaniu lub stawaniu na ołtarzach. Takie skandaliczne zachowanie przytrafiało się z pewnością w okolicznościach wyjątkowych, np. podczas burd, co piętnowano i poskramiano<sup>37</sup>. Natomiast w czasie obrad przebiegających w normalnym trybie takie sytuacje nie powinny były mieć miejsca i zapewne nie miały. Rzecz oczywista, że gdy poziom emocji rósł niebezpiecznie i już poza liturgią

<sup>34</sup> Wojciech Kriegseisen, *Sejmiki...*, s. 73.

<sup>35</sup> Np. wedle relacji króla Stanisława Augusta, mówiącej o burzliwych obradach w Piotrkowie, kasztelanowa kamińska przypatrywała się wydarzeniom „siedząc na chórze przy organach”, a po zakończeniu całej awantury „napełniała [...] u siebie z pomocą pół tuzina siostrzenic i panien służebnych (a każda z nich ładna), do pełna puchary węgryzmem setkom popleczników swego brata” ([Stanisław August Poniatowski], *Pamiętniki króla...*, s. 72).

<sup>36</sup> Synod chełmiński z 1745 r., cyt. za hasłem *Msza w Polsce*, [w:] *Encyklopedia kościelna...*, s. 243.

<sup>37</sup> Jędrzej Kitowicz, pisząc o jasełkach wystawianych w kościołach za czasów Augusta III, odnotowuje, że „kościół napełnione bywały spektatorem, podnoszącym się na ławki i na ołtarze włączającym; a gdy ta zgraja [...] zbliżyła się nad metę założoną do jasełek, wypadał wtenczas spod rusztowania, na którym stały jasełka, jaki sługa kościelny z batogiem i kropiąc nim żywo bliżej nawinionych, nową czynił reprezentacją [...]” (Jędrzej Kitowicz, *Opis obyczajów...*, s. 52). Podobne skargi znane są także z wcześniejszych stuleci.

„dochodziło do [...] ekscesów [...], wszelki porządek w kościele zniknął i mało kto już pamiętał, gdzie się znajduje”<sup>38</sup>. Jednak rysowani przez Norblina szlachcice siedzący na ołtarzach tylko niekiedy uczestniczą w dyskusji, raczej przyjmują pozy nader wygodne, jakby z braku innego miejsca w świątyni, w oddaleniu i z pewnym dystansem wobec reszty tłumu. Nie ukazują zatem momentów, w których niebezpiecznie „rosł poziom emocji”, lecz sytuacje na pozór zwyczajne. Wynikałoby stąd, że mamy do czynienia z inwencją artysty, który chciał zwiększyć groteskowy wydzźwięk całej sceny.

#### 5.4. Nieodkryte głowy w kościele

Kolejnym skandalem mogą się wydawać czapki na głowach niektórych szlachciców. Wiadomo, że na obrady sejmikowe, które zapowiadały się burzliwie, wkraczano czasem w czapkach, i to specjalnie watowanych, co miało zabezpieczyć rubaszne czerepy od ciosów przeciwnika. Stanisław August wspomina, jak w Piotrkowie w roku 1749 dumny „wojewoda smoleński Sapieha wkroczył do świątyni [...] kołpak mając na głowie, a rękę na szabli”<sup>39</sup>. Zapewne jednak w świątyni rychło ten kołpak ściągnął. Tak bowiem wówczas, jak i dziś mężczyźni wchodzący do świątyni odkrywali głowy. Wprawdzie jeszcze w XVI wieku zdejmowano czapki jedynie podczas podniesienia, ale w epoce potrydenckiej gest ów zaczęto wykonywać już u wejścia do świątyni. Odkryte męskie głowy odzwierciedla nwożytna ikonografia mszy świętej<sup>40</sup>, i nawet na prześmiewczej rycinie niemieckiej z 1734 roku rąbiący się szablami sejmikowi krzykacze nie mają czapek; jedyna widoczna czapka spoczęła na posadzce. Sam Norblin na dwóch *Sejmikach* z roku 1808 (il. 15b, 16c) ukazuje wchodzących do kościoła szlachciców, dzierżących czapki w garści; niektórzy zarazem zanurzają dłonie w stojącej obok kropielnicy. Tymczasem we wnętrzu widnieją inni z założonymi na głowy czapkami. Fakt, że Najświętszy Sakrament wynoszono z miejsca obrad, osłabiał nieco sakralność wnętrza, nie mógł chyba jednak powodować pełnego odstępstwa od reguły. Można za to przypuścić, że Norblin automatycznie przeniósł niektóre sceny i postaci szkicowane w pejzażu do wnętrza kościołów, wespół z nimi zaś – czapki na szlacheckich głowach. Zapewne uczynił tak w wypadku grupy odwróconych tyłem szlachciców z *Sejmiku w małym miasteczku*, spośród których środkowy ma na

<sup>38</sup> Wojciech Kriegseisen, *Sejmiki...*, s. 74.

<sup>39</sup> [Stanisław August Poniatowski], *Pamiętniki króla...*, s. 70.

<sup>40</sup> Zob. Michał Janocha, *Missa...*

głowie kucznię z obfitym futrzanym otokiem (il. 8). Bardzo podobnego osobnika wprowadził do wnętrza na jednym z późnych *Sejmików w kościele* ze zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu (il. 11). Skądinąd rzecz to ciekawa, że szlachcice zachowują czapki na głowach głównie wtedy, gdy stoją blisko wejścia, daleko zaś od ołtarzy.

### 5.5. Psy

Na sejmikowych rysunkach pełno jest psów. Towarzyszą obradującym tak na otwartej przestrzeni (il. 5–8a), jak i wewnątrz świątyń (il. 9, 11, 13, 14a, b, 15a, b, 16a, b). Przypomnijmy, że wałęsające się po kościołach czworonogi długo były zjawiskiem powszechnym w całej Europie, co poświadczają zarówno źródła pisane, jak i liczne wizerunki świątynnych wnętrz pędzli klasyków tematu, od XV-wiecznego tryptyku *Siedmiu Sakramentów* Rogiera van der Weydena po XVII-wieczne płótna Pietera Saenredama czy Emanuela de Witte'a<sup>41</sup>. Psy wałęsające się po sprostestantyzowanych kościołach Holandii opisywali z dyzgustem katolicy podróżnicy, niepokoiły one zresztą i samych gospodarzy. We współczesnych badaniach czworonogi wyobrażane na siedemnastowiecznych płótnach „różnie interpretowano: od widzenia w nich symbolu zła, związku ze śmiercią, po sygnaturę artysty”<sup>42</sup>, oraz oczywiście jako odzwierciedlenie rzeczywistości, bynajmniej nie tylko krajów protestanckich. Nie darmo polskie synody wieków XVII i XVIII przypominały, że „nie wolno wchodzić na Mszę z psami, ptakami lub z fuzją, o czem tablice na drzwiach kościelnych zawiesić polecono”, a także „aby obecni nie przechadzali się po kościele, aby tam nie przychodzili z małemi dziećmi, którzy od płaczu, i ani z psami, których od szczekania wstrzymać nie można”<sup>43</sup>. Zakazy te wynikać musiały z mniej lub bardziej powszechnej a gorszącej praktyki.

Wróćmy jednak do symbolicznego znaczenia psów. Dla psalmisty psia paszczyka to synonim złego: „zaskoczyła mię wściekłych psów gromada” (Ps 22)<sup>44</sup>. Pies uosabia także, a może nawet przede wszystkim, wierność; czasami także męstwo.

<sup>41</sup> Zob. monografię Hans Jantzen, *Das niederlandische Architekturbild*, Leipzig 1910. Psy widnieją na przytłaczającej większości reprodukowanych tu płócien.

<sup>42</sup> Beata Purc-Stępnia, *Obrazy wnętrz kościelnych w galerii malarstwa niderlandzkiego Muzeum Narodowego w Gdańsku*, „Porta Aurea. Rocznik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Gdańskiego” 2009, nr 7/8, s. 261, tam dalsza literatura.

<sup>43</sup> Synody gnieźnieński z 1620 i chełmiński z 1605 roku, cyt. za hasłem *Msza w Polsce w Encyklopedji kościelnej...*, s. 243.

<sup>44</sup> Przekład Jana Kochanowskiego, za tegoż, *Dzieła polskie*, t. I–II, opr. Julian Krzyżanowski, Warszawa 1976, t. I, s. 316, w. 45.

Na wspomnianym wyżej obrazie Rogiera van der Weydena u stóp człowieka czyniącego pokutę spoczywa godnie chart, a niewielki, biały, długowłosy „pokojowy” piesek – u stóp panny młodej w scenie sakramentu małżeństwa. Podobnie i w Pontyfikale Erazma Ciołka, na miniaturze ukazującej koronację króla Polski, pomiędzy monarchą kłęczącym u ołtarza a towarzyszącym mu na stojąco miecznikiem leży – jak pisze Barbara Miodońska – „symboliczny pies-lewek”<sup>45</sup>, zapewne symbolizujący zarazem męstwo, jak i wierność. Psy widnieją na nagrobkach wiernych małżonek; sławę zyskała subtelna interpretacja wytwornych chartów w towarzystwie grzesznego Pandolfa Malatesty w Rimini, na fresku pędzla Piera della Francesca<sup>46</sup>. Także na obrazach ukazujących polską wolną elekcję, pędzla Martina Altomontego i Bernarda Belotta, psy ukazane na pierwszym planie stanowią – jak się zdaje – komentarz sceny obierania króla. U Altomontego biegnący na pierwszym planie czworonóg „oszczekuje” osiodłanego rumaka, który, jako przygotowany dla obranego władcy, poniekąd reprezentuje jego osobę (kandydaci na monarchę nie mogli osobiście znajdować się na polu elekcyjnym) – podczas gdy drugi piesek łąsi się nieopodal, stając słupka i podając łapy małemu chłopcu odzianemu w szlachecki strój. Na obrazach Belotta, tuż obok gratulujących sobie i ściskających się szlachciców, jeden pies ucieka przed drugim poza kadr pola obrazowego (il. 3d). Są to zapewne metafory wierności, jak i narodowej zgody, ale również pogńębienia konkurentów i przewyciężenia opozycji.

Trzeba zatem przypuścić, że Norblinowskie psy mają najprawdopodobniej tyleż walor obyczajowej obserwacji, co znaczącego komentarza. Przy czym wydaje się, że zwłaszcza psy występujące w parze (il. 15b) powtarzają schematy „psich układów” znane z XVII- i XVIII-wiecznych widoków kościelnych wnętrza. Z kolei pies wyjadający resztki ze świńskiego koryta (il. 6, 7, 8a), zestawiony ze swinia taplającą się w błocie (il. 6, 8a), nie przypadkiem widnieje opodal szlachcica, który płaszczy się przed magnatem. Nie przypadkiem też pewnie jeden z psów ujada niejako na nas, widzów, zwracając się poza pole obrazowe (il. 13) – inny zaś jakby z niesmakiem opuszcza zgromadzenie (il. 11).

<sup>45</sup> Barbara Miodońska, *Rex regum i rex Poloniae w dekoracji malarskiej Graduału Jana Olbrachta i Pontyfikału Erazma Ciołka*, Kraków 1979, s. 160.

<sup>46</sup> Motyw ów miał być „zarazem usprawiedliwieniem i wyrazem nadziei na wybaczenie i życie wieczne. Miał być aluzją do podwójnej natury ludzkiej, dobrej i złej, śmiertelnej i nieśmiertelnej, do sił jasności i ciemności władających człowiekiem” (Maria Rzepińska, *Osobliwe charty Sigismonda Malatesty. Próba interpretacji fresku Piera della Francesca w Rimini*, [w:] *tejże, W kręgu malarstwa*, Warszawa 1988, s. 31).

## 6. OSOBLIWOŚCI SEJMIKOWYCH WYOBRAZEŃ

### 6.1. Nieobecność dygnitarzy

Najbardziej godni uczestnicy sejmiku – miejscowi dygnitarze – zajmowali zawsze najważniejsze miejsca, jak to zresztą widać na rycinie ukazującej sejmik generalny Prus Królewskich (il. 1). Jeśli obrady miały odbywać się w kościele, na odpowiednich miejscach sadowiono się już podczas poprzedzającej sejmik liturgii. I tak, według wspomnień Kajetana Koźmiana, na mszy świętej przed sejmikiem lubelskim z 1784 roku

Pod jedną stroną stanął w stallach książę Sapieha z swoimi przyjaciółmi, otoczony kilku hetmańskimi rębaczami, po drugiej stronie ojciec mój [Andrzej Koźmian – przyp. J.K.] otoczony przyjaznym obywatelstwem, dependentami i prawie całą przychylną sobie palestrą. W środku zasiedli urzędnicy wojewódzcy, ławki w kościele zajęła publiczność i wyfryzowani, przy szpadkach, eleganci warszawscy. Szlachta tłumnie wypełniając ciżbę cały kościół, z przedrzeźnianiem i z szyderstwem spoglądała na nich<sup>47</sup>.

Wynika stąd, że zaszczytne miejsca senatorskie (przynajmniej podczas liturgii poprzedzającej sejmik) były znacznie oddalone od stołu marszałkowskiego, umieszczonego poza prezbiterium (w wypadku sejmiku lubelskiego nawet nie w nawie, lecz w bocznej kaplicy). Norblin jednak nie tyle odzwierciedla ów dystans, co w ogóle pomija osoby senatorów. Zestawianie konkretnych osób z sejmującym tłumem widocznie nie wydawało się odpowiednie. Wszyscy wyobrażani przez Norblina wielmoże są „kontuszowi” i anonimowi. Występują na pierwszym planie sejmikowych rysunków, ale zarazem na ostatnim planie obrad, z dala od zaszczytnych stali kościelnych i politycznego centrum wydarzeń, usytuowanego w głębi. Takiego rodzaju wyobrażenia osób umieszczanych na dolnej krawędzi kompozycji to typowy element wszelkich panoramicznych dzieł sztuki nowożytnej, które mają za temat wielkie zbiorowiska ludzkie – bitwy, obrady, widoki miast itp.

Tadeusz Dobrowolski w magnacie wyobrażonym na *Sejmiku w małym miasteczku* z 1803 roku ze zbiorów kórnickich (il. 8a) dopatrywał się jednak konkretnej osoby:

Zbieżność między relacją Karpińskiego o sejmiku halickim a szkicem Norblina wydaje się [...] tak uderzająca, że wypadnie nam przyjąć, iż artysta istotnie wykonał

<sup>47</sup> Kajetan Koźmian, *Pamiętniki*, t. I–III, wyd. Marian Kaczmarek, Kazimierz Pecold, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972, cyt. t. I, s. 114. Koźmian nie pisze wprost o tym, że magnaci zasiedli w prezbiterium, ale wynika to z faktu, że resztę szlachty i „publiczności” lokuje w nawach.

ilustrację do opowiadania poety [Franciszka Karpińskiego – przyp. J.K.]. Szkic Norblina przedstawia więc zapewne autentyczne zdarzenie związane z sejmikiem haliczkim, odbytym w okresie wczesnej młodości Karpińskiego, około r. 1750, a więc jeszcze w czasach saskich. Pokazana zaś na rysunku Norblina postać magnata w głębi, przyjmującego przypadkowy hołd od uboższego klienta, wyobraża w takim razie osławionego starostę kaniowskiego, warchoła, okrutnika i fundatora Ławry Poczajowskiej, Mikołaja Potockiego. [...] Gdyby nie spotkanie Franciszka Karpińskiego z Norblinem, do jakiego, jak wolno się domyślać, musiało dojść w r. 1780 na terenie Pałacu Błękitnego w Warszawie, to nie powstałby chyba omówiony rysunek artysty [...] <sup>48</sup>.

Ów „przypadkowy hołd” jest raczej sceną typową i, jak już wiemy, kilkakrotnie powtórzoną przez artystę w „sejmikowych” kompozycjach (il. 5, 8b, 15b), zatem nie wydaje się odzwierciedlać konkretnej sytuacji. Niskie ukłony niezamożnych szlachciców zależnych od magnatów i płaszczących się przed nimi dla zdobycia łaski pańskiej opisywane są w literaturze już w XVII wieku, znamy je z relacji cudzoziemskich i pamiętnikarskich, wreszcie z XVIII-wiecznych rachunków sumienia, gdzie wprost zapytywano: „Jeżeli przed osobami [świeckimi] uklękasz?” <sup>49</sup>. Sceny takie widzimy też w ikonografii: na obrazie Martina Altomontego *Elekcja Augusta II* <sup>50</sup> i na rycinie z 1738 roku ukazującej sejmik generalny Prus Królewskich, jak i na przypisywanym Norblinowi płótnie *Elekcja Wettina* (il. 8c).

## 6.2. Stół marszałka

Na wszystkich Norblinowskich rysunkach stół, przy którym urzędowali marszałek i pisarz otoczeni tłumem szlachty, widnieje mniej więcej pośrodku kompozycji, z boku głównej nawy kościoła <sup>51</sup> i równoległe do jej osi, przybierając czasem

<sup>48</sup> Tadeusz Dobrowolski, *O dwóch scenach...*, s. 169, 174.

<sup>49</sup> *Zbiór generalny wszystkich grzechów* (1776), cyt. za Maria Bogucka, *Staropolskie obyczaje w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1994, s. 87.

<sup>50</sup> Dzieło Altomontego (do czasu niedawnego odkrycia sygnatury tego malarza przypisywane Marco Alessandriemu) nie było pewnie obce Norblinowi, skoro inspirowało Bernarda Belotta. Zob. Andrzej Rottermund, *Historia i sztuka*, „Polska” 1978, nr 2, s. 28, 49; Krystyna Sroczyńska, Jadwiga Jaworska, *Widoki Zamku Królewskiego w Warszawie. Materiały ikonograficzne w malarstwie, rysunku i grafice (1581–1939)*, Warszawa 1985, nr kat. 143.

<sup>51</sup> Trzeba zaznaczyć, że sejmiki nie zawsze obradowały w kościołach, bo także w ratuszach, zamkach i refektarzach klasztornych, a sposób ustawienia stołu w kościele jest nam znany w zasadzie wyłącznie z rysunków Norblina, który wyobrażał go zawsze podobnie. Pomijając już fakt, że jego dzieła nie są urzędowym dokumentem i że ich wartość jako źródła jest warunkowa, nie da się ich odnieść do wszystkich, jakże licznych sejmików odbywanych w różnych zakątkach Rzeczypospolitej, z których każdy miał swoje osobliwości. Np. w Środzie Wielkopolskiej stół marszałka znajdował się w kaplicy odgradzonej od naw kratą; także w przytoczonej relacji o sejmiku lubelskim czytamy,



rozmiary tak monumentalne, że aż mało prawdopodobne (il. 16a, b)<sup>52</sup>. W trzech najpóźniejszych dziełach mebel ten i najbliżsi mu szlachcice stali się jedynym tematem (il. 11, 12, 13). Nie powinno to dziwić, bo mamy do czynienia z przedmiotem o szczególnej wadze, „na którym [...] przedstawiano manifesty, kondemnaty, lauda i od kondemnat odstąpienia”, wedle kapitalnej charakterystyki pióra samego Stanisława Augusta:

Każdy zatem, kto miał manifest, kondemnatę, laudum bądź też odstąpienie, musiał się do owego stołu przybliżyć, jak tylko się dało. Leżało zatem w interesie partii i ich przywódców, aby sprytnie adwersarzy od niego odsunąć, a klientów swych zbliżyć, to bowiem, czego na nim nie złożono, żadnego nie zyskiwało znaczenia. Zrazu posługiwano się zręcznością tylko, ale wkrótce zastąpiło ją gorączkowe przepychanie, a kiedy każdy starał się pierwszy miejsce zająć, dochodziło już i do rękoczynów między współobywatelami, co starali się wzajemnie do stołu nie dopuścić, odpychając się i wyrывая sobie wzajem papiery, które poprzec miały czy obalić zatwierdzonych deputatów<sup>53</sup>.

Marszałek i pisarz obowiązani byli notować postulaty wynikające z tzw. wotów. Podczas wotowania każdy obecny na sejmiku szlachcic, jeśli tylko pochodził z danej ziemi, miał prawo zabrać głos. Przemawiano w kolejności zależnej od rangi mówcy. O ile wota osób powszechnie znanych i poważanych z reguły wysłuchiwane były uważnie, późniejsze mogły już tonąć w rozgardiaszu, nie mówiąc o tym, że bywały „rozwlekłe i mało treściwe, często dukano je z «karteluszków»”<sup>54</sup>. Po wotach zgłaszano zwykle propozycje kandydatur poselskich i głosowano nad nimi (jeśli był to sejmik poselski), spisywano i „ucierano” w dyskusjach oraz kolejnych głosowaniach artykuły laudum i poselskich instrukcji, a na sejmikach deputackich i elekcyjnych głosowano kandydatury deputatów trybunalskich i urzędników ziemskich.

Sceny ukazane przez Norblina zdają się, jak już była o tym mowa, ukazywać zarówno pośpieszne spisywanie prywatnych „karteluszków” (il. 4a, b) i czyniony z nich użytek, jak i głośną lekturę oficjalnych uchwał sejmikowych, wygłaszanie wotów, żywe protesty lub aprobaty czytanego protokołu czy też innych dokumentów

---

że stół marszałka znajdował się „w kaplicy” (Kajetan Koźmian, *Pamiętniki*, s. 115), czyli w ogóle poza nawami i zapewne daleko od prezbiterium.

<sup>52</sup> W cytowanej poniżej opowieści o próbie zaprzysiężenia deputatów do trybunału lubelskiego Stanisław August wspomina, jak to „kilku ze szlachty [...] udało się do zakrystji po stół” (*Pamiętniki króla...*, s. 36). Trudno sobie wyobrazić mebel wielkości ukazanej przez Norblina jako przechowywany w zakrystii i stamtąd wynoszony przez stosunkowo niewielki portal.

<sup>53</sup> [Stanisław August Poniatowski], *Pamiętniki króla...*, s. 168.

<sup>54</sup> Wojciech Kriegseisen, *Sejmiki...*, s. 59

(il. 6, 7, 8a, 12, 13, 15a) – niemal zawsze w bezpośrednim sąsiedztwie marszałkowskiego stołu. Tylko dwa rysunki obejmują „wykadrowaną” grupę dyskutantów otaczających czytającego szlachcica, podczas gdy stół pozostał – zapewne – gdzieś poza krawędzią pola obrazowego (il. 9, 17b). Kilkakrotnie widzimy też moment głosowania: zwycięska partia i pognębiona, lecz gniewna opozycja ukazane zostały z doskonałym dynamizmem. Podobnie zachowuje się grupa szlachciców stojących na ławkach, ukazana na rysunku Walla z 1776 roku i Norblina z roku 1785, którzy podnoszą ręce raczej w geście odrzucenia niż aklamacji (il. 3a, 4d).

### 6.3. Krucyfiks

Wall na *Sejmiku w kościele* wyobraził dwa krucyfiksy – jeden w ołtarzu głównym, drugi w bocznym (il. 3a, e). Są one naturalnym elementem wystroju świątyni, ale i, jak się zdaje, ważnym komentarzem do sejmikowych obrad. Taki zresztą charakter ma też zapewne krucyfiks na niemieckiej rycinie z 1734 roku (il. 2). W późniejszych Norblinowskich *Sejmikach* motyw krucyfiksu zestawionego ze szlacheckimi obradami powtarza się pięciokrotnie (il. 4a, 11, 15c, 16a, d). Najwyraziściej w późnym rysunku z Muzeum Narodowego w Poznaniu, z 1808 roku. Artysta w prawdziwie rembrandtowskim stylu<sup>55</sup> połączył tu grupę kłócącej się szlachty z wyłaniającym się z ciemnego tła „mistycznie” rozświetlonym Ukrzyżowanym – cierpiącym w milczeniu świadkiem sporu (il. 11).

We wspomnieniach Kajetana Koźmiana czytamy opis rzeczywistego zbezczeszczenia krzyża i samej świątyni, jakie miało miejsce podczas niedosłęgo zaprzysiężenia deputatów w kościele dominikanów w Lublinie w roku 1784, gdy zwolennicy jego ojca, dopadłszy do stołu marszałkowskiego,

[...] przewracają stół, wydzierają [stojący na nim – przyp. J.K.] krucyfiks, rozdierają rotę przysięgi, wyganiają pałaszami przeciwników [...]. Książę Sapieha staje na ławce, popiera głosem swojego kandydata, a gdy wrzask go zagłusza, kończy mowę tymi słowy: „A kiedy tak, ten niezgodę rozstrzygnie”, i miał nieroztropność wyciągnąć pałasz do pół pochwy. Nie dano mu dalej dobyć, zrzucano z ławki, w mgnieniu oka błysnęło tysiąc szabel, nie oparli się im rębacze hetmańscy.

Na ten gwałt i krzyk, wychodzi z zakrystii przeor dominikański, ksiądz Drohojewski, z *Sanctissimum* w rękę, woła, zaklina; rozjadły tłum jednych rąbie, drugich

<sup>55</sup> O rembrandtowskich fascynacjach Norblina zob. Paweł Ignaczak, *Twórczość rytownicza Jana Piotra Norblina na tle XVIII-wiecznej grafiki rembrandtyzującej*, „Rocznik Historii Sztuki” 2008, nr 33, s. 177–218, tam dalsza literatura.

plązuje. Sapiehę, ukrytego pod ławką, ściga z gołym pałaszem szlachcic na pół pijany; ten ucieka i chroni się pod kapę i szaty kapłana; szlachcic zamierza się, chce go rąbnąć; przeor w jednej ręce utrzymując puszkę [z Najświętszym Sakramentem – przyp. J.K.] drugą chwyta za klingę, szlachcic, szarpnąwszy podrzyna mu palce, krew broczy stopnie ołtarza. [...] Zbroczony krwią kościół w interdykcje<sup>56</sup>.

Batowski i Dobrowolski sugerowali, że rysunek Norblina można odnieść do tego właśnie wydarzenia. Jest to wątpliwe choćby z przyczyn czysto chronologicznych<sup>57</sup>. Natomiast zestawienie krucyfiksu i burzliwych obrad nieliczących z powagą miejsca musiało narzucać się artyście samo przez się. W tekstach kultury staropolskiej niejednokrotnie zwracano uwagę na to, że sędziów ziemskich czeka po śmierci Sąd Chrystusowy, na którym mogą zostać potępieni. Opowiadano też o krucyfikсах, które cudownie interweniowały na rzecz sprawiedliwości podczas posiedzeń trybunałów i sądów ziemskich<sup>58</sup>. Opowieści takie tworzą kontekst dla rysunków Norblina (pozostaje kwestią otwartą, czy był on uświadamiany przez artystę?).

## 7. ARCHITEKTURA

Świątynie z „sejmikowych” prac Norblina to wdzięczny przedmiot analizy, aż dotąd raczej zaniedbany<sup>59</sup>. Trzeba przy tym pamiętać, że Norblin architekturę rysować umiał i podczas swojego pobytu w Polsce stworzył szereg szkiców i większych prac poświęconych konkretnym miejscowościom i budowlom; nader

<sup>56</sup> Kajetan Koźmian, *Pamiętniki*, t. I, s. 115–116.

<sup>57</sup> Obaj badacze widzieli w rysunkach artysty dokładne lub „ogólne i tylko syntetyczne ujęcie tematu”, który pojawił się w późniejszych relacjach Koźmiana, jakkolwiek dotyczących lat 1784 i 1788 (Zygmunt Batowski, *Norblin...*, s. 119; Tadeusz Dobrowolski, *O dwóch scenach...*, s. 167).

<sup>58</sup> W Lublinie przypominano obradującym, że „Chrystus jest najwyższym Marszałkiem” (W. Tymieniecki, *Wszystko w iednym to iest summa przymiotów w Trybunale Koronnym na laski i honor [...] Józefa Potockiego* [Lublin 1732], cyt. za: Krzysztof Gombin, *Trybunał Koronny. Ceremoniał i sztuka*, Lublin 2013, s. 97). *Nowe Ateny* donoszą o krucyfiksie „w Kościanie nie daleko Poznania, który w refektarzu u OO. Dominikanów podczas Sądów Ziemskich przemówił: *Justi judicate Filii Hominum*” (Benedykt Chmielowski, *Nowe Ateny* [...] *Część Wtóra*, Lwów 1746, s. 417). Wedle gawędy Henryka Rzewuskiego *Trybunał lubelski* w Lublinie „w sali sądowej stał krzyż kamienny z wizerunkiem Zbawiciela, a nad nim był napis wielkimi złotemi literami: *Justitias vestras judicabo*”, który słysząc ogłoszenie niesprawiedliwy wyroku, odwrócił twarz od sędziów. (Henryk Rzewuski, *Pamiętki Soplicy*, opr. Zygmunt Szweykowski, Wrocław 2009, s. 112–113).

<sup>59</sup> Alicja Kępińska ograniczyła się do stwierdzenia, że *Sejmik w kościele* ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie odbywa się we wnętrzu „bardzo starannie przez Norblina odrysowanym”, a kształty świątyn z późniejszych rysunków, „jeśli nie zostały zapożyczzone z jakichś budowli francuskich, to odtwarzał je artysta z pamięci lub po prostu z fantazji”. Opisując *Sejmik w kościele* z 1801 roku określa wnętrza tylko jako „gotyckie” i „uwysmukłone”, „w manierze wnętrz pozostałych *Sejmików* z francuskiego okresu” (Alicja Kępińska, *Sejmiki w rysunkach...*, s. 8, 11, 12).

często jednak przejawiał „wyraźną nonszalancję”<sup>60</sup> w ich odtwarzaniu. Architektura wyobrażona na rysunkach *Sejmików* ma jednak – o dziwo – inny charakter. Bodajże żaden z rysunków nie okazuje się dokumentem odzwierciedlającym rzeczywistość; wszystkie można rozpatrywać jako wynik indywidualnej kreacji. Pytania o status tych dzieł w zakresie ukazanej na nich architektury pojawiały się w literaturze przedmiotu jedynie na marginesie rozważań.

### 7.1. Późny barok polski

Świątynia znana z *Sejmiku* Walla – zapewne kopii wcześniejszego rysunku Norblina (il. 3a) – uderza specyficznym kształtem wnętrza. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że artysta ujął kościół w widoku z prezbiterium ku korpusowi. Przekonuje o tym plan pierwszy, na którym widnieje jakby szeroki transept (nawa poprzeczna), z reguły przecież oddzielający korpus od prezbiterium. Potwierdza to podejrzenie wieczna lampka, która zwisa z gzymsu belkowania tuż przed oczyma widza, na pierwszym planie<sup>61</sup>. Wedle wszelkich reguł patrzymy więc z okolic tabernakulum ku głównemu wejściu. Taka konstatacja kłóciłaby się jednak z ustawieniem ławek i głównego ołtarza, który znajduje się daleko przed nami, w wielobocznej (?) absydzie prezbiterium. Wynika stąd, że domniemany „transept” pełni tu zaledwie funkcję wielkiego przedsionka-proscenium, na którym znaleźli się najbardziej egzotyczni, acz nie najważniejsi uczestnicy wydarzenia. Właściwe obrady toczą się dalej, za owym „transeptem”, w nawie, którą wzięliśmy pierwotnie za prezbiterium. Artysta ujął ją w dużym perspektywicznym skrócie. Skąpo opilastrowane filary wspierają proste belkowanie, ponad którym znajdują się owalne okna i sklepienie krzyżowe z elementami krzyżowo-żebrowego. Para arkad umieszczonych symetrycznie w ścianach drugiego przęsła nawy zdaje się prowadzić raczej do bocznych kaplic niż do bocznych naw. Inna para arkad otwiera się bliżej, na wprost oczu widza, w ramionach domniemanego „transeptu”. Tu arkady ukazane zostały od czoła, ale niekonsekwentnie. Przez prawą z nich widać wnętrze kaplicy lub bocznej nawy z ołtarzem, niezbyt przekonujące pod względem perspektywy, zbyt „odchodzące” w prawo. Natomiast arkada w lewym

<sup>60</sup> Zob. uwagi Kazimierza Kuczmana, „*Elekcja Wettina na króla Polski*”..., s. 197–198.

<sup>61</sup> Wieczna lampka zwisa jednak w dziwny sposób, niekonsekwentnie – sama znajduje się na planie pierwszym, ale jej łańcuch podwieszony jest ponad kaplicą w drugim przęsle. Jest to niewątpliwa niezręczność, niezdecydowanie – może potwierdzająca wtórność rysunku, źle oddającego pierwowzór Norblina – ale tego można się jedynie domyślać.

ramieniu transeptu ma postać wnęki kryjącej wielką szafę, na której ustawiono rozmaite kościelne sprzęty, m.in. odwrócone do góry nogami kotły.

Detale architektoniczne – zwłaszcza owalne okna – wskazują, że cała budowla powstała lub została bardzo konsekwentnie przebudowana w wieku XVIII. Z tegoż stulecia pochodzi typ barokowego ołtarza głównego o architektonicznej nstawie z trójkątnym, przerwany naczółkiem. Na ścianach widnieją barokowe epitafia i barokowa ambona, zaś w bocznej nawie-kaplicy późnobarokowy konfesoniał oraz drugi ołtarz, również o trójkątnym naczółku wspieranym przez parę kolumn. Najwyraźniej „nie jest to wnętrze warszawskiego kościoła św. Marcina, w którym obradowała mazowiecka szlachta”<sup>62</sup> – czego niektórzy byli już w zasadzie pewni. Kościół św. Marcina nie miał jednak ani transeptu, ani owalnych okien, a jego prezbiterium zamknięte jest prostą ścianą, nie zaś – jak na rysunku – wielką apsydą; poza tym kościół św. Marcina ma nie jedną, ale trzy nawy. Nie jest to również warszawski kościół św. Anny, w którym mazowieckie sejmiki miały obradować od 1791 roku<sup>63</sup>.

Podobnie „polska” jest fragmentarycznie tylko ukazana architektura świątyni na szkicu z 1794 roku, ze zbioru Muzeum Czartoryskich w Krakowie (il. 9). Widnieje tu grupa szlachciców skupionych wokół czytającego – zapewne głośno – jakiś dokument. Możemy podejrzewać, że arkada w tle to fragment empory muzycznej, a widoczne dolne fragmenty podpór to filary przyścienne, na których umieszczono typowe epitafia i kandelabr.

## 7.2. Sarmacki kościół w przemianach

Najstarszy z zachowanych „sejmikowych” rysunków Norblina, datowany na rok 1785, przedstawia architekturę zupełnie odmienną niż ukazana na domniemanej kopii Walla<sup>64</sup> (il. 4a). *À propos* wyobrazonego na nim kościoła Alicja Kępińska pisała, że został starannie „odrysowany”<sup>65</sup>. Nie jest to jednak ściśle. Artysta zadał sobie trud ukazania średniowiecznej budowli – a raczej: wymyślenia jej –

<sup>62</sup> Michał Janocha, *Missa...*, s. 157, przyp. 15.

<sup>63</sup> Zob. Mariusz Smoliński, *Przestrzeń sakralna – przestrzeń polityczna. Kościoły Warszawy podczas sejmw i sejmików dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska i Europa w dobie nowożytnej*, red. Tadeusz Bernatowicz, Warszawa 2009, s. 147–155.

<sup>64</sup> Zastanawia tylko jedno z ostrołukowych żeber jarzmowych, tu i tam wykreślone niezwykle podobnie, które u Walla wydaje się konstrukcyjnie nielogiczne (także jego ostrołukowy kształt jest obcy barokowym formom), co potwierdzałoby tezę, że mamy do czynienia z przetworzeniem pierwowzoru, którego artysta nie zrozumiał.

<sup>65</sup> Alicja Kępińska, *Sejmiki w rysunkach...*, s. 8.

w kształcie wynikłym jakby z kilku modernizacji średniowiecznych i nowożytnych. Widzimy więc świątynię, która pierwotnie musiała mieć postać jednonawowej i jednoprzestrzennej, na planie wydłużonego prostokąta zamkniętego bardzo oryginalnie, bo z narożnikiem wieloboku umieszczonym na osi<sup>66</sup>. Tak ukształtowany kościół nie mógł być pierwotnie sklepiony – o czym świadczą wyraźnie starsze, ostrołukowe okna prawej ściany, pomiędzy którymi brak jakichkolwiek śladów słupek czy oporów sklepiennych. Co ważne, okna te najwyraźniej – zgodnie ze średniowiecznym zwyczajem – wymurowano jedynie od południa oraz w ścianach wielobocznego zamknięcia<sup>67</sup>. W pewnym momencie dostawiono jednak od północy długą, boczną nawę z bardzo podobnymi oknami, która pozostała niesklepiona. O tym, że jest ona wtórna, mówią nieregularnie wybite arkady międzynawowe. Pierwotnie także one musiały być ostrołukowe, ale później – niewątpliwie podczas nowożytnej przebudowy – sprowadzono je do łuków pełnych, o pięknie oprofilowanych czołach. Podczas innej jeszcze modernizacji, przeprowadzonej w formach nawiązujących do gotyku, ale również nowożytnej, zasklepiiono nawę i prezbiterium. Nowe krzyżowo-żebrowe sklepienie wymurowane ponad starymi ścianami ma nowożytne wsporniki, a czasze poszczególnych przęseł są mocno wypłaszczone. Ich kształt jest niejednorodny: od północy jest to kolebka z lunetami, od południa sklepienie klasztorne. Wygląda to tak, jakby od tej strony ściany nie podwyższano, umieszczając nowe sklepienie w partii poddasza. Za to od północy mur nawy został wyraźnie podwyższony i na nim to właśnie oparto kaloty sklepień. Jednakże niemal całą powierzchnię pomiędzy bogato profilowanymi żebrami tarczowymi (czyli przylegającymi do ścian) wypełniają wielkie okna w kształcie niskiego ostrołuku, nie pozostawiając miejsca na mur.

W wieloboku zamykającym prezbiterium Norblin naszkicował rzadki układ żeber – ze spływem na osi, zaakcentowanym przez osobne żebro jarzmowe,

---

<sup>66</sup> Stojący w prezbiterium ołtarz zasłania część ścian wielobocznego zamknięcia. Najprościej byłoby dopuścić, że mamy tutaj od czynienia z zamknięciem pięcioma bokami ośmioboku. Jednak układ sklepień z osiowo położonym żebrzem jarzmowym każe sądzić, że za ołtarzem, na osi nawy, znajduje się naroże wieloboku. Być może, że ten szczegół jest zwykłą niekonsekwencją i nie odzwierciedla głębszego zamysłu artysty; tak czy inaczej narysowana architektura zyskała konkretne, oryginalne kształty.

<sup>67</sup> Fakt, że świątynia jest orientowana, wpływa nie tylko stąd, że w średniowieczu kościoły były niemal zawsze orientowane, ale i z układu widocznych tu gotyckich okien, które znajdują się tylko po stronie prawej. W tamtej epoce okna murowano przede wszystkim – z praktycznych względów – od strony południowej, i tylko w wyjątkowych przypadkach z obu stron. Ukazany na rysunku rząd okien ponad nawą boczną – od północy – nie odpowiada przyjmowanym wówczas zasadom budowlanym, bo nowe okna też powinny były zostać wykonane od południa.

rozdzielające dwie pary skrzyżowanych żeber diagonalnych, dość nienaturalnie dostosowanych do wieloboku zamknięcia. Wyklucza to możliwość istnienia okna na osi budowli, za ołtarzem głównym.

Zrekonstruowana tu „wirtualnie” ewolucja architektonicznej struktury wymyślonej przez Norblina jest typowa dla polskich świątyń doby nowożytnej. Tak samo zresztą typowe jest ukazane na rysunku wyposażenie, choć tylko ołtarz główny ma kształt charakterystyczny dla późnobarokowych retabulów z XVIII wieku, z rozwichrzoną glorią, która przerywa wieńczący nastawę naczółek (zresztą podobny do widocznego na rysunku Walla, choć bardziej rozbudowany). Oba ołtarze boczne, również w ornamentyce barokowe, mają nastawy klasycznie proste (jeszcze późnorenesansowe lub już nowsze), w których pary kolumn dźwigają trójkątne naczółki. Trzeba tu zauważyć, że w zasadzie wszystkie ołtarze ukazane przez artystę na późniejszych sejmikowych scenkach wyglądają tak samo. Zdradza to może właściwą Francuzom niechęć do dynamicznych, barokowych form, aczkolwiek nie sprzeciwia się rzeczywistości XVIII-wiecznej Polski, w której współistniały różne rodzaje barokowych nastaw. Zapewne też każdy Sarmata z epoki uznałby narysowany kościół za „swój”.

Tyle że podobnej świątyni w Polsce nie ma i chyba nigdy nie było, a żaden architekt nie zdecydowałby się jej wybudować. Zwłaszcza okna podwyższonej nawy nie pozostawiające miejsca na ściany – i to jeszcze od północy, najbardziej zagrożonej deszczami i wiatrem – wydają się w polskich realiach nieprawdopodobne. Owszem, byłyby one do pomyślenia w mniejszej skali, np. jako przeszklone arkady jakiegoś klasztornego krużganka, ale nie nad główną nawą tak dużej budowli. Podkreślam – nie do pomyślenia w naszym kraju, bo mają one swoje analogie, przede wszystkim w średniowiecznej Anglii. W wieku XVIII, wraz z nastaniem mody na wszystko, co angielskie, okna takie rozpowszechniły się w grafice, później zaś w neogotyckiej architekturze. Stąd też podobne widzimy np. na miedziorycie z 1816 roku ukazującym *Pogrzeb hetmana Tarnowskiego w Śpiewach historycznych* Juliana Ursyna Niemcewicza (il. 4e)<sup>68</sup>. Z kolei niezwykle układ żeber ma pewne (bardzo niepełne) odpowiedniki w średniowiecznych sklepieniach far Gdańska, Ornety, Braniewa, Reszla – ale nie są to analogie dokładne i, jak sądzę, raczej zupełnie przypadkowe (mimo że Norblin prawdopodobnie podróżował na Pomorze ze swoim chlebodawcą<sup>69</sup>). Równie dobrze można by skłonić się do wniosku, że

<sup>68</sup> Julian Ursyn Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, 1812, anonimowa ilustracja nr 19. Zob. Mieczysław Porębski, *Malowane dzieje*, Warszawa 1961, s. 195, przyp. 50.

<sup>69</sup> Jeden z rysunków Norblina z 1779 roku nosi adnotację: „en Wandalie”, co może sugerować,

i okna, i sklepienie „sarmackiego” kościoła naśladują arkady i sklepienie jakiegoś konkretnego krużganka, np. krużganka katedry w Cahors (zob. il. 4f)<sup>70</sup>. Skądinąd następne podpunkty ukazały, jak silna była predylekcja Norblina do architektury gotyckiej zachodniej Francji.

### 7.3. Świątynia mazowiecka czy cerkiew?

Narysowany pięć lat później, w roku 1790, *Sejmik w małym miasteczku* (il. 5) odbywa się przed jakąś niewielką, niewątpliwie jednonawową świątynką, której naroża oprofilowują okrągłe skarpy-wieżyczki, zwężające się jednouskokowo ku górze. Płaski, trójkątny szczyt oddzielony został od reszty fasady niewielkim obdaszkiem, nakrywającym płytką odsadzkę. Zarówno on, jak i pozostałe ściany świątynki zdają się otynkowane, a boczne okna, o krzyżowych ramach, są dość szerokie i zamknięte półkoliście. Dwuspadowy dach, jak i wspomniany obdaszek, nakrywają dachówki w typie „gąsiora”.

Pośrodku fasady widnieje wielki ostrołukowy portal mający postać głębokiej wnęki wyciętej pod kątem prostym w bardzo grubym murze. Wewnętrzne jego lica opięte są – o ile można to rozpoznać – parami półkolumnienek o bogatych kapitelach. Wspierają one gzyms, który wraz z pasem fryzu (występującym w tle kapiteli) załamuje się na narożu węgara i przechodzi na lico fasady. Czoło arkady opatrzone zostało jakimś dekoracyjnym lub tylko zaznaczonym w tynku pasem. Jego głęboka wnęka zamknięta jest prostą ścianą, w której widnieje kolejny, wewnętrzny, mniejszy portal, tym razem o łuku pełnym. Wydaje się, że i jego węgary opinają pojedyncze tym razem kolumnienki dźwigające gzyms, przebiegający jednak nieco niżej od fryzu portalu zewnętrznego. Ponad półkoliście zamkniętą archiwoltą widnieje niewielki, kwadratowy obraz zawieszony lub wmurowany w ścianę.

Podobny, nieco większy obraz, ukazujący – tym razem można to rozeznaczyć – Matkę Boską z Dzieciątkiem, znajduje się na osi fasady tuż ponad zewnętrznym portalem. Towarzyszą mu malowane, wielokrotnie większe odeń, potężne figury dwóch świętych orantów, odzianych w ornaty. Lewy rozkłada ręce w liturgicznym

---

że mowa o (szeroko rozumianym) Pomorzu, dokąd artysta mógł trafić, towarzysząc swoim chlebodawcom. Zob. Paweł Ignaczak, *Grafika Jana Piotra Norblina (1745–1830). Studium z zakresu problemów warsztatowych i ideowych*, t. I–III, Poznań 2013 (maszynopis dysertacji doktorskiej w Bibliotece Instytutu Historii Sztuki UAM), o powyższym rysunku zob. t. 2, s. 118.

<sup>70</sup> Rycina z 1837 roku, repr. za: [www.ebay.fr/itm/Gravure-CLOITRE-DE-LA-CATHEDRALE-DE-CAHORS-1837-/250444587101](http://www.ebay.fr/itm/Gravure-CLOITRE-DE-LA-CATHEDRALE-DE-CAHORS-1837-/250444587101) (data dostępu: 21.11.2017).



geście, prawy zaś składa je do modlitwy, obaj zaś unoszą głowy ku wieńczącej szczyt pełnoplastycznej figurze świętego Piotra, dzierżącego w dłoni klucze, którego głowę otacza aureola. Ukazana mniej więcej do pół uda jego brodata postać, wyrastająca ze szczytu, odziana jest niby w rzymską togę.

Prócz portalu otwiera się w fasadzie drugie jeszcze prostokątne w kształcie wejście, umieszczone nieco wyżej, po części „wcięte” w prawą wieżyczkę. Prowadzą do niego murowane schody zaopatrzone w solidne murowane balustrady. Sunący tędy tłum szlachty nie pozostawia wątpliwości co do tego, że schodami umieszczonymi w wieżyczce można dostać się na emporę we wnętrzu.

Nieopodal kościoła stoi drewniana dzwonnica o namiotowym, krytym gontem dachu, do której przylegają zewnętrzne schody, również drewniane.

Skarpy w kształcie cylindrycznych wieżyczek to charakterystyczny element licznych, późnogotyckich kościołów Mazowsza pochodzących z drugiej i trzeciej ćwierci XVI wieku<sup>71</sup>. Jedyna z ich grona historycznie „sejmikowa” świątynia w Zakroczymiu jest jednak znacznie większa od budowli ukazanej na rysunku. Specyficzna dekoracja fasady mogłaby też sugerować, że chodzi tu o jakąś późnogotycką, przebudowaną w XVIII wieku cerkiew. Bardzo podobna, jak można wnosić z dawnych grafik, cerkiew unicka znajdowała się niegdyś w Brześciu Litewskim, w którym odbywały się sejmiiki; żaden jednak ze staropolskich sejmików nie odbywał się w cerkwi. Przede wszystkim zaś wskazane już powyżej obfite opracowanie portalu w ogóle wyklucza możliwość identyfikacji tej świątyni z budowlą późnogotycką. Archiwolta z kolumnkami o pięknie opracowanych kapitelach wskazuje jednoznacznie na budowlę XIII-wieczną, i to dużą, w typie dominikańskiego kościoła w Sandomierzu. Wewnętrzny portal wygląda z pozoru na romański, co kłóciłoby się jednak z logiką konstrukcyjną – trudno byłoby wskazać rzeczywiste, podobnie „spiętrzone”, nałożone na siebie portale z różnych epok. Rysunek wykonany więc został tak, że sugeruje wplecenie nowożytnego elementu do starszej, gotyckiej archiwolty w czasie, gdy zdecydowano się zamontować nowe, mniejsze i wygodniejsze drzwi. Z kolei wejście prowadzące na schody w wieżyczce zostało ukazane tak, jakby je w nowożytności celowo poszerzono, jak czyniono to często z wąskimi, średniowiecznymi portalami, które okazywały się zbyt szczupłe dla miejscowych kolatorów, którzy takimi właśnie wieżyczkami schodowymi mogli dostać się na zachodnią emporę. Malowana i sztukatorska de-

---

<sup>71</sup> Spośród tych, które przetrwały do dziś, wiemy o farach w Cegłowie, Głogowcu, Pawłowie, Piasecznie, Serocku i Zakroczymiu. Zob. Robert Kunkel, *Architektura gotycka na Mazowszu*, Warszawa 2006, s. 154–156.

koracja fasady oraz ramy okienne również mają pochodzenie nowożytne, można nawet śmiało rzec, iż XVIII-wieczne.

Cała ta analiza odnosi się – oczywiście – do rzeczywistości wirtualnej, stworzonej (intuicyjnie zapewne) przez artystę, nie zaś do konkretnej budowli przezeń „odrysowanej”, taka bowiem bodajże nigdy nie istniała.

#### 7.4. Drewniany kościół

Drugi wariant kompozycji *Sejmik w małym miasteczku* znany jest aż z dwóch rysunków Norblina, jednego rysunku Walla i kopii noszącej datę 1790 (il. 6, 7, 8a). Mimo że egzemplarz sygnowany przez Walla nosi sygnaturę: „Wall inve[nit]”, w świetle badań uznać go trzeba za kopię Norblinowskiego pierwowzoru ze zbiorów Muzeum Sztuk Plastycznych im. A.S. Puszkina w Moskwie<sup>72</sup>.

Sejmik odbywa się tym razem przed drewnianym kościołem, przy którym stoi „murowana budowla z bliźniaczym oknem gotyckim”, niewątpliwie dzwonnica<sup>73</sup>. W głębi kompozycji, po przeciwległej stronie placu, widnieje mur z niewielkim budynkiem bramy (?), nakrytej strzelistym, czterospadowym dachem. Za nią znajduje się dziedziniec jakiegoś dużego, drewnianego dworzyszczka, stojącego w głębi po lewej. Natomiast po prawej od bramy, z drugiej strony uliczki, widać zrujnowany „ratusz czy też pałac”<sup>74</sup>, a pomiędzy nimi, na ostatnim planie, dwa budynki nakryte dwuspadowym dachem, w tym drewnianą karczmę rozpoznawalną dzięki wywieszanej na drągu wieszce.

W tamtej epoce, jeśli już zdecydowano się na wzniesienie murowanej dzwonnicy, to najczęściej po wybudowaniu murowanego kościoła. Jednak nawet większość świątyń murowanych ma do dziś tylko dzwonnice drewniane. Duża murowana dzwonnica przy mniejszej odeń świątyni drewnianej wydaje się więc elementem nieco ekscentrycznym, choć oczywiście możliwym i zapewne można by znaleźć jakiś wyjątek potwierdzający regułę. „Bliźniacze okno gotyckie” przypomina przezrocza różnych gotyckich wież i dzwonnicy (np. wczesnogotyckiej dzwonnicy

<sup>72</sup> Janusz M. Michałowski, *Z poloniców...*, s. 63.

<sup>73</sup> Zygmunt Batowski, *Norblin...*, s. 120. Dobrowolski mylnie podaje, że „Obok kościoła, na lewo (od widza), ukazał malarz część murowanego budynku klasztorowego z zakratowanym oknem na parterze i maswerkowym oknem na piętrze, dość nieoczekiwanym w budynku mieszkalnym” (Tadeusz Dobrowolski, *O dwóch scenach...*, s. 156).

<sup>74</sup> Zygmunt Batowski, *Norblin...*, s. 120. Na rysunku Walla widać zresztą przez przezrocze wieży zawieszony wewnątrz dzwon. Albo jest to powtórzenie Norblinowskiego pierwowzoru, albo uzupełnienie Walla, które potwierdza dość oczywistą intencję Francuza.

przy kościele św. Jakuba w Sandomierzu), ale próżno by upierać się przy konkretnej analogii. Zarówno dzwonnica, jak i drewniana świątynia, której sygnaturka, zamiast osiąść na osi kalenicy, asymetrycznie wyrasta z bliższej nam połąci dachu (il. 6, 8a) – są po prostu fantastyczne<sup>75</sup>. O fantastyczności przekonuje dodatkowo rozbieżność skal, w jakich ukazano ludzi i elementy budowli. Drewniane bale są w porównaniu do szlacheckich postaci tak duże, że ich grubość ocenić można na około metr, co jest zupełnie nieprawdopodobne. Widoczne w bocznej ścianie kościoła okno w typowym, drewnianym obramieniu też jest wielokrotnie wyższe nie tylko od ludzi, ale nawet od dwubiegowych schodów wiodących na piętrowy ganek. Nie mówiąc już o tym, że oparta o dolną krawędź okna drabina wygląda na sprzęt do użytku Guliwera pośród Liliputów.

Nie wydaje się, aby którykolwiek z analizowanych powyżej rysunków miał oddawać obrady sejmiku w którymkolwiek z miasteczek, w jakich sejmiki rzeczywiście się odbywały<sup>76</sup>, choć jeszcze Zygmunt Batowski miał – nikłą wprawdzie – nadzieję, „by można miejscowość na obrazie określić”, przy okazji zauważając, że „tak mniej więcej wyglądać musiały polskie miasteczka w XVIII w., posiadające jeszcze rodzime piętno budownictwa i różnorakie zabytki z odległych czasów”<sup>77</sup>.

### 7.5. Halowa katedra francuska

Kolejna sejmikowa świątynia, narysowana w 1808 roku, jest wyjątkowo ogromna, trójnawowa, zapewne halowa i tak wysoka, że jej sklepienia pozostają poza górną krawędzią kompozycji. Przesadzone proporcje odbierają wewnątrz „ludzką” perspektywę – malutkie figurki sejmikujących niemal nikną pośród naw. Patrzymy na to wnętrze od prezbiterium ku zachodowi, w stronę wejścia, które otwiera się w osiowo umieszczonej kruchcie. Nawy rozdzielone są monumentalnymi filarami. Dwa z filarów ukazanych w głębi zdają się mieć przekrój kolisty<sup>78</sup>, jeden jak-

<sup>75</sup> Dobrowolski pisze o kościele, że „przedstawia się dość dziwnie [...]. Jest to bowiem jak gdyby piętrowa budowla drewniana, wzniesiona na zrąb, o wystających końcach belek, podobna zatem nieco do drewnianych bożnic i cerkwi znanych na Rusi Czerwonej [...]”. Tadeusz Dobrowolski, *O dwóch scenach...*, s. 154, 156. Zob. też Maria Suchodolska, *Realistyczny obraz wsi polskiej w twórczości Jana Piotra Norblina*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1951, t. 13, z. 4, s. 97–123.

<sup>76</sup> Na terenie Mazowsza sejmikowano w następujących miastach: Ciechanów, Czersk, Gąbin, Bolimów, Liw, Łomża, Ostrów Mazowiecka (wcześniej Nur), Raciąż, Rawa, Różan, Sochaczew, Warszawa, Wizna, Wyszogród, Zakroczym. Zob. Wojciech Kriegseisen, *Sejmiki...*, s. 29–33.

<sup>77</sup> Zygmunt Batowski, *Norblin...*, s. 120.

<sup>78</sup> Rysunek Norblina został poprawiony ołówkiem, tak iż światłocień sugeruje cylindryczność dwóch filarów w głębi po prawej, zarazem jednak ostro zarysowane ołówkiem krawędzie wskazują na ich prostopadłościennosc.

by treflowy (widać dwie półkolumny), najbliższe widza są jednak w przekroju wyraźnie kwadratowe, oprofilowane na narożach słupkami, których bazy spoczywają na wysokich cokołach. Podobne, liczne słupki widzimy w narożach kruchty, przeprutej na dodatek głębokim ostrołukowym portalem. Ma on jakiś potężny tympanon, podtrzymywany przez tzw. *trumeau* – filarek ustawiony na osi. Boczna ściana kruchty otwiera się uskokową archiwoltą do kolejnej lokalności. Wygląda na to, że widzimy tu przedsiónek jakiejś trójdzielnej, może trójwieżowej fasady w klasycznym, katedralnym typie. Jednak kwadratowe w przekroju filary i halowy typ pasowałyby raczej do wielkiego, pomorskiego czy pruskiego kościoła, w każdym razie stojącego w którymś z krajów Europy Środkowej. Podobnie można ocenić późnobarokową empore, zawieszoną wysoko na zachodniej ścianie głównej nawy, a także pozbawione maswerku, ostrołukowe okno, wycięte wprost w murze bez żadnych profilowań.

### 7.6. Świątynie andegaweńskie

Już Zygmunt Batowski zauważył, że odkąd artysta przeprowadził się do Francji, „źródeł niektórych motywów [architektonicznych pojawiających się w *Sejmikach* – przyp. J.K.] szukać by może należało w pierwowzorach francuskich, jeśli nie wprost w wyobraźni rysownika”. Niedawno Anna Czarnocka sugerowała delikatnie, że w rysunkach *Sejmików* „może nawet” Norblin zastąpił budowle polskie – francuskimi<sup>79</sup>. Janusz M. Michałowski wskazywał z kolei na „elementy fantastyczne”<sup>80</sup>. Jak zobaczymy, znajdziemy i takie, i takie. W skrócie rzecz ujmując, wygląda to tak, jakby Norblin na podstawie obserwacji realnej architektury (bądź jej wyobrażeń) wymyślał świątynie nieistniejące.

Cztery prace sygnowane w latach 1808 i 1809 ukazują sejmiki obradujące w halowych kościołach, których nawy wydzielane są przez wysokie, cylindryczne filary o liściastych kapitelach (il. 11, 12, 13, 15a). Na jednym ze wspomnianych rysunków (il. 13) filary są bardzo schematyczne; obraz tchnie fikcją pokrewną romansowym ilustracjom, zwłaszcza sklepienia, jakby pozbawione żeber, wydają się należeć do kręgu grafik inspirowanych angielskim neogotykiem. Potwierdzałyby to nastawa ołtarzowa (?) zawieszona na ścianie zamykającej nawę główną – ma

<sup>79</sup> Anna Czarnocka, *Jean-Pierre Norblin de la Gourdain. Sejmik polski w kościele*, nota katalogowa [w:] *Towarzystwo Historyczno-Literackie, Biblioteka Polska w Paryżu. Zarys historii i prezentacja zbiorów*, Paryż – Warszawa 2014, s. 252.

<sup>80</sup> Zygmunt Batowski, *Norblin...*, s. 158; Janusz M. Michałowski, hasło: *Norblin de la Gourdain Jan Piotr (Jean Pierre)...*, s. 175–182.

ona postać trzech wysmukłych ostrołuków, z których każdy mieści jakąś wielką figurę. Brak mensy i w istocie niegotycki kształt retabulum każą i tu domyślać się jakiegoś graficznego, nowomodnego wzoru. Podobnie wygląda prospekt organowy na rysunku *Sejmiku ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu* (il. 16).

Nie zmienia to faktu, że formę filarów artysta zaobserwował w swojej ojczyźnie. Wprawdzie w niedawno odnalezionym albumie z Winnicy znajdziemy cztery piękne rysunki piórkiem, ukazujące wnętrza kościelne z modlącymi się Sarmatami i Sarmatkami (il. 17c, d, e, f). Ukazana tam architektura wydaje się bardzo podobna do tej, którą widzimy na wspomnianych *Sejmikach*, acz znacznie lepiej oddana pod względem perspektywy i światłocienia. Brak tu jednak detali, co sprawia, że równie dobrze można by wziąć te szkice za owoc pobytu w polskich Prusach Królewskich<sup>81</sup>. Nie ulega wątpliwości, że narysowane tu przez artystę kształty empor i filarów, a także szczegóły wyposażenia, pojawiają się później (czy tylko: również?) w jego *Sejmikach*. Na dwóch spośród nich (il. 11, 12) widzimy zaledwie dolne partie podobnych podpór, tym razem wszakże potraktowanych bardziej szczegółowo. Składają się one jednak z cylindrycznych, kamiennych bębnow, typowych dla wczesnogotyckiej architektury francuskiej. Jednemu z nich towarzyszy równie właściwa francuskiemu gotykowi kolumnienka-słuzka o kielichowym kapitelu, dźwigająca kamienną figurę, widoczną wszakże jedynie do kolan (il. 11).

Wyposażenie wszystkich tych świątyń jest przynajmniej w części „sarmackie” (do tego zagadnienia przyjdzie jeszcze pokrótce powrócić); także niektóre elementy architektury wyraźnie odbiegają od francuskich realiów. I tak, na jednym z *Sejmików*, po prawej stronie, w głębi, w ścianie bocznej nawy, pod samym sklepieniem, widać półkolisty otwór – jakby przezrocze empory wzięte wprost z późnogotyckich, ceglanych kościołów Mazowsza lub Wielkopolski, choć mogłaby to być również zaledwie wnęka albo zamurowane, termalne okno (il. 12). Znając realia średniowiecznej architektury polskiej, przypuścić trzeba, że widniejący obok duży, barokowy portal prowadzi na schody wiodące ku emporze. Nie dostrzegamy wprawdzie samych schodów; jednak o ich istnieniu świadczy narysowany wewnątrz portalu tłum szlachty, stojący na jakiejś wyraźnie pochyłej powierzchni.

Na tym samym rysunku widzimy w głębi nawy niezwykłą emporę muzyczną dźwigającą organy. Norblin umieścił ją we wnętrzu wielkiej, konchowo sklepionej apsydy, zarazem rozpinając na arkadzie, którą wsparł pośrodku łuku wielką

<sup>81</sup> Zob. Norblin *Czartoryskich ze zbiorów Muzeum Sztuki w Winnicy (Ukraina). Katalog wystawy w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie 7 kwietnia – 3 maja 2004*, Państwowa Galeria Sztuki, Sopot 2004 (strony i reprodukcje nienumerowane).

kolumną z kompozytowym kapitelem – rzecz z punktu widzenia konstrukcyjnego zupełnie nielogiczna (ten pomysł powróci jeszcze w kolejnych omawianych tu dziełach).

Dopiero dwie ostatnie kompozycje to wizje, by tak rzecz, całościowe. Na pierwszej z nich artysta „z dużą precyzją i wnikliwością odtworzył” – jak oceniła Józefa Orańska – „wnętrze jakiegoś bliżej nie określonego gotyckiego kościoła”<sup>82</sup> (il. 15a). Precyzja i wnikliwość rysunku uderza, ale odczuciu temu znów towarzyszy wrażenie nierzeczywistości (bądź też nieporadności mistrza). Gigantyczna, rozległa przestrzeń dezorientuje. Widzimy wprawdzie wnętrze trzech podobnych sobie wysokością naw – trudno jednak powiedzieć, czy spoglądamy ku prezbiterium, czy ku emporze organowej. Poszczególne przęsła zdają się nie być równej głębokości. Oddzielają je arkady wsparte na krępych filarach o niewysokich, liściastych kapitelach i bazach podobnych kapitelom, lub – w jednym przypadku – o bazie attyckiej. Lewą nawę – a może ramię transeptu – możemy oglądać na głębokość zaledwie jednego przęsła zamkniętego ścianą, na której tle znajduje się wielka, wsparta na arkadzie empora, absurdalnie podparta przez parę kolumn ustawionych na osi łuku – motyw znany już z poprzednio omówionego rysunku<sup>83</sup>. Przestrzeń podemporowa biegnie dalej w nieokreśloną głębię, ale z pewnością w innym kierunku i na innej wysokości niż posadzka dwu pozostałych naw, które są o jedno przęsło głębsze, przy czym złudzenie głębi zostało tu specjalnie spotęgowane – posadzka obu naw zdecydowanie podbiega ku górze, dziwny skrót perspektywiczny oddala zamykające kościół ściany. Ostatnie przęsło środkowej nawy wydaje się mieścić główny ołtarz, jednak w sąsiednim przęśle znajduje się trybuna, która wygląda niczym zachodnia empora muzyczna, odpowiadająca raczej początkowi nawy niż partii prezbiterialnej. Pod i nad emporą zionie czarna pustka, a pomiędzy obu przęsłami zawisła ambona – pozbawiona tym razem spektatorów – nieodpowiednia przecież ani dla ściany wschodniego, ani dla zachodniego zamknięcia nawy.

Sklepienia tych dwóch najdalej odsuniętych od widza przęsła założone zostały na różnej wysokości. Prawa czasza sklepienna zdaje się głęboka na dwa przęsła i sięga znacznie wyżej niż sklepienie ukazane w przęśle lewym, które widzimy z kolei jakby w dziwnym skrócie, „od dołu”. Oddziela je od pierwszego przęsła

<sup>82</sup> Józefa Orańska, *Rysunki Jana Piotra Norblina w zbiorach Biblioteki Kórnickiej*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1955, z. 5, s. 91.

<sup>83</sup> Na innym jeszcze rysunku z 1808 roku rolę podpory wspierającej arkadę odgrywa krucyfiks (il. 11).

gurt, który równie dobrze mógłby uchodzić za czoło łuku tęczowego – aczkolwiek efekt ów należałoby raczej przypisać niezręczności artysty, choć wypada dopuścić i taką możliwość, że „w tym szaleństwie jest metoda”. Bo przecież wszystkie zastosowane tutaj skróty perspektywiczne obliczone są niekonsekwentnie, inaczej dla różnych fragmentów. Szczególnie wyraziście dostrzegamy to na planie pierwszym, na którym stykają się ze sobą fragmenty niskich, długich stopni wiodących ku ołtarzowi po lewej i ku niewidocznemu wejściu po prawej. Ich skróty są zupełnie do siebie niedostosowane. Podwyższenie poziomu posadzki po prawej zdaje się prowadzić pod widoczne tu, otwarte szeroko drzwi (ale może to tylko zaplecek ławki?), zza których bije snop światła. Trudno powiedzieć, czy miałoby tu chodzić o portal boczny, czy zachodni. Miejsce spodziewanego wejścia ma się wszakże nijak do logiki konstrukcyjnej: prawa ściana kościoła narysowana jest bowiem w takim oddaleniu, że domniemany portal nie mógłby się w niej otwierać. Wydaje się więc, że kształt tej rysowanej architektury nie rządzi się pragnieniem odtworzenia rzeczywistości, lecz tylko dobrym zakomponowaniem na karcie.

Wielkie, filarowe arkady empor, złożone jakby z czystych geometrycznych brył, bez kapiteli, baz i gzymsów – przypominają monumentalne arkady przyściennych ganków w romańskich kościołach zachodniej Francji. Natomiast podział na nawy dokonany za pomocą filarów cylindrycznych przywodzi na myśl typową halę andegaweńską w rodzaju kościoła Saint-Serge w Angers (il. 15d), który zapewne zainspirował Norblina, jednak międzynawowe podpory tej świątyni są znacznie smuklejsze, niepołączone – jak na rysunku – potężnymi arkadami, brak też podobnych empor. Najwyraźniej również z tego (lub bardzo podobnego) kościoła artysta skopiował pseudopoligonalne sklepienie nad domniemanym ołtarzem głównym. Taki rysunek żeber stosowano jednak w Andegawenii w prezbiteriach zamkniętych prosto, a tu kolejna niespodzianka: żebra sklepienne zostały na rysunku wachlarzowato przedłużone na kolejny element – półkopolę apsydy mieszczącej ołtarz. W ten sposób Norblin płynnie połączył dwa wykluczające się motywy, oba typowe dla średniowiecznej andegaweńskiej architektury: romańską z ducha apsydę opatrzoną w gotyckie żebra (jak np. w romańsko-gotyckich kościołach Saint-Martin (il. 15e) i katedrze św. Maurycego w Angers) oraz prostokątne prezbiterium nakryte sklepieniem pseudopoligonalnym (jak we wspomnianym kościele Saint-Serge). Do tego doszły empor, które wydają się łączyć surową, prostą formę romańską z kształtem typowego późnoromańsko-gotyckiego, podokiennego ganku, znanego z jeszcze innych andegaweńskich świątyń.

Kolejne dzieło, tym razem ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu, „zostało najprawdopodobniej zakupione w 1938 roku przez Kamila Gronkowskiego w antykwariacie paryskim”<sup>84</sup>. Jest to rysunek nie tylko że wykonany w tym samym roku, co poprzedni, ale i bliźniaczy wobec niego, jeśli chodzi o zasadę kontrastowania potężnej architektury z wyobrażoną na jej tle gromadą niewielkich osób. Szczegółowo oddana monumentalna budowla znów wydaje się być głównym bohaterem kompozycji. To jakby wariant poprzedniej „wariacji”, tym razem jednak na tematy raczej „burgundzkie” niż „andegaweńskie”. Główną nawę romańskiej bazyliki nakrywa wielka, ostrołuczna kolebka na gurtach przechodzących w naścienne lizeny. Samo sklepienie przypomina żywo rozwiązania burgundzkich kościołów cysterskich, np. Fontenay (il. 16g), czy bazylik kręgu kluniackiego, np. tzw. Cluny III czy Paray-le-Monial (il. 16f). Zarazem jednak budowla zaopatrzona została w niby-gotyckie żebro przewodnie, ahistoryczne i bezsensowne z konstrukcyjnego punktu widzenia. Z kolei gładkie, niczym nieoddzielone od sklepienia ściany i wycięte w nich wprost arkady, pozbawione jakiegokolwiek profilowania, baz czy kapiteli – są obce wspomnianym typom architektonicznym, przywodzą zaś na myśl starsze rozwiązania tzw. pierwszej sztuki romańskiej. Jeśli jednak przyjrzeć im się bliżej, okaże się, że to raczej otwory opracowane w okresie nowożytnym, zostały bowiem zaopatrzone w charakterystyczne boniowania zaznaczające poszczególne klince arkad. Widoczne za nimi wnętrza północnej nawy bocznej tonie w amorficznym, nieco tylko rozproszonym mroku, nie objawiając żadnych szczegółów. Trudno oprzeć się wrażeniu, że mamy do czynienia z francuską wersją pomysłu na kościelne wnętrza, który w wersji „polskiej” realizuje *Sejmik* z 1785 roku (il. 4a). Także tam artysta ukazał proste arkady międzynawowe, ewidentnie zaczerpnięte z realiów polskich. Powtórzone zostały też niemal dosłownie niektóre grupy postaci, np. dwóch szlachciców, w tym jednego w kontuszu i peruce, ukazanego od tyłu (il. 16e). Podobny jest zresztą cały układ wnętrza, które oglądamy, patrząc od transeptu ku głównemu portalowi w ścianie zachodniej. Nowa jest tylko otwierająca się po prawej stronie wysoka arkada północnego ramienia transeptu. Widoczna przez nią fragmentarycznie nawa boczna ustawiona jest pod tak ostrym kątem do nawy głównej, że niechybnie jedna musiałaby wdrzeć się w głąb drugiej, co przedziwnym zrządzeniem losu nie następuje. To jedynie początek całej serii architektonicznych niekonsekwencji – lub świadomych fanta-

<sup>84</sup> Rysunek ten wszedł w skład zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu w 1955 roku. Zob. Anna Czarnocka, *Jean-Pierre Norblin...*, s. 252.



zji – które charakterem swoim odpowiadają poprzednio omówionemu rysunkowi z tegoż roku (il. 15a). Znaczna wysokość bocznej nawy wydaje się sprzeczna z wielkimi, gotyckimi oknami nawy głównej, które schodzą nisko nad łuki między nawowych arkad. Konsekwencją takiego ich ustawienia musiałby być brak dachu (którego oczywiście nie możemy zobaczyć), bowiem po prostu nie ma tu nań miejsca. Podobnie widok otwierający się poprzez arkadę transeptu obejmuje wyłącznie jedno barokowe retabulum ołtarza (lub barokowego portalu?) w głębi północnej nawy bocznej, nie wyjaśnia nam jednak, w jaki sposób jest ona zasklepiona, mimo że jej wnętrze podziwiamy niby na całej wysokości. Najciekawszą wszakże „zabawą” artysty okazuje się żonglerka zestawem czterech empor, na których zgromadzili się arbitrzy, zgodnie ze znaną nam już manierą wyrysowani jako postaci niezwykle drobne, co dodatkowo potęguje monumentalność architektury. Artysta pomnożył empory, rozpinając je gdzie tylko mógł, praktycznie w poprzek każdej z wielkich arkad. W tle empory północnej widać jakiś zawieszony na wielkiej wysokości pomost, który ma za zadanie uprawdopodobnić możliwość dostępu arbitrowi do tego miejsca – konstrukcja, która zupełnie nie ma odpowiednika w realiach polskich, a w ogóle raczej odpowiada fantazjom Piranesiego. Nie mniej dziwne są dwie empory zachodnie (il. 16f). Kolebkowo podsklepiona empora organowa, z dziwnym, neogotyckim prosektem, wyrysowana została tak, że jej balkon nie ma prawa mieć jakiegokolwiek głębokości; jest bowiem płasko „przyklepiony” do ściany. A jednak mieści się na nim spora grupa arbitrowi, rzuconych na tło ściany nad emporą niczym na płaską kartkę. Tymczasem podchórze, mające postać głębokiego, sklepionego kolebką tunelu, zamknięte zostało kolejną, niską emporą wspartą na trzech kolumnach. Jedna z nich stoi na osi prześwitu, w sąsiedztwie krucyfiksu widnego w tle, na ścianie kolejnego przedsionka, obok właściwego portalu, który zamyka całą kompozycję. Napisałem „właściwego portalu”, ponieważ wspomniana empora jako żywo także przypomina rewers romańskiego portalu z filarkiem (tzw. *trumeau*) na osi – rozwiązania typowego przede wszystkim dla Francji, w Polsce zaś nieznanego. Skądinąd motyw podpory na osi arkady oraz ujętego nią krucyfiksu znamy już z innych *Sejmików* Norblina.

Możliwe, że artysta znał z autopsji romańskie kościoły nakryte ostrołuczną kolebką, które występują w zachodnich i południowych regionach jego ojczyzny. Nie wiemy natomiast, czy podróżował po Francji zachodniej. Udokumentowane miejsca jego pobytu nie wskazują na to. Jednakże narysowane przezeń kościoły oddane zostały na tyle szczegółowo, że nie można żywić wątpliwości co do ich charakterystycznych

form. Pozostaje więc otwartym pytaniem, w jaki sposób artysta posiadał znajomość architektury andegaweńskiej. Odpowiedź może okazać się prozaiczna, jako że wiek XVIII przyniósł we Francji duże zainteresowanie dziełami dawnego, rodzimego budownictwa i liczne „dokumentujące” je zbiory rysunków i rycin<sup>85</sup>.

## 8. ZWIERCIADŁO HISTORII

### 8.1. Dotychczasowe opinie

Zygmunt Batowski uznawał „sejmikowe” sceny zanotowane przez Norblina za „rysy niskiej kultury”, które, jako „współczesne «wiekowi oświecenia» na zachodzie, rażą ale i bawią szerokoświatowego Francuza”, toteż „są przedmiotem, który Norblin z lekka obśmiewa, a nieraz, gdy się ołówek jego natknie na typ tak ujemny, jak rubaszny opój sejmikowy, nawet bez ogródek wyszydza”, patrząc na nie „okiem nieprzychylnego, nietajonego lekceważenia”<sup>86</sup>. Pół wieku później Alicja Kępińska – zgodnie z retoryką obowiązującą w latach komunistycznego reżimu – widziała te same rysunki jako element „walki o postępową przebudowę ustroju w Polsce”<sup>87</sup> w przededniu Sejmu Wielkiego, pisząc, że czytelny jest w nich „wyraźny ton drwiny z kołtuństwa szlacheckiego”, i tylko chwilami „komiczne typy szlacheckie nie wywołują w artyście pogardy, lecz śmieszą go i bawią”<sup>88</sup>. Od tej wysoce zideologizowanej opinii odróżnia się zrównoważona analiza Tadeusza Dobrowolskiego z tego samego roku:

Jak się zdaje, pobudki kierujące świadomością i dłońią artysty były wielorakie i nie miały jednolitego charakteru. Naprzód Norblin, przyzwyczajony do innych stosunków we Francji, musiał – podobnie jak Canaletto – reagować żywo na egzotykę polskiego życia; następnie tego obywatela Europy zachodniej musiał razić gruby obyczaj szlachecki, płaszczenie się drobnoszlacheckich klientów przed wielmożami i jak najbardziej opaczne pojmowanie pojęcia wolności czy samej elekcji, tej – jak mniemano – „źrenicy wolności” szlacheckiej. Wyrażał się wreszcie w twórczości artysty jego polski patriotyzm, rozwinięty w ciągu długoletniego pobytu w Polsce, która stała się dlań jak gdyby drugą ojczyzną. Ów patriotyzm skłaniał go do krytyki ciemnych stron szlacheckiego państwa<sup>89</sup>.

<sup>85</sup> Zob. np. Daniela Mondini, *Mittelalter im Bild: Séroux d'Agincourt und die Kunsthistoriographie um 1800*, Zürich 2005. Wśród znanych mi prac tego rodzaju nie natrafiłem na takie, które można by uznać za wzory rysunków Norblina. Kwestia ta pozostaje otwarta.

<sup>86</sup> Zygmunt Batowski, *Norblin...*, s.118–120.

<sup>87</sup> Alicja Kępińska, *Sejmiki w rysunkach...*, s. 8.

<sup>88</sup> Zob. tamże, s. 13–16.

<sup>89</sup> Tadeusz Dobrowolski, *O dwóch scenach...*, s. 169.

Ponieważ Norblin rysował sejmiki przez lat – bagatela! – niemal trzydzieści, jest oczywiste, że jego stosunek do tematu mógł, a nawet musiał ewoluować – wraz z ewolucją ustroju Rzeczypospolitej i jej sytuacji politycznej. Czy te historyczne okoliczności odcisnęły się na wymowie jego prac podobnie, jak np. realia kostiumologiczne?

## 8.2. Kampania sejmikowa anno 1776

Pierwsze „sejmikowe” rysunki Norblina, powstające zapewne już od 1776 roku, jeśli nie wcześniej, wyprzedziły co najmniej o dekadę okres Sejmu Czteroletniego. Rysunek Walla nosi bowiem znaczącą datę „August [sierpień – przyp. J.K.] 1776”. 15 lipca tegoż roku odbyły się w całym kraju, w tym również w Warszawie, sejmiki wybierające posłów na sierpniowy sejm. Na Mazowszu zwieńczył je sejmik generalny (tzw. generał mazowiecki), który miał miejsce w stolicy 23 lipca. Zgromadzenia te odbywały się w aurze gorączkowej walki pomiędzy stronnictwem królewskim i opozycją. Przywódcy opozycji – m.in. hetman Ksawery Branicki oraz chlebobawca Norblina, generał ziem podolskich Adam Kazimierz Czartoryski – prowadzili „intensywne przygotowania do sejmików”, objeżdżając „prowincję szlachecką” w nadziei zniweczenia monarszych planów<sup>90</sup>. Przede wszystkim jednak sam król prowadził propagandową kampanię, i to o międzynarodowym zasięgu, a wspierały go wojska rosyjskie oraz prasa polska i zagraniczna. Nie tylko bowiem „Gazeta Warszawska”, ale i czytowana powszechnie w Europie francuskojęzyczna „Gazette de Leyde” publikowały szczegółowe doniesienia przychylne królewskim zamiarom. Jak ponoć powszechnie mówiono, podczas sejmikowych zgromadzeń wspomagająca króla moskiewska „opresja wojskowa była jeszcze brutalniejsza niż w 1767 roku”<sup>91</sup> (czyli niżli u progu konfederacji barskiej). Jednakowoż „Gazette de Leyde” wydawała się tym faktem zachwycona:

Rosjanie rozlokowują [swoje oddziały] we wszystkich miejscach, w których mają obradować sejmiki, zwłaszcza zaś tam, gdzie wpływy niektórych wielkich [panów]

<sup>90</sup> Wojciech Stanek, *Konfederacja sejmowa z 1776 roku – narzędzie dworskiego zamachu stanu*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici – Historia. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1993, t. 28, z. 259, s. 128. Zob. też Witold Filipczak, *Sejmy Rzeczypospolitej w dobie stanisławowskiej*, [w:] *Między konstytucją Nihil Novi a ustawodawstwem nowoczesnej demokracji. Parlamentaryzm Polski w XVI–XX wieku*, red. Henryk Gmiterek, Sebastian Piątkowski, Janusz Wrona, Radom 2005, s. 59–82.

<sup>91</sup> Wojciech Kriegseisen, *Sejmiki...*, s. 263.

z partii malkontentów mogą budzić obawy niebezpiecznych skutków dla powodzenia [najbliższego] Sejmu<sup>92</sup>.

Dzięki rosyjskiej kuratelii i zręcznym zabiegom politycznym podczas sejmików partia królewska odniosła zwycięstwo nad opozycyjnym stronnictwem Branickiego i Czartoryskiego. Obrady w Warszawie przebiegały spokojnie, na prowincji jednak połała się krew: szlachta stawiała Rosjanom zbrojny opór. Kiedy indziej partia prokrólewska prowokowała rozdwojenia obrad i wybory dwóch alternatywnych zestawów posłów, w rezultacie eliminując opozycję. Wreszcie w sierpniu nastąpił sejm, który przeszedł do historii jako swego rodzaju „zamachu stanu”. Wbrew postulatam poważnej części szlacheckich wyborców i magnackich malkontentów monarcha dokonał znaczących zmian w systemie politycznym, wzmacniając swoją pozycję w Rzeczypospolitej.

Miejscem obrad sejmiku ziemi warszawskiej oraz „generała mazowieckiego” był tradycyjnie stołeczny kościół augustianów pod wezwaniem św. Marcina, potem kościół bernardynów pod wezwaniem św. Anny. Relacje z epoki świadczą, że „na sejmiku poselskim tutejszej ziemi warszawskiej” w dniu 15 lipca „z wielką spokojnością zgodnemi głosy”<sup>93</sup> obrano posłów z partii prokrólewskiej, zaś w tydzień później, 22 lipca, na „generale mazowieckim” obradowano równie „zgodnie i iednomyślnie”, po czym marszałek dworu królewskiego Tomasz Aleksandrowicz „wspaniały dla wszystkich dawał obiad”<sup>94</sup>. Z kolei sejmik w Brześciu Litewskim, na którym Adam Kazimierz Czartoryski zamierzał narzucić się szlachcie jako poseł na sejm, wobec otwartego konfliktu zwaśnionych partii w ogóle nie doszedł do skutku.

Niektórzy badacze zapisaną na rysunku Walla nazwę miesiąca („August” – sierpień) odnosili mylnie do nazwy świątyni („augustins”), w której, wedle nich, miał się właśnie odbywać ukazany przez artystę sejmik<sup>95</sup>. Pomijając odmienność architektury tego wnętrza, rysunek nie może odzwierciedlać obrad sejmików warszawskich tego roku, bowiem odbywały się one w spokoju i zakończyły triumfem króla, podczas gdy Wall ukazał bójkę na szable (choć sprytnie zakamuflowaną na

<sup>92</sup> „Les Russes s'entendent vers tous les endroits, où il doit se tenir des Diétines, particulièrement vers ceux, où l'influence de quelque Grand du Parti mécontent peut faire craindre des effets dangereux pour le succès de la Diète.” „Gazette de Leyde” nr 58 z 19 lipca 1776, s. 1–2, tłum. J.K.

<sup>93</sup> „Gazeta Warszawska” z 17 lipca 1776, s. 1.

<sup>94</sup> „Gazeta Warszawska” z 24 lipca 1776, s. 1.

<sup>95</sup> Janusz M. Michałowski tytułuje ten rysunek Walla: „Sejmik w kościele OO Augustianów (?) w sierpniu 1776 r.”, tenże, *Z poloniców...*, s. 62.

dalszym planie, ale jednak), która nie miała wówczas w Warszawie miejsca. Ale nie widzimy tutaj również wojsk rosyjskich, z którymi szlachta ścierała się podczas obrad na prowincji. Rysunek nie dotyczy więc w ogóle konkretnych, partykularnych obrad. Kluczowy za to wydaje się umieszczony w centrum motyw dwóch obywateli podających sobie dłonie, który, jak już była o tym mowa, nawiązuje zapewne do znanej sceny z *Elekcji Stanisława Augusta* pędzla Bernarda Belotta (il. 3b, c, d), a choć nieco się od niej różni, znaczy zapewne to samo: pomyślnie obrady zgodne z zamiarami monarchy. Co w takim razie robią dominujące na pierwszym planie karykaturalne, rodzajowe scenki z udziałem wymiotującego szlachcica i dziatwy psującej występ muzykantów? Trzeba je widzieć jako sygnał, że rysunek nie był przeznaczony do szerszego rozpowszechnienia w ramach politycznej propagandy, stanowiąc li tylko rodzajową ciekawostkę. Bo przecież ani rola króla, który „przepchnął” swoich kandydatów za pomocą rosyjskich bagnetów, ani kłęska Czartoryskiego nie nadawały się do uwiecznienia ku ich chwale.

Będąc „zabawką”, dziełko to nie mogło wszakże pozostać zupełnie obojętnym na stosunek mecenasów do bieżących wydarzeń. Dlatego też można zadać pytanie: na ile wersja Walla, bliskiego Stanisławowi Augustowi, która ostatecznie trafiła do królewskiej galerii, mogła różnić się od domniemanego, nieznanego nam dziś pierwowzoru Norblina, którego mecenasem był przeciwnik monarchy, książę Adam Kazimierz?

Zauważmy, że pośród motywów wspólnych obu artystom nie ma owych ściskających sobie ręce dwóch szlachciców, którzy podkreślają zakończenie obrad pomyślnie dla króla, ale niepomyślnie dla Czartoryskich (w późniejszych rysunkach Norblina motyw ten nie występuje). Można by stąd wywnioskować, że Wall dodał ich z własnej inicjatywy. Niewykluczone, że usunął też jakieś kompromitujące sceny, niemiłe dla królewskiego mecenasa (podobny zabieg czekał przecież późniejsze Norblinowskie *Zaprzysiężenie Konstytucji 3 maja*: z wersji przyjętej do rozpowszechnienia pod postacią miedziorytu usunięta została centralnie umieszczona scena protestu Suchorzewskiego<sup>96</sup>). Domniemana kopia wykonana przez Walla dowodzi jednak, że „sejmikowe” kompozycje artysty znano i przychylnie przyjmowano przynajmniej

---

<sup>96</sup> Takie praktyki nie byłyby niczym zaskakującym, zresztą miały miejsce w odniesieniu do późniejszej pracy Norblina *Zaprzysiężenie Konstytucji 3 maja*. Rytownik Józef Łęski, który na jej podstawie przygotowywał miedzioryt, usunął wstydliwą scenę protestu Jana Suchorzewskiego. W pierwowzorze scena ta znajdowała się w samym centrum. Zob. Stanisław Czekalski, *Obcość i obecność...* Wiadomo też, że Belotto wyeliminował wątpliwe elementy (np. obecność wojsk rosyjskich) ze swojej *Elekcji*, wprowadzając w zamian polityczną fikcję (rzekomą obecność wielkiego tłumu szlachty).

w środowisku amatorów sztuki, licząc tu samego monarchę; zapewne nikt nie zamierzał czynić z nich narzędzia politycznej walki. Funkcję politycznego oręża przyjęło dopiero powielane w ocenzurowanej wersji *Zaprzysiężenie*.

Już Dobrowolski zauważył w kontekście „sejmikowych” kompozycji Norblina, że stosunek księcia Czartoryskiego do reform Rzeczypospolitej musiał być ambiwalentny. Książę miał „postępowe” poglądy, ale przecież nie zamierzał rezygnować z przywilejów magnata. Z drugiej strony, choć niewątpliwie pogardzał szlacheckim motłochem, to wykorzystując go do własnych celów, nie mógł publicznie okazywać mu pogardy. Tę sytuację doskonale oddają wspomnienia Stanisława Augusta, który za młodu musiał – podobnie jak jego kuzyn – starać się o wybór na posła:

Wkrótce [...] trzeba było pomyśleć o sejmikach, a nie była to sprawa w tamtych czasach łatwa. Żeby posłem zostać [...]. Trzeba było przed sejmikiem przez kilka dni z rządu od rana do wieczora rezonować z ową ciżbą, bredniami ich się delectować, udawać zachwycenie płaskimi conceptami, a do tego obejmować ich ciągle, brudnych i zawszonych – a dla odświeżenia z dziesięć czy tuzin razy na dzień „konferować” z grubymi rybami w powiecie [...] i układać się z nimi, ile i któremu z wielce szlachetnych urodzonych wyborców dać trzeba gotówki, a do tego jadać z nimi śniadania, obiady, podwieczorki i kolacje przy stołach równie brudnych, co źle obsłużonych. A wszystko po to, aby nader często zobaczyć, jak owoc twych pokłonów, wydatków i całej twej cierpliwości unicestwiony bywa w jednej chwili przez jakiegoś [sejmikowego] pyskacza na żołdzie twego wroga, albo i zły humor osobistości tutejszej [...] <sup>97</sup>.

Jak widać, wspomnienia Stanisława Augusta nie były przeznaczone dla szlacheckiej braci. Podobnie jak pierwsze „sejmikowe” prace Norblina i Walla, które są, jak sądzę, swobodnym odzwierciedleniem stosunku zarówno artysty, jak i polskich arystokratycznych elit końca XVIII wieku do tradycyjnego ustroju Rzeczypospolitej szlacheckiej.

### 8.3. Okres Sejmu Wielkiego

Co do „sejmikowych” rysunków Norblina powstałych w przededniu Sejmu Wielkiego (które to rysunki – o czym trzeba pamiętać – mogą być przynajmniej w części kopiami czy replikami wcześniejszych kompozycji), należy wątpić, aby miały być elementem „walki o postępową przebudowę ustroju”, jak pisała Alicja Kępińska, albo choćby wyrazem prywatnej solidarności Francuza z tą „walką”. Owszem: wyrazem takiej solidarności są niewątpliwie kompozycje ukazujące

---

<sup>97</sup> [Stanisław August Poniatowski], *Pamiętniki króla...*, s. 195–196.

zaprzyśiężenie Konstytucji 3 maja czy też pochodzący zapewne z okresu obrad Sejmu Czteroletniego portret „zeuropeizowanego” magnata-patrioty przemawiającego spomiędzy ław poselskich, w których zasiadają odrażająco odmalowani kontuszowi szlachcice, najwyraźniej krytyczni wobec jego oracji<sup>98</sup> [il. 17 a]. Jednak w kompozycjach ukazujących sejmiki takich scen nie zobaczymy. Kogóż bowiem miałyby przedstawiać? Z kimże mógłby się Norblin solidaryzować? Żaden magnat (licząc tu jego mecenasa) nie życzył sobie chyba uwiecznienia w roli uczestnika lub organizatora sejmikowych burd, poprzez które wykorzystywał „wsteczny ustrój” dla swoich politycznych celów, choćby i pokrywanych najszczytniejszymi ideami. A takim właśnie organizatorem burd był sam książę Adam Kazimierz Czartoryski, który mocno poróżnił się z królem. Pomijając pogłoski o rzekomym zamachu na życie Stanisława Augusta, książę Adam Kazimierz stanął na czele stronnictwa proaustriackiego, uchodził też za stronnika Prus, podczas gdy król pragnął sojuszu z Rosją. Toteż dowiedziawszy się, że książę zamierza posłować na najbliższy sejm, Stanisław August obawiał się, że udział Czartoryskiego w obradach „będzie pretekstem i sposobem bruźdzenia dla źle myślących”<sup>99</sup>. Monarcha zażądał więc od Petersburga, aby zamiar Czartoryskiego został udaremniony, jednocześnie zaś oficjalnie głosił, że zabrania przeszkadzać jego kandydaturze<sup>100</sup>. Czartoryscy i reszta opozycji wydali jednak tak znaczne sumy, że „partia podlaska [...] księcia” przybyła na sejmik lubelski pod postacią dwutysięcznego tłumu hołoty spod Łukowa, zakładając pod miastem „niezmierny obóz, jak koczowisko hordy Tatarów”. Sejmikujący tłum rabował sklepy i napastował przechodzących ulicami, w tym nawet i wielmożów, tak iż delegacja miejska skarżyła się, że „głowy bez obawy porąbania wychylić nie można na ulicę”. Uspokojenie własnych zwolenników „nie-mało [...] kosztowało księcia i perswazji, i pieniędzy”<sup>101</sup>. Czy rzeczywiście ów lubelski sejmik (wyjątkowy nawet na tle innych sejmikowych awantur) miałby stać się – jak sugerowali pospołu Batowski, Kępińska i Dobrowolski – impulsem do powstania dwóch rysunków datowanych na rok 1790 i jednego z 1794 roku? Jeśli

<sup>98</sup> Chodzi o tzw. portret Gurowskiego, ofiarowany do muzeum w Orleanie przez syna artysty. Rysunek stanowiący zapewne wstępny szkic do tej kompozycji znajduje się w albumie z Winnicy [il. 17a]. Zob. Janusz M. Michałowski, *Prace J. P. Norblina w zbiorach muzeów w Brukseli, Orleanie, Lille, Compiègne i Bibliotece Polskiej w Paryżu*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1974, t. 36, z. 3, s. 281–302.

<sup>99</sup> List Stanisława Augusta do Augustyna Debolego, polskiego dyplomaty w Petersburgu, z 4 czerwca 1788 roku, cyt. za Monika Jusupović, *Działalność Adama Kazimierza Czartoryskiego na początku Sejmu Czteroletniego*, „Kwartalnik Historyczny” 2009, t. 116, z. 3, s. 46.

<sup>100</sup> Tamże, s. 46–47.

<sup>101</sup> Kajetan Koźmian, *Pamiętniki*, t. I, s. 132, 133. Zob. też Jerzy Michalski, *Sejmiki poselskie 1788 r. (cz. II)*, „Przegląd Historyczny” 1960, t. 51, s. 331–367.

nawet tak, to znów mielibyśmy do czynienia raczej tylko z artystyczną zabawą, która posługuje się uogólnieniem, fantazją, wariacją. Można tylko stwierdzić, że skoro na jednym z rysunków widnieje oficer kawalerii narodowej, to pojawienie się tutaj zwiastuje lub już odzwierciedla „rehabilitację” pozycji wojska narodowego, jaka nastąpiła po roku 1788 (o czym dalej).

Nasuwa się tutaj znamienna uwaga. Kazimierz Kuczman, przypisując Norblinowi niedokończony obraz *Elekcja Wettina na króla Polski*, datował go hipotetycznie na okres Sejmu Czteroletniego, wówczas bowiem rozważano ponowne oddanie tronu dynastii saskiej, zaś „główny mecenas Norblina, księżę Adam Czartoryski, [...] wielki orędownik restytucji Sasów w Polsce, jawi się jako pierwszy kandydat na tego, który zamówił u artysty *Elekcję*”<sup>102</sup>. Jednakże w toku wywodów autor tej hipotezy sam ją podważa i odrzuca z tych samych przyczyn, dla których inspiracja chlebowców Norblina dla powstania *Sejmików* staje pod znakiem zapytania. Duże rozmiary *Elekcji* (140 × 273 cm) sugerują wprawdzie, że mogła być przeznaczona dla możnego zleceniodawcy, jednakże jej wydzźwięk (wyraziste ukazanie rozdwojonych, niezgodnych obrad) raczej nie pozwala widzieć w nim np. daru dla przedstawiciela dynastii saskiej ani też dzieła przeznaczonego dla Czartoryskich lub Potockich (obraz pochodzi ze zbioru Potockich, ale nie wiadomo, od kiedy do nich należał). W rezultacie Kazimierz Kuczman dochodzi do wniosku, że „istnieją przesłanki pozwalające sądzić, że artysta, o nowoczesnej już świadomości, mógł sam być inicjatorem powstania obrazu, adresując go do polskiego społeczeństwa, nie zaś do konkretnego zleceniodawcy”<sup>103</sup>. O pierwszych Norblinowskich *Sejmikach* z czasów Sejmu Czteroletniego powiedzieć można podobnie: jest to głos zewnętrznego obserwatora, który utrwała swoją sztuką polityczne i obyczajowe aberracje polskiego życia politycznego, postrzegane przezeń naraz jako skandaliczne, dziwaczne i egzotyczne.

#### 8.4. Przekształcanie pamięci – Konstytucja 3 maja

*Sejmiki* Norblinowskie powstałe przed wyjazdem artysty do Francji i po nim dzieli cała epoka – krótka, bo zaledwie kilkuletnia, jeśli chodzi o czas trwania, ważka jednak pod względem zachodzących zmian. We Francji przypadł na nią burzliwy okres rewolucji, następnie zaś przejęcie władzy przez Napoleona, w Polsce – obrady Sejmu Wielkiego, uchwalenie Konstytucji 3 maja, wojna polsko-rosyjska,

<sup>102</sup> Kazimierz Kuczman, „*Elekcja Wettina na króla Polski*...”, s. 205.

<sup>103</sup> Tamże, s. 206.



wreszcie powstanie kościuszkowskie i ostatni rozbiór. W tym czasie doszło do pogodzenia skłóconego z królem księcia Adama Kazimierza, który w miarę postępu obrad Sejmu Wielkiego z malkontenta stawał się jednym z filarów tzw. stronnictwa patriotycznego oraz inspiratorów Ustawy rządowej<sup>104</sup>. Wiemy, że działania reformatorów wzbudziły sympatię i szacunek Norblina. Tu trzeba przypomnieć, że dla myślicieli francuskiego Oświecenia, którzy ganili polską anarchię, mimo wszystko „republikański ustrój polski był w swej istocie [...] niezmiernie «kuszący»”<sup>105</sup>. Dlatego też pod piórem Francuzów powstawały nie tylko krytyki, ale i projekty naprawy Rzeczypospolitej. Trudno powiedzieć, czy Norblin rzeczywiście, jak się sądzi, z sympatią spoglądał na Wielką Rewolucję Francuską. Na pewno miał również powody, aby odczuwać w tym czasie niepokój o losy swojej ojczyzny i rodaków<sup>106</sup>. W każdym razie pilnie utrwał na szkicach aktualne wydarzenia polskiej „rewolucji”, rysując *Zaprzysiężenie Konstytucji 3 maja*, a potem dramatyczne epizody lat wojny polsko-rosyjskiej i powstania kościuszkowskiego<sup>107</sup>. Rejestrował je jako naoczny świadek, zarazem niedawny domownik arystokratycznego rodu Czartoryskich (wprawdzie kontakty ich uległy wówczas pewnemu rozluźnieniu, nigdy się jednak nie przerwały), jak i Francuz pozostający pod wpływem „rewolucyjnych” dzieł sztuki powstających równolegle w jego ojczyźnie, przede wszystkim obrazów Jacques-Louisa Davida, którego *Przysięga w Sali do gry w piłkę* stała się wzorem dla *Zaprzysiężenia Konstytucji 3 maja*<sup>108</sup>.

<sup>104</sup> Zob. Alina Aleksandrowicz, *Sejm Czteroletni i Konstytucja 3 maja w kręgu Puław*, [w:] *Rok Monarchii Konstytucyjnej. Piśmiennictwo polskie lat 1791–1792 wobec Konstytucji 3 maja*, red. Teresa Kostkiewiczowa, Warszawa 1992, s. 195–249.

<sup>105</sup> Maciej Forycki, *Anarchia polska w myśli Oświecenia. Francuski obraz Rzeczypospolitej szlacheckiej u progu czasów stanisławowskich*, Poznań 2004, s. 237.

<sup>106</sup> O „jakobinizmie” Norblina zob. Mieczysław Porębski, *Malowane dzieje...*, s. 40–41, za nim Stanisław Czekalski, *Obcość i obecność...*, s. 90. Jednak stosunek artysty do sytuacji politycznej w jego ojczyźnie nie był chyba jednoznaczny. W roku 1795 w liście do przyjaciela pozostającego w Paryżu wyraża obawę o los swoich krewnych zamieszkałych tamże, od których od roku 1788 miał nie otrzymywać wiadomości, mimo że do nich pisywał. Zastanawia się też, czy po powrocie do kraju nie zostanie potraktowany jak domniemany „emigrant”. Trudno się temu dziwić, skoro artysta obracał się przecież w Polsce pośród arystokracji. Zob. Zygmunt Batowski, *Z korespondencji Norblina* (ks. A. Czartoryskiego, Kościuszki, Płońskiego, J. Krasieńskiego), „Lamus” 1910, t. II, z. 8, cytowany list na s. 518–519.

<sup>107</sup> Zob. ostatnio na ten temat: Aleksandra Bernatowicz, *Malarze w Warszawie czasów Stanisława Augusta. Status – aspiracje – twórczość*, Warszawa 2016, s. 337–339, 346–352.

<sup>108</sup> Dowiódł tego Stanisław Czekalski (*Obcość i obecność...*), analizując liczne wersje *Zaprzysiężenia Konstytucji 3 maja* i przecząc ugruntowanej niegdyś tezie, że artysta uwiecznił to wydarzenie, nie inspirując się żadnymi obcymi wzorami (zob. np. Mieczysław Porębski, *Malowane dzieje...*, s. 29, za nim inni badacze). Czekalski dowodził też, że w historycznym momencie Norblin nie był

Przy tworzeniu tej ostatniej kompozycji Norblin wykorzystał również swoje doświadczenia „sejmikowe”.

*Zaprzysiężenie* ma z *Sejmikami* dwa elementy wspólne. Po pierwsze, tłum „rębaczy” traktujący przewróconego na wznak szlachcica na drugim lub trzecim planie *Sejmiku w małym miasteczku* powtórzony został niemal dosłownie w postaci wiwatujących posłów traktujących posła Jana Suchorzewskiego, który w momencie, gdy król wznosił rękę, aby, jak wszyscy mniemali, zaprzysiąc konstytucję – postanowił zaprotestować, wyskoczył na środek sali i rzucił się na ziemię (il. 10b, c, d):

Okrzyki: *niech żyje król, niech żyje konstytucya!* rozlegają się jeszcze dalej na placu i w ulicach, zagłuszają sale; z tysięcy piersi jeden dobywa się głos. – Wtem z garstki oponentów wyrывa się naprzód Suchorzewski, przeciska się przez tłum, pada na ziemię i leżąc z rozkrzyżowanymi rękami, krzyczy z całego gardła: „Nie dopuszczę do przysięgi, chyba po moim trupie przejdziecie”. Ale zamęt i hałas był tak wielki, że go nie wszyscy dostrzegli; skarżono się też później, że został podeptany, co być może, bo każdy się pchał do tronu; dopiero Kublicki, siłacz wielki, podniósł go z ziemi i odprowadził na bok<sup>109</sup>.

Narysowany przez Norblina Suchorzewski pada w innym kierunku niż anonimowi szlachcice z *Sejmików* i nie dzierży gołej szabli, poza tym nie został przez nikogo przewrócony, lecz legł z własnej woli. To jednak trudno byłoby wywnioskować z samego rysunku. Podobnie jak sejmikowi oponenti, Suchorzewski leży na plecach „z rozkrzyżowanymi rękami”, a jego czapka, podobnie jak ich czapki, upadła tuż obok barankiem ku górze.

Drugi motyw wspólny *Sejmikom* i *Zaprzysiężeniu* to gesty. Większość posłów i arbitrow obecnych na Sali Senatorskiej wiwatuje, unosząc w górę ramiona w geście akceptacji, aklamacji lub nawet przysięgi, podobnie jak czynią to obywatele na Davidowskiej *Przysiędze w Sali do gry w piłkę*. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że takie gesty znamy już z wcześniejszych *Sejmików w kościele* Walla z 1776 i Norblina z 1785 roku, ale tam wyrażają one raczej odrzucenie

---

obecny na Sali Senatorskiej, ale dowodzenie to dotyczyło jedynie faktu, że nie mamy do czynienia z rysunkiem z natury. Według świadectwa samego artysty był on osobiście obecny podczas zaprzysiężenia Konstytucji 3 maja przez króla. Potwierdzili to inni świadkowie wydarzenia, a mianowicie książę Adam Jerzy Czartoryski i jego siostra Maria Wirtemberska, wiele lat później wskazujący postać samego Norblina na jego własnym obrazie. Sporządzoną wówczas listę kilkudziesięciu osób namalowanych przez artystę cytuję niżej w tekście artykułu.

<sup>109</sup> Walerian Kalinka, *Ustawa trzeciego maja. Ustęp z niewydanego trzeciego tomu „Sejmu Czteroletniego”*, Kraków 1896, s. 38–39.

niż akceptację. Specyficznie odgięte dłonie zdają się bowiem „odpychać” decyzje zapadające przy marszałkowskim stole. Z kolei na *Sejmiku w małym miasteczku* gestami takimi szlachta uhonorowuje pysznego magnata. Następne w kolejności chronologicznej jest właśnie *Zaprzysiężenie Konstytucji 3 maja*, w którym pojawiają się nowe gesty, obecne na późniejszych rysunkach *Sejmików*. Mowa o geście aklamacji, który jednak różni się nieco od gestów znanych nam z *Przysięgi w Sali do gry w piłkę* Davida. Szlachta unosi bowiem otwartą dłoń z lekko rozczapierzonymi palcami. Tylko ręka przysięgającego króla jest wprost taka sama, jak na Davidowskiej kompozycji.

Szczególną uwagę poświęcić trzeba najpóźniejszej i największej rozmiarami wersji *Zaprzysiężenia Konstytucji 3 maja*, powstałej w latach 1804–1806, która weszła do zbiorów Tytusa Działyńskiego<sup>110</sup> i od dawna eksponowana jest w Sympialni Generałowej Zamoyskiej na kórnickim zamku. W XIX wieku uważano ją za zbiorowy, „prawdziwy” portret patriotycznej elity (czytaj: rodziny), która już wkrótce znowu miała dojść do władzy. Zachowany w Bibliotece Kórnickiej opis rysunku Norblina powstał najwyraźniej pod dyktando księcia Adama Jerzego i jego siostry Marii, zapewne już po pozyskaniu dzieła przez Tytusa Działyńskiego. Zarówno książę Adam, jak i księżniczka Maria byli uczestnikami wydarzenia – on jako czynny aktor historii, ona jako świadek:

[...] 7 – Ławka Lubelska // 8 – Xże generał [Adam Kazimierz – przyp. J.K.] Czartoryski // 9 – Ławka Podolska (w tej ławce Xże Adam [Jerzy Czartoryski – przyp. J.K.] był) // 10 – Pani Krajczyna Potocka // 11 – Julia Potocka // 12 – Anette Krasicka // 13 – Norblin malarz [...] // Łoża po prawej stronie króla, dosyć nisko // tam rodzina króla // – Xna Czartoryska // [...] Xna Wurtemberska [czyli siostra księcia Adama Jerzego – przyp. J.K.] [...] <sup>111</sup>.

Na obrazie oprócz konkretnych, historycznych bohaterów i anonimowego tłumu widzimy również postacie o znaczeniu wyraźnie symbolicznym. Oto na pierwszym planie po lewej i po prawej stoi dwóch szlachciców, którzy, jako więksi od pozostałych osób, swoimi uniesionymi ramionami ujmują centralne pole

<sup>110</sup> Nie wiadomo dokładnie, w jaki sposób i kiedy *Zaprzysiężenie Konstytucji 3 maja* znalazło się w zbiorach Tytusa Działyńskiego, zapewne jednak stało się to jeszcze w latach 30. XIX wieku. Zygmunt Batowski przypuszczał, że dzieło do śmierci artysty pozostawało jego własnością i że jego właśnie dotyczy zapis w katalogu licytacyjnym zbiorów Norblina pod nr. 57, mówiący o obrazie określonym jako „La diète de Pologne”. Zob. Zygmunt Batowski, *Norblin...*, s. 201, przyp. 99.

<sup>111</sup> Józefa Orańska, *Rysunki...*, s. 93. Objasnienia te powstały w Paryżu, w końcu lat 30. lub początku 40. XIX wieku, spisane – jak twierdzi Orańska – ręką Celestyny z Zamoyskich Działyńskiej.

kompozycji niczym kłamrą<sup>112</sup>. Szlachcic z lewej wypadł znacznie bardziej monumentalnie. Wydobyta z tłumu, ukazana w całości ławka, na której stanął, wydaje się jakby piedestałem; spoczywa na niej dodatkowo czapka konfederatka jego sąsiada, towarzysza kawalerii narodowej, który ukrywa się w tle, pół kroku dalej (rzecz dziwna, że jego stopy zawisły na tej samej wysokości, co siedzisko ławki, jakby stał zawieszony w powietrzu?). Można rzec, że ów dziwnie wysunięty na pierwszy plan „cokół” wespół ze stojącym szlachcicem, który wykonuje znaczący gest, oraz złożona na tymże „cokole” konfederatka z przepisową kokardą i szkofią – stają się tutaj pomnikiem dobrej zmiany, przynieszonej przez konstytucję.

Nietrudno wskazać źródło tego pomysłu. Anonimowi „komentatorzy” często występują na pierwszych planach obrazów poświęconych ważnym wydarzeniom historycznym. Z ikonograficznej tradycji, także polskiej, znamy też pary symbolicznych „trzymaczy” – rycerzy albo personifikacji ujmujących z obu stron kompozycję, dzierżących herby czy kartusze z monogramami na frontyspisach dzieł poświęconych dziejom państw i dokonaniom władców<sup>113</sup>. Warto docenić ideowe znaczenie ubioru obu szlachciców z rysunku Norblina. Otacza ich tłum przyodziany zarówno „po europejsku”, jak i „po sarmacku”, Norblin wybrał dla nich jednak strój polski. Nic dziwnego, skoro właśnie w latach Sejmu Wielkiego zaczęto propagować ojczysty ubiór, a dwór Czartoryskich miał w tym spory udział. Kajetan Koźmian relacjonuje, jak to „w Puławach [...] już nie fraki przewodziły, lecz kurtki polskie, rycerskie wąsy i kolory narodowe”<sup>114</sup>. Już wcześniej wprowadzono w wojsku mundur polskiego kroju, a marszałek konfederacji litewskiej Kazimierz Nestor Sapieha publicznie wzywał: „Niech każdy nosi swych przodków ubiór, by zawsze miał przed oczyma, że tak ma walczyć, jak oni”<sup>115</sup>. Również Norblin jako artysta zmienił wtedy, jak się zdaje, stosunek do „sarmackiego” ubioru, który jeszcze na tzw. „portrecie Gurowskiego” zdaje się współgrać z negatywnym nacechowaniem noszących go postaci. Tymczasem pojawiająca się na „sejmikowych”

<sup>112</sup> Na wcześniejszych kompozycjach *Zaprzysiężenia Konstytucji 3 maja* szlachcic wykonujący podobny gest widoczny jest tylko od barków w górę, na drugim planie.

<sup>113</sup> Por. np. wyobrażenia koronacji i hołdu lennego w Pontyfikale Erazma Ciołka (1506-1518), frontyspis *Statutów i metryk przywilejów koronnych* Stanisława Sarnickiego (1594), trzeciego tomu herbarza Szymona Okolskiego *Orbis Polonus* (1644), *Fortecy duchownej Królestwa Polskiego* Piotra Hiacynta Pruzcza (1622). Zob. Bogusław Pfeiffer, *Coelum et regnum. Studia nad symboliką państwa i władcy w polskiej literaturze i sztuce XVI i XVII stulecia*, Zielona Góra 2002, il. 9, 16, 31, 37, 49.

<sup>114</sup> Kajetan Koźmian, *Pamiętniki*, t. I, s. 243. Opis ten dotyczy zabaw i rewii wojskowych odbywanych w Puławach, Lublinie i Gołębiu w roku 1792.

<sup>115</sup> U. z Ustrzyckich Tarnowska, *Wspomnienia damy polskiej z XVIII wieku*, Poznań 1869, s. 102.

rysunkach wojskowa kurtka narodowego kroju urosła do rangi ważnego atrybutu „postępowego” Polaka. Ten atrybut przeszedł już w sferę mitu – pamiętajmy bowiem, że rozbudowany rysunek *Zaprzysiężenia* z lat 1804–1806 powstał wówczas, gdy naród i państwo polskie wydawały się nieodwołalnie unicestwione.

### 8.5. Sejmiki czasów Księstwa Warszawskiego

Tymczasem w roku 1806 Napoleon wskrzesił Rzeczpospolitą w kadłubowej postaci Księstwa Warszawskiego. Norblin przebywał już wtedy we Francji. W tym czasie właśnie powstały jego ostatnie „sejmikowe” kompozycje. Wszystkie znacznie różnią się od poprzednich. Trzy z nich (il. 11, 12, 13) mają charakter szczególny. Artysty nie interesuje już tak bardzo sama świątynia ani nieporządek panujący na obrzeżach obrad. W centrum uwagi staje teraz grupa najważniejszych obywateli skupiona wokół marszałkowskiego stołu. Nie widzimy tu wymiotujących pijaków, nie ma też osób obojętnych, bo nawet grupa odwrócona tyłem, stojąca na lewym skraju kompozycji (raz skopiewana niemal dosłownie z *Sejmiku w małym miasteczku*), żywo dyskutuje, zapewne więc odnosi się do meritum obrad. Poza tym brak dobytych szabel. Na jednym z rysunków dwu oponentów podnosi je wprawdzie, trzymając za pochwy, ale nikt nie ośmiela się obnażyć klingi – co, jak wiadomo, oznaczało w takich wypadkach sygnał do generalnej rąbaniny. Zyskują za to na znaczeniu znane z kórnickiej wersji *Zaprzysiężenia Konstytucji 3 maja*: gest aklamacji, konfederatka i postać szlachcica w mundurze kawalerii narodowej. Wymowne gesty wyciągniętych ramion zostały umiejętnie rozpisane na głosy – począwszy od gestu opasłego szlachcica, uosobienia konformizmu, który jakby od niechcenia unosi ciężką rękę, zapewne wyrażając zgodę (il. 11 po prawej, podobnie il. 13 po lewej), poprzez teatralne gesty rozpacz i protestu zgromadzonych przed stołem (il. 11 i 12 po lewej), aż po rękę ugiętą i cofniętą w łokciu, której otwarta dłoń ledwie ukazuje się na wysokości piersi – co sugeruje mocną, lecz rozważnie formułowaną perswazję (il. 12 po prawej). Nieporuszeni pozostają siedzący za stołem pisarz i szlachcic (marszałek?) okazujący jakiś dokument oraz czytający go oficer kawalerii narodowej (il. 12, 13). Ta grupa uosabia stałość i pewność siebie. Nie trwożą jej i nie zajmują ani panowie bracia wychylający się ku nim z boku lub z tyłu, ani – ukazana dwukrotnie – grupa zbulwersowanych oponentów stojących przed stołem (il. 11, 12). Przewodniczący obradom czują powagę swego urzędu i majestat obywatelskiej decyzji, która ma zostać lub już została nieodwołalnie podjęta.

Tym samym Norblin nadaje swoim kompozycjom nowy wyraz i nową treść, zdecydowanie bardziej wzniosłe niż we wcześniejszych *Sejmikach*. Powiedziałbym, że scenami tymi rządzi republikański spór, a nie warcholstwo. Wprawdzie artysta nie pożegnał się z satyrą, ale stępił jej ostrze. Zarazem marszałkowski stół z przedmiotu mniej lub bardziej odsuniętego w tło – przedzierzgnął się nieomal w Ołtarz Ojczyzny, którego atrybutem stały się leżąca na nim księga (il. 12) i konfederatka (il. 11, 13), czyli czapka-symbol, ukazana obok oficera kawalerii narodowej czytającego dokument. Raz też pojawi się, jakby dla symetrii, ukazana po przeciwległej stronie stołu, konfederatka odwrócona i upadająca nań wierzchem, tak jakby rzucił ją któryś z oponentów (il. 11). Artysta użył bardzo podobnego motywu w akwareli *Adwokat przed sądem* z cyklu *Costumes polonais / Ubiory polskie*: w tle szlacheckiego mówcy widnieje tu niski stolik-pomocnik ze stosem ksiąg i dokumentów, obok których spoczywa czapka konfederatka<sup>116</sup>.

Nie jest zapewne przypadkiem, że stół marszałkowski złączył się teraz z księgą praw, dokumentami, konfederatką i mundurem kawalerii narodowej. Aż do Sejmu Wielkiego żołnierzy nie postrzegano powszechnie jako godnych szacunku obywateli, bowiem ich reputacja mocno podupadła w czasach saskich. Zapowiedź poprawy tego stanu rzeczy przyniosła Szkoła Kadetów i jej *Katechizm* napisany osobiście przez księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego, ale dopiero począwszy od 1788 roku, w czasie obrad Sejmu Czteroletniego, prestiż wojska narodowego został rzeczywiście odbudowany. Dodatkowo, według trzecimajowej ustawy o sejmikach, wojskowi od stopnia majora wzwyż zostali dopuszczeni do elitarnego grona tzw. kół porządkowych, w których skład wchodzić mieli poza tym senatorowie, byli posłowie, deputaci, urzędnicy centralni i ziemscy oraz obywatele zasiadający w komisjach cywilno-wojskowych<sup>117</sup>. Koła porządkowe zajmowały pośród sejmikujących szczególnie eksponowane miejsca. Jak pisze Adam Lityński:

Po dokonaniu obrządku religijnego urzędnicy i inni przewidziani prawem funkcyjni zasiadali wokół przygotowanego przez komisję porządkową stołu, tworząc koło porządkowe (art. IX, ust. 2), zaś obywatele – niekiedy podzieleni na parafie – stawali wokół. Zagajał najstarszy urzędem wśród zebranych (art. IX, ust. 3) [...] po zagajeniu

<sup>116</sup> Helena Blumówna, Władysława Rothowa, *Szkice Norblina do „Zbioru polskich ubiorów” (ze studiów do poznania warsztatu artysty)*, „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie” 1954/1955, t. IV, s. 214–241, il. 140, s. 231. Szkice do tego cyklu powstawały przynajmniej od początku lat 90. XVIII wieku, publikowanego w formie rycin dopiero w roku 1818.

<sup>117</sup> Dariusz Rolnik, *Spółczesność szlacheckie Rzeczypospolitej a wojsko w czasie Sejmu Czteroletniego i w okresie rządów konfederacji targowickiej (1788-1793)*, [w]: *Spółczesność a wojsko*, red. Adam Karpiński, Warszawa 2015, s. 324–325.

wezwany przez przewodniczącego obywatel donośnym głosem odczytywał ustawę [nową – przyp. J.K.] o sejmikach [art. IX, ust. 5]. Niekiedy czytano także inne stosowne ustawy<sup>118</sup>.

Można by sądzić, że trzy wspomniane *Sejmiki* Norblina rysowane w początku XIX wieku zawierają jakąś aluzję do sejmików z lutego 1792 roku, kiedy to jeden jedyny raz obradowały one według powyżej przywołanych zasad zapisanych w Ustawie rządowej. Mimo protestów opozycji doszło wówczas, choć niekiedy z oporami, do zaakceptowania Konstytucji 3 maja przez ogół szlacheckiej społeczności<sup>119</sup>. Wprawdzie na rysunkach widzimy wokół stołu jedynie pisarza i zapewne marszałka, brak zaś zasiadających członków koła porządkowego. Wyraźnie za to ukazane zostało starcie malkontentów ze zwycięską partią. Ważną rolę w kompozycji odgrywa też dokument odczytywany głośno przez oficera lub – w jednym przypadku – tylko okazywany przez szlachcica stojącego za stołem. Trudno orzec, czy chodzi tu o publiczne odczytywanie nowego prawa o sejmikach, bo jego treść nie miała być przedmiotem roztrząsań. Zresztą nie można żądać tego rodzaju logiki od dzieła sztuki. Wyciągnięte ramiona nie muszą koniecznie oznaczać głosowania, może po prostu akceptację zmian, wyrażoną przez artystę za pomocą gestów, które najłatwiej było mu wyobrazić, niezależnie od rzeczywistych procedur. Dokładne zestawienie odwzorowanych tu mundurów z różnych dekad – od lat 80. XVIII wieku po wiek XIX – i pomieszanie francuskiej architektury z jej „sarmackim” wyposażeniem to podobne uogólnienia, które nie wykluczają konkretnego, historycznego kontekstu. Czyż bowiem umieszczenie scen sejmikowych we wnętrzach typowo francuskich spowodowane było tym tylko, że artysta zwykł szkicować z natury, a w latach po roku 1804 otaczała go francuska rzeczywistość, którą czuł się zmuszony odzwierciedlać? Byłoby to połowiczne wytłumaczenie. Zarówno kolejne wersje *Zaprzysiężenia Konstytucji 3 maja*, jak i tworzony wówczas cykl *Costumes polonais* mają przecież w tle architekturę polską, zapamiętaną lub odtworzoną według licznych, zgromadzonych przez artystę szkiców. Norblin mógł więc, gdyby tylko chciał, ukazać na swoich późnych rysunkach *Sejmików* wnętrza polskie. Narysowanym przez siebie świątyniom nadał zresztą po części „sarmacki” koloryt, umieszczając w nich typowe dla Polski ołtarze i figury popularnych w Rzeczypospolitej świątych: figury Chrystusa frasnobliewego (il. 16c), obrazy Matki Boskiej (il. 4a, 5, 13, 15a, 16a, c) czy portrety

<sup>118</sup> Adam Lityński, *Sejmiki ziemskie 1764-1793. Dzieje reformy*, Katowice 1988, s. 133-134.

<sup>119</sup> Wojciech Szczygielski, *Referendum trzeciomajowe. Sejmiki lutowe 1792 roku*, Łódź 1994.

trumienne (il. 12, 16a, c). Wszystkie te przedmioty odgrywają też – jak się zdaje – ważne role w kształtowaniu wymowy poszczególnych kompozycji, przenosząc ukazane sceny w inny wymiar.

## 9. ALEGORIA I PAMIĄTKA

Na rysunku *Sejmik polski w kościele* z 1808 roku, ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu, na zachodniej emporze muzycznej widnieje duży kartusz z datą „1667” (il. 16f). Jeden z arbitrów przechyla się przez balustradę i, zwrócony ku sejmikującym, wyciąga rękę, dotykając kartusza. Artysta najwyraźniej chciał zwrócić uwagę widza na rok 1667. Ponieważ jednak rysunek nie ukazuje żadnej konkretnej, polskiej świątyni, pozostaje przypuszczać, że albo data ta została wybrana przypadkowo, albo też ma odsyłać do konkretnego wydarzenia z dziejów Polski. Rok 1667 poprzedzał abdykację Jana Kazimierza (1668) i wybór Michała Wiśniowieckiego (1669). W publikacjach z epoki, tak francuskich, jak i polskich, podkreślano wzrost anarchii właśnie w tym okresie. Bardzo ogólnikowo wspomina o tym Wielka encyklopedia francuska<sup>120</sup>, natomiast bliższe omówienie pojawia się w dziele Claude’a Rulhière’a *Historia bezrządu w Polsce (Histoire de l’anarchie de Pologne)*, które ukazało się drukiem w latach 1807 i 1808 w Paryżu i Warszawie, po czym od razu wciągnięte zostało na listę lektur szkolnych odrodzonego państwa<sup>121</sup>. Norblin mógł się z nim zapoznać na rok przed narysowaniem ostatniej serii swoich *Sejmików*. Wedle autora *Historii bezrządu* ostatnie lata królowania Jana Kazimierza i panowanie króla Michała przynieść miały nieudane próby uleczenia kraju z anarchii; zamiast ją jednak ograniczyć, uczyniły ostatecznie „nieuleczalną”, podnosząc „do najwyższego stopnia animozje pomiędzy wielkimi panami i prostą szlachtą”, wskutek czego rządzić zaczął „kaprys tłumu” (*caprice d’une multitude*)<sup>122</sup>. Czy zatem wskazana na rysunku data 1667 odsyła nas właśnie do tych wydarzeń? To możliwe, choć w narysowanym zgromadzeniu szlachty trudno dostrzec jakiegokolwiek inne motywy, które usprawiedliwiałyby taki wniosek. Obrady wyglądają na spokojne i, poza jednym wymiotującym na boku szlachcicem, brak scen, które można by określić jako „burdę sejmikową”.

<sup>120</sup> Zob. *L’Encyclopédie ou Dictionnaire raisonné des sciences, des arts et des métiers*, t. XII, Paris 1765, hasło: *Pologne*, s. 924–934.

<sup>121</sup> Jerzy Maternicki, *Nauczanie historii w szkołach średnich Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (do 1830 r.)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1974, t. 17, s. 61.

<sup>122</sup> Claude Rulhière, *Histoire de l’anarchie de Pologne et du démembrement de cette république*, Paris 1807, t. I, s. 52–53, tłum. J.K.



Inaczej przedstawia się *Sejmik* z roku 1808 (il. 12), na którym pierwszy plan zajmują dwie skontrastowane grupy. Na grupę prawą składają się pisarz i oficer czytający dokument wraz z towarzyszącymi mu szlachcicami stojącymi bezpośrednio za stołem. Są spokojni, jakby nieporuszeni. Jeden z nich, zajmujący miejsce przy prawym zewnętrznym narożniku stołu, lewą dłoń zwiniętą w kułak położył zdecydowanym gestem na blacie. W połączeniu z leżącą na stole księgą gest ów przywodzi na myśl postać nieugiętego kanclerza Jana Zamoyskiego z późniejszego o całą epokę Matejkowskiego płótna *Batory pod Pskowem* – czuje się tu podobną siłę i zdecydowanie. Na samym skraju karty zamyka tę grupę lekko pochylony szlachcic, zwrócony profilem i gestem w lewo, ku przywódcy opozycji stojącemu w centrum. Przywódca ów, odwrócony tyłem do widza, nerwowo odpowiada na perswazyjny, lecz spokojny gest swojego adwersarza. To pomiędzy nimi dwoma rozpięta jest przestrzeń sporu, to ich postacie ujmują z dwu stron stół marszałkowski.

Za plecami przywódcy, po lewej, miota się kilkusobowa grupa opozycjonistów, przerażonych sytuacją i nerwowo protestujących. Ale oto z głębi obrazu, z trzeciego planu, spływają dwoma niepoliczonymi strumieniami kłębiące się tłumy innych uczestników, unoszących ramiona w geście akceptacji. Część z nich schodzi schodami z przeciwległej empory muzycznej, część zaś zstępuje z monumentalnego portalu w bocznej nawie, który otwiera się dokładnie za plecami oficera czytającego dokument. Na innych rysunkach Norblina widzimy w tym miejscu boczny ołtarz, na którym siedzi lub stoi tłum szlachty. Tak też na pierwszy rzut oka kojarzy się ten niezwykle portal – jako *sui generis* nastawa ołtarzowa. Tłum wysuwa się poprzez archiwoltę, jakby zstępując z góry, ze stromych schodów, na stopnie prowadzące do portalu. Za ciżbą w głębi można domyślać się schodów wiodących z empory, ale Norblin ukazał ten szczegół w sposób niejednoznaczny. Od miejsca, w którym znajduje się archiwolta, szlachecka gromada nagle „ucieka” ku górze, jakby przeniesiona na pionową, płaską powierzchnię.

Kimże są wychodzący z tego miejsca ludzie? Wyrażając się nieco górnolotnie powiedziałbym, że to wszyscy święci, a może umarli, którzy powstali z grobów na zwołany znów sejmik – niczym na Sąd Ostateczny. Szlachecki tłum oznaczający dawną Polskę, która zmartwychwstaje pod postacią swoich obywateli, może przywołanych słowami czytanego publicznie dokumentu, a może mocą księgi, którą złożono na stole – zapewne zawierającej spis uprawnionych do uczestnictwa w obradach (według Ustawy rządowej księga taka miała spoczywać podczas obrad na stole marszałkowskim). Motyw tłumy schodzącego z obrazu jest

„komentowany” przez ukazane po obu jego stronach: portret trumienny jakiejś starszej matrony i chorągiew kościelną, na której widnieje patron królestwa, święty Stanisław, wskrzeszający Piotrowina. Czy to celowe, alegoryczne sąsiedztwo? Bardzo możliwe. Przypomnijmy, że w ostatnim okresie swojej twórczości Norblin tworzył obrazy alegoryczne tego rodzaju, jak np. *Alegorię wojen napoleońskich*. Jeśli ta interpretacja jest słuszna, Norblin niejako wezwał z zaświatów dawnych polskich obywateli jako „arbitrów”, którzy przybyli wesprzeć swoich potomków-reformatorów w sporze o nowoczesność.

Z drugiej strony można zapytać, czy sejmikowi oponenti nadal są w oczach Norblina jedynie warchołami? Wydaje się, że na późnych rysunkach *Sejmików* ujawnia się – w spojrzeniu artysty – także pozytywny, a w każdym razie nie wyłącznie groteskowy wymiar sejmikowych obrad, przypomnijmy, że wspomnianych już pewnie z sentymentem, bo z perspektywy całej dekady. Tłem dla takiej zmiany mogły być zarówno polska wersja „sarmatyzmu oświeconego” doby Sejmu Wielkiego, jak i francuska tradycja postrzegania sarmackich sejmikowych protestacji jako republikańskiego oporu wobec tyranii. Wspomniany już Rulhière, choć bardzo krytyczny wobec polskiej anarchii, wykreował jednak bohaterski obraz szlacheckiego republikanizmu czasów konfederacji barskiej. Opór szlachty na sejmikach 1767 roku oceniał wręcz jako „przedsięwzięcie narodzone z wolności”, podczas gdy opresję rosyjską cechować miał „błąd umysłów uformowanych pod rządami despotyzmu”<sup>123</sup>.

Otóż w „sejmikowych” kompozycjach Norblina z początku XIX wieku, obok nadal obecnej satyry, dochodzi jednak do głosu republikańska powaga. Jeden z *Sejmików w kościele* (il. 7) to przecież oczywista trawestacja sławnej *Przysięgi Horacjuszów* Davida (1785), obrazu, który uznany został za symbol rewolucji, co dla Norblina musiało mieć istotne znaczenie. Oddam tu głos odkrywcy tej zależności:

---

<sup>123</sup> „Repnin [w roku 1767] wysłał do Kamieńca [zamiast oddziału wojska] dwóch tylko oficerów, którzy oznajmili się sejmikowi jako obarczeni listem, w którym caryca ofiarowywała republice swoją protekcję. Odmówiono ich wysłuchania i zmuszono do opuszczenia obrad. Odpowiedziano też, że nie życzy się sobie ani jej mediacji, ani protekcji. Oficerowie żądali, aby odebrano powierzony im list; zostali odepchnięci, list zaś upadł i został podeptany przez tłum. Na to Rosjanie odeszli, zapowiadając zemstę. Sprawa stała się głośna w całym królestwie. Repnin nie przypisywał jednak oporu szlachty duchowi narodu, lecz resentymantom domu Potockich [...]. Otóż i błąd umysłów uformowanych pod rządami despotyzmu – w przedsięwzięciach narodzonych z wolności dostrzegać jedynie przywódców, którzy stają na ich czele” (Claude Rulhière, *Histoire de l'anarchie...*, t. II, s. 425, tłum. J.K.).

*Sejmik w kościele z 1808 r.*, [...] jest niczym innym, jak swobodną przeróbką *Przysięgi Horacjuszy* [...]. Trzej bracia ujęci tu zostali w widoku nieco bardziej od pleców, zmienili antyczne stroje na szlacheckie kontusze, nieco rozluźnili ruchy i zyskali jeszcze czwartego kompana, ale wciąż pozostają wyraźnie rozpoznawalni, niczym sarmackie cienie rzymskich bohaterów z Davidowskiego płótna – i też rzucają oni na posadzkę cień identycznie jak tamci. Prawie na swoim miejscu pozostały także kolumny w tle, nieznacznie upodobnione do gotyckich filarów, oraz ciemna płaszczyzna ściany, zamykająca za nimi przestrzeń. Wnętrze kościoła jawi się jednak bardziej swojsko niż sterylne klasyczna architektura z obrazu Davida – wszystko tu jest trochę koślawe, płyty posadзки ułożone zupełnie niezależnie od ustawienia wydzielających przęsła podpór, nierówne, popękane i sztukowane; jeszcze inaczej, byle jak, ustawiony jest stół, wokół kręcą się psy... chciałoby się powiedzieć: oto i „polska korekta” Davidowskiego wzoru, wprowadzająca „efekt realności” przedstawienia. Ale czy to wyziera z niej rzeczywistość sama, czy tylko mit i stereotyp narodowego charakteru?<sup>124</sup>

Inną jeszcze sytuację mamy na *Sejmiku z roku 1809* (il. 13). Tutaj dyskusja toczy się pomiędzy stojącymi na pierwszym planie, tyłem do nas, napoleońskim oficerem i staromodnym szlachcicem. Pomiedzy nimi, w głębi, widnieje czytający dokument oficer kawalerii narodowej. Pierwsze rzędy szlachciców wyciągają ręce w geście aklamacji, tłum w głębi zdaje się protestować. U dołu karty widnieje pies, który zjeżył sierść na grzbiecie i ujada zwrócony w stronę widza, zdążając ku krawędzi pola obrazowego, za którym najwyraźniej czai się jakiś nieznany przeciwnik. Wszystko to dzieje się w przestrzeni zawartej pomiędzy Matką Boską z niewielkiego obrazu na filarze po lewej i świętą Anną nauczającą Marię na ołtarzu w głębi po prawej. Na przycółku wieńczącym jego retabulum przysiadł orzeł. Czy jest to symbol Ducha Świętego, czy eucharystyczny pelikan, a może aluzja do cesarskiego bądź polskiego orła?

Obecność napoleońskiego oficera wyprowadza nas już poza lata Pierwszej Rzeczypospolitej. Jego interakcja ze staromodnym gronem szlachty (jak i patronujący całej scenie dydaktyczny obraz „nauczające” świętej Anny i „napoleoński” orzeł) dobrze tłumaczyłyby się czasem wykonania rysunku, czyli epoką Księstwa Warszawskiego. Przywrócono wówczas instytucję sejmiku, obok którego pojawiła się nowość – zgromadzenia gminne, czyli, można by rzec, sejmiki nieszlacheckie. Jednak rola ich wszystkich została mocno ograniczona. Według konstytucji Księstwa

Żadne roztrząsanie, jakiegokolwiek bądź natury, żadne uchwalanie próśb lub przełożeń nie będzie miało miejsca na sejmikach i zgromadzeniach gminnych. Trudnić się

<sup>124</sup> Stanisław Czekalski, *Obcość i obecność...*, s. 96.

tylko powinno wyborem, bądź deputowanych, bądź kandydatów, których liczba, jak się rzekło wyżej, poprzedniczo jest oznaczona przez listy okólne zwołujące<sup>125</sup>.

Wydaje się, że ten Norblinowski *Sejmik* można rozumieć jako swego rodzaju komentarz do nowej sytuacji politycznej – ukazanej w starciu „nowego” ze „starym”, z napoleońskim oficerem „nauczającym” szlachecki tłum właściwych manier politycznych. Jest to więc akcent wybitnie aktualny.

Jednak cała scena odnosi się przecież do odchodzącej już w niebyt przeszłości. Jest wspomnieniem, pamiątką po czasach, które nieodwołalnie przeminęły. Taki charakter mają wszystkie Norblinowskie *Sejmiki* rysowane w pierwszej dekadzie XIX wieku, które ostatecznie trafiły (trudno powiedzieć jednak, kiedy dokładnie) do kolekcji Czartoryskich i Działyńskich<sup>126</sup>. Sceny *Sejmików* postrzegać musiano jako bliskie polskiemu sercu, a historycznie odległe, i z tego właśnie względu godne upamiętnienia. Rysunki Norblina są właśnie takim upamiętnieniem. Wyglądają trochę tak, jakby stanowiły niedoszłą część projektu *Costumes polonais / Ubiory polskie*, wydanego w roku 1817 w Paryżu i Warszawie jako zbiór sześćdziesięciu kolorowych rycin. Kórnicki przerys *Sejmiku w kościele*, wykonany „ołówkiem na przezroczystym papierze [...] być może do sztychu”<sup>127</sup>, ma taki właśnie charakter. Artysta upubliczniał w nim swoje wieloletnie rodzajowe obserwacje, których plon przywiózł ze sobą nad Sekwanę pod postacią licznych szkiców. Skąd jednak wziął pomysł, aby umieścić *Sejmiki* w zafałszowanych architektonicznie wnętrzach?

<sup>125</sup> Konstytucja Księstwa Warszawskiego, Tytuł VII, Artykuł 63. Zob. Marian Kallas, *Konstytucja Księstwa Warszawskiego. Jej powstanie, systematyka i główne instytucje w związku z normami szczegółowymi i praktyką*, „Studia Iuridica” 1970, t. IX, z. 3, s. 108–116.

<sup>126</sup> Z końca XVIII i z początku XIX wieku znane są listy Norblina i księcia Adama Czartoryskiego, z których wynika, że ten ostatni zakupił u artysty, przebywającego wówczas we Francji, rysunki ukazujące zaprzysiężenie Konstytucji 3 maja, wybuch insurekcji warszawskiej (list z roku 1795), widoki Puław (listy z roku 1806) i „sejmu z 88” (list z roku 1808). Zob. Zygmunt Batowski, *Z korespondencji...*, s. 519–524. Jednak niektóre rysunki o tematyce polskiej pozostały w zbiorach artysty do końca jego życia i mogły trafić do kolekcjonerów dopiero wskutek pośmiertnej licytacji dzieł artysty, kiedy to w katalogach aukcyjnych odnotowano prace, spośród których przynajmniej niektóre mogły należeć do omawianych w tym artykule albo być im bliskie. Nie ma tu jednak żadnej pewności. W maju 1856 roku Jan Działyński pisał do matki z Paryża, że otrzymał od księżnej Adamowej dwa rysunki Norblina, „tak że teraz już sześć znaczniejszych prac Norblina posiadam, a Papy wielka do siedm w naszym domu” (cyt. za Józefa Orańska, *Rysunki...*, s. 80). Owa „wielka” praca to zapewne *Zaprzysiężenie Konstytucji 3 maja* ukończone w 1808 roku. Trzeba przypuszczać, że do pozostałych czterech „znaczących” prac hrabia zaliczył przynajmniej jeden z późnych *Sejmików w kościele*, kto wie nawet, czy nie wszystkie, skoro wyróżniają się one i rozmiarami, i piękną oprawą w *passe-partout*, najwyraźniej z przeznaczeniem do zawieszenia na ścianie. Przy czym trzeba tu myśleć również o sejmikach ze zbiorów gołuchowskich, obecnie własności Muzeum Narodowego w Poznaniu.

<sup>127</sup> Józefa Orańska, *Rysunki...*, s. 91.

Czy ich francuskie pochodzenie mogło nieść ze sobą jakikolwiek sens? Czy to jedynie dezynwoltura artysty ośmielonego modą – wszak podobnie nierzeczywiste, „neogotyckie” budowle ujrzymy na licznych dziełach z tamtych lat, choćby na historycznych rycinach Daniela Chodowieckiego czy ilustracjach do *Śpiewów historycznych* Juliana Ursyna Niemcewicza.

Zauważmy, że żadna z tych kompozycji, o ile mi wiadomo, nie doczekała się powielenia w postaci ryciny. Być może w przekonaniu nakładców nie nadawały się do takiego upublicznienia? Niemniej jednak – sądząc po pięknej oprawie w *passe-partout* ze złotymi listwami – weszły na salony, zapewne zawisły na pałacowych ścianach.

## 10. ODDZIAŁYWANIE

*Sejmiki* Norblina zyskały wielką popularność dopiero od momentu, gdy zaczęto je powszechnie reprodukcować i używać jako ilustracji do dzieł o tematyce historycznej. Wcześniej zaś, o ile mi wiadomo, nie oddziaływały na współczesnych artystów, poza Józefem Wallem. Warto jednak odnotować jeden szczególny przypadek ich recepcji. Otóż w kilka miesięcy po upadku wielkopolskiego zrywu Wiosny Ludów odbyło się „Pierwsze walne zebranie Ligi Polskiej w Kórniku w dniach 10, 11 i 12 stycznia 1849”<sup>128</sup>. Cytat powyższy to zarazem tytuł litografii Mariana Jaroczyńskiego (il. 17), który uczestniczył w tym wydarzeniu jako delegat toruńskiego oddziału Ligi. Wcześniej, w latach 1844–1846, przebywał w Kórniku, będąc gościem-stypendystą hrabiego Tytusa Działyńskiego. Przyjął wówczas od tutejszego bibliotekarza, Kajetana Wincentego Kielisińskiego, „do rytownictwa *in aquaforte* pierwsze wskazówki”<sup>129</sup>. Z pewnością rozejrzał się też po kórnickich zbiorach. Nie powinno więc dziwić, że akwafortę z *Pierwszym walnym zebraniem Ligi polskiej w Kórniku* zakomponował podobnie jak Norblin największy ze swoich kórnickich *Sejmików* (il. 15a). Zebranie Ligi miało miejsce w kórnickiej kolegiacie. Jest ona halą o filarach w kształcie nieomal kolistych, połączonych arkadami, co upodabnia ją nieco do andegaweńskich świątyń. Ten fakt mógł zachęcić Jaroczyńskiego

<sup>128</sup> Tytuł ten wypisano na obrzeżu grafiki po polsku i po francusku, z adnotacją: „Rysował na miejscu i litografował M. Jaroczyński w litografii Sachsego i spółki w Berlinie. Nakładem Księgarni Żupańskiego w Poznaniu”. Szersza analiza tej grafiki z próbą identyfikacji ukazanych postaci i wzorów graficznych, zob. Jacek Kowalski, *Kolegiata kórnicka. Od prywatnej świątyni do romantycznego sejmku Rzeczypospolitej*, Kórnik 2007, s. 319–334.

<sup>129</sup> Franciszek Zygarłowski, *Marian Jaroczyński. Przyczynek do dziejów sztuki Wielkopolski*, Poznań 1938, s. 14.

do posłużenia się Norblinowskim wzorem, który odbiega od typowego, osiowego schematu wyobrażania sejmowych obrad<sup>130</sup>, na rzecz połączenia widoku wzdłuż osi i z ukosa, co dla widza jest nieco mylące. W tle po lewej, podobnie jak na rysunku Norblina, widnieje empora kolatorska przepelniona tłumem „arbitrów”. W obszernych, anegdotycznych relacjach ze zjazdu Ligi brak informacji na ten temat; w każdym zaś razie sposób ukazania empory wydaje się wzięty wprost z *Sejmików* Norblina.

## 11. PODSUMOWANIE

*Sejmiki* Norblina to dzieło doskonałego obserwatora, wrażliwego na osobliwości polskiej kultury materialnej i obyczaj polityczny. Nie są one jednak „reportażem”, wiernie odzwierciedlającym konkretne wydarzenia. Artysta dał osobistą wizję, naznaczoną przez jego zmieniający się stosunek do sarmackiej polityki i przez swobodę twórczą, która uprawniała go do przerysowań i usprawiedliwiała anachronizmy. Arbitralnie dobierał realia, dowolnie, ahistorycznie kształtował architektoniczne kadry rysowanych scen. Swoje pierwsze rysunki poświęcił nie tyle obradom sejmików, co wybranym elementom ich obyczajowej otoczki, ukazanej w karykaturze.

W miarę upływu lat, zapewne pod wpływem reform, podejmowanych w okresie Sejmu Wielkiego, których sam był zwolennikiem, ale i wskutek rozbiorów, które położyły kres politycznym instytucjom Rzeczypospolitej, Norblin zaczął przedstawiać sejmiki inaczej. Nie rezygnując z elementów groteski i karykatury, tematem uczynił obywatelski spór toczony wokół marszałkowskiego stołu. Zarem jego ostatnie *Sejmiki*, tworzone przezeń za czasów Księstwa Warszawskiego, już po powrocie do Francji, mają walor pamiątki po egzotycznej już przeszłości (acz nie bez drobnych aluzji do aktualnej sytuacji politycznej). Jako takie też zyskały zainteresowanie polskich kolekcjonerów.

Wszystkie te uwagi nie mogą odebrać *Sejmikom* Norblina ich wyjątkowego miejsca w dziejach naszej sztuki i kultury. Wręcz przeciwnie, powinny raczej uwydatnić ich wewnętrzne związki z obserwowaną i ocenianą przez artystę polską rzeczywistością doby Pierwszej Rzeczypospolitej i Księstwa Warszawskiego.

---

<sup>130</sup> Zob. przyp. 11.

## BIBLIOGRAFIA

## 1. Rysunki i kopie rysunków Jana Piotra Norblina

## Biblioteka Kórnicka PAN

*Sejmik w małym miasteczku*, sepia, tusz, 41 × 64,5 cm; sygn.: „Bronice 1803 Norblin fecit”, nr inw. MK 3380.

Kopia rys. J.P. Norblina *Sejmik w małym miasteczku*, piórko, pędzel, tusz, sepia, lawowanie, 41,9 × 64,4 cm; sygn.: „Copie de Norblin 1790”, nr inw. MK 3380b.

*Zaprzysiężenie Konstytucji 3 maja*, sepia, tusz, 86 × 131 cm; sygn.: „Norblin fecit 1804–1806”, nr inw. MK 3335.

*Sejmik w kościele*, ołówek, sepia, 20,5 × 31,5 cm; sygn. „N. f. 1808”, nr inw. MK 3240.

*Sejmik w kościele*, ołówek, sepia, 24,5 × 42,5 cm; sygn. w lewym dolnym rogu: „N. F. 1808”, w prawym dolnym rogu: „NB. F. 1808”, nr inw. MK 4351.

*Sejmik w kościele*, ołówek, 25,1 × 42,3 cm; autorski (?) przerys kompozycji MK 4351, wykonany na przezroczystym papierze, sygn. w prawym dolnym rogu „Norblin: 1808.” Kalka naklejona na karcie papieru ze znakiem wodnym J. Whatman 1819, nr inw. AO VIII 674.

## Muzeum Narodowe w Warszawie

*Sejmik w kościele*, sepia, 43,5 × 31 cm; sygn.: „Norblin F. 1785 (?) W”, na odwrocie napis ołówkiem: „Norblin 1789-Coll' on Jozef Beau Dessin”, tzw. Album Gołuchowski, Rys. Pol. 9632.

## Muzeum Narodowe w Krakowie, zbiory Książąt Czartoryskich

*Sejmik przed kościołem*, ołówek, sepia, 30,4 × 49 cm; sygn.: „N. F. 1790”, nr inw. R. r. 962.

*Sejmik w kościele*, tusz, sepia, 21,8 × 29,6 cm; sygn.: „Norblin F. 1801”, pod tą datą data ołówkiem „1809”, nr inw. R. r. 1580.

*Zebrań sejmikowe*, sepia, 29,6 × 18,7 cm (bez doklejonych dwóch pasków papieru); sygn.: data: „1794” i napis: „fait en Pologne en 1794”; rysunek na odwrocie *Sejmiku w kościele*; nr inw. R. r. 1580.

## Muzeum Narodowe w Poznaniu

*Sejmik w kościele*, sepia, 24,7 × 39 cm; sygn.: „Norblin F. 1808”, nr inw. Gr 92, Goł. 51.

*Sejmik w kościele*, sepia, 24,7 × 39 cm; sygn.: „Norb. F. 1808”, nr inw. Gr 93, Goł. 52.

## Biblioteka Polska w Paryżu

*Sejmik polski w kościele*, piórko, sepia, 34,5 × 41,5 cm; sygn.: „N.B. F 1808”, nr inw. Rys. Norblin 1.

## Muzeum Sztuki w Winnicy

Album prac Jana Piotra Norblina

[szkic wnętrza kościelnego], piórko, tusz, sepia, 19,4 × 12,5 cm, rys. nr 95.

[szkic wnętrza kościelnego], piórko, tusz, 15,3 × 10,2 mm, rys. nr 98.

[szkic wnętrza kościelnego], piórko, tusz, 15,3 × 0,99 cm, rys. nr 102.

[nabożeństwo w polskim kościele], 26,3 × 15,5 cm, rys. nr 103.

[magnat przemawiający podczas obrad Sejmu (?)], piórko, tusz, sepia, 19,1 × 15,3 cm, rys. nr 685.  
[szlachcic czytający dokument podczas sejmiku (?)], piórko, lawowanie, 19,2 × 14,2 cm, rys. nr 713.

### Muzeum Sztuk Plastycznych im. Aleksandra Puszkina, Moskwa

Jan Piotr Norblin, *Sejmik*.

## 2. Rysunki Józefa Walla

### w zbiorach graficznych Uniwersytetu Warszawskiego

*Sejmik w kościele*, piórko i pędzel, sepia, 37,2 × 45,1 cm; data: „August 1776”, podpis na *passe-partout*: „fetes [sic] de Bielany” [mylny, odnoszący się do kolejnego gwaszu Walla z kolekcji]; nr inw. T. 175, nr 250.

*Sejmik w małym miasteczku*, przed 1798, ołówek i sepia, pędzel, 33 × 47,6 cm; sygn.: „J. Wall inve.”, nr inw.: T. 1038, nr 164.

## 3. Inne grafiki

Wyobrażenie nieokreślonego sejmiku, miedzioryt na karcie przedtytułowej, [w:] *Gedoppelter Polnischer Sack-Spiegel oder Merckwürdige Vorbildung des Ehemahl-und Dermahligen Zustandes in Pohlen: nebst denen neuesten zu der jetzigen Zeit darinnen vorgelaufen sehr curieuses Begebenheiten [...] Nebst einen denckwürdigen Titul-Kupffers*, Frankfurt und Leipzig 1734.

Sejmik generalny Prus Królewskich, miedzioryt na karcie przedtytułowej, [w:] Schultz Georg Peter, *Historia interregni novissimi et comitorum Prussia Polona anno 1733*, Gedani 1738.

Jarczyński Marian, *Pierwsze walne zebranie Ligi Polskiej w Kórniku w dniach 10, 11, 12 stycznia 1849*, litografia, wyd. Sachse i spółka, Berlin 1849, nakładem Księgarni Żupańskiego w Poznaniu.

## 4. Publikacje

Aleksandrowicz Alina, *Sejm Czteroletni i Konstytucja 3 maja w kręgu Puław*, [w:] *Rok Monarchii Konstytucyjnej. Piśmiennictwo polskie lat 1791–1792 wobec Konstytucji 3 maja*, red. Teresa Kostkiewiczowa, Warszawa 1992, s. 195–249.

Batowski Zygmunt, *Norblin*, Lwów [1911].

Batowski Zygmunt, *Z korespondencji Norblina (ks. A. Czartoryskiego, Kościuszki, Płońskiego, J. Kraśńskiego)*, „Lamus” 1910, t. II, z. 8, s. 516–531.

Bernatowicz Aleksandra, *Malarze w Warszawie czasów Stanisława Augusta. Status – aspiracje – twórczość*, Warszawa 2016.

Bernatowicz Aleksandra, *Norblin de la Gourdainie Jan Piotr*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, t. VI, wyd. K. Mikocka-Rachubowa, M. Biernacka, Warszawa 1998.

Blumówna Helena, Rothowa Władysława, *Szkice Norblina do „Zbioru polskich ubiorów” (ze studiów do poznania warsztatu artysty)*, „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie” 1954/1955, t. 4, s. 214–241.

Bogucka Maria, *Staropolskie obyczaje w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1994.

Brückner Aleksander, *Encyklopedia staropolska*, t. II, Warszawa 1939.

Chmielowski Benedykt, *Nowe Ateny [...] Część Wtora*, Lwów 1746.

Chrościcki Juliusz A., *O polu elekcyjnym z roku 1764*, „Roczniki Humanistyczne” 1987, t. 34, z. 4, s. 129–139.



- Czarnecka Anna, *Kolekcje Artystyczne Biblioteki Polskiej w Paryżu*, [w:] *Towarzystwo Historyczno-Literackie, Biblioteka Polska w Paryżu. Zarys historii i prezentacji zbiorów*, Paryż– Warszawa 2014, s. 173–300.
- Czekalski Stanisław, *Obcość i obecność. Horacjusze i Sarmaci. Wzory Davidowskie w twórczości Norblina*, „*Artium Quaestiones*” 2000, t. 11, s. 39–100.
- Dobrowolski Tadeusz, *O dwóch scenach sejmikowych Norblina, o Koźmianie i Karpińskim*, „*Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie*” 1963, t. 3, s. 149–178.
- Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedji Wetzera i Weltego [...] wydana przez x. Michała Nowodworskiego*, t. I–XXX, Warszawa 1883–1933.
- Filipczak Witold, *Sejmy Rzeczypospolitej w dobie stanisławowskiej*, [w:] *Między konstytucją Nihil Novi a ustawodawstwem nowoczesnej demokracji. Parlamentaryzm Polski w XVI–XX wieku*, red. Henryk Gmiterek, Sebastian Piątkowski, Janusz Wrona, Radom 2005, s. 59–82.
- Forycki Maciej, *Anarchia polska w myśli Oświecenia. Francuski obraz Rzeczypospolitej szlacheckiej u progu czasów stanisławowskich*, Poznań 2004.
- Gombin Krzysztof, *Trybunał Koronny. Ceremoniał i sztuka*, Lublin 2013.
- Hołuszka Ewa, Łukaszewicz Paweł, *Malarstwo polskie od baroku do modernizmu. Katalog zbiorów*, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Wrocław 2013.
- Ignaczak Paweł, *Grafika Jana Piotra Norblina (1745–1830). Studium z zakresu problemów warsztatowych i ideowych*, t. I–III, Poznań 2013 (maszynopis dysertacji doktorskiej w Bibliotece Instytutu Historii Sztuki UAM).
- Ignaczak Paweł, *Twórczość rytownicza Jana Piotra Norblina na tle XVIII-wiecznej grafiki rembrandtyzującej*, „*Rocznik Historii Sztuki*” 2008, nr 33.
- Janocha Michał, *Missae in arte polona. Ikonografia mszy świętej w średniowiecznej i nowożytnej sztuce polskiej*, Warszawa 1998.
- Jantzen Hans, *Das niederlandische Architekturbild*, Leipzig 1910.
- Jeziorowski Tadeusz, Jeziorkowski Andrzej, *Mundur wojewódzkie Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Warszawa 1992.
- Jusupović Monika, *Działalność Adama Kazimierza Czartoryskiego na początku Sejmu Czteroletniego*, „*Kwartalnik Historyczny*” 2009, t. 116, z. 3, s. 43–72.
- Kalinka Walerian, *Ustawa trzeciego maja. Ustęp z niewydanego trzeciego tomu „Sejmu Czteroletniego”*, Kraków 1896.
- Kallas Marian, *Konstytucja Księstwa Warszawskiego. Jej powstanie, systematyka i główne instytucje w związku z normami szczegółowymi i praktyką*, „*Studia Iuridica*” 1970, t. IX, z. 3.
- Kępińska Alicja, *Jan Piotr Norblin*, Wrocław 1978.
- Kępińska Alicja, *Sejmiki w rysunkach J.P. Norblina*, Warszawa 1958.
- Kitowicz Jędrzej, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. Maria Dernałowicz, Warszawa 1985.
- Kochanowski Jan, *Dzieła polskie*, t. I–II, opr. Julian Krzyżanowski, Warszawa 1976.
- Kosecka Teresa, *Gabinet rycin Stanisława Augusta*, Warszawa 1999.
- Kowalski Jacek, *Kolegiata kórnicka. Od prywatnej świątyni do romantycznego sejmu Rzeczypospolitej*, Kórnik 2007.
- Koźmian Kajetan, *Pamiętniki*, t. I–III, wyd. Marian Kaczmarek, Kazimierz Pecold, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972.

- Kriegseisen Wojciech, *Sejmiki Rzeczypospolitej Szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991.
- Kuczman Kazimierz, „Elekcja Wettina na króla Polski” – dzieło Jana Piotra Norblina, „*Studia Waweliana*” 2002/2003, nr 11/12, s. 289–207.
- Kunkel Robert M., *Architektura gotycka na Mazowszu*, Warszawa 2006.
- L'Encyclopédie ou Dictionnaire raisonné des sciences, des arts et des métiers*, t. XII, Paris 1765.
- Lityński Adam, *Sejmiki ziemskie 1764–1793. Dzieje reformy*, Katowice 1988.
- Maternicki Jerzy, *Nauczanie historii w szkołach średnich Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (do 1830 r.)*, „*Rozprawy z Dziejów Oświaty*” 1974, t. 17, s. 51–103.
- Michalski Jerzy, *Sejmiki poselskie 1788 r. (cz. II)*, „*Przegląd Historyczny*” 1960, t. 51, s. 331–367.
- Michałowski Janusz M., hasło: *Norblin de la Gourdain Jan Piotr (Jean Pierre)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 23, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978, s. 175–182.
- Michałowski Janusz M., *Z poloniców Leningradu i Moskwy (S. Czechowicz – J.P. Norblin – J. Kosiński – K. Wojniakowski)*, „*Biuletyn Historii Sztuki*” 1965, t. 27, z. 1, s. 51–70.
- Michałowski Janusz M., *U źródeł twórczości Jana Piotra Norblina*, „*Biuletyn Historii Sztuki*” 1971, t. 33, z. 2, s. 117–138.
- Michałowski Janusz M., *Prace J. P. Norblina w zbiorach muzeów w Brukseli, Orleanie, Lille, Compiègne i Bibliotece Polskiej w Paryżu*, „*Biuletyn Historii Sztuki*” 1974, t. 36, z. 3, s. 281–302
- Mickiewicz Adam, *Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie*, opr. Stanisław Pigoń, Wrocław 2015.
- Miodońska Barbara, *Rex regum i rex Poloniae w dekoracji malarskiej Graduatu Jana Olbrachta i Pontyfikatą Erazma Ciołka*, Kraków 1979.
- Mondini Daniela, *Mittelalter im Bild: Séroux d'Agincourt und die Kunsthistoriographie um 1800*, Zürich 2005.
- Morawski Ryszard, *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Kawaleria*, Warszawa 1990.
- Możdżeń Julia, *Mundury wojewódzkie a renesans polskiego stroju narodowego w epoce stanisławowskiej*, „*Sensus Historiae*” 2011, t. 4, z. 3, s. 11–31.
- Norblin Czartoryskich ze zbiorów Muzeum Sztuki w Winnicy (Ukraina). *Katalog wystawy w Państwowej Galerii Sztuki w Sopot 7 kwietnia – 3 maja 2004*, Państwowa Galeria Sztuki, Sopot 2004.
- Orańska Józefa, *Rysunki Jana Piotra Norblina w zbiorach Biblioteki Kórnickiej*, „*Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej*” 1955, z. 5, s. 79–101.
- Pfeiffer Bogusław, *Coelum et regnum. Studia nad symboliką państwa i władcy w polskiej literaturze i sztuce XVI i XVII stulecia*, Zielona Góra 2002.
- Porębski Mieczysław, *Malowane dzieje*, Warszawa 1961.
- Purc-Stepniak Beata, *Obrazy wewnątrz kościelnych w galerii malarstwa niderlandzkiego Muzeum Narodowego w Gdańsku*, „*Porta Aurea. Rocznik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Gdańskiego*” 2009, nr 7/8.
- Rizzi Alberto, *Canaletto w Warszawie. Dzieła Bernarda Belotta zwanego Canalettem w stolicy Stanisława Augusta*, przeł. Katarzyna Jursz-Salvadori, Warszawa 2006.
- Rolnik Dariusz, *Spółczesność szlacheckie Rzeczypospolitej a wojsko w czasie Sejmu Czteroletniego i w okresie rządów konfederacji targowickiej (1788-1793)*, w: *Spółczesność a wojsko*, red. Adam Karpiński, Warszawa 2015, s. 309–334.
- Rottermund Andrzej, *Historia i sztuka*, „*Polska*” 1978, nr 2.
- Rulhière Claude, *Histoire de l'anarchie de Pologne et du démembrement de cette république*, Paris 1807.

- Rzepińska Maria, *Osobliwe charty Sigismonda Malatesty. Próba interpretacji fresku Piera della Francesca w Rimini*, [w:] tejsze, *W kręgu malarstwa*, Warszawa 1988.
- Rzewuski Henryk, *Pamiętki Soplicy*, opr. Zygmunt Szweykowski, Wrocław 2009.
- Szaniecki Paweł, *Służba Boża w dawnej Polsce. Seria druga*, Poznań – Warszawa – Lublin 1966.
- Smoliński Mariusz, *Przestrzeń sakralna – przestrzeń polityczna. Kościoły Warszawy podczas sejmów i sejmików dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska i Europa w dobie nowożytnej*, red. Tadeusz Bernatowicz, Warszawa 2009, s. 147–155.
- Sroczyńska Krystyna, Jaworska Jadwiga, *Widoki Zamku Królewskiego w Warszawie. Materiały ikonograficzne w malarstwie, rysunku i grafice (1581–1939)*, Warszawa 1985.
- Stanek Wojciech, *Konfederacja sejmowa z 1776 roku – narzędzie dworskiego zamachu stanu*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici – Historia. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1993, t. 28, z. 259, s. 125–148.
- [Stanisław August Poniatowski], *Pamiętniki króla Stanisława Augusta. Antologia*, wybór tekstu Dominique Triaire, przeł. Wawrzyniec Brzozowski, wstęp Anna Grześkowiak-Krwawicz, red. Marek Dębowski, Warszawa [2013].
- Suchodolska Maria, *Realistyczny obraz wsi polskiej w twórczości Jana Piotra Norblina*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1951, t. 13, z. 4, s. 97–123.
- Szczygielski Wojciech, *Referendum trzeciomajowe. Sejmiaki lutowe 1792 roku*, Łódź 1994.
- Talbierska Joanna, *Gabinet rycin króla Stanisława Augusta*, [w:] *Stanisław August, ostatni król Polski. Polityk, mecenas, reformator 1764–1795. Wystawa 26 listopada – 19 lutego 2012*, red. Angela Sołtys, Warszawa 2012, s. 270–281.
- Tarnowska z Ustrzyckich U., *Wspomnienia damy polskiej z XVIII wieku*, Poznań 1869.
- Towarzystwo Historyczno-Literackie, Biblioteka Polska w Paryżu. Zarys historii i prezentacja zbiorów*, Paryż – Warszawa 2014.
- Trąbski Maciej, *Uzbrojenie i umundurowanie kawalerii narodowej wojska koronnego w latach 1775–1794*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Seria Zeszyty Historyczne” 2009, nr 10, s. 229–252.
- Tymieniecki W., *Wszystko w jednym to jest summa przymiotów w Trybunale Koronnym na laski i honor [...] Józefa Potockiego* [Lublin 1732].
- Wierzbicka Bożena, *Gmachy i wnętrza sejmowe w Polsce*, Warszawa 1998.
- Zygarłowski Franciszek, *Marian Jaroczyński. Przyczynek do dziejów sztuki Wielkopolski*, Poznań 1938.

## ABSTRACT

JACEK KOWALSKI

### POLISH DIETINES ACCORDING TO JEAN PIERRE NORBLIN. AN ATTEMPT AT AN ANALYSIS

Jean Pierre Norblin de la Gourdain (1745–1830), a French artist working in Poland for the princely family of Czartoryski between 1774 and 1804, made a number of drawings picturing Polish dietines. We currently know his seventeen works devoted to this topic (some of them are his own

replicas) as well as three copies of his drawings (one of them is a copy of an original which remains unknown). As many as six of the above works are kept in the collections of the PAN Kórnik Library.

Dietines were regional assemblies of noblemen, which, consisting of elected members of the Sejm and some other officials, decided about taxation, approved decisions of the Parliament, and existed from the 15th until the 18th centuries. They were most often held in churches. As much as their source documentation is rich, their iconography is very scant. This mainly consists of Norblin's drawings, which for this reason are often reproduced as illustrations of historical or popular science works. They have very rarely been subject to a scientific analysis.

The author shows that Norblin's *Dietines*, commonly considered to be drawn on the spot, are not documentaries depicting the reality, but works which manipulate its elements. On the one hand, Norblin was an excellent observer, who could minutely reproduce the realities of the material culture of the 18th century Poland (e.g. the cut of the uniforms of the Polish army, and the *kontusz* robes, *żupan* garments, hats, and sabres used by the Polish nobility, which changed between 1774 and 1794) even in quick sketches. At the same time, however, he did not shy away from inaccuracies, which sometimes possibly originated from his fantasy, and sometimes from his biased attitude to the scenes he was drawing. For example, some of the churches shown in his drawings are combinations of various Polish structures. Later, Norblin pictured Polish dietines in Gothic churches of French origins or even utterly fantastic shapes. Additionally, the author's analysis proves that not a single composition refers to a concrete dietine (such identifications were offered earlier), or shows a concrete moment of the proceedings. Some elements were presented in an exaggerating caricature, or even in contrast to the reality – such as the participants sitting on altars and pulpits, or debating during a Holy Mass – which has never been the case.

Norblin's attitude to the presented topic changed over time. Initially, he strove to highlight the crisis suffered by the dietine as an institution in the 18th century. It was common for the poorer nobility who had voting rights to "sell" their votes and sabres to the rich candidates for the position of a member of the Sejm, and for sessions to change into disputes and brawls. Norblin's first drawings show mainly the latter, whereas images depicting proper sessions and the most important personalities, i.e. magnates sitting in the centre of the temples and buying votes from the noblemen, are missing. But no wonder, since the artist's patron, Prince Czartoryski, was such a magnate.

The situation changed during the reforms adopted by the Sejm between 1788 and 1792, which aimed at the strengthening of the state and the improvement of the political system, including the dietines. Both Prince Czartoryski and Norblin himself were supporters of changes. From then on, the artist focused on a more positive, republican dimension of the dietine as an institution, although he did not entirely resign from grotesque motifs.

However, Russia, Prussia, and Austria soon ended the existence of the Polish-Lithuanian Commonwealth, dividing its land between themselves (1795). Dietines became a part of past history. Eleven years later (1806), on a part of the area of the Commonwealth, Napoleon Bonaparte recreated the Polish state in a rump form and provided it with a constitution, which brought dietines back, although in a very limited dimension. Norblin's last drawings date back to this period. They were made after the artist returned to France. These last compositions contain allusions concerning Napoleon's impact on the Polish dietine as an institution. On the other hand, they were also reminiscent of an exotic past. It was for this reason that children and grandchildren of the artist's former patrons purchased them. In this way, the majority of Norblin's works found their way to the Kórnik collection created by Tytus Działyński and his son Jan.

Worthy of note, during the Polish uprising against Prussia between 1848 and 1849, one of the artists covered by Tytus Działyński's patronage created a lithograph showing the meeting of the so-called Polish League, which took place at the church in Kórnik in January 1849. His composition was clearly influenced by one of Norblin's *Dietines* kept at the Kórnik Library.

RAFAŁ T. PRINKE

AWF POZNAŃ

## CNOTA DZIWACKA – WŁAŚCICIELE KÓRNIKA W KRĘGU POZNAŃSKICH WOLNOMULARZY

Bractwo wolnych mularzy albo masoneria spekulatywna wyłoniła się – w nie do końca jasny sposób – ze szkockich cechów murarzy i architektów na przełomie XVI i XVII wieku. W miejscach spotkań, czyli lożach, mistrzowie budowniczcy przekazywali uczniom i czeladnikom tajniki swego rzemiosła z wykorzystaniem rozbudowanego rytuału i symboliki nawiązującej do starożytnych misterii i legend architektonicznych opartych na Biblii. Z czasem zaczęto zapraszać do swego grona również członków arystokracji, intelektualistów i duchownych, którzy wspomagali cechy finansowo, a dla których loża stała się miejscem swobodnych dyskusji światopoglądowych, chronionych przysięgą dochowania tajemnicy<sup>1</sup>. Od połowy następnego stulecia wolnomularstwo dokonało ekspansji na sąsiednią Anglię, gdzie zaczęły powstawać loże bez żadnych budowniczych-rzemieślników

---

<sup>1</sup> Znakomita większość olbrzymiej literatury na temat historii wolnomularstwa pisana była przez członków (zwykle niebędących historykami) i najczęściej jest mało wiarygodna, szczególnie w odniesieniu do tego wczesnego okresu. Najbardziej rzetelnymi opracowaniami, opartymi na solidnej podstawie źródłowej, pozostają nadal: David Stevenson, *The origins of freemasonry. Scotland's century, 1590–1710*, Cambridge 1988; tenże, *The first freemasons: Scotland's early lodges and their members*, Aberdeen 1988; przydatna źródłowo, ale prezentująca kontrowersyjne wnioski, jest nowsza praca: Marsha Keith Schuchard, *Restoring the temple of vision. Cabalistic freemasonry and Stuart culture*, Leiden – Boston – Köln 2002. W polskim piśmiennictwie historycznym najobszerniej analizuje źródła i konteksty powstania wolnomularstwa: Tadeusz Cegielski, „Ordo ex chaos”. *Wolnomularstwo i światopoglądowe kryzysy XVII i XVIII wieku*, t. 1: „Oświecenie Różokrzyżowców” i początki masonerii spekulatywnej 1614–1738, Warszawa 1994.

wśród swych członków, a zachowane symbole i rytuały poczęto interpretować w kategoriach etyczno-moralnych i uniwersalistycznych. W 1717 roku powstała Wielka Loża Anglii, czyli ciało nadzorujące i regulujące działalność podległych mu łóż, co uznaje się powszechnie za początek nowożytnej, zorganizowanej masonerii. Dla zapewnienia właściwej administracji Wielka Loża uchwaliła własną konstytucję, opracowaną przez Jamesa Andersona i opublikowaną w 1723 roku w Londynie, a w 1734 roku przedrukowaną przez Benjamina Franklina w Filadelfii. Wkrótce przetłumaczono ją też na holenderski, francuski i niemiecki, gdy ruch wolnomularski w coraz szybszym tempie ogarniał całą Europę i kolonie na wszystkich kontynentach<sup>2</sup>. W ciągu XVIII wieku dokonywały się niezliczone schizmy, powstawały nowe ciała nadzorujące, niezwiązane już z Londynem, konstruowano rytuały dla coraz to nowych obrządków i „wyższych stopni” o tajemniczo brzmiących nazwach. Jednocześnie wykształcały się różne konkurujące ze sobą (i do dzisiaj istniejące) nurty ideowe w ramach wolnomularstwa, od konserwatywnych, poprzez ezoteryczno-mistyczne, do postępowych i „oświeceniowych”<sup>3</sup>.

Organizacja o tak wielkim zasięgu terytorialnym, której członkowie odprawiali dziwną liturgię i utrzymywali swą działalność w głębokiej tajemnicy, musiała przyciągnąć uwagę władz, zarówno świeckich, jak i kościelnych. W niektórych krajach przedstawiciele tej pierwszej przystępowali do łóż wolnomularskich (jak choćby król Stanisław August Poniatowski), ale inni władcy zakazywali lub znacząco ograniczali swobodną i tajną działalność masonerii. Kościoły protestanckie w większości pozostawały obojętne albo – jak Kościół anglikański – wypracowały swego rodzaju kohabitację lub – jak w niektórych nurtach luteranizmu – wręcz dostrzegały w wolnomularstwie ezoteryczną formę własnej ortodoksji<sup>4</sup>. Natomiast

---

<sup>2</sup> Polskie tłumaczenie wraz z edycją krytyczną ukazało się dopiero niedawno: *Księga Konstytucji 1723 roku i początki wolnomularstwa spekulatywnego w Anglii: geneza – fundamenty – komentarze*, red. Tadeusz Cegielski, Warszawa 2011.

<sup>3</sup> Najnowsze omówienie stanu badań nad dziejami i znaczeniem wolnomularstwa zawiera: *Handbook of Freemasonry*, red. Jan A.M. Snoek, Henrik Bogdan, Leiden – Boston 2014. W zakresie faktografii przydatne są nadal standardowe encyklopedie, szczególnie: Albert Gallatin Mackey, Robert Ingham Clegg, H.L. Haywood, *Encyclopedia of freemasonry, revised and enlarged, with supplemental volume*, t. 1-3, Richmond, VA 1966; Eugen Lennhoff, Oskar Posner, Dieter A. Binder, *Internationales Freimaurer Lexikon*, München 2006; *Encyclopédie de la franc-maçonnerie*, red. Éric Saunier, Paris 2008. W języku polskim znakomitym wprowadzeniem w problematykę wolnomularstwa jest bogato ilustrowana książka popularnonaukowa: W. Kirk MacNulty, *Wolnomularstwo: sekrety i symbole masonów, ich historia i znaczenie*, tłum. Bożena Mierzejewska, red. Tadeusz Cegielski, Warszawa 2007.

<sup>4</sup> Tadeusz Cegielski, „Ordo ex chao”..., s. 11; Guy Liagre, *Protestantism and freemasonry*, [w:] *Handbook of Freemasonry*, red. Jan A.M. Snoek, Henrik Bogdan, Leiden – Boston 2014, s. 162–187.

Kościół rzymskokatolicki początkowo wspierał powstające we Francji i Włoszech loże zakładane przez katolickich emigrantów ze Szkocji i Anglii, zwolenników przywrócenia dynastii Stuartów<sup>5</sup>. Wkrótce dostrzegł wszakże w ruchu wolnomularskim zagrożenie, zarówno dla swej ziemskiej władzy, jak też dla zachowania czystości doktryny teologicznej i praktyki liturgicznej, z którymi obrzędowość i duchowość masońska były pod wieloma względami w oczywisty sposób niezgodne<sup>6</sup>. Po relatywnie krótkim okresie lokalnych potępień wolnomularstwa przez biskupów i synody diecezjalne, a także dochodzeń inkwizycyjnych, w 1738 roku papież Klemens XII ogłosił konstytucję apostolską *In eminenti apostolatus specula*, zakazującą katolikom przynależności do łóż masońskich pod karą ekskomuniki, co potwierdził ponownie Benedykt XIV w konstytucji z 1751 roku *Providas Romanorum Pontificum*, dodając obszerniejsze uzasadnienie potępienia wolnomularstwa<sup>7</sup>. Tak jednoznaczne stanowisko najwyższej władzy Kościoła, przy gwałtownie rosnącej popularności ruchu masońskiego, spowodowało pojawienie się obfitej publicystyki polemicznej po obu stronach. Z czasem owa, początkowo w miarę racjonalna, wymiana poglądów przekształciła się w oskarżanie wolnomularzy o satanizm i spiski rewolucyjne z jednej strony, a zajadły antyklerykalizm z drugiej<sup>8</sup>. W rzeczywistości nie istniał (i nie istnieje) żaden wspólny front masoński – członkowie bractwa byli zarówno wśród przywódców rewolucji francuskiej, jak i wśród konserwatywnej arystokracji wiernej królowi, wśród sygnatariuszy Deklaracji niepodległości Stanów Zjednoczonych i rojalistów broniących brytyjskiego panowania w koloniach, a w Polsce – tak wśród twórców i obrońców Konstytucji 3 maja, jak i przywódców czy popleczników konfederacji targowickiej.

---

<sup>5</sup> *Księga Konstytucji...*, s. 210–214; Jan A.M. Snoek, *Initiating women in freemasonry. The Adoption Rite*, Leiden – Boston 2012, s. 111–112.

<sup>6</sup> Rzetelnie i systematycznie – w przeciwieństwie do licznych na polskim rynku bezwartościowych publikacji sensacyjnych – przedstawił te relacje na podstawie oficjalnych dokumentów: Norbert Wójtowicz, *Wolnomularstwo a Kościół katolicki. Wrogowie, przeciwnicy czy konkurenci?*, Krzeszowice 2014; również solidne i ukazujące aktualny stan badań omówienie to: José A. Ferrer Benimeli, *Freemasonry and the Catholic Church*, [w:] *Handbook of Freemasonry*, red. Jan A.M. Snoek, Henrik Bogdan, Leiden – Boston 2014, s. 139–154, 162–187.

<sup>7</sup> Pełne teksty obu konstytucji (i późniejszych dokumentów Kościoła) zawiera: Norbert Wójtowicz, *Wolnomularstwo a Kościół katolicki...*, s. 85–94.

<sup>8</sup> Kuriozalne niekiedy przejawy kampanii antymasońskiej, od jej początków do czasów współczesnych, przedstawił: Tadeusz Cegielski, *Od papieskiej bulli do tabloidu. Krótki zarys dziejów antymasonizmu*, „Hermaion” 2015, nr 4, s. 37–53.

## MASONICA W ZBIORACH BIBLIOTEKI KÓRNICKEJ

Kolekcja muzealna przechowywana na zamku w Kórniku obejmuje bogaty zbiór numizmatów, do którego włączono również medale i ordery. Wśród tych ostatnich znajdują się „cztery Krzyże Masońskie”, jak je nazwał Stanisław Gibasiewicz przy omawianiu całego zbioru, nie podając innych szczegółów<sup>9</sup>. Wraz z częścią kolekcji były one eksponowane w gablotach na wystawie muzealnej w zamku (obecnie znajdują się w sejfie), a w wydany w 1982 roku przewodniku Barbara Dolczewska i Marceli Kosman określili je mianem „insygniów masońskich, być może po Ignacym i Ksawerym Działyńskich”<sup>10</sup>. Bardzo aktywna działalność wolnomularska Ignacego Działyńskiego jest dobrze znana i stąd zapewne ów domysł, ale – jak zobaczymy – insygnia pochodzą z okresu przynajmniej kilkanaście lat po jego śmierci, a zatem nie mogły do niego należeć. Z kolei przynależność Ksawerego do wolnomularstwa nie została dotychczas potwierdzona, a pojawiające się tego rodzaju sugestie były oparte na wątplych przesłankach i kwestionowane przez innych badaczy.

W zbiorach Biblioteki Kórnickiej PAN znajduje się też ponad dwadzieścia starodruków wolnomularskich, kilka pozycji z początków XIX wieku (pomijam tu publikacje późniejsze) oraz jeden bardzo interesujący rękopis z 1785 roku. W porównaniu do zbioru masoników Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu<sup>11</sup> jest to oczywiście kolekcja bardzo skromna, ale znajduje się w niej kilka cennych i niekiedy unikatowych pozycji. Wspomniany rękopis zawiera ustawy (czyli konstytucję) oraz instrukcję ich wykonywania dla warszawskiej loży „Świątynia Izys” (założonej w 1780 roku przez Jana hr. Potockiego, późniejszego dziedzica Biłgoraja i brygadiera Kawalerii Narodowej)<sup>12</sup>. Manuskrypt nie jest wszakże związany z dawnymi właścicielami Kórnika, ale został przekazany do Biblioteki w 1987 roku jako część księgozbioru

<sup>9</sup> Stanisław Gibasiewicz, *Zbiór numizmatyczny Biblioteki Kórnickiej PAN*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1968, z. 9–10, s. 574.

<sup>10</sup> Barbara Dolczewska, Marceli Kosman, *Zamek w Kórniku: dzieje i zbiory. Przewodnik*, Poznań 1982, s. 58.

<sup>11</sup> Andrzej Karpowicz, *Zbiory masońskie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*, „Ars Regia” 1992, nr 1, s. 148–156; tenże, *Książka wolnomularska XVIII i XIX wieku. Katalog wystawy*, Poznań 1996; tenże, *Geneza i zawartość kolekcji druków masońskich Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*, „Biblioteka” 2006, nr 19, s. 27–49.

<sup>12</sup> BK 13625, „Ustawy Świeckiej i Duchownej Loży Narodowej Świątyni Izys pod W[schodem] Warszawskim Roku P.S. [Prawdziwego Światła] 5785 [=1785]”; „Od Świątyni Egipskiej Bogini Izys pod Wielkim Wschodem Loży Matki do wszystkich łóż Córek. Instrukcja dla rozumienia Tajemnic i Ustawy dla styrowania Braćmi w Zakonie Wolnych Mularzów”.



ks. Józefa Pacyny (1906–1985). Większość spośród starodruków również została nabyta w okresie powojennym, w tym m.in. oryginalne wydanie wspomnianej konstytucji Andersona z 1723 roku, które w 1980 roku trafiło do zbiorów kórnickich<sup>13</sup>. Również cenne polonicum z 1786 roku – masonski druk ulotny z mową lożową Stanisława Kostki hr. Potockiego, wielkiego mówcy Wielkiego Wschodu Narodowego, brata wspomnianego wyżej Jana – nie pochodzi z dawnych zbiorów kórnickich, ale zostało nabyte w 1973 roku<sup>14</sup>. Podobną proveniencję mają dwie publikacje antymasońskie, a mianowicie drugie wydanie (1789, pierwsze 1783) tłumaczenia książki Thomasa Wolsona (Wilsona) *Farmazon demaskowany*, będącej pierwszą dostępną w języku polskim taką publikacją demaskatorską, ujawniającą autentyczne szczegóły rytuałów i obrzędów wolnomularskich<sup>15</sup>, oraz pierwsze z dwóch wydań (1791) *Myśli i uwag nad Farmazonami*, wydanych w „Betlejem” (oczywiście fikcyjnym)<sup>16</sup>.

Spółród pozycji z początku XIX wieku uwagę zwraca książka Jeana Josepha Mouniera z 1801 roku, będąca jedną z pierwszych analiz domniemanego wpływu wolnomularzy na rewolucję francuską<sup>17</sup>. Cenne i rzadkie polonicum to wydana w Wilnie w 1817 roku *Odpowiedź Izaaka Ben Moszech rabina brzeskiego Abrahamowi Ben Nahason rabinowi lizbońskiemu*, której autorstwo katalog Biblioteki Kórnickiej przypisuje ks. Andrzejowi Pohłowi (1742–1820), podczas gdy zapewne autorem był ks. Alojzy Korzeniewski (zm. 1826), a ks. Pohl napisał wydaną w tym samym roku *Prostą odpowiedź prostego chrześcijanina wiernego jednak na niewierne pismo żydowskie niedawno tu w Wilnie drukowane to jest: list Rabina lizbońskiego do rabina brzeskiego*. Oba druki były polemikami z wydaną również w 1817 roku entuzjastyczną apologią masonerii pióra ks. Michała Dłuskiego (1760–1821), który dowodził, że Jezus należał do tajnego stowarzyszenia żydowskiego w Palestynie, od którego wywodzi się współczesne wolnomularstwo<sup>18</sup>. Jedyna znana dotychczas wzmianka o tym druku pochodzi z bibliografii Tadeusza

<sup>13</sup> W katalogu jako autor figuruje Desaguliers.

<sup>14</sup> Katalog (za Estreicherem) nie identyfikuje autora, tożsamość którego ustalił dopiero: Jan Nieczuja-Urbański, *Mowy masonskie Stanisława Potockiego (uwagi bibliograficzne i materjały)*, „Pamiętnik Literacki” 1927, nr 1/4, s. 359–368; zob. też: Maciej B. Stępień, *Polska bibliografia wolnomularstwa*, cz. 1: *Druki do 1850 roku w układzie alfabetycznym*, Lublin, www.maciejbstepien.com 2012 (ver. 1.3), s. 45, poz. 175.

<sup>15</sup> Maciej B. Stępień, *Polska bibliografia...*, s. 60–61, poz. 244, 245.

<sup>16</sup> Tamże, s. 37, poz. 127, 128.

<sup>17</sup> Jean Joseph Mounier, *De l'influence attribuée aux philosophes aux francs-maçons et aux illuminés sur la révolution de France*, Tübingen 1801.

<sup>18</sup> Maciej B. Stępień, *Polska bibliografia...*, s. 12, poz. 20 (i odsyła tamże).

Kozłowski<sup>19</sup>, który podał tylko skrócony tytuł, powtórzony za nim przez Macieja Stępnia, a tym samym egzemplarz kórnicki zdaje się być unikatem. Oficjalne druki ulotne polskich struktur wolnomularskich pierwszego dwudziestolecia XIX wieku reprezentowane są przez broszurę *Posiedzenie nadzwyczajne Wielkiego Wschodu Narodowego* (1812), zawierającą porządek uroczystości żałobnych po zmarłym w 1811 roku wielkim mistrzu Ludwiku Gutakowskim<sup>20</sup>. Kolejnym unikatem jest druk niemieckojęzyczny z 1817 roku, ze strukturą i wykazem członków kapitulanej loży-matki w Płocku oraz wszystkich jej łóż-córek za rok 1816/1817, zupełnie nieznanymi polskim bibliografom i historykom wolnomularstwa<sup>21</sup>. Ponieważ katalog nowych druków Biblioteki Kórnickiej nie zawiera informacji akcesyjnych, trudno stwierdzić, które z tych pozycji mogły należeć do dawnego księgozbioru Działyńskich i kiedy tam trafiły. Natomiast spośród starodruków w tzw. starym zasobie figuruje jedynie francuska książka dotycząca masonerii adopcyjnej, czyli łóż żeńskich<sup>22</sup>, oraz kolejny unikatowy druk *Cnota dziwacka*. W przypadku tego drugiego wiadomo też, że znajdował się już w bibliotece Tytusa Działyńskiego, jest bowiem odnotowany w katalogu sporządzonym dla niego przez Wincentego Kielisińskiego w latach 40. XIX wieku<sup>23</sup>. Tak nieliczne pozycje poświęcone wolnomularstwu w zbiorach wielkiego bibliofila i kolekcjonera z pewnością nie pozwalają twierdzić, że sam Tytus Działyński mógł być masonem – tym bardziej że dominują wśród nich publikacje antymasońskie, do których należy również *Cnota dziwacka*. Z drugiej zaś strony wiadomo, że wielu członków łóż przystępowało do nich ze względu na powiązania

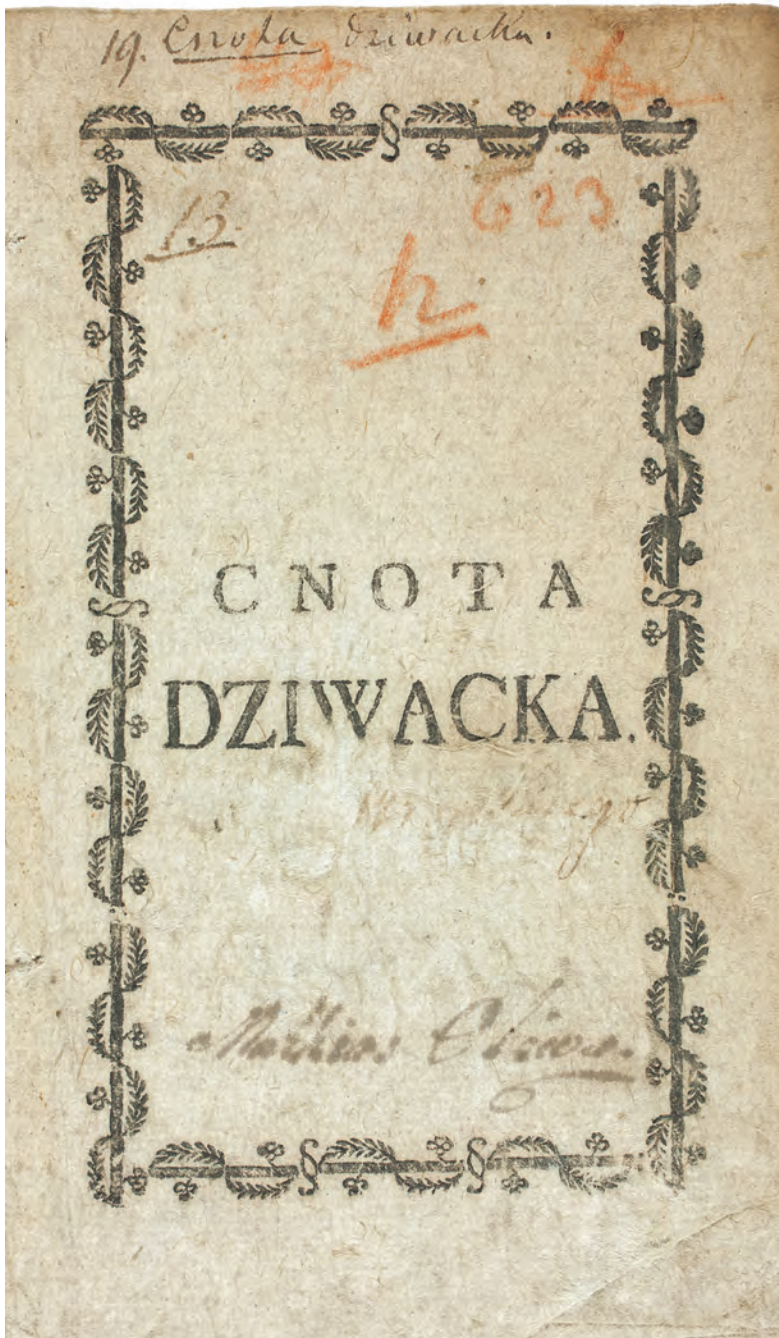
<sup>19</sup> Tadeusz Kozłowski, *Polska bibliografia wolnomularstwa. Bibliografia religijna*, „Ateneum Kampańskie” 1938, nr 3–5 [dodatek], s. XIII–XXXV, poz. 65.

<sup>20</sup> Maciej B. Stępień, *Polska bibliografia...*, s. 44, poz. 169.

<sup>21</sup> *Haupt-Übersicht der Grossen Capitel-Mutter-Loge zu Plock im Königreich Polen und der unter deren Constitution arbeitenden Tochter-Logen für das Jahr 1816/17*, Płock 1817. Ludwik Hass przywołuje dwa późniejsze spisy publikowane po polsku z 1819 (znany mu tylko z notatek Żegoty Pauliego) i 1821 roku, dwa wcześniejsze w rękopisach (1808 po polsku, 1810 po francusku), oraz jeden w ramach powszechnego wykazu wydanego w Berlinie w 1813 roku: Ludwik Hass, *Wolnomularze i loże wolnomularskie Płocka (1803–1821)*, „Rocznik Mazowiecki” 1979, t. VII, s. 69–126, tutaj 69–70.

<sup>22</sup> Louis Guillemain de Saint-Victor, *La vraie maçonnerie d'adoption précédée de quelques réflexions sur les loges irrégulières et sur la société civile, avec des notes critiques et philosophiques, et suivie de cantiques maçonniques dédiée aux dames par un Chevalier de tous les ordres maçonniques*, Philadelphia [fikcyjnie] 1787.

<sup>23</sup> O Kielisińskim i jego katalogu pisali: Józef Grycz, *Bibliotekarze kórniccy*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1929, z. 1, s. 49–76; Marceł Kosman, *Bibliotekarze kórniccy*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1978, z. 14, s. 5–15; Dobrochna Bolewska, *Trudy bibliotekarskie Kajetana Wincentego Kielisińskiego w Kórniku (1840–1849)*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1979, z. 15, s. 63–77.



*Cnota dziwacka*, 2 poł. XVIII w., strona tytułowa. Zbiory Biblioteki Kórnickiej.  
Fot. Zdzisław Nowakowski



## CNOTA DZIWACKA.

*Omnia benefacta in luce se collocari  
volunt. Cicero Tuscul. 2<sup>do</sup>.*



§. I.

Na zgromadzenie Fra-  
massionow wiele pior  
powstało, iedni ich  
szkalowali z niesłychanego nazwiska,  
ale to niesłuszność nazwisko nie opi-  
suje natury rzeczy. Lwem nazywa-  
no i człowieka, a Dyanny Imie nosi-  
ła częstokroć naybrzydza kobieta,  
tak ją nazwał ten, który z miłości wa-  
ryował.

A 2

Dru-

towarzyskie i rodzinne, nie zaś przez fascynację samym ruchem, a więc nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby wolnomularz nie gromadził w jakiś szczególnie sposób ksiązek o masonerii. Warto zatem przyjrzeć się poznańskiemu wolnomularstwu i znanym masonom w kręgu rodzinno-towarzyskim Ignacego, Ksawerego i Tytuśa Działyńskich – a także Wiktora Szoldrskiego – w szerszej perspektywie historii wolnomularstwa w Polsce.

## POCZĄTKI WOLNOMULARSTWA POLSKIEGO W NOWYM ŚWIETLE

Dzieje wolnomularstwa w Polsce nadal zawierają wiele białych plam, wynikających nie tyle z tajnego charakteru stowarzyszenia, co z burzliwych losów Rzeczypospolitej i przypadku wielu źródeł. Największą stratą było rozproszenie archiwum polskiego Wielkiego Wschodu (czyli wolnomularskiej władzy zwierzchniej) po 1794 roku, kiedy to większość przechowywanych w nim dokumentów zagięła. Również archiwalia powstałe na początku XIX wieku zawierają wiele luk, a zamknięcie Wielkiego Wschodu w 1821 roku przez cara Aleksandra I spowodowało praktycznie zawieszenie niemal wszelkiej działalności wolnomularskiej w Polsce (z wyjątkiem zaboru pruskiego) na przeciąg kolejnego stulecia. Taki niedostatek źródeł nie zachęcał historyków do badania dziejów polskiej masonerii. Pomijając drobne przyczynki i prace poświęcone pograniczom wolnomularstwa<sup>24</sup>, najważniejszymi z dawniejszych badaczy tego fenomenu w Polsce byli: ks. Stanisław Załęski (1843–1908), autor rzetelnej, choć oczywiście pisanej z pozycji krytycznych, monografii opartej „na źródłach wyłącznie masońskich”, dziś często niedostępnych<sup>25</sup>, oraz Stanisław Małachowski-Łempicki (1884–1959), prawnik i autor licznych opracowań o dziejach polskiego wolnomularstwa, z których szczególnie cenny i nadal niezbędny (bo oparty częściowo na źródłach zniszczonych w 1944 roku w pożarze Archiwum Głównego Akt Dawnych) jest wykaz polskich łóż i ich członków do roku 1821<sup>26</sup>. Przełomem w możliwościach podjęcia dalszych

<sup>24</sup> Ważny przykład to: Józef Ujejski, *Król Nowego Izraela. Karta z dziejów mistyki wieku oświeconego*, Warszawa 1924.

<sup>25</sup> Stanisław Załęski, *O masonii w Polsce od roku 1742 do 1822, na źródłach wyłącznie masońskich*, Kraków 1889; tenże, *O masonii w Polsce od roku 1742 do 1822, na źródłach wyłącznie masońskich*, wyd. drugie popr. w dwóch częściach, Kraków 1908.

<sup>26</sup> Stanisław Małachowski-Łempicki, *Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738–1821, poprzedzony zarysem historii wolnomularstwa polskiego i ustroju Wielkiego Wschodu Narodowego Polskiego*, „Archiwum Komisji Historycznej” 1929, seria 2, t. 2, s. 112–430, również osobno: Kraków: Polska Akademia Umiejętności / Gebethner i Wolff, 1929; uzupełnienie tego spisu opracował: Ludwik Hass, *Stanisław Małachowski-Łempicki: Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738–1821 [...]*. Uzupełnienia i aneksy, b.r.

badania stało się opublikowanie w 1968 roku w Londynie zarysu dziejów polskiego wolnomularstwa autorstwa pułkownika Walentego Wilkoszewskiego, wielkiego archiwisty Wielkiego Wschodu Narodowego Polskiego w latach 1818–1820, na podstawie odpisu z oryginału, dokonanego przez jego bratanka, również Walentego. Twórca kopii przekazał ją swemu wnukowi, Tadeuszowi Święcickiemu (1893–1973), który podarował rękopis Bibliotece Jagiellońskiej w 1923 roku (ale żaden badacz go nie zauważył), a w końcu sam wydał drukiem na emigracji<sup>27</sup>. Publikacja ta stała się swoistym „kamieniem z Rosetty” dla odtworzenia dziejów polskiego wolnomularstwa przed rokiem 1822, zawierała bowiem zręb wiadomości o strukturach organizacyjnych, ich przekształceniach, zależnościach i władzach. Ich rozwinięciem i uzupełnieniem zajął się największy polski badacz historii masonerii, Ludwik Hass (1918–2008), autor monumentalnych monografi i olbrzymiej liczby artykułów, bazujących na kwerendach w archiwach i bibliotekach całej Europy<sup>28</sup>. Gigantyczne dokonania tego wielkiego uczonego pozostawiają, mimo wszystko, jeszcze wiele białych plam i błędów, mozolnie usuwanych i korygowanych przez kolejne pokolenie badaczy, z których szczególnie zasługi na tym polu położył Tadeusz Cegielski, zarówno przez własne prace, jak i założenie czasopisma masonologicznego „Ars Regia”, organizowanie konferencji naukowych czy inspirowanie wystaw poświęconych dziejom wolnomularstwa.

Wylaniający się z obecnego stanu badań obraz polskich struktur wolnomularskich pozostaje nadal niejasny i niekompletny, szczególnie w odniesieniu do najwcześniejszego okresu. Dla końca XVIII wieku znamy, dzięki pracy Wilkoszewskiego, tożsamość najważniejszych działaczy wolnomularskich i sprawowane przez nich funkcje, ale wykazy szeregowych członków zestawione przez Małachowskiego-Łempickiego i uzupełnione przez Hassa są bez wątpienia niekompletne. Sporo informacji o przynależności do wolnomularstwa wielu

---

<sup>27</sup> Walenty Wilkoszewski, *Rys historyczno-chronologiczny Towarzystwa Wolnego Mularstwa w Polsce*, red. Tadeusz Święcicki, Londyn 1968; w wersji znacznie skróconej, zapewne z wykładu lożowego, praca ta ukazała się w tłumaczeniu niemieckim już w 1823 roku, z przypisaniem autorstwa Janowi Nepomucenowi Bielińskiemu, który najprawdopodobniej tylko przesłał tekst znajomemu w Niemczech: Friedrich Mossdorf, *Encyclopädie der Freimaurerei*, t. 3, Leipzig 1823, s. 105–117; fragment tej samej wersji skróconej, ale poprawnie przypisanej Wilkoszewskiemu, opublikował ks. Jan Fijałek w aneksie do: Stanisław Małachowski-Łempicki, *Wykaz polskich łóż wolnomularskich...*, s. 424–428; zob. też: Emil Kipa, *Z dziejów masonerii w Polsce. Referat wygłoszony na posiedzeniu Polskiej Akademii Umiejętności dnia 21 października 1929 roku*, „Ars Regia” 2007–2008, nr 17, s. 227–231.

<sup>28</sup> Tadeusz Cegielski, *Ludwik Hass – historyk wolnomularstwa*, „Ars Regia” 1993, nr 1, s. 113–117; tenże, *Profesor Ludwik Hass (1918–2008)*, „Ars Regia” 2008/2009, nr 18, s. 228–235; *Bibliografia publikacji Ludwika Hassa dotyczących wolnomularstwa* [do r. 1992], „Ars Regia” 1993, nr 1, s. 129–134.

niewzględzonych dotychczas Polaków, jak również ważne szczegóły umożliwiające poprawną identyfikację innych, przyniosła niedawno bardzo solidna publikacja źródłowa o lożach masonskich działających przed 1806 rokiem na dawnych ziemiach Królestwa Prus (w tym Pomorza, Prus i Śląska, ale bez Wielkopolski)<sup>29</sup>.

Również kwestia ustalenia najwcześniejszego przejawu aktywności wolnomularskiej w Rzeczypospolitej pozostaje co najmniej wątpliwa. Ludwik Hass uznał za taką informację z 1721 roku o działalności Bractwa Czerwonego (Confrérie Rouge), które miało struktury organizacyjne w Warszawie oraz Toruniu i do którego należeli polscy, sascy i niemieccy arystokraci (wiadomo o dwóch Czartoryskich, Ossolińskim i nieznanym z nazwiska podskarbin, zapewne Przebendowskim). Członkowie nosili imiona zakonne (dwa znane to „Demokryt” i „Heraklit”, raczej nietypowe dla terminologii wolnomularskiej), a przyjmowane do Bractwa były także kobiety. Argumentując swą tezę, Hass sugeruje, że mogły to być przejawy docierania do Polski francuskiej masonerii jakobickiej, gdzie tego rodzaju odstępstwa się zdarzały – choć podawane przez niego analogie są późniejsze i wątpliwe<sup>30</sup>. Co wszakże istotniejsze, wybitny badacz oparł się w swej analizie na jednym tylko krótkim artykule z czasopisma wolnomularskiego<sup>31</sup>, nie znał natomiast wcześniejszej publikacji Karla von Webera, dyrektora archiwum w Dreźnie i niezależnego badacza, który nie dostrzegł w Bractwie Czerwonym żadnych związków z masonerią<sup>32</sup>. Omawia je wraz z kilkoma innymi, modnymi wówczas wśród arystokracji humorystycznymi konfraterniami, a z cytowanych fragmentów statutu Bractwa Czerwonego wynika, że było dość frywolne. Każdemu bratu przydzielana była siostra – „dla dzielenia radości i przyjemności ze sobą nawzajem” – którą nie mogła być jego żona, a którą musiał adorować i okazywać uczucie, zaś w dzień św. Jakuba (25 lipca) odbywała się ceremonia, podczas której bracia

<sup>29</sup> Karlheinz Gerlach, *Die Freimaurer im Alten Preußen. 1738–1806. Die Logen zwischen mittlerer Oder und Niederrhein*, Innsbruck – Wien – Bozen 2007; tenże, *Die Freimaurer im Alten Preußen. 1738–1806. Die Logen in Pommern, Preußen und Schlesien*, Innsbruck – Wien – Bozen 2009; tenże, *Die Freimaurer im Alten Preußen. 1738–1806. Die Logen in Berlin*, Innsbruck – Wien – Bozen 2014.

<sup>30</sup> Ludwik Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej: Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721–1821)*, Warszawa 1980, s. 69–73; tenże, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982, s. 63–64; tenże, *Łoże wolnomularskie i pokrewne organizacje na zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej (1721–1938)*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1974, nr 1(21), s. 93.

<sup>31</sup> H. Schmidt, *Aus meinen Archivforschungen*, „Latomia. Neue Zeitschrift für Freimaurerei” 1927, nr 3, s. 39–42.

<sup>32</sup> Karl von Weber, *Confréries und Schäferorden. 1718 u. f., [w:] Aus vier Jahrhunderten. Mitteilungen aus dem Haupt-Staatsarchive zu Dresden*, t. 2, red. Karl von Weber, Leipzig 1861, s. 351–369.

witali swoje siostry pocałunkiem w czoło, ale one mogły unieść głowę wyżej, aby bracia trafiali na usta. Żeby zostać członkiem bractwa, trzeba było wykazać się szlacheckim pochodzeniem z szesnastu przodków oraz jakimś talentem, szczególnie zabawiania zgromadzenia opowieściami prawdziwymi lub wymyślonymi. Statut zachęcał też do zdawania szczegółowych relacji ze wszystkiego, co się działo w rodzinach członków, przy czym nie wolno było „oszczędzać ani ojca czy matki, ani brata lub siostry, ani kochanka czy kochanki”, ale inni musieli zachować to wszystko w tajemnicy<sup>33</sup>. Niewątpliwie trudno uznać takie flirty, zabawy i plotki za związane w jakikolwiek sposób z etosem masonerii, a tym samym trzeba odrzucić upowszechnione już w polskiej literaturze twierdzenie, jakoby Bractwo Czerwone było pierwszą polską strukturą wolnomularską.

Bardziej prawdopodobna data powstania pierwszej w Polsce loży wolnomularskiej to rok 1729, podany przez Wilkoszewskiego na podstawie wczesnej tradycji, znanej mu z zaginionego obecnie tekstu mowy lożowej wygłoszonej w 1767 roku przez Alojzego Fryderyka Brühla w jednej z loż warszawskich<sup>34</sup>. Tradycja ta była, jak się zdaje, powszechnie akceptowana przez polską masonerię przełomu XVIII i XIX wieku, kiedy to na frontonie kamienicy przy Krakowskim Przedmieściu 63 umieszczono rzeźbę wolnomularską z tym właśnie rokiem<sup>35</sup>. Ta domniemana pierwsza loża nosiła nazwę „Trzech Braci” (Aux Trois Frères) i była założona przez mieszkających w Warszawie obcokrajowców, zapewne bez akceptacji Wielkiej Loży Londynu, jedynej istniejącej wówczas (i to od niedawna) zagranicznej obediencji – czyli instytucji nadzorującej działalność loż i wydającej zgody na ich zakładanie. Niepotwierdzone źródłowo przekazy angielskie z XIX wieku podają, że londyńska Wielka Loża powołała pierwszą lożę w Polsce w 1735 lub 1736 roku, o czym z kolei milczy Wilkoszewski<sup>36</sup>. Informuje wszakże o zamknięciu w 1739 roku z rozkazu króla Augusta II wszystkich loż w Rzeczypospolitej po ogłoszeniu bulli Klemensa XII, z czego można wnioskować, że działało ich przynajmniej kilka. Być może któraś z nich istotnie uzyskała autoryzację Londynu, a ponieważ jedyne znane wzmianki źródłowe z tego okresu dotyczą loży w Poznaniu, to można hipotetycznie przyjąć, że pierwsza regularna (czyli uznana przez angielską obediencję<sup>37</sup>) struktura wolnomularska powstała właśnie w stolicy Wielkopolski.

<sup>33</sup> Tamże, s. 355–357.

<sup>34</sup> Walenty Wilkoszewski, *Rys historyczno-chronologiczny...*, s. 14.

<sup>35</sup> Ludwik Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej...*, s. 74.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> W terminologii wolnomularskiej loże są określane jako regularne, jeżeli zostały założone bez-



Wiadomość o jej istnieniu znana była do niedawna jedynie z anonimowej broszury wydanej w Berlinie w 1870 roku, która zawierała krótki rys historyczny późniejszej loży poznańskiej, rozpoczynając go od informacji o odczytaniu bulli papieskiej w poznańskich kościołach w 1739 roku. Według tej relacji wzburzeniem się nowej herezji w ich mieście mieszkańcy udali się na ulicę Wroniecką, gdzie wolnomularze urządzali swoje spotkania, włamali się i splądrowali lożę, a jej wyposażenie zanieśli do ratusza<sup>38</sup>. Niemiecki historyk i jednocześnie wieloletni członek poznańskiej loży, Rodgero Prümers, uznał tę informację za fałszywą i domyślał się, że autor broszury odniósł znany fakt zamknięcia loży warszawskiej do sytuacji w Poznaniu<sup>39</sup>. Opinie innych badaczy nie były jednoznaczne, bo określenie konkretnej lokalizacji loży przy ulicy Wronieckiej nie mogło się odnosić do Warszawy. Sprawę wyjaśnił Ludwik Hass, odnajdując źródłowe potwierdzenie odczytania bulli Klemensa XII we wszystkich kościołach Poznania w święto Oczyszczenia Najświętszej Panny Marii (2 lutego 1739 roku), a także wzmiankę o publicznym wystąpieniu wolnomularzy poznańskich kilka lat później, zapewne po uciążliwym wrzawie związanej z bullą<sup>40</sup>. Zaginiona w czasie II wojny światowej, a wcześniej przechowywana w bibliotece Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk kronika klasztoru bernardynów zawierała krótką notkę na ten temat: „Niegodziwa sekta Franmasonów publicznie wystawiła swój ołtarz. O Boże, wytrać plemię szatańskie, pełne złości ku Chrystusowi Panu”. Cytat ten przytoczył ze znanego mu oryginału ks. Kamil Kantak, ale w dwóch swoich pracach podał różne lata: 1745 i 1742<sup>41</sup>. Ludwik Hass korzystał tylko z drugiej z nich i stąd rok 1742 wszedł do obiegu historiografii wolnomularstwa, podczas gdy wydawcy nowej edycji kronik oparli się wyłącznie na wcześniejszym opracowaniu Kantaka i zamieścili ten zapis pod rokiem 1745<sup>42</sup>. Wcześniejszy rok (1742) wydaje

---

pośrednio przez Wielką Lożę Anglii (wcześniej Londynu) lub przez jedną z uznawanych przez nią (regularnych) obediencji narodowych; zob.: *Księga Konstytucji...*, s. 272–282.

<sup>38</sup> *Kurzer Abriss der Geschichte der unter Constitution der Grossen National-Mutter-Loge der Preussischen Staaten, genannt Zu den drei Weltkugeln arbeitenden St. Johannis-Freimaurer-Loge Zum Tempel der Eintracht im Orient Posen bis zum Jahre 1870*, Berlin 1870, s. 3.

<sup>39</sup> Rodgero Prümers, *Geschichte der Posener Loge*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen” 1909, nr, s. 1–92, s. 1; również osobne wydanie pod nieco innym tytułem i z inną paginacją: tenże, *Geschichte der Loge zu Posen*, Posen 1909, s. 3.

<sup>40</sup> Ludwik Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej...*, s. 76.

<sup>41</sup> Kamil Kantak, *Bernardyni polscy*, t. II: 1573–1795–1932, Lwów 1933, s. 494; tenże, *Kronika bernardynów poznańskich*, „Kronika Miasta Poznania” 1925, nr 9, s. 168.

<sup>42</sup> *Kroniki bernardynów poznańskich*, red. Salezy Bogumił Tomczak, Jacek Wiesiołowski, Poznań 2002, s. 365.

się bardziej prawdopodobny, bo pochodzi ze znacznie poważniejszej i późniejszej pracy autora, a zatem korygującej wcześniejszy błąd. Ujawnienie się poznańskiej loży po trzech latach (być może działania w ukryciu) wiąże się zapewne ze zmianą nastawienia Augusta III do wolnomularstwa, a nawet prawdopodobnie przystąpienia do niego, o czym informowały zagraniczne gazety w tym samym 1742 roku, choć jak dotąd nie znaleziono na to źródłowego potwierdzenia<sup>43</sup>.

Również w Warszawie w 1744 roku wznowiła działalność wspomniana loża obcokrajowców „Trzech Braci”, a krótko potem powstała polska loża „Czcigodne Towarzystwo Trzech Braci” (Très Venerable Societé de Trois Frères), kierowana przez Andrzeja Mokronowskiego i spotykająca się w jego domu. Obie grupy wkrótce się połączyły w jedną lożę, ale z tego wczesnego okresu jej działalności nie jest znana tożsamość żadnego innego polskiego członka<sup>44</sup>. Informacje Wilkoszewskiego o powstaniu około 1742 roku loży w Wiśniowcu na Podolu, założonej przez jego właściciela Stanisława Mniszcha (1745–1806), oraz o założeniu przez jego brata Jana (Józef Jan, 1742–1797) loży w Dukli w 1755 roku, trzeba uznać za mało wiarygodne, a w najlepszym przypadku odnoszące się do późniejszego okresu, ze względu na wiek obu braci. Tę niekonsekwencję chronologiczną zauważył Ludwik Hass, ale dość przewrotnie zaakceptował obie daty, zmieniając odpowiednio osoby na Jana Karola Mniszcha (ojca Stanisława) i Jerzego Augusta (stryja, istotnie właściciela Dukli)<sup>45</sup>. Trudno jednak się z tym zgodzić, bo Wilkoszewski dość precyzyjnie zidentyfikował obie osoby, podając sprawowane przez nie urzędy, a ponadto – czy może przede wszystkim – Wiśniowiec w tym czasie należał jeszcze do Wiśniowieckich i dopiero po śmierci ks. Michała Serwacego (zmarł 16 września 1744 roku, a pogrzeb odbył się w październiku 1745 roku) przeszedł na własność jego wnuczki, matki Stanisława i Józefa Jana Mniszchów<sup>46</sup>. Ich ojciec Jan Karol nie był zatem formalnie właścicielem, a procedury działów dóbr z pozostałymi spadkobiercami niewątpliwie trwały jeszcze długo po pogrzebie. Jeśli zatem mimo wszystko wierzyć w istnienie obu loż Mniszchów (bo innych źródeł o ich późniejszej działalności wolnomularskiej nie ma), to należy je odnieść przynajmniej do końca lat 1760.

<sup>43</sup> Ludwik Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej...*, s. 80.

<sup>44</sup> Drugim niewątpliwym członkiem był Pierre Le Forta: tamże, s. 84. Wilkoszewski wymienia też Stanisława ks. Lubomirskiego, „naówczas Strażnika Koronnego”, ale dotyczy to jego późniejszej działalności w tej loży, strażnikiem wielkim koronnym został bowiem w 1752 roku: Walenty Wilkoszewski, *Rys historyczno-chronologiczny...*, s. 15.

<sup>45</sup> Ludwik Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 75; tenże, *Sekta farmazonii warszawskiej...*, s. 92.

<sup>46</sup> Ilona Czamańska, *Wiśniowiecy. Monografia rodu*, Poznań 2007, s. 435.

Tym samym początki polskiego wolnomularstwa jawią się inaczej niż w dotychczasowej historiografii. Pomijając warszawską lożę obcokrajowców z 1729 roku (o istnieniu której wiadomo tylko z relacji Wilkoszewskiego), pierwszą potwierdzoną przez niezależne źródła strukturą wolnomularską w Polsce była loża działająca w 1738 roku w Poznaniu przy ulicy Wronieckiej (o której charakterze i członkach nic nie wiadomo), aktywna nadal w 1742 roku, podczas gdy polska loża założona przez Andrzeja Mokronowskiego w Warszawie nie mogła powstać wcześniej niż w 1744 roku. Dopiero w tym roku bowiem (15 czerwca) został on przyjęty do bractwa wolnych mularzy w powstałej cztery lata wcześniej berlińskiej loży „Trzech Globów” (Aux Trois Globes), tuż przed zmianą (24 czerwca) jej nazwy i statusu na „Wielką Królewską Lożę-Matkę Trzech Globów” (Große Königliche Mutterloge zu den drei Weltkugeln)<sup>47</sup>. Podczas inicjacji Mokronowski otrzymał pierwsze dwa stopnie wtajemniczenia, a na św. Jana tegoż roku odnotowany został jako gość, zapewne już ze stopniem mistrza. Wówczas też, jak można sądzić, uzyskał patent tej niezależnej (nie była podporządkowana Londynowi ani Paryżowi) wielkiej loży na założenie loży-córki w Warszawie. Informacja ta koryguje domysł Ludwika Hassa, jakoby Mokronowski został przyjęty do masonerii we Francji w 1741 roku lub wcześniej, który był konsekwencją przyjęcia przez znakomitego badacza wiarygodności przekazu Wilkoszewskiego o istnieniu w 1742 roku loży w Wiśniowcu i udziale Mokronowskiego w jej czynnościach<sup>48</sup>.

Gościem tej samej loży „Trzech Globów”, ale dwa lata wcześniej – w listopadzie i grudniu 1742 roku – był hrabia „Mislinski” albo „Miezilinsky”, polski starosta. Z charakteru wizyty wynika, iż był już wcześniej wolnomularzem, co potwierdza fakt wtajemniczenia go w najwyższy stopień mistrza 11 grudnia tegoż roku<sup>49</sup>. We wrześniu kolejnego roku odwiedził też lożę-córkę „Trzech Szkieletów” (Aux trois Squelettes) we Wrocławiu<sup>50</sup>. Przy zapisce berlińskiej zanotowane zostało miejsce jego pochodzenia, odczytane przez Gerlacha jako „von Bertouscheltz?”. Brzmienie nazwiska, tytułatura hrabiego i sprawowany urząd sugerują, że chodzi o jednego z Mielżyńskich, którzy (podobnie jak wielu innych polskich arystokratów) tytułowali się bezprawnie hrabiami, zwłaszcza podczas zagranicznych wojaży, ale

<sup>47</sup> Karlheinz Gerlach, *Die Freimaurer im Alten Preußen. Die Logen in Berlin...*, s. 245, no. 280.

<sup>48</sup> Ludwik Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej...*, s. 79; tenże, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 74–75.

<sup>49</sup> Karlheinz Gerlach, *Die Freimaurer im Alten Preußen. Die Logen in Berlin...*, s. 245, no. 279.

<sup>50</sup> Tenże, *Die Freimaurer im Alten Preußen. 1738–1806. Die Logen in Pommern, Preußen und Schlesien*, s. 585, no. 91.

nierzadko też w Polsce<sup>51</sup>. Jedynym Mielżyńskim, który pasuje tu chronologicznie, jest Andrzej (1698–1771), syn Krzysztofa, od śmierci ojca w 1721 roku starosta kcyński. Problematiczny zapis „von Bertouscheltz?” można paleograficznie zinterpretować jako nieudolne odwzorowanie fonetyczne „z Pawłowic”, biorąc też pod uwagę niepewność samego odczytu zaznaczoną przez Gerlacha znakiem zapytania. Trzeba zatem uznać, że to właśnie ojciec Maksymiliana Mielżyńskiego (od 1786 roku już formalnie hrabiego), późniejszego właściciela domu (dziś zwanego pałacem) Mielżyńskich na Starym Rynku w Poznaniu, był pierwszym znanym nam dzisiaj z imienia wolnomularzem nie tylko w Poznaniu, ale i w Polsce. Ponieważ był nim przed 1742 rokiem, to nie można wykluczyć, że należał już do loży przy ulicy Wronieckiej, a po ustaniu zakazu działalności reaktywował ją, a następnie uzyskał stopień mistrza i odpowiedni patent od loży w Berlinie. A zatem obie najwcześniejsze polskie regularne loże masonskie – poznańska i warszawska – otrzymały autoryzację (a przynajmniej inspirację) nie z Paryża, jak dotychczas powszechnie sądzono, ale z Berlina.

Owo przekonanie o francuskich początkach polskiego wolnomularstwa wzięło się z dobrze udokumentowanego źródłowo epizodu z maja i czerwca 1737 roku, a mianowicie wtajemniczenia dwóch Polaków w związanej z Wielką Lożą Anglii placówce wolnomularskiej ulokowanej na przedmieściach Paryża w Saint-Germain. Założona pół roku wcześniej loża mieściła się w gospodzie „Ville de Tonnerre”, a przyjęci Polacy to najpierw „hrabia Czapski, kuzyn cioteczny królowej (Marii Leszczyńskiej)”, zaś tydzień później „książę Lubomirski”. Po kolejnym tygodniu obaj uzyskali stopnie mistrzów, a na św. Jana sam Czapski przewodniczył zebraniu loży<sup>52</sup>. W listopadzie tegoż roku miał już, jak się zdaje, własną lożę i wygłosił w niej mowę o potrzebie przyjmowania „płci pięknej” do towarzystwa wolnych mularzy<sup>53</sup>. Ponieważ dokumenty lożowe nie zawierają imion obu arystokratów, ich identyfikacja jest niepewna. W przypadku drugiego z nich Ludwik Hass uznał go za Stanisława ks. Lubomirskiego, wojewodzica czernihowskiego, późniejszego marszałka wielkiego koronnego, kierując się znów zapewne

---

<sup>51</sup> Przykładowo, nekrolog klasztoru reformatów w Woźnikach przy pogrzebie kasztelana śremskiego w 1738 roku nazywa go „Ill. Exc. Mgn. Franciszek hrabia z Brudzewa Mielżyński”: *Teki Dworzaczka (CD-ROM)*, red. Jerzy Wisłocki, Adam Bieniaszewski, Rafał T. Prinke, Poznań – Kórnik 1995, 1997, 2002, s. 127, Rel. C. Posn. T. 1074.

<sup>52</sup> Pierre Chevallier, *Les ducs sous Vacacia ou les premiers pas de la Franc-maçonnerie française, 1725–1743*, Paris 1964, s. 72–75.

<sup>53</sup> Albert Ladret, *Le grand siècle de la Franc-maçonnerie. La Franc-maçonnerie lyonnaise au XVIIIe siècle*, Paris 1976, s. 22; Pierre Chevallier, *Les ducs sous Vacacia...*, s. 69.

mylną informacją Wilkoszewskiego o jego wczesnej aktywności wolnomularskiej w Warszawie<sup>54</sup>. Przyjął przy tym rok urodzenia Lubomirskiego za *Polskim słownikiem biograficznym* (nie uwzględniając „około”) jako 1720 i określił go mianem „osiemnastoletniego”, podczas gdy w rzeczywistości książę urodził się 25 grudnia 1722 roku<sup>55</sup>. Miał zatem w maju 1737 roku niewiele ponad 14 lat i raczej wątpliwe jest, by w takim wieku został mistrzem wolnomularskim. Co więcej, ten sam Lubomirski miał już być na służbie króla Leszczyńskiego w Gdańsku, czyli w latach 1733–1734<sup>56</sup>. Ponieważ źródła francuskie wydają się nad wyraz wiarygodne, musiał to być inny członek rodu Lubomirskich, z których przynajmniej trzech pasuje chronologicznie.

Wyraźnie bardziej aktywnego Czapskiego wybitny badacz dziejów masonerii zidentyfikował najpierw jako jednego z dwóch synów wojewody pomorskiego Piotra Jana – Tomasza (1711–1784) lub Pawła Tadeusza (1721–1783)<sup>57</sup>, a później już definitywnie jako tego pierwszego (bo drugi byłby oczywiście za młody)<sup>58</sup>. Ta hipoteza wydaje się bardzo prawdopodobna, bo Tomasz rzeczywiście przebywał w Paryżu w latach 1734–1737, wysłany tam przez króla Stanisława Leszczyńskiego, i dowodnie był we Francji jeszcze w październiku, a więc mógł prowadzić posiedzenie loży w listopadzie. Pewnym problemem jest jednak brak jakiegokolwiek wzmianki o tej – intensywnej i zaangażowanej – działalności wolnomularskiej Czapskiego w jego zachowanym dzienniku z pobytu we Francji, choć odnotowywał tam szczegóły swoich spotkań na dworach w Paryżu i Lunéville, nazwiska poznanych osób, udział w balach i koncertach, spacerów po promenadach, a nawet wysoce drażliwe informacje o miłosnych podbojach i związanych z nimi intrygach, w czym pomagał mu wspomniany już Andrzej Mokronowski, wcześniej

<sup>54</sup> Ludwik Hass, *Ze studiów nad wolnomularstwem polskim ostatniej ćwierci XVIII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1973, nr 3, s. 590–592; tenże, *Sekta farmazonii warszawskiej...*, s. 79.

<sup>55</sup> Johann Baptist Witting, *Ahnentafel Sr. Durchlaucht des Prinzen Aloys von und zu Lichtenstein*, „Monatsblatt der Kais. Kön. Heraldisch-Genealogischen Vereines 'Adler'” 1902, nr 24(264), s. 147; *Genealogisches Handbuch des Adels*, t. 54, red. Hans Friedrich von Ehrenkrook, Ostsee 1973, s. 459.

<sup>56</sup> Marsha Keith Schuchard, *Emanuel Swedenborg, secret agent on Earth and in heaven: Jacobites, Jews and Freemasons in early modern Sweden*, Leiden – Boston 2012, s. 239; też, *Yeats and the „Unknown Superiors”*: Swedenborg, Falk and Cagliostro, [w:] *Secret texts. The literature of secret societies*, red. Marie Mulvey Roberts, Hugh Ormsby-Lennon, New York 1995, s. 127; trzeba przy tym zwrócić uwagę, że Schuchard w swoich licznych i cennych publikacjach nie zawsze jest wiarygodna i ma tendencję do nadinterpretacji faktów, a polskie opracowania dotyczące pobytu Leszczyńskiego w Gdańsku nie wspominają o żadnym Lubomirskim w jego otoczeniu: Edmund Cieślak, *W obronie tronu Króla Stanisława Leszczyńskiego*, Gdańsk 1986; tenże, *Stanisław Leszczyński*, Wrocław 1994.

<sup>57</sup> Ludwik Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej...*, s. 79.

<sup>58</sup> Tenże, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 68.

major dragonów w służbie Leszczyńskiego<sup>59</sup>. Od końca kwietnia do końca czerwca 1737 roku, a więc w okresie, kiedy miał być przyjęty do łoży i szybko w niej awansować, rozpisuje się o wywiezieniu swojej kochanki – panny Morin – przebranej za mężczyznę do Saint Moré w Burgundii, gdzie zostawił ją z Mokronowskim, a potem do Mannheim nad Renem. Jej rodzina skarżyła się na uwodziciela Leszczyńskiemu, który nawet prosił paryską policję o zajęcie się tą sprawą i informowanie go. Ale Czapski zręcznie mylił tropy, przekupując służących na dworze francuskim i lotaryńskim. Dnia 16 czerwca wysłał Mokronowskiego do Mannheim, aby dopilnował ukrywającej się kochanki, a następnie prowadził z nim zaszyfrowaną korespondencję<sup>60</sup>. Wszystko to skrupulatnie zapisywał, ani słowem natomiast nie wspomina o domniemanych spotkaniach w oberży w Saint-Germain czy o planowanym tydzień później posiedzeniu łoży pod jego przewodnictwem, co wydaje się dziwne. Dziennik Czapskiego zawiera na ostatnich stronach spisy poznanych osób, które mogłyby wiele wyjaśnić, ale są one zupełnie nieczytelne<sup>61</sup>.

Drugą wątpliwość nasuwa nazywanie Czapskiego-wolnomularza przez francuskie źródła „kuzynem ciotecznym królowej” (*cousin germain de la reine Marie Leczińska*), podczas gdy żaden z Czapskich nie był z nią spokrewniony czy spowinowacony. Można to jednak wytłumaczyć chęcią zaimponowania i zyskania szacunku nowych znajomych, choć w połączeniu z milczeniem dziennika Tomasza Czapskiego o jego masonskim epizodzie tłumaczenie takie nie jest do końca przekonujące. Co więcej, w 1745 roku jego młodszy brat Paweł Tadeusz Czapski został przyjęty do wolnomularstwa w łoży „Trzech Globów” w Berlinie, tej samej, w której rok wcześniej był inicjowany Andrzej Mokronowski. Jak odnotowują tamtejsze źródła, z Berlina pojechał do Lunéville (czyli do Leszczyńskiego), a w 1749 roku był członkiem łoży „Trzy Kotwice” w Królewcu. Nic natomiast nie wiadomo o późniejszych związkach Tomasza Czapskiego z masonerią. Choć mieszkał wiele lat w Warszawie, gdzie stworzył cenny księgozbiór, zaczątek późniejszej Biblioteki Ordynacji Krasińskich, nie przystał do żadnej z aktywnych tam łóż wolnomularskich, gdzie jego dawny kompan Mokronowski odgrywał wybitną rolę.

Wydaje się zatem prawdopodobne, że występujący w 1737 roku członkowie łoży w Saint-Germain – hr. Czapski i ks. Lubomirski – to inni niż proponowani

<sup>59</sup> „Dziennik podróży pisany ręką Tomasza Czapskiego, starosty knyszyńskiego”, Biblioteka Czarotoryskich, rkps 46; korzystam ze szczegółowego omówienia, [w:] Martyna Bielska, „Buntownik z wyboru – Tomasz Czapski, starosta knyszyński (1740–1784)” [praca magisterska], Instytut Historii, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2007.

<sup>60</sup> Martyna Bielska, „Buntownik z wyboru...”, s. 38–39.

<sup>61</sup> Tamże, s. 35.

przez Ludwika Hassa przedstawiciele tych rodów, którzy wszakże nie przynieśli idei i praktyki wolnomularstwa do Polski, nikt taki bowiem nie był czynny w polskich lożach późniejszego okresu. Był to raczej lokalny epizod z udziałem polskich arystokratów przebywających we Francji, który nie wpłynął w żaden sposób na powstanie i rozwój masonerii w Polsce, a tym samym trzeba uznać wpływy francuskie u jej zarania za marginalne lub nieistotne, w przeciwieństwie do kluczowej roli Berlina.

## OKRES BURZY I NAPORU

Po przywołanej wyżej wzmiance o wystawieniu ołtarza przez poznańskich wolnomularzy w 1742 (lub 1745) roku źródła milczą na temat ich dalszej aktywności w Poznaniu aż do roku 1779. Być może – podobnie jak loża warszawska – działali jeszcze przez jakiś czas pod kierunkiem Andrzeja Mielżyńskiego i uśpili swą aktywność po ogłoszeniu przez papieża Benedykta XIV kolejnej bulli antymasońskiej w 1751 roku. Jak pisze Wilkoszewski, bulla ta „była powodem wszystkim prawie Członkom Wolnego-Mularstwa w Polsce do nienarażania się nawet o podejrzenie, do zawieszenia i opuszczenia posiedzeń lożowych”<sup>62</sup>. W Warszawie posiedzenia loży „Trzech Braci” zostały wznowione w 1759 roku pod kierownictwem Stanisława Lubomirskiego, wówczas strażnika wielkiego koronnego (stąd niewątpliwie domysł Ludwika Hassa, że to on właśnie był inicjowany w Paryżu w 1737 roku). Wkrótce nawiązała ona kontakty z lożami w Dreźnie, Gdańsku i Królewcu, jak podaje Wilkoszewski na podstawie znanej mu korespondencji, jego relacja bowiem właśnie dopiero od początku lat 1760 staje się w pełni wiarygodna, nie opiera się już bowiem na wspomnianej wcześniej mowie lożowej Brühla, ale na oryginalnych dokumentach. Przedstawienie w tym miejscu krótkiego zarysu burzliwych przemian polskiego wolnomularstwa w kolejnych dwóch dekadach jest niezbędne dla ukazania późniejszej roli Poznania (i Kórnika) w odnowieniu całego ruchu i ustanowieniu dlań nowych podstaw<sup>63</sup>.

W połowie lat 1760. inicjatywę wolnomularską w stolicy przejęli Alojzy Fryderyk hr. Brühl (1739–1793) oraz jego przybrany brat, wychowanek Henryka Brühla, August Fryderyk hr. Moszyński (1731–1786), syn nieślubnej córki Augusta II

<sup>62</sup> Walenty Wilkoszewski, *Rys historyczno-chronologiczny...*, s. 16.

<sup>63</sup> Na podstawie: Walenty Wilkoszewski, *Rys historyczno-chronologiczny...*; Stanisław Załęski, *O masonii w Polsce...*, 1908; Stanisław Małachowski-Łempicki, *Wykaz polskich loż wolnomularskich...*; Ludwik Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej...*; tenże, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*

i hrabiny Cosel. Przy loży „Trzech Braci” powstała loża szkocka, czyli wyższych stopni, w których ujawniane miały być wtajemniczonym kolejne sekrety. Tymczasem w Dreźnie w 1765 roku baron Karl von Hund założył lożę stworzonego przez siebie i bardzo ekspansywnego rytu masonskiego Ścisłej Obserwy, który odwoływał się do rycerskich tradycji templariuszy, a nie budowniczych katedr. Na jej czele stanął najpierw młodszy brat Brühla, a potem on sam, przez co podczas częstych pobytów w loży warszawskiej podejmował kroki w celu przeniesienia „Trzech Braci” do tego samego nurtu. Nie udało się to od razu, ale po przejęciu jej kierownictwa wraz z Moszyńskim i Adamem ks. Czartoryskim ogłosili w 1767 roku zamknięcie starej loży i powołanie nowej pod nazwą „Cnotliwy Sarmata”, przy której ustanowili lożę wyższych stopni „Pięciu Starszych” oraz lożę adopcyjną dla kobiet. Dwa lata później loża „Cnotliwy Sarmata” mianowała się wielką lożą, a Moszyński został wielkim mistrzem Polski i Litwy. Na jego zastępcę wybrano Jean-Luca de Toux de Salverte, szwajcarskiego oficera, alchemika i różokrzyżowca, który osiadł w Polsce i był jedną z najbarwniejszych postaci warszawskiego środowiska wolnomularskiego, reprezentantem jego nurtu hermetyczno-ezoterycznego<sup>64</sup>. Tak ukonstytuowana Wielka Loża (Grand Loge de Varsovie) zakładała nowe loże na podstawie własnej konstytucji, nawiązywała kontakty z innymi Wielkimi Lożami, a w 1770 i 1771 roku otrzymała zaproszenie od Wielkiej Loży Anglii do uznania jej za lożę prowincjonalną. Możliwość takiej regulacji statusu nie została jednak zrealizowana, bo po I rozbiórce Polski wielu wolnomularzy opuściło Warszawę, a przyjechał Alojzy Brühl i przekonał Moszyńskiego do wprowadzenia w „Cnotliwym Sarmacie” rytu Ścisłej Obserwy, co dokonało się na początku 1774 roku przez pisemne podporządkowanie się członków księciu Ferdynandowi brunszwickiemu, zwierzchnikowi Zakonu, a tym samym spowodowało zerwanie dotychczasowych kontaktów z Londynem, a także Paryżem i Berlinem. Odstępcy wkrótce założyli drugą lożę „Trzech Hełmów” i uzyskali status prowincji Ścisłej Obserwy dla Polski i Litwy.

Tymczasem niezadowoleni z takiego obrotu spraw członkowie „Cnotliwego Sarmaty” wystąpili ze zreformowanej loży i założyli „Towarzystwo Przyjaciół Doświadczonych”. Przewodniczącym został de Toux, a wśród członków byli znaczący

---

<sup>64</sup> Stanisław Małachowski-Lempicki, *Różokrzyżowcy polscy wieku XVIII-go*, „Przegląd Powszechny” 1930, nr 1–3, s. 73–84; Ludwik Hass, *Warszawski mistyk na skalę europejską – człowiek sprzeczności epoki Oświecenia (Jean Luc Louis de Toux de Solvert [!])*, „Wiek Oświecenia” 1984, nr 4, s. 95–122; tenże, *La franc-maçonnerie et les sciences occultes au XVIIIe siècle (Jean-Luc-Louis de Toux de Salvert)*, „Acta Poloniae Historica” 1986, nr 53, s. 93–116.



później wolnomularze, tacy jak Józef Jerzy Hylzen (Hülſen), wojewoda mściławski, baron Karol Henryk von Heyking (1752–1809) czy Jan Nepomucen hr. Potocki, wówczas pułkownik. W 1778 roku „Towarzystwo” przekształciło się w lożę „Gwiazda Północna” (od końca tegoż roku jako „Katarzyna pod Gwiazdą Północną” na cześć Katarzyny II), przy której powołano też kapitułę szkocką wyższych stopni, a obu przewodniczył Hylzen, z de Touxem jako namiestnikiem.

Widząc niepewność sytuacji w polskim wolnomularstwie, niedawno utworzony i ekspansywny Wielki Wschód Francji starał się to wykorzystać, podporządkowując sobie w 1778 roku powstałą dwa lata wcześniej niezależną lożę mieszczańską „Doskonałe Milczenie”, z Kasprem ks. Lubomirskim jako mistrzem katedry. Nie zdołała ona jednak wpłynąć na ogólną sytuację, bo niedługo potem ze Strasburga przyjechał Jan Nepomucen hr. Poniński (1735–po1782) i rozpoczął w „Katarzynie pod Gwiazdą Północy” agitację na rzecz Ścisłej Obserwy, przeciągając część członków, w tym samego de Toux, którzy zaczęli odbywać osobne posiedzenia, a Hylzena usunęli ze stanowiska wielkiego mistrza. Kiedy Brühl dowiedział się o działaniach rywala do jego pozycji zwierzchnika Zakonu Ścisłej Obserwy w Rzeczypospolitej, nie zamierzał do tego dopuścić i w końcu obie frakcje połączyły się w 1780 roku, tworząc trzy loże: polskojęzyczną „Cnotliwy Sarmata” pod zarządem Ponińskiego, pracującą po niemiecku „Obosieczny Miecz” kierowaną przez Moszyńskiego oraz „Gwiazdę Biegunową”, używającą języka francuskiego i zarządzaną przez Mokronowskiego, a wszystkie podlegały Wielkiej Loży „Trzech Hełmów”, na czele której stał Brühl. Kiedy wszakże ten wyjechał z Warszawy, a Moszyński wycofał się z aktywności wolnomularskiej, loże Ścisłej Obserwy zaczęły podupadać, aż w listopadzie 1781 roku książe brunszwicki zawiesił działalność polskiej prowincji.

Po rozłamie w 1779 roku Rada Szkocka (przemianowana na Wielki Wschód Wielkiego Mistrzostwa Szkockiego w Warszawie) pod przewodnictwem Hylzena podjęła starania o uzyskanie legalizacji przez Wielką Lożę Anglii, co mogło znacząco zmienić jej pozycję wobec loż Ścisłej Obserwy i uratować wolnomularstwo regularne. Władze loży wystąpiły do berlińskiej Wielkiej Loży „Royal York zur Freundschaft” (która w 1767 roku wymówiła zwierzchnictwo „Trzech Globów”, przejętej przez Ścisłą Obserwę, a w 1774 roku zyskała autoryzację Wielkiej Loży Anglii) z prośbą o tymczasowy przywilej na swoją działalność i pośrednictwo w negocjacjach z Londynem w sprawie uznania polskich struktur. Zdaniem Ludwika Hassa „autorem tego planu był prawdopodobnie Karol Henryk Heyking,

szczególnie dobrze znający się na subtelnościach stosunków interobediencyjnych<sup>65</sup>, ale w obliczu nowych informacji źródłowych z cytowanej już wcześniej publikacji Karlheinz Gerlacha trzeba tę opinię skorygować, bo kluczową rolę odegrali w tych zabiegach niewątpliwie bracia Ignacy i Ksawery Działyńscy.

## DZIAŁYŃSCY I POWSTANIE WIELKIEJ ŁOŻY NARODOWEJ

Działalność wolnomularska Ignacego hr. Działyńskiego była dobrze znana do-tychczasowej literaturze masonologicznej i biograficznej<sup>66</sup>. Stanisław Małachowski-Łempicki nazwał go nawet „jednym z najwybitniejszych masonów polskich”<sup>67</sup>. Pierwsza wiadomość o tej aktywności późniejszego generała, wychowanek Collegium Nobilium (z którego rekrutowało się wielu ówczesnych wolnomularzy), to założenie w Poznaniu loży „Stałość Uwieńczona” (Constance couronnée), która według Wilkoszewskiego ukonstytuowała się dnia 5 października 1780 roku, a Działyński został w niej mistrzem katedry<sup>68</sup>. O zaangażowaniu wolnomularskim jego młodszego brata i późniejszego właściciela Kórnika, Ksawerego hr. Działyńskiego, snuto jedynie domysły oparte na nikłych i wątpliwych źródłach. Jego biograf, Włodzimierz Dworzaczek, a dwa lata wcześniej też Stefan Kieniewicz, biograf Ignacego, zasugerowali możliwość przynależności Ksawerego do masonerii na podstawie fragmentu listu do niego od Kazimierza Mieczkowskiego, pisanego z Warszawy w 1795 roku. Mieczkowski, polecając swe służby, zaznacza, że nie w głowie mu „karty, kieliszek, fartuszek, lub inne bałamuctwa”, bo tych rzeczy nie używa, „prócz naszego zwyczajnego Fartuszka”<sup>69</sup>. Wydawcy pośmiertnej edycji pracy doktorskiej Dworzaczka odrzucili taką interpretację, słusznie wskazując, że zapewne „fartuszek” miał oznaczać kobiety, na co w oczywisty sposób wskazuje kontekst<sup>70</sup>. Jednak – co podniosła Edyta Bątkiewicz – już pisany w drugim zdaniu z wielkiej litery „nasz Fartuszek” mógł odnosić się do rytualnego stroju wolnomularskiego<sup>71</sup>. Choć słowo „nasz” zdaje się sugerować wspólnotę

<sup>65</sup> Tenże, *Sekta farmazonii warszawskiej...*, s. 145.

<sup>66</sup> Stefan Kieniewicz, *Ignacy Działyński 1754–1797*, Kórnik 1930, s. 19–20.

<sup>67</sup> Stanisław Małachowski-Łempicki, *Pałac Działyńskich w Warszawie*, „Jednota” 1930, rok V, nr 7–8, s. 124–127, tutaj 125.

<sup>68</sup> Walenty Wilkoszewski, *Rys historyczno-chronologiczny...*

<sup>69</sup> Włodzimierz Dworzaczek, *Ksawery Działyński 1756–1819*, Kórnik 2006 (1932), s. 81–82, pełen tekst listu 149–150; Stefan Kieniewicz, *Ignacy Działyński 1754–1797*, s. 159.

<sup>70</sup> Włodzimierz Dworzaczek, *Ksawery Działyński 1756–1819*, s. 82, przypis wydawcy.

<sup>71</sup> Edyta Bątkiewicz, „Tytus Działyński (1796–1861). Polityk. Społecznik. Twórca kultury” [praca doktorska], Instytut Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań 2011, s. 24–26.

ewentualnej przynależności, to badaczka uznała, iż dowodzi jedynie członkostwa Mieczkowskiego (na co nie ma innych źródeł), podczas gdy jej zdaniem charakter Ksawerego raczej wykluczał jego związki z wolnomularstwem.

Publikacja Gerlacha pozwala zamknąć tę dyskusję, pokazuje bowiem, że obaj bracia zostali przyjęci do loży „Royal York” w Berlinie dnia 17 września 1779 roku, przy czym odnotowano, że Ignacy był starszy, a Ksawery młodszy, dwudziestotrzyletni<sup>72</sup>. Pierwszy z nich otrzymał wszystkie trzy podstawowe stopnie, a następnie był afiliowany do loży „Katarzyna pod Gwiazdą Północy” w Warszawie i „Staość Uwieńczona” (tu pomyłkowo „w Warszawie”), w której był mistrzem katedry. Z kolei Ksawery należał później również do „Staości Uwieńczonej” (tu poprawnie „w Poznaniu”), w której przed 1782 rokiem uzyskał czwarty stopień wtajemniczenia, czyli Elû (Wybrany), jedyny z wyższych stopni praktykowany wówczas przez loże związane z „Royal York” w Berlinie. Wskazuje to na ścisły związek poznańskiej loży z berlińską obediencją, co potwierdza też nazwanie w niemieckim źródle „Staości Uwieńczonej” lożą-córką (*Filiale*). Zmienia to zupełnie dotychczasowy obraz sytuacji wolnomularstwa w Poznaniu i Wielkopolsce przed 1780 rokiem i pozwala domyślać się wcześniejszego istnienia loży poznańskiej, ciężącej ku Berlinowi, a data 5 października 1780 roku wyznacza tylko jej formalne uznanie przez obediencję „Royal York”. Sytuacja byłaby tu analogiczna do warszawskiej „Katarzyny pod Gwiazdą Północy”, istniejącej od 20 grudnia 1778 roku, dla której loża-matka „Royal York” wydała patent uznający dopiero dzień 6 lutego 1780 roku za datę jej powstania<sup>73</sup>. Dowodem, iż tak właśnie było, jest zapis w źródłach berlińskich z dnia 8 sierpnia 1780 roku o afiliowaniu do tej loży dwudziestodwuletniego Zefiryra Rogalińskiego i nadaniu mu drugiego stopnia wtajemniczenia – z adnotacją, że do wolnomularstwa przyjęty został wcześniej w loży „Constance couronné” w Poznaniu<sup>74</sup>. Zefyrin był jednym z dziesięciu synów Konstantego Rogalińskiego z Golejewka<sup>75</sup> i jak się zdaje, przebywał dłużej w Berlinie, bo 20 sierpnia został pełnoprawnym członkiem tamtejszej loży, a do Polski wrócił dopiero w 1782 roku. Trzy miesiące później (6 listopada) jego nieco starszy brat Jakub, później jezuita w Inflantach, również został afiliowany

<sup>72</sup> Karlheinz Gerlach, *Die Freimaurer im Alten Preußen. Die Logen in Berlin...*, s. 487, no. 275 i 276.

<sup>73</sup> Walenty Wilkoszewski, *Rys historyczno-chronologiczny...*, s. 41.

<sup>74</sup> Karlheinz Gerlach, *Die Freimaurer im Alten Preußen. Die Logen in Berlin...*, s. 546, no. 876.

<sup>75</sup> Teodor Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. 6, Poznań 1884, s. 278–279.

w „Royal York” jako wcześniejszy członek „Stołości Uwieńczonej” i wprowadzony do drugiego stopnia, a w 1782 roku wyjechał wraz z Zefirynek<sup>76</sup>.

Spisy członków łóż pruskich opublikowane przez Gerlacha ujawniają nazwisko jeszcze jednego z nieznanych dotychczas członków poznańskiej loży – i to bardzo ciekawego. Był nim Louis Esaïe Audemar (1722–1796), złotnik i jubiler pochodzący z Nîmes we Francji, później zamieszkały w Genewie, gdzie w 1748 roku wstąpił do wolnomularstwa, a następnie w Berlinie, gdzie od 1750 roku był członkiem loży „Trzech Globów”. Dnia 4 września 1782 roku został afiliowany do loży „Royal York” z adnotacją, że przez 18 miesięcy był mistrzem katedry „Stołości Uwieńczonej” w Poznaniu<sup>77</sup>. Gdyby sprawował tę funkcję bezpośrednio przed afiliacją, to oznaczałoby, że przewodniczył poznańskiej loży niemal od początku 1781 roku. Wydaje się wszakże mało prawdopodobne, żeby Ignacy hr. Działyński przekazał mu mistrzostwo zaraz po jego objęciu – tym bardziej że awansował na namiestnika wielkiego mistrza dla Wielkopolski dopiero w grudniu 1785 roku, a więc najpewniej działał do tego czasu w Poznaniu, rezydował bowiem w niedalekim Konarzewie i dopiero jakiś czas po ślubie (w 1784 roku) przeniósł się do dóbr żony na Wołyniu i przebywał często w Warszawie. Trzeba zatem uznać, że Audemar był mistrzem katedry „Stołości Uwieńczonej” przed Działyńskim i tym samym istniała ona przynajmniej od początku 1779 roku, a być może jeszcze wcześniej.

O tym, że Louis Audemar był znaną i znaczącą postacią w poznańskim środowisku wolnomularskim, świadczy ciekawa i często przywoływana (choć zwykle bez uwzględnienia jego nazwiska) zapiska źródłowa, podana przez Józefa Łukaszewicza i datowana przez niego na listopad lub grudzień 1780 r.:

W mieście Poznaniu z przyczyny źle zrozumianej gorliwości poduszono pospólstwo do swawolnych kroków, życiu nawet obywateli grożących, jako to do gromadzenia się w kupy, do napastowania domów, a nawet strzelania wiatrówkami. Magistrat poznański samem pobłażaniem tem sprawiedliwe na siebie ściągnął zażalenie, że pewnego Audemara, nie podejrzanego o statek mieszkańca profitując z animozji (usposobienia?), arbitralnie i bez winy do 30 dukatów uszkodził. Prośbą jest zalecenia miastu, aby w wspólność swawolnych ludzi pobłażaniem nawet magistrat nie zdawał się wpływać, aby hersztów swawoli dozierał, poskramiał i ukarał; na koniec, aby z okazji francmasonstwa, niewinnych w swem życiu ludzi nie prześladował, ile że wiadomo, iż nierozsądne prześladowania zamiast uskromienia, podnieć tylko dają przeciwnym opiniom<sup>78</sup>.

<sup>76</sup> Karlheinz Gerlach, *Die Freimaurer im Alten Preußen. Die Logen in Berlin...*, s. 546, no. 875.

<sup>77</sup> Tamże, s. 463, no. 24.

<sup>78</sup> Józef Łukaszewicz, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach*, t. 2, Poznań 1838, s. 427.

Tych samych wypadków dotyczy list biskupa Antoniego Onufrego Okęckiego (1729–1793) do rady miasta Poznania, w którym poucza rajców, iż powinni utrzymywać w mieście porządek i spokój, a winnych zamieszkom karać, ale dodaje też:

Jeżeli zatem pokazują się schadzki w mieście, które mieszają, albo dążą do mieszania spokojności, bez wątpienia powinniście WPanowie ich bronić i gospodarzowi, u którego takie schadzki pokazałyby się, macie prawo kazać się sprawić. Nigdy zaś nie wątpię, iż WPanowie w tej mierze potrafiacie z przyzwoitą roztropnością postąpić, że jednak wspominiacie WPanowie, że po zbiegłym z miasta malarzu dostały się do nich książki w francuzkim i niemieckim języku, oraz rękopisma i narzędzia do spomnianych schadzek należące, radbym mieć komunikowane sobie excerpta tak z książek jak z rękopismów i opisanie narzędzi, bo z tego wszystkiego łatwobym osądzić mógł, co rozumieć trzeba o tych schadzkach i jakie o nich WPanom dać zdanie<sup>79</sup>.

Wynika z tego, że pod koniec 1780 roku ktoś musiał wyjawić (lub przynajmniej podejrzewać) „francmasonską” działalność Audemara i podburzyć tłum, który splądrował jego dom i najpewniej rozkradł jubilerskie precjoza na niebagatelną kwotę trzydziestu dukatów. W oczach władz miasta okazał się co prawda niewinny (świadczy to o dobrym zakonspirowaniu łoży), ale złodziei też nie ukarano. U innego członka, zbiegłego z miasta malarza, skonfiskowano natomiast książki i „narzędzia”, czyli niewątpliwie przedmioty ceremonialne<sup>80</sup>. Jest to zatem kolejne już potwierdzenie wcześniejszego niż dotychczas sądzono istnienia łoży „Stałość Uwieńczona” w Poznaniu, pracującej „pod młotkiem” Louisa Audemara i nieformalnie powiązanej z berlińską centralą „Royal York”.

Wcześniejsza przynależność Audemara do „Trzech Globów” może sugerować, że owa hipotetyczna poznańska łoża znajdowała się w orbicie wpływów tej niezależnej łoży-matki niemieckiej. Łącznikiem może tu być Augustyn Gorzeński (1743–1816), twórca (wraz z architektem Stanisławem Zawadzkiem i malarzami fresków Antonim i Franciszkiem Smuglewiczami) powstałego w ostatnich dwóch latach XVIII wieku założenia pałacowo-parkowego w Dobrzycy, któremu od dawna przypisuje się bogatą symbolikę wolnomularską<sup>81</sup>. Choć Gorzeński bywa

<sup>79</sup> Tamże, s. 428.

<sup>80</sup> Ludwik Hass, *Łoże wolnomularskie...*, s. 100; błędnie utożsamia owego malarza z Audemarem.

<sup>81</sup> Zofia Ostrowska-Kęmbłowska, *Architektura pałacowa drugiej połowy XVIII wieku w Wielkopolsce*, Poznań 1969, s. 270–272; Andrzej Kostołowski, *Park krajobrazowy w Dobrzycy (w kontekście powołania Muzeum wolnomularstwa w zespole pałacowo-parkowym w Dobrzycy)*, „Ars Regia” 1995–1996, nr 1–2(9–10), s. 49–62; Michał Karalus, „Bononia”<sup>™</sup>: *wolnomularskie aspekty założenia pałacowo-parkowego w Dobrzycy*, „Ars Regia” 1995–1996, nr 1–2(9–10), s. 37–48.

bezpodstawnie nazywany „wielkim mistrzem”<sup>82</sup>, o jego działalności w bractwie niewiele wiadomo, podobnie jak otwarta pozostaje kwestia przynależności do wolnomularstwa jego serdecznego przyjaciela Józefa Wybickiego (1747–1822), autora słów polskiego hymnu narodowego<sup>83</sup>. Nie wspomina o nim Wilkoszewski ani Załęski, Hass w swoich licznych publikacjach zawarł tylko jedną nieistotną wzmiankę<sup>84</sup>, zaś Małachowski-Łempicki odnotowuje jego najwyższy siódmy stopień wtajemniczenia oraz reprezentowanie w 1811 roku loży „Bracia Zjednoczeni” (chodzi o poznańską lożę „Bracia Francuzi i Polacy Zjednoczeni”) w Wielkim Wschodzie Narodowym Polskim za czasów Księstwa Warszawskiego<sup>85</sup>. Tymczasem Gorzeński został inicjowany już 30 maja 1776 roku w należącej do „Trzech Globów” loży świętojańskiej „Zgoda” (Zum Eintracht) w Berlinie i jeszcze w tym samym roku uzyskał stopień mistrza, wpłacił dwa dukaty na bibliotekę, przesłał korespondencję z listą członków odwiedzanej przez niego loży w Bad Pyrmont (Dolna Saksonia), ale w latach 1778–1791 jest już odnotowany jako „nieobecny” w pracach lożowych<sup>86</sup>. Owa nieobecność może wskazywać na podjęcie wraz z Audemarem niezależnej i dyskretnej działalności wolnomularskiej w Poznaniu, bez kontaktu z Berlinem czy pozostającym w stanie anarchii i wojny domowej środowiskiem masonów warszawskich<sup>87</sup>.

Wykaz członków „Royale York de l’Amitié” (jak się pierwotnie nazywała) zawiera jeszcze kilka polskich nazwisk z tego i wcześniejszego okresu. Już w 1760 roku do loży wstąpiło dwóch „hrabiów Bielińskich”, dworzan króla polskiego, oraz „hrabia Milchiński” (Miączyński?). Wszyscy uzyskali stopnie mistrzów, ale z braku imion trudno ich zidentyfikować, a żadna z rodzin tego nazwiska nie miała wówczas jeszcze tytułu hrabiowskiego<sup>88</sup>. W 1769 roku miała miejsce inicjacja i nadanie stopnia czeladnika Marcinowi Moszczeńskiemu, księdzu katolickiemu, który następnie wyjechał do Francji<sup>89</sup>. Dnia 4 stycznia 1776 roku afiliowany był Franciszek Rozdrażewski, generał-lejtnant wojsk polskich, który w 1778 roku wyjechał

<sup>82</sup> Andrzej Kostolowski, *Park krajobrazowy w Dobrzycy...*, s. 58.

<sup>83</sup> Jacek Kowalkowski, *Augustyn Gorzeński – adresat listów Józefa Wybickiego z lat 1774 i 1779*, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne” 1996, nr 8, s. 60; Władysław Zajewski, *Czy Józef Wybicki był wolnomularzem?*, „Litera” 1972, nr 6, s. 32; Marek Rezler, *Józef Wybicki jako wolnomularz*, „Rocznik Mazurka Dąbrowskiego” 2000–2001, nr 5–6, s. 74–77.

<sup>84</sup> Ludwik Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej...*, s. 298.

<sup>85</sup> Stanisław Małachowski-Łempicki, *Wykaz polskich łóz wolnomularskich...*, s. 95, no. 978.

<sup>86</sup> Karlheinz Gerlach, *Die Freimaurer im Alten Preußen. Die Logen in Berlin...*, s. 295, no. 125.

<sup>87</sup> O anarchii w polskim wolnomularstwie donosił w 1779 roku raport Wielkiej Loży „Royal York” do centrali w Londynie: Walenty Wilkoszewski, *Rys historyczno-chronologiczny...*, s. 40.

<sup>88</sup> Karlheinz Gerlach, *Die Freimaurer im Alten Preußen. Die Logen in Berlin...*, s. 470 i 532, no. 103, 104 i 714.

<sup>89</sup> Tamże, s. 533, no. 730.

do Polski<sup>90</sup>. Pisał o nim w pamiętniku Jędrzej Kitowicz, określając jako karciarza, a zmarł w 1779 roku po powrocie do Berlina<sup>91</sup>. Do wolnomularstwa był przyjęty zapewne w innej zagranicznej loży, bo już w 1768 roku pojawił się w Warszawie jako gość „Cnotliwego Sarmaty”, ale w Polsce nie angażował się w struktury ruchu<sup>92</sup>. W lipcu 1779 roku afiliowano Józefa Miączyńskiego (1743–1793), starostę łosickiego, marszałka konfederacji barskiej, później zgilotynowanego w Paryżu<sup>93</sup>. O jego przynależności do wolnomularstwa polskie wykazy i literatura milczą, a z niemieckiego źródła wynika, że był przyjęty w loży „Dobry Pasterz” (Bon Pasteur), zapewne tej założonej w Warszawie w 1774 roku przez de Touxę (ewentualnie jej loży-córki powstałej w Wilnie trzy lata później). Krótko po wizycie w Berlinie wyjechał do Francji i w krajowym ruchu masońskim nie był obecny, choć w 1782 roku pojawił się znów w „Royal York”. I wreszcie ostatni Polak wtajemniczony w Berlinie przed powstaniem Wielkiej Loży Narodowej Wielkiego Wschodu Polskiego to Kajetan Chrzanowski (zm. 1793), dyplomata i późniejszy rezydent polski w Konstantynopolu. Przyjęty został 13 września 1779 roku (a więc tydzień przed Działyńskimi) i jeszcze w 1782 roku pozostawał aktywnym członkiem loży „Royal York” w stopniu mistrza, a potem wyjechał do Polski<sup>94</sup>. Polskie źródła i opracowania o nim nie wspominają, z czego można wnosić, że nie włączył się do działalności struktur krajowych i wkrótce (1785) udał się na stałe do Turcji jako korespondent króla<sup>95</sup>.

To krótkie przedstawienie wszystkich polskich członków „Royal York” przed 1780 rokiem miało na celu pokazanie, iż żaden z nich nie mógł być pośrednikiem między warszawskim nieregularnym Wielkim Wschodem a berlińską instancją związaną z Wielką Lożą Anglii. Nie byli nimi też raczej bracia Rogalińscy, których pozycja społeczna była znacznie niższa niż Działyńskich i o których w późniejszych dziejach polskiej masonerii już nie słyhać. Natomiast Działyńscy, a szczególnie Ignacy, mogli się podjąć misji przygotowania gruntu pod negocjacje w Berlinie.

Z chronologii zdarzeń można się domyślać, iż właśnie Ignacy nawiązał jednoczesne kontakty z poznańską „Stałością Uwieńczoną”, kierowaną przez Louisa

<sup>90</sup> Tamże, s. 548, no. 889.

<sup>91</sup> *Kroniczka gminy ewangelickiej w Poznaniu 1767–1793*, red. Ryszard Marciniak, Poznań 2002, s. 93.

<sup>92</sup> Walenty Wilkoszewski, *Rys historyczno-chronologiczny...*, s. 19; Ludwik Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej...*, s. 156.

<sup>93</sup> Karlheinz Gerlach, *Die Freimaurer im Alten Preußen. Die Logen in Berlin...*, s. 532, no. 712.

<sup>94</sup> Tamże, s. 478, no. 192.

<sup>95</sup> Władysław Konopczyński, *Chrzanowski Kajetan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, red. Władysław Konopczyński, Kraków 1937, s. 460.

Audemara i uznawaną nieformalnie przez „Royal York” za jej żołą-córkę, oraz z „Katarzyną pod Gwiazdą Północy” w Warszawie. Być może nawet przeszedł obrzęd inicjacji (co później ukrył), a Karol Henryk Heyking zlecił mu przetarcie szlaków w Berlinie, gdzie Audemar mógł go zaprotegować. Istotną rolę w zaaranżowaniu tej misji mógł odegrać ojczym młodych Działyńskich, wychowujący ich od dziecka Władysław Roch Gurowski. Nie są co prawda znane źródła potwierdzające jego przynależność do wolnomularstwa, ale jego brat i bratanek byli chyba już wówczas masonami<sup>96</sup>, zaś wybudowany przez Władysława przy poznańskim Starym Rynku pałac (później i obecnie pałac Działyńskich) zawiera ewidentne elementy symboliki wolnomularskiej<sup>97</sup>.

Ignacy Działyński wraz z bratem Ksawerym zostali wtajemniczeni, jak już wspomniano, 17 września 1779 roku, a w następnych tygodniach zdobyli kolejne dwa stopnie. Już jako mistrzowie mogli zaproponować władzom Royal York przeprowadzenie rozmów z przedstawicielem Warszawy, oczywiście znacznie wyżej postawionym w hierarchii wolnomularskiej i znanym w kręgach międzynarodowych. Cały ten proces – kolejnych wtajemniczeń i wstępnych rozmów – musiał trwać około dwóch miesięcy. I rzeczywiście, w pierwszej połowie listopada (jeszcze trzeciego był w Warszawie<sup>98</sup>) Heyking został wysłany do Berlina „dla prędszego otrzymania skutku swych przedstawień”<sup>99</sup>. Już 21 listopada był przyjęty jako gość loży „Royal York zur Freundschaft” i nadano mu jej formalne członkostwo, zaś 24 uznany został jego status jako zastępcy Wielkiego Mistrza Polskiej Loży Prowincjonalnej „Katarzyna pod Gwiazdą Północy” (Catherine à l'Étoile du Nord)<sup>100</sup>. Otrzymał również okólnik datowany 28 grudnia, który upoważniał go do przeprowadzenia połączenia polskich łóż z Wielką Lożą Anglii, a kolejny dokument z 6 lutego 1780 roku legalizował lożę „Katarzyny” (mimo iż już od dawna istniała), która następnie (5 października) ogłoszona została Wielką Lożą-Matką dla Polski<sup>101</sup>. Podobnie kolejne dyplomy nadchodzące z Berlina w ciągu 1780 roku zatwierdziły status regularności dalszych ośmiu łóż, w tym „Stałości

<sup>96</sup> Stanisław Małachowski-Lempicki, *Wykaz polskich łóż wolnomularskich...*, s. 98, no. 1065 i 1066.

<sup>97</sup> Zofia Ostrowska-Kęmbłowska, *Architektura i budownictwo w Poznaniu w latach 1780–1880*, Poznań 2009 (1982), s. 190.

<sup>98</sup> Ludwik Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej...*, s. 148.

<sup>99</sup> Walenty Wilkoszewski, *Rys historyczno-chronologiczny...*, s. 35; Ludwik Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 133; tenże, *Sekta farmazonii warszawskiej...*, s. 150.

<sup>100</sup> Karlheinz Gerlach, *Die Freimaurer im Alten Preußen. Die Logen in Berlin...*, s. 507–508, no. 457.

<sup>101</sup> Ludwik Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej...*, s. 150; tenże, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 134.



Uwieńczonej” w Poznaniu<sup>102</sup>. W połowie następnego roku przyszło z Londynu mianowanie dla Józefa Jerzego Hylzena na wielkiego mistrza prowincjonalnego, stanowiące zwieńczenie dotychczasowych wysiłków. Ponieważ sam Hylzen już wcześniej, 2 lutego 1780 roku, na zebraniu ogólnym członków wolnomularstwa pozostających poza Ścisłą Obserwą i dwiema lożami francuskimi, przekazał swój urząd Ignacemu Potockiemu<sup>103</sup>, powiadomiono Londyn o tej zmianie i Potocki zwołał zebranie przygotowawcze celem utworzenia Wielkiego Wschodu na 16 października, kiedy też wybrano go jednomyślnie wielkim mistrzem, z Heykingiem jako namiestnikiem, a wielkim mistrzem Prowincji Litewskiej – Michała hr. Ogińskiego, z Adamem ks. Czartoryskim jako zastępcą<sup>104</sup>. Pierwsze posiedzenie z udziałem delegatów wszystkich szesnastu loż Rzeczypospolitej miało miejsce 27 grudnia 1781 roku i na nim ukonstytuowała się formalnie Wielka Loża Narodowa Wielkiego Wschodu Polskiego (inaczej Wielkie Mistrzostwo Polskie i Litewskie), która też od razu uchwaliła ustawy „zgodne ze Starodawną Ustawą Angielską” (czyli Konstytucją Andersona) dla całego „Towarzystwa Wolno-Mularskiego w Polsce”<sup>105</sup>. Przez kolejne lata, do czasu ustania działalności wolnomularskiej w 1794 roku w związku z rozkładem państwa, Wielka Loża sprawowała władzę nad wszystkimi lożami i kontrolowała ich prace. W 1784 roku uchwaliła nową konstytucję i przemianowała się na Wielki Wschód Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, tym samym zyskując status obediencji niezależnej od Londynu, ale pozostającej z nim w relacji regularności. Po Ignacym Potockim na krótko wielkim mistrzem został Andrzej Mokronowski (1784), zmarł bowiem w roku swego wyboru, a następnie Stanisław Szczęsny Potocki (1785–1789) i jako ostatni Kazimierz Nestor Sapieha (1789–1794)<sup>106</sup>.

<sup>102</sup> Walenty Wilkoszewski, *Rys historyczno-chronologiczny...*, s. 41.

<sup>103</sup> Tamże, s. 38.

<sup>104</sup> Tamże, s. 43.

<sup>105</sup> Tamże, s. 47. Dokument ten do niedawna nie był znany, a dopiero niedawno drukowany tekst tej konstytucji w języku francuskim oraz wersję rękopiśmienną po niemiecku odnalazł Krzysztof Załęski, który też opublikował ją w wersji faksymilowej wraz z polskim tłumaczeniem: *Konstytucje i Ustawy Generalne Wielkiego Mistrzostwa Polskiego i Litewskiego pod młotkiem Ignacego hr. Potockiego przyjęte i zaprzysiężone w roku 1781*, red. Krzysztof Załęski, Warszawa 2007; tenże, *Ustawy Wielkiego Mistrzostwa Polskiego i Litewskiego z 1781 r. pod młotkiem Ignacego hr. Potockiego przyjęte i zaprzysiężone*, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, red. Danuta Gawinowska, Warszawa 1991, s. 541–546.

<sup>106</sup> WWalenty Wilkoszewski, *Rys historyczno-chronologiczny...*, s. VIII–X.

## WŚRÓD POZNAŃSKICH WOLNOMULARZY

Wczesna historia wolnomularstwa w Poznaniu jest nadal bardzo słabo znana. Trzy dawniejsze opracowania niemieckie pozostawiają wiele do życzenia, ale zawierają bogatą faktografię, czerpaną z archiwum działającej do 1938 roku loży „Świątynia Jedności” (zum Tempel der Eintracht) i jej loży-matki „Trzech Globów” w Berlinie<sup>107</sup>. Najlepsze z nich to cytowana już wcześniej praca Rodgero Prümersa z 1909 roku, z której obficie korzystali późniejsi badacze, począwszy od Marii Wicherkiewiczowej<sup>108</sup>. Jednak to kronika łóż poznańskich Ernsta Mayera z 1870 roku zawiera niezwykle ważne zapiski (przedrukowane w całości) Wilhelma Kalkowskiego, archiwisty tej loży<sup>109</sup>, jak również bezcenne wręcz informacje z dostępnej Mayerowi i Prümersowi, a dziś zaginionej, księgi protokołów prac (*Buch der Baukunst*) przedrozbiorowej loży „Szkoła Mądrości” (zur Schule der Weisheit, l’Ecole de la Sagesse) z lat 1784–1791<sup>110</sup>. Zawiera ona m.in. wykazy urzędników loży wybieranych w kolejnych latach, które Mayer skrupulatnie przedrukowuje, a Prümers omawia. Wielu z tych nazwisk nie uwzględnili w swych spisach Małachowski-Łempicki i Hass. Najważniejsze przyczynki do dziejów poznańskiej masonerii, jakie ukazały się w okresie międzywojennym, to przydatna garść informacji w pośmiertnie wydanym wielkim dziele ks. Stanisława Karwowskiego<sup>111</sup> oraz dwuczęściowy artykuł Zygmunta Zalewskiego o wolnomularstwie narodowym w Poznaniu<sup>112</sup>. Krótki zarys rozwoju poznańskiej masonerii uwzględnił też Leon Chajn w swej pierwszej monografii wolnomularstwa okresu międzywojennego<sup>113</sup>. Największy nasz badacz, Ludwik Hass, w dwóch swoich podstawowych monografiach wolnomularstwa warszawskiego i środkowoeuropejskiego jedynie pobieżnie (z oczywistych względów) przedstawił jego dzieje w Poznaniu. Więcej miejsca poświęcił poznańskim

<sup>107</sup> *Kurzer Abriss der Geschichte...*; Ernst Mayer, *Chronik der Logen in Posen und Stiftungs-Geschichte der unter Constitution der Großen National-Mutter-Loge der Preußischen Staaten, genannt Zu den Drei Weltkugeln arbeiteten St. Johannis-Freimaurer-Loge Zum Tempel der Eintracht im Orient Posen zur fünfzigjährigen Jubelfeier dieser Stiftung im Jahre 1870*, Berlin 1870; Rodgero Prümers, *Geschichte der Posener Loge...*

<sup>108</sup> Maria Wicherkiewiczowa, *Dzieje masoneryi w Poznaniu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1912, nr 23, s. 477–479.

<sup>109</sup> Ernst Mayer, *Chronik der Logen in Posen...*, s. 8–11.

<sup>110</sup> Tamże, s. 12–19; Rodgero Prümers, *Geschichte der Posener Loge...*, s. 5–17.

<sup>111</sup> Stanisław Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 1, Poznań 1918, s. 62–73.

<sup>112</sup> Zygmunt Zalewski, *Masoneria Narodowa w Poznaniu*, „Kronika Miasta Poznania” 1923, nr 8 i 9/10, s. 145–150, 161–173; nowa edycja: Warszawa 1999, ze wstępem Marka Rezlera, wydał Adam Witold Wysocki.

<sup>113</sup> Leon Chajn, *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975, s. 471–477.

masonom w rozprawie o łóżach w zachodniej Polsce, w której wszakże z dwóch monografii niemieckich wykorzystał wyłącznie pracę Prümersa, a kronikę Mayera praktycznie pominął (choć sam tytuł przywołuje)<sup>114</sup>. W ostatnich latach tematykę poznańskich wolnomularzy podjął Roman Dziergwa, koncentrując się wszakże na okresie po 1870 roku, kiedy to loża „Świątynia Jedności” przestała pracować częściowo w języku polskim i miała już tylko niemieckich członków<sup>115</sup>.

Wspominany już wielokrotnie Ignacy hr. Działyński – „jeden z najwybitniejszych masonów polskich” – odegrał znaczącą rolę w przeprowadzeniu reorganizacji polskiego wolnomularstwa i ustawieniu go na solidnym fundamencie, objął przewodniczenie zalegalizowanej 5 października 1780 roku poznańskiej loży „Stałość Uwieńczona”. Dnia 27 grudnia 1785 roku Wielki Wschód ustanowił namiestników Wielkiego Mistrza dla zarządzania czterema prowincjami – dla Wielkopolski na ten urząd nominowany został oczywiście Działyński i był ponownie wybierany podczas kolejnych corocznych elekcji urzędników Wielkiego Wschodu aż do 1793 roku, bo w roku 1794 aktywność wolnomularska ustała i wybory już się nie odbyły<sup>116</sup>. Kiedy po ślubie ze Szczęsną Woronowiczówną przeniósł się do jej dóbr na Wołyniu, założył (31 maja 1786 roku) w niedalekim Żytomierzu lożę „Ciemności Rozproszone” (Tenèbres Dispersées, Die zerstreute Finsternis)<sup>117</sup>. Dokonywał też inspekcji tamtejszej loży prowincjonalnej „Doskonała Tajemnica” w Dubnie, założonej przez Michała ks. Lubomirskiego<sup>118</sup>, i donosił Wielkiemu Wschodowi o powstaniu tamże, chyba założonej również przez siebie, nowej loży „Polak Dobroczynny” (erygowana 28 czerwca 1786 roku, otrzymała w centralnym wykazie numer 20)<sup>119</sup>. Przebywając dużo w Warszawie, również w sprawach

<sup>114</sup> Ludwik Hass, *Loże wolnomularskie...*; przykładowo, na s. 102 wymienia w przypisie nazwiska członków „Szkoły Mądrości” podanych przez Zalewskiego, ale nie umieszcza ich w tekście ze względu na brak źródła. Tymczasem Zalewski ewidentnie wzięł te nazwiska z Mayera (a tym samym z *Buch der Baukunst*, tam bowiem wszyscy są wymienieni w tej samej kolejności).

<sup>115</sup> Roman Dziergwa, *Posen als Logenort 1871–1938. Deutsch-polnische Begegnungen und Konflikte im Umfeld der Loge „Zum Tempel der Eintracht”, „Quatuor Coronati Jahrbuch”* 2006, s. 255–267; tenże, *Poznańska loża Świątynia Jedności / Zum Tempel der Eintracht (1820–1938) po latach. Polsko-niemieckie dziedzictwo a dzień dzisiejszy*, [w:] *Masoneria polska w kraju i na emigracji*, red. Kazimierz Karolczak, Łukasz Tomasz Sroka, Kraków 2012, s. 24–42.

<sup>116</sup> Walenty Wilkoszewski, *Rys historyczno-chronologiczny...*, s. 54.

<sup>117</sup> Stanisław Małachowski-Lempicki, *Wielka prowincjonalna loża wołyńska*, „Rocznik Wołyński” 1931, nr 2, s. 95–96.

<sup>118</sup> Ludwik Hass, *Wolnomularstwo ukraińskie (do rewolucji lutowej 1917 r.)*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1981, t. 17, s. 12.

<sup>119</sup> Walenty Wilkoszewski, *Rys historyczno-chronologiczny...*, s. 55; Stanisław Załęski, *O masonii w Polsce...*, 1908, s. 108; Stanisław Małachowski-Lempicki, *Pałac Działyńskich...*, s. 125.

politycznych i wojskowych, potrzebował właściwej dla jego statusu rezydencji i w 1790 roku zakupił od bankiera Piotra Blanka gmach dawnej biblioteki Potockich przy ul. Leszno<sup>120</sup>. Ponieważ przeniósł tam wielki księgozbiór rzadkich książek nabyty od ks. Karola Wyrwicza (1717–1793), uczonego jezuitę, to za życia Działyńskiego budynek nazywano Biblioteką albo Pod Sfinksami, od rzeźb stojących przy wejściu, a później utarła się nazwa pałac Działyńskich<sup>121</sup>. Tam zapewne odbywały się jedne z ostatnich spotkań wolnomularzy przedrozbiorowej Polski, a także pierwsze tajne spotkania sprzysiężenia patriotycznego, na czele którego stanął w 1793 roku Ignacy Działyński, a które doprowadziło do powstania kościuszkowskiego. W 1807 roku w pałacu Działyńskich, wynajmowanym od kuratora sądowego, który go zajął na poczet długów właściciela, urządzili sobie siedzibę loży masoni polsko-francuscy okresu Księstwa Warszawskiego, a po jego upadku nowy Wielki Wschód planował tam właśnie rezydować. Zakupił go nielegalnie na dwóch podstawionych braci 9 grudnia 1820 roku, ale ponieważ niedługo potem masoneria została zakazana w całym Cesarstwie Rosyjskim, szybko sprzedali innemu bratu w 1822 roku, który zrobił na nim zapis sporej darowizny pieniężnej dla Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, a w końcu car Aleksander I przekazał pałac na własność gminie ewangelicko-reformowanej. W 1844 roku budynek został w znacznej części rozebrany<sup>122</sup>.

Tymczasem w Poznaniu loża „Stałość Uwieńczona” rozwijała się pomyślnie „pod młotkiem” Ignacego hr. Działyńskiego – już w czerwcu następnego roku uzyskała status loży prowincjonalnej z prawem powoływania nowych łóż w całej Wielkopolsce i odbywania kapituły czwartego stopnia<sup>123</sup>. W jej pracach z pewnością brał też udział Ksawery hr. Działyński, ale szczupłość źródeł nie pozwala ustalić, jaką funkcję w niej pełnił. Z tego wczesnego okresu znamy tożsamość tylko kilku członków, m.in. starosty wałeckiego i posła na Sejm Wielki, Franciszka Mielżyńskiego (1761–1795/1800), mistrza katedry po wyjeździe Ignacego Działyńskiego, a stryjecznego bratanka starosty kcyńskiego Andrzeja, wspomnianego już wcześniej pierwszego znanego poznańskiego wolnomularza, co może wskazywać na jakąś formę ciągłości istnienia poznańskiej loży<sup>124</sup>. O jego wysokiej pozycji w poznańskiej masonerii świadczy fakt, że w 1787 i 1788 roku był wielkim mi-

<sup>120</sup> Tenże, *Pałac Działyńskich...*, s. 125.

<sup>121</sup> Stefan Kieniewicz, *Ignacy Działyński 1754–1797*, s. 44–45.

<sup>122</sup> Stanisław Małachowski-Lempicki, *Pałac Działyńskich...*, s. 126–127.

<sup>123</sup> Tenże, *Wykaz polskich łóż wolnomularskich...*, s. 52, no. 211.

<sup>124</sup> Tamże, s. 149, no. 2335.

strzem Wielkiej Łoży Prowincjonalnej „Stałość Uwieńczona”<sup>125</sup>. Liczba członków z Poznania i okolic szybko rosła, co spowodowało konieczność stworzenia kolejnych struktur, a ich znani członkowie-założyciele też byli niewątpliwie wcześniej członkami „Stałości Uwieńczonej”.

Dnia 24 czerwca 1783 roku erygowano – za zgodą loży-matki „Katarzyny pod Gwiazdą Północną” – dwie nowe loże: „Orzeł Biały”, pracującą w języku polskim, oraz „Szkoła Mądrości”, początkowo z obrzędowym językiem francuskim, a po pół roku z niemieckim<sup>126</sup>. Być może posiedzenia w języku francuskim – jeśli takie były konieczne – prowadziła później „Stałość Uwieńczona”, choć zasadniczo również pracowała w języku polskim i już jako loża starszokocka<sup>127</sup>. Pierwszym mistrzem katedry „Orla Białego” został Kajetan Hebdowski (1756–1834), wówczas pułkownik dragonów, a później generał brygady wojsk Księstwa Warszawskiego<sup>128</sup>. Posiedzenia i uroczystości odbywały się w kamienicy przy Starym Rynku, ale jej dokładna lokalizacja nastrocza pewne problemy. W notatkach Kalkowskiego u Mayera widnieje numer domu 68<sup>129</sup>, podczas gdy Prümers i Karwowski podają numer 86<sup>130</sup>. Co więcej, nie jest oczywiste, czy to numeracja z czasu istnienia loży, czy też aktualna dla podających ją autorów (w ciągu XIX wieku na Starym Rynku numery domów się zmieniały)<sup>131</sup>. Ponieważ te same cyfry pojawiają się już w relacji Kalkowskiego, spisanej krótko po 1857 roku, a problematyczna jest tylko ich kolejność, to trzeba przyjąć, iż jest to numeracja pierwotna. Karwowski ewidentnie powtarza wersję Prümersa, powołując się na niego nieco dalej, a nie wspominając o książce Mayera. Z kolei Prümers cytuje Mayera w poprzednim przypisie, co sugeruje, że również od niego wzięł ów numer domu. Istnieje co prawda możliwość, że to w książce Mayera wystąpił błąd, a Prümers sprawdził w źródle i go skorygował. Gdyby tak było, to miejscem spotkań loży byłaby kamienica (obecnie nr 87) należąca do Gorczyzewskiego, rejenta ziemstwa, którą w 1789 roku kupił zegarmistrz Karol Bachman, a w 1792 roku mieszkała tam

<sup>125</sup> Rodgero Prümers, *Geschichte der Posener Loge...*, s. 8; Ernst Mayer, *Chronik der Logen in Posen...*, s. 16; Ludwik Hass, *Stanisław Małachowski-Lempicki: Wykaz polskich łóż [...]. Uzupełnienia i aneksy*, s. 151, tu błędnie jako „Wielżyński”.

<sup>126</sup> Walenty Wilkoszewski, *Rys historyczno-chronologiczny...*, s. II.

<sup>127</sup> Ludwik Hass, *Łoże wolnomularskie...*, s. 100.

<sup>128</sup> Tenże, *Stanisław Małachowski-Lempicki: Wykaz polskich łóż [...]. Uzupełnienia i aneksy*, s. 53.

<sup>129</sup> Ernst Mayer, *Chronik der Logen in Posen...*, s. 9.

<sup>130</sup> Rodgero Prümers, *Geschichte der Posener Loge...*, s. 4; Stanisław Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego...*, s. 62.

<sup>131</sup> Adam Bieniaszewski, *Właściciele posesji i mieszkańcy Starego Rynku w 1792 roku*, „Kronika Miasta Poznania” 2003, nr 2, s. 294–300.

wdowa po nim i lokator Kęszycki<sup>132</sup>. Wydaje się to mało prawdopodobne, tym bardziej że Prümers nigdzie nie wspomina o notatkach Kalkowskiego i zapewne nie znał ich z autopsji (choć były w archiwum łoży). Kamienica numer 68 (stojąca wówczas w miejscu obecnego wylotu ul. Paderewskiego) należała do Adama Malczewskiego (1742–1804), który był też właścicielem sąsiedniego domu po drugiej stronie narożnika Rynku (obecnie nr 70)<sup>133</sup>. Wiadomo też, że Malczewski zakupił od swojego stryja Melchiora „kamienicę w Rynku Poznańskim, koło ulicy Psiej [obecnie Szkolna], z tyłu klasztoru Franciszkanów” – a więc właśnie tę z ówczesnym numerem 68 – płacąc za nią 26 000 złotych, akurat w 1780 roku (czyli roku legalizacji łoży „Stałość Uwieńczona”)<sup>134</sup>. Co więcej, według spisu mieszkańców z 1792 roku w żadnym z obu domów nie miał lokatorów, a więc raczej nie powinno być wątpliwości, że starosta kleszczewski, a późniejszy kasztelan rogoziński, dokonał zakupu już z myślą o nowej siedzibie łoży, działając dyskretnie z pełnomocnictwa braci wolnomularzy. Można z tego wnioskować, że członkowie „Orla Białego”, stanowiący formalnie osobną łożę, spotykali się w tym samym lokalu, co „Stałość Uwieńczona”. Są to jednak dość daleko idące spekulacje, które wymagają weryfikacji źródłowej, zwłaszcza w kwestii poprawnej identyfikacji poszczególnych budynków i ich właścicieli, ze względu na dość istotne rozbieżności u poszczególnych badaczy w tym zakresie<sup>135</sup>.

Pierwszym mistrzem katedry drugiej z nowych łoż poznańskich, „Szkół Mądrości”, został Aleksander Potworowski (zm. po 1791)<sup>136</sup>. Wspomagali go jako dozorczy Adam Charles Dilly i Karol Bronikowski (1760–1822), późniejszy konsyliarz królewski powiatu wschowskiego. Przez ponad pół roku prace łożowe

<sup>132</sup> Maria Wicherkiewiczowa, *Rynek poznański i jego patrycjat*, Poznań 1998 (1925), s. 119; Adam Bieniaszewski, *Właściciele posesji...*, s. 299.

<sup>133</sup> Tenże, *Właściciele posesji...*, s. 295.

<sup>134</sup> *Teki Dworzaczka...*, monografia: Malczewscy h. Abdank, (1) Adam, syn Mikołaja i Gruszczyńskiej.

<sup>135</sup> Wiele takich błędnych identyfikacji u Wicherkiewiczowej wskazuje Jacek Wiesiołowski w komentarzach i uzupełnieniach do nowej edycji: Maria Wicherkiewiczowa, *Rynek poznański i jego patrycjat...*; podawana przez Adama Bieniaszewskiego współczesna numeracja kamienic różni się w większości przypadków o jeden od obecnej i tej podawanej przez Wicherkiewiczową i Wiesiołowskiego.

<sup>136</sup> Ernst Mayer, *Chronik der Logen in Posen...*, s. 12; Stanisław Małachowski-Łempicki, *Wykaz polskich łoż wolnomularskich...*, s. 175, no. 2930 – nie podaje imienia; Dezydery Chłapowski, *Potworowscy. Kronika rodzinna*, red. Krzysztof Chłapowski, Warszawa 2002, s. 17; przypisuje mu urzędy stryja, również Aleksandra (zm. 1791), ale poprawnie uznaje za wolnomularza, albowiem decyzją króla stryj był objęty kuratelą w 1785 roku jako „pozbawiony umysłu zdrowego”, o co rodzina z pewnością musiała wystąpić odpowiednio wcześniej: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Wschowa, część 3: 682 (nr 195), 1785.

i protokoły prowadzone były po francusku, a 29 marca 1784 roku miało miejsce pierwsze w Poznaniu posiedzenie wolnomularskie w języku niemieckim<sup>137</sup>. Do loży należeli mieszcianie zarówno narodowości niemieckiej, jak i polskiej (np. mieszkający kilka domów dalej w kamienicy Szołdrskich aptekarz Samuel Cassius), a także sporo szlachty kalwińskiej, m.in. młodszy brat Karola – Mikołaj Bronikowski (1767–1817), późniejszy generał w powstaniu kościuszkowskim i armii napoleońskiej, Piotr Sokolnicki, podkomorzy królewski i poseł kaliski na Sejm Wielki, Michał Sokolnicki, zapewne tożsamy z chorążym gnieźnieńskim, Antoni Gliszczyński, późniejszy prefekt kaliski, a także kilku bez podanych imion. W tej loży rozpoczął też karierę wolnomularską filozof, działacz i publicysta polityczny Józef Kalasanty Szaniawski (1764–1843)<sup>138</sup>. Niektórzy członkowie „Orla Białego” uczestniczyli czasami w posiedzeniach „Szkoły Mądrości”, jak np. brat Dziembowski, skarbnik tej pierwszej, który w 1787 roku przedstawiał propozycję wspólnej budowy szpitala<sup>139</sup>. Był to z pewnością Bogusław Ludwik Dziembowski (1736–1794), szambelan królewski i jeden z kuratorów Aleksandra Potworowskiego, stryja założyciela „Szkoły Mądrości”<sup>140</sup>. W innym przypadku Kajetan Hebdowski, zapewne już po ustąpieniu z urzędu mistrza katedry w „Orle Białym”, od 3 października 1785 roku był sędzią w „Szkole Mądrości”<sup>141</sup> i jednocześnie wielkim mówcą Wielkiej Loży Prowincjonalnej „Stałość Uwieńczona”<sup>142</sup>. Czynnym członkiem „Szkoły” był również wspomniany Franciszek Mielżyński, choć można się domyślać, że uczestniczył także w pracach „Orla Białego”<sup>143</sup>.

Loża pracująca po niemiecku spotykała się w kamienicy przy ulicy Wodnej numer hipoteczny 184<sup>144</sup>. Karol Cieślak ustalił, że to obecny numer 22<sup>145</sup>, ale

<sup>137</sup> Ernst Mayer (*Chronik der Logen in Posen...*, s. 12) podaje datę 29 stycznia, co koryguje Prümers, bo w oryginale jest „des ersten Monathes”, a obrzędowy kalendarz wolnomularski rozpoczyna się od marca: Rodgero Prümers, *Geschichte der Posener Loge...*, s. 5.

<sup>138</sup> Ludwik Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej...*, s. 261; tenże, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 216.

<sup>139</sup> Ernst Mayer, *Chronik der Logen in Posen...*, s. 15.

<sup>140</sup> Informacja udzielona mi uprzejmie przez Piotra Dziembowskiego na podstawie jego dysertacji doktorskiej „Dziembowscy herbu Pomian. Studium genealogiczno-historyczne”, Instytut Historii UAM, Poznań 2012

<sup>141</sup> Ernst Mayer, *Chronik der Logen in Posen...*, s. 14.

<sup>142</sup> Ludwik Hass, *Stanisław Małachowski-Lempicki: Wykaz polskich łóż [...]. Uzupełnienia i aneksy...*, s. 53.

<sup>143</sup> Stanisław Małachowski-Lempicki, *Wykaz polskich łóż wolnomularskich...*, s. 149, no. 2335.

<sup>144</sup> Ernst Mayer, *Chronik der Logen in Posen...*, s. 9; Rodgero Prümers, *Geschichte der Posener Loge...*, s. 7.

<sup>145</sup> Karol Cieślak, *Masoneria w Wielkopolsce*, <http://wolnomularstwo.info.pl/index.php/publika->

z porównania najstarszej księgi adresowej z 1835 roku (jedynej, która podaje te numery) z księgami z lat 1844 i 1848 wynika, że raczej chodzi o dom pod numerem 24, choć może to też wynikać z późniejszych zmian w numeracji. W 1786 roku obie loże świętojańskie rozwały wspólne wynajęcie nowego lokalu dla prac lożowych od swego członka, aptekarza Adama Wossidlo (Wosidło)<sup>146</sup>. Najprawdopodobniej plan ten został zrealizowany, bo jego kamienicę w Rynku (obecnie numer 41), kupioną w 1784 roku od wdowy po stryju, już na początku XIX wieku nazywano „Apteką pod Białym Orłem”, niewątpliwie od jednego z emblematów dwóch łóż, jakie tam zapewne zawieszono<sup>147</sup>. Godło apteki wykute nad wejściem – orzeł trzymający w szponach węża – datowane jest pierwotnie na 1793 rok (obecną rekonstrukcję wykonano w 1955 roku<sup>148</sup>), co potwierdza jego wolnomularską proveniencję<sup>149</sup>.

Żadne ze znanych źródeł dotyczących poznańskiego wolnomularstwa w tym okresie nie wymienia Ksawerego hr. Działyńskiego. Pewną przesłankę o charakterze jego aktywności może wszakże stanowić wspomniana już wcześniej książka *La vraie maçonnerie d'adoption* Louisa Guillemaina de Saint-Victor z 1783 roku, zawierająca nauki i rytuały dla czterech stopni wtajemniczenia w lożach adopcyjnych, a zachowana w „starym zasobie” księgozbioru Biblioteki Kórnickiej. Fragmenty tej samej książki, ale pochodzącej ze zbiorów biblioteki „Świątyni Jedności”, odziedziczonych częściowo po „Szkołe Mądrości”, przedrukował w aneksie do swojej monografii Mayer<sup>150</sup>. Również Prümers odwołuje się do tych rytuałów, nazywając je „bardzo interesującymi”, a czyni to w kontekście informacji o powołaniu w Poznaniu loży adopcyjnej dla żon i córek miejscowych wolnomularzy<sup>151</sup>. Prawo do jej założenia uzyskała „Stałość Uwieńczona” jeszcze przed

---

cje/item/307-masoneria-w-wiekopolsce.

<sup>146</sup> Ernst Mayer, *Chronik der Logen in Posen...*, s. 16; Rodgero Prümers, *Geschichte der Posener Loge...*, s. 7.

<sup>147</sup> Adam Bieniaszewski, *Właściciele posesji...*, s. 297; Magdalena Warkoczewska, *Właściciele i mieszkańcy kamienic rynkowych w czasie wielkich przemian na przełomie XIX i XX wieku*, „Kronika Miasta Poznania” 2003, nr 2, s. 347.

<sup>148</sup> Jacek Wiesiołowski w posłowie do: Maria Wicherkiewiczowa, *Rynek poznański i jego patrycjat...*, s. 148.

<sup>149</sup> Stanisław Proń, *Musaeum Poloniae Pharmaceuticum seu artis pharmaceuticae experimentalis spectrum. Rzecz o muzealnictwie historycznym aptekarstwa w Polsce*, Warszawa 1967, s. 355.

<sup>150</sup> Ernst Mayer, *Ritualien, Cathechismen u. s. w. der 4 Grade einer Adoptionsloge, 1783*, [w:] *Chronik der Logen in Posen und Stiftungs-Geschichte der unter Constitution der Großen National-Mutter-Loge der Preußischen Staaten, genannt Zu den Drei Weltkugeln arbeiteten St. Johannis-Freimaurer-Loge Zum Tempel der Eintracht im Orient Posen zur fünfzigjährigen Jubelfeier dieser Stiftung im Jahre 1870*, Berlin 1870, s. 66–110.

<sup>151</sup> Rodgero Prümers, *Geschichte der Posener Loge...*, s. 3.



1784 rokiem, ale 11 maja 1785 roku Wielki Wschód zarządził utworzenie takich łóż o jednakowej nazwie „Dobroczynność” (de la Bienfaisance) przy wszystkich prowincjach, co formalnie nastąpiło w święto św. Jana<sup>152</sup>. Można zatem ostrożnie przypuszczać, że żona Ksawerego Działyńskiego – Justyna z Dzieduszyckich (1764–1844), siostra masona Antoniego z warszawskiej „Świątyni Izys” – była członkinią tejże loży, zaś sam Działyński mógł być jej nadzorcą lub mistrzem ceremonii i stąd w jego zbiorach znalazła się książka z przeznaczonymi dla niej rytuałami i naukami.

W dobie Sejmu Wielkiego aktywność wolnomularska w całej Polsce wyraźnie się zmniejszyła, bo wielu członków włączyło się w działalność polityczną lub wyjechało z kraju – jak nawet sam ostatni wielki mistrz Wielkiego Wschodu, Kazimierz Nestor ks. Sapięha<sup>153</sup>. W 1793 roku loże już praktycznie nie działały, a zwłaszcza te z obszaru zajętego przez Prusy w wyniku II rozbioru Polski. W Poznaniu „Szkola Mądrości” prawdopodobnie nie zbierała się już w 1792 roku (ostatni wpis w *Buch der Baukunst* pochodzi z 13 grudnia 1791 roku), a loża „Orzeł Biały” rozwiązała się na początku 1793 roku, kiedy Poznań został zajęty przez pruskie wojsko, jako najdłużej działająca na terenach oddanych Królestwu Prus<sup>154</sup>.

## POD PRUSKIM ZABOREM I W KSIĘSTWIE WARSZAWSKIM

Napływ urzędników nowej administracji z Niemiec do Wielkopolski spowodował wkrótce zakładanie przez nich nowych łóż, podporządkowanych centralom berlińskim. W Kaliszu powstała w 1803 roku loża prowincjonalna dla Prus Południowych, autoryzowana przez pruską lożę-matkę „Trzech Globów”, która 1 stycznia 1804 roku erygowała lożę „Pod Uwieńczonym Sześcianiem” (zum bekränzter Kubus) w Gnieźnie, do której wkrótce przystąpiło wielu członków z Poznania. Jednym z nich był radca medycyny dr Gottlieb Frank, z którego inicjatywy 7 lutego 1806 roku erygowana została (a rozpoczęła działalność 24 kwietnia) w Poznaniu loża „Fryderyk Wilhelm pod Zgodą Uszczęśliwiającą” (Friedrich Wilhelm zur beglückenden Eintracht)<sup>155</sup>. Istniała zaledwie nieco ponad pół roku, do czasu zajęcia Po-

<sup>152</sup> Ludwik Hass, *Loże wolnomularskie...*, s. 101; Walenty Wilkoszewski, *Rys historyczno-chronologiczny...*, s. III.

<sup>153</sup> Tamże, s. 59–61.

<sup>154</sup> Rodgero Prümers, *Geschichte der Posener Loge...*, s. 16, 42; Ludwik Hass, *Loże wolnomularskie...*, s. 102; tenże, *Sekta farmazonii warszawskiej...*, s. 260.

<sup>155</sup> Ernst Mayer, *Chronik der Logen in Posen...*, s. 23–25; Rodgero Prümers, *Geschichte der Posener Loge...*, s. 17–29; Ludwik Hass, *Loże wolnomularskie...*, s. 104; tenże, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 214.

znania przez wojska napoleońskie i wyjeżdżania do Niemiec pruskich urzędników (stanowiących większość z zaledwie 27 członków), w związku z czym władze łoży nie dopełniły nawet formalnego samorozwiązania. Kiedy pod koniec 1806 roku zaczęła w Poznaniu działać francuska łoża wojskowa „bez konstytucji i siedziby”, dr Frank przekazał jej na początku 1807 roku lokal łoży pruskiej wraz z wyposażeniem, o czym powiadomił później centralę „Trzech Globów” w Berlinie<sup>156</sup>.

Członkami francuskiej łoży byli też polscy żołnierze służący w armii Napoleona, a dawni wolnomularze poznańscy – wcześniej niechętni łoży pruskiej – zaczęli do niej wstępować. Sytuacja została sformalizowana 1 stycznia 1808 roku przez erygowanie łoży „Bracia Francuzi i Polacy Zjednoczeni” (*Les Frères Français et Polonais réunis*), już na podstawie konstytucji wydanej przez Wielki Wschód Francji<sup>157</sup>. Wśród jej założycieli był sam generał Jan Henryk Dąbrowski (1755–1818), współtwórca legionów Antoni Amilkar Kosiński (1769–1823), legionowy generał Wincenty Aksamitowski (1760–1828), wówczas komendant Poznania z ramienia armii napoleońskiej, Aleksander hr. Bniński (1783–1831), późniejszy minister Rządu Narodowego w powstaniu listopadowym, jak również oficerowie 11 pułku piechoty, z jego pierwszym dowódcą Stanisławem Kostką hr. Mielżyńskim (1778–1826), późniejszym generałem, a wnukiem Andrzeja, starosty kcyńskiego. W grupie inicjatywnej znalazł się również Augustyn Gorzeński z Dobrzyicy oraz wymieniony jako drugi, przed trzecim Dąbrowskim, niedawny dziedzic Kórnika, Wiktor hr. Szołdrski (1775–1830), sędzia trybunału, jeden z najbogatszych magnatów w Wielkopolsce. Odziedziczył dobra kórnickie z zamkiem i przyległościami w 1795 roku, po śmierci Feliksa Szołdrskiego, syna „Białej Damy” Teofili z Działyńskich (1714–1790). Te legacje zakwestionowali bracia Działyńscy i po długotrwałym procesie Ksawery odzyskał Kórnik w 1801 roku. Szołdrski niewątpliwie należał już wcześniej do wolnomularstwa, od razu pojawia się bowiem z najwyższym siódmym stopniem wtajemniczenia (podobnie jak Dąbrowski, Mielżyński czy Aksamitowski, zapewne uzyskał go we francuskiej łoży wojskowej, bo był za młody, żeby wstąpić do bractwa jeszcze przed rozbiorami). Odziedziczony przez niego olbrzymi majątek ziemski – o obszarze „małego księstwa niemieckiego”, jak to określił Teodor Żychliński – trafił w ręce utracjusza i hulaki, który

<sup>156</sup> Rodgero Prümers (*Geschichte der Posener Loge...*, s. 29) przywołuje list Franka datowany 8 czerwca 1808 roku.

<sup>157</sup> Ludwik Hass, *Łoże wolnomularskie...*, s. 107; tenże, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 232, tu podaje nazwę figurującą w oryginalnych dokumentach Wielkiego Wschodu Francji jako „Francuzi i Polacy Zjednoczeni” (*Les Français et Polonais réunis*).

go całkowicie roztrwoił i w końcu został zlicytowany. Zapewne owa szczodra rozrzutność nie była bez znaczenia w jego dalszej karierze wolnomularskiej, gdzie doszedł do wysokich godności.

Wkrótce do loży „Bracia Francuzi i Polacy Zjednoczeni” przystąpiły elity mieszczaństwa poznańskiego (również prezydent miasta Bernard Rose) i ziemian wielkopolskich, w tym wielu dawnych członków „Orła Białego” i „Szkoły Mądrości” (którzy nawet przekazali nowej loży przechowane przez siebie rytualne przybory starej loży<sup>158</sup>), tak że w 1815 roku organizacja liczyła ponad 250 członków<sup>159</sup>. Pierwszym przewodniczącym został generał-major Stanisław Mycielski z Kobylegopola, już wcześniej członek Suwerennej Kapituły Metropolitalnej Wielkiego Wschodu Francji w Paryżu, a po nim mistrzostwo katedry obejmowali kolejno Wincenty Aksamitowski, Faustyn Zakrzewski i Aleksander Żychliński. Spotkania i posiedzenia lożowe odbywały się w budynku przy ulicy Wilhelmowskiej numer 177<sup>160</sup>. Była to aleja wytyczona w okresie Prus Południowych i powstały tam domy dla przybyłych do miasta pruskich urzędników. Po wkroczeniu wojsk francusko-polskich zostały zapewne opuszczone i przeznaczone na kwatery dla oficerów. Posesja ta to obecnie Aleje Marcinkowskiego numer 5, ale nie udało się ustalić, kto tam zamieszkiwał w czasach Księstwa Warszawskiego (później wrócili niemieccy urzędnicy).

W październiku 1810 roku „Francuzi i Polacy” utworzyli też lożę adopcyjną „Ogód Eden”, której przewodniczyła Barbara Dąbrowska, żona generała<sup>161</sup>. Nie wiemy, czy Justyna Działyńska się do niej przyłączyła, ale wydaje się to prawdopodobne, podobnie jak udział Ksawerego w życiu lożowym Poznania i Warszawy, choć w ówczesnych wykazach członków jego nazwisko nie figuruje. A jednak udało się znaleźć niepodważalny dowód nie tylko kontynuowania przez właściciela Kórnika działalności wolnomularskiej, ale ponownego odegrania istotnej roli w tworzeniu nowych struktur organizacji w odrodzonym (choć pod protektorem francuskim) państwie polskim – o czym będzie mowa niżej.

Tymczasem w Warszawie siedmiu przebywających tam oficerów napoleońskich postanowiło założyć lożę podobną do poznańskiej pod nazwą „Bracia Polacy

<sup>158</sup> Tenże, *Loże wolnomularskie...*, s. 108.

<sup>159</sup> *Obraz urzędników, dygnitarzy i członków składających sz. [lożę]... pod nazwiskiem BB. Francuzów i Polaków zjedn[oczonych] na Wsch[odzie] Poznania*, Poznań 1814/1815.

<sup>160</sup> Ernst Mayer, *Chronik der Logen in Posen...*, s. 10.

<sup>161</sup> Zygmunt Zalewski, *Masoneria Narodowa...*, s. 147; Hass błędnie podaje, powołując się na Zalewskiego, że mistrzynią loży była Julianna Ponińska: Ludwik Hass, *Loże wolnomularskie...*, s. 107.

Zjednoczeni”. Pierwsze spotkanie odbyło się 23 sierpnia 1807 roku w pałacu Działyńskich na Lesznie (który stał się siedzibą loży na kolejne lata), a przewodniczył mu Wincenty Aksamitowski, przybyły z Poznania wraz z Tadeuszem Piotrowskim, członkiem wielu łóż zagranicznych i dostojnikiem Wielkiego Wschodu Włoch, który w spisie członków loży poznańskiej był wymieniany na pierwszym miejscu. Loża formalnie ukonstytuowała się 23 października, mistrzem katedry został wybrany Aksamitowski, a członków szybko przybywało (w 1812 roku było ich około 400)<sup>162</sup>. Nie brakło też przedstawicieli ziemiaństwa wielkopolskiego, którzy mieli swoje rezydencje w Warszawie i uczestniczyli w pracach obu łóż, jak np. wspomniany już Wiktor Szołdrski, były dziedzic Kórnika. Dnia 18 lipca 1808 roku Wielki Wschód Francji wydał zgodę na erygowanie tej loży, co się dokonało 12 listopada tegoż roku<sup>163</sup>. Podkreślić trzeba w tym miejscu, że poznańska loża powstała wcześniej i wcześniej była zatwierdzona przez Paryż, bo użyte przez Ludwika Hassa sformułowania sugerują odwrotną kolejność<sup>164</sup>.

W okresie Prus Południowych działała w Warszawie loża „Kościół Mądrości”, podporządkowana berlińskiej loży matce „Royal York”, która pracowała w języku polskim i grupowała większość członków przedrozbiorowej „Świątyni Izys”. Po nastaniu Księstwa Warszawskiego jej dygnitarze postanowili odtworzyć dawną strukturę organizacyjną i uruchamiali kolejne dawne loże na podstawie pełnomocnictwa Ludwika hr. Gutakowskiego, ostatniego namiestnika Wielkiego Mistrza przedrozbiorowego Wielkiego Wschodu Polskiego. Dnia 20 marca 1810 roku wznowiła działalność prowincjonalna loża-matka „Katarzyna pod Gwiazdą Północną”, a dwa dni później ogłoszono ustanowienie Wielkiego Wschodu Narodowego i powiadomiono o tym wszystkie loże w kraju. W jego władzach znalazł się też wkrótce Wiktor hr. Szołdrski, pełniąc w 1812 roku urząd wielkiego pieczętarza. Centrale berlińskie wycofały swoją autoryzację dla dawniejszych łóż niemieckich, które w większości przyjmowały zwierzchnictwo nowego Wielkiego Wschodu w ciągu 1810 i 1811 roku. Również poznańscy „Bracia Francuzi i Polacy Zjednoczeni” poddali się nowej wolnomularskiej władzy krajowej i zostali zatwierdzeni 12 marca 1811 roku, ale jej warszawska gałąź miała w tym względzie wątpliwości. Wielki Wschód postanowił zatem 4 kwietnia wysłać do Paryża swego

---

<sup>162</sup> Tenże, *Sekta farmazonii warszawskiej...*, s. 304–306; tenże, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 231; Walenty Wilkoszewski, *Rys historyczno-chronologiczny...*, s. 65.

<sup>163</sup> Tamże, s. 65; Ludwik Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej...*, s. 306.

<sup>164</sup> Tenże, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 231.

wielkiego mówcę Tadeusza Matuszewicza (1765–1819), ażeby – jak pisze Walenty Wilkoszewski – „wspólnie z Członkiem Towarzystwa Hr. Działyńskim tamże w Paryżu znajdującym się, działał w Wielkim Wschodzie Francuskim, w celu niezaprowadzania Władzy tego Towarzystwa tam, gdzie już istnieje miejscowa”<sup>165</sup>. Tadeusz Święcicki, wydawca rękopisu Wilkoszewskiego, zamieścił w indeksie odsyłacz do tej wzmianki o hrabim Działyńskim pod imieniem Ignacego. Nikt też z późniejszych badaczy nie zwrócił uwagi, że w 1811 roku Ignacy hr. Działyński nie żył już od 14 lat, a zatem musi się to odnosić do jego brata Ksawerego, właściciela Kórnik. Istotnie przez cały 1810 i do połowy 1811 roku przebywał on w Paryżu, gdzie wówczas pobierał nauki jego piętnastoletni syn Tytus. Wystosowanie do niego przez Wielki Wschód Narodowy prośby o pomoc w negocjacjach z Wielkim Wschodem Francji w sprawie tak istotnej, jak rezygnacja z jurysdykcji wolnomularskiej na terenie całego Księstwa Warszawskiego, świadczy nie tylko o tym, że Ksawery hr. Działyński, inicjowany w Berlinie w 1779 roku, nadal uważał się za wolnomularza, ale że był aktywnym działaczem, z licznymi koneksjami w międzynarodowych kręgach masonskich. Co więcej, jego zaangażowanie okazało się owocne i – podobnie jak ponad trzydzieści lat wcześniej – pozwoliło na wynegocjowanie uznania władzy polskiego Wielkiego Wschodu nad polskim terytorium, mimo jego wątpliwej suwerenności politycznej i zależności od Francji, zaś najliczniejsza loża w Polsce – „Bracia Polacy Zjednoczeni” – przyjęła jego zwierzchność. Matuszewicz powrócił do kraju (jak się zdaje, razem z Działyńskim) i przywiózł „Akt Łączności Przyjaznej” uchwalony przez Wielki Wschód Francji, który przedłożył w Warszawie na posiedzeniu Wielkiego Wschodu Narodowego dnia 1 października 1811 roku<sup>166</sup>.

Z dalszych burzliwych dziejów wolnomularstwa Księstwa Warszawskiego istotne w kontekście kórnickim jest jeszcze powstanie loży „Jedność Słowiańska”, zatwierdzonej przez Wielki Wschód Narodowy 26 marca 1818 roku. Wyłoniła się ona z „Braci Polaków”, a wśród założycieli byli ponownie Wincenty Aksamirowski i Tadeusz Piotrowski, przewodniczącym zaś został Stanisław Nowakowski, adwokat lwowski, który poślubił wdowę po Udalryku ks. Radziwille<sup>167</sup>, jednym z najdawniejszych polskich wolnomularzy, inicjowanym w loży „Trzech Globów” między 1745 a 1749 rokiem<sup>168</sup>. W „Jedności Słowiańskiej” wprowadzono – chyba

<sup>165</sup> Walenty Wilkoszewski, *Rys historyczno-chronologiczny...*, s. 68.

<sup>166</sup> Tamże, s. 69.

<sup>167</sup> Ludwik Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej...*, s. 319, 377.

<sup>168</sup> Karlheinz Gerlach, *Die Freimaurer im Alten Preußen. Die Logen in Berlin...*, s. 252, no. 328.

po raz pierwszy w Polsce – 33-stopniowy obrządek szkocki dawny i uznany, który dopiero zaczął się pojawiać na świecie, a później zrobił wielką karierę.

Wracając do odznak łożowych ze zbiorów muzeum w Kórniku, można teraz je zidentyfikować jako należące do trzech łoż proveniencji napoleońskiej, a mianowicie:

(1) warszawskiej „Bracia Polacy Zjednoczeni” – krzyż maltański z wewnętrznymi promieniami w kształcie cyrkli; awers: na trzech górnych ramionach napisy „SIŁA”, „JEDNOŚĆ”, „STAŁOŚĆ”, na dolnym ramieniu graficzny symbol łoży wolnomularskiej (prostokąt i trzy punkty), w centrum dwa splecione trójkąty (heksagram), z gwiazdą sześcioramienną wewnątrz, otoczone cesarskim wieńcem laurowym; rewers: na ramionach litery B::B::P::Z:: (inicjały nazwy łoży), w centrum dwie dłonie w uścisku, otoczone cesarskim wieńcem laurowym<sup>169</sup>;

(2) warszawskiej „Jedność Słowiańska” (dwa egzemplarze) – krzyż maltański z wewnętrznymi promieniami; awers: na ramionach napisy „JEDNOŚĆ”, „SŁO”, „WIAŃ”, „SKA”, w centrum dwie dłonie splecione w uścisku na tle kuli ziemskiej; rewers (tylko na jednym egzemplarzu): wygrawerowany napis: „Znak Oso:: Sza:: [symbol łoży] instal' po[d] Ws[ch]o<sup>m</sup>:: Warszawy D:: IV:: M<sup>ca</sup>::III:: r:: p::ś:: 5818” [Znak osobisty szacownej łoży instalowanej pod Wschodem Warszawy dnia 4 miesiąca 3 (maja) roku prawdziwego światła 1818]<sup>170</sup>;

(3) siedleckiej „Biały Orzeł Przywrócony” – krzyż maltański ośmioramienny na płonącej gwiazdzie, z dziesięciopromienną gwiazdą na górnym ramieniu i emblematami narzędzi murarskich (młotka i węgielnicy) na pozostałych trzech, w centrum orzeł biały (stylizacja Księstwa Warszawskiego) nad emblematem cyrkla i węgielnicy, otoczony cesarskim wieńcem laurowym; rewers: wygrawerowany napis: [symbol łoży] Biały Orzeł przywrócony p[od]:: Wsc[odem]:: Siedlec<sup>171</sup>.

<sup>169</sup> Egzemplarz ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu reprodukuje z obszernym opisem: Ludwik Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej...*, s. ilustracje 61 i 62; kolorowa reprodukcja na okładce: „Ars Regia” 11:18 (2008/2009); w egzemplarzu kórnickim brak zawieszki z emblematami wolnomularstwa, zachowanej w egzemplarzu toruńskim. Ta odznaka była wprowadzona po 1814 r., wcześniej łoża miała odznakę w kształcie medalionu, reprodukowaną w: Stanisław Małachowski-Lempicki, *Wolnomularstwo w Księstwie Warszawskim. 1807–1812*, „Wiedza i Życie” 1928, nr 7, s. 446–470, s. tutaj 449; Alicja Kilijańska, *Kolekcja Emeryka Hutten-Czapskiego*, Kraków 2013, s. 18, no. 9.

<sup>170</sup> Dwa egzemplarze w Muzeum Narodowym w Warszawie, reprodukcje cyfrowe w serwisie: <http://cyfrowe.mnw.art.pl/dmuseion/>, nr inwentarza 208684 i 208985.

<sup>171</sup> Nie udało się znaleźć informacji o istnieniu innego egzemplarza.



Odznaka loży „Bracia Polacy Zjednoczeni” na Wschodzie Warszawy (między 1814 a 1821).  
Zbiory Biblioteki Kórnickiej. Fot. Mikołaj Potocki



Odznaka loży „Biały Orzeł Przywrócony” na Wschodzie Siedlec (między 1815 a 1821).  
Zbiory Biblioteki Kórnickiej. Fot. Mikołaj Potocki



Dwie odznaki loży „Jedność Słowiańska” na Wschodzie Warszawy (między 1818 a 1821).  
Zbiory Biblioteki Kórnickiej. Fot. Mikołaj Potocki



Przedstawione powyżej niezbite dowody na wieloletnią wolnomularską działalność Ksawerego hr. Działyńskiego pozwalają częściowo potwierdzić wcześniejszy domysł Barbary Dolczewskiej i Marcelgo Kosmana, że zachowane odznaki lożowe do niego właśnie należały. Nie mogły, natomiast, być własnością jego brata Ignacego, który zmarł na długo przed powstaniem tych łóż. Zastanawia jednak fakt, że Ksawery nie znalazł się na żadnym ze znanych wykazów członków którejkolwiek z tych łóż. Najprawdopodobniej był członkiem jakiejś innej loży, być może w Paryżu – na co wskazywałyby jego znakomite koneksje w Wielkim Wschodzie Francji, wykorzystane przez odradzający się Wielki Wschód Narodowy Księstwa Warszawskiego – a w polskich lożach był jako gość. Przemawiają za tym również cechy jego charakteru, skłonność do pozostawiania w cieniu i przejmowania inicjatywy tylko w momentach przełomowych. Pozostaje wszakże kwestia drugiej odznaki „Jedności Słowiańskiej”. Nie jest wykluczone, że należała ona do Tytusa hr. Działyńskiego, który mógł być również inicjowany podczas studiów za granicą z rekomendacji ojca, a warszawską lożę także odwiedzić jako gość.

Przypisanie Działyńskim ostatniej z tych oznak może wydawać się wątpliwe, nie mieli oni bowiem żadnych bezpośrednich związków z Siedlcami. Ale kiedy weźmiemy pod uwagę fakt, że w latach 1817-1820 Tytus przebywał w rodzinnym majątku w Gniewoszowie, a współzałożycielem (w 1815 r.) loży w Siedlcach był przybyły tu z Poznania generał Wincenty Aksamitowski, mianowany komendantem departamentu siedleckiego, to hipoteza odwiedzenia jej przez młodego hr. Działyńskiego staje się znacznie bardziej prawdopodobna. Nie jest też wykluczone, że tam nawiązał pierwszy kontakt z rodziną Cieszkowskich, albowiem mistrzem katedry loży „Biały Orzeł Przywrócony” był Józef Cieszkowski (zm. 1821), stryj Augusta, współzałożyciela wraz z Tytusem hr. Działyńskim i pierwszego prezesa Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (gdzie dziedzic Kórnik był najpierw jego zastępcą, a potem następcą)<sup>172</sup>.

Spekulacje te zdaje się potwierdzać członkostwo Tytusa w wolnomularstwie narodowym, tajnym sprzysiężeniu patriotycznym opartym na wzorcach wolnomularskich. Ta efemeryczna organizacja (działała nieco ponad rok) powstała 3 maja 1819 roku z inicjatywy majora Waleriana Łukasińskiego (1786–1868), a większość jej znanych członków była wolnomularzami<sup>173</sup>. W Poznaniu organi-

<sup>172</sup> Antoni Winter, *Dzieje Siedlec, 1448–1918*, Warszawa 1969, s. 146–147.

<sup>173</sup> Ludwik Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej...*, s. 449, 495; tenże, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 287–289.

zатorem komórki był podpułkownik Ludwik Szczaniecki (1789–1854), adiutant zmarłego rok wcześniej generała Jana Henryka Dąbrowskiego, a później jego przyjaciel i wykonawca testamentu. Posiedzenia lożowe odbywały się w mieszkaniu Szczanieckiego na Grobli (dokładnego adresu nie udało się ustalić)<sup>174</sup>. Do loży narodowej przystąpiło wielu poznańskich wolnomularzy, w tym generał Stanisław Kostka Mielżyński i sędzia Adam Morawski, członkowie założyciele „Braci Francuzów i Polaków Zjednoczonych”, za których sugestią wkrótce grupa przekształciła się w Związek Kosynierów<sup>175</sup>. Wiodącą rolę odgrywali generał Jan Nepomucen Umiński (1778–1851), członek warszawskich „Braci Polaków Zjednoczonych”<sup>176</sup>, oraz podpułkownik Ignacy Prądzyński (1792–1850), późniejszy generał i wódz naczelny powstania listopadowego, członek warszawskiej loży francuskiej „Bouclier du Nord” (Tarcza Północna)<sup>177</sup>. Nie zabrakło też byłego dziedzica Kórnicka, wysoko już wówczas postawionego w strukturach wolnomularskich Wiktora hr. Szodrskiego, ani Tytusa hr. Działyńskiego, nowego mieszkańca kórnickiego zamku, odziedziczonego właśnie po śmierci ojca Ksawerego w marcu tegoż roku<sup>178</sup>. Nie dowodzi to ponad wszelką wątpliwość jego wcześniejszego członkostwa w ruchu wolnomularskim, ale stanowi kolejny argument przemawiający za taką możliwością. Nie bez znaczenia wydaje się też fakt posiadania przez Tytusa w swej bibliotece wspomnianej wcześniej broszury antymasońskiej *Cnota dziwacka*, jak również udokumentowana przynależność do wolnomularstwa wielu osób z kręgu najbliższych krewnych i powinowatych. Dodajmy do tego jeszcze enigmatyczną wzmiankę Marcellego Mottego, że Tytus hr. Działyński „w młodości swojej należał do związku”, co Zdzisław Grot uznał za możliwe odniesienie do masonerii<sup>179</sup>.

## DALSZE LOSY WOLNOMULARSTWA W POZNANIU

Po śmierci wielkiego mistrza Ludwika hr. Gutakowskiego pod koniec 1811 roku przewodniczenie Wielkiego Wschodu Narodowego (przemianowanego na Wielki Wschód Polski) objął Stanisław Kostka hr. Potocki (1755–1821) i sprawował

<sup>174</sup> Szymon Askenazy, *Łukasiński*, t. 2, Warszawa 1908, s. 9.

<sup>175</sup> Stanisław Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego...*, s. 66–73; Zygmunt Zalewski, *Masoneria Narodowa...*, passim.

<sup>176</sup> Stanisław Małachowski-Łempicki, *Wykaz polskich łóż wolnomularskich...*, s. 214, no. 3892.

<sup>177</sup> Tamże, s. 279, no. 5323.

<sup>178</sup> Stanisław Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego...*, s. 70; Zygmunt Zalewski, *Masoneria Narodowa...*, s. 164–165.

<sup>179</sup> Marcelli Motty, *Przechadzki po mieście*, t. 1–2, red. Zdzisław Grot, Warszawa 1957 [1889, 1999], s. 29, 633.

tę funkcję do marca 1821 roku, kiedy to ustąpił ze względu na podeszły wiek, a „młotek” przejął na krótko generał Aleksander Różniecki (1771/1774–1849), w tym bowiem roku władze rosyjskie rozpoczęły wprowadzanie ograniczeń dla działania łóż wolnomularskich, a reskrypt Aleksandra I z sierpnia 1822 roku nakazał je zamknąć w całym cesarstwie. W monarchii Habsburgów masoneria została praktycznie zlikwidowana już znacznie wcześniej, bo w 1793 roku, tak więc na terenach dawnej Rzeczypospolitej tylko w zaborze pruskim mogła działać legalnie i nieprzerwanie. Zatem dla pełnego obrazu historii wolnomularstwa w Poznaniu warto w największym skrócie przedstawić jego dalsze koleje.

Cofając się nieco w chronologii do czasów Księstwa Warszawskiego, już od początkowych lat istnienia loży „Bracia Francuzi i Polacy Zjednoczeni” pojawiły się w niej napięcia między „starymi” wolnomularzami z mieszczańskiej elity a nową kadrą napoleońskich oficerów o arystokratycznym rodowodzie. Niektórzy członkowie – jak Christian Elias Wernicke, architekt i generalny inspektor budowlany Poznania, a jednocześnie członek założyciel loży francuskiej – opuścili ją i wstąpili do loży „Pod Uwieńczonym Sześcianiem” w Gnieźnie, nadal pracującej w ramach obediencji berlińskich „Trzech Globów”. Nadzór ten był sprawowany za pośrednictwem loży prowincjonalnej w Płocku, utworzonej 24 czerwca 1811 roku, gdzie wielkim dozorcą został generał Stanisław Kostka Mielżyński, członek założyciel poznańskich „Braci”<sup>180</sup>. Ponieważ poznańskich członków w Gnieźnie przybywało, część z nich postanowiła założyć lożę niemieckojęzyczną w Poznaniu i dnia 1 grudnia 1811 roku odbyli pierwsze zebranie założycielskie, któremu przewodniczył Wernicke<sup>181</sup>. Odbyło się ono w domu kupca Wilhelma Zygmunta Kalkowskiego przy Starym Rynku 99 (obecnie ten sam numer)<sup>182</sup>. Centrala berlińska wydała zgodę datowaną 24 stycznia 1812 roku, zaś loża przyjęła nazwę „Piaśt pod Trzema Kolumnami Sarmackimi” (Piaśt zu den drei sarmatischen Säulen) i zaprosiła pięciu znanych wolnomularzy jako członków honorowych, m.in. Jana Henryka Dąbrowskiego, Wincentego Aksamitowskiego i Józefa Ponińskiego. Zanim jednak loża zdążyła się formalnie ukonstytuować, odrodzony Wielki Wschód

<sup>180</sup> Ludwik Hass, *Wolnomularze i loże wolnomularskie Płocka...*, s. 92.

<sup>181</sup> Dalsze informacje o poznańskich lożach na podstawie: *Kurzer Abriss der Geschichte...*; Ernst Mayer, *Chronik der Logen in Posen...*; Rodgero Prümers, *Geschichte der Posener Loge...*; Ludwik Hass, *Loże wolnomularskie...*; tenże, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*; Leon Chajm, *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej...*, s. 471–477.

<sup>182</sup> Maria Wicherkiewiczowa, *Rynek poznański i jego patrycjat...*, s. 131; Adam Bieniaszewski przypisał mu obecny numer 98, co jest ewidentną pomyłką: Adam Bieniaszewski, *Właściciele posesji...*, s. 300.

Narodowy zażądał od wszystkich wolnomularzy w Księstwie Warszawskim podporządkowania się jej zwierzchnictwu. Ponieważ większość łóż niemieckich odmówiła, na interwencję Wielkiego Wschodu do akcji wkroczyły władze policyjne. W Poznaniu zamknięcia i opieczętowania lokalu „Piasta” musiał dokonać – jak na ironię – jego członek honorowy Józef Poniński, będący wówczas prefektem departamentu policji. Członkowie zbierali się co prawda, ale nieformalnie, zaś dokumenty założycielskie przekazali dla bezpieczeństwa do władz prowincjonalnych w Płocku.

Sytuacja uległa całkowitemu niemal odwróceniu po traktacie wiedeńskim i zmianie granic państwowych. Płock znalazł się w zaborze rosyjskim i podporządkował Wielkiemu Wschodowi w Warszawie, a dokumenty zwrócił lożom z obszarów, które teraz należały do Królestwa Prus. Tym samym „Piast pod Trzema Kolumnami Sarmackimi” przeszedł pod bezpośredni nadzór „Trzech Globów” i 15 października 1815 roku (prawie po czterech latach od powstania) dokonał formalnego obrzędu erygowania swojej loży. Tymczasem w niepewnej sytuacji znalazła się loża „Braci Francuzów i Polaków Zjednoczonych”, bo początkowo obawiała się konkurencji „Piasta” i zamknięcia przez władze. Udało się jednak tego uniknąć, kiedy 7 czerwca 1815 roku zmieniła nazwę na „Stałość” (zur Standhaftigkeit), zwróciła się do Wielkiego Wschodu w Warszawie z prośbą o zwolnienie z podległości i wystąpiła o przyjęcie jej do loży-matki „Trzech Globów”. Uroczysta inauguracja odbyła się 16 marca 1816 roku w obecności bardzo przyjaźnie nastawionych członków „Piasta” i z przemówieniami wygłaszanymi po polsku i po niemiecku (zresztą wielu poznańskich Niemców należało właśnie do „Stałości”). Językiem obrzędów, posiedzeń i protokołów miał pozostać język polski, a mistrzem katedry wybrano Augusta Zaborowskiego, adwokata trybunału.

Można się domyślać, że powracający do Poznania urzędnicy niemieccy zostali ponownie zakwaterowani przy Alejach i do niedawna napoleońska loża straciła siedzibę w domu przy ulicy Wilhelmskiej (Al. Marcinkowskiego 5). Stosunki z drugą lożą były jednak na tyle dobre, że od 15 października 1815 roku Wilhelm Kalkowski wynajmował im pomieszczenie w swoim domu przy Starym Rynku 99, a obie loże udostępniały sobie sprzęty liturgiczne. Ów Wilhelm Zygmunt Kalkowski, kupiec poznański, członek Bractwa Kupieckiego od 1795 roku, był synem Wilhelma, także kupca<sup>183</sup>. Jego ojciec był rajcą i właścicielem tejże kamienicy w Rynku numer 99, zaś jego syn – również Wilhelm, wolnomularz i autor notatek

---

<sup>183</sup> Jarosław Leitgeber, *Z dziejów handlu i kupiectwa poznańskiego, cz. II: Czasy Prus Południowych i Księstwa Warszawskiego (1793–1815)*, „Kronika Miasta Poznania” 1933, nr 1, s. 50 i 52.

o historii poznańskiej loży, przedrukowanych przez Mayera – założył pierwszy w Poznaniu antykwariat przy ul. Ślusarskiej 10<sup>184</sup>. Marceli Motty pisał o nim: „jegomość nazwiskiem Kalkowski, ale Niemiec nie umiejący słówka po polsku”<sup>185</sup>.

W 1817 roku loża „Piast” postanowiła wybudować sobie nową siedzibę, z dała od centrum miasta, przy ulicy Grobla (*Grabenstrasse*) numer 25, i zaprosiła „Stałość” do wspólnej inwestycji. W rezultacie nie tylko podjęto tę inicjatywę, ale obie loże połączyły się (28 kwietnia 1820 roku) i przyjęły nazwę „Świątynia Jedności” (zum Tempel der Eintracht). Uznano równoprawność obu języków i zasadę, że każdorazowo wybierany przewodniczący i jego zastępca musieli znać zarówno polski, jak i niemiecki. Pierwszym mistrzem katedry został Jan Plichta, radca regencyjny. Nowy budynek loży, zbudowany według projektu zasłużonego poznańskiego wolnomularza Christiana Wernicke, został konsekrowany 11 listopada 1819 roku i był najwspanialszą budowlą lożową w ówczesnej Europie (po II wojnie światowej budynek został rozebrany i pieczołowicie zrekonstruowany, obecnie mieści siedzibę Muzeum Etnograficznego)<sup>186</sup>. W 1820 roku przy poznańskiej połączonej loży powstała loża wyższych stopni, czyli staroszkocka „Miłość i Wierność” (zur Liebe und Treue), a rok później „Wewnętrzny Wschód” (Innerer Orient). Z czasem coraz mniej Polaków przystępowało do „Świątyni Jedności”, tak że ostatnie posiedzenie w języku polskim miało miejsce w 1829 roku, a stosowanie go podczas rytuałów trwało do 1866 roku, dopóki brał w nich udział lekarz Józef Jagielski, sprawujący przez czterdzieści lat funkcję pierwszego dozorczy loży.

Po I wojnie światowej niemieckie centrale „Trzech Globów” i „Royal York” wycofały swoje zwierzchnictwo na terenie Polski, a niemieckojęzyczne loże nie chciały się podporządkować nowej Wielkiej Loży w Warszawie<sup>187</sup>. Stały się zatem lożami nieregularnymi i powołały w 1919 roku Związek Niemieckich Łóż Wolnomularskich w Polsce (Bund deutscher Freimaurerlogen in Polen). Kiedy 22 listopada 1938 roku prezydent Ignacy Mościcki wydał dekret o rozwiązaniu wszystkich zrzeseń wolnomularskich, poddały się mu również loże niemieckie.

<sup>184</sup> Adam Bieniaszewski, *Właściciele posesji...*, s. 300; Waldemar Karolczak, *Wspomnienie o dwóch pruskich burmistrzach, czyli niemiecka tablica na poznańskim ratuszu*, „Kronika Miasta Poznania” 2001, nr 2, s. 283–286; w cytowanym wspomnieniu Kalkowski identyfikuje swój dom jako numer 99, co autor odnosi do obecnego numeru 40 (zapewne omyłkowo, bo jednocześnie pisze, że stał naprzeciwko wejścia do ratusza); błędna jest również informacja, że to w tym domu mieścił się antykwariat.

<sup>185</sup> Marceli Motty, *Przechadzki po mieście...*, s. 341.

<sup>186</sup> Zofia Ostrowska-Kęmbłowska, *Architektura i budownictwo w Poznaniu...*, s. 185–190.

<sup>187</sup> Na temat poznańskiej loży w okresie międzywojennym zob. szczególnie: Roman Dzięrgwa, *Poznańska loża Świątynia Jedności...*

W literaturze popularnonaukowej powielana jest niepotwierdzona informacja, jakoby „pознаńscy masoni spalili wówczas swoje archiwum i bibliotekę”<sup>188</sup>. Obecnie wiadomo, że część archiwum loży została po wojnie wywieziona do Związku Radzieckiego i znajduje się nadal w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym w Moskwie<sup>189</sup>. Niektóre archiwalia loż niemieckich zwrócono do NRD w 1957 roku i – jak ustalił niedawno Roman Dziergwa – znajdują się w Tajnym Archiwum Państwowym Preussischer Kulturbesitz w Berlinie-Dahlem<sup>190</sup>. Najprawdopodobniej mit o spaleniu archiwum loży powstał w wyniku przeinaczenia faktu spalenia Archiwum Państwowego, do którego przekazano zbiory lożowe. Świadczy o tym informacja powojenna Kaczmarczyka o zniszczonych dwustu fascykułach akt loż wielkopolskich z lat 1780–1935 oraz znajdujących się w bibliotece podręcznej Archiwum czasopism do historii masonerii<sup>191</sup>. Wiszący w lokalu loży od stu dwudziestu lat portret członka honorowego, generała Wincentego Aksamitowskiego, został przekazany do Muzeum Narodowego w Poznaniu jeszcze w maju 1939 roku przez sądowego likwidatora „Wewnętrznego Wschodu”<sup>192</sup>. Tym symbolicznym akordem zakończyła się po raz kolejny – i teraz na znacznie dłuższy okres – aktywność wolnomularska w Poznaniu, w której mieli też swój bardzo znaczący udział właściciele Kórnika – bracia Ignacy i Ksawery hr. hr. Działyńscy, Wiktor hr. Szoldrski, a być może również, ale w mniejszym stopniu, Tytus hr. Działyński.

Dla dopełnienia topografii wolnomularskiej Poznania można jeszcze wspomnieć o trzech lożach organizacji paramasońskich, czyli mających pozornie podobne obrzędy i struktury, ale odmienne cele i systemy etyczno-ideologiczne. Siedziba loży „Amicitia XIII” Stowarzyszenia B'nai B'rith (Synowie Przymierza), zwanego niesłusznie masonerią żydowską, mieściła się (od 1885 roku) przy ulicy Stawnej numer 5. Przy Alejach Marcinkowskiego 27 ulokowała się (w 1876 roku) „Kosmos Loge” należąca do Niezależnego Zakonu Odd Fellows (Dziwnych Towarzyszy), nazywanych również niesłusznie masonerią drobnomieszkańską.

<sup>188</sup> Włodzisław Łęcki, *Poznań od A do Z*, Poznań 1986, s. 76.

<sup>189</sup> *Die deutschen und österreichischen Freimaurerbestände im Deutschen Sonderarchiv in Moskau (heute Aufbewahrungszentrum der historisch-dokumentarischen Kollektionen)*, red. Helmut Reinalter, Frankfurt 2002, s. 382–390.

<sup>190</sup> Roman Dziergwa, *Posen als Logenort 1871–1938. Deutsch-polnische Begegnungen und Konflikte im Umfeld der Loge „Zum Tempel der Eintracht”*, s. 41–42.

<sup>191</sup> Kazimierz Kaczmarczyk, *Archiwum Państwowe w Poznaniu w czasie okupacji niemieckiej*, „Archeion” 1948, nr 17, s. 98–99.

<sup>192</sup> Maria Wicherkiewiczowa, *Dzieje masoneryi w Poznaniu...*, s. 31; Tadeusz Kracki, *Portret generała*, „Wolnomularz Polski” 2002, nr 36, s. 12; Roman Dziergwa, *Poznańska loża Świętynia Jedności...*

W przeciwieństwie do B'nai B'rith, nie była to organizacja żydowska, ale w Poznaniu należeli do niej głównie zamożni Żydzi. Wreszcie przy Mielżyńskiego 21 znajdowała się (od 1889 roku) loża „Schlaraffia Posnania” niemieckiego stowarzyszenia Schlaraffia. Wszystkie trzy loże były pierwszymi zakładanymi przez te organizacje w Polsce, a objęte zostały również dekretem prezydenta o likwidacji wolnomularstwa w 1938 roku.

\*\*\*

## ANEKS 1

### ANTYMASONSKI PAMFLET *CNOTA DZIWACKA* W ZBIORACH BIBLIOTEKI KÓRNICKEJ

Publicystyka antymasońska w Polsce przedrozbiorowej nie była szczególnie obfita<sup>193</sup>. Podczas gdy w krajach Europy Zachodniej ukazywały się liczne i obszerne publikacje demaskatorskie, zawierające ujawniane teksty prawdziwych rytuałów, w Polsce wydana została (dwukrotnie: w 1783 i 1789 roku) tylko jedna taka książka – i to tłumaczenie z francuskiej wersji angielskiego oryginału – wspomniany już wcześniej *Farmazon demaskowany* Thomasa Wolsona (Wilsona). Do drugiego wydania dołączona była anonimowa krytyka wolnomularstwa z pozycji katolickich, również tłumaczona (tym razem z łaciny, jeśli wierzyć informacji na karcie tytułowej), zatytułowana *Szczypce do ucierania nowo wystawionego lichtarza Wolnych Mularzów lub Farmazonów, to jest jasny wykład postanowienia celu i końca Wolnych Mularzów prawdziwemu prawdę i zbawienia ludzkiego przyjacielowi*. Podobno rytuały polskich wolnomularzy były też drukowane przez Abrahama Jakuba Pentzela (Penzela), bibliotekarza Szkoły Głównej Koronnej w Krakowie i kierownika jej drukarni, ale nie jest znany żaden egzemplarz takiego druku<sup>194</sup>.

Najczęstszą formą krytyki wolnomularstwa była agresywna i nieprzebiegająca w słowach publicystyka. Rozpoczął ją ks. Stefan Łuskin, były jezuita, w wydawanej

<sup>193</sup> Omówienia tej publicystyki zawiera: Ludwik Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej...*, s. 177–180, 248–253.

<sup>194</sup> Tamże, s. 250–251; tenże, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej...*, s. 136, 211–212, 239–240, 295–260; informacje o drukach antymasońskich zebrał skrupulatnie: Maciej B. Stępień, *Polska bibliografia wolnomularstwa. Druki do 1850...*

przez siebie „Gazecie Warszawskiej”, przy czym przedrukowywał tłumaczenia różnych apokryfów i falsyfikatów antymasonskich, jakich wiele krążyło w Europie Zachodniej, dowodzących, że wolnomularstwo jest wszechpotężną i złowrogą organizacją, zamierzającą zniszczyć Kościół katolicki i zmienić porządek świata. Nieco poważniejszy i zapewne prześmiewczy charakter miała zaginiona dziś *Satyra przeciw Frankmasonom* (1776 lub początek 1777)<sup>195</sup>, na którą odpowiedział w połowie 1777 roku Karol Henryk von Heyking broszurą *Zwycięstwo Prawdy albo Francsmasonia Zemszczona z fałszywych zarzutów ludzi nie należących do tego Zgromadzenia*, której tekst znany jest z przedruku w późniejszej polemice ks. Łuskinia z 1785 roku zatytułowanej *Zwycięstwo Prawdy, albo Religia Zemszczona z obłudnych odpowiedzi ludzi należących do Zgromadzenia Fransmasoneerii*. Wcześniej, w tym samym roku co pamflet Heykinga, ukazały się dwa teksty krytyczne (zapewne w reakcji na tę apologię wolnomularstwa), napisane wszakże w duchu spokojniejszym, bez napastliwości i fałszerstw typowych dla Łuskinia. Pierwszy krytykował sens istnienia wolnomularstwa z pozycji oświeceniowo-filozoficznych i opublikowany został jako *List do pewnego przyjaciela* w „Monitorze” z 25 i 28 czerwca 1777 roku (nr 51 i 52) i podpisany „Dobromyśl Prawowierski”. Pod tym pseudonimem ukrywał się pisujący regularnie do „Monitora” nauczyciel bazylikański, ks. Aleksander Żórawski<sup>196</sup>. Drugi tekst to anonimowo wydana w 1778 roku, a napisana przez Szymona Łabęckiego (ok. 1728–1759), starostę kiszyniowskiego i rohatyńskiego, rzeczowa prezentacja pozycji Kościoła katolickiego wobec wolnomularstwa *Przyczyny potępienia Framazonii przez Klemensa XII i Benedykta XIV, z bulli tychże papieży wyjęte, z odpowiedzią na mniemane Zwycięstwo Prawdy, to jest na książeczkę za Framazonią w Roku przeszłym 1777 wydaną*. On też napisał satyryczny dialog z wykorzystaniem terminologii wolnomularskiej *Rozmowa starego katolika z młodym rewokatem Farmazonem na Wschodzie lwowskim R[oku]: P[rawdziwego]: Ś[wiatła]: 5783 [=1783]*, a być może był również autorem wspomnianej zaginionej *Satyry przeciw Frankmasonom*.

Po zmarłym w 1793 roku ks. Łuskinie rolę naczelnego krytyka masonerii przejął reformata ks. Karol Surowiecki, publikując najpierw w 1792 roku anonimowo swoje utwory *Ksiądz z kropidłem na cygana z gandzarą* oraz *Góra rodząca. Bajka sprawdzona w osiemnastym wieku. Na schyłku onegoż wyjaśniona*. W 1812 roku

<sup>195</sup> Estreicher datuje druk o takim tytule na 1750 rok, ale nie znał go z autopsji.

<sup>196</sup> „Monitor” 1765–1785. Wybór, red. Elżbieta Aleksandrowska, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1976, s. LIX, LXVIII, LXXV–LXXVII oraz fragmenty tekstów s. 347–352, 357–363, 372–376.



opublikował w Berdyczowie tłumaczenie słynnej *Historii jakobinizmu* Augustina Barruela, która była pierwszą prezentacją rozwiniętej spiskowej teorii dziejów i prawdopodobnie wywarła znaczący wpływ na młodego Adama Mickiewicza<sup>197</sup>. W kolejnych latach wydał jeszcze kolejne własne dzieła o cechach paszkwili: *Misja lożowego apostoła* oraz *Tragiczne Śpiewy massońskie*. Na początku XIX wieku (ok. 1806 roku) ukazała się też anonimowa *Rozmowa dwóch Massonów wysłuchana od profana*, rozpowszechniana przez biskupa sandomierskiego Prospera Burzyńskiego, o co miał do niego pretensje rząd Rzeczypospolitej Krakowskiej. O apologii wolnomularstwa ks. Michała Dłuskiego z 1817 roku i dwóch odpowiedziach na nią z tego samego roku była już mowa wcześniej.

Broszura *Cnota dziwacka* nie była dotychczas znana historykom i bibliografom wolnomularstwa, nie wspomina o niej Ludwik Hass i nie wymienia Maciej Stępień. Estreicher (14:309) notuje co prawda sam tytuł i format – „Cnota dziwacka. w 12ce” – ale nic więcej o niej nie wie. Można zatem uznać, że egzemplarz kórnicki jest z pewnością jedynym znanym i zapewne jedynym zachowanym. Jest tym cenniejszy, że bez wątpienia był już w księgozbiorze Tytusa hr. Działyńskiego (figuruje w katalogu Kielisińskiego), a być może nawet jego ojca Ksawerego. Na karcie tytułowej zachowały się adnotacje proveniencyjne: na samej górze po lewej „19. Cnota dziwacka”, niżej po lewej „13”, a po prawej (czerwoną kredką) „623” i nierozpoznane siglum. Poniżej tytułu widać ślady napisu, z którego daje się odczytać końcowe „-iego”. Zapewne było to nazwisko autora, a być może dałoby się odczytać przy użyciu światła ultrafioletowego. U dołu karty tytułowej widnieje nazwisko „Mathias Oliwa”, niewątpliwie poprzedniego właściciela.

Broszura wydrukowana jest na arkuszu z sygnaturą A2 na stronie trzeciej, gdzie powtórzony jest tytuł pod ozdobnym ornamentem, a tekst rozpoczyna się nieproporcjonalnie wielkim inicjałem. Całość podzielona jest na dwanaście krótkich rozdziałów, numerowanych jako paragrafy. Druk nie podaje miejsca wydania ani drukarza i nie jest datowany, ale rok wydania można ustalić na podstawie wzmianki (w rozdziale 3) o wybiciu „nie dawno” przez wolnomularzy medalu z napisem łacińskim „Sum fui & ero semper, nunquam detecta”. Wiadomość o tym, że w ramach reformy wolnomularstwa cesarz Józef II nakazał wszystkim lożom wybić nową pieczęć z takim właśnie napisem (a dokładniej: „Sum, fui, ero nunquam detecta”), ukazała się w europejskiej prasie i była datowana z Wiednia, dnia 1 kwietnia 1786 roku<sup>198</sup>. Medal miał przedstawiać spowitą chmurami

<sup>197</sup> Zdzisław Kępiński, *Mickiewicz hermetyczny*, Warszawa 1980.

<sup>198</sup> *Vermischte Nachrichten*, „[Erlanger] Real-Zeitung” 1786, nr 27, s. 229–230; *Sammlung einiger*

i otoczoną mistycznymi symbolami świątynią, a w niej okrytą (zapewne suknem) statuetkę, którą stojąca obok postać próbuje odsłonić. Najprawdopodobniej medal taki nigdy nie został wybity, a więc autor *Cnoty dziwackiej* musiał zaczerpnąć tę informację z doniesień prasowych<sup>199</sup>. Można przyjąć, że broszurę napisał w tym samym 1786 roku, a wydrukowana została niedługo potem. Autor broszury jest ewidentnie Polakiem i katolikiem. W rozdziale 6 pisze „u nas Katolików”, a w 7 „u nas w Polsce”.

Treść jest krytyczna wobec wolnomularstwa, ale bardzo zrównoważona, bez powszechnej w innych drukach zajadłości. Wręcz przeciwnie, autor broni wolnomularzy przed fałszywymi oskarżeniami, wskazując, że nie udowodniono im żadnych nikczemnych działań. Jednocześnie argumentuje brak uzasadnienia dla istnienia masonerii, bo władza państwowa i religia są zupełnie wystarczające, a tajemne zebrania jedynie prowokują domysły niechętnych im ludzi. Jedyne miejsce, gdzie pojawia się nieco ostrzejszy zarzut, to rozdział 7 i krytyka wzajemnego ochraniać się wolnomularzy, nawet jeśli popełnią przestępstwo czy zbrodnię. Jako przykład autor podaje znany mu przypadek polskiego masona, który „wypluł hostię”, a potem uciekł i bracia z łoży go wspomagali. I w tym przypadku zachowuje jednak spokojny ton rozważań, bo świadomie nie ujawnia nazwiska tego wolnomularza-świętokradcy. Podejście i sposób argumentacji są bardzo zbliżone do *Listu* Aleksandra Żórawskiego i niewykluczone, że to jego nazwisko (obecnie nieczytelne) znajdowało się poniżej tytułu na egzemplarzu kórnickim. Co prawda tekst z „Monitora” robi wrażenie lepiej przemyślanego i bardziej wyrafinowanego intelektualnie, ale Żórawski napisał go dziesięć lat wcześniej.

W poniższej edycji zachowana została pisownia oryginału, z wyjątkiem modernizacji „ó” zamiast „o” i „ź” zamiast „z” lub „ż”. Podziały stron oznaczono pionową kreską | po słowie rozpoczynającym się na poprzedniej stronie albo na końcu akapitu.

---

*Nachrichten die Freimaurerei angehend, Alamanach für Freimaurer auf das Jahr 5805/6*, Berlin 1806, s. 117, no. 65.

<sup>199</sup> Konsultacji w kwestii tego medalu udzielili mi uprzejmie: Peter Back-Vega, kurator Österreichisches Freimaurer-Museum w Schloß Rosenau, oraz Manfred Pittioni, historyk austriackiego i włoskiego wolnomularstwa, za co niniejszym dziękuję.

## CNOTA DZIWACKA.

*OMNIA BENEFACTA IN LUCE SE COLLOCARI VOLUNT. CICERO TUSCUL. 2<sup>PO</sup>.*

## §. 1.

Na zgromadzenie Framassonów wiele piór powstało, iedni ich szkalowali z niesłychanego nazwiska, ale to niesłuszność[:] nazwisko nie opisuje natury rzeczy. Lwem nazywano i człowieka, a Dyanny Imię nosiła częstokroć naybrzydsza kobieta, tak ją nazwał ten, który z miłości waryował. |

Drudzy pisali na nich, że się ziawili i nowości wnoszą, i tym ich potwarzali bezprawnie, bo gdyby wszystkie stare rzeczy chwalić, a nowe ganić[,] trzeba by i na to przystać, że lepiej po iamacach, skałach, mieszkać, iak pierwsi przed nami ludzie, niżeli w budynkach wygodnych, wszak i to poszło od przemysłu ludzkiego, żeby i teraz kto wymyślił, aby budynek drewniany nie mógł od ognia gorzeć, byłaby rzecz nowa, lecz oraz i pożyteczna.

Trzeci uderzają[,] że wnoszą iakowąś Sektę, to także zadawać próżna, gdy aż do tej godziny nic im nie zadano, albo choć zadano[,] iednak nie dowiedziono, a tak potępić bez dowodów albo nie rozum, albo przesąd iest, iednak nie są takimi, aby ich nie postrzedz. Iac co pisałem nie mówię[,] że się źle pomiędzy niemi dzieie, ale też ani piszę[,] że u nich wszystko dobrze.

Nayprzód oni mówią[,] że są Prawowiernemi, równie z innemi, iednak dzielą się schadzkami, Druga powiadaia[,] że radzą dobrze, a brakuią w Ludziach; | Co tak tę kompanię oczernia, że żaden z rozumnych Ludzi, a nawet i nayprościesznych nie może być o nich bez podejrzenia.

## §. 2.

Schadzki czynić pokątne Religia ma za podeyrzliwość, Polityka za bunt, i bardzo słusznie. Pokątne i nocne schodzenia, tak są Wierze podeyrzliwe, iak żona Mężowi, która zawždy się wiarą Małżeńską przechwała, a zawždy konszachty nie docieczone czyni, iak sługa, na którego Gospodarz nie może miło poglądać, gdy on sługi przebrakowawszy, na konferencyach Gospodarzowi nie znanych, matacstwa knuie, na ten czas nie może Gospodarz mówić[,] że go zdradza, ani też mu się może powierzyć bo się słusznie zastanawia.

To właśnie pada na kompanię Framassonów, nie osądzili oni Oyca wszystkich wiernych godnym, aby o ich sekretach wiedział, nie odkrywaią się przed

Rządzcami Kraiów czym są, ci tak nie mogą być nie winowaycami, gdyż niewinność zapytana odpowiada. |

Kryć się dobrze czyniąc trzy razy można, raz do ułożenia Rządów, gdyż Statystycznych interesów milczenie jest filarem, ale by bardzo wiele było Ministrów, gdyby się nimi czynili Framassoni, których już krociami liczyć można. Kryć się można z cnotami aby uniknąć samo chwalebny, lecz i na to Łoży nie trzeba, nikt nie kładzie światła pod korzec[,] mówi Ewangelia, na Odrewiach, Marmurach, naczytamy się dobrych uczynków pomarłych Fundatorów, nie znali sylab nazwiska Framassona, a czynili dobrze, pochwały zaś ich do czytania porysowane, zagrzewiają synów do uczynków w oczach Kościoła, i wierności, a nie w Łozach, które nie zachęcają ludzi, ale tylko dziwią, kryć się w ostatku z natury mają prawo złooczyńcy źle uczyniwszy, nie można jednak kompanii wolnych Mularzów tego zarzucić, chyba tego chciał dowodzić Teolog Moralny, który powiada, że można zabić, i duchownie samemu na przykład źle czyniąc i drugich pociągając ku złemu. |

### §. 3.

To najawniejsza[,] że kompania wolnych Mularzów nazywa się Ludźmi nad innych oświeconymi, i choć rostopny człowiek na to nic nie rzecze, znając co to jest siebie chwalić, lecz gdyby kto zapytał tej Professyi człowieka co to jest Framazoństwo? On odpowie[:] jest to Zgromadzenie. Co to Zgromadzenie znaczy? Tu prawdziwy Framazon milczy, i cóż za pożytek milczenia, jeżeli to Towarzystwo chwalebne, należy wołać, i namawiać. Schodźcie się Zgromadzenia Stany Kondycye, lecz kryć się milczeć, mającym moc pytania nie odpowiadać, Rządcom Kraiów nie podlegać, gdy chcą wiedzieć, i potym wszystkim nazywać się mądrym, szczere bałamuctwo.

Nie dawno Kompania wolnych Mularzów wybić kazała Pieczęć z podpisem: *Sum fui & ero semper, nunquam detecta*. Byłam, jestem, i będę nigdy nie odkryta. Co za pożytek tego jest powszechności, trzebaby nowego rozumu, aby zrozumiał, bo idąc | przez wszystkie rzeczy, gdyby Król nie odkrył swej rady w czasie, że myśli, o pospolitym dobrze, próżnoby pracował; gdyby się Religia Chrześcijańska do tych czas po pieczarach podziemnych Rzymskich kryła, nie wielom ludzi przyniosła by zbawienie, gdyby ci co doszli kunsztów pokazali sposób wynalezienia Mineralów, dla siebie ten sekret zachowali, sobie mało, a światu caleby byli nie pożytecznymi. Otóż nie największa chwała Framassonom, kryć się i owszem przeciwnie, gdy oni nie chcą powierzyć się Religii, ani Rządcom Kraiowym, znać oczywiście, że iak nie są z niemi, tak zapewne przeciwko nim.

## §. 4.

Kompania wolnych Mularzów nawet ani kiedy może dać słusznych przyczyn, swoiey skrytości, nie z Religii, bo ta mówi przeciwnie. Wszelki co nie nawidzi światła, nie przychodzi do światła. Co znaczy[,] że złość kątów, a dobroć widoku szuka. Nie z natury gdyż Loża iest złożona | z Ludzi, a nie z kretów, lub gadu, któren światło zabii, nie z przyczyn Statystycznych bo do tych nie wszyscy wchodzą, chociaż zdadni są. Więc nie uchronny wniosek, i nayprościeyszego człowieka, że Loża musi bydź coś złośliwego, osobliwie że do tey godziny, nie widać pożytków tego Sekretu, nie widać cnoty, bo tey szarzy ludzie w oczach wszystkich naygorzey czynią, i naystrasliwiey bluźnią, nie uszczęśliwi ubóstwo, tysiące Framassonów, i tysiące równie ubogich, i owszem cośmy przedtym widzieli ubogich dziesięciu, w oczy nam zachodzących, to dziś dwudziestu czterech Sekretu tego podobno ten będzie pożytek, iaki bywa, gdy dom się zatli[,] nieznacznie tleie, a razem od ognia ogarniony gore. Religia iednak prawdziwa, nic się tego pokątnego Gwaru nie lęka, bo wolni Mularze choćby byli przesłańcami Antychrysta, i tak nie długie ich panowanie.

## §. 5.

Na co pokątne Świątnice stawiać, mając tak śliczne Prawa Religii, która wszystkie Stany zachęca do cnoty, nic Loże nie pomogą złym ludziom, gdy ani prace Missionarzów, ani same cuda nie pomogły. Lecz na co do Zgromadzenia poczciwości w Ludziach brakować, to drugie pytanie przewyższa pierwsze, wolni Mularze szukają ludzi bogatych, ludzi mądrych, z wiadomości, a nawet i ćwiczonych w Mechanizmie, zastanawiać się nad tym długo nie potrzeba, aby i ztąd konszachców pewnie szkodliwych nie przyznać całej Framassonii. Opuszczam ia tu ducha Religii, mówię tylko po ludzku, ludzi wam trzeba bogatych, więc zapewne na iedno z tego troyga, albo na ubogich[,] iak mówicie, albo na swawolne Schadzki, iak sądzę, albo na składki dla wypełnienia zamysłów około Publicum, iak się dorozumiewaią, ależ te są same źródła naganienia spisków waszych.

## §. 6.

To pierwsze, że ubogich zapomagacie, dowodzi wam zepsowaney Religii, Siłasz Wdów iest Szlachetnych | w ostatnim stanie, siła godnych Familii powikłanych Prawem, z kąd ani wypłynąć mogą, siła Rzemieślników wszelką zręczność mających bez zapomożenia, żaden iednak z tych od was nie iest zapomożony, chybaby był w waszey kompanii, idzie zatym, że ta uczynność wasza nie iest na

gruncie wiary, tylko na szczerym omamieniu, mówicie że Framasson dobry, czyni dobrze, a czemuż nie Religii dobrej Ewangelicznej ludzior, u nas Katolików kto daie bez intency, że Bóg kazał, tylko że ma wrodzone politowanie, równa się Poganinowi, bo i on obowiązany do litości, lecz kto czyni, że Bóg nie chce inney ofiary, iak miłosierdzia, dopiero daie okrasę uczynom swoim wierną i Katolicką, ale kto daie tak iak Framasson, dla znaków kielni i młotka, nikt tego nie może nazwać iałmużną, tylko interessem, który dla tego nazywaią dobrym, że iest sekretny.

#### §. 7.

Swawolnych Schadzek ieszcze wam nie dowiedziono wbrew ale dorozumiewaią | się rozumnie, raz że prostego strzeżecie się oka, które z serca, iak widzi, tak sądzi, drugi raz z nacyjczęszego nocnego u was konferowania, a co naywiększa, że litościwą rękę ściągacie, do tych którzy się stali zbrodniami, to prawda że winowayca ma prawo, aby mieć litość nad nim, iako i nad innemi, ależ to różna rzecz od tey kiedy kto pluje Kommunikantami, ucieka a Loża go wspomaga, iak się u nas w Polsce stało z pewnym, o którym że nie piszę (daruię Imieniowi) toż i w innych razach widzieliśmy, że czyli się zgrał, czyli przetrwonil, a należał do Loży[,] był zapomagany, iakoby Loża była piastunką nieprawości, i żywicielką zbrodniów, których ani mieysce Święte, ani Tron ratować może, tylko gubić, i ści-gać, tak czynić nie iest służyć Publico, ale go niszczyć i wykorzeniać.

#### §. 8.

Publikum to słowo znaczy, i wszystkich i samych zapewne wolnych Mularzów, więc należy znosić się z temi, | którzy dźwigaią ciężar powszechności, a nie kryć się przed niemi, bo te rady albo są dobre, albo złe, albo obojętne, ieżeli dobre: nie wartże Monarcha, Rządca Narodu wiedzieć o tym, który dobry zamysł chłopka, takby przyjął, iak naypierwszego Ministra, i którego tak pokątność tak boli, iakby bolała samego Magistra Loży, gdyby kto stworzył z nich samych nową Lożę, radził, a nie zwierzał się. Ieżli te rady są obojętne, próżna przeto praca, takowych rad nasłuchać się po kufenhauzach, które drogi czas trawia, a mądrym śmiech robia. Obojętności można użyć, iak Prezerwatywy, ale nie zawždy, bydź zaś niby wier-nym i niewiernym, i Politykiem i nie politykiem, Obywatelem, i nie Obywatelem, może co bydź nieszczęśliwszego. Na ostatku ta kompania może bydź zła, a zatym i rady, i lubo nie dowiódł nikt, mówić się iednak może, że u nas, którzy na przy-szłości potym życiu pamiętamy, lepszy iest zbrodzień, który się na inkwizycyach

wyspowiadał uczynków grzesznych, | niżeli ten co mówi, że dobry a nie wiedzieć na jakim fundamencie, Duch Kościoła nie omylny, iak się tylko ziawiło to pobratymstwo ma iakoweś podeyrzenie, o toż i ia z nim, wszak i Poganin napisał. *Omnia benefacta in luce collocari volunt.* Cicero Tuscul. 2do.

#### §. 9.

Mnie się zda, że ciemney Łoży nie trzeba, mając Prawa życia tak święte, które gdyby zachować, był byśmy ludźmi wszelkiej dobroci pełni, Głos Religii iest, dzieci czciycie Rodziców waszych, a wy Rodzice niechciycie do złości pobudzać dzieci, sładzy wypełniaycie podległość Panom, a wy Panowie nie bądźcie zawždy groźliwemi, Oddawaycie co iest Boskiego Bogu, a co iest Cesarskiego Cesarzowi, Poddani sładzcie Panom, nie dla oka, ale i dla sumienia, oto są słowa dobroci, na które nie należy mieć nocnych schadzek, wykwintney przysięgi sekretu, lecz widocznych uczynków, i pełnienia, i gdyby kto z tym się kryć śmiał, równą by Wierze | czynił szkodę, iak i odszczepieniec, bo gdy odszczepieniec oczywiście psue świętości, skryty Chrześcianin używałby ich, ale chimerycznie i na wywrot.

#### §. 10.

Zaszczyt wolnych Mularzów, że ściśle sekret trzymają, i że on się po tylu badaniach do tey godziny nie wydał, ieżli dla tego Panegiryku warci, sądzić nie można. Cnotliwy chimeryk choć czynił dobrze, a nie pokazywał przykładu, sam się pochował w lochu nikczemności, złoczyńca zaś że nie poszlakowany na swym łóżku umarł, w tym tylko szczęśliwy, że mu się udało, iednak iest prawdą wieczną, że pierwszy cnotliwo nie pożyteczny, a drugi szkodliwo sekretny, trzeba było i nazwisko Framassona ukryć, a tak nie byłoby sprzeczki, byliby sami dla siebie, znając zaś nazwisko ludzi całe towarzystwo ludzkie ma prawo pytać się coś iest, i co czynisz?

#### §. 11.

Bronią się na ostatku[,] że z miłości bliźniego czynią dobrze, ale i to nie | tamuie aby się wolnych Mularzów nie pytać, co są? Persowie i inni Paganie tak są bliźnim uczynni, że aż rozum zadziwia, iednak to prawda że są niewiernemi, i przez tę uczynność, nie utracili iadu wrodzonego do tych, którzy się szczycą wiarą Chrześcianańską, równie nie wnosi się zaraz, że ten iest z Piotrem Apostołem, który iałmużnę czyni, do iałmużny trzeba wiary bo gdy ona płynie z litości każdemu wrodzoney, inaczey zrówna się zmysłowi bydlęcemu, bo i te w czasie, wzajemnie się ratują.

## §. 12.

Zostawmy to na koniec wolności ludzkiej, przyjdzie godzina w której i myśli i sekreta na szalę położą, a jeśli się wolno po cudzołóstwach, zabójstwach, kradzieży, krzywdach, nazywać Chrześcianinem, czemuż nie Framassonem, to szkoda że na grzechy Prawowiernych, trzebaby wiecznego wolnych Mularzów sekretu, którego nie mamy, i nie wiedzieć, kto gorszy, czy ten co się kryje, czy ów który wstyd utracił, na to zostawuie się plac, pisać uczeńczym.

\*\*\*

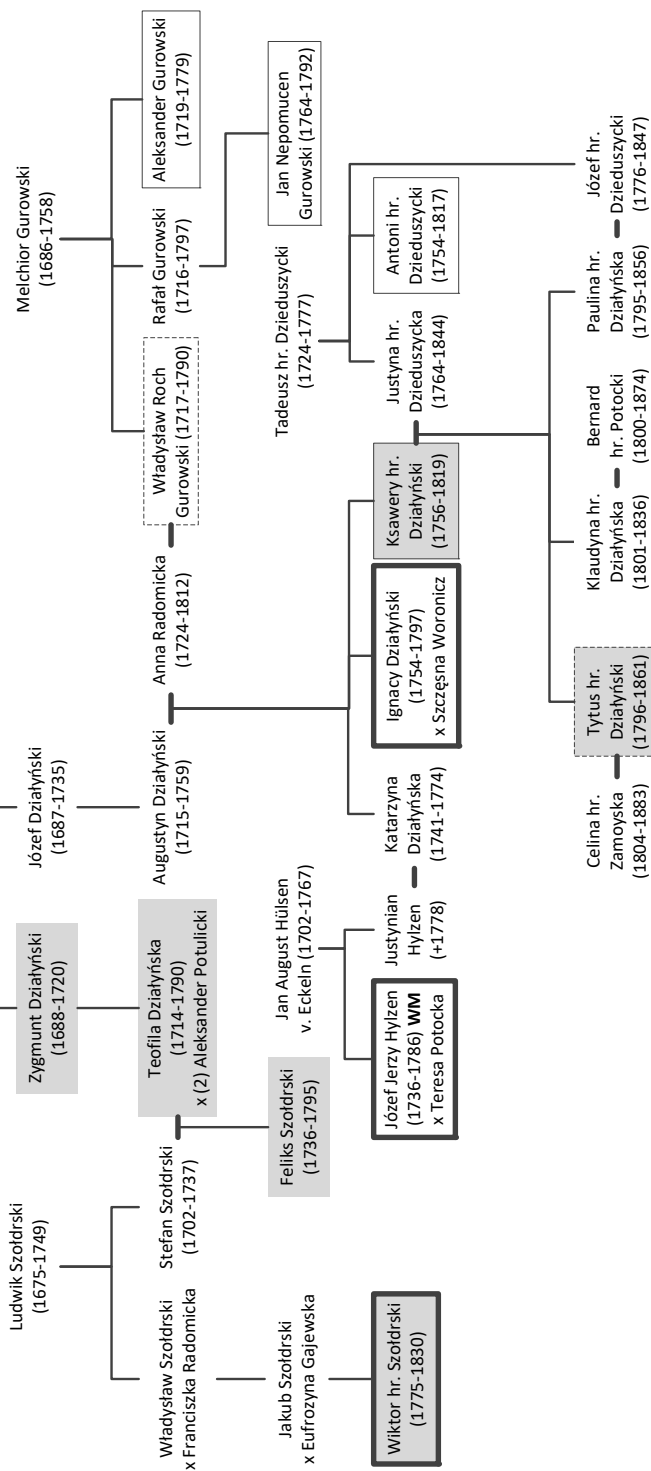
## ANEKS 2

**WOLNOMULARZE W KRĘGU RODZINNYM  
TYTUSA HR. DZIAŁYŃSKIEGO**

Zamieszczone tu tablice genealogiczne pokazują powiązania rodzinne Tytusa hr. Działyńskiego z czołowymi wolnomularzami okresu staropolskiego i epoki Księstwa Warszawskiego. Pierwsza tablica obejmuje najbliższe związki pokrewieństwa i powinowactwa samych Działyńskich, na drugiej przedstawiono powiązania żony i dzieci Tytusa, a na trzeciej – powinowactwo przez jego siostrę Klaudynę. Osoby w ramkach to źródłowo potwierdzeni albo (jeśli ramka oznaczona jest linią przerywaną) wysoce prawdopodobni członkowie łóż wolnomularskich. Pogrubioną ramką wyróżniono urzędników Wielkiego Wschodu Narodowego Polskiego (Wielkiego Wschodu Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego), zaś przy nazwiskach jego wielkich mistrzów dodane zostały litery WM. Warto zwrócić uwagę, że spośród wszystkich siedmiu wielkich mistrzów sześciu pojawia się na tablicach (brak jedynie Ludwika Gutakowskiego). Nazwiska kolejnych właścicieli Kórnika z zamkiem i okolicznych dóbr ziemskich zamieszczono na szarym tle.

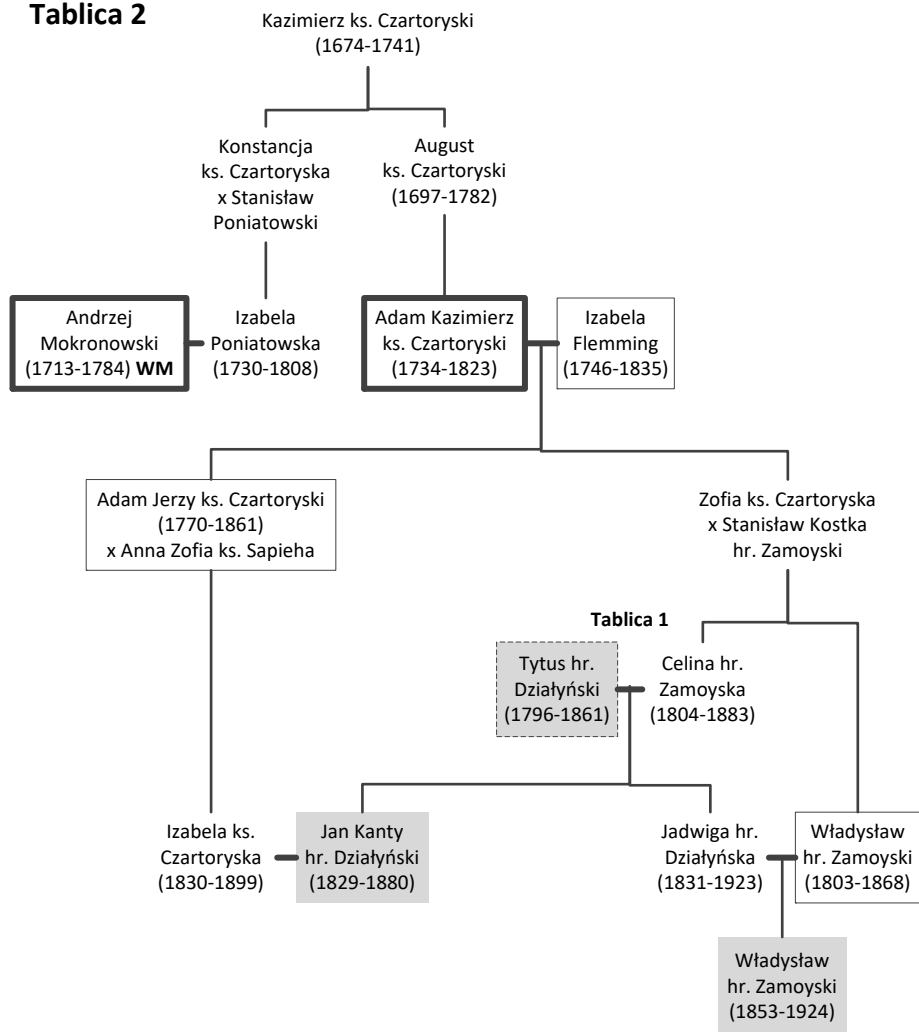


**Tablica 1**

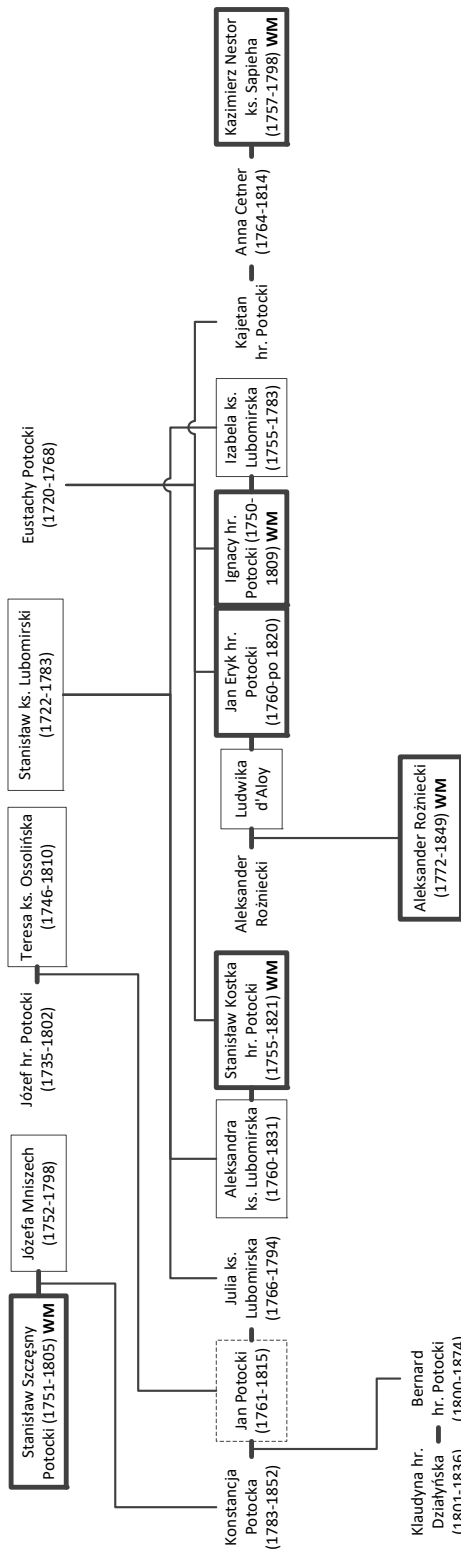


**Tablica 2**

**Tablica 3**

**Tablica 2**

**Tablica 3**



**Tablica 1**

## BIBLIOGRAFIA

**Rękopisy**

- Bątkiewicz Edyta, „Tytus Działyński (1796–1861). Polityk. Społecznik. Twórca kultury” [praca doktorska], Instytut Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań 2011.
- Bielska Martyna, „Buntownik z wyboru – Tomasz Czapski, starosta knyszyński (1740–1784)” [praca magisterska], Instytut Historii, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2007.
- „Dziennik podróży pisany ręką Tomasza Czapskiego, starosty knyszyńskiego”, Biblioteka Czarotoryskich, rkps 46.
- „Ustawy Świeckiej i Duchownej Łoży Narodowej Świątyni Izys pod W[schodem] Warszawskim Roku P.S. [Prawdziwego Światła] 5785 [=1785]; Od Świątyni Egipskiej Bogini Izys pod Wielkim Wschodem Łoży Matki do wszystkich łóż Córek. Instrukcja dla rozumienia Tajemnic i Ustawy dla styrowania Braćmi w Zakonie Wolnych Mularzów”, Biblioteka Kórnicka, BK 13625.

**Publikacje**

- Askenazy Szymon, *Łukasiński*, t. 2, Warszawa 1908.
- Benimeli José A. Ferrer, *Freemasonry and the Catholic Church*, [w:] *Handbook of Freemasonry*, t. 162–187, red. Jan A.M. Snoek, Henrik Bogdan, Leiden – Boston 2014, s. 139–154.
- Bibliografia publikacji Ludwika Hassa dotyczących wolnomularstwa* [do r. 1992], „Ars Regia” 1993, nr 1, s. 129–134.
- Bieniaszewski Adam, *Właściciele posesji i mieszkańcy Starego Rynku w 1792 roku*, „Kronika Miasta Poznania” 2003, nr 2, s. 294–300.
- Bolewska Dobrochna, *Trudy bibliotekarskie Kajetana Wincentego Kielisińskiego w Kórniku (1840–1849)*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1979, z. 15, s. 63–77.
- Cegielski Tadeusz, *Ludwik Hass – historyk wolnomularstwa*, „Ars Regia” 1993, nr 1, s. 113–117.
- Cegielski Tadeusz, *Od papieskiej bulli do tabloidu. Krótki zarys dziejów antymasonizmu*, „Hermaion” 2015, nr 4, s. 37–53.
- Cegielski Tadeusz, „Ordo ex chaos”: *Wolnomularstwo i światopoglądowe kryzysy XVII i XVIII wieku*, t. 1: „Oświecenie Różokrzyżowców” i początki masonerii spekulatywnej 1614–1738, Warszawa 1994.
- Cegielski Tadeusz, *Profesor Ludwik Hass (1918–2008)*, „Ars Regia” 2008/2009, nr 18, s. 228–235.
- Chajn Leon, *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975.
- Chevallier Pierre, *Les ducs sous Vacacia ou les premiers pas de la Franc-maçonnerie française, 1725–1743*, Paris 1964.
- Chłapowski Dezydery, *Potworowscy. Kronika rodzinna*, red. Krzysztof Chłapowski, Warszawa 2002.
- Cieślak Edmund, *Stanisław Leszczyński*, Wrocław 1994.
- Cieślak Edmund, *W obronie tronu Króla Stanisława Leszczyńskiego*, Gdańsk 1986.
- Cieślak Karol, *Masoneria w Wielkopolsce*, <http://wolnomularstwo.info.pl/index.php/publikacje/item/307-masoneria-w-wiekopolsce>.
- Czamańska Ilona, *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007.
- Die deutschen und österreichischen Freimaurerbestände im Deutschen Sonderarchiv in Moskau (heute Aufbewahrungszentrum der historisch-dokumentarischen Kollektionen)*, red. Helmut Reinalter, Frankfurt 2002.

- Dolczewska Barbara, Kosman Marceli, *Zamek w Kórniku: dzieje i zbiory. Przewodnik*, Poznań 1982.
- Dworzaczek Włodzimierz, *Ksawery Działyński 1756–1819*, Kórnik 2006 (1932).
- Dziergwa Roman, *Posen als Logenort 1871–1938. Deutsch-polnische Begegnungen und Konflikte im Umfeld der Loge „Zum Tempel der Eintracht“*, „Quatuor Coronati Jahrbuch” 2006, s. 255–267.
- Dziergwa Roman, *Poznańska loża Świątynia Jedności / Zum Tempel der Eintracht (1820–1938) po latach. Polsko-niemieckie dziedzictwo a dzień dzisiejszy*, [w:], *Masoneria polska w kraju i na emigracji*, red. Kazimierz Karolczak, Łukasz Tomasz Sroka, Kraków 2012, s. 24–42.
- Encyclopédie de la franc-maçonnerie*, red. Éric Saunier, Paris 2008.
- Genealogisches Handbuch des Adels*, t. 54, red. Hans Friedrich von Ehrenkrook, Ostsee 1973.
- Gerlach Karlheinz, *Die Freimaurer im Alten Preußen. 1738–1806. Die Logen in Berlin*, Innsbruck – Wien – Bozen 2014.
- Gerlach Karlheinz, *Die Freimaurer im Alten Preußen. 1738–1806. Die Logen in Pommern, Preußen und Schlesien*, Innsbruck – Wien – Bozen 2009.
- Gerlach Karlheinz, *Die Freimaurer im Alten Preußen. 1738–1806. Die Logen zwischen mittlerer Oder und Niederrhein*, Innsbruck – Wien – Bozen 2007.
- Gibasiewicz Stanisław, *Zbiór numizmatyczny Biblioteki Kórnickiej PAN*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1968, z. 9–10, s. 548–575.
- Grycz Józef, *Bibliotekarze kórnicy*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1929, z. 1, s. 49–76.
- Guillemain de Saint-Victor Louis, *La vraie maçonnerie d'adoption précédée de quelques réflexions sur les loges irrégulières et sur la société civile, avec des notes critiques et philosophiques, et suivie de cantiques maçonniques dédiée aux dames par un Chevalier de tous les ordres maçonniques*, Philadelphia [fikcyjnie] 1787.
- Handbook of Freemasonry*, red. Jan A.M. Snoek, Henrik Bogdan, Leiden – Boston 2014.
- Hass Ludwik, *La franc-maçonnerie et les sciences occultes au XVIIIe siècle (Jean-Luc-Louis de Toux de Solvert)*, „Acta Poloniae Historica” 1986, s. 93–116.
- Hass Ludwik, *Łoże wolnomularskie i pokrewne organizacje na zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej (1721–1938)*, „Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1974, nr 1(21), s. 89–145.
- Hass Ludwik, *Sekta farmazonii warszawskiej: Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721–1821)*, Warszawa 1980.
- Hass Ludwik, *Stanisław Małachowski-Lempicki: Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738–1821 [...]. Uzupełnienia i aneksy*, b.r.
- Hass Ludwik, *Warszawski mistyk na skalę europejską – człowiek sprzeczności epoki Oświecenia (Jean Luc Louis de Toux de Solvert [!])*, „Wiek Oświecenia” 1984, nr 4, s. 95–122.
- Hass Ludwik, *Wolnomularstwo ukraińskie (do rewolucji lutowej 1917 r.)*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1981, s. 5–44.
- Hass Ludwik, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982.
- Hass Ludwik, *Wolnomularze i loże wolnomularskie Płocka (1803–1821)*, „Rocznik Mazowiecki” 1979, t. VII, s. 69–126.
- Hass Ludwik, *Ze studiów nad wolnomularstwem polskim ostatniej ćwierci XVIII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1973, nr 3, s. 587–620.
- Haupt-Übersicht der Grossen Capitel-Mutter-Loge zu Plock im Königreich Polen und der unter deren Constitution arbeitenden Tochter-Logen für das Jahr 1816/17*, Płock 1817.

- Kaczmarczyk Kazimierz, *Archiwum Państwowe w Poznaniu w czasie okupacji niemieckiej*, „Archeion” 1948, nr 17, s. 84–100.
- Kantak Kamil, *Bernardyni polscy*, t. II: 1573–1795–1932, Lwów 1933.
- Kantak Kamil, *Kronika bernardynów poznańskich*, „Kronika Miasta Poznania” 1925, nr 9, s. 161–180.
- Karalus Michał, „Bononia”: *wolnomularskie aspekty założenia pałacowo-parkowego w Dobrzycy*, „Ars Regia” 1995–1996, nr 1–2(9–10), s. 37–48.
- Karolczak Waldemar, *Wspomnienie o dwóch pruskich burmistrzach, czyli niemiecka tablica na poznańskim ratuszu*, „Kronika Miasta Poznania” 2001, nr 2, s. 283–286.
- Karpowicz Andrzej, *Geneza i zawartość kolekcji druków masońskich Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*, „Biblioteka” 2006, nr 19, s. 27–49.
- Karpowicz Andrzej, *Książka wolnomularska XVIII i XIX wieku. Katalog wystawy*, Poznań 1996.
- Karpowicz Andrzej, *Zbiory masońskie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*, „Ars Regia” 1992, nr 1, s. 148–156.
- Karwowski Stanisław, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 1, Poznań 1918.
- Kępiński Zdzisław, *Mickiewicz hermetyczny*, Warszawa 1980.
- Kieniewicz Stefan, *Ignacy Działyński 1754–1797*, Kórnik 1930.
- Kilijańska Alicja, *Kolekcja Emeryka Hutten-Czapskiego*, Kraków 2013.
- Kipa Emil, *Z dziejów masonerii w Polsce. Referat wygłoszony na posiedzeniu Polskiej Akademii Umiejętności dnia 21 października 1929 roku*, „Ars Regia” 2007–2008, nr 17, s. 227–231.
- Konopczyński Władysław, *Chrzanowski Kajetan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, red. Władysław Konopczyński, Kraków 1937, s. 460.
- Konstytucje i Ustawy Generalne Wielkiego Mistrzostwa Polskiego i Litewskiego pod młotkiem Ignacego hr. Potockiego przyjęte i zaprzysiężone w roku 1781*, red. Krzysztof Załęski, Warszawa 2007.
- Kosman Marceli, *Bibliotekarze kórnicki*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1978, z. 14, s. 5–15.
- Kostołowski Andrzej, *Park krajobrazowy w Dobrzycy (w kontekście powołania Muzeum wolnomularstwa w zespole pałacowo-parkowym w Dobrzycy)*, „Ars Regia” 1995–1996, nr 1–2(9–10), s. 49–62.
- Kowalkowski Jacek, *Augustyn Gorzeński – adresat listów Józefa Wybickiego z lat 1774 i 1779*, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne” 1996, s. 47–60.
- Kozłowski Tadeusz, *Polska bibliografia wolnomularstwa. Bibliografia religijna*, „Ateneum Kapłańskie” 1938, nr 3–5 [dodatek] XIII–XXXV, poz. 65..
- Kracki Tadeusz, *Portret generała*, „Wolnomularz Polski” 2002, nr 36, s. 12.
- Kroniczka gminy ewangelickiej w Poznaniu 1767–1793*, red. Ryszard Marciniak, Poznań 2002.
- Kroniki bernardynów poznańskich*, red. Salezy Bogumił Tomczak, Jacek Wiesiołowski, Poznań 2002.
- Księga Konstytucji 1723 roku i początki wolnomularstwa spekulatywnego w Anglii: geneza – fundamenty – komentarze*, red. Tadeusz Cegielski, Warszawa 2011.
- Kurzer Abriss der Geschichte der unter Constitution der Grossen National-Mutter-Loge der Preussischen Staaten, genannt Zu den drei Weltkugeln arbeitenden St. Johannis-Freimaurer-Loge Zum Tempel der Eintracht im Orient Posen bis zum Jahre 1870*, Berlin 1870.
- Ladret Albert, *Le grand siècle de la Franc-maçonnerie. La Franc-maçonnerie lyonnaise au XVIIIe siècle*, Paris 1976.
- Leitgeber Jarosław, *Z dziejów handlu i kupiectwa poznańskiego, cz. II: Czasy Prus Południowych i Księstwa Warszawskiego (1793–1815)*, „Kronika Miasta Poznania” 1933, nr 1, s. 46–64.

- Lennhoff Eugen, Posner Oskar, Binder Dieter A., *Internationales Freimaurer Lexikon*, München 2006.
- Liagre Guy, *Protestantism and freemasonry*, [w:] *Handbook of Freemasonry*. t. 162–187, red. Jan A.M. Snoek, Henrik Bogdan, Leiden – Boston 2014.
- Łęcki Włodzimierz, *Poznań od A do Z*, Poznań 1986.
- Łukaszewicz Józef, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach*, t. 2, Poznań 1838.
- Mackey Albert Gallatin, Clegg Robert Ingham, Haywood H.L., *Encyclopedia of freemasonry, revised and enlarged, with supplemental volume*, t. 1-3, Richmond, VA 1966.
- MacNulty W. Kirk, *Wolnomularstwo: sekrety i symbole masonów, ich historia i znaczenie*, tłum. Bożena Mierzejewska, red. Tadeusz Cegielski, Warszawa 2007.
- Małachowski-Lempicki Stanisław, *Pałac Działyńskich w Warszawie*, „Jednota” 1930, rok V, nr 7–8, s. 124–127.
- Małachowski-Lempicki Stanisław, *Różokrzyżowcy polscy wieku XVIII-go*, „Przegląd Powszechny” 1930, nr 1–3, s. 73–84.
- Małachowski-Lempicki Stanisław, *Wielka prowincjonalna loża wołyńska*, „Rocznik Wołyński” 1931, s. 88–124.
- Małachowski-Lempicki Stanisław, *Wolnomularstwo w Księstwie Warszawskim 1807–1812*, „Wiedza i Życie” 1928, nr 7, s. 446–470.
- Małachowski-Lempicki Stanisław, *Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738–1821, poprzedzony zarysem historii wolnomularstwa polskiego i ustroju Wielkiego Wschodu Narodowego Polskiego*, „Archiwum Komisji Historycznej” 1929, seria 2, t. 2, s. 112–430.
- Mayer Ernst, *Chronik der Logen in Posen und Stiftungs-Geschichte der unter Constitution der Großen National-Mutter-Loge der Preußischen Staaten, genannt Zu den Drei Weltkugeln arbeiteten St. Johannis-Freimaurer-Loge Zum Tempel der Eintracht im Orient Posen zur fünfzigjährigen Jubelfeier dieser Stiftung im Jahre 1870*, Berlin 1870.
- Mayer Ernst, *Ritualien, Catechismen u. s. w. der 4 Grade einer Adoptionsloge, 1783*, [w:] *Chronik der Logen in Posen und Stiftungs-Geschichte der unter Constitution der Großen National-Mutter-Loge der Preußischen Staaten, genannt Zu den Drei Weltkugeln arbeiteten St. Johannis-Freimaurer-Loge Zum Tempel der Eintracht im Orient Posen zur fünfzigjährigen Jubelfeier dieser Stiftung im Jahre 1870*, red. Ernst Mayer, Berlin 1870, s. 66–110.
- „Monitor” 1765–1785. *Wybór*, red. Elżbieta Aleksandrowska, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1976.
- Mossdorf Friedrich, *Encyclopädie der Freimaurerei*, t. 3, Leipzig 1823.
- Motty Marcell, *Przechadzki po mieście*, t. 2, red. Zdzisław Grot, Warszawa 1957 [1889, 1999].
- Mounier Jean Joseph, *De l'influence attribuée aux philosophes aux francs-maçons et aux illumines sur la révolution de France*, Tübingen 1801.
- Nieczuja-Urbański Jan, *Mowy masońskie Stanisława Potockiego (uwagi bibliograficzne i materiały)*, „Pamiętnik Literacki” 1927, nr 1/4, s. 359–368.
- Obraz urzędników, dygnitarzy i członków składających sz. [łożę]... pod nazwiskiem BB. Francuzów i Polaków zjednoczonych na Wsch[odzie] Poznania*, Poznań 1814/1815.
- Ostrowska-Kęłbowska Zofia, *Architektura i budownictwo w Poznaniu w latach 1780–1880*, Poznań 2009 (1982).
- Ostrowska-Kęłbowska Zofia, *Architektura pałacowa drugiej połowy XVIII wieku w Wielkopolsce*, Poznań 1969.

- Proń Stanisław, *Musaeum Poloniae Pharmaceuticum seu artis pharmaceuticae experimentalis spectrum. Rzecz o muzealnictwie historycznym aptekarstwa w Polsce*, Warszawa 1967.
- Prümers Rodgero, *Geschichte der Loge zu Posen*, Posen 1909.
- Prümers Rodgero, *Geschichte der Posener Loge*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen” 1909, s. 1–92.
- Rezler Marek, *Józef Wybicki jako wolnomularz*, „Rocznik Mazurka Dąbrowskiego” 2000–2001, s. 74–77.
- Sammlung einiger Nachrichten die Freimaurerei angehend, Almanach für Freimaurer auf das Jahr 5805/6*, Berlin 1806, s. 65–127.
- Schmidt H., *Aus meinen Archivforschungen*, „Latomia. Neue Zeitschrift für Freimaurerei” 1927, nr 3, s. 39–42.
- Schuchard Marsha Keith, *Emanuel Swedenborg, secret agent on Earth and in heaven: Jacobites, Jews and Freemasons in early modern Sweden*, Leiden – Boston 2012.
- Schuchard Marsha Keith, *Restoring the temple of vision. Cabalistic freemasonry and Stuart culture*, Leiden – Boston – Köln 2002.
- Schuchard Marsha Keith, *Yeats and the „Unknown Superiors”: Swedenborg, Falk and Cagliostro*, [w:] *Secret texts. The literature of secret societies*, red. Marie Mulvey Roberts, Hugh Ormsby-Lennon, New York 1995, s. 114–168.
- Snoek Jan A.M., *Initiating women in freemasonry. The Adoption Rite*, Leiden – Boston 2012.
- Stevenson David, *The first freemasons: Scotland’s early lodges and their members*, Aberdeen 1988.
- Stevenson David, *The origins of freemasonry. Scotland’s century, 1590–1710*, Cambridge 1988.
- Stepień Maciej B., *Polska bibliografia wolnomularstwa*, cz. 1: *Druki do 1850 roku w układzie alfabetycznym*, Lublin, www.maciejstepien.com 2012 (ver. 1.3).
- Teki Dworzaczka (CD-ROM)*, red. Jerzy Wisłocki, Adam Bieniaszewski, Rafał T. Prinke, Poznań – Kórnik 1995, 1997, 2002.
- Ujejski Józef, *Król Nowego Izraela. Karta z dziejów mistyki wieku oświeconego*, Warszawa 1924.
- Vermischte Nachrichten*, „[Erlanger] Real-Zeitung” 1786, nr 27, s. 228–232.
- Warkoczewska Magdalena, *Właściciele i mieszkańcy kamienic rynkowych w czasie wielkich przemian na przełomie XIX i XX wieku*, „Kronika Miasta Poznania” 2003, nr 2, s. 340–371.
- Weber Karl von, *Confréries und Schäferorden. 1718 u. f.*, [w:] *Aus vier Jahrhunderten. Mitteilungen aus dem Haupt-Staatsarchive zu Dresnen*, t. 2, red. Karl von Weber, Leipzig 1861, s. 351–369.
- Wicherkiewiczowa Maria, *Dzieje masoneryi w Poznaniu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1912, nr 23, s. 477–479.
- Wicherkiewiczowa Maria, *Rynek poznański i jego patrycjat*, Poznań 1998 (1925).
- Wilkoszewski Walenty, *Rys historyczno-chronologiczny Towarzystwa Wolnego Mularstwa w Polsce*, red. Tadeusz Święcicki, Londyn 1968.
- Witting Johann Baptist, *Ahnen tafel Sr. Durchlaucht des Prinzen Aloys von und zu Lichtenstein*, „Monatsblatt der Kais. Kön. Heraldisch-Genealogischen Vereines ‘Adler’” 1902, nr 24(264), s. 146–154.
- Wójtowicz Norbert, *Wolnomularstwo a Kościół katolicki. Wrogowie, przeciwnicy czy konkurenci?*, Krzeszowice 2014.
- Zajewski Władysław, *Czy Józef Wybicki był wolnomularzem?*, „Literary” 1972, nr 6, s. 32.



Zalewski Zygmunt, *Masoneria Narodowa w Poznaniu*, „Kronika Miasta Poznania” 1923, nr 8 i 9/10, s. 145–150, 161–173.

Załęski Krzysztof, *Ustawy Wielkiego Mistrzostwa Polskiego i Litewskiego z 1781 r. pod młotkiem Ignacego hr. Potockiego przyjęte i zaprzysiężone*, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, red. Danuta Gawinowska, Warszawa 1991, s. 541–546.

Załęski Stanisław, *O masonii w Polsce od roku 1742 do 1822, na źródłach wyłącznie masonskich*, Kraków 1889.

Załęski Stanisław, *O masonii w Polsce od roku 1742 do 1822, na źródłach wyłącznie masonskich*, wyd. drugie popr. w dwóch częściach, Kraków 1908.

Żychliński Teodor, *Złota księga szlachty polskiej*. t. 6, Poznań 1884.

## ABSTRACT

RAFAŁ T. PRINKE

### ***EERIE VIRTUE* – LORDS OF KÓRNIK WITHIN THE CIRCLE OF POZNAŃ FREEMASONS**

The collection of the Kórnik Library of the Polish Academy of Sciences holds a number of rare and interesting books on freemasonry, including the first edition of Anderson's *Constitutions*. Most of them were, however, purchased during the second half of the twentieth century. The only two items which are known to have belonged to Count Tytus Działyński (1796–1861) are a French manual of the Rite of Adoption of 1787 and a Polish anti-masonic pamphlet entitled *Eerie virtue*, undated but probably published in 1786 or the following year. It is the only known copy of it, which is one of the reasons for preparing a new edition of its text. The Castle Museum holdings also have rare objects of freemasonic interest, namely four loge badges of early nineteenth century. The present paper is the first attempt at identifying those lodges and ascribe the badges to members of the Działyński family, the heirs of Kórnik. The masonic activities of Ignacy Działyński (1754–1797), the uncle of Tytus, are well known, but his brother Ksawery's (1756–1819) membership in the fraternity has only now been confirmed. It is argued that three of the badges belonged to him, because their respective lodges did not exist during Ignacy's lifetime. The fourth badge most probably belonged to Tytus Działyński, who may have been introduced to freemasonry in his youth by his father. The research on these items evolved into a broader re-examination of the early history of freemasonry in Poland, which disproved a number of statements made in the monumental work of Ludwik Hass. Most importantly, it is showed that the Red Fraternity (*Confrérie Rouge*) of 1721 was not a freemasonic body (as claimed by Hass and now widespread in historical literature), and that the earliest documented Polish lodge was established in Poznań around 1735 (there may have been one operated by foreigners in Warsaw in 1729, but the information comes from much later and questionable tradition). Two appendices contain an edition of *Eerie virtue* and genealogical tables showing close family relationships of the Działyńskis of Kórnik with eminent Polish freemasons, including all except one Grand Masters of the Grand Orient of the Kingdom of Poland and the Grand Duchy of Lithuania.



RÓŻA KĄSINOWSKA

HISTORYK SZTUKI, POZNAŃ

## **RATUSZ – WAGA MIEJSKA – GIEŁDA PAŃSKA W KÓRNIKU\***

Stojący w Kórniku, przy południowej pierzei rynku i ulicy Zamkowej, skromny budynek (obecnie pl. Niepodległości 50) nie budził większego zainteresowania. Był jednym z domów mieszkalnych, którego historia i dawna funkcja nie stały się dotąd przedmiotem badań. Bliższe zainteresowanie tym obiektem, należącym od dawna do właścicieli Kórnika, a później Fundacji „Zakłady Kórnickie”, spowodowały kontrowersyjne działania władz miasta, niekonsultowane ani z właścicielem obiektu, ani z władzami konserwatorskimi. W 2014 roku zaplanowano utworzenie, na zapleczu południowej pierzei rynku, drogi łączącej ulicę Zamkową z ulicą Średzką i wyburzenie stojącego przy narożu pierzei wspomnianego domu. Nie wzięto przy tym pod uwagę faktu, że od 2012 roku obiekt ten stoi na obszarze uznawanym, wraz z założeniem zamkowym, za Pomnik Historii podlegający szczególnej ochronie. Energiczne działania użytkownika – Biblioteki Kórnickiej oraz historyków sztuki i władzy konserwatorskiej wstrzymały te działania. W lutym 2015 roku odbyła się na Zamku Kórnickim konferencja z udziałem specjalistów i przedstawicieli wszystkich zainteresowanych środowisk, w tym władz oraz społeczności miasta. Celem tego spotkania było m.in. zwrócenie uwagi na konieczność zachowania istniejącego układu urbanistycznego miasta, a także na historię budynku, który ulec miał rozbiórce.

---

\* Niniejszy artykuł napisany został na marginesie przygotowań do drugiego wydania monografii Zamku Kórnickiego.

Materiały z konferencji, wystąpienia naukowców oraz władz miasta i kórniczian zostały opublikowane w tym samym roku. W publikacji, obok kalendarium ważniejszych faktów związanych z poruszonym problemem i wypowiedzi uczestników konferencji, znalazły się także teksty mówiące o historii narożnego domu. W jednym z nich, autorstwa Anety Falk i Wandy Karkucińskiej, postawiono hipotezę, że w budynku, wzniesionym przy południowej pierzei rynku przez Teofilę z Działyńskich Potulicką, mieściła się pierwotnie miejska waga<sup>1</sup>. Hipotezę tę powtórzyli Jacek Kowalski<sup>2</sup> i Jan Skuratowicz<sup>3</sup>. Autorzy przyjęli wprawdzie ulokowanie wagi miejskiej w tym obiekcie ze znakiem zapytania, jednak nie przeszkodziło im to identyfikować zachowanego w belkowanym stropie domu haka jako tego, na którym kiedyś wieszano miejską wagę. Tekst Mikołaja Potockiego omawia najnowsze dzieje budynku<sup>4</sup>.

Niniejszy artykuł ma na celu poszerzenie wiedzy o ocalonym od zagłady obiekcie wraz z odczytaniem pierwotnej jego funkcji. Równocześnie przedstawiono problem miejskiej wagi, odnośnie do której źródła historyczne nie kończą się z końcem XVIII wieku, jak to sugerowały A. Falk i W. Karkucińska.

Mówiąc o miejskiej wadze i, mieszczonej się we wspomnianym domu, pańskiej giełdzie, nie można pominąć ratusza, nie tylko ze względu na jego różnorodność, łączącą się z dwoma wspomnianymi obiektami, funkcję, ale także na powtarzające się błędne, mimo istniejących przekazów, datowanie jego budowy<sup>5</sup>. Zbudowany przy południowej pierzei rynkowej dom nie był jedynym obiektem użyteczności publicznej powstałym w mieście z inicjatywy Teofili z Działyńskich Potulickiej, właścicielki Kórnika w latach 1732–1790. Do najważniejszych z nich należała niewątpliwie decyzja wzniesienia nowego ratusza. Ta znacząca dla miasta inwestycja wiązała się z nową organizacją przestrzenną rynku, na którym, wraz z ratuszem, planowano budowę wagi miejskiej i jatek. Nowe budynki zastąpić miały już istniejące, o których wprawdzie wspominają źródła, ale forma ich nie jest znana<sup>6</sup>. O przygotowaniach do tego przedsięwzięcia świadczy wzmianka

---

<sup>1</sup> Aneta Falk, Wanda Karkucińska, *Kórnicka waga miejska?*, [w:] *Kórnik: urbanistyczne problemy za-  
bytkowego miasta. Konferencja i dyskusja na zamku 22.02.2015*, red. Jacek Kowalski, Kórnik 2015, s. 9–11.

<sup>2</sup> Jacek Kowalski, *Szczerba w pierzei*, [w:] *Kórnik: urbanistyczne problemy...*, s. 6–7.

<sup>3</sup> Jan Skuratowicz, *Najstarszy dom w Kórniku*, [w:] *Kórnik: urbanistyczne problemy...*, s. 8.

<sup>4</sup> Mikołaj Potocki, *Dzieje domu narożnego od pożaru do dziś*, w *Kórnik: urbanistyczne problemy...*, s. 11.

<sup>5</sup> Zygmunt Dolczewski (*Urbanistyka Bnina i Kórnika*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” [dalej: PBK] 2005, z. 27, s. 287) podaje, że ratusz zbudowano w 1755 roku, natomiast w *Leksykonie krajoznawczym gminy Kórnik* (Kórnik 2015, s. 13) znajdujemy rok 1773.

<sup>6</sup> Organizację miejskiego centrum – rynku regulowały przepisy prawa magdeburskiego, na

z 1773 roku o paleniu cegły na ratusz<sup>7</sup>. Z budową tą wiąże się zakupienie przez Teofilę w 1774 roku „od Franciszka Kocimskiego gruntu do wybudowania jatek rzeźnickich i wagi”. Z opisu lokalizacji nabytego gruntu wynika jednoznacznie, że leżał on tuż przy granicy (północnej) rynku. Właścicielka Kórnika dokupiła jeszcze drogę do kutlefa (czyli rzeźni), zapewne z myślą, aby usprawnić transport mięsa z miejsca uboju do miejsca jego sprzedaży, czyli wspomnianych jatek<sup>8</sup>.

Z późniejszej wzmianki wynika, że jatki czynne były już w kwietniu 1775 roku, kiedy Teofila kupiła od Szymona Kopanki za 1000 złp sąsiadujący z jatkami dom<sup>9</sup>. Także w tym źródle znajduje się relacja o budowaniu ratusza, którą warto tutaj przytoczyć, zaznaczając równocześnie, że brak badań tak historycznych, jak i archeologicznych nie pozwala twierdzić, że nowy gmach stanął dokładnie w miejscu starego ratusza, o którym wzmianka w miejskich księgach pojawia się w 1668 roku<sup>10</sup>. Według zapisu w księdze kórnickiej:

Roku 1775 dnia 9 maja początek roboty mularza Jaśnie Wielmożnej Pani, a Pani dziedziczna na Kórniku, Bninie, Runowie i innych włościach kraińskich z woli swojej pańskiej ratusz kazała sumptem swoim wystawić w miasteczku naszym w Kórniku modą Pruską, do którego mularz do fundamentów założenia i sklepów, ścian wyłożenia cegłą i kominków dwóch wymurowania od gruntu aż do wierzchu, z kominkami w izbach spodnich i wierzchnich, od której roboty tenże majster mularz [...] podług kontraktu danego ma sumę złotych polskich 1300. Piwa beczek 26. Item a part kontraktu sklep wielki spodem wymurowany, od którego złotych 200, piwa beczek 6, wierzchnie sklepy dwa.

Cieśla podług kontraktu danego przyciesi założył na fundamentach dnia 19 lipca, skończył w tymże roku wzwyz wyrażonym. W tym samym roku szynk pański poczęty, to jest piwa i wódki.

W 1777 roku w miesiącu grudniu zegar na ratusza z kwaternikiem wprowadzony<sup>11</sup>.

---

którym lokowany był w pierwszej poł. XV wieku Kórnik. Por. Stefan Weymann, *Przywileje lokacyjne miasta Kórnik*, PBK 1959, z. 7, s. 5–35. Autor w przypisie 1 wymienia zachowane księgi ławnicze i burmistrzowskie miasta z lat 1579–1808, wykorzystane także w niniejszym artykule.

<sup>7</sup> Zygmunt Dolczewski, dz. cyt., s. 287; BK 780, k. 433.

<sup>8</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: APP], Akta m. Kórnik I/13, k. 99. Na temat lokalizacji jatek w pobliżu rzeźni, która usytuowana była niedaleko wody, por. Witold Maisel, *Wilkierze poznańskie*, cz. III: *Organizacja cechowa*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1969, s. 141–144, 180.

<sup>9</sup> APP, Akta m. Kórnik I/13, k. 113.

<sup>10</sup> BK 913 – „Księga burmistrzowska miasteczka Kórnik”, k. 39.

<sup>11</sup> APP, Akta m. Kórnik I/9, k. 77. Pozostawione przez miejskiego pisarza wolne miejsce w nawiasie na wpisanie nazwiska mularza pozostało niestety puste.

Uzupełnienia tego wpisu dokonał w 1790 roku nowy pisarz miejski Kazimierz Robiński, który starał się poszerzyć kronikę wydarzeń z lat 1775–1785, niezbyt dokładnie – według niego – odnotowaną przez poprzednika. W zasadzie powtórzył on wcześniejsze informacje, dodając kilka dość istotnych dla ratuszowego budynku szczegółów: „[...] cieśla i mularz skończyli w grudniu 1775 roku szynk pański w izbie wielkiej ratusznej poczęty”. Napisał także, iż mularz „oprócz kontraktu sklep wielki jeden spodem, drugi z wierzchu nad nim wymurował w wrożu ratuszowym, od których wziął 200 złotych”. Podał on także:

1776, wkrótce po nowym roku Jaśnie Wielmożna Pani magistratowi miejskiemu Izbę Sądową na górze w wrożu od kościoła i drugą przy niej wstępną, sklep dla delikwentów i komórkę nad schodami oddała i za swe własne na zawsze trzymać nakazała.

Dzięki Robińskiemu wiadomo także, że kosztujący 3600 złp zegar został umieszczony na ratuszu w grudniu 1777 roku<sup>12</sup>.

Z relacji tej wyłania się nie tylko kształt nowego ratusza, ale także sposób jego użytkowania. W środkowej, głównej części ratusza, która wzniesiona została „modą pruską”, czyli z szachulca (wypełnionego cegłą), mieścił się pański szynk. Do bocznej, południowej elewacji dostawiono wysoką, tak jak główny człon, dwukondygnacyjną, murowaną partię, której pomieszczenia przykryte były sklepieniami. Tę część nowego ratusza Teofila oddała w użytkowanie władzom miasta. W przytoczonej relacji nie ma wzmianki o miejskiej wadze, która, jak wiemy z wcześniejszych informacji, stanąć miała na wykupionym przez właścicielkę Kórnicka gruncie. Źródła mówią jednoznacznie o lokalizacji tego ważnego dla organizmu miejskiego obiektu. O tym, że waga miejska stała „pod ratuszem”, wspomina przywilej dla kórnickich mieszczan z 1791 roku. Także sprzedaż w 1794 roku przez syna i dziedzica Teofila, Feliksa Szołdrskiego, Mojżeszowi Salomonowi sklepiku, izdebki z komorą i sklepu murowanego, które znajdują się „pod ratuszem w podle wagi”, nie pozostawia żadnej wątpliwości co do jej usytuowania<sup>13</sup>. Dalszych badań wymaga domniemanie, że pomieszczenie wagi znajdowało się być może w dostawionej do ratusza od północy partii, w której były sprzedane przez Szołdrskiego Salomonowi pomieszczenia. Na starej fotografii kórnickiego ratusza przed jego spaleniem zauważyć można, że budynek posiadał identyczne dobudówki przy

<sup>12</sup> Tamże, k. 143–144.

<sup>13</sup> BK 1437, k. 136; APP, Akta m. Kórnik I/13, k. 502–503. Oba źródła cytują Aneta Falk i Wanda Karkucińska (por. przyp. 1), odnosząc je do domu stojącego przy południowej pierzei rynku, zaznaczając, że na roku 1794 kończą się informacje źródłowe dotyczące kórnickiej wagi.



Il. 1. Ratusz w Kórniku, stan sprzed pożaru, ok. 1901 r. Zbiory Biblioteki Kórnickiej

obu bocznych elewacjach<sup>14</sup>. O funkcjonowaniu miejskiej wagi jeszcze w pierwszej połowie XIX stulecia mówią zachowane źródła kórnickiego majątku. Spisane w latach 1804–1818 umowy z wagowymi (nazywanymi także ważnikami) określają ich obowiązki oraz kwoty, jakie zobowiązani byli wpłacać do pańskiej kasy. Przy objęciu obowiązków wagowego i złożeniu przysięgi następowało protokolarne przyjęcie znajdujących się w wadze ruchomości. Sporządzony 13 lipca 1804 roku protokół zatytułowany „Specyfikacja gwichtów znajdujących się w wadze ratuszowej [podkr.

<sup>14</sup> Po spaleniu, odbudowany w 1910 roku, ratusz swoją bryłą nawiązywał do planu budynku z 1775 roku.



Il. 2. Ratusz w Kórniku po odbudowie, między 1912 a 1919 r.  
Zbiory Biblioteki Kórnickiej

– R.K.] w Kórniku”<sup>15</sup> po raz kolejny jednoznacznie określa lokalizację wagi. Wśród ruchomości w protokóle wymienia się wagę z drabiną, 20 sztuk gwichtów (czyli odważników), obok tego cztery żelazne łopaty, dwa żelazne haki z powrozami, szafkę do registrów, szafkę do chowania odważników, tablicę i stolik. W podobnym protokóle z 1814 roku dokładnie opisano wagę; składała się ona z żelaznej belki i dwóch, wiszących na łańcuchach, drewnianych szal. W perceptach kórnickiego majątku z początku XIX stulecia odnotowane zostały wpływy z dzierżawienia miejskiej wagi. W roku 1808/1809 wyniosły one 487 złp, przy czym wpłacone zostały przez murgrabiego Jakuba Miszewskiego i starozakonnego Józefa Aarona Kuczyńskiego. W roku 1810/1811 wagowym był wspomniany Kuczyński, a ostatni dochód kórnickiej wagi w kwocie 300 złp odnotowano w roku 1819/1820 i wyniósł on 300 złp<sup>16</sup>.

Waga miejska w Kórniku funkcjonowała podobnie jak waga poznańska, regulowały ją bowiem analogiczne przepisy ustroju założonego na prawie magdeburskim miasta. Opublikowane przez Mariana Mikę umowy z poznańskimi wagowymi, składane przez nich wraz z objęciem funkcji wagowego przysięgi oraz

<sup>15</sup> BK 5402, k. 2–20. Wzór przysięgi kórnickiego wagowego znajduje się w: APP, Akta m. Kórnik I/8, k. 45.

<sup>16</sup> BK 6403, k. 159; BK 6407, k. 81; BK 6416, k. 79v.





Il. 3. Budynek narożny (dawna giełda), widok od rynku, stan obecny. Fot. Mikołaj Potocki

protokoły przejmowania przez nich „wagowych” ruchomości, niewiele różnią się od tych kórnickich przytoczonych wyżej<sup>17</sup>.

Różniły się natomiast budynki, w których pomieszczenie miejskiej wagi się znajdowało, co podyktowane było rangą miasta. Budynek starego ratusza o gotyckiej proveniencji mieścił, obok innych użytkowników, także wagę poznańską. Stał on na rynku blisko ratusza<sup>18</sup>.

W północnej partii kórnickiego ratusza mieściła się, jak sugerowano, miejska waga, której znaczenie zostało podkreślone taką lokalizacją. O tym, jak różnej skali były to obiekty w prywatnych miastach wielkopolskich, świadczyć może przykład Jarocina, własności Radolińskich. W sporządzonej w 1787 roku wizji miasta czytamy: „W Rynku jest waga w blochy dobra dachówką pokryta, ale do ważenia

<sup>17</sup> Marian J. Mika, *Opisy i ilustracje Poznania z XVI–XVIII wieku*, Poznań 1960: *Ułożenie porządku trażarzy i ważnika oraz treść przysięgi ważnika (1731 r.)*, s. 189–190 oraz *Inwentarz przedmiotów znajdujących się w Wadze Miejskiej spisany przez szafarzy miejskich 15.01.1731 r.*, s. 190–191.

<sup>18</sup> Por. Witold Maisel, *Zabudowa wewnętrzna rynku poznańskiego w XVI wieku*, „Przegląd Zachodni” 1953, nr 11–12, s. 664; Marian J. Mika, dz. cyt., s. 247–248 i 250, tam sposób użytkowania pomieszczeń wagi w końcu XVIII wieku.

żadnego porządku nie masz, przy tej są kramy jarmarczne w deski rżnięte, na dwie strony szkudłami pokryte<sup>19</sup>. Nie można wykluczyć, że podobnie do jarocińskiej wyglądać mogła przed 1775 rokiem także stojąca w rynku waga kórnicka.

Przytoczone wyżej dochody z wagi kórnickiej odnotowywane były w księgach majątku pod tytułem „Ratusz”; tam wpisywano także płacone czynsze od Mojżesza Salomona (któremu, jak wiadomo, pomieszczenia w ratuszu sprzedał Feliks Szołdrski) oraz szklarza Seeliga<sup>20</sup>. Po roku 1820 brak pod tym tytułem dochodów z wagi miejskiej, pojawiają się natomiast (obok czynszów od lokatorów mieszkających w ratuszu) sumy od wynajmu płacone przez kórnicką synagogę<sup>21</sup>. Być może dalsze badania pozwolą wyjaśnić, czy nie były to pomieszczenia dawnej miejskiej wagi, zwanej w jednym ze wspomnianych źródeł „ratuszową”, co ostatecznie świadczy o miejscu, w którym się znajdowała.

Po tych dość obszernych wyjaśnieniach do rozstrzygnięcia pozostaje ustalenie pierwotnej funkcji domu stojącego przy narożu rynku i ulicy Zamkowej. Mimo późniejszej przebudowy go na cele mieszkalne plan przyziemia wskazuje na inne aniżeli mieszkalne przeznaczenie. Dokładna inwentaryzacja wykonana w 2014 roku i próba ustalenia czasu kolejnych przebudów<sup>22</sup> pokazują rzut przyziemia, którego wewnątrz przykryte jest drewnianym, o profilowanych belkach, stropem, z potężnym pionem kominowym; nie znajduje się on pośrodku, lecz w południowej partii przyziemia. Równocześnie zaznaczyć należy, że do 1888 roku budynek ten był większy, sięgając swą frontową partią poza obecną linię zabudowy rynkowej pierzei. W 1888 roku, zgodnie z wymaganiami władz miasta, dom ten „skrócono”, niszcząc zarazem bezpowrotnie jego pierwotną fasadę<sup>23</sup>. Obiekt w okaleczonej

<sup>19</sup> Róża Kąsinowska, *Pałac w Jarocinie*, Jarocin 2012, s. 364–370, Aneks nr 3: *Wizja majątku Jarocin*; APP, Gr. Pyzdry 113, k. 779–791. Tutaj można wspomnieć, że w Jarocinie murowany ratusz zaczęto budować w końcu XVIII wieku. W przywileju dla miasta Łobżenicy z 1767 roku w artykule XIII mowa jest o wybudowaniu w ciągu sześciu lat ratusza, a przy nim wagi. Por. BK 1047, k. 25.

<sup>20</sup> BK 6407, k. 81; BK 6408, k. 75.

<sup>21</sup> BK 6419, k. 84v, 86, Wpływy do kasy w 1826/27.

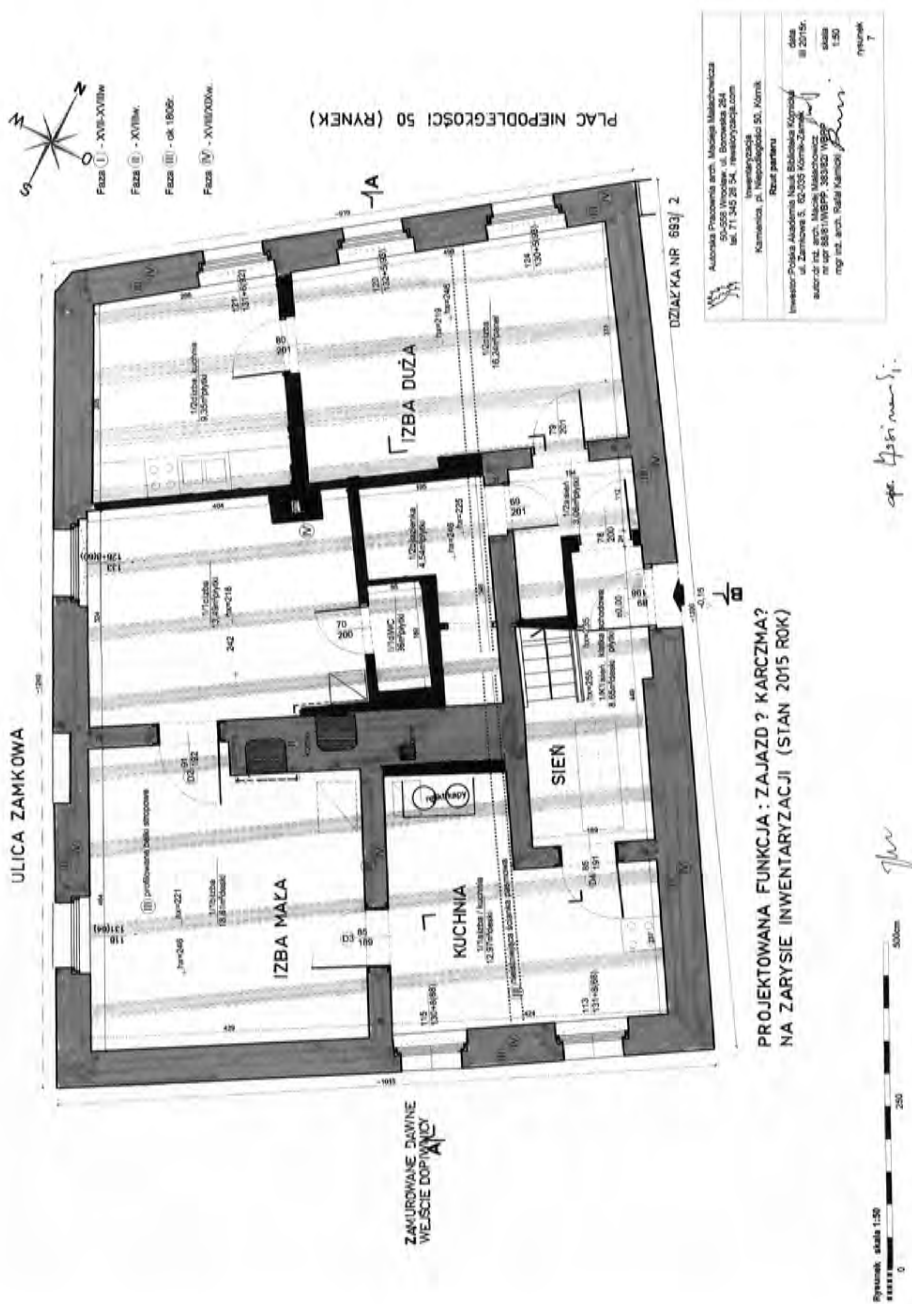
<sup>22</sup> Obiekt ten posiada następującą dokumentację:

– karta zabytku nr 4985/k, założona przez L. Krantz w 1978 r., Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu,

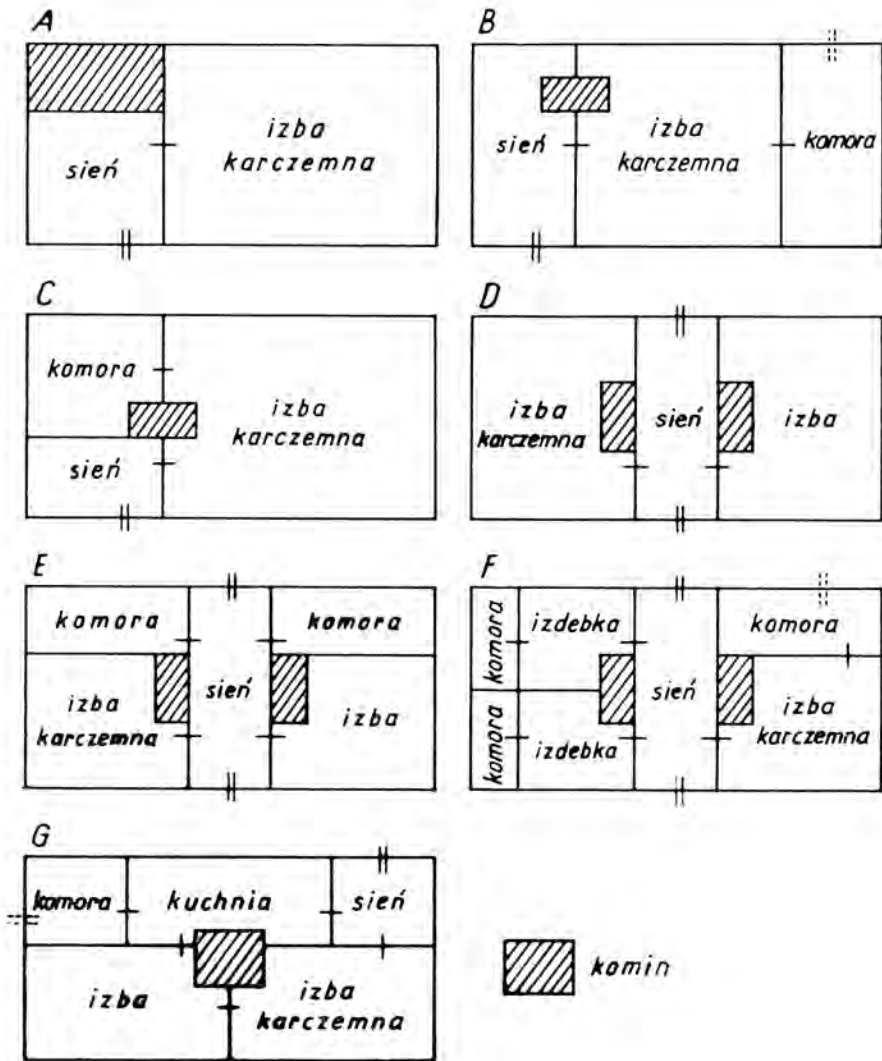
– karta zabytku (tzw. biała) nr 8545/k, założona przez U. Bauman w 2015 r., Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu,

– Maciej Małachowicz, Rafał Karnicki, „Inwentaryzacja, ocena stanu technicznego i wstępne wyniki badań architektonicznych wraz z chronologicznym rozwarstwieniem murów budynku przy pl. Niepodległości 50 w Kórniku”, Wrocław 2015 (w posiadaniu Biblioteki Kórnickiej PAN).

<sup>23</sup> BK 5107, k. 50, 58, 59.



II. 4. Budynek dawnej giełdy, rekonstrukcja pierwotnego planu wg A. Kąsinowskiego, na podstawie: M. Małachowicz, R. Karnicki „Inwentaryzacja, ocena stanu technicznego [...] budynku przy pl. Niepodległości 50 w Kórniku”, Wrocław 2015



Il. 5. Schematy planów karczem wg M. Szczepaniaka, [w:] tegoż, *Karczma, wieś, dwór*, Warszawa 1977



Il. 6 a-b. Strop i kominek w budynku narożnym – stan obecny. Fot. Zdzisław Nowakowski

Kórnik, 10. Mai 1888. <sup>58</sup>

In dem an der Markt- und  
Schloßstraßen-ecke gelegenen, dem  
Herrn Grafen Samoyel gehörigen  
Hause N. 224 soll die dem Markte  
zugekehrte Frontwand an Stelle  
der abgehauenen neu aufgeführt  
werden. — Da die alte Wand nicht  
in der Fluchlinie des neuen  
Bauungsplanes lag, so soll  
die neue Wand bis zu jener  
Fluchlinie zurücktreten.

Sie ersuche Ihren Wohlthätlichen  
Magistrat ergebenst, für diesen  
Ausbauungsplan gefälligst den  
polizeilichen Bauconsens er-  
theilen zu wollen.

Da die der Schloßstraße zuge-  
kehrte Wand ebenfalls nicht in der  
Fluchlinie liegt, so ersuche ich er-  
gebenst, da die obige Arbeit eine  
Dringende ist, eine vorläufige Ver-  
bindung der neuen Wand mit  
der Schloßstraßenwand genehmig-  
ten zu wollen. Mit der Verlegung  
der jetzt gedachten Wand müßte  
sämtlich eine gänzliche Verände-  
rung und Neubau des ganzen  
Gebäudes vorgenommen werden,  
worauf ich in Instruction meines  
Herrn Mentors vorher erwidern  
müßte. Es müßte wohl auch  
vorher der königliche Baubehör-  
controlleur zur genauem Aus-  
stehung der Fluchlinie  
in der Schloßstraße eingeladen  
werden.

Schließlich erlaube ich mich  
zu bemerken, daß ich wegen  
der Hergebe eines Theils des  
gr. Grundstücks zur Verwe-  
nung der Straße - mir die  
erwähnten Beschädigungen an-  
sprüche meines Herrn Man-  
daten hiermit vorbehalte.

Die Bauarbeit wird der  
Maurermeister Joseph Janich  
aus Wien anzuführen.

Der Schuttsplan liegt bei

K. K. Apparat-Steinbohrer  
Generalverwalter d. p. t. b.  
des k. k. Stadtsbauamtes  
auf dem Hofe in Kórnik.

In Einem  
Hochachtungsvollen  
In Stadt Kórnik.

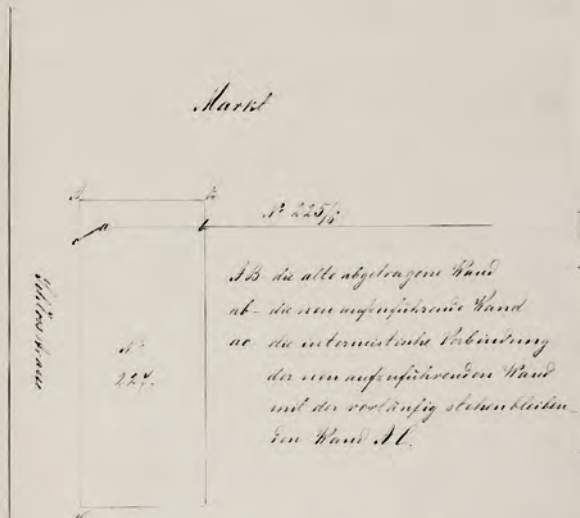
Il. 7b. Pismo Z. Celichowskiego do Rady Miejskiej Kórnika z 10 maja 1888 r.  
Zbiory Biblioteki Kórnickiej. Fot. Mikołaj Potocki

Situationsplan.

zu dem Bauensgesuch für den Umbau  
der Frontwand in dem in der Stadt Stenick  
am Markte gelegenen, dem Grafen Wladyslaw  
Lamoyne gehörigen Hause Nr. 227.

beifolgt erlaubt  
werden, die  
Hergabe eines  
Grundstücks  
der Hofe  
wegen befristeter  
auch eines  
des kommt  
Das Bauwid  
Anweisung  
- Bau an  
in Situationsplan

Stappell  
Anweisung  
des Hofes  
auf Hof



Stenick, den 11. Mai 1888.

*Schubert*  
Ingenieur  
der Baukunst  
Nr. Lamoyne

*J. J. J. J.*  
Architekt

Il. 7c. Plan sytuacyjny przebudowy budynku narożnego z 1888 r. Zbiory Biblioteki Kórnickiej. Fot. Mikołaj Potocki

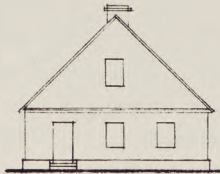


FUNDACJA „ZAKŁADY KÓRNICKE”

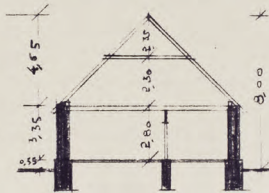
MIASTO KÓRNIK 51.

NIERUCHOMOŚĆ POKOŻONA PRZY NAROZNIK RYNKU I VL. ZAMKOWEJ

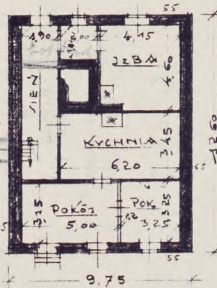
24. DOM MIESZKALNY



PRZEKRÓJ POPRZ.



PARTER



POZNAN W MAJU 1930 r.

WŁ. MŚCIC

M. POWIDZKI

ARCHITEKT

zobowiązany służyć  
na obszar Sędu / pałacyjnego

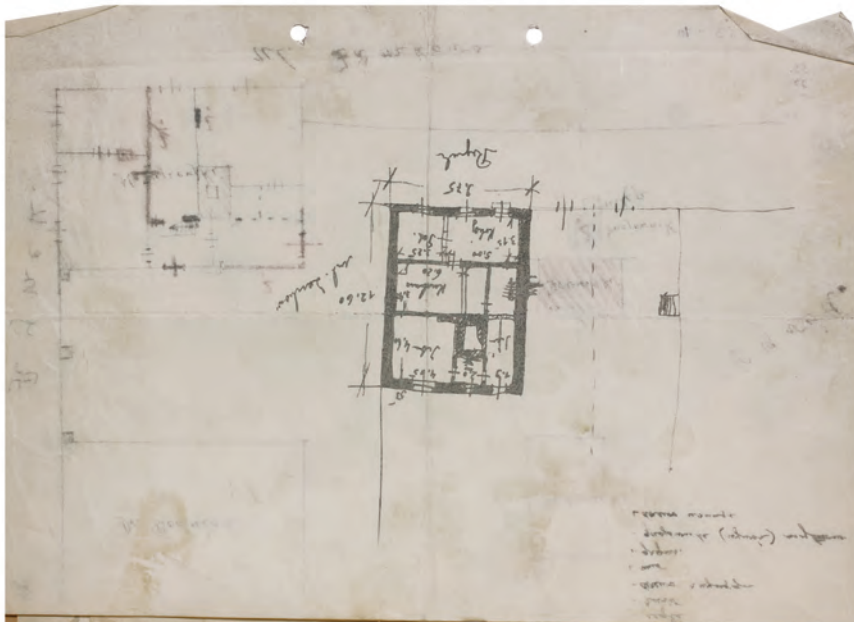
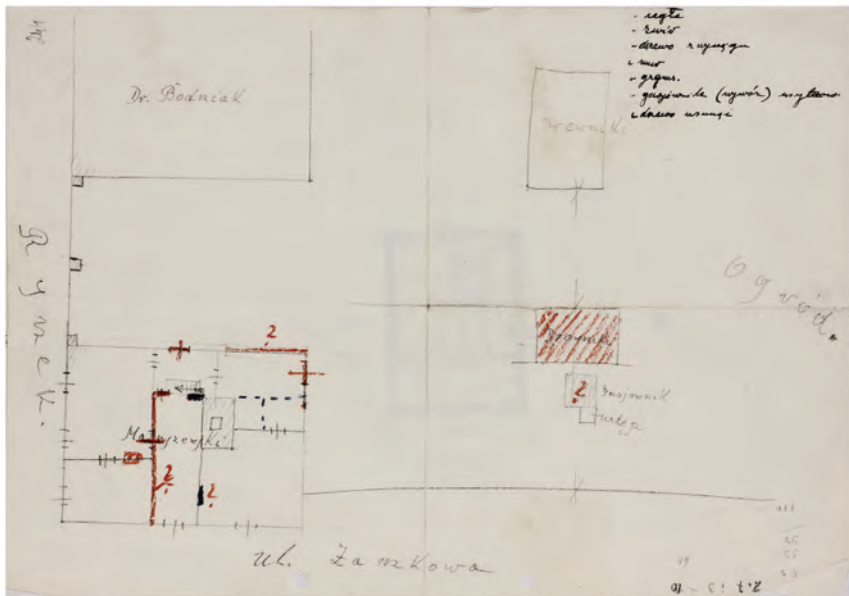
W

ul. Światła 8 :-: Tel. 1506

10 50 1 2 3 4 5 0 7 8 9 10

PODZIAŁKA 1:200

Il. 8. Budynek narożny: przekrój poprzeczny i rzut parteru; pomiar M. Powidzkiego z 1930 r.  
Zbiory Biblioteki Kórnickiej. Fot. Mikołaj Potocki



Il. 9a-b. Plany budynku narożnego z 1936 r. Zbiory Biblioteki Kórnickiej. Fot. Mikołaj Potocki

już wersji pokazuje plan Mieczysława Powidzkiego, sporządzony w 1930 roku, zamieszczony we wspomnianym tekście Mikołaja Potockiego<sup>24</sup>.

Zlokalizowanie trzonu kominowego wraz z zauważalnym pierwotnym podziałem na dwie duże izby oraz sień i jedno mniejsze wewnątrz nasuwa analogię z obiektami takimi, jak karczmy (szynki)<sup>25</sup>. Doskonałe opracowanie Mariana Szczepaniaka poświęcone budynkom o takim przeznaczeniu z terenu Wielkopolski podaje przykłady karczm, które charakteryzuje podobny plan jak w budynku kórnickim. Składał się on z dużej izby, sieni i komory (lub komór), przy czym trzon kominowy zlokalizowany był z boku, a nie pośrodku przyziemia. Jak pisze Szczepaniak, takie rozplanowanie szynku najczęściej pojawiało się właśnie w Wielkopolsce<sup>26</sup>.

W cytowanych wielokrotnie księgach miejskich Kórnika w 1773 roku pojawia się obiekt zwany giełdą pańską. Jego lokalizacja została określona przy okazji kupna przez Teofilę Potulicką od Michała Garztkiewicza zadłużonego domu, który stał w rynku „między giełdą pańską a domem Marcina Matelskiego”<sup>27</sup>. Tego samego roku właścicielka Kórnika kupiła drugi dom od Szulcowej, także stojący w rynku „między giełdą pańską a posesją Andrzeja Wizy”<sup>28</sup>. Mianem giełdy określano karczmę (szynk), o czym mówi słownik Lindego oraz źródła historyczne<sup>29</sup>.

Z opublikowanych przez Mikę inwentarzy Poznania znana jest stojąca blisko ratusza giełda, w której szynkowano piwo z wildeckiego browaru. Wspomniane źródło przytacza również opis pomieszczeń poznańskiej giełdy oraz znajdujących się w niej ruchomości<sup>30</sup>. Z przykładów bliższych wymienić można cztery gościńce do szynkowania opisane w wizji Nowego Miasta z 1782 roku; były to szynki zwane „rynkowski”, „ratuszny”, „giełda” i czwarty „blisko folwarku”<sup>31</sup>.

<sup>24</sup> Por. przyp. 4.

<sup>25</sup> Por. uwagi Antoniego Kąsinowskiego do badań Macieja Małachowicza i Rafała Karnickiego przekazane dyrekcji Biblioteki Kórnickiej, w których sugerowano taką pierwotną funkcję tego budynku.

<sup>26</sup> Marian Szczepaniak, *Karczma, wieś, dwór*, Warszawa 1977, s. 71, 72, 74 (typ B i C). W tej obszernej, opartej na źródłach pracy autor omawia złożoną funkcję karczmy, w tym także kulturalną i rozrywkową.

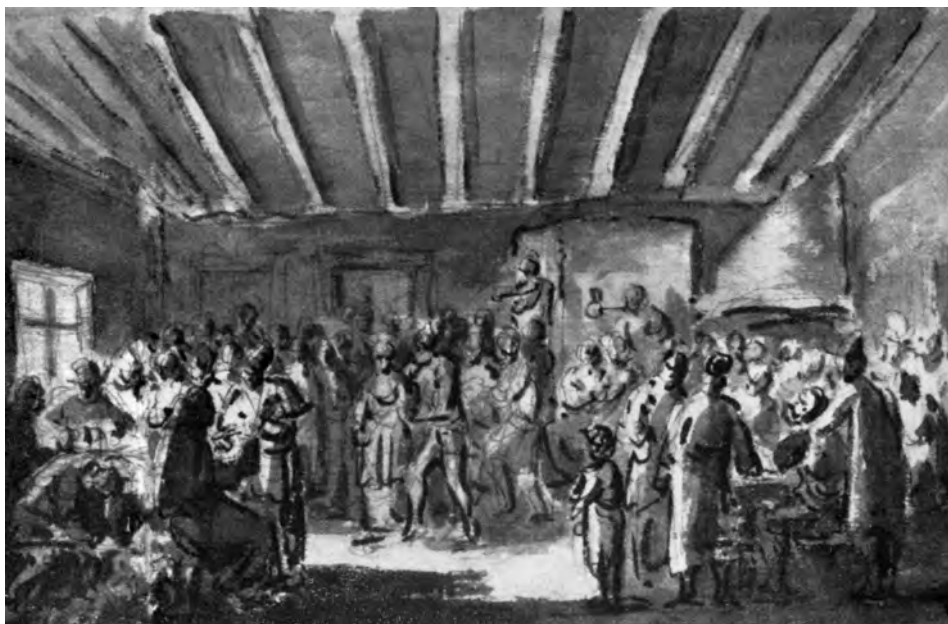
<sup>27</sup> APP, Akta m. Kórnik I/13, k. 35–36.

<sup>28</sup> Tamże, k. 37.

<sup>29</sup> H. Samuel Bogusław Linde, *Słownik języka polskiego*, t. II, Lwów 1855, s. 43.

<sup>30</sup> Marian J. Mika, dz. cyt., s. 148, 152, 153, 250, 295, 296. Wnętrze poznańskiej giełdy składało się z izby wielkiej, izby małej, izby tzw. za kratką, sieni i sklepu. Według Łukaszewicza giełdą nazywano także sklep pod poznańskim ratuszem, w którym szynkowano piwo grodziskie. Por. Józef Łukaszewicz, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach*, t. II, Poznań 1838, s. 78.

<sup>31</sup> APP, Gr. Pyzdry 105, s. 479–481. Za tę informację dziękuję pani Marii Strzałko.

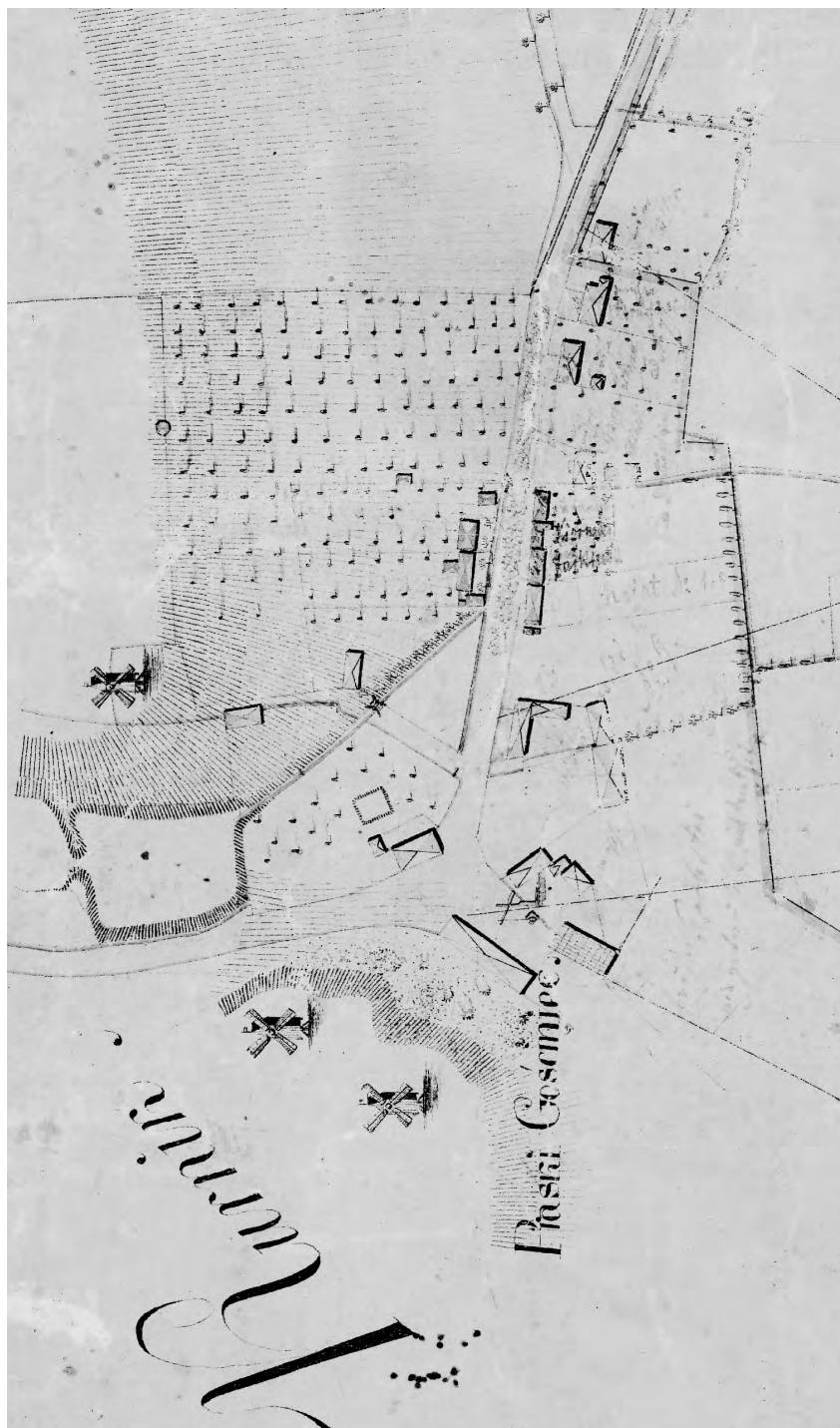


Il. 10. A. Orłowski, *Scena w karczmie*, rys. ok. 1800 r., [w:] M. Szczepaniak, *Karczma, wieś, dwór*, Warszawa 1977

Potwierdzenie, że stojący przy narożu ulicy Zamkowej i południowej pierzei rynku dom identyfikować można ze wspomnianą w źródłach z 1773 roku giełdą Teofili, znajduje się w listach Zygmunta Celichowskiego do Jana Działyńskiego z 1876 roku. Mowa tam jest o spalonym w 1866 roku domu przy południowej pierzei, a przy okazji o innych budynkach, które stały w Kórniku między ulicami Średzką i Zamkową. Omawiany narożny dom miał wówczas nr 227 (zmieniony po pierwszej wojnie na 170). Ogółem przy południowej pierzei stało wówczas pięć domów, przy czym ostatni z nich, znajdujący się na narożniku ul. Średzkiej, miał nr 223<sup>32</sup>. Sprawa otrzymania odszkodowania za spalony, sąsiadujący z giełdą dom, stojący na parceli 228, ciągnęła się do 1888 roku. Jak wynika z późniejszego przekazu, spalony dom był do roku 1846 własnością Franciszka i Marianny Matelskich, później Wiśniewskiego, od którego 17 maja 1856 roku kupił go Tytus Działyński. Parcela, na której stał ów dom, w roku 1868 dopisana została do gruntu 227, na którym stoi dawna giełda<sup>33</sup>.

<sup>32</sup> BK 7454/1 – listy Z. Celichowskiego do J. Działyńskiego, k. 403, 404 (Kórnik, 20 września 1876) oraz 435–435v, 450 (Kórnik, 16 XI [18]76).

<sup>33</sup> BK 3210/1-2, k. 46 – list M. Gradzielewskiego do Z. Celichowskiego (Śrem, 19 czerwca 1888).



Il. 11. Kórnik, plan Ziehlkego z 1827 r., fragm. gościńca na Piaskach. Zbiory Biblioteki Kórnickiej



Il. 12. Kórnik, dawny gościniec na Piaskach, stan obecny. Fot. Mikołaj Potocki

Tak więc giełda pańska, czyli szynk Teofili Potulickiej, działał przy kórnickim rynku już przed 1773 rokiem, zanim wybudowany został nowy ratusz, którego znaczna powierzchnia przeznaczona została na drugi w mieście szynk, także należący do właścicielki Kórnik. Usytuowany w centralnym punkcie miasta i znacznie obszerniejszy aniżeli pańska giełda, zapewne w pełni zaspokajał potrzeby mieszkańców i przyjezdnych na jarmarki i targi. Fakt ten mógł zaważyć na zaadaptowaniu dawnego szynku na cele mieszkalne. Dokładna data jego przebudowy nie jest znana, a pierwotne przeznaczenie łączy się z nieprzebadanym problemem propinacji w kórnickim majątku i związanymi z tym budynkami. Stefan Weymann, omawiając przywilej Zygmunta Działyńskiego dla miasta z 1678 roku, wspomina, że Działyński odebrał kórniczanom prawo stawiania w mieście

---

Gradzielewski zaznaczył, że otrzymanie odszkodowania za spalony dom uzależnione jest od udowodnienia, że dom ten stał dawniej na gruncie nr 245 zanim został dopisany do gruntu nr 227.

Tutaj należy wspomnieć, że rodzina Matelskich, właścicieli domu przy południowej pierzei rynku, wywodziła się zapewne od Jana Matelskiego, burmistrza Kórnik w 1678 roku. Matelscy, spokrewnieni z Brzozowskimi, drugą znaczącą kórnicką rodziną, posiadali w Kórniku kilka nieruchomości. Por. BK 913, k. 160; APP, Akta m. Kórnik I/12, k. 328, 401, 423.

domów wjezdnych, czyli gościńców<sup>34</sup>. Jak wynika ze źródeł, wcześniej kórnickie gościńce należały także do osób pełniących najwyższe urzędy w mieście. W 1651 roku mowa jest o stojącym w rynku gościńcu, którego właścicielką była żona wójta Katarzyna Karkoszka, a w 1668 roku ówczesny burmistrz – Wojciech Mączka wymienia w testamencie swój gościniec „w rynku nowobudowany”<sup>35</sup>. Równocześnie w źródłach pojawiają się wzmianki o „gospodzie pod wiechą” lub „gospodzie pod strzechą” przy okazji spraw sądowych związanych z awanturami czy bijatykami wszczynanymi przez rozochoconych trunkami kórniczan<sup>36</sup>.

Pierwsza wzmianka o gościńcu pańskim pojawia się w 1672 roku, a w latach 1700 i 1735 mówi się o „gościńcu wielkim pańskim ze stajnią wjezdną”<sup>37</sup>. Należący do właściciela Kórnicka gościniec wjezdny stał niedaleko zamku, sąsiadując z jego ogrodem i stajniami.

W końcu XVIII wieku, już po śmierci Teofili, obok gościńca zwanego „starym” w źródłach wymienia się „nowy gościniec”, który nazywano Tumidaj. Z przekazów wynika, że gościniec zwany „starym” stał na Piaskach (ob. ulica Średzka 18) i obsługiwał podróżnych zdążających do Środy, Jarocina i Kalisza. Istniejący do dziś murowany, okazały budynek postawiony został przez Teofilę w ostatniej ćwierci XVIII wieku. Mimo kilkukrotnych zmian sposobu użytkowania zachował on pierwotną bryłę i skromny detal o cechach późnego baroku<sup>38</sup>.

Gościniec Tumidaj postawiono w północnej części miasta, bliżej drogi poznańskiej. Stał on już po śmierci Teofili Potulickiej, ale to ona, zapewne z myślą o tej

<sup>34</sup> Stefan Weymann, dz. cyt., s. 28–29.

<sup>35</sup> APP, Akta m. Kórnik I/12, k. 318–320, k. 341, 342.

<sup>36</sup> BK 913, k. 5, 77, 141.

<sup>37</sup> BK 913, k. 80v–81. W zeznaniach świadków w sprawie przeciwko Andrzejowi Zawartowiczowi z 15 stycznia 1672 roku wspomniany jest „trawnik, który idzie aż pod gościniec pański, równo *ex opposito* za sadem pańskim”. APP, Akta m. Kórnik I/8, k. 95, także I/12, k. 581, 637, 653, 654. O architektonicznych rozwiązaniach gościńców wjezdnych obszernie pisze Marian Szczepaniak, dz. cyt., s. 74–81.

<sup>38</sup> BK 5102, k. 35v–36 „Ubezpieczenie od ognia w 1836 r.” W tym czasie na parterze gościńca na Piaskach znajdowały się dwie izby, alkowa, komora, kuchnia i sień. Przy gościńcu stała stajnia wjezdna na 30 koni, stajnia z oborą i stodoła, a czas budowy gościńca określono na około 1784 rok. Plan gościńca z budynkami naniesiony został przez Ziehlkego w 1827 roku na planie założenia zamkowego. Por. także kartę zabytku nr 4981/k Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu. Mimo tych przekazów Zygmunt Dolczewski (dz. cyt., s. 293) o dawnym gościńcu napisał, iż jest to „okazała oficyna dworska z poł. XVIII w., której dawne przeznaczenie trudno określić”, zaznaczając, iż dawny gościniec na Piaskach znajdował się naprzeciwko oficyny, po drugiej stronie ulicy Średzkiej. Podobnie Jacek Kowalski (*Z dziejów Kórnicka i Bnina. Studia i materiały*, t. II, Poznań 2007, s. 104) dawny gościniec określił jako „piękną oficynę zamkową *Pod okiem Opatrzności Bożej*” z drugiej połowy XVIII wieku, zamieszkałą przypuszczalnie przez rezydentów lub oficjalistów. Znajdujący się obecnie w tympanonie wystawki symbol Opatrzności znalazł się tam w czasie, kiedy budynek użytkowały siostry zakonne.

inwestycji, zakupiła w 1788 roku grunt<sup>39</sup>. Gościniec znajdował się tuż koło pańskiej falbierni (zwanej wówczas bielnikiem) i do obu obiektów prowadził wspólny wjazd. Zachowało się kilka umów na dzierżawę Tumidaja z lat 40. XIX wieku, a także spis znajdujących się w gościńcu ruchomości. Dzięki temu przekazowi wiemy, ile i jakie pomieszczenia znajdowały się w Tumidaju<sup>40</sup>. Gościniec funkcjonował zgodnie ze swym przeznaczeniem do 1869 roku, potem został sprzedany<sup>41</sup>.

W połowie XIX wieku w gościńcu na Piaskach i w ratuszu nadal szynkowano produkowane w kórnickim majątku piwo i gorzałkę, natomiast nie wiadomo, czy w tym czasie szynkowano jeszcze w kórnickiej strzelnicy, która była czwartym miejscem w mieście objętym pańskim monopolem<sup>42</sup>. Ile garny gorzałki i beczek piwa dostarczał właściciel Kórnicka do gościńców na Piaskach, Tumidaja, w strzelnicy i w ratuszu w pierwszej połowie XIX wieku, dokładnie informują zachowane rejestry percepty ogólnej w dobrach kórnickich<sup>43</sup>. Nie figuruje w nich już stojąca przy południowej pierzei kórnickiego rynku giełda pańska. Dalsze badania dziejów Kórnicka pozwolą być może dokładnie ustalić czas adaptacji dawnego szynku na mieszkania dla dwóch rodzin<sup>44</sup>.

Na początku XIX wieku, kiedy majątek przejął właściciel Konarzewa – Ksawery Działyński, szereg obiektów czy pomieszczeń w przyzaskowych budynkach

---

<sup>39</sup> APP, Akta m. Kórnik I/13, k. 392. W 1788 roku Teofila Potulicka kupiła od Piotra Breykowskiego ogród, leżący za fabryką płócienną, między łąką ks. proboszcza i rolą szpitalną. Gościniec tam zbudowany działał już w 1799 roku. Por. BK 3851, k. 48v.

<sup>40</sup> BK 4973, k. 1–4, 10. Na parterze gościńca znajdowała się duża, oświetlona siedmioma oknami izba zwana „Schinkstube” i piwnica, a na lewo od wejścia dwa różnej wielkości pokoje. Na poddaszu obok strychu mieściły się cztery nieduże pokoje gościnne. Ponadto wymienia się kuchnię z wielkim piecem do pieczenia, stajnię i studnię. Por. także BK 4984, k. 1–11 umowy z dzierżawcami Tumidaja z lat 1861–1868 oraz BK 3434 k. 6–8, gdzie m.in. mówi się, iż w 1811 roku stajnia przy gościńcu była murowana, a przy niej znajdował się ogródek i kręgielnia.

<sup>41</sup> BK 4986, k. 1–4. Gościniec kupił za 2000 talarów Wincenty Garstkiewicz, który równocześnie sprzedał za 1000 talarów Janowi Działyńskiemu swoją nieruchomość nr 19 w Czołowie. Wcześniej planowano, by w Tumidaju, po rozebraniu falbierni, umieścić komorników (BK 4435/2, k. 275).

<sup>42</sup> BK 4975, „Kontrakt zawarty między administracją majątku i deputowanymi m. Kórnicka z 21 sierpnia 1846 r. dotyczący działania szynku w ratuszu”; BK 4978, „Warunki dotyczące wydzierżawienia browaru i propinacji w jedenastu gościńcach (w tym gościńca na Piaskach i w Tumidaju)” – 20 kwietnia 1854 r.

<sup>43</sup> BK 6403, k. 97–103 – rok 1809/10; BK 6408, k. 44v–46, 63, 64 – rok 1811/12; BK 6419, k. 50–69, 76v–78 – rok 1826/27. Strzelnica „sławnego kongresu strzeleckiego” znajdowała się za Bramą Poznańską, na gruncie kupionym od Błażeja Brzozowskiego 20 marca 1783 roku, por. APP, Akta m. Kórnik I/13, k. 269.

<sup>44</sup> Być może adaptacja giełdy na cele mieszkalne miała miejsce w 1806 roku, na który Mieczysław Powidzki datował budynek, wykonując w 1930 roku jego inwentaryzację. Architekt nie podał źródła, na podstawie którego określił taki czas budowy. BK 9347, k. 43.



zajmowanych dawniej przez dwór Teofili, było teraz wynajmowanych. Rezydencja Działyńskich znajdowała się bowiem w Konarzewie, a kórnicki zamek zamieszkiwany był przez jego właściciela okresowo.

W księgach percepty kasy kórnickiej z pierwszych lat XIX wieku odnotowywano dochody z wynajmu wspomnianych lokali. Obok czynszów z pomieszczeń znajdujących się w budynkach stojących na Prowencie czy w oficynach stojących przy zamkowym dziedzińcu wymieniano także komorne wpłacane przez dwóch lokatorów zajmujących „dom przy bramie”<sup>45</sup>. W latach 1809–1820 połowę domu wynajmowała akuszerka Hotwedlowa, a drugą część rymarz Schwerdfeger<sup>46</sup>. W roku 1821 obok wspomnianej akuszerki drugie mieszkanie zajmował powroźnik Słonimski, który w latach 1826–1832 płacił komorne za cały dom<sup>47</sup>. Odnotowywanie dochodów z wynajmu w następnych latach jest mniej precyzyjne; ogranicza się jedynie do nazwisk oraz wpłacanych przez nich kwot.

Nieco informacji na temat narożnego domu, noszącego w drugiej połowie XIX wieku numer 227, znajduje się w korespondencji Zygmunta Celichowskiego z Janem Działyńskim. Istotną zmianą w architekturze dawnej giełdy było skrócenie jej fasady w 1888 roku, która sięgała wówczas poza obecną linię zabudowy południowej pierzei, wyznaczoną przez stojące obok murowane piętrowe domy. Z prowadzonej przez Celichowskiego korespondencji z władzami miasta wynika, że operację tę przeprowadzić miał budowniczy z Bnina Józef Janicki. Do pisma skierowanego przez Celichowskiego do władz magistratu załączony został plan sytuacyjny<sup>48</sup>. W przebadanych źródłach nie napotkano, niestety, na przekaz mówiący cokolwiek o architektonicznej formie rozebranego frontu dawnej karczmy.

W 1936 roku przeprowadzony został remont omawianego domu, który wówczas nosił numer 170. Ważniejsze zrealizowane prace to położenie nowych tynków wewnątrz i z zewnątrz budynku, postawienie dwóch nowych ścian działowych w miejsce „zapadających się”, reperacja komina i nowe schody na miejscu istniejących. Wtedy urządzono także nowy wjazd na podwórze, które ogrodzone

<sup>45</sup> Wiadomo, że dziedziniec zamkowy był zamknięty, a od strony miasta prowadziła do niego brama, zaś dochody z czynszów odnotowywane były w księgach zawsze w tej samej kolejności: oficyny przy dziedzińcu – dom przy bramie – ratusz.

<sup>46</sup> BK 6403, k. 159; BK 6413, k. 74–75.

<sup>47</sup> BK 6417, k. 74, 75; BK 6419, k. 84v; BK 6422, k. 1v; por. także BK 3625, k. 56. Powroźnik Walenty w latach 1823–1824 wynajmował dwie izby w domu przy bramie pałacowej.

<sup>48</sup> BK 5107, k. 58, 59 – pismo Z. Celichowskiego do magistratu m. Kórnik (10 maja 1888).

zostało nowym parkanem<sup>49</sup>. W tym czasie dom zamieszkiwany był nadal przez dwie rodziny<sup>50</sup>.

Piszący o narożnym domu Jacek Kowalski i Jan Skuratowicz zwrócili uwagę na staranne wykończenie elementów jego wnętrza, takich jak drewniany strop o profilowanych belkach czy obramowania dwóch kominków<sup>51</sup>. Dbałość Teofili o staranną realizację budowlanych inwestycji była raczej normą, a nie wyjątkiem. Świadczą o tym nie tylko zachowane obiekty, ale także wzmianki w źródłach. Starczy wspomnieć architektoniczną formę domu zbudowanego na Prowencie dla administratora majątku czy dawnego gościńca wjezdnego na Piaskach, które zachowały cechy późnego baroku. Staranność wykonania nowych budynków obowiązywała nie tylko w mieście, o czym mówi kontrakt zawarty z mularzem Fobellim w 1758 roku. Dotyczył on wymurowania komina i kominów [kominków] w dwóch izbach gościńca kijewskiego, które, jak zaznaczono, „ładnie powinien wyprawić”<sup>52</sup>.

Brak badań urbanistyki i zabudowy Kórnika nie pozwala przyjąć jako pewnika sugestii Jana Skuratowicza, że dawna giełda pańska jest najstarszym murowanym domem w mieście.

Z nieocenionych, a dotąd niewykorzystanych należycie przez autorów piszących o zabudowie Kórnika ksiąg miejskich, zwłaszcza ksiąg rezygnacji, wyłania się obraz miasta o zróżnicowanej zabudowie stawianej na działkach różnej wielkości. Oprócz domu i ogrodu stały na nich budynki gospodarcze, typowe dla miast o charakterze rolniczym. Śledząc zapisy kolejnych sekretarzy odnotowywane w księgach rezygnacji, zauważyć można zachodzący proces dzielenia działek i zagęszczania się zabudowy. W końcu XVIII wieku pojawiają się także pierwsze wzmianki o domach murowanych. Na przykład w 1783 roku mówi się o murze granicznym między posesjami Marcina Dreckiego i Abrahama Maskowicza, a w 1788 roku wymieniona została kamieniczka Karola Robińskiego (zastępcy kórnickiego wójta), która sąsiadowała z domem Ruszkiewiczów, stojącym w „rożu od kościoła przy rynku”<sup>53</sup>. Początki murowanej zabudowy miasta zdaje

<sup>49</sup> BK 9347, k. 242, 244–245, 247.

<sup>50</sup> BK 9353, przed 1939 rokiem w tym domu mieszkali Matuszewski i Smolarkiewiczowa.

<sup>51</sup> Por. przyp. 2.

<sup>52</sup> APP, Maj. Konarzewo 2256, k. 56. Tutaj warto także wspomnieć o „wytucznych” dotyczących kształtu domu, który zamierzał postawić w 1752 roku „niewierny” Masek: „Domostwo powinno być pobudowane jak najlepszym modelusem [podkr. – R.K.], z altanką od rynku, ale drzwi aby się nie poważał na rynek żadnych dać tylko w ulicy żydowskiej...”. Por. APP, Akta m. Kórnik I/12, k. 709.

<sup>53</sup> APP, Akta m. Kórnik I/13, k. 389 i 395.

się zwiastować „przyjęcie do praw i wilkierzów miejskich” w Kórniku 5 marca 1784 roku Johanna Erdmanna Bindera, magistra profesji mularskiej<sup>54</sup>.

Przebadane źródła oraz analiza architektury budynku przy pl. Niepodległości 50 pozwoliły ustalić jego pierwotną funkcję jako powstałej przed 1773 rokiem pańskiej giełdy, czyli karczmy. Postawiona hipoteza, że w obiekcie tym mieściła się miejska waga, zobligowały do przytoczenia źródeł negujących to przypuszczenie. Prowadzony w pańskiej karczmie wyszynk piwa i gorzałki, produkowanych w browarze i gorzelnii majątku, wiązał się z innymi obiektami o podobnej funkcji – ratuszem i gościńcami wjezdnyimi. Ratusz, w którego bocznej partii znalazły się pomieszczenia władz miasta, przejął w 1775 roku funkcję giełdy, mieszcząc pański szynk, a także miejską wagę, czyli tę faktyczną i hipotetyczną funkcję stojącego przy narożu rynku i ul. Zamkowej budynku.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła

#### Archiwum Państwowe w Poznaniu

APP, Akta m. Kórnik I/8, I/9, I/12, I/13.

APP, Gr. Pyzdry 105, 113.

APP, Maj. Konarzewo 2256.

#### Biblioteka Kórnicka

BK 913; BK 1047; BK 1437; BK 3210/1-2; BK 3434; BK 3625; BK 3851; BK 4435/2; BK 4973; BK 4975; BK 4978; BK 4984; BK 4986; BK 5102; BK 5107; BK 5402; BK 6403; BK 6407; BK 6408; BK 6413; BK 6416; BK 6417; BK 6419; BK 6422; BK 7454/1; BK 9347; BK 9353.

– Maciej Małachowicz, Rafał Karnicki, „Inwentaryzacja, ocena stanu technicznego i wstępne wyniki badań architektonicznych wraz z chronologicznym rozwarstwieniem murów budynku przy pl. Niepodległości 50 w Kórniku”, Wrocław 2015.

#### Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu

– karta zabytku nr 4985/k, założona przez L. Krantz w 1978 r.

– karta zabytku (tzw. biała) nr 8545/k, założona przez U. Bauman w 2015 r.

– karta zabytku nr 4981/k.

---

<sup>54</sup> APP, Akta m. Kórnik I/9, k. 37.

**Publikacje**

- Dolczewski Zygmunt, *Urbanistyka Bnina i Kórnik*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2005, z. 27.
- Kąsinowska Róża, *Pałac w Jarocinie*, Jarocin 2012.
- Kowalski Jacek, *Z dziejów Kórnik i Bnina. Studia i materiały*, t. II, Poznań 2007.
- Kórnik: urbanistyczne problemy zabytkowego miasta. Konferencja i dyskusja na zamku 22.02.2015*, red. Jacek Kowalski, Kórnik 2015.
- Linde Samuel Bogusław, *Słownik języka polskiego*, t. II, Lwów 1855.
- Łukaszewicz Józef, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach*, t. II, Poznań 1838.
- Maisel Witold, *Wilkieże poznańskie, cz. III: Organizacja cechowa*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1969.
- Maisel Witold, *Zabudowa wewnętrzna rynku poznańskiego w XVI wieku*, „Przegląd Zachodni” 1953, nr 11–12.
- Mika Marian J., *Opisy i ilustracje Poznania z XVI–XVIII wieku*, Poznań 1960.
- Szczepaniak Marian, *Karczma, wieś, dwór*, Warszawa 1977.
- Weymann Stefan, *Przywileje lokacyjne miasta Kórnik*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1959, z. 7.

**ABSTRACT**

RÓŻA KĄSINOWSKA

**TOWN HALL – WEIGH HOUSE – LADY’S INN AT KÓRNIK**

This article presents the history and the former function of the house located at the corner of Zamkowa Street and the southern frontage of the market (currently 50 Wolności Square). The assumption that the facility functioned as a weigh house has not been confirmed by archival research.

Built before 1773 by Teofila Potulicka, née Działyńska – the then-owner of Kórnik, the building, referred to in literature as the Lady’s inn, was one of the town public houses, in which alcoholic beverages manufactured in the owner’s brewery and distillery were served. When the new town hall, with its central part designated for an inn, was erected in 1775, the Lady’s inn situated at some distance to the trading place gave way to the much larger town hall inn. After all, it was the town hall which was the centre of the social and trade life of the town – its left wing housed the public weighing facilities, and there were traders’ stalls nearby. The town owner’s alcohol beverages were also served in the *Na Piaskach* inn the owner erected in the 1770s and in the *Tumidaj* inn built at the turn of the 19th century. At that time, two flats were made in the Lady’s inn and the building managed to survive to our own times in this form. Despite many refurbishments, its interior still features its 18th-century wooden ceiling, fireplaces and the chimney base of the former kitchen.

TOMASZ ZUZEK  
BIBLIOTEKA KÓRNICKA

## NIEZNANY DOKUMENT DLA JASNOGÓRSKICH PAULINÓW Z 1415 ROKU W ZBIORACH BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ\*

Podczas skontrum dyplomów przeprowadzanego w Bibliotece Kórnickiej w październiku 2016 roku autor niniejszego artykułu odkrył nieznaną dotąd dokument wystawiony w 1415 roku przez Stanisława Kraska i jego brata Jakuszę, dziedziców Lgoty, dla paulinów z Jasnej Góry w Częstochowie. Znajdował się on wraz z innym dyplomem w jednej kopercie. Z niewiadomych przyczyn dokumentu tego nie opracowano, a co za tym idzie – nie posiadał on sygnatury i nie widniał w inwentarzu ani w katalogu bibliotecznym. W wyniku kwerendy spowodowanej tym znaleziskiem natrafiono na jego ślad w księdze akcesyjnej z 1954 roku, lecz opis nabytku jest zdawkowy: „Dyplom pergaminowy z roku 1415”<sup>1</sup>. Odłożono go zapewne omyłkowo do koperty z innym, przedartym na pół dokumentem, pozyskanym w 1957 roku, i tak przeleżał zapomniany blisko 60 lat. Z zapisu w księdze akcesji wynika, że odnaleziony dyplom został zakupiony do zbiorów 28 listopada 1954 roku od Józefy Orańskiej, byłej kustosz działu muzealnego i grafiki Biblioteki Kórnickiej, razem z innymi cennymi rękopisami i starodrukami, na krótko przed jej śmiercią<sup>2</sup>. Nie wymienił go w swoim wydaniu dokumentów polskich paulinów ks. Jan Fijałek, nie odnotowuje go także *Słownik historyczno-*

---

\*Autor artykułu pragnie w tym miejscu podziękować prof. Tomaszowi Jasińskiemu i prof. Tomaszowi Jurkowi oraz dr. Miłoszowi Sosnowskiemu za cenne uwagi, jak i dr. Waldemarowi Bukowskiemu za udostępnienie do badań zdigitalizowanych materiałów.

<sup>1</sup> Biblioteka Kórnicka, Księga akcesji za rok 1954, s. 284, poz. 1221.

<sup>2</sup> Zob. Alina Chyczewska, *Józefa Orańska*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1955, z. 5, s. 332–339, w szczególności s. 335, przyp. 4. J. Orańska zmarła 4 lutego 1955 roku po długiej chorobie.

-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu<sup>3</sup>. Nie wiadomo, w jaki sposób weszła w jego posiadanie Orańska, noty dorsalne wskazują na pochodzenie z archiwum klasztorne.

Ten krótki, aczkolwiek ciekawy dokument przynosi kilka nowych faktów do dziejów gospodarczych jasnogórskich paulinów oraz Lgoty i jest interesującym świadectwem historii lokalnej. Odtworzenie dziejów średniowiecznej Częstochowy i okolic, z uwagi na wyjątkowe ubóstwo źródeł, jest zadaniem niezwykle trudnym<sup>4</sup>, dlatego odnalezienie dokumentu, pozwalającego na poszerzenie tej wiedzy, jest godne odnotowania.

Treść dyplomu dotyczy sprzedaży gruntu we wsi Lgota koło Częstochowy prowincjałowi Mikołajowi i konwentowi paulinów z Jasnej Góry przez sołtysów i dziedziców wsi – braci Stanisława i Jakuszę. Wielkość sprzedawanej ziemi określały granice, w jakich może rozlać tamtejszy staw, a cena nie była precyzyjnie określona. Na sprzedaż gruntu przez braci zgodziła się ich matka Katarzyna oraz siostry Jachna (Jagna), Helena i Dobrochna. Ponadto w dokumencie tym Stanisław i Jakusza uwalniają nabywcę od roszczeń i ewentualnych szkód, jakie poniosłby on w związku z tą sprzedażą ze strony matki oraz sióstr. Pergamin jest krzywo przycięty, a zapis niezbyt staranny – linijki tekstu nie są proste ani równoległe, litery postawione są w nierównych odstępach od siebie. Ta niestaranność, wraz z nieco zawiłą treścią i listą świadków, przemawia za spisaniem go raczej *ad hoc* na jakimś spotkaniu aniżeli w kancelarii klasztornej. O jego powstaniu w 1415 roku świadczy pismo z epoki i oryginalna nota *in dorso*, gdzie Stanisław ma zapisany przydomek „Creska”. Taki przydomek w wersji „Kraska” odnotowany jest w *Księgach ziemskich krakowskich*, i to tylko w kilku zapiskach<sup>5</sup>. Nie wiadomo, gdzie spisano ten dokument – nie podano na nim miejsca dokonania sprzedaży. Jednak tekst ułożył zapewne ktoś z kancelarii klasztornej, o czym świadczy m.in. datacja – poniedziałek po św. Tomaszu z Akwinu, patronie paulinów, a jego święto przypadało wówczas w poprzedni czwartek. Prościej dla osoby duchownej byłoby

<sup>3</sup> *Zbiór dokumentów Zakonu OO. Paulinów w Polsce*, z. 1, 1328–1464, wyd. Jan N. Fijałek, Kraków 1938; Jacek Laberschek, *Lgota*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 3, z. 3, opr. Waldemar Bukowski, Janusz Kurtyka, Jacek Laberschek, Zofia Leszczyńska-Skrętowa, Franciszek Sikora, Marian Wolski, red. Franciszek Sikora, Kraków 2000, s. 572–573.

<sup>4</sup> Tenże, *Rycerstwo Częstochowy i najbliższych okolic (przełom XIV i XV wieku)*, „Teki Krakowskie” 1997, t. V, s. 103.

<sup>5</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), Zespół 29/1 Księgi ziemskie krakowskie 1374–1814, sygn. Terr. Crac. 312, s. 150, 153, 189 (oraz na s. 144 zap. 28?).

napisać *feria secunda post dominica Letare*, która to 4 niedziela wielkiego postu była poprzedniego dnia. Dokument ten jest potwierdzeniem odbytej już wcześniej transakcji, za którą paulini dokonali pełnej zapłaty. Przed dalszym szczegółowym omówieniem treści dokumentu najpierw należy jednak spojrzeć na status własnościowy ówczesnej Lgoty.

Mnichów z konwentu paulińskiego św. Wawrzyńca koło Budy na Węgrzech sprowadził na ziemie polskie w 1382 roku książę Władysław Opolczyk. Osadził ich przy dawnym kościele parafialnym na Jasnej Górze, w bezpośrednim sąsiedztwie Częstochowy, i bardzo szczerze uposażył<sup>6</sup>.

W tym czasie Lgota, wzmiankowana w źródłach już w 1383 roku, podzielona była na część królewską i szlachecką<sup>7</sup>. Część królewska została nadana paulinom przez Władysława Jagiełłę już w 1393 roku<sup>8</sup>. Jednak lokalne rycerstwo niechętnie czyniło ustępstwa terytorialne na rzecz klasztoru, gdyż włości dziedziczne stanowiły jej główne źródło utrzymania i dawały gwarancje zachowania uprzywilejowanej pozycji społecznej<sup>9</sup>. Stąd zapewne szlachecka część Lgoty przeszła na własność jasnogórskich paulinów wyłącznie w drodze zakupu – najpierw w 1471 roku nabyto od braci Mikosza i Jana Gosławskich z Lgoty ich część tej dziedziny, a cztery lata później odkupiono resztę wsi od dziedziców z Mokrej: Jana, Łukasza i Lasoty<sup>10</sup>. Po uzyskaniu pełnego działu szlacheckiego, a co za tym idzie – ostatecznie całej wsi, dokument z 1415 roku, dotyczący jedynie terenu rozlewiska, stał się już nieaktualny i być może z tego powodu „wybył” z jasnogórskiego archiwum. Wydaje się, że zapisaną na nim transakcję pomiędzy dziedzicami Lgoty a klasztorem wiązać należy z nadaniem paulinom w 1414 roku przez króla Władysława Jagiełłę sąsiadującej bezpośrednio z Lgotą wsi Kalej wraz ze wszystkimi użytkami, m.in. stawami, młynami, i prawem połowu<sup>11</sup>.

To w tym nowym nabytku należy upatrywać bezpośrednią przyczynę chęci zakupu przez zakonników terenu w graniczącej z tą wsią Lgocie szlacheckiej. Sam tekst dokumentu jest nieco zawiły, jednakże sprawa wydaje się dość prosta. Bracia sprzedają klasztorowi odpowiednio tyle terenu, na jaki może wylać staw „na obie

<sup>6</sup> Stefan Krakowski, *Dzieje Częstochowy od wieku XII do początków XIX*, [w:] *Dzieje Częstochowy od zarania do czasów współczesnych*, red. Alfred Czarnota i in., Katowice 1964, s. 32.

<sup>7</sup> Jacek Laberschek, *Rycerstwo Częstochowy...*, s. 103.

<sup>8</sup> Tamże, s. 104, przyp. 4.

<sup>9</sup> Tamże, s. 111.

<sup>10</sup> Tamże oraz Jacek Laberschek, *Lgota...*, s. 572.

<sup>11</sup> *Zbiór dokumentów...*, nr 65, s. 120 i n.

części ich dziedziny”. Użyte w dokumencie słowo *piscina* ma w średniowiecznej łacinie wiele znaczeń, może dotyczyć stawu rybnego (sztucznego lub naturalnego), odgraniczzonego miejsca na rzece, na którym łowi się ryby, ale może również oznaczać młynówkę, tzw. przekopę, przez którą woda doprowadzana była do młyna wodnego<sup>12</sup>. To raczej w związku z działalnością młyna (istniejącego przy granicy lub mającego powstać w tym miejscu) aniżeli z gospodarką rybną należy wiązać chęć zakupu tego terenu przez klasztor. Po spiętrzeniu wody jazem zapewne cofała się ona i rozlewała na terenach położonych w Lgocie po obu stronach stawu-strumyka, stąd wzmiankowane wyżej obie części dziedziny. Bez tego zabiegu młyn wodny nie mógłby funkcjonować. Mimo że w rzeczonym dokumencie podano, iż sprzedaż odbyła się za zgodą i wiedzą matki oraz wspomnianych sióstr Stanisława i Jakuszy, to znalazł się tam także zapis uwalniający klasztor od wszelkich pretensji powstałych w przyszłości z tytułu tego zakupu ze strony tejeż matki i sióstr. Rodzeni bracia Stanisław i Jakusza musieli być niedzielni, dziedziczyli swoją część Lgoty po zmarłym ojcu, o którym dokument nie wspomina. Dziedzina ta zabezpieczała więc wiano matki-wdowy Katarzyny i posagi dla trzech sióstr Dobrochny, Heleny i Jachny. Zatem musiał znaleźć się w dokumencie taki zapis, aby wszelkie roszczenia przerzucić na tychże braci, na wypadek gdyby wspomniana matka, siostry lub ich przyszli mężowie dopomnieli się o należny im majątek.

Dokument, z uwagi na nieco zawiłą treść, należałoby jeszcze rozpatrzyć pod kątem ewentualnego fałszerstwa. Przez ubóstwo zachowanego materiału rękopiśmiennego do wczesnych dziejów Jasnej Góry nie ma dostatecznej bazy do porównania jego tekstu, jednak zdradza on pewne cechy wspólne z dokumentem z 1413 roku dla paulinów wieruszowskich, również dotyczącym stawu, a uznanym przez ks. Fijałka za fałszyfikat<sup>13</sup>. Powstał on, zdaniem Fijałka, w jednym czasie wraz z innym fałszyfikatem notorycznym – aktem fundacyjnym konwentu paulińskiego w Wieruszowie<sup>14</sup>. W akcie tym, tak jak w dokumencie z 1415 roku, również występuje zabezpieczenie przed przyszłymi krzywdami, który to zapis był dla ks. Fijałka dowodem na podrobienie tego dyplomu<sup>15</sup>. Jednak w przypadku doku-

<sup>12</sup> *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, t. 7, z. 4(55), red. Krystyna Weyssenhoff-Brożkova, Kraków 1994, s. 608–611.

<sup>13</sup> *Zbiór dokumentów...*, nr 62, s. 115 i n.

<sup>14</sup> Tamże, nr 47, s. 93.

<sup>15</sup> „Znakiem niemylnym podrobienia dokumentu fundacyjnego są owe „*iniuriae*” czasów późniejszych ze strony Wieruszów Kowalskich, które rzekomy fundator tak dokładnie był przewidział”. Tamże, s. 94.



mentu Stanisława i Jakuszy z Lgoty kwestia ewentualnego fałszerstwa jest trudna do rozstrzygnięcia. Pomocna w rozwianiu tych wątpliwości byłaby z pewnością analiza oryginalnie przywieszanej pieczęci, która niestety nie zachowała się.

Dyplom dostarcza także nowych informacji do badań genealogicznych, bowiem, poza listą świadków, wymienia nieznaną do tej pory trzecią siostrę Stanisława Kraski i Jakuszy – Jachnę oraz jego matkę Katarzynę z imienia<sup>16</sup>. Występujący tam bracia, jako właściciele szlacheckiej części Lgoty, odnotowani byli dotąd dopiero w 1416 roku.<sup>17</sup> Można zatem cofnąć tę datę o rok. Jako sołtys Lgoty Jakusza występował w źródłach jedynie w 1427 roku.<sup>18</sup> Transakcję sprzedaży poświadczyło na dokumencie pięciu świadków, wszyscy z najbliższej okolicy Częstochowy. Ranga świadków odpowiada znaczeniu osób sprzedających i jest adekwatna do przedmiotu sprzedaży – świadkowie nie pełnili wówczas żadnych funkcji administracyjnych. Kolejno byli to: dwaj kapłani Mikołaj z Lelowa i Michał alias Mychoy, których nie udało się zidentyfikować, następnie wymieniony jest Dzierzyż dziedzic Wierchowiska Małego, Szemko dziedzic Lubojny<sup>19</sup> i Wiernek z Pławniowic dziedzic Mirowa<sup>20</sup>.

Publikowany poniżej dokument wymienia także nieznanе dotychczas imię prowincjała paulinów w Polsce, pełniącego tę funkcję w 1415 roku. – był to prowincjał Mikołaj. Klasztor częstochowski wyróżniał się tym od innych wspólnot paulińskich w Polsce, że posiadał od końca XIV wieku rezydującego stale na Jasnej Górze prowincjała<sup>21</sup>. Ingerował on w wewnętrzne życie i zewnętrzną działalność konwentu, a wśród licznych pomniejszych obowiązków głównie zajmował się czuwaniem nad dobrami duchowymi i materialnymi prowincji. W jego gestii leżała także sprzedaż oraz zakupy i zapewne dlatego, jako osoba dokonująca

---

<sup>16</sup> Zob. Jacek Laberschek, *Lgota...*, s. 572. Pozostałe dwie siostry oraz matka (ale ta bezimiennie) wymieniane były w źródłach jeszcze kilkakrotnie od roku 1416. Musiała zatem Jachna umrzeć niedługo po wystawieniu tego dokumentu.

<sup>17</sup> Jacek Laberschek, *Lgota...*, s. 572.

<sup>18</sup> Zob. tamże oraz ANK, Zespół 29/1 Księgi ziemskie krakowskie 1374–1814, sygn. Terr. Crac. 146, s. 76 i ANK, Zespół 20/10 Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim, Seria 2.1 Akta (indukty), sygn. 8, s. 263.

<sup>19</sup> *Słownik historyczno-geograficzny ziemi wieluńskiej w średniowieczu*, opr. Ryszard Rosin, Warszawa 1963, s. 106.

<sup>20</sup> Jacek Laberschek, *Mirów*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 4, z. 3, opr. Waldemar Bukowski, Jacek Laberschek, Andrzej Marzec, Maciej Mikuła, Karol Nabiałek, Marian Wolski, Maciej Zdanek, red. Waldemar Bukowski, Kraków 2011, s. 532.

<sup>21</sup> Sykstus Szafraniec, *Konwent paulinów jasnogórskich 1382–1864*, Rzym 1966, s. 6.

transakcji, wymieniony jest on w dokumencie z imienia. Jak już wyżej wspomniano, do początków istnienia klasztoru jasnogórskiego zachował się jedynie skromny materiał źródłowy (większość archiwum klasztornego sprzed 1630 roku uległa zniszczeniu), nie można zatem odtworzyć pełnego katalogu prowincjałów, a w szczególności pełniących funkcję od czasu fundacji klasztoru w 1382 roku aż po 1536 rok. Sykstus Szafraniec w swoim wykazie prowincjałów polskiej prowincji paulinów do 1413 roku wymienia ich tylko trzech, wszystkich o imieniu Mikołaj. Kolejny prowincjał znany z imienia występuje w dokumentach dopiero w 1472 roku<sup>22</sup>. Poczet prowincjałów polskiej prowincji paulinów, poza wymienionym w niniejszym dokumencie w 1415 roku Mikołajem, można by uzupełnić o jeszcze jednego zakonnika, nieumieszczonego w spisie przez Szafranca, imieniem Aleksy, który występuje w dokumencie biskupa Zbigniewa Oleśnickiego z 1423 roku<sup>23</sup>.

\*\*\*

B. m., 11 marca 1415.

*Stanisław i Jakusza bracia rodzeni, sołtysi dziedzice wsi Lgota, sprzedają za zgodą swojej matki Katarzyny i sióstr Jachny, Heleny i Dobrochny, za pewną sumę pieniędzy część swojej dziedziny przeorowi Mikołajowi i konwentowi paulinów z Jasnnej Góry. Jednocześnie uwalniają oni nabywcę od pretensji ze strony wspomnianej matki i sióstr.*

<sup>22</sup> Tamże, s. 114. Pierwsza wzmianka o prowincjale pojawia się w 1396 roku. Był nim wówczas Mikołaj Schurgost, tytułowany jako *prior provincialis fratrum heremitarum in Polonia* (*Zbiór dokumentów*, nr 41, s. 83, w. 20–21). Kolejnym znanym prowincjałem jest Mikołaj wymieniony w dokumencie z 1412 roku oraz znów Mikołaj w dokumencie z 1413 roku. Mimo że urząd prowincjała trwał wówczas jedynie rok, nie można wykluczyć, że w tych latach wybierano na tę funkcję tę samą osobę, którą to osobą mógł być także wzmiankowany w niniejszym dokumencie z 1415 roku prowincjał noszący imię Mikołaj. Następnym prowincjałem znanym z dokumentów jest występująca dopiero w 1472 roku kolejna osoba imieniem Mikołaj. Natomiast w *Encyklopedii Kościelnej* Nowodworskiego funkcję prowincjała od 1383 roku przypisuje się Bartłomiejowi Bolesławskiemu z miasta Alt Bunzlau (Stanisław Chodyński, *Paulini w Polsce*, [w:] *Encyklopedia Kościelna podług teologicznej encyklopedii Wettera i Weltego*, wyd. Michał Nowodworski, t. XVIII, Warszawa 1892, s. 442). Autor tego hasła nie podał jednak żadnego odniesienia do źródeł dla tej informacji, toteż nie jest ona uważana za wiarygodną (zob. Sykstus Szafraniec, *Konwent paulinów...*, s. 114, przyp. 4).

<sup>23</sup> Zob. tamże, nr 85, s. 157, w. 27 i 34 oraz *Zbiór dokumentów Zakonu Paulinów w Polsce*, t. 1, 1328–1464, suplement z przedmową, wykazem treści dokumentów oraz indeksami osobowymi miejsc i rzeczowymi, oprac. Jan Fijałek, [indeksy przygotował do druku Janusz Zbudniewek], Warszawa 2004, s. 25.

**Or.** *Kórnik, Bibl. PAN, Dypl. 256, pergamin średnio gruby o wymiarach 195 x 140 + 15 mm, po jednej pieczęci nacięcia, dorso oryg. nota: littera obligacionis Stanislaii Creska et Jacussii fratris eius i streszczenia z XVI – XVII w.*

**Uw.** *W datacji przyjęto, że chodzi o św. Tomasza z Akwinu, protektora zakonu paulinów, gdyż nie podano określnika ap. lub mart.*

Nos Stanislaus et Jacusius fratres germani sculteti hereditarii in Lgotha recognoscimus presentibus quibus expedit, quod ex consensu et voluntate matris nostre Katherine et sororum, scilicet Jachna, Elene et Dobrochna, vendidimus pro certa pecuniarum quantitate partem hereditatis nostre, scilicet tantum quantum piscina potest difundere ad utrasque partes ad hereditatem nostram, honorabilibus ac religiosis viris, domino Nicolao provinciali protunc existenti et fratribus tocius conventus Clari Montis in Czanstowa seu apud Czanstochowka, a quibus eciam fratribus plenam recepimus solucionem, promittentes pro omnibus impedimentis, que possent oriri ex parte matris nostre prius nominate et sororum predictarum. Si autem, quod absit, aliquod impedimentum oriretur, in quo impedimento fratres predicti dampnum aliquod perciperent, ad talium dampnorum solucionem nos per presentes obligamus ab impedimentis exbrigantes. In cuius rei testimonium nostrum sigillum est huic bene subappensum. Datum et actum feria secunda in crastino beati Thome sub anno Domini milesimo CCCCXV<sup>o</sup>. Presentibus discretis et nobilibus Nicolao de Lelovia et Michaele alias Mychoy presbiter(is), Dzetrzyth herede in Minori Vyrzchovisko, Szemkone herede in Lvboyna, Vyernkone herede in Myrow et aliis pluribus fide dignis etc.

## BIBLIOGRAFIA

**Źródła**

- Archiwum Narodowe w Krakowie, Zespół 20/10 Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim, Seria 2.1 Akta (indukty), sygn. 8.
- Archiwum Narodowe w Krakowie, Zespół 29/1 Księgi ziemskie krakowskie 1374–1814, sygn. Terr. Crac. 312.
- Archiwum Narodowe w Krakowie, Zespół 29/1 Księgi ziemskie krakowskie 1374–1814, sygn. Terr. Crac. 146.
- Polska Akademia Nauk Biblioteka Kórnicka, Księga akcesji za rok 1954.

**Opracowania**

- Chodyński Stanisław, *Paulini w Polsce*, [w:] *Encyklopedia Kościelna podług teologicznej encyklopedii Wetzera i Weltego*, wyd. Michał Nowodworski, t. XVIII, Warszawa 1892.
- Chyczewska Alina, *Józefa Orańska*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1955, z. 5, s. 332–339.
- Krakowski Stefan, *Dzieje Częstochowy od wieku XII do początków XIX*, [w:] *Dzieje Częstochowy od zarania do czasów współczesnych*, red. Alfred Czarnota i in., Katowice 1964, s. 28–80.
- Laberschek Jacek, *Lgota*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 3, z. 3, opr. Waldemar Bukowski, Janusz Kurtyka, Jacek Laberschek, Zofia Leszczyńska-Skrętowa, Franciszek Sikora, Marian Wolski, red. Franciszek Sikora, Kraków 2000, s. 572–573.
- Laberschek Jacek, *Mirów*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 4, z. 3, opr. Waldemar Bukowski, Jacek Laberschek, Andrzej Marzec, Maciej Mięka, Karol Nabiałek, Marian Wolski, Maciej Zdanek, red. Waldemar Bukowski, Kraków 2011, s. 531–535.
- Laberschek Jacek, *Rycerstwo Częstochowy i najbliższych okolic (przełom XIV i XV wieku)*, „Teki Krakowskie” 1997, t. V, s. 103–112.
- Słownik historyczno-geograficzny ziemi wieluńskiej w średniowieczu*, opr. Ryszard Rosin, Warszawa 1963.
- Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, t. 7, z. 4(55), red. Krystyna Weysenhoff-Brożkowska, Kraków 1994, s. 608–611.
- Szafraniec Sykstus, *Konwent paulinów jasnogórskich 1382–1864*, Rzym 1966.
- Zbiór dokumentów Zakonu OO. Paulinów w Polsce*, z. 1, 1328–1464, wyd. Jan N. Fijałek, Kraków 1938.
- Zbiór dokumentów zakonu paulinów w Polsce*, t. 1, 1328–1464, suplement z przedmową, wykazem treści dokumentów oraz indeksami osobowymi miejsc i rzeczowymi, oprac. Jan Fijałek, [indeksy przygotował do druku Janusz Zbudniewek], Warszawa 2004.

## ABSTRACT

TOMASZ ZUZEK

**AN UNKNOWN 1415 DOCUMENT DRAWN UP FOR THE PAULINE MONKS FROM  
JASNA GÓRA IN THE COLLECTIONS OF THE KÓRNIK LIBRARY**

During an inventory carried out in the Kórnik Library in October 2016, the author of this article found an unknown parchment document drawn up in 1415, which was purchased to be included in the library collections in 1954, but was not described or provided with a call number at the time and nobody knew about its existence for almost 60 years. In the document, brothers Stanisław and Jakusza, heads and owners of the Lgota village, confirm their sale of a part of their estate, i.e. a certain part of their land at Lgota, which could be flooded by the local pond-stream, to Mikołaj – the Provincial Superior, and the convent of the Pauline Fathers in Jasna Góra. At the same time, both brothers release the Pauline monks from any claims from their mother Katarzyna, and their sisters Jachna, Helena, and Dobrochna. The sale of the land meant for a flooded area should be related to the fact that in 1414 King Ladislaus Jagiello granted the village of Kalej neighbouring with the village of Lgota to the Pauline monks and possibly with their intention to erect a water mill. The document provides us with some new information for genealogical research on Polish nobility in the Middle Ages, and mentions the previously unknown name of the Provincial Superior of the Polish Province of Pauline Fathers – Mikołaj, who served this function in 1415.



# KRONIKA





SESJA  
„190-LECIE BIBLIOTEKI KÓRNICKEJ”  
(ZAMEK W KÓRNIKU, 5 WRZEŚNIA 2016)

Jubileuszowa uroczystość zgromadziła na kórnickim zamku ok. 100 osób – pracowników Biblioteki czynnych i emerytowanych, członków Rady Naukowej, zaproszonych gości, w tym prof. Edwarda Nęcka – wiceprezesa Polskiej Akademii Nauk, przedstawicieli poznańskiego środowiska naukowego, instytucji samorządowych i państwowych, mieszkańców Kórniku. Sesję otworzył dyrektor Biblioteki Kórnickiej prof. Tomasz Jasiński, przypominając rolę i rangę Biblioteki w polskiej kulturze i historii.

Następnie wygłoszone zostały cztery referaty, których autorskie streszczenia zamieszczamy.

**Przemysław Matusik (IH UAM): Wielkie Księstwo Poznańskie w erze pojednania 1815–1830**

Po kongresie wiedeńskim, z zachodnich departamentów Księstwa Warszawskiego, utworzono autonomiczną prowincję w ramach państwa Hohenzollernów – Wielkie Księstwo Poznańskie. Król Pruski Fryderyk Wilhelm III, wypełniając postanowienia kongresu, zapewnił Polakom poszanowanie języka polskiego w przestrzeni publicznej, swobodę religii katolickiej i respektowanie szeregu odrębności, czego gwarantem miał być namiestnik Wielkiego Księstwa książę Antoni Radziwiłł, polski arystokrata spowinowacony z domem Hohenzollernów. To dlatego okres po 1815 roku nazywany jest niekiedy „erą pojednania”. Jednak praktyka zarządzania Księstwem wykazała niemożliwe do przewyciężenia napięcia wynikające z realizowanej, z czysto pragmatycznych względów, polityki unifikacji Księstwa z pozostałą częścią monarchii. Wyrażała się ona w zaprowadzaniu pruskiego prawa krajowego, stopniowym rozszerzaniu stosowania języka niemieckiego, a także w zainicjowaniu uwłaszczenia chłopów na wzór pruski i dostosowaniu struktury kościelnej do istniejących granic. Z kolei polskie elity długo uważały Księstwo za twór tymczasowy, wierząc w jego oderwanie od Prus i przyłączenie

do Królestwa Polskiego. Ich punktem odniesienia pozostawała nadal Warszawa, a nie Berlin. Nic więc dziwnego, że ich przedstawiciele, w tym Tytus Działyński, uczestniczyli w tamtejszym ruchu intelektualnym. Kres tej sytuacji położyło powstanie listopadowe, w którym Poznańczycy wzięli licznie udział, zaś Prusacy skończyli z eksperymentem pojednania i przystąpili do otwartej – jak na warunki pierwszej połowy XIX wieku – germanizacji Księstwa.

### **Magdalena Marcinkowska (Biblioteka Kórnicka): Biblioteka Ksawerego Działyńskiego w Konarzewie**

Ksawery Działyński (1756–1819), ojciec Tytusa, odziedziczył Konarzewo w 1790 roku. Został tam księgozbiór po ojcu, Augustynie Działyńskim, którego zawartość znamy z „Regestru sreber i różnych mobiliów w skarbcu konarzewskim się znajdujących” z 25 lipca 1790 roku. Zachował się także rękopiśmienne inwentarz biblioteki Ksawerego, przechowywany w Bibliotece Kórnickiej (BK 1590). Sporządzono go w formie tabeli – książki pogrupowano według języków, a w ramach każdego z nich zastosowano układ alfabetyczny. Wpisywano autora, tytuł, liczbę woluminów, lokalizację w szafie i na półce oraz ewentualne uwagi. Ze względu na brak dat wydania problematyczna jest pełna identyfikacja dzieł. Łącznie inwentarz liczy ok. 650 pozycji.

Zestawienie procentowe książek wg języka przedstawia się następująco: książki francuskie 77%; książki angielskie 6%; książki polskie 7%; książki łacińskie 4%; książki niemieckie 6%.

Zestawienie procentowe książek wg czasu powstania i tematyki: 77% książki XVIII-wieczne; 23% książki XIX-wieczne; 25% literatura piękna; 16% historia, historia sztuki, literaturoznawstwo; 9% nauki ścisłe; 5% podręczniki, słowniki, wychowanie młodzieży; 5% geografia, podróże; 2% rolnictwo, ogrodnictwo; 3% prawo; 35% pozostałe oraz dzieła niezidentyfikowane.

Kolekcja wyróżnia się przeważającą liczbą książek francuskojęzycznych, znajduje się w niej niemal pełen zestaw klasyki literatury XVI–XVIII wieku (m.in. 17-tomowe wydanie dzieł Rousseau i 6-tomowe francuskie wydanie *Don Kichota*). Są w niej także słowniki, encyklopedie, podstawowe opracowania historyczne, dzieła z dziedziny fizyki, chemii, botaniki, medycyny, prawa i rolnictwa. Ponadto prenumerowane przez Działyńskiego czasopisma z zakresu literaturoznawstwa, historii sztuki oraz mody.

Identyfikację księzek należących do Ksawerego Działyńskiego utrudnia to, iż jedynie sporadycznie znajdują się na nich znaki własnościowe (superekslibris, notatka rękopiśmienna, naklejka).

Analiza porównawcza inwentarza, spisów księzek konarzewskich przewiezionych z Poznania do Kórnika w 1845 roku oraz współczesnego katalogu Biblioteki Kórnickiej pozwoliła na identyfikację ok. 95 dzieł, które można hipotetycznie uznać za część dawnej biblioteki konarzewskiej Ksawerego Działyńskiego.

### **Jacek Kowalski (IHS UAM): Tytus Działyński a artystyczne horyzonty miasta Kórnika**

W latach dwudziestych XIX stulecia, kiedy Tytus Działyński obejmował kórnickie dobra, wykładnią artystycznych horyzontów tutejszych mieszczan było barokowe wyposażenie kolegiaty w Kórniku, które teraz właśnie zyskało swój ostateczny kształt, w znacznym stopniu zachowany do dziś. Ze świątyń skasowanych przez Prusaków zakonów sprowadzono do Kórnika m.in. dwa wielkie i dwa mniejsze barokowe ołtarze. W tych przedsięwzięciach, o ile nam wiadomo, nie brał udziału ani Tytus Działyński, ani jego żona.

Dopiero kiedy w roku 1837 kościół spłonął, Tytus, jako kolator, zaangażował się czynnie w jego odbudowę. Wprawdzie przebywał wówczas na przymusowej emigracji w związku z wcześniejszym udziałem w powstaniu listopadowym, udało mu się jednak doprowadzić do tego, że dochody z zasekwestrowanego przez pruski rząd majątku przeznaczono na „fabrykę” świątyni. Pod ręką Franciszka Marii Lanciego powstał projekt nowej fasady, najpewniej nie bez osobistych interwencji Tytusa, który był właściwym zleceniodawcą.

Projekt ten znamy tylko z rysunku, jaki we *Wspomnieniach Wielkopolski* zamieścił Edward Raczyński. Jego realizacja nie została w pełni ukończona. Wieńczący fasadę trójkątny szczyt, z piękną ceramiczną rozetą, wydaje się romantyczną parafrazą symbolu Trójcy Świętej – trójkąta z Okiem Opatrzności. To strefa Wszechmocnego. Poniżej, w głównej kondygnacji fasady, znajduje się strefa świętych Kościoła powszechnego. Według niezrealizowanego pomysłu w dwu wysokich niszach flankujących wielkie, centralne okno miały być umieszczone posągi Matki Boskiej oraz – zapewne – świętych Piotra i Pawła. Niżej, w „ziemskiej” strefie wiernych, w niszach sąsiadujących z kruchtą, zamierzano umieścić dwa stare posągi nagrobne Górków, przeniesione z wnętrza świątyni. Ostatecznie znalazł się tutaj tylko jeden.

Figury rycerzy, umieszczone na poziomie niejako „doczesnym”, w sąsiedztwie parafian dążących do świątyni, tuż obok niskich, zębatych blankami dzwonnicy – miały budzić wspomnienie rycerskiej przeszłości Polski, miasta i dziedziców sąsiedniego Zamku. Fasada kórnickiego kościoła, szlachetna w rysunku, ciekawa w pomyśle, zarazem nowoczesna i odwołująca się do przeszłości, od dawna uważana jest za pierwsze wybitne dzieło wielkopolskiego neogotyku sprzed połowy XIX wieku. Historiozoficzna koncepcja, zapewne autorstwa hrabiego, a przynajmniej przez niego konsultowana, była jednak czytelna tylko dla tych, którzy mieli wystarczająco szerokie horyzonty artystyczne. Wśród parafian funkcjonowała inna wersja – powtarzana do dziś, obecna może od początku budowy, poświadczona zaś od końca XIX wieku. Wedle niej umieszczony na fasadzie rycerz Górka to „heretyk wyniesiony [za karę] z kościoła”.

Proboszcz i parafianie mieli też pretensje do Tytusa o rozebranie zachodniej partii muru okalającego teren przykościelny. Domagali się jego odbudowy, na co hrabia nie chciał przystać ze względów estetycznych. Odbudowany mur przesłoniłby bowiem nową, wspaniałą fasadę, która nie byłaby wówczas widoczna z rynku w całej okazałości.

Owa różnica horyzontów nieznacznie zatracala się wewnątrz świątyni. Marian Jaroczyński, malarz protegowany przez Tytusa i przebywający jakiś czas w Kórniku jako „stypendysta” hrabiego, zafascynowany malarstwem tzw. Nazareńczyków, nie pozostawił na kórnickim Zamku ani jednego ze swoich dzieł. Niewątpliwie reprezentowały zbyt słaby poziom, aby hrabia zechciał je nabyć. Natomiast na zamówienie kórnickiego cechu szewców wykonał kilka wielkoformatowych obrazów dla ołtarza św. Anny.

Długie trwanie baroku w Kórniku przecięła realizacja nowej fasady kościoła. Sztukę i historię Kórnika dawnych wieków przywoływał renesansowy posąg rycerza. Nowe idee romantyczne wprowadzały formy niemieckiego romantyzmu.

### **Edyta Bątkiewicz-Szymanowska (Biblioteka Kórnicka): Data powstania Biblioteki – 1826 czy 1828?**

Wokół daty założenia Biblioteki Kórnickiej narosło wiele kontrowersji. Obecnie jako datę początkową przyjmujemy rok 1826, jednak w starszej literaturze pojawiały się daty 1828 lub 1829. Powoływali się na nie Józef Grycz, Stanisław Bodniak, Edward Chwalewik.

W pierwszym numerze „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej” Bodniak pisał o zbiorach Tytusa Działyńskiego, które „przechowywane najpierw w Konarzewie, około roku 1828 przeniesione [zostały] częściowo do zamku w Kórniku [...]”. W tym samym numerze „Pamiętnika” datę tę podał również Grycz. Autorzy nie powoływali się przy tym na jakiegokolwiek źródła. Bodniak powtórzył tę samą datę w innej publikacji (*Biblioteki Wielkopolskie i Pomorskie*, 1929, s. 195). Rok 1829 podał Edward Chwalewik, stwierdzając, iż właśnie wtedy Tytus Działyński przeniósł swe zbiory z Konarzewa do Kórnicka (*Zbiory polskie...*, t. 1, Kraków 1926, s. 177).

Dodatkowe zamieszanie wprowadziły obchody jubileuszowe w roku 1929, Biblioteka świętowała wówczas stulecie ukazania się jej pierwszego wydawnictwa – *Pamiętników Jana Kilińskiego*. Kolejne problemy tego typu miały miejsce w latach 1976–1979, przy okazji świętowania 150-lecia. Dyrektor Marcei Kosman zaproponował pozostanie przy tradycyjnej dacie podanej przez Grycza i Bodniaka – 1828.

Dopiero Ryszard Marciniak przebadał obszerną podstawę źródłową przemawiającą za tym, że za początek Biblioteki należałoby uznać rok 1826 (*Biblioteka Kórnicka w 1826 roku*, PBK 1976, z. 12). W tym roku Tytus Działyński otrzymał w działach rodzinnych Kórnik. Pierwsze transporty rzeczy wysłano w październiku, formalne przejście Kórnicka miało miejsce w listopadzie 1826 roku. Zestaw ruchomości transportowanych do Kórnicka ewidentnie wskazuje na to, że planowano tutaj zamieszkać. Były to przedmioty codziennego użytku, np. meble i naczynia, kolekcja zabytkowej broni i przypuszczalnie przynajmniej część biblioteki. Ponadto wiadomo, że część księgozbioru Tytusa przechowywana w Konarzewie trafiła do Kórnicka dopiero w roku 1845, zatem książki przewożono etapami przez długi czas.

Powtarzające się w literaturze przekonanie, że w 1826 czy 1827 roku Zamek Kórnicki nie nadawał się do zamieszkania, jest błędne. Zamek był zamieszkiwany przez Działyńskich w latach 1826–1827, o czym świadczy korespondencja Tytusa i Celestyny z tego okresu. Także już przed rokiem 1828 na adres kórnicki były adresowane listy i wystawiane rachunki Działyńskich.

Można zatem przyjąć za umowną datę założenia Biblioteki rok 1826 – jeśli nawet książki sprowadzono do zamku później, to ten rok był momentem przełomowym ze względu na decyzję Działyńskiego o urządzeniu w Kórniku swojej siedziby. Natomiast sama idea założenia *Bibliotheca Patriae* zakiełkowała znacznie wcześniej.

\*\*\*

Następnie głos zabrali zaproszeni goście, składając gratulacje na ręce Dyrektora Biblioteki Kórnickiej prof. dr. hab. Tomasza Jasińskiego. Wśród gratulatorów znaleźli się reprezentanci środowisk naukowych z Wielkopolski, przedstawiciele Polskiej Akademii Nauk, Archiwum Państwowego w Poznaniu, a także burmistrz miasta Kórnik oraz reprezentacja „Fundacji Zakłady Kórnickie”.

Po zamknięciu sesji zebrani udali się na otwarcie przygotowanej przez mgr Monikę Małecką wystawy, prezentującej najciekawszą część zbiorów z kolekcji twórcy Biblioteki Kórnickiej. Ekspozycję przygotowaną w Sali Czarnej Kórnickiego Zamku można było jeszcze oglądać przez kolejne 6 tygodni.

Sesja zorganizowana została ze środków na Działalność Upowszechniającą Naukę i była pierwszą z trzech zaplanowanych konferencji poświęconych historii i działalności Biblioteki Kórnickiej od jej początków do czasów współczesnych.

*Redakcja*

CYKL  
**„WYSTAWY Z RÓŻNYCH STRON ŚWIATA  
ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI KÓRNICKEJ”**  
**WYSTAWA CZESKA I BRYTYJSKA**  
(20 V – 30 X 2017)

W roku 2016 Biblioteka Kórnicka świętowała 190. rocznicę powstania, a także 220. rocznicę urodzin swego twórcy – Tytusa Działyńskiego. Jednym ze sposobów uczczenia tych rocznic jest cykl wystaw prezentujących cenne zbiory należące do Biblioteki, pochodzące z różnych stron świata.

Ekskluzywne przedmioty z Francji, egzotyczne eksponaty z Turcji, pamiątki z Czech, manuskrypty i muzealia z Wielkiej Brytanii oraz zbiory włoskie i polskie będą zaprezentowane na sześciu wystawach, przygotowanych na kolejne trzy lata. W roku 2016 nasi czytelnicy i goście muzeum mieli okazję zobaczyć wybór najcenniejszych obiektów francuskich oraz tureckich. Obie wystawy były dwujęzyczne. Każdej z nich towarzyszyły filmy popularyzujące dany typ zbiorów, które można oglądać na założonym specjalnie dla tych celów kanale YouTube<sup>1</sup>.

W roku 2017, w dniu 20 maja, w Noc Muzeów, w pałacu Działyńskich otwarto dwie kolejne wystawy – czeską i brytyjską. Na pierwszej z nich, na dwudziestu planszach, w językach polskim i czeskim, prezentowano najcenniejsze rękopisy oraz stare druki znajdujące się w magazynach Biblioteki Kórnickiej, a pochodzące z terenu Czech. Były to materiały dotyczące dziejów chrześcijaństwa w Polsce i Czechach, w tym pierwszych świętych, głównie postaci św. Wojciecha.

Wystawa prezentowała również podobizny dokumentów i starych druków dotyczących zboru braci czeskich, związanych przede wszystkim z nowatorskimi metodami edukacyjnymi słynnego Jana Amosa Komeńskiego. Wraz z kolekcjami zebranymi w Archiwum Państwowym w Poznaniu oraz Bibliotece Raczyńskich stanowią one niezwykle cenny zbiór wpisany na światową listę UNESCO.

---

<sup>1</sup> Zob. m.in. [www.youtube.com/watch?v=1Fyhx5YCLaw](http://www.youtube.com/watch?v=1Fyhx5YCLaw).

Z innych eksponatów wymienić można renesansową rycinę ilustrującą fragment legendy o papieżu Joannie. Autorką wystawy była Magdalena Marcinkowska.

Na drugiej wystawie pokazano materiały z terenów Imperium Brytyjskiego, które stworzyły niezwykle różnorodną ekspozycję. Wśród nich znalazły się zarówno listy i rysunki związane z XIX-wiecznymi podróżami rodzin Działyńskich i Zamoyskich do Anglii, jak i o trzysta lat starsze wspomnienia Pawła Działyńskiego z jego audiencji u królowej Elżbiety I. Na planszach eksponowano także zestaw ekskluzywnych powozów nabytych przez Jana Działyńskiego od Lorda Pembroke. Wystawę uzupełniały fotografie egzotycznych eksponatów przywiezionych przez Władysława Zamoyskiego z Australii, będącej w tym czasie kolonią Wielkiej Brytanii. Pracy nad tą ekspozycją od strony wyboru zbiorów oraz ich opisu podjęli się Małgorzata i Mikołaj Potoccy oraz Magdalena Biniaś-Szkopek. Autorem kompozycji obu wystaw oraz reżyserem czterech filmów towarzyszących ich otwarciu jest Wojciech Olejniczak reprezentujący Fundację TRES.

Pałac Działyńskich zarówno w dniu otwarcia wystaw, jak i w kolejnym miesiącu ich udostępniania odwiedziło wielu poznaniaków oraz gości z dalszych części Wielkopolski. Na rok 2018 planowane jest otwarcie kolejnych dwóch wystaw – włoskiej oraz zamykającej cykl ekspozycji zbierającej najcenniejsze rękopisy i druki polskie w zbiorach Biblioteki Kórnickiej.

W organizacji wystaw niezwykle ważnymi ogniwami są Fundacja TRES odpowiedzialna w pełni za projekt wystaw oraz wspomagająca przedsięwzięcie finansowo Fundacja „Zakłady Kórnickie”.

*Magdalena Biniaś-Szkopek*



WYSTAWA  
„OPRAWY I OPRAWCY,  
CZYLI W ŚWIECIE INTROLIGATORSKIM  
BIBLIOTEKI KÓRNICKEJ”  
(1 V – 31 VIII 2017)

W roku 2017 w Bibliotece Kórnickiej wiele uwagi poświęcono tegumentologii, czyli nauce traktującej o oprawach książkowych oraz pracach introligatorskich. Impulsem do podjęcia tematu stały się liczne kwerendy prowadzone w czasie przygotowań do wystaw. W zbiorach zgromadzonych przez Tytusa Działyńskiego jest wiele ksiąg, które możemy zaliczyć do tzw. białych kruków, również ze względu na ich warsztat introligatorski. Widok niezwykle rzadkich opraw obudził chęć pokazania ich szerszej publiczności.

Na wystawie prezentowano ponad 100 pięknie oprawionych woluminów, co jest liczbą niespotykaną dotąd na wystawach czasowych. Na zwiedzających ogromne wrażenie zrobiło bogactwo wystawionych obiektów. Do wyjątkowych należały dwie srebrne oprawy niewielkich rozmiarów książek religijnych. W zbiorach polskich zinwentaryzowano takich opraw zaledwie sześćdziesiąt. Bardzo dużym zainteresowaniem cieszyła się część wystawy poświęcona narzędziom i maszynom introligatorskim, gdzie pokazywano m.in. igły o łukowatym kształcie czy drewniany młotek, a także prasy, szywnice, radełka, strychulce, filety. Ekspozycja oryginalnych ksiąg została wzbogacona planszami graficznymi, pokazującymi jeszcze więcej kombinacji ornamentów, a także detali, które w powiększeniu obiektu aparatu nabierały nowego wyrazu. Obie części uzupełniały się nawzajem.

Cały przekaz został wsparty filmem instruującym, jak samodzielnie wykonać oprawę dla starej księgi. Dla dzieci przygotowano kolorowanki, m.in. z motywami z opraw ze zbiorów kórnickich. Wystawa w trzech pierwszych dniach maja była dostępna w Kludynówce, następnie została przeniesiona do Zamku w Kórniku.

Wystawie towarzyszyły czterodniowe warsztaty dla pracowników Biblioteki Kórnickiej, prowadzone przez dr. hab. Arkadiusza Wagnera. Omawiano i pokazywano oprawy od romańskich po współczesne. Pozwoliło to słuchaczom zdobyć przekrojową wiedzę na temat typów i stylów opraw oraz wykorzystanych ornamentów.

*Monika Małecka*

## **WSPOMNIENIA POŚMIERTNE**



## MECZYŚLAW STANISŁAW GUBAŁA (1953–2017)



Fot. Zdzisław Nowakowski

Mieczysław urodził się 1 stycznia 1953 roku w Poznaniu. Rodzicami jego byli Jan i Izabela, z domu Nowacka. W wieku siedmiu lat poszedł do szkoły podstawowej, a następnie podjął naukę w technikum samochodowym przy ulicy Zamenhofska w Poznaniu. Po ukończeniu tej szkoły, z dyplomem technika samochodowego, zatrudnił się w Zakładach Energetycznych – Okręg Zachodni na stanowisku inspektora transportu. W dniu 23 października 1976 roku ożenił się z Hanną Krystyną Misiudą. Pierwsze ich dziecko, syn Tomasz, urodził się rok później. W roku 1979 przyszła na świat córka Monika, a w 1983 syn Grzegorz. Żona nie pracowała zawodowo, zajmując się wychowaniem dzieci.

W 1978 roku Mieczysław rozpoczął pracę w Milicji Obywatelskiej, początkowo jako szeregowy milicjant, by po latach dojść do stanowiska inspektora techniki kryminalistycznej. W roku 1994 jego pracę przerwał zawał serca, który na 10 lat wyłączył go z życia zawodowego (w tym czasie przebywał na rencie). W roku 2004 przypadkowa rozmowa telefoniczna z kolegą spowodowała, że zainteresował się pracą w Bibliotece Kórnickiej (na rentę odchodził właśnie ciężko chory Włodzimierz Gibasiewicz). Z dniem 1 lipca 2004 roku został przyjęty na stanowisko magazyniera. Uczył się szybko; okazał się pracownikiem solidnym i rzetelnym. Jako kierowca samochodu służbowego dbał o powierzony pojazd. 10 grudnia 2015 roku został awansowany na starszego magazyniera.

Był lubiany przez koleżanki i kolegów za swoje ciepło, bezpośredniość oraz uczynność; często miał własne zdanie i nie ukrywał go. Koledzy jedno z pomieszczeń magazynowych nazwali „Gubałówką” – bawiło go to. Interesował się historią

Polski, w szczególności okresem Piastów i Jagiellonów. Zaglądał często do nowości Biblioteki przez niego oklejanych i stemplowanych w pracowni magazynu. Na imprezy odbywające się na terenie Zamku i Biblioteki przyjeżdżał z rodziną, biorąc w nich czynny udział.

W Bibliotece znalazł swoje miejsce i zadowolenie z wykonywanej pracy. Wspominał o tym w rozmowach po wyjściu z pierwszego wylewu, którego doznał w listopadzie 2016 roku. Podczas rehabilitacji odwiedzał Bibliotekę, a w rozmowach z przełożonymi kreślił plany powrotu do pracy. W dniu 17 lutego 2017 roku nastąpił ponowny wylew krwi do mózgu. Nie odzyskawszy przytomności, zmarł 30 maja. Na cmentarzu Junikowskim w Poznaniu pożegnali Miecia rodzina, pracownicy Biblioteki, koledzy i przyjaciele.

*Jan Król*

## MARIA OLSZEWSKA (1929 – 2017)



W dniu 21 września 2017 roku zmarła emerytowana, długoletnia (1953–1989) pracownica Biblioteki Kórnickiej, mgr Maria Olszewska z domu Gdowska.

Urodzeniem, rodzinie, nauką i początkowym okresem pracy związana była z Krakowem. Studia historyczne (1948–1952) na Uniwersytecie Jagiellońskim zakończyła w październiku 1952 roku pracą magisterską napisaną pod kierunkiem prof. Jana Dąbrowskiego – „Ludność Krakowa w drugiej połowie XVI wieku na podstawie metryk kościelnych”. Już w czasie studiów podejmowała badania związane z Kra-

kowem i Małopolską w XVI i XVII wieku, m.in. pod kierunkiem dr Janiny Bieniarzówny zajmowała się problematyką wsi małopolskiej w drugiej połowie XVII wieku. Współpracowała także z Towarzystwem Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, dla którego wykonywała prace archiwalne nad demografią tego miasta w XVI i XVII wieku.

W 1953 roku przeniosła się do Wielkopolski i z dniem 1 listopada 1953 roku została zatrudniona w Bibliotece Kórnickiej jako pomocniczy pracownik nauki. Od razu włączyła się w prowadzone tu prace, m.in. nad bibliografią starych druków wielkopolskich. Jednakże od początku głównym obszarem jej zainteresowań stały się rękopisy i właśnie do tego działu została przyjeta. Rękopisy, rękopiśmienne inwentarze były podstawą Jej artykułu (opublikowanego w 1959 roku w zeszycie 7 „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej”) pt. *Dwa inwentarze klucza kórnickiego z połowy XVIII wieku*. Materiału do ich edycji dostarczyły oblaty przepisane w 1654 roku w Poznaniu i przechowywane w tamtejszym archiwum. Efektem dziesięciolecia pracy w Bibliotece było wydanie, wspólnie z kierowniczką działu – Jadwigą Łuczakową, zeszycu II *Inwentarza*

*rękopisów Biblioteki Kórnickiej, sygn. 1613–2700* (Poznań 1963). W 1968 roku Maria Olszewska opublikowała w zeszycie 9–10 „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej” nekrolog swojej kórnickiej mistrzyni.

Przechodziła kolejne stopnie w pracy bibliotekarskiej, od pomocniczego pracownika nauki, asystenta, starszego asystenta, starszego bibliotekarza, kustosza, a po zdaniu w 1962 roku egzaminu dla bibliotekarzy dyplomowanych – adiunkta bibliotecznego, potem kustosza dyplomowanego, aż po starszego kustosza dyplomowanego.

Poślubiła prawnika Henryka Olszewskiego; z małżeństwa tego urodziła się córka Ewa (prawniczka). Zamieszkała wraz z mężem w Poznaniu i w marcu 1961 roku rozpoczęła pracę w pałacu Działyńskich, gdzie kierowała tamtejszą czytelnią i informatorium, pełniąc jednocześnie funkcję kierownika poznańskiego oddziału Biblioteki Kórnickiej. Uczestniczyła nadal w opracowaniach rękopisów nowożytnych, równocześnie bardzo angażując się w nowe obowiązki, zwłaszcza w zakresie dbałości o czytelnię (i jej bibliotekę podręczną) oraz czytelników.

Kilka lat później, w 1968 roku, opublikowała wraz z mężem *Bibliografię zawartości „Czasopisma Prawno-Historycznego” za lata 1948-1967* (w „Czasopiśmie Prawno-Historycznym” 1968, t. 20, nr 2).

W pałacu Działyńskich pracowała do przejścia na emeryturę w 1989 roku.

Jej praca i zasługi były doceniane. W 1974 roku otrzymała Złoty Krzyż Zasługi, w 1978 roku Honorową Odznakę za Zasługi dla Rozwoju Województwa Poznańskiego, a w 1984 roku – Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Wysoka kultura osobista, życzliwość wobec innych i miłe odnoszenie się do ludzi sprawiały, że Maria Olszewska miała dobry kontakt nie tylko z kolegami, ale także z czytelnikami i interesantami, cieszyła się uznaniem i szacunkiem, była powszechnie lubiana.

*Paulina Buchwald-Pelcowa*





